N. Inv. 4214.

XXX

o swi
Bóg p
1. Na

W. 1. s
wiecz
dewszy
stworz
boską
wyraz
t.j. p
słowo
ambro
literac
przez
t.j. na
o syn
jakby
było
stwarz
Omega
Albow
są st
widzi
przed u
stoi. (
Stworzy
jącej m
wszech
przez s
rzątku
mówi n
niebo
są na
uczynił
wem sw
teś rzek
szego n
mia, e
tym (E
Bóg u
bądź d
osob.
Elohim
sędzieg
Niebo
nych r
wszech s
go. W
miast
W treści

Geneza. Xięgi 1. Mojżeszowe.

Rozdział 1szy

O świata stworzeniu, rzeczy stworzonych różności i ozdobie: o stanie człowieka, któremu Bóg poddał wszystko co stworzył.

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

W. 1. Na początku świata, czasu, ale nie wieczności, bo ta niema początku; przedewszystkiem, t.j. ze pierwéj nie niebyło stworzonego. S. Jan chcąc wykazać naturę boską Chrystusa Pana używa tegoż wyrażenia; Na początku było Słowo, t.j. przed wszystkiem, od wieków było Słowo. SS. Ireneusz, Hieronim, Bazyli, Ambroży, Augustyn i inni prócz tego literalnego sensu rozumieją jeszcze przez to słowo początek Chrystusa P., t.j. na początku, albo w początku czyli w Synie bożym, przez syna bożego, jakby przez ideę i mądrość ojca wszystko było stworzone. Chrystus jest początkiem stwarzania bożego, (Objaw. III, 14.) alfa i omega, początkiem i końcem; (XXII, 13. Obj.) Albowiem w nim wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, a on jest przed wszystkiemi, a wszystko w nim stoi. (Kolos. I, 16, 17.

Stworzył t.j. nieuformował z jakiejś przedistniejącej materyi, ale wywiódł z niczego swą wszechmocnością; nie przez aniołów, ale sam przez się wedle idei i pierwowzoru, co od początku był w tej wiecznej myśli. Prosz Synu, mówi matka Machabeuszów, abyś pojrzał na niebo i na ziemię i na wszystkie rzeczy, które są na nich, i zrozumiał iż to Bóg z niczego uczynił. (Ks. II. roz VII. w. 28.). Bóg stworzył słowem swojem niebo i ziemię; — O Panie rzekłeś rzekąc na początku stworzenia dnia pierwszego mówiąc i niech się stanie niebo i ziemia, a słowo twoje uczyniłeś dokonałym. (Ezdras Xięg. IV, r. VI. w. 38.)

Bóg w Hebrajskim Elohim w liczbie mnogiej bądź dla powagi, bądź dla wyrażenia trzech osób. Ul znawcy mowy Elohim przedstawia Boga jako twórcę, rządcę i zachowawcę świata.

Niebo i ziemię. S. Augustyn i wielu innych rozumieją tu całe uniwersum czyli wszechświat, albo pierwsze zarody wszystkiego. W tej myśli Akwila ~~przetłumaczył~~ zamiast Na początku stworzył przetłumaczył W treści (in capite summatim) stworzył, t.j. stworzywszy niebo i ziemię stworzył niejako wszystko, bo z nich resztę stworzenia wyprowadził.

Najwłaściwiej i najzgodniej z Pismem, podaniem i Kościołem przez niebo rozumi się przybytek duchów błogosławionych. Bóg stworzył niebo i ziemię, t.j. rzeczy niewidzialne i widzialne, ducha i materię. Z niebem razem stworzył aniołów, czyli świat duchowy: jak podwyraz razem ziemia obejmuje się cały świat widzialny. Rozpostarcie lub firmament z gwiazdami były później stworzone. Tu więc niebo, które ~~ojcowie~~ ojcowie SS nazywali empirejskiem, jest królestwo Świętych zgotowane od założenia świata, jak mówi Zbawiciel. Niebo u Hebrejów było trojakie: pierwsze atmosfera czyli niebo ptaków, drugie niebo gwiazd, to jest cała przestrzeń z całem wojskiem niebieskiem, trzecie nareście niebo właściwe, królestwo świętych, czyli jak Dawid zowie niebo nieba. Wyraźnie odróżnia się to niebo właściwe od pospolicie zwanego. Niebo i nieba niebios cię ogarnąć niemogą: (2. Król. VIII, 27.) i to jest trzecie niebo do którego Paweł S. był zachwycony. Dawni wykładacze chcieli wykazać miejsce, w którem się znajduje niebo właściwe: my w tym względzie nic nie możemy powiedzieć, wiemy tylko że jest, że je Bóg stworzył, ale wykazać zmysłowie świat nadzmysłowy niepodobna. Niektórzy Ojcowie utrzymywali że aniołowie byli przed światem widzialnym, inni że nastali po stworzeniu świata: lecz najzgodniej z podaniem, że byli stworzeni na początku czasu razem z niebem właściwém. Dnie stworzenia albo czasy nieoznaczone oddzieliły może wiekami stworzenie aniołów od uporządkowania chaosu i stworzenia człowieka. W tym przeciągu czasu jedni aniołowie zbuntowali się i byli strąceni z niebios, kiedy drudzy dobrzy aniołowie, czyli synowie boży, te gwiazdy zaranne całego stworzenia śpiewali i chwalili Pana gdy zakładał fundamenta ziemi. (Job. XXXVIII, 4.) W tej myśli Sobór Lateraneński IV ogłasza; — „Twórca wszystkich rzeczy niewidzialnych i widzialnych, duchowych i cielesnych, który swoją wszechmocną siłą razem od początku czasu obie z niczego stworzył natury, duchową i cielesną, to jest anielską i ziemską, a potem ludzką jako im wspólną z ciała i ducha złożoną." (cap. I. de fide catholica.) Mojżesz nie dla tego opuszcza opis stworzenia aniołów, że naród ordynarny żydowski mógłby ich

2. A ziemia była pusta i próżna: i ciemności były nad głębokością: a Duch Boży unaszał się nad wodami.

---

poniesiał z Bogiem, ale że z natchnienia miał głównie na celu opisanie stworzenia świata widzialnego. Nie nową bowiem wiarę wprowadzał: naród żydowski przez podanie patryarchów wiedział dobrze o bytności aniołów, o których i Mojżesz w piśmiech swych często wspomina; dosyć więc było dla wykazania ich pochodzenia powiedzieć ogólnie, że Bóg stworzył niebo, bo ten świat niewidzialny dotąd z woli Bożej okrywa się przed nami tajemnicą. Wiemy tyle ile potrzeba dla naszego zbawienia i pociechy, t.j. że aniołowie służą Bogu i opiekują się nami.

W. 2. W pierwszym wierszu Mojżesz ogólnie rzekł o stworzeniu nieba i ziemi, teraz przystępuje do opisania stanu świata widzialnego w jakim był stworzony.

W Hebrajskiem: Ziemia była pustynią i próżnością, bo niebyło ani ludzi ani zwierząt, jak w Chaldejskiej wersyi przełożył Jonatas: słowem ogołocona ze wszystkiego; wody ją całkiem okrywały, a Boży mrokiem jako pieluchami dziecinnemi obwijał to morze. (Job XXXVIII, 9.) W oryginale zamiast głębokości jest przepaść, co znaczy jedno, bo przepaść u żydów zowie się głębokość wodna i ziemna. Ten stan ziemi i całego widzialnego świata najlepiej wedle myśli Mojżesza przedstawia starożytne podanie o Chaosie, z którego Bóg całą widzialną naturę wyprowadził.

Duch Boży. Nie wiatr, co jest ciągiem powietrza, którego jeszcze niebyło, lecz Duch S. pochodzący od Ojca i Syna: tak rozumieją wszyscy Ojcowie SS. Dawni wykładacze Żydowscy powiadają, że to jest Duch stworzyciela wszystkich rzeczy: a Targum Jeruzalemskie zowie go duchem miłosierdzia. „My idąc za zdaniem świętych i prawdziwie wierzących, mówi S. Ambroży, rozumiemy tu Ducha S.: W samem zatożeniu świata wyjaśnia się działanie Trójcy: mamy uprzednie że Bóg w początku, t.j. w Chrystusie stworzył niebo i ziemię, bo wszystko się stało przez to Słowo, a bez niego nic się nie stało co się stało. Tu przeto trzeba było jeszcze dodać pełności Działania Ducha Świętego." —

Unaszał się w Hebr: Merachefet, co właściwie znaczy ostaniać skrzydłami gniazdo, lub siedzieć na gnieździe dla ogrzania jaj lub piskląt. Duch S. unosząc się nad chaosem, wlewał mu ciepło życiodawcze i wprawiał go w ruch i działanie. „Stąd widzimy, mówi Hieronim, że [illegible]

o Duchu S, który się nazywa ożywicielem, a tem samem twórcą: powiedziano bowiem Wypuścisz Ducha twego, a będą stworzone wszystkie rzeczy." „Duch boży ~~unosił się~~ nie w miejscu, t.j. nie w przestrzeni materialnéj; ale w swej mocy wszystko przewyższającéj i przechodzącéj unosił się dla stworzenia świata; tak jak myśl budowniczego unosi się nad stosami materyałów, z których ma dźwignąć gmach najpiękniejszy." August: — Nadto, S. Hieronim i inni Ojcowie widzą tu figurę Chrztu: Duch S ogrzewa wodę sakramentalną, abyśmy z niéj wyszli ku łasce i zbawieniu, t.j. na życie wieczne. Mojżesz nie wspomina jakim sposobem Bóg ugruntował ziemię, ~~co~~ co dało powód do tysiącznych baśni w podaniach innych starożytnych narodów. Job (XXVI, 7.) mówi że Bóg zawiesił ziemię na niczem. Dziś opstrzegają ziemię do koła, przekonano się że jest osamotniona i zawieszona w przestrzeni swojéj atmosfery. — Kochamy siebie, i ta miłość zmusza nas do starań o zachowanie naszego ciała i duszy. Kochamy krewnych przyjaciół, ziomków, i ta miłość tworzy familie, miasta, prowincye i kraje. Kochamy wszystkich ludzi współczując z ich cierpieniem i ta miłość łączy wszystkie ród ludzki. Kochamy nadewszystko Boga, i ta miłość spaja twórcę ze stworzeniem, ustalając wszystkie inne miłości albo porządki. Bez miłości niebyłoby ani familii, ani towarzystwa, coby się rozpadły w straszne moralne Chaos. Również i ziemia ma za środek jedności miłość materialną, siłę attrakcyi, co wszystko ku sobie pociąga. Tém dążeniem do środka skupiają się cząstki materyi; a ciężkość jest tą siłą łączącą. Wszelka materya ze wszystkich stron kuli naszej ciąży ku dołu, ciąży do środka swego, i w ten sposób ziemia sama w sobie utrzymuje się na powietrzu i ciągle się obraca. Jak miłość łączy żyjących z umarłymi, t.j. z kościołem tryumfującym i cierpiącym, tak wzajemny pociąg łączy ziemię z innemi ciałami niebieskiemi: wzajemnie się przyciągając, wzajem się utrzymują, i stanowią jeden wszech świat zależący od wszechmocności Bożej, która to wszystko zachowuje. Pociąg wzajemny tych ciał stanowi przyczynę ich obrotów, a ten ruch bynajmniéj nam w niczem nie przeszkadza, bo go tylko w skutkach postrzegamy, ale nie w samém działaniu. Bóg od końca do końca mocno dosięga, a rozrządza wszystko łagodnie. (Mądr. VIII, 1.).

S. Bazyli, Beda i inni utrzymują że stworzenie nieba i ziemi poprzedza dzień pierwszy: wielu czci nowszych wykładaczów trzyma się tej opinii, której niepodzielamy: wyraźnie bowiem Mojżesz powiada, że przez sześć dni czynił Pan niebo i ziemię i morze i wszystko co w nich jest (Exod: r. 20). To samo świadczy w innych miejscach Pismo, jak i podanie Chrześcian i Żydów. Przeto na początku czasu, na początku pierwszego dnia stworzył Bóg niebo i ziemię. —

3. I rzekł Bóg: niech się stanie światłość.

W. 3. Rzekł; t.j. chciał, postanowił: u Boga chcieć i zrobić jedno i to samo. S. Atanazy mówi, że rzekł odnosi się do Syna, przez którego wszystko jest stworzone.

Niech się stanie światłość. Już poganin Longin podziwiał szczytność tego wyrażenia, bo rzeczywiście nic nam dokładniej nie maluje Wszechmocności bożej. W tem oddzieleniu światła od słońca widać jawnie natchnienie boże, bo Mojżesz jako człowiek nierozdzieliłby równie z innymi wówczas ludźmi tych dwóch rzeczy. W ośmnastym wieku ogromnie tryumfowano, że Mojżesz tem rozdzieleniem błąd popełnił: a postęp saméj nauki przekonał, że światło jest istotą wcale od słońca oddzielną; jest to jakiś płyn jasny. Dziś Herschell a za nim najsławniejsi Astronomowie utrzymują, że samo słońce jest ciałem ciemném, tylko ma w koło siebie atmosferę świecącą.

Bóg stworzył naprzód światłość; bez niej wszystko byłoby niewidzialne. Tedy rzekł, żeby ze skarbów twoich wyszło jasne światło, aby się okazało dzieło twoje. (4 Ezdr: VI, 40.). S. Dyonizy (de divin: nom: p. 1. c. 4.) liczy wiele własności światła, które się dziwnie stosują do boskich przymiotów; zowie przeto światłość żywym obrazem boskim. Rzeczywiście niejako przedstawia cień boży. Bóg jest niestworzoném, wieczném i niezmierném światłem: jego promień przenikając doczesność stanowi nasze szczęście na ziemi, a zupełne oglądanie téj światłości stanowi szczęście niebieskie. Bóg z Boga, światło ze światła rozpędza ciemności, i oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Światło stworzone uwesela całą naturę, rośliny chylą się i szukają światła, co daje barwę i piękność wszystkiemu, co wszystko ożywia, udoskonala. Światło wieczne uwesela umysły, daje wszystkim prawdę, życie, piękność. Oba te światła są nienawistne tym, co chcą robić źle w ciemnościach. Cóż jest światło widziane od całego świata i oświecające świat cały, choć samo się nigdy niewyczerpuje? Czy wiesz, jak powiada pismo, na któréj drodze światłość mieszka, t.j. skąd się rozlewa po całym świecie? Po tylu wiekach poszukiwań mędrcy nieumieją odpowiedzieć na te pytania. Berzeliusz sławny Chemik mówi; „Potrzeba wyznać, że nam wiele niedostaje odkryć, abyśmy mogli wyobrazić, że wiemy coś pewnego o naturze światła." — Niéma nikogo, coby nieznał światła, niéma nikogo coby je zbadał: wszyscy je znają w dziwnych własnościach, a nikt nie wie jego natury. Niewidzimy światła tylko tyle ile się daje samo widzieć: niewidzimy tylko to, co nam oświeca, co nam daje widzieć. Piękny to symbol najwyższéj światłości. Dla téj przyczyny światłość w Piśmie, Podaniu i języku Chrześcian oznacza rzeczy niebieskie i wyższe, bądź prawdziwą wiarę, gdyż ciemność bałwochwalstwa słowo boże rozpędziło, i stało się światło, t.j. wiara: bądź prawo boskie, bo zakon jest światłością: (Przysł. VI, 23): bądź samego Boga Zbawiciela; — Lud który chodził w ciemnościach ujrzał światłość wielką, mieszkającym w krainie cienia śmierci światłość im weszła; (Izai: IX, 2). bądź Ewanielię: Wstań, oświeć się Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja: i będą chodzić narodowie w światłości twojéj: (Izai: 60, 1.); bądź wreście chwałę niebieską, gdyż Kościół prosi Boga, aby zmarłym jego dzieciom świeciła światłość wiekuista: jakoż Chrystus Pan dla wykazania swego bóstwa otoczył się jasnością w przemienieniu: to samo i aniołowie w zjawieniach się ludziom bywają okoleni promieniem niebieskiego światła. —

4. I wyrzat Bóg swiattość ze byta dobra: i przedzielił swiattość od ciemności.
5. I nazwał swiattość dniem, a ciemność nocą. I stał się

---

w. 4. Mojżesz tu przemawia sposobem ludzkim: po dokonaniu bowiem jakiegoś dzieła zwykł je człowiek oglądać i sądzić. To wyrażenie oznacza, że swiattość była taką, jaką Bóg ją chciał mieć, czyli że była zgodną z danem jéj przeznaczeniem od Boga: właśnie się to rozumie przez słowo dobra. Swiatło jest rzeczą istotną, zmysłową: ciemność zaś jest tylko niedostatkiem swiatła, dla tego Pismo nie mówi o stworzeniu ciemności. Przedzielił t. j. kazał swiattu zlać się w całość jedną, a gdzie niéma swiatła tam ciemność.

w. 5. To jest, że swiattość sprawia dzień, a ciemność stanowi noc.

I stał się wieczor i zaranek. t. j. doba. Hebrei zaczynali dobę liczyć od wieczora: było u nich podanie, że kiedy Bóg stworzoną swiattość oddzielił od ciemności wtedy schylał się dzień ku wieczorowi. Stąd u nich szabat i inne swięta zaczynano od wieczoru wigilii. Kościół nasz przyjął od Hebrejów ten zwyczaj i również od wieczoru poprzedzającego zaczyna obchod swiąt i uroczystości. W samej naturze zda się być ten porządek, najczęściej bowiem przy zmianie pogody dnia następnego daje się widzieć to w poprzedzającym wieczorze.

Dzień jeden, t. j. pierwszy. W Hebrejskiem jeden i pierwszy to samo znaczą.

Względem tych sześciu dni stworzenia wielka jest tajemnica. „Jakiéj natury były te dnie, mówi S. Augustyn, trudno a nawet niepodobna wyobrazić, niedopiéro opowiedzieć.“ — Kościół w téj rzeczy zostawuje wolność sądzenia. Najpowszechniéj dziś utrzymują Katoliccy wykładacze, że te sześć dni nie są dnie naturalne z 24 godzin złożone lecz że obejmują jakiś czas nieoznaczony. Dzień w piśmie niéma znaczenia pewnego i niezmiennego: już wyraża swiattość, jak tu Mojżesz zowie swiattość dniem: już nieoznaczony jakiś czas przedstawia, jak mamy w Genezis: Te są zrodzenia nieba i ziemie, gdy były stworzone w dzień (t. j. w czas,) którego uczynił Pan Bóg niebo i ziemię (II, 4). W psalmie 94 (str. 40 tak przedpiérgymowania zrodzeń w pustyni dniem się nazywa. U Indian i prawie na całym wschodzie to słowo w Biblii, które przetłumaczone wyrazem Dzień zatrzymało znaczenie pierwiastkowe i wyraża przewrot, rewolucyę. Ereb, wieczor, znaczy właściwie nieporządek, zamieszanie, w tem rozumieniu często używa się w Piśmie. (Exod: VI, 24. XII, 38). Boker, t. j. ranek może oznaczać uporządkowanie. Wten sposób tak tłumaczą, że dzień wyraża tu nieokreślony przeciąg czasu, w którym Bóg stwarzał i z Chaosu wyprowadzał porządek. Trzy pierwsze dnie są całkiem niepodobne do naszych, bo jeszcze słońca niebyło. S. Augustyn uważa te dnie za jakieś długie epoki: i dla tego powiada, że cały bęt świata po jego stworzeniu stanowi jeden dzień siódmy, który jeszcze niéma wieczoru ani zachodu. (Conf: lib. XIII. c. 36.). Rzeczywiście w Piśmie przy siódmym dniu opuszczono to wyrażenie towarzyszące innym, t. j. Stał się wieczor i zaranek. Niewiemy jak długo trwał Chaos, i jak długie były dnie pierwsze. Z porządku sześciodniowego uczymy się tylko, że moc boża w stwarzaniu chciała zachować stopniowanie: przechodzi bowiem od nieżywego do organicznego, od nieczułego do roślinnego, od nierozumnego do człowieka. Ten rodzaj stopniowego wypro-

wadzania istot z coraz doskonalszém życiem zgadza się w najściślejszém podobieństwie ze sposobami Boga działającego wedle praw fizycznych i moralnych, które chciał ustanowić dla tego swiata. Tymbardziéj niéma tu nic przeciwnego pismu, że co się tycze epoki sześciodniowéj jesteśmy w zupełnéj niewiadomości. Z téj przyczyny nie tylko Talmudyści, Filo Żydowin, ale i pierwsi ojcowie kościoła rozmaicie tłumaczyli to sześciodniowe stworzenie. Grzegorz z Nazianzu wsparty na powadze Justyna M: przypuszcza period nieoznaczony między stworzeniem a uporządkowaniem wszystkich rzeczy. Orygines, Bazyli, Cezary, Klemens Alexandryjski, Prokop z Gazy, Augustyn, Euchary Lugdunski, Melchior Kanus i wielu innych Katolickich pisarzy niebiorą tych dni w spospolitém znaczeniu. Podania innych narodów stwierdzają tę opinię. U Persow w Zendaweście czytamy że Bóg stworzył ten swiat przez sześć czasów: u Hetrusków, jak przytacza Suidas z dawnego bezimiennego pisarza była tradycia, że Bóg stworzył ten swiat przez sześć tysięcy lat, t.j. licząc po tysiącu lat na każdy dzień stworzenia. Te podania jako urodzone z podania Żydowskiego nabierają tym więcej znaczenia. Nieobstaję za przedłużeniem dni w periody, lecz bardzo źle ci robią, którzy podobnie myślących potępiają, kiedy sami nic niemogą przytoczyć na poparcie przeciwnego zdania. W kościele katolickim godzi się nie tylko bez wykroczenia z koła prawowierności, ale nawet bez ściągnienia najmniéjszéj noty lub podejrzenia utrzymywać, że pierwsze dnie mogły być krótsze lub dłuższe periody. Dla téj niepewności względem natury pierwszych dni sześciu Chronologia pisma zaczyna się nie od stworzenia swiata, lecz od stworzenia człowieka: Mojżesz bowiem liczy tylko lata Adama i innych Patriarchów. To mniemanie pisarzy katolickich o periodach nabiéra więcéj podobieństwa do prawdy przez uczone i szczére postrzeżenia nad pokładami ziemi. Natura bowiem nie jest wymysłem, ale xięgą w któréj czytamy nakreślenia ręki Pańskiéj. Geologia jak każda nauka w swéj kolebce zdała się być przeciwną pismu: a dziś składa mu zadumiona swoje swiadectwo. Katolik mocno przekonany o prawdzie bożéj niéma wstrętu do żadnych poszukiwań, do żadnéj nauki, wiedząc że to wszystko choćby w najgroźniejszym początku musi posłużyć ku utwierdzeniu prawdy. Opis Mojżeszowy stopniowego wyprowadzania istot poświadcza dziś Geologia. Wedle Humboldta i mnóstwa innych, są w najniższych pokładach szczątki roślin, coraz wyżéj muszle, mięczaki ryby, płazy, ptaki morskie potwory przedpotopowe, daléj zwierzęta najczęściéj zaginione, a wreście w pokładach ruszanych wszystko razem. Przeto mówi Cuvier, że tylko kosmologia Mojżesza zgadza się z naturą. — „Porządek stworzenia wskazany w Genezie, mówi Ferussac, zgadza się zupełnie z porządkiem, w którym znajdujemy szczęty rozmaitych zwierząt." — „Rzecz dziwna, pisze geolog Beudant, i wiodąca do głębokich rozmyślań, że pojawienie się ptakow i zwierząt wedle porządku skreślonego w genezie nastąpiło po roślinach, zwierzętach wodnych, rybach i płazach, to jest w tym samym porządku, w jakim ich szczątki przedstawują się we wnętrznościach ziemi. Jakaż to głęboka znajomość rzeczy, co tak dziwnie odbija przy powszechnéj wówczas niewiadomości." — „Niemożemy dość zwrócić uwagi, mówi geolog Demerson, na ten porządek dziwny i tak doskonale zgadzający się z najzdrowszemi pojęciami, co stanowią zasadę Geologii. Jakiegoż hołdu nie należy oddać Historykowi natchnionemu?" — „Tu, mówi geolog Boubée, przedstawia się uwaga, która niemoże niezdumieć, że xięga pisana w Epoce, kiedy umiejętności naturalne były tak mało wyswiecone, zamyka jednak w kilku wierszach treść wypadków najznakomitszych, do których niepodobna było przyjść inaczéj, jak po ogromnych pracach i postępie w osmnastym i dziewiętnastym wiekach; że ten opis jest w koniecznym stosunku z faktami, których ani znano, ani się domyślano, których niepojmowano aż do naszego czasu: bo filozofy wszystkich wieków

6. I rzekł Bóg: Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód.
7. I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody które były pod utwierdzeniem, od tych które były nad utwierdzeniem. I stało się tak.
8. I nazwał Bóg utwierdzenie niebem. I był wieczor i zaranek, dzień wtóry.
9. Potém rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno miejsce: a niech się ukaże sucha. I stało się tak.
10. I nazwał Bóg suchą, ziemią: a zebranie wód przezwał morzem. I widział Bóg, że było dobre.
11. I rzekł: Niech zrodzi ziemia ziele zielone, i dawające nasienie: i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego, któregoby nasienie było w samém sobie na ziemi. I stało się tak.
12. I zrodziła ziemia ziele zielone, i dawające nasienie według rodzaju swego: i drzewo czyniące owoc, i mając każde z nich nasienie według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre.

---

uważali to opacznie i zawsze z punktu błędnego widzenia; że wreście ta xięga tak wyższa nad swój czas pod względem naukowym, równie jest wyższą pod względem przyrodzonéj filozofii i moralności: koniecznie więc potrzeba uznać, że w téj xiędze jest cóś wyższego nad człowieka, cóś, czego on niewidzi, niepojmuje, lecz co go niezbędnie zmusza do wierzenia." — W tym samym duchu odzywają się dziś fizycy i geologowie, jakoto: d'Abusson, Chaubard, Bertrand, Margerin, André, de Luc, Buckeland i wielu innych. Przytaczamy ich swiadectwa nie dla utwierdzenia pisma, bo wsparte na boskiéj powadze niepotrzebuje ludzkiéj, ale przez wzgląd na tych, którym więcéj wrażenia robi nauka niż wiara, aby się przekonali że największa mądrość musi zawsze zgadzać się z prawdą wieczną, co jest jéj kamieniem probierczym. Uważając piérwsze dni za jakieś czasy nieoznaczone należy to zachować, abyśmy drugorzędnym i wolnie działającym przyczynom nieprzypisywali stworzenia świata; czytamy bowiem, że Bóg od razu jednem słowem stwarzał, zachowując takie przedziały czasu przy wyprowadzeniu rozmaitych istot, jakie mądrość Jego uznała za potrzebne.

W. 6. Utwierdzenie, albo firmament: w Hebr: Rakia, co znaczy właściwie rozpostarcie. Rozumi się tu atmosfera, czyli niebo ptaków, co wkoło ziemi ciężkością powietrza jest ~~ut~~ utwierdzone: a równie i sklepienia niebieskie, czyli cała ta przestrzeń, gdzie poźniéj ręka wszechmocna zawiesiła wyżéj lub niżéj mnóstwo gwiazd, planet i komet. Przed wywołaniem istot stworzył Bóg powietrze, żywioł niezbędnie potrzebny, bo przesyła ~~[illegible]~~ mysl, sprawia głos, i muzykę, i bez niego żyć niemożna. Część wód przez parowanie uniosła się w górę i tym sposobem wody od wód zostały przedzielone: dotąd morze ogromne unosi się w powietrzu nad naszemi głowami. —

W. 8. Nazwał, t. j. sprawił, że ludzie nazwali sklepienia niebem w pospolitém znaczeniu. W Hebr. Niebo Skamaim, co znaczy, Tam wody.

W. 9. Dotąd woda zajmuje dwie trzecie naszéj ziemi: w dwóch piérwszych dniach pokrywała ją całkiem. Przy stworzeniu utwierdzenia część wód była oddzielona, reszta zaś na rozkaz boży zebrała się na jedno miejsce, t. j. oddzieliła się od lądu i zawsze z sobą zostaje w połączeniu, wszystkie bowiem wody mają kommunikację bądź zewnątrz bądź pod ziemią: stąd niektórzy zowią wodę krwią ziemi, bo ta sączy się żyłami i całą ją odwilża. Niewiemy jakim sposobem woda ustąpiła z części lądu: czy rozpadłe przepaści ziemi ją pochłonęły, czy w przewrocie uformowały się głębokie doły, co się zamieniły w morza. Ten sposob zdaje się wykazywać psalmista; Wody na fukanie Twoje ucieką, ulękną się głosu twego. Podnoszą się góry i zniżają się pola na miejsce, któreś im założył. Zamierzyłeś kres, którego nieprzestąpią, ani się wrócą okryć ziemię. (P. 103.). W rozważaniu dzieł stworzenia wszędzie nas uderza niewymowna dobroć i mądrość Stworzyciela. Zebrane wody aby się niepsuły Bóg uczynił słone, porusza je co dwanaście godzin przypływem i odpływem, a burzom i nawałnościom rozkazał je tak oczyszczać, jak oczyszczają powietrze. —

W. 11. Jak widać z następnego wiersza całe królestwo roślinne stanęło od razu, nieprzechodząc zwykłéj dzisiaj kolei wydobycia się z nasion. S. Tomasz.

Niech zrodzi ziemia, t. j. niech dostarczy materyi, z któréj Bóg stworzył zioła.

Drzewo rodzajne, t. j. wszystkie drzewa, bo każde z nich ma swego rodzaju owoce

Któregoby nasienie było w samém sobie, t. j. coby miało w sobie siłę rozradzania się, czyli możność wydawania podobnych sobie drzew i ziół za pomocą nasienia co mają w sobie, t. j. w swoich owocach, liściach, korzeniach, lub

13. I stał się wieczór i zaranek, dzień trzeci.
14. I rzekł Bóg: Niech się staną światła na utwierdzeniu nieba, a niech dzielą dzień od nocy: i niech będą na znaki, i czasy, i dni, i lata:
15. aby świeciły na utwierdzeniu nieba, a oświecały ziemię. I stało się tak.
16. I uczynił Bóg dwie światłe wielkie: światło większe aby rządziło dzień, i światło mniejsze, aby rządziło noc: i gwiazdy.
17. I postawił je na utwierdzeniu nieba, aby świeciły nad ziemią:
18. Żeby rządziły dzień i noc, i dzieliły światłość od ciemności. I widział Bóg iż było dobre.
19. I stał się wieczór i zaranek, dzień czwarty.
20. Rzekł też Bóg: Niech wywiodą wody płaz duszę żywiącej, i ptastwo nad ziemią, pod utwierdzeniem nieba.
21. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą, i ruszającą się, którą wywiodły wody według rodzaju ich: i wszelkie ptastwo według rodzaju jego. I widział Bóg iż było dobre.
22. I błogosławił im mówiąc: Rośćie i mnożcie się, i napełniajcie wody morskie: i ptastwo niech się mnoży na ziemi.
23. I stał się wieczór i zaranek, dzień piąty.
24. Rzekł też Bóg: Niech wyrodzi ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego: bydło i płaz i bestie ziemne, według rodzajów swoich. I stało się tak.
25. I uczynił Bóg bestie ziemne według rodzajów ich, i bydło i wszelki ziemiopłaz według rodzaju swego. I widział Bóg że było dobre.

---

gatunkach. W tym dniu trzecim był i raj stworzony, co go Mojżesz później szczegółowie opisuje.

W. 14. Światła, w Hebraju: ciała świecące t. j. wszystkie gwiazdy, komety i planety, wszystkie światy w górnej przestrzeni rozrzucone. Słońce, księżyc i gwiazdy są nieżywotne i bez poznania. Cała ta przestrzeń ze wszystkiemi ciałami jest materialna, a tem samem podległa zepsuciu jak i ziemia: nic tem niema czegoby nie było na ziemi.

Na znaki, czasy, dni i lata. Na znaki, lecz nie na prognostyki i przesądy: na znaki czasu przypominające zbliżające się wieczność". Są to znaki deszczu, pogody, prac rozmaitych jakoto, siania, sadzenia, żniwa, żeglowania itd: znaki dni, miesięcy, pór roku i lat. W Hebrajskiem czasy wyraża szczególniej pewny czas oznaczony, jak np. uroczystość, święto, pora roku itd.

W. 16. Słońce i księżyc zowią się wielkiemi nie tak we względzie ich materialnej objętości, mogą bowiem być i inne gwiazdy daleko większe, jak chcą Astronomowie, jak rzekłem w tym względzie, że ziemią głównie oświecają i dla oczu naszych są największe ze wszystkich gwiazd widzialnych.

W. 20 płaz, t. j. ryby, które nie mają nóg pełzają po wodzie: rozumi się też jeszcze wszelkie wodne stworzenie. Żydzi liczyli do płazów i ryby. np; To morze wielkie i szerokie, tam płazy, których nie masz liczby. (P. 103, w. 25).

Duszę żywiącej, czyli pierwiastek życia, albo życie organiczne połączone z instynktem dla potrzebnego zachowania się. Myśl, słowo, rozwaga są przymiotami duszy nieśmiertelnej ludzkiej: nadto człowiek ma jeszcze duszę żywiącą t. j. istotę organiczną, albo życie zwierzęce. Ryby były stworzone z wody, ptaki z wody i ziemi. porównaj Gen: roz: 2. w. 19.

W. 21. Wieloryby, w Hebrajskiem Tanninim, co jest ogólnem nazwaniem wszystkich wielkich ryb i potworów morskich, jakoto: wieloryby, krokodyle, hippopotamy itd.

W. 22. U Boga błogosławić lub dobrorzeczyć jest to samo co dobrze czynić, czyli zlewać dobrodziejstwa. Tem błogosławieństwem dotąd żyją i mnożą się. Bóg ciągle opatruje i ma opiekę nad wszelkiem stworzeniem.

Rośćie w liczbę, albo mnożcie się: bo co do wzrostu były stworzone w pełnej swej wielkości. —

26. Trzeci: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim, i ptastwu powietrznemu, i bestiom, i wszystkiej ziemi, i nad wszelkimi płazy, który się płaza po ziemi.

W. 26. Bóg naradza się w sobie samym dla pokazania nam, że dzieło, jakie przedsiębierze, ma przechodzić wszystkie inne dotąd wykonane. Tu przeglada się tajemnica Trójcy świętej: Bóg Ojciec przemawia nie do aniołow, bo niemówi uczynie lecz uczyńmy: nie na obraz wasz, ale na obraz nasz, t.j. boży; przemawia do równych sobie, których człowiek jest stworzeniem i obrazem; słowem przemawia do Boga Syna i Ducha świętego jednej z sobą istoty, mocy i działania. Tak jednozgodnie podają Ojcowie święci, a Sobor Sirmieński rzuca klątwę na tych, coby to miejsce ważyli się inaczej tłumaczyć. Bóg zmieniając sposob mowy i stwarzania przy wyprowadzeniu człowieka, chciał przedstawić wielką jego zacność: bo jest pierwszym obrazem Boga, świadectwem jego nieskończonej mądrości, końcem, związkiem i treścią stworzonego świata.

Człowieka. W Hebr: Ha Adam, co nieznaczy imienia właściwego, ale jest ogólnem nazwaniem, jak u nas to słowo człowiek, co się zarówno odnosi do mężczyzny i do niewiasty. Uczyńmy człowieka, t.j. stwórzmy ród ludzki, albo pierwszą parę, Adama i Ewę, z których by rozmnożyli się ludzie.

Na wyobrażenie i na podobieństwo nasze. W Hebr. obraz albo wyobrażenie jest tselem t.j. cień; jak cień przedstawia choć słabo obraz ciała, które go rzuca, tak człowiek jest cieniem podobieństwa Bożego. Ten obraz opiera się na duchu i umyśle, ztąd różnica, że Bóg jest umysłowości czysta, nieskończenie doskonała i niezgarniona; a człowiek jest ograniczony względnie do celu, jest duch połączony z ciałem. Ojcowie ci wyliczają własności, które stanowią nasze podobieństwo z Bogiem, a te są; że dusza jest wieczna i niesmiertelna: (Oryg.) że jest nie cielesna i niepodzielna jak Bóg: (Aug.) że pojęciem woli i pamięcią obdarzona: (Damasc.) że jest zdolna do mądrości, cnoty, łaski, wszelkiego dobra, szczęścia i wieczenia bożego: (Nyssen.) że wreście swą mocą ducha panuje nad zwierzętami. (Bazyli). Jak w Bogu są wszystkie rzeczy, tak i człowiek ma w niejaki sposob zdolność pomieszczenia je w sobie, może bowiem w swej myśli i wyobraźni zawrzeć ideę lub obraz wszystkich rzeczy. W innych tworach Bóg zostawił nie obraz swój, ale ślad swój, który go tak przedstawia, jak przedstawia skutek przyczynę swoję; rozważając bowiem ich sposob życia, działania i własności, postrzegając we wszystkiem dziwny porządek i związek, przekonywamy się jawnie o najwyższej mądrości, co wywiodła to wszystko z niczego i ciągle je zachowuje. Ten obraz przyrodzony w człowieku nie może być zatarty nawet grzechem, bo jest współistotny ludzkiej naturze. Jest jeszcze w człowieku inny obraz boży, nadprzyrodzony, który się opiera jedynie na łasce i usprawiedliwieniu. Łaska, jak uczy Augustyn, jest duszą duszy: zachowanie takiego podobieństwa zależy dziś od woli człowieka: grzeszą tracimy je, a pokutując odzyskuje. Otym to obrazie nadprzyrodzonym wspomina Apostoł mówiąc: Odnówcie się duchem umysłu waszego, i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy. — Chociaż właściwie ciało nasze nie jest obrazem boskim, jednak i w niem przebija się myśl albo dusza ludzka, t.j. obraz boży. „Prosta postawa i twarz ku niebu zwrócona wykazuje umysł niebieskiego pochodzenia, a wtem podobieństwie okazuje i dobija się wieczności i rzeczy niezmiernych." — Augustyn. — „Ja więc prosta postać upomina człowieka, aby się nie upędzał za ziemskie jak bydlęta, których cała miecha mieści się w ziemi. Jesteśmy stworzeni dla nieba, to nasz cel i kres; jeśli od tego zbaczamy, napróżno jesteśmy ludźmi, napróżno spoglądamy na niebo i stoimy lepiej wtedy być kamieniem i bydlęciem." — Bernard. Bóg chciał, aby wszystko było dla człowieka, a człowiek aby był dla Boga jako jego własność, naznaczył go przeto pieczęcią swego podobieństwa, pieczęcią niezgładzoną i wieczną, aby spoglądając na siebie, uznał w tym obrazie Boga swego Twórcę, i przypomniał jak wiele mu winien, jak ściśle zostaje z Nim złączony. Człowiek nosi obraz boski, jako syn wizerunek ojca, któremu winien miłość i pobożność: jako żołnierz swego Monarchy, któremu się należy bojaźń, uszanowanie, posłuszeństwo i wierność: jako szafarz i minister dóbr pana swego, któremu winien słuszne i dobre użycie stworzeń jego wiedzy poruczonych. W tym obrazie widzi człowiek pewność swego nieskończonego życia; może się przeto wszystkiego spodziewać, może wołać do Boga: Napełnij mię twemi dobrami, a zawżdy Tobą samym, bo nie innego prócz Ciebie nie wystanie nasycić i zapełnić nieskończonej mej duszy. Z tego stanowiska któż nie widzi wielkiej zbrodni, jeśli w nas złożony obraz boski kalamy jakimkolwiek grzechem? —

A niech przełożony będzie. W Hebr: Niech przełożeni będą: t.j. Adam i Ewa. — Panowanie człowieka nad zwierzętami było przed pworodnym grzechem daleko zupełniejsze: bo by dobrowolne bez żadnego przymusu. Taki stan panowania wraca się czasem do ludzi świętych jak Noe, co zebrał wszystkie zwierzęta do arki, Elizeusz panował nad niedźwiedziami, Danie

27. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: mężczyznę i białogłowę stworzył je.
28. I błogosławił im Bóg i rzekł: rośćie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem powietrznem, i nadewszemi zwierzęty, które się ruchają na ziemi.
29. I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele rodzące nasienie na ziemi, i wszystkie drzewa które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm.
30. I wszystkim zwierzętom ziemnym, i wszystkiemu ptactwu powietrznemu, i wszemu co się rusza na ziemi, i wezemkolwiek jest dusza żywiąca, aby miały co jeść". I stało się tak.

---

nad lwami, Paweł nad gadziną, Franciszek nad rybami, ptakami, i wielu innych. Jednak i po upadku panowanie nad zwierzętami trwać nie przestaje, tylko jest więcej gwałtowne niż dobrowolne. Sam jeden człowiek używa do posługi innych zwierząt: wielka ich część stała się domową, wiele ich jeszcze stać się może, a wszystkie ustępują przed człowiekiem. Jeśli wilcy zjedzą przechodnia, jeśli niedźwiedź rozedrze strzelca, dowodzi to naszego upadku: jak człowiek zbuntował się przeciwko Bogu, tak zwierzęta podniosły rokosz przeciw człowiekowi, lecz oba są wstanie usmierzyć zbuntowanych. Tu się niemówi o pojedynczym człowieku, ale o panowaniu całej ludzkości nad zwierzętami. Kto przewy zwycięstwa i panowania dla tego, że kilku lub kilkudziesiąt poległo w bitwie, kiedy nieprzyjaciel wszędzie pokonany zupełnie? — „Stworzony jesteś o człowieku do panowania, woła S. Bazyli, a dla czego dźwigasz tę nędzną niewolę żądz? Dla czego ~~dob~~ samochcąc oddajesz się czartowi za niewolnika i brańca? Bóg ci rozkazał zajmować pierwsze miejsce między ~~stw~~ stworzeniem, a ty tak wielką godność pierwszeństwa zrzucasz i odpychasz?"

W. 27. Zdaje się niemasz jaśniejszego nad ten wiersz: to jest, że Bóg stworzył człowieka czyli rod ludzki w pierwszej parze, w mężczyźnie i kobiecie: a jednak pewien Kacer 16go wieku chciał tu widzieć Hermafrodita: co do wodu jak bez usposobienia, w zupełnej niewiadomości jest rzeczą niebezpieczną czytanie samego pisma bez komentarzów. Biblia nie mówi stworzył go ale stworzył je, t.j. Adama i Ewę, która była w szóstym dniu stworzona. Mojżesz bowiem po ogólnej wzmiance o stworzeniu człowieka czyli rodu ludzkiego, przystępuje w drugim rozdziale do szczegółowego opisu dla ważności przedmiotu, a o stworzeniu innych istot szczegóły się nieczynia, jako o rzeczy nam niepotrzebnej. Jakoż Bóg zawsze tu przemawia do dwóch, a nie do jednego: np: błogosławił im, rośćie, mnóżcie się: napełniajcie ziemię: czyńcie poddaną, panujcie, dałem wam, przełożeni ogłoszenie itd. Wiemy zresztą, że wszystko było rozkonane w trzech dniach i że siódmego Bóg odpoczął: bez kobiety niebyłoby końca stwarzaniu, a siódmy dzień niebyłby odpoczynkiem.

W. 28. Bóg stworzył Adama i Ewę w stanie dojrzałym i wspełnym wzroście. Ci co tak wiele rozprawiają o formacyi granitowo, i stąd chcą wyprowadzać mnóstwo wieków, gdyby ujrzeli pierwszych rodziców w dojrzałym stanie, jeszcze bardziej mogli dowodzić, że najmniej od dwudziestu lat już istnieli. Cały błąd większej części geologów w tem się zasadza, że przy wytłoczeniu stworzenia świata chcieliby usunąć wyraźnie działającego Boga, jak to widzimy u Alexandra: wszystko zaś tłumaczą przyczynami mechanicznemi niby w naturalny sposób: czy pierwszy bowiem początek można wytłumaczyć naturalnie? Bóg tu rzecze nie jest naturą wiekami działającą: rzekł i stało się. Dopiero po stworzeniu wszystkiego dał powszechne prawa, wedle których wszystko się utrzymuje i pomnaża.

Rośćie i mnóżcie się. Chciano z tych słów wyciągnąć konieczność małżeństwa dla każdego człowieka kiedy tu niezawiera się rozkaz, ale błogosławieństwo dla tych co wstępują w związek małżeński. To błogosławieństwo nadało płodność dla rozmnożenia i zachowania rodu ludzkiego. Te same słowa Bóg rzekł do ryb i zwierząt, co powodują się instynktem niemogą otrzymywać moralnych przepisów, czyli niemogą grzeszyć. Jest to nie więcej jak pozwolenie, jak dana moc rozmnażania się. Czytamy np w Piśmie, jedzcie z każdego drzewa, co nieznaczy aby Adam i Ewa koniecznie musieli jeść z każdego drzewa w raju, ale że to im było pozwolonem. Jakoż w samém Piśmie i w podaniu wszystkich ludów znajdujemy czystość najwyżej cenioną.

Czyńcie ją sobie poddaną. t.j. zamieszkajcie, zabierajcie ziemię zwierzętom dzikim, uprawiajcie ją, cieszcie się jej piękności, karmcie się jej owocami, słowem, usposabiajcie ją do waszej wygody i potrzeby.

W. 29. Ojcowie święci utrzymują, że przed potopem ludzie żyli samemi ziołami. To samo zdaje się stwierdzać i Pismo w tym wierszu, osobliwie porównywając go z rozdziałem 9 tejże księgi, gdzie ~~mówi~~ Bóg tak mówi po potopie: Ale wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm, jako jarzyny zielone, dałem wam wszystko. —

(w. 31. I widział Bóg wszystkie rzeczy które był uczynił: i były bardzo dobre. I stał się wieczór i zaranek, dzień szósty.

Oto jest krótki i prosty a razem najrozumniejszy wykład stworzenia świata: jeśli go porównamy z tym mnóstwem systematów, co je postawiony ludzie mędrcy, przekonamy się, jak rozum ludzki jest śmiesznem dzieckiem kiedy się trudzi nie na swoje rzeczy. To uczucie rodziło się nawet w umyśle tych mędrców ilekroć chcieli być ateistami. Jeden z nich tak mówi; — „Kiedy przy uroczystych przesądach porównywam rozmaite systemata filozoficzne, znajduję że opowiadanie objawienia jest prostsze, rozumniejsze i że niczego mu więcej niebo każe do powszechnego przyjęcia, jak aby było na rozum oświecone. Przypuśćmy bowiem, żeby dziś kiedy nasi mniemani filozofowie wyczerpali swoje śmieszne systemata rozmaitych sił, przypadku, konieczności, fatalizmu, atomów, światów ożywionych, materii żyjącej, słowem wszelkiego rodzaju materializmu, żeby mówię dziś jaśniej się między nami jakiś mędrzec, który chce ludzi oświecić objawił Boga stwórcę: Bóg rzekł i wszystko się stało; jakiegożby prodziwe powszechnie niezrozumiał? Z jakimiż jasnymi wyrazami oklaskiem przyjęłoby ten systemat tak wielki, tak poważający, tak uroczysty, tak właściwy do podniesienia Twórcy i zaimponowania cnoty? Systemat tak uderzający a tak prosty, gdzie się umysłowi ludzkiemu mniej prządkowi mniej niepojętych, nie ma nierozwiązanych innych pojęć niedorzeczności: — J. Rousseau.)

„Nie było jasne Bogu po stworzeniem niebie, nie po aniołach, nie po tem wszystkiem, co się rusza, co rośnie, co żyje, i rozum ma na niebie i na ziemi: bo on bez tego wszystkiego był przed wieki sam w sobie sławny, wielki nie niepotrzebujący. Ale dobroć Jego się jest z natury udzielająca się, przeto zwierzchnie w rzeczach poczętych i stworzonych użyteczniejszym się być pokazać, szczęścia swego i doskonałości stworzeniu udzielając, aby nie było, trwało, rosło się i żyło, a każda cząstka jakakolwiek i odrobina szczęścia boskiego, według natury, potrzeby i pojęcia swego miała: żeby w stworzeniu Stwórzyciel pokazał swoję niezmierną moc, niewybadaną mądrość, niewyczerpaną dobroć." — Skarga. „Dla ciebie niebo we dnie przyodziewa się blaskiem i promieniami słońca, w nocy zaś jasnem zwierciadłem i gwiazdy rozlicznemi ogniami świat wyłewają, aby przemiany dni i nocy oznaczyć liczbę czasu i po dziennej pracy dać odpoczynek śmiertelnikom. Dla ciebie zmieniają się kolejnie pory roku, ziele niosą lasy, pozielenają się pola, rozwierają się łąki, płodzą się zwierzęta, wytryskają źródła i płyną rzeki. Cóż, jeśliby cała natura więcej przemawiała do ciebie; Bóg mi rozkazał ulegać tobie, ulegam, słucham, służę i niezmieniam się, chociaż się ty zmieniasz. Czemże jest ten, co stworzeniu rozkazuje, a twórcy niestarzy? Co wywiera władzę, a władzy nie uznaje? Lękaj się Boga cierpliwego, abyś w nim nie ujrzał surowego pana; niech cię poprawi ta zwłoka dobroci boskiej, aby cię mniejsza kara jego sprawiedliwości." — Chryzostom.

Świat ten jest najpiękniejszym kościołem, gdzie człowiek sprawuje urząd kapłana dla podziękowania Bogu za udzielone dobrodziejstwa jemu i całemu stworzeniu. W tej świątyni on sam jeden jest pojmującym widzem, może myśleć o Bogu, podziwiać Jego dzieła, postrzegać Jego wszechmocność, mądrość: sam też obrzymał mowę zdolną przelewać myśli, aby mógł opowiadać chwałę majestatu pańskiego. Chciej przeto od tej piękności stworzenia podnieść się duszo do piękności Twórcy. Jeśli tak czerwienieją róże, bieleją lilie, jeśli tyle i tak rozmaitych barw, owoców, postaci ujmują swym wdziękiem i wonią, jeśli widok rozmaitych stworzeń rozwesela, jeśli piękność nieba, ziemi i ludzi tak słodko woni, jeśli ten cały świat jest najprzyjemniejszą harmonią, co z różnych i przeciwnych rzeczy składa się w jedną pieśń uroczystą, dla chwały Boga i uweselenia człowieka: cóż to musi być za niewymowna piękność tego, co ten świat stworzył! Wszystko zachwycającego tak tylko w naturze jest maleńką kroplą oceanu piękności i najwyższego dobra. Niechciej przeto oddawać serca piękności stworzonej, niczej jak cieni, abyś nie stracił prawdziwej i niezmiennej: nie przylegaj do jednej garści zmiennych powabów, bo znią potoniesz morze piołunu: ucz się kochać nadewszystko jedno dobro, jedną piękność, moją: Boże mój, miłości moja! Boże serca mego, dziedzictwo moje na wieki! —

Wielka jest analogia między światem widzialnym i niewidzialnym. Każdy przy odrodzeniu się na życie duchowe przechodzi równie sześć dni stworzenia, po których może spodziewać się niewymówionego spoczynku. W pierwszym dniu ogromne chaos zalega wnętrze duszy ludzkiej zostającej w ciemnościach: tam niebo i ziemia razem zmieszane, przepastne zgłębi i bojujących namiętności całkiem ją pokrywają. Miłosierdzie boskie chce ją odnowić, wydaje rozkaz, aby się stała światło wiary: albowiem Bóg, który rzekł aby z ciemności światłość zaświeciła, ten zaświecił w sercach naszych ku oświeceniu wiadomości i jasności bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. (2. Kor. IV, 6.). W drugim dniu naszego odrodzenia Bóg tworzy w dobrej woli utwierdzenie, które oddziela wody wytryskające na żywot wieczny od zgniłych wód bagnistej zmysłowości. W tem pasowaniu się z pociągiem ziemskim dusza przez takie odgradzając się od złego utwierdzeniem, staje się niejako niebem, gdy Duch Św. uczy jak ma używać ustawicznie pomocy i namaszczenia boskiego, przez które się utwalita na zawsze w dobrem, a nieufając sobie szukała w Bogu jedynie swej siły szczęścia i pociechy. W trzecim dniu jako Bóg oddzielił wody od lądu, aby ten wydał ziała i drzewa, tak oddziela duszę od fal i nawałności pomysłów, od gorzkich wód tego świata, aby się zamieniła w piękny ogród, gdzieby kwiaty i owoce dobrych uczynków rozwinęły się najbujniej. W czwartym dniu

stworzono słońce, xiężyc i gwiazdy; podobnie na utwierdzeniu dobréj woli przez rozważanie i pilne wykonywanie boskich przykazań odkrywa się niewzruszoność prawdy, to wieczne duchowe słońce w Jezusie Chrystusie. Od tego słońca pada blask na wszystkie sprawy i wiadomości naszego rozumu, co nam jak xiężyc przyświeca w nocy życia: a różne dalekie ~~[illegible]~~ i niewyraźne przeczucia i natchnienia tęskniącéj ku Bogu duszy są dla niéj gwiazdami. W piątym dniu ryby i ptaki były stworzone; dusza oświecona i pełna dobrych uczynków już nie przestaje na zwykłéj drodze, rozwija, jak orzeł, skrzydła miłości i modlitwy, wzbija się do słońca wiecznego, do Boga, bo z każdą chwilą podnosi się z cnoty w cnotę z doskonałości w doskonałość. W tym polocie nabiera coraz więcéj pewności i doświadczenia: najburzliwsze morze doczesności nie zakłuca jéj wewnętrznego pokoju: bespiecznie i swobodnie pływa jak ryba wśród szkopułów i zasadzek, przewodniczy ~~[illegible]~~ innym w niebespieczeństwach i uciskach. W szóstym dniu ustaje wszelkie złudzenie: złe skłonności, co dotąd umiały się pokrywać maską dobrego, okazują się we właściwéj postaci, to jest jak zwierzęta i potwory. Równie z Adamem panuje nad niémi: chodzi po żmii zazdrości, po bazyliszku pychy, depcze łwa gniewu i smoka rozpusty; lecz niecałkiem jest wolna od pokus i napaści tych zwierząt, tylko widząc je najwłaściwiéj, łatwo jéj przychodzi poskromić mniejsze i łagodniejsze zwierzęta, a od straszniejszych i gwałtownych uciec w samym początku. W ten sposób i pismo nas ostrzega; Czujcie bo przeciwnik wasz diabeł, jak lew ryczący, krąży szukając kogoby pożarł. Uciekaj przed grzechami jako przed wężem, a jeśli do nich przystąpisz ukąszą cię: zęby lwie, zęby ich, zabijające duszę człowiecze. Czyniąc dobrze, a uciekając od złego dopełnia dusza swego podobieństwa z Bogiem, aby z nim razem odpoczęła w błogiéj wieczności siódmego dnia, który jest wieczną uroczystością, wiecznym sabatem najsłodszego pokoju. S. Augustyn.

Rozdział II.

Bóg w dzień siódmy odpoczął i on poświęcił, człowieka w raju posadził, z drzewa pewnego jeść owocu zakazał, a z żebra jego Ewę jemu na pomoc utworzył.

1. Dokończone są tedy niebiosa i ziemia i wszystko ochędostwo ich.
2. I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieło swoje które uczynił: i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła które sprawił.

W pierwszych sześciu dniach wszystko było stworzone, co też Mojżesz wyraża w pierwszym wierszu. Wszystko więc co dalej następuje nie jest nowem stwarzaniem: lecz tylko to, co ogólnie było dotknięte w pierwszym rozdziale nieco się tu obszerniej przedstawia. Raj był stworzony w dniu trzecim, Ewa w dniu szóstym jak i Adam, których sposób stworzenia bardziej się poszczególnia. Nie jest to żadna wada, bo w ogóle jest zwyczaj w pisaniu przedstawić naprzód w treści, a później zestąpić do szczegółów. Ten więc drugi rozdział jest poszczególnieniem pierwszego.—

W. 1. Ochędóstwo, w starej polszczyźnie znaczy wszelką ozdobę, wszelkie sprzęty i klejnoty, czyli to wszystko co przyozdabia dom lub osobę; jest to przekład z wulgaty; w oryginale zaś wojsko, zastępy, szyki: co ~~wszystko~~ jedno i to samo przedstawia: rozumi się bowiem wszystko co jest na niebie i na ziemi: t.j. Anioły, gwiazdy co zdobią nieba, jak ptaki zdobią powietrze, ryby wodę, rośliny i zwierzęta ziemię. Stąd w piśmie Bóg zastępów albo wojska się zowie, bo wszystkie te rzeczy mają porządek jak wojsko idące do boju, bo wszystko uległe woli bożej, jak żołnierz ulega wodzowi: bo wreście wszystko walczy przeciw bezbożnych wykazując im Twórcę.

W. 2. W dzień siódmy; w samarytańskim i w 70 tłumaczów jest dzień szósty: co rzeczywiście nie stanowi żadnej różnicy; tu bowiem bierze się wyłącznie dzień siódmy, t.j. w siódmym dniu były już dokonane rzeczy, czyli, że nic do stworzenia nie pozostawało, wszystko było gotowe na dzień siódmy.

Dzieło swoje, t.j. dzieło stwarzania nowych rzeczy, nowych rodzajów: bo dzieło albo działanie boskie względem rządu i zachowania wszystkiego trwa w każdej chwili: W tém rozumieniu mówi Zbawiciel; Ojciec mój aż dotąd działa i ja działam. (Jan. V, 17.).

odpoczął, t.j. przestał stwarzać: stąd w Hebrajskiem szabat znaczy przestał. Mojżesz używając tego słowa odpoczął, uczy przykładem boskim, że człowiek w odpoczynku rozważań pobożnych ma spędzać ten dzień po sześciu dniach pracy. — Nie można przypuścić w Bogu ani próżnójącego odpoczynku, ani utrudzającego zajęcia: Bóg bowiem spoczywając działa i działając spoczywa. Co w stworzeniu było naprzód lub później nie należy odnosić tego następstwa do twórcy, ale do rzeczy stworzonych. Jego bowiem wola jest wieczna i niezmienna, ani się urozmaica odmianą lub następstwem zamiarów: w niej razem jest wszystko, cokolwiek w pojawieniu się poprzedziło lub nastąpiło. Nie-

3. I błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił go: iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które stworzył Bóg, aby uczynił.

---

należy rozumieć że Bóg pracował i trudził się przez te sześć dni, bo on rzekł i stało się. Augustyn. Przez to słowo odpoczął Aristobul u Euzebiusza rozumi danie rzeczom stworzonym pokoju, t.j. stałości, trwania, porządku pewnego i niezmiennego: przeto odpoczął zawiera w sobie zachowanie wszystkiego stworzenia. „Wszechmocność twórcy wszystko dzierżącego jest przyczyną bytu każdej istoty: jeśliby ta moc usunęła się od zarządu tém, co stworzyła, wszystkieby rodzaje i natury przepadły. Apostoł mówi że w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy: bo jeśliby zaprzestał wpływu i działania swego, niemoglibyśmy ani żyć, ani się ruszać, ani istnieć. Należy przeto boski spoczynek w ten sposób rozumieć, że już więcej całkiem nowych rodzajów niewyprowadza, lecz dawniej stworzonych nieprzestaje rządzić i zachowywać". Aug: — Ten spoczynek Boga przedstawia nam jeszcze stan jego, czyli szczęście niewymowne: bo jak Orygines mówi, że jest obrazem tego pokoju, którego mamy używać, kiedy się dzień naszej pracy pomyślnie dokona: albowiem który wszedł do odpocznienia jego, ten też odpoczął od dzieł swoich, jako Bóg od swoich. (Hebr. IV, 10.)

W. 3. błogosławił, t.j. uczynił go dniem pokoju, nabożeństwa, uroczystości i wesela: jak bowiem dla człowieka największém jest błogosławieństwem jeśli zostanie świętym, tak i dzień ten został ubłogosławiony zostawszy świętém: wtedy człowiek więcej oddaje się wychwalaniu i błogosławieniu Boga, a Bóg więcej łask i błogosławieństw w dzień święty zlewa. — poświęcił. Bóg po dokonaniu świata Szabat poświęcił, t.j. święcić przykazał, aby Adam i jego potomstwo zaprzestając prac doczesnych oddawali ten dzień siódmy nabożeństwu, spoczynkowi, a szczególniej rozważaniu o dobrodziejstwie stworzenia świata, co w tym dniu po raz pierwszy stanął w całej zupełności. Szabat nie był ustanowiony przez Mojżesza, lecz odnowiony tylko, kiedy bądź skażeniem, bądź czasem zatarł się w pamięci, równie jak prawo Mojżesza wiele odnowiło praw naturalnych. Dla tego w Exodzie (XX, 8) przypomina Żydom święcenie tego dnia jako dawniej poświęconego, mówiąc: pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Wszyscy znawcy starożytności wiedzą, że liczenie czasu przez siedm dni było powszechne u ludów dawnych i nowszych, jako to u Indów, Chińczyków, Celtów itd. Filo świadczy, że obchodzenie Szabatu było świętem u wszystkich ludów, jak uroczystość narodzenia świata. Józef Flawiusz powiada, że niema miasta barbaryńskiego, greckiego lub jakiegokolwiek narodu, gdzieby święto Szabatu nieprzeminęło. Pisarze Greccy i Łacińscy świadczą, że u pogan dzień siódmy był święty. Heziod mówi, że pierwszy, czwarty i siódmy dzień święta są. Homer powiada: gdy nadszedł dzień siódmy, co jest święty. itd. Klemens Alexandryjski przytacza mnóstwo świadectw dawnych poetów, między

4. Te są zrodzenia nieba i ziemie, gdy były stworzone w dzień, którego uczynił Pan Bóg niebo i ziemię.

5. Wszelką rozczkę polną niż weszła na ziemi, i wszelkie ziele krainy niżli wyniknęło: Niespuścił bowiem był Pan Bóg dzdza na ziemię, i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię.

6. Ale zdrój wyniknął z ziemie, oblewający wszystek wierzch ziemie.

---

innymi przytacza eklogę Solona na pochwałę dnia siodmego. Zresztą niemowi się tu o regularnem święceniu szabatu jak to było pod prawem Mojżesza, lecz że to podanie mniej lub więcej zatarte było w całym rodzie ludzkim. Przed odkupieniem obchodzono sobotę jako uroczystość narodzenia świata stworzonego: po odkupieniu, w którym Zbawiciel skruszył moc czarta i nam otworzył niebo, wskrzesiwszy świat na życie wieczne, obchodzimy niedzielę z woli Boga, bo w ten dzień zmartwychstania urodził się ~~świat~~ dla nas świat wyższy, świat duchowej błogości w zjednoczeniu z Bogiem najwyższym duchem. —

W. 4. Mojżesz po opisie ustanowienia szabatu wraca znowu do stworzenia świata. W dzień t.j. w czasie sześciodniowym.

W. 5. W rozdziale pierwszym o stworzeniu roślin ogólnie rzekł: Niech zrodzi ziemia: aby więc kto niemyślał że sama ziemia mogła wydać rośliny swą mocą wyraźnie w tym wierszu mówi, że Bóg stworzył wszelką rózczkę polną t.j. drzewo i wszelkie ziele: czyli że niewyrosły pomału znasion wsposób naturalny dzisiaj, lecz je Bóg wywiódł mocą swą w pełnym wzroście: gdyż, jak mówi pisarz natchniony, ani deszcz niepadał, ani ich człowiek uprawiał, bo go jeszcze niebyło.

W. 6. Zdrój. Akwila, tłumacz Chaldejski i inni przełożyli przez słowo para, lub wyziew: i stąd wielu rozumi tu rosę, co rośliny nocą ożywia. Jednak ten wykład jest niewłaściwy i nie tak dobrze tłumaczy słowa pisma, gdzie ~~[illegible]~~ wodą wytryska z ziemi, i oblewa wierzch jéj, czyli ją całkiem zalewa. W oryginale jest to słowo Ed co nieznaczy źródła, ale głębokość, przepaść, topiel: mowi się więc tu o głębokości co w pierwszych dwóch dniach ziemię całą pokrywała. Czwarty, piąty i szósty wiersz tę myśl zawierają: Jako Bóg sam niebo i ziemię stworzył tak sam wodę oddzielił od lądu, na którym sam wyprowadził drzewa, zioła, człowieka. Albo trzymając się bliżéj słów pisma; — W dzień w którym Bóg stworzył niebo i ziemię jeszcze niebyło wszelkiej ~~rozczki~~ rozczki polnéj wszelkiego ziela, którego człowiek jeszcze niestworzony nie mógł być sprawcą, ani też ziemia niemogła je zrodzić, bo ani deszczów niebyło, ani lądu niemiała, gdyż przepaście wodne wskroś ją przenikając i z niej wytryskając pokrywały, ją całkiem. Mojżesz dla tego ~~[illegible]~~

7. Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemie, i natchnął w oblicze jego dech żywota,

---

wspomina tu o stworzeniu roślin, aby zstąpić do opisania raju stworzonego razem z roślinami w dniu trzecim: ~~trzeba~~ należało bowiem wykazać pomieszkanie człowieka, którego historię ~~Mojż~~ pisarz święty ma na celu.

W. 7. Utworzył w Hebr: ulepił, uformował jak garncarz lepi z gliny garnki. Pismo wspomina o tém na wielu miejscach; Wspomnij proszę, że jako błoto uczyniłeś mnie. (Job X, 9). Jeremiasz przyrównywa Boga do garncarza, człowieka do gliny. Stąd zowie się pierwozlepkiem, ziemiorodkiem. (Mąd: 7. 1. w 70 tłum.)

Z mułu ziemie, w oryginale proch ziemi: ten proch, jak mówi Tertulian, połączył Bóg wilgocią, przez co stał się mułem. Ziemia w Hebr. Adama, co znaczy ziemię czerwonawą, jaka się często znajduje na Wschodzie, a mianowicie na polach około Damaszku. Od téj ziemi pierwszy człowiek otrzymał swe imie Adam. Możemy jak Jeremiasz pójść do garncarza dla rozważania o naszym początku, abyśmy się upokorzyli i nauczyli, że sami z siebie jesteśmy niczem, że cała nasza wielkość w łasce Boskiej. Stąd kościół przemawia do nas w dzień popielcu; — Proch jesteś i w proch się obrócisz. — „Człowiek rozważając tę wielmożność, którą Bóg go zaszczycił, stworzywszy go na obraz i podobieństwo swoje, mógłby wpaść w dumę: ale myśl o prochu, z którego był zdziałany, podaje dostateczny powód do najgłębszego upokorzenia się." Nazianz. Dotąd niewidzieliśmy, aby ręka Boża dotykała skazitelnéj materyi: rośliny, ryby, ptaki i zwierzęta stanęły na jeden rozkaz, tylko ciało człowieka sam Bóg ulepił i uformował; z téj gliny pod palcem bożym stała się najpiękniejsza postać w tym widzialnym świecie. Ambroży, Klemens albo autor Recogn: i wszyscy prawie Ojcowie SS podziwiają w obszernych rozważaniach piękność i mądrość w budowie naszego ciała. Medycy i Anatomiści, poeci i filozofy dawni i nowi nie przestają zdumiewać się nad opatrzną i przewidującą dobrocią, co się daje postrzegać w najdrobniejszej cząstce tego składu ciała: sławny medyk Galenus po opisaniu budowy ciała woła w zdumieniu: Nie, to nie księgę napisałem, to jest hymn, którym odśpiewał na uwielbienie Boga. —

Dech żywota t.j: Dusza rozumowa, myśląca. Stąd widzimy, że dusza ludzka niepochodzi z materyi, ani się płodzi przez rodziców. S. Hieronim, wszyscy Ojcowie i cały Kościół podają za artykuł wiary, że Bóg stworzywszy duszę zewnątrz wlewa ją człowiekowi: to właśnie oznacza ten wyraz natchnął. Sposób stworzenia duszy jeszcze jest dziwniejszy niż ciała. Nieukształcił jéj z ziemi, lecz natchnął z wysoka: jest to dech życia pochodzący od Boga. Inne stworzenia obdarzone były duszą żywiącą, t.j: życiem zwierzęcem, materialnem, które się kończy z rozwiązaniem organizmu; ale dusza, któréj życie ma być naśladowaniem życia boskiego, t.j. co ma żyć myślą i rozumem, aby w miłości i rozważaniu mogła się łączyć z Bogiem, nie pochodzi od żadnéj materii: powstała całkiém nowém stworzeniem, nowym i największym dowodem wszechmocności Twórczéj w tym widzialnym świecie; przyszła więc z wysoka i to samo znaczy tchnienie ust Jego. Duch boży mówiąc przez Mojżesza do ludzi przedstawia prawdy czyste i umysłowe

za pomocą obrazów zmysłowych. Nie sądźmy że Bóg oddycha jak ludzie i zwierzęta: nie sądźmy że nasza dusza jest jakieś powietrze subtelne, jakie wyziew pary lekkiéj; nie sądźmy że jest cząstką bóstwa, co jest błędem przeciw prawdzie i kacerstwem w religii. Bóg bowiem nie jest całością i jednością panteistyczną, któraby się mogła rozdzielać na części: jeśliby Bóg na części się rozkładał, niebyłyby te części stworzone, bo niestworzony stwórca nie może uformować się ze stworzeń. Dusza więc ludzka jest stworzeniem, niéma w sobie boskiej natury, ale jest zdziałana na podobieństwo tejże natury boskiéj, jest i stała mająca trwać nieśmiertelnie i wiecznie w zjednoczeniu ze swoim twórcą. Dusza przedstawuje obraz boży w swoich własnościach przyrodzonych i ma zdolność podnieść się przy łasce bożéj do podobieństwa w cnotach nadnaturalnych, czyli to podobieństwo z Bogiem coraz więcéj udoskonalać i to jest jéj celem głównym: bo kto się złączy z panem jednym duchem jest, mówi Apostoł. (1. Kor. VI, 17.). ~~Uważaj~~ Zapatrując się z tak wysokiego stanowiska łatwo pojmiemy, że wszystko w tym świecie dla człowieka było stworzone, że Bóg tyle najmniejszej ku niemu troskliwości okazuje przed jego stworzeniem i po jego stworzeniu: bo w potrzebie się miłość przewodniczy: ta tu dwie miłości boska w nas uprzedza i ludzka wcześć raczéj wdzięczność się. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, (Jan III, 16). Na widok tylu dobrodziejstw niczem nieustrzonych, wykrzykuje król prorok; — Cóż jest człowiek? ... Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go i postawiłeś go nad dziełami rąk twoich. (P. 8, w. 5, 6, 7.). Przeto człowiek niemoże gdzie indziéj znaleźć szczęścia jak w miłości boskiéj.

Natchnął w oblicze: t.j: w człowieka całego: tu się twarz, jako część najcielesniejsza, bierze za całość: a może i dla tego że na obliczu wyrażają się najwięcéj wszystkie myśli i uczucia ducha. —

W duszę żywiącą. jest to skutek tchnienia bożego: t.j: że człowiek stał się istotą ożywioną życiem ciała i ducha jako z tych dwóch pierwiastków złożony. W Chaldejskiem mamy ~~duch~~ w duszę mówiącą, jest to samo co myślącą, bo mowa jest malowidłem myśli. Z całego opisu widzimy, że człowiek przy swém stworzeniu był obdarzony mową: t.j: że pierwszy język był objawionym od Boga a nie uformowanym przez ludzi. Z tego pierwotnego języka wszystkie inne powstały. Darmo uczeni tamali sobie głowę aby odkryć sposób utworzenia się języków, bo w tem działa sam Bóg: jakoż widzimy niżéj w 20 wierszu, że Adam od razu przemawia na widok zwierząt. Człowiek nieposiada inaczéj słowa tylko podaniem, uczy się go od rodziców i towarzystwa; Adam wziął je od Boga, który, wedle pisma, przemawiał do niego, który sprawił, że mógł nazwać wszystkie zwierzęta, wszystkie rzeczy stworzonego świata. Słowo było u Boga, a Bogiem było słowo. Podobnie i mowa nasza, w jest związkiem całej ludzkości i objawem ducha, wyszła od Boga. —

8. A naszczepił był Pan Bóg Raj rozkoszy od początku, w którym postawił człowieka, którego utworzył.

9. I wywiódł Pan Bóg z ziemie wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne: drzewo też żywota wpośród raju i drzewo wiadomości dobrego i złego.

W. 8. Raj rozkoszy, t.j. ogród rozkoszny. W oryginale, Ogród w Eden, co jest imie właściwe miejsca, na którém Bóg stworzył ogród. Eden znaczy rozkosz jak przetłumaczyła Wulgata, a za nią nasz Wujek. Dotychczas na wschodzie wioski w pięknem położeniu noszą często nazwanie Eden.

Od początku t.j. trzeciego dnia był stworzony razem z roślinami. W Hebrajskiem jest Mikkethem, oznacza to co jest pierwsze, uprzednie: stąd może oznaczać i wschód, jak mamy w przekładzie 70ciu, będzie więc myśl, że raj był na wschód Judei. Mnóstwo rozprawiano dla wykazania miejsca raju. Z tego tłumu hypotez przytoczymy trzy mniemania celniejsze. Jedni utrzymują, że raj był na polach Damasceńskich: lecz prócz ziemi czerwonawej nic tam niema coby jakkolwiek mogło się przybliżać do opisu Biblii. Drudzy sądzą że w Armenii około źródeł Eufratu i Tygru: w takiém przypuszczeniu jest rzeką Fizon rzeka Fazis wypływająca z gór Armenii a przerzynająca dawniej sławną Kolchidę. Fazis ~~[illegible]~~ tak obfitował w piasek złoty że go łapano za pomocą wełny, stąd urosło bajeczne runo złote. Biblijny Gehon chcą mieć w rzece Araxes, lub Cyrus, który także wypływa z gór Armenii; w ten sposób raj będzie między Kaspijskiém i czarném morzem. Inni wreście mieszczą raj powyżej odnogi Perskiéj, gdzie się Tygr i Eufrat razem zchodzą i znowu się rozdzielają, lecz już po rozdzieleniu zmieniają nazwiska swoje: jedne bowiem ramie wpadające do odnogi Perskiéj zwało się Fazis, albo Fazitygrys, co może być Fizon: drugie ramie płynie do Arabii pustej, które chcą mieć za rzekę Gehon. W tej hypotezie będzie raj przy zbiegu tych wód, skąd się rozdzielają na cztery części, t.j. Wyżéj Eufrat i Tygr, niżéj dwa ramiona, które można nazwać Fizon i Gehon. Lecz wszystkie te domysły bynajmniéj nierozwiązują trudności: nie przeto jednak, że nie wiemy nic pewnego o położeniu raju, możemy ~~[illegible]~~ przeczyć jego bytu. Raj jak i cała historia w raju nie jest żadnym mytem, żadną allegorią, ale najpewniejszą Historią, nieomylną prawdą i artykułem wiary. Potop, trzęsienia ziemi i tysiączne przewroty zmieniły zewnętrzną postać naszej powierzchni: rzeki mogły zmienić swoje łożyska i swój bieg, mogły zapaść w jedném miejscu, a w drugiém wytrysnąć: ale słowo pańskie trwa na wieki. Ojcowie święci uczą nas że położenie ziemskiego raju niemoże być ludziom wiadome: po upadku człowieka nieszukajmy tu na ziemi raju: nasz raj w niebie, tam podnieśmy serce i myśli. Jeśli go chcemy szukać na ziemi, znajdziemy go jedynie w Kościele. „Rajem jest Kościół, cztéry rzeki są cztéry ewanielie: drzewo życia Chrystus: drzewo wiadomości dobrego i złego jest wolna wola, lub doświadczenie po upadku." Augustyn.

W. 9. Drzewo życia; nie jakaś allegoria, ale rzeczywiste drzewo, którego owoc z woli Boga miał własność utrzymywać życie i siły na zawsze, dla tego Adam był wygnany z raju aby pożywając z tego drzewa nie uszedł kary śmierci. Tak uczy Kościół i Ojcowie jakoto: Ireneusz, Chryzostom, Teodoret, Nazianz itd. Kiedy mówimy że to jest prawda a nie allegoria, niezaprzeczamy przez to pobożnych porównań,

10. A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie raju, która się z tamtąd dzieliła na cztéry główne rzeki.
11. Imie jednéj Phison: ta okrąża wszystkę ziemię Hewilath, gdzie się rodzi złoto.
12. A złoto ziemie onéj najlepsze jest: i tam się najduje Bdellium i kamień Onychin.
13. A imie rzeki wtórej Gehon; ta okrąża wszystkę ziemię Murzyńską.
14. Imie zaś rzeki trzeciéj Tygrys: ta idzie ku Assyryjczykom. Rzeka czwarta, ten jest Eufrates.

---

byleby tylko allegoria niezabijała litery, t.j. należy uznać wypadek historyczny, a wtedy zastosowania rozmaite ku zbudowaniu najchętniéj się dopuszczają. W ten sposób ojcowie święci pojmowali i tłumaczyli pismo. — Z tego podania o drzewie życia poformowały się u pogan rozmaite baśnie o nektarze, ambrozii, nepencie, molly i t.p. które miały być pokarmem bożków, co im nadawał nieśmiertelność, wieczną młodość i nieprzerwaną wesołość i szczęśliwość. — „Dziś dla nas drzewem życia jest Chrystus; Tam jest droga i prawda i żywot, powiada Zbawiciel. Drzewem życia jest krzyż Chrystusa wzniesiony wpośród raju, t.j. kościoła, a dający życie odkupionemu światu. Drzewem życia jest Eucharistia, któréj niebieski i najświętszy owoc zasila duszę i ciało życiem prawdziwém: mocą téj karmi bożéj powstaniemy na żywot nieśmiertelny, wedle słów niemylnych Boga-człowieka; Jeśliby kto pożywał tego chleba żyć będzie na wieki." (Jan. r. 6.) — Ireneusz.

Drzewo wiadomości także nie allegoria ale rzeczywiste drzewo, tak nazwane, że je Bóg naznaczył dla doświadczenia posłuszeństwa piérwszych ludzi. Aug., Teodoret, Euchary, Cyryl. Drzewo to podało zręczność odróżnienia dobrego od złego, powiada Chaldejski tłumacz. Człowiek bowiem w raju obok najwyższego ukształcenia tak był niewinny, że o złem niewiedział, jak dziécie. Niemiał żadnego wyobrażenia o zgryzotach sumienia, o szkaradności grzechu i jego skutkach: upadek przeto dał mu poznać dobro i złe przez porównanie tych dwóch stanów łaski i grzechu, szczęścia i boleści. —

W. 11. Hewilath. Mojżesz wymienia dwóch Hewilow jako protoplastow dwoch ludów, jeden Syn Chusa, a drugi syn Jektana: niemożna z pewnością powiedzieć o którym narodzie tu jest wzmianka. Tłumacze, stosownie do przyjętej hypotezy o położeniu raju, jedni rozumieją Kolchidę, drudzy kraj leżący między Assyrią i Palestyną. —

W. 12. Bdellium nazywa się drzewo wielkości oliwy, liście zaś i owoce podobne do fig dzikich: to drzewo roni łzy żółtawe, przezroczyste, wonne, to jest rodzaj gumy zwany także Bdellium. Pliniusz. Dioscorides. W Hebr. bedolath, co tłumaczą przez perły.
Onychin, inni chcą szmaragd, inni szafir, inni karbunkuł.

W. 13. Rzeki Tygr i Eufrat są znane: ale Fizon i Gehon są niewiadome: każdy więc je oznacza wedle swej hypotezy o raju; ~~tłumaczy~~; jak to nieco wyżéj przedstawiłem.

15. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go.

16. I rozkazał mu, mówiąc: Z każdego drzewa rajskiego jedz.

17. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz: bo którego dnia będziesz jadł, smiercią umrzesz.

W. 15. Wziął człowieka i posadził w raju: Stąd niektórzy wnoszą że człowiek był stworzony zewnątrz raju; nam się zdaje że ten sposób mówienia zastosowany do ludu oznacza, że Bóg stworzył go w raju równie jak Ewę: t.j. umieścił go w raju. Czytamy to samo o Ewie, że Bóg ją przywiódł do Adama, choć widzimy z kontextu że tuż przy śpiącym Adamie była stworzoną. Wziął, jest to często przyrostek, jak jest we zwyczaju wszystkich ludów: np. u nas często lud mówi, wziął i poszedł, wziął i uderzył: zamiast poszedł, uderzył.

Sprawował i strzegł: t.j. aby był panem raju, do właściciela bowiem należy czuwać nad swą własnością. W oryginale miasto sprawował czytamy uprawiał; szczęście bowiem nie jest próżnowaniem, nie jest siedzeniem z założonemi rękami. Ale ta praca Adama niebyła w pocie czoła, niebyła niewolnicza dla kawałka chleba: pracował tylko dla przyjemności, dla udoskonalenia, dla pożytecznego zajęcia. Chryzostom. Bóg, jak pismo uczy, działa ustawicznie, człowiek jego podobieństwo stworzony także do działania; ten obraz boży opiekuje się stworzeniem sobie podległém, urządza, ozdabia i usposabia wszystko dla pożytku piękności i chwały.

W. 17. Smiercią umrzesz, hebraizm, t.j. pewno umrzesz, czyli staniesz się smiertelnym, jak dobrze Symmach wytłumaczył. Pod karą smierci obejmuje się tu wszystko, co do stanu smiertelnego należy, t.j. niebespieczeństwa słabości skażenie natury ciała i ducha, cierpienia i sama smierć fizyczna i smierć duchowa czyli wypadnienie z łaski bożéj. — Natychmiast po stworzeniu człowieka Bóg nieprzestał na prawach naturalnych, które wyrył na sercu Adama, lecz uznał potrzebę dania prawa objawionego, coby się nieopiérało na wyrozumowaniu ludzkiém, ale jedynie na woli bożéj. Ten zakaz pożywania z drzewa wiadomości nauczał Adama, że choć od razu został wyniesiony na przełożonego stworzonéj natury, jednak niebył właściwym jéj panem zostając pod władzą Najwyższego, które mu w najdrobniejszych rzeczach był obowiązany do posłuszeństwa i wierności. Ojcowie, a szczególniéj Tertulian uważa ten zakaz piérwszém prawem, zródłem wszystkich przykazań. Adam przestępując to wyraźne prawo niemógł nieprzestąpić razem praw naturalnych posłuszeństwa i uległości Bogu, którego wola jest prawidłem naszej woli. Rzecz pewna i podziś dzień widoczna, że gwałciciele objawienia zawsze są razem gwałcicielami praw naturalnych. Wielu racionalistom niepo-

18. Rzekł też Pan Bóg: niedobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną.
19. Utworzywszy tedy Pan Bóg z ziemie wszelkie zwierzęta ziemne, i wszelkie ptastwo powietrzne, przywiódł je do Adama, wszystko bowiem co nazwał Adam duszę żywiącą, to jest imie jego.

doba się, że w tak małej rzeczy Bóg dał przykazanie; lecz im w drobniejszej rzeczy był zakaz im łatwiej można go było zachować, tym większe stało się przestępstwo. Zresztą zakaz był zastosowany do pierwiastkowego położenia Adama; nie mógł obcując z Bogiem w stanie łaski wpaść w bałwochwalstwo, zabić swą żonę, i nie mógł pałać nienawiścią lub zemstą, nieszanować rodziców, cudzołożyć, niepełnić obowiązków względem bliźniego, bo nikogo nie było; nie mógł pożądać, ani przywłaszczać cudzej własności, bo sam na świecie był posiadaczem wszystkiego. W tym zakazie, czyli w tém prawie objawioném mieściło się, równie jak w każdéj boskiéj rewelacii, wielkie dobrodziejstwo dla Adama. Bóg zakazał pożywać z tego drzewa nietylko dla doświadczenia posłuszeństwa, lecz jeszcze chciał człowieka stworzonego niewinnym i mądrym we wszystkich dobrych rzeczach utrzymać nawet w zupełnéj niewiadomości złego. Teofil Antyocheński mówi; — Pragnął wielki Bóg aby człowiek pozostał szczéry i prosty jak dziécie, aby z miłości całkiem a całkiem poddał się woli ojca niebieskiego.

W. 18. W pierwszym rozdziale Mojżesz ogólnie rzekł o stworzeniu mężczyzny i niewiasty: w tym rozdziale opisał nam sposób stworzenia Adama i przystępuje do dania szczegółów o wyprowadzeniu niewiasty. Bóg stworzył człowieka do rozumowego towarzystwa, niedobrze więc było zostawać samemu wpośród zwierząt, i kiedy te były stawione przed pierwszym człowiekiem, tym więcéj przypominały mu tę potrzebę; widział bowiem, że zwierzęta miały swoje pary, gdy on sam jeden był bez towarzysza i pomocnika: niedobrze więc było człowiekowi samemu, tym bardziéj, że miał być ojcem wszystkich ludzi.

Pomoc jemu podobną: t.j. człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo boże: istotę jednéj z nim natury. Kobieta zowie się pomocą nietylko dla towarzystwa, lecz że w jéj własnościach danych od Boga szczególniéj przemaga ~~ta~~ chęć i umiejętność dania pomocy, pociechy i troskliwéj pieczołowitości z niewymownem poświęceniem się własnem.

W. 19. Tu znowu powtarza się stworzenie zwierząt. Przywiódł je do Adama, t.j. na rozkaz boży zebrały się przed Adamem zwierzęta. Jest to hołd zwierząt człowiekowi oddany, jest to akt, którym Bóg poddał Adamowi zwierzęta jako ich panu, aby je nazwał jako swą własność.

To jest imie jego: t.j. zgodne z jego naturą. Widzimy jak Adam był mądry zaraz po swém stworzeniu, kiedy znał własności i naturę wszystkich zwierząt. „Albowiem sam Pytagoras pisze Augustyn, od którego imie filozofii powstało, utrzymywał, jak powiadają, że ten był najmędrszym ze wszystkich, co pierwszy nadał imiona rzeczom." — Wszyscy Ojcowie święci jednozgodnie uczą, że Adam otrzymał od Boga umiejętność wszystkich rzeczy naturalnych, a nadto przez rewelacię boską jaką miał w towarzystwie Boga i Aniołów, posiadał nadnaturalne wyobrażenia religii objawionéj. S. To-

20. I nazwał Adam imionmi ich wszystkie zwierzęta, i wszystko ptastwo powietrzne, i wszystkie bestie ziemne: lecz Adamowi nie najdował się pomocnik podobny jemu.

21. Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama: a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego, i napełnił ciałem miasto niego.

22. I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłowę, i przywiódł ją do Adama.

23. I rzekł Adam: To teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego: tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest.

---

masz mówi, że Adam stworzony z ciałem doskonałém, aby był naszym powszechnym ojcem wedle ciała: nadto był stworzony z doskonałym i oświeconym umysłem, aby się stał naszym powszechnym ojcem wedle życia umysłowego. —

W. 20 Adam nadał imiona zwierzętom szóstego dnia pierwéj nim Ewa w tymże dniu była stworzoną. Widzimy że białogłowa niebyła przytomna temu poddaniu się zwierząt władzy człowieka: ona bowiem nie jest stworzona do walki, do panowania, do życia publicznego: jej szczęście i panowanie przez miłość całkiem się mieści w życiu domowem, familijnem. Nie jest to ludzka ustawa, lecz boska zapisana w jej naturze: przeto ilekroć razy niewiasta zapragnie wystąpić z koła domowego pożycia, tylekroć musi cierpieć i być nieszczęśliwą, jako w obcym sobie żywiole. Jeśli stworzona na pomoc zażąda wyłamać się z téj choć podrzędnéj ale tak wzniosłéj roli, jeśli pójdzie w zawody o prym lub zupełną równość w działaniach publicznych z mężczyzną, któremu winna wsparcie i osłodę, nietylko że te pokuszenia się prócz błędu i śmieszności żadnego skutku nieprzyniosą, ale jeszcze podepczą jej ~~[illegible]~~ szczęście, pokój z pokojem i szczęściem całych rodzin. Widzimy to z boleścią dzisiaj na tém smutnem omamieniu Emancypacii, które nieraz ~~[illegible]~~ przyciąga najzacniejsze skąd inąd białogłowy. Chrystus i jego Kościół podniósł kobietę do najwyższego stopnia: niech tylko pozna się na swéj godności a niezapragnie nigdy równego z mężczyzną udziału w życiu publicznem, do którego ani jej siły, ani jej skłonności, ani jej położenie, ani cała jej natura nie jest zastosowaną. Jej wpływ ogromny, jej panowanie wielkie, ale nie w kole władzy, tylko w kole miłości. Wszystkie uczucia święte i zacne mają w niéj najżarliwszych rozsiewaczów: ona najwięcéj jako matka i żona wpływa na ukształcenie mężczyzny: ona łagodzi, uszlachetnia i upobożnia całe towarzystwa: ona najwięcéj zaszczepia miłosierdzie, miłość poświęceń, a wytępia egoizm wprowadzając ludzkość, delikatność, uprzejmość i grzeczność, co bronią nas od dzikości i barbarzyństwa. Czyż ta władza nie siły materialnéj, ale siły uczucia nie jest szczytną? Z tego podziału zajęć niewypływa jakaś niższość białogłowy, jako człowiek, jako istota stworzona na obraz Boga, jest zupełnie równą mężczyźnie. Religia Chrześciańska lubo poddaje niewiastę pod opiekę mężczyzny, sama jednak jéj godność utrzymuje: bo uważajmy, że im więcéj w towarzystwie żywioł Chrześciański rozwija się, tym więcéj wzrasta uszanowanie i znaczenie białogłowy: przeciwnie z upadkiem wiary upada cała jéj godność, staje się bowiem lekceważoną jako narzędzie zabawy i pomnożenia ludności. Można to widzieć i dzisiaj między niewierzącemi. Jeśli więc pragną utrzymać swą godność daną od Boga, niech własną wiarą i pobożnością w uczynkach rozpowszechniają miłość ku nauce Zbawiciela, niech dziatki swe w bojaźni i miłości bożéj wychowują. —

W. 21. Przypuścił twardy sen. W przekładzie siedmdziesięciu mamy; Przypuścił Bóg extazę na Adama. Był to więc sen w extazie. Spał ciałem, aby nieczuł bolu przy wyjęciu żebra, gdy tym czasem oko jego duszy patrzało na działanie boże. Tak wszyscy Ojcowie tłumaczą. S. Epifani mówi; — „Adam był w zachwyceniu, w czasie którego widział z woli Bożéj tajemnicę stworzenia niewiasty." — Co się pokazuje z wierszów następnych. —

W. 22. Zbudował z Żebra. Niewiemy jakim sposobem, jak niewiemy sposobu przemiany z lepka gliny w ożywione ciało, jak niewiemy sposobu wyprowadzenia z niczego wszystkich rzeczy. Jest to tajemnica stworzenia któréj umysł ludzki nigdy nieodkryje: lecz ją tłumaczy nam dostatecznie nieograniczona niczém wszechmocność Twórcy. —

W. 23. Z tych słów widzimy że Adam był świadkiem stworzenia białogłowy. Chrystus przytacza wiersz następny téj mowy Adama jako słowa boże: bo tu Adam przemawia z natchnienia Bożego i w duchu proroczym ogłasza miłość i wzajemny związek małżeństwa w przyszłych jego potomkach.

Będą zwać mężyną. Jeden z Ojców kościoła słusznie zauważył, że w Genezis nadawanie imion oznacza władzę. I tak czytaliśmy że Bóg nazwał dzień, niebo, gwiazdy, morze itd, słowem te rzeczy, które nie są we władzy człowieka: przeciwnie zwierzęta, ptastwo itd człowiek nazywa. To samo i względem niewiasty, którą człowiek mianuje, co dowodzi że białogłowa zostaje pod władzą mężczyzny nie w sposób niewolniczy jak zwierzęta, ale w sposób miłości, w sposób umysłowy, jako istota wolna i obraz boży. —

24. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przylączy się do żony swej, i będą dwoje w jednem ciele.

W. 24. Czytając ten opis stworzenia biblijny od w. 21, jesteśmy w niejaki sposób przytomni uroczystemu obrzędowi pierwszego małżeństwa. Jakie jest wszystko wielkie, wspaniałe i znaczące przy tym kamieniu węgielnym wszelkiego towarzystwa i porządku! Sam Bóg jest tu zarem ojcem, świadkiem i kapłanem. Widzimy tu, że związek małżeński jest najściślejszy i nierozerwany. Mógł pan Bóg stworzyć niewiastę zgliny jak Adama, mógł jednem słowem wyprowadzić ją z niczego, ale zbudować ją z żebra Adama, ale z męża wzięta jest, aby się stała kością kości i ciałem ciała mężczyzny, t.j. aby byli dwoje jednem ciałem. I to zlanie się dwóch istot w jedną całość jest wielką i świętą tajemnicą. Związek małżeński tworzy to najwyższe ziemskie zjednoczenie: małżonkowie bowiem stanowią jakby jedną osobę; szczęście lub nieszczęście muszą być tam wspólne, sława, niesława, ubóstwo lub dostatek są równie podzielane: jedno nazwisko, jeden los, jedno życie, słowem wszystko się tu stapia. Panowie wzajemni ciał swoich stanowią jedno ciało i płodzą jedno ciało, t.j. dziecię, w którem ich dusze mocniej się jeszcze spajają w jedną niejako duszę. Chrystus przywodzi te same słowa, mówiąc: — Nieczytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je: i rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele. A po tych słowach dodaje Syn Boży: A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. Stąd jasno się pokazuje, jak mówią Ambroży, Augustyn i inni ojcowie, świętość małżeństwa jako ustanowienia boskiego, które zbawiciel podniósł aż do godności sakramentu, które sprawuje miłość w uczuciach ziemskich najsilniejszą tak dalece, że dwie osoby złączone tym świętym węzłem opuszczają rodziców aby żyć wspólnie. Okazuje się równie że małżeństwo, ta główna podstawa towarzystwa, jest nierozdzielne, jest związane przez Boga, którego człowiek niemoże rozerwać; okazuje się wreszcie, że będą jednem ciałem powinni być jedni duchem i wolą, t.j. w zgodzie przez miłość wiązać pokoju. To najdoskonalsze w życiu towarzyskiem zjednoczenie Bóg ubłogosławia dziećmi, które są koroną, chwałą i głównym celem małżeństwa. W tej historyi nie postrzegamy ani wielożeństwa, ani rozwodów. Jeśli kiedy wielożeństwo mogłoby istnieć, to w początku świata: a jednak Bóg stworzył tylko jedną Ewę. Lecz małżeństwo ma jeszcze wyższe duchowe znaczenie: najsilniejsza miłość ziemska, najdoskonalsze zlanie się ludzkie jest obrazem miłości niebieskiej, i zjednoczenia się Boga ze stworzeniem: jest figurą i podobieństwem zjednoczenia Chrystusa oblubieńca z kościołem jego oblubienicą, jak uczy nas S. Paweł: „Zasnął Adam, aby się stała Ewa, zasnął śmiercią krzyżową Chrystus, aby się stał kościół: z boku uśpionego Adama tworzy się Ewa, z boku przebitego włócznią wypłynęły sakramenta, z których zbudowany jest kościół." — Augustyn. — Człowiek opuszcza ojca i matkę, a przylgnie się do żony, równie i słowo wielbne opuszcza niebieskiego ojca, stając się jak mówi Paweł, stając się podobne ludziom: opuszcza swą matkę, t.j. synagogę, będąc urodzony Izraelitą i pod prawem, jak uczy tenże Apostoł: a tędy się na wieki i nierozdzielnie ze swą oblubienicą kościołem. Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w kościele, uczy Paweł S. Małżeństwo bowiem jest sakramentem samo w sobie, jest sakramentem w Chrystusie i kościele, t.j. obrazem tej tajemnicy, w której przez niewymowną miłość Chrystus łączy się z kościołem. W małżeństwie przeto jako odnoszącem się do świata towarzyskiego

25. A byli oboje nadzy, to jest, Adam i żona jego, a niewstydzili się.

---

i religijnego mieści się dobry byt doczesny i duchowy ludów. W narodzie jeśli są pospolitą rzeczą rozwody musi być upadek sił i cnót towarzyskiéj, musi być razem niedostatek wiary: czyli, muszą tam być osłabione lub potargane wszelkie żywotne związki, co łączą ludzi z ludźmi i co utrwala jedność z Bogiem. Nie można przeto bez największej bolesci nie zauważyć, że u nas jednych między narodami chrześciańskiemi małżeństwo jest podeptane przez częste rozwody. Nie ma tu miejsca na wyliczenie wszelkich szkód stąd wypły wających dla małżonków, dla dzieci, dla całego towarzystwa: zwłaszcza że są nadto widoczne, aby je wyliczać potrzeba było koniecznie. Wszyscy nam to wyrzucają na oczy; a my miasto poprawy składamy winę na drugich, to jest na duchowieństwo, na fałszywych świadków lub na inne osoby. Tymczasem w kościele naszym, jak niegdyś w Jeruzalemskim, kupczący i przedający swobodnie niemal najdowolniejszą podstawę towarzystwa. Kiedyż się znajdą ~~między pasterzem Duchowieństwem~~ mężowie gorliwi, coby naśladując Zbawiciela wypędzili się trochę ze świątyni na zawsze pańskiéj? Ach, lepiéj żyć o suchym kawałku chleba, niż za nędzny grosz zaprzedawać wiarę i doczesne szczęście swoje i towarzystwa. Lecz z drugiéj strony Duchowieństwo nie niezdziała jeśli mu lud niepomoże. Razem wspólnemi siłami przywróconéj w sercach wierze możemy powstać z tak ujźrzałego grzechu, aby błogosławieństwo boże spływające na familie spłynęło na całe towarzystwo. —

W. 25. Niewstydzili się, bo szata niewinności i łaski bożéj okrywała ich, mówi Augustyn. Dziś równie ludzie zepsuci talerzy gorzéj niż ludzie bogobojni. Grzech bowiem otwiera nam oczy na zło, kiedy niewinność jest ślepą ku złemu. Pierwsi nasi rodzice będąc stworzeni w stanie doskonałéj niewinności nie czuli w sobie żadnéj walki między duchem i ciałem, bo w nich najdoskonalsza harmonia panowała, t.j. ciało dobrowolnie ulegało rozumowi, a rozum woli Boskiéj. mogli przeto być nadzy, bo zgorszenie jakieby dziś wypłynęło niebyło dla nich dostępne: jak i dziś maluchne dziatki niewstydzą się swéj nagości. — Stan ten pierwiastkowej pierwszych rodziców przed upadkiem zasadzał się na tem, że byli pełni mądrości, łaski i przyjaźni bożéj, że byli nieśmiertelni, niecierpiętliwi wewnątrz i zewnątrz, duszą i ciałem, że mieszkając w raju i będąc celem najczulszéj troskliwości bożéj unikali doskonałego szczęścia na ziemi, jakiego my tylko w niebie spodziewać się możemy. Wtéj rzeczy tak pisze S. Augustyn; — „Żył człowiek w raju wedle swojéj chęci, póki ta chęć była zgodna z wolą bożą; żył ciesząc się Bogiem i z tego źródła dobra był dobrym: żył bez niedostatku, i tak żyć zawsze było w jego mocy. Był pokarm aby nie łaknął i napój aby nie pragnął: drzewo życia aby się nie rozsypał starością. Wiele żadnego skażenia niebyło: z ciała nie rodziła się żadna dolegliwość jego uczuciom i zmysłom. Nie lękał się żadnéj choroby, żaden cios niezagrażał mu zewnątrz. Najdoskonalsze wiele zdrowie, a w duszy zupełna spokojność panowały. Nie niebyło smutnego, nie darmo wesołego: jego radość uwieczniała się z Boga, ku któremu najmocniéj pałała miłość z czystego serca, z dobrego sumienia i wiary najżywszéj. Małżonkowie łączyli się ~~z~~ ich miłem i wiernem pożyciem co się wspięrało na uczciwéj miłości: ich myśl i ciało w najdoskonalszéj zgodzie czyniły im spełnienie praw naturalnych najmilszem, najłatwiéjszem.“ —

Wszyscy ludzie są dziećmi Adama.

Ten artykuł wiary był uporczywie zaprzeczany: widocznie bowiem różnych rodzajów ludzi z odrębną fizyonomią i cerą, a także odkrycie nowego świata t.j. Ameryki, dostarczały na pozór silną broń do walki z niemylną prawdą Pisma świętego. Przeciwnie teraz nauki, z których czerpano zarzuty ku obaleniu zasad Religii, za dążeniem do większego udoskonalenia, podają najdziel-

niejsze

niejsze środki do zbicia tychże samych zarzutów. Religia będąc prawdą wiecznę może mieć wrogów albo w niewiadomości, albo w półmędrkach, albo w utopiach oderwanych, których twierdzenie na jednem widzimi się jest oparte. Tyle razy ludzka umiejętność po najuroczystszych zaprzeczeniach musiała uznać swój błąd i schylić pokornie głowę przed objawieniem boskiem; niechże to będzie przestrogą jej dla uczonych, aby odkrycia naukowe jeśli się niezgodzą z religią uważali za mylne, bo przy dalszym postępie zbliżą się do wiary: jej dla katolików, aby nie trwożyli się lada mniemaniem dobytem z jakiejkolwiek nauki, a stąd nie nabierali wstrętu ku wszelkim umiejętnościom, które mimo początków najgroźniejszych mają nie inne przeznaczenie, jak stwierdzić prawdę w Religii od dawna posiadaną. — Uczeni idą za Kamperem i Blumenbachem rozdzielają ludzi formą czaszki, kolorem włosów i skóry. W ten sposób liczą trzy familie, kaukazką, Etiopską i Mongolską: nadto są dwie pośrednie, jakby przejścia, t.j. Malajska między Kaukazką a Etiopską i Amerykańska między Kaukazką a Mongolską. Kaukazka ma cerę białą, Etiopska czarną, Mongolska oliwną, albo żółtawą, Amerykańska miedzianą, Malajska brudną, smagłą. Wszystkie te różnice jakkolwiek uderzające nie stanowią różnic istotnych. Najuczeńsi naturaliści przyznają, że te odmiany są przypadkowe, są skażeniem jednego pierwiastkowego stanu, i że się mogą rozwinąć wjednéj i téj samej familii, i rozdzielić ją na kilka rodzajów z całkiem osobną charakterystyką. „Wszystko dowodzi, powiada Buffon, że ród ludzki nie składa się z rodzajów istotnie oddzielnych: owszem widać, że w początku był tylko jeden rodzaj, który się rozmnożywszy i rozsypawszy po całej ziemi uległ rozmaitym zmianom wpływem klimatu, rozmaitością karmi i sposobu życia, słabością różnych epidemii i mieszaniną do nieskończoności podobnych sobie istot. Z początku odmiany nie były tak uderzające, sprawiały tylko różnice indywidualne, później przechodziły w rodzajowe, a tem samem zostały powszechniejsze, wydatniejsze i stalsze ustawicznem działaniem jednych i tych samych przyczyn. W ten sposób odmiany uwiecznity się i uwieczniają się, jak niektóre choroby i wady ciała przechodzą ciągle z rodziców do dzieci. Jak zaś w początku powstały z przyczyn zewnętrznych, przypadkowych, i ustaliły się czasem i trwałym wpływem jednych przyczyn; tak równie być może, że te odmiany znikną mało po mału,

albo przybiorą inną postać, jeśli te same przyczyny bądź przestaną działać, bądź wezmą inny kierunek wpływu w odmiennych stosunkach i okolicznościach." — „Nic nie przeszkadza zgodzić się, mówi Cuvier, że z jednego rodzaju ludzi poformowały się przez trefunkowe przyczyny inne rodzaje odmiany nacechowane, których rysy nie zacierają się więcej." — Człowiek ze względu na ciało ulega jak ~~tu~~ rośliny i zwierzęta wpływom klimatu. W roślinach dzieją się zmiany ogromne klimatem, a nadewszystko kulturą: kształt, barwa i wielkość ulegają niezliczonym rozmaitościom. Przez to widoczniejsza jeszcze w zwierzętach: w stanie dzikim są pospolicie jednego koloru, a w domowictwie przybierają niezliczone odmiany w kolorze i postaci, jak psy, konie i inne domowe zwierzęta i ptastwo są tej prawdy dowodem. Przez tych zmian towarzyszących przejście ze stanu dzikiego w domowy, sam klimat zastosowuje do siebie przywiezione skądinąd zwierzęta. W Gwinei ptastwo domowe i psy są czarne jak ludzie: w naszych stronach zając jest szary, na północy biały: w Korsyce zwierzęta stają się cętkowate. Same rzeki mają wpływ na kolor bydła, i tak Xant i Po nadają barwę żółtą. Na wyspach Antylskich darmo starano się zaprowadzić owce, straciły bowiem wełnę, a natomiast porosły włosem i sierścią. Angorskie kozy, owce, koty i króliki, choćby oddzielnie inaj staranniej były utrzymywane prędko się gdzie indziej wyrodzają. W Gwinei, nędzy ludzie mają włos wełnisty, konie i psy przywiezione nabierają miękkiej ~~jedwabnej sierści~~ wełnistej sierści. Porównajmy wołu ukraińskiego z litewskim lub polskim, a cała różnica wypływa z pokarmu i klimatu. Psy w Côte d'or dziwnie się zmieniają: uszy im prościeją, stają się podobne do lisa, a w przeciągu trech lub czterech lat brzydnieją okropnie: w trzeciem zaś pokoleniu tracą całkiem cętkowanie, tylko im warczenie zostaje. Te zmiany sprawione klimatem utrwalają się na zawsze. Nie ulega żadnej wątpliwości, że działanie klimatu nie mało wpływa na podobne zmiany i w ludziach, chociaż nam sposób tego wpływu niewiadomy, bo należy to do tajemnic natury. Cera ludzka od bieguna północnego do tropika ciemnieje stopniowie. Laponczykowie i Węgry, jak widać z ich mowy, są jednym szczepem: lecz umieszczeni w różnych klimatach przybrali stosownie do swojej strefy barwę: pierwsi są biali z błękitnem okiem, drudzy ciemnawi z czarnem okiem. W Malabarze są Hebrei

czarni, ale ich rysy niemając nic w sobie Murzyńskiego, przedstawują najdokładniéj typ Żydowski. Afrykanin przewieziony do Ameryki traci połysk swéj czarności, a w trzeciém lub czwartem pokoleniu przybiéra kolor mahoniowy. Indyanie z nami są jednéj familii, a jaka jest różnica w powierzchowności. W Abyssynii mieszkańcy są kompletnie czarni, a należą do familii semitycznéj, mowa ich stanowi dyalekt téj rodziny, w rysach i formie czaszki niemają nic wspólnego z Murzynami, i rzecz jest najpewniéjsza że niegdyś byli cery białéj. W mieście Suakin nad morzem czerwoném składa się ludność z Beduinów, Turków i Arabów: Beduiny mają podobne rysy i język z Beduinami Nubii; ale ich cera tak smagła, że jest prawie czarną: Turcy koloniści od czasu Selima równie téż pociemnieli. Wypada przeto klimatowi przypisać, że wszystkie ludy pod pasmem gorącym Afryki czernieją; jest to skutek nie tak zewnętrznego działania słońca, lecz raczej mieści się w tém przyczyna, jak dowiedli Cat, Camper, Lawrence, że téj przemiany zarod znajduje się w naturze białych, którzy za wpływem klimatu, przy zbiegu jeszcze innych przyczyn, mogą przejść w czarnych i ten kolor trwale przekazać swemu potomstwu. Jakoż rzeczywiście Persy, Grecy, Tatarzy, Turcy, Araby, portugalczycy w Indyi przybrali ciemno oliwną barwę. Cera biała jest pierwiastkowa i rodzima człowiekowi, wszystkie odcienia i zmiany z niéj się wyrodziły. Wiadomo, że Murzyni przychodzą na świat biali i dopiéro na czwartym dniu czernieją: nadto ich czarność nie jest w skórze, lecz pod nią znajduje się siatka napełniona czarną materią, co sprawuje ten kolor. Niewiemy sposobu przejścia w te rozmaite i tak wielkie zmiany: sam klimat mimo licznych przykładów nie tłumaczy nam tajemnicy: gdyż Europejczycy, jak w Ameryce i innych stronach zatrzymują swą cerę i swe rysy. Sposób więc życia, pokarm, nałogi, passie, cywilizacia wpływają tu widocznie. Murzyni Chrześcianie i Mahometanie jako więcéj oświeceni mają rysy piękne, kiedy przeciwnie Kafry i Hotentoty, którzy są fetysze, bałwochwalcy, uderzają swoją szkaradnością. W stanach zjednoczonych, jak zauważył Prichard, domowi niewolnicy w trzeciéj generacyi otrzymują nos mniéj spłaszczony, usta mniéj wystające, a włosy z każdém

pokoleniem dłuższe: kiedy niewolnicy polowi stale zatrzymują swe rysy. Sposób życia, albo domownictwo, jak zauważył Cuvier, jest najsilniejszym działaczem w podobnych zmianach. Porównajmy Araba beduina z Arabem mieszczaninem: pierwszy wysmukły, niewielki, z twarzą drobną, z brodą małą; drugi wzrostu słusznego, wielkiej twarzy i tuszy z brodą ogromną i gęstą, choć obaj są jednym narodem i żyją pod jedną strefą. Murzyn przywieziony chłopcem do Wenecyi, powiada Kaldani, tak zmienił później cerę, jakby miał tylko żółtaczkę. Dawni Germanie do tyla odznaczali się rysem oddzielnym i uderzającym, że Grecy niewahali się ich liczyć do osobnego rodzaju ludzi: a dziś tak się złagodził ich typ, że tylko pozostał lekki odcień narodowy; jedna bowiem cywilizacia zbliżyła teraz w podobieństwie wszystkie narody ukształceńsze. W saméj naturze jest dążność do robienia zmian w naszym rodzie, osobliwie jeśli pasje, skłonności, lub inne usposobienia jej posłużą. Zdarza się nieraz, że w jednéj familii rodu ludzkiego wyradza się typ drugiéj, bez żadnéj widocznéj przyczyny: np; w Kawkazkiéj z cechami Mongolskiemi i na wzajem. Wiadomo, że trefunkowie urodzeni z sześciu palcami, lub z uchem przykrytém włosami, przekazywali to swoim i często najdalszym potomkom. Albinosy są wyrodkami, i gdyby w Afryce niedusili rodzice podobnie urodzonych dzieci, niezawodnieby się uformowało pokolenie Albinosów. Ze wszystkich odmian, jakie natura wyprowadza przypadkowie do nieskończoności, godna jest wzmianki odmiana tak nazwanego człowieka jeża. 1731 roku w Londynie pokazywał się Lambert w prowincyi Suffolk urodzony, który miał pokryte ciało, jak jéż, kolcami, wyjąwszy twarzy, dłoni i podeszwy: były to narosty rogowe, ciemnoczerwone, twarde, sprężyste, półtora cala długie, szeleszczące za dotknięciem. Ta osobliwość trwała przez trzy pokolenia. Lambert miał sześcioro dzieci, wszystkie w dziewiątym tygodniu dostawały kolców: lecz jeden tylko syn się wychował, którego dwóch synów pokazywało się w Niemczech w roku 1802; równie jak ich dziad i ojciec byli kolcami pokryci. Słusznie Barker powiada, że ci ludzie w osamotnieniu od innych mogliby uformować oddzielną rasę z czerwonawą skórą kolcami pokrytą; jeśliby zatarł się w pamięci traf téj dziwnéj odmiany, któżby ich uważał za ludzi mających jeden z nami początek? Podobnie

nie i Murzyn powstał z przypadkowych przyczyn. W początkach świata tym łatwiéj stać się to mogło: osamotniona od innych rodzina i zostająca z sobą w małżeństwie utrwalała przypadkową zmianę i czyniła ją na zawsze rodową. Wszystkie te przeto powierzchowne odmiany nie stanowią istoty rzeczy; jak w zwierzętach ani kolor ani kształt nie stanowi oddzielnych całkiem gatunków i rodzajów, ale sama ich natura wewnętrzna: pies, owca, niedźwiedź różnią się jedynie skłonnościami; tak i ludzie pomimo różnych odmian przypadkowych są jedni i ci sami co do swéj natury wewnętrznéj. Sposób myślenia, czucia w najgłówniejszem jeden jest u wszystkich: związek rodziny, idea Bóstwa, cnoty, złego i dobrego, wstydu, uszanowania starych i starożytności są powszechne: w każdym człowieku jest zdolność myślenia, mówienia, zastosowania się i doskonalenia się, jest walka dobrego ze złem: co wszystko ~~jest~~ dowodzi najoczewiściéj, że ten ród z jednego szczepu pochodzi, bo jedne i te same wyobrażenia i skłonności u ludów nieznających się wzajem muszą mieć jeden początek. Człowiek odstępując od cnoty i pogrążając się w dzikość i barbarzyństwo wpada nietylko w skażenie czyli degradację pod względem ciała, lecz równie i pod względem umysłu. Wszystkie zmiany w rodzie ludzkim będąc nieczém innem jak skrzywieniem pierwiastkowego stanu człowieka, wykazują najdobitniéj, że nasz początek niebył stanem barbarzyństwa i dzikości, jak chcieli niektórzy pseudomędrkowie, ale raczéj stanem najdoskonalszym, do jakiego tylko ludziom wzbić się wolno. Jeśli Murzyn, Amerykanin, lub Malajczyk zatrzymują na zawsze swe cechy, nawet po przeniesieniu ich winne strony, to dla nas jest tajemnicą. Natura bowiem ma dwa działania, jedno normalne, drugie mystyczne. Z początku ziemia ulegała ogromnym przewrotom, wulkany bez porównania były powszechniejsze: dziś ustaliła się bardziéj ziemia w stanie swéj powierzchni; w dziecku działa także podwójnie, bo oprócz siły utrzymania jest jeszcze siła rośnienia i uformowania pewnego wyrazu, który się po ułożeniu ~~się~~ nie zmienia

wigdy aż do smierci. To samo bylo na poczatku swiata: natura z różnych przyczyn porobiła zmiany w dziecinństwie rodu ludzkiego, a raz ustanowione typy trwać mogą do końca. Wszystko nas przekonywa, że Murzyni równie jak wszyscy ludzie pochodzą od Adama: chociaż tajemnicy ich zczernienia nie pojmujemy. Każdy człowiek ma swój typ, każda familia, każdy naród: żydzi, cyganie i inne ludy mają swe charakterystyczne cechy: a lubo nieumiemy wytłumaczyć skąd to pochodzi, niedlatego jednak wątpimy o wspólnym wszystkich początku. W takiem położeniu przeszliśmy rzucili się do Ameryki oddzielonej od starego swiata, a jednak zaludnionéj: wnieśli przeto, że Amerykanie niemogą pochodzić od Adama. Jest to nie więcéj jak niewiadomość początkowa: dziś bowiem rzecz dowiedziona, że Amerykanie wyszli ze starego swiata; (Reland, Maupertius, Robertson.) dziś wiedzą wszyscy że ten kraj oddziela się bardzo małą ciasniną na północy. Amerykanie mieszkający przy ciasninie Behring mają prawie ten sam język, te same obyczaje jak ludy Azyi, mieszkańcy drugiej strony Behringu. (Buffon, Cook, Pallas.). Niepodobieństwem jest teraz podciągnąć pod wątpliwość, że od bardzo dawna był stosunek między Azją i Ameryką, i że przesiedlali się ludzie z jednego na drugi ląd, jak Steller i inni dowiedli. Humboldt powiada, że im więcéj zastanawia się nad językami, podaniami i zwyczajami, tym więcéj przekonywa się, że Amerykanie pochodzą od mieszkańców Azyi wschodniéj. Jakoż rzeczywiście ich języki, zwyczaje, podania i kultura zdradzają na każdym kroku pochodzenie ze starego swiata. Podanie Amerykanów głosi, że przybyli z różnych stron, że są wychodźcami szczególniéj z północno wschodniéj w południową strefę. Tolteki, Aztekі przedstawują się w Mexykańskiéj historyi jako przybyłe; w hieroglifach Aztekі są wyobrażeni w okręcie przepływającym morze, pewno zatokę Kalifornii. Te same podania wspominają o przybyciu nowszych osadników, którzy przynieśli cywilizacyą. Protoplasta Peruwianów, albo raczéj dynastyi Inkasów Mungo—Kapak wywodzi się z Tybetu; i rzeczywiście liczne są podobieństwa między Peruwianami i Mongołami: religia i pomniki Inkasów są z Tartaryi i Tybetu. Ameryka od dawna była przypadkowem

schronieniem różnych przybyłców, a tem samem różnych wiar i zwyczajów. Karli Rubi w listach Amerykańskich i wielu innych świadczy, że jedne tam pokolenia czciły ogień, drugie bałwany, inne zachowywały obrzezanie, inne miały chrzest, spowiedź, Eucharistią pod dwoma postaciami, a mimo przeinaczeń i skażenia postrzegał się jawny ślad Religii Chrześciańskiéj. Znajdujemy tam w pokoleniach metampsychozę, Trimurti Indyjskie i inne wyobrażenia i błędy starego świata. Stwierdza to najwidoczniéj sam rachunek czasu, bo zgadza się z rachunkiem Azyi wschodniéj i to w metodzie zupełnie dowolnéj, czém się wielki brak wytłacza. Ten dział czasu obejmuje wielkie cykle lat, a te znowu mają mniejsze części, z których każda ma imię szczególne. Taki sposób liczenia jest przyjęty z małemi różnicami u Chińczyków, Japończyków, Kałmuków, Mongołów, Manczów: a nadto w Ameryce u Tolteków, Azteków itd: szczególniéj Meksykanie w charakterze téj metody godzą się najzupełniéj z Japończykami. Najbardziéj wątpiący w téj rzeczy musi się przekonać, jeśli porówna Zodiak Tybetański, Mongolski, Japoński z imionami Amerykańskiemi dni miesiąca. Znaki są te same, choć całkiem dowolne, np: Tygrys, Zając, wąż, małpa, pies, ptak. Podobna zgoda ~~wty~~ obu światów w tych znakach niemogła być przypadkową i tymbardziéj że niektóre z nich zatracone w Zodiaku Tatarskim znalazły się w Mexyku te same i w tym porządku jak w Indii, skąd byli wzięli Tatarzy. Znaki są dowolne, żadném rozumowaniem do nich trafić niepodobna, np: Dom, Trzcina cukrowa, Nóż, Trzy stopy nogi i t.p. Malte-Brun, wsparty na dowodach czerpanych z samejże Ameryki, powiada, że pokolenia z pokrewnione z familiami Finnów, Ostiaków, Permian, i Kamczadałów idąc brzegiem lodowatego morza przebyli ciasninę Behring i rozproszyli się w różnych kierunkach około Grenlandyi i Chili. Inne pokolenia należące do Japończyków, Chińczyków, Kurilenów dostały się do Mexyku, gdzie równie trzymają się pasma gór przybyła czasem Tunguzów, Manczów i Mongołów. Oprócz tych wielkich kolonii były jeszcze mniejsze Jawajskie, Afrykańskie i Malajskie. Podania biblijne ~~znajdujemy~~ znaleziono w Ameryce, choć ze skażeniem zwykłém odległemu podaniu. Azteki, Mitteki, Tlaskalteki mają mnóstwo Hieroglifi-

nych

nych malowideł, które Lord Kingsborough wydał razem z innemi pomnikami Mexyku. Matkę rodu ludzkiego Sinameki (Iwa.) malują w ogrodzie z wężem, a dalej za nią dwóch bijących się jej synów. O potopie znajdujemy, że Tezpi, albo Koxkox (Noe) wsiadł na wielki okręt z żoną, dziećmi, zwierzętami i nasieniem; kiedy już wielki duch Tezkatlipoka zaprzestał potopu, a wody zawsze opadać, wtedy Tezpi wysłał sępa, który nie wrócił znalazłszy mnóstwo trupów i potem posyłał inne ptaki, co równie o powrocie nie myślały, aż wreście wypuszczony koliber przyniósł gałązkę zieloną. Przypuśćmy że widok powierzchni ziemskiej mógł wzbudzić myśl o potopie, ale czy sam traf może rzeczywiście z tak jednemi choć dowolnemi okolicznościami? Pomieszanie języków tak się przedstawia; ludzie po potopie byli niemi, gołąb siedzący na drzewie rozdał każdej parze język i pięćnaście familii rozproszyło się w różne strony. Ta allegoria przedstawia prawdę biblijną, że Bóg, czyli Duch święty, dawca języków, którego symbol jest gołąb, rozdał czyli ukwiecił rozmaite mowy. Przed wielkim zalewem, mówi dalej Amerykańskie podanie, kraj Anahuak był zamieszkany przez olbrzymów, siedmiu uratowało się od potopu i jeden z nich budował piramidę Szioluten mającą sięgać niebios, lecz Bogowie gromami rozpędzili pracujących, a tak została niedokończona. Tu widać historię Biblii o olbrzymach, potopie i wieży Babilońskiej razem zmięszaną. Ta piramida zupełnie jest podobną do Kościoła Belus, w guście wschodnim i służyła kapłanom Amerykańskim, równie jak przy Belusie, do postrzeżeń Astronomicznych. Tak wielkie jest mnóstwo podań biblijnych i chrześciańskich w Ameryce upowszechnionych jeszcze przed jej odkryciem, że wzięli chcieli widzieć tam kolonie żydowskie lub chrześciańskie. Ten stosunek ze starym światem daje się widzieć we wszystkich pomnikach Amerykańskich. Piaskowce są w guście Indian, figurują tam równie żołnie, uszy itd. Typy fizyonomii w hieroglifach nie są Amerykańskie, ale Indyjskie lub Egipskie; ubranie kapłanki na głowie jest ubraniem Żydy, inne figury są w szatach Egipskich jakby były kopią płaskorzeźb tego kraju: piramidy z hieroglifami

są budowane tym samym kształtem i w tym że celu co w Egypcie. Kapitele u kolumn zupełnie Egypskie, a w grobach Jnkasów lampy i wazy są malowane sposobem Egypskim. Nie wiele dziwnego, jak Muratori dowiadł, że drzewo Brezylijskie było między towarami w porcie Madeirskim, wedle taryfy tego miasta z roku 1306; że na karcie Jeograficznej Jzdrzeja Bianki z 1436 roku znajdujemy na Atlantyku oznaczone wyspy Brezil. Widzimy, że wszystkie zarzuty czerpane bądź z rożnicy kolorów cery, bądź z odkrycia nowego świata upadają przed prawdą, która jeszcze wspiera badanie filologiczne, bo wszystkie języki mają wspolny początek i niezaprzeczone między sobą pokrewieństwo. Herder już samą mowę, czyli zdolność oddania myśli słowami uważał za niemylny znak jedności rodu ludzkiego, a cóż dopiero przy powinowactwie wszystkich języków? Same nauki wykazują jedność familij; jeden zodiak u wszystkich ludów, jedna i ta sama astronomia u Jndów, Chinczyków i Egyptcian; i rzecz dziwna, że tam zamiast postępu widzimy cofanie się, jakby zapominali stopniowie udzielonej pierwej tradycij. W początkach postrzega się prawda choć mniéj umiejętnie rozwijana, zda się że dziwne ludzkie pojęcie nabyło umiejętności bożym objawem; stąd Bailly utrzymywał, że jedno jest źródło całej naukowości, i że się ta rozwinęła drogą podania. Jedność rodu wykazują po całym świecie obrzęda, zwyczaje, idee religijne, mystyczne i moralne, samo wreszcie pismo, które mimo wszelkich przekręceń jest w gruncie jednem i tém samém abecadłem. Lecz jak rodzeństwo, co było w pierwszych latach rozproszone w różnych krajach, poznaje się wzajem po opowiadaniu o swych rodzicach, o losach i tradycjach swéj familii: tak i narody rozsypane po okręgu ziemskim najdowodniéj uznają się braćmi przez dochowane podania. Niéma ludu coby nie przechował mniéj lub więcéj tego echa podań aż do rozejścia się narodów. Samo opowiadanie biblii stwierdza tę prawdę, bo jest jedynym kluczem do otwarcia znaczenia rzeczywistego wszystki podań u innych

pokoleń. Jeśli podobieństwo w tych dawnych relacjach często jest przyćmione, należy to przypisać wyobraźni, upodobaniu w cudownem, narodowéj dumie lub innym namiętnościom. Dotąd jednak we wszystkich Mytologiach znajdziemy jedno podanie, jeśli nie na szczegóły ale na ogół patrzeć zechcemy. Błędne i dziwaczne myty pogan mają stosunek z prawdą pierwotną: trzeba zdjąć łupinę allegorii, aby znaleść ziarnko rzeczywistości. Chiny mimo różnych dziwolągów przechowały podanie o człowieku pierwszym ulepionym z gliny żółtéj, o raju i drzewie życia, a upadek przypisują niepomiarkowanéj żądzy do wiadomości. Zachowali pamięć o patriarchach, ich Fohi jest biblijny Noe. Zoroaster, który całą swą religię na podaniach zbudował, mówi równie o raju, i o czterech tam rzekach. U Chaldeów Beroz, jak mamy u Syncella, opisuje potop w sposób biblijny. U Fenician były te same podania o Chaosie, o Duchu bożym unoszącym się nad wodami: itd. U Indian pierwszy człowiek utworzony był z prawego boku Bramy, a pierwsza niewiasta z lewego: człowiek nazywał się Kardam, t. j. ziemia, błoto. Brama umieścił pierwszą parę w raju, gdzie było drzewo dające nieśmiertelność. Wąż stróż tego drzewa, rozgniewany za zerwanie owocu, rozlał jad po całej ziemi, stąd w człowieku i w całej naturze nastąpiła zmiana na gorsze. Bóg burzyciel chce zatopić ród ludzki, Bóg Siwa ratuje człowieka na okręcie z 840 milionami zarodów rzeczy itd. To mnóstwo podobieństw dało powód niewierzącym do uważania Biblii za wypływ i naśladowanie Indyanizmu: w czém pokazali łatwowierność i niewiadomość, bo te xięgi bez porównania są późniejsze niż je chcą mieć Indyanie: wspólność podań dowodzi wspólnego początku, a nie jakiejś pożyczki: nadto z przytoczonych tradycii widzimy, a wszystkie są w tym guście, że to są allegorie prawd zawartych w Biblii: każdy więc łatwo się zgodzi, że pierwéj musi być prawda niż jej allegoria. Wedle Eddy Skandynawskiéj Trzej Bogowie rodzeni bracia wytępili pierwotną rassę olbrzymów, tylko jeden z nich uratował się

wał się w łodzi. Pierwszy człowiek zowie się Aska, co znaczy popiół. W allegoriach i mytach Greków i Rzymian widzimy pierwotne dzieje i jedne rodowe podanie: wprawdzie wyobraźnia Hellenska i sama cywilizacia, co najwięcej zaciéra i przekręca tradycie, zmąciły i skaziły szczytność podaniową, lubo zostało wiele śladów dowodzących jedności rodu. W Saturnie postrzegamy Noego, miał za godło okręt, urodził się z oceanu, uprawiał winnicę, i pożarł wszystkie swe dzieci oprócz trzech synów, i między nich cały świat rozdzielił. O podaniu stworzenia człowieka z ziemi świadczą Orfeusz, Heziod, Arystofan, Horacy, Owidiusz i inni. W Tytanach walących góry na góry dla dostania niebios, mamy Historię wieży Babilonskiéj. Puszka Pandory, z któréj wszystko złe wyszło tylko jedna nadzieja została, jest upadek człowieka z obietnicą Messiasza. Zewsząd ludy przynoszą nam świadectwo pobratymstwa: stary i nowy świat jedno i to samo głoszą: ~~a~~ a choć te pomniki mniéj są przez starość czytelne, jednak najwybitniéj okazują wspólny wszystkich początek. Wszyscy bez wyjątku mają podanie o raju, o czasie szczęścia, niewinności i długiego życia: wszyscy przekazują nam upadek człowieka i potrzebę pokuty: wszędzie daje się postrzegać krwawa ofiara, ten symbol odkupienia: i wszędzie została nie zatarta pamięć potopu. Tak przekonywamy się, że cały ród ludzki mając jedną wewnętrzną naturę, jedne podania mowy, nauk, religii i swych początków, składa niezawodnie jedną familię pochodzącą od Adama.

Rozdział III

Chytrością węża Adam i Ewa do upadku przyprowadzeni, z raju po naznaczoném karaniu wygnani.

W. 1. Ale i wąż był chytrszy nad inne wszystkie zwierzęta ziemne, które był Pan Bóg stworzył.

W. 1. „Bóg stworzył na początku duchy czyste, Anioły, które mogły utrwalić szczęście swoje oddaniem się dobrowolném Najukochańszemu Twórcy. Lecz wszystko wywiedzione z nicości ulega niedostatkom. Część tych Aniołów dała się uwieść miłości własnéj. Biada stworzeniu co ma upodobanie w sobie a nie w Bogu: w jednéj chwili wszystkie swe zalety traci. Dziwny skutek grzechu! Te duchy światła stały się nagle duchami ciemności: cała ich mądrość obróciła się tylko w złośliwe podstępy i przebiegłą chytrość: zazdrość zajęła u nich miejsce miłości: z ich wielkości dawnéj sama pycha została: z ich szczęścia wyrodziła się smutna pociecha pomnażania towarzyszów swéj niedoli. z najszczytniejszych obowiązków służenia Bogu spadli na podłe narzędzie kuszenia ludzi. Człowiek, którego Bóg uniżył od Aniołów łącząc go z ciałem, stał się dla niego, co był tak doskonałym duchem, jako przedmiot zazdrości; zapragnął wciągnąć go do rokoszu, aby razem z sobą pogrążyć go w przepaść zatracenia. Bossuet.

Wszyscy uczą że to był wąż prawdziwy: czytamy bowiem, że był chytrzejszy nie od Aniołów ale od zwierząt wszystkich: w niego, co był z natury chytrym najwłaściwiej i diabeł chytry wstąpił. Bazyli, Chryzos: Prokop. „W wężu, powiada Augustyn, przemawiał czart, używając go jako narzędzia.“ Upadek wtrącił szatana w ostnie zepsucie, nie mógł znieść widoku szczęścia ludzi i postanowił ich zgubić: bo z nienawiści diabelskiéj weszła śmierć na okrąg ziemie. (Mądr: 2, 24.) Dla dójścia do swego celu musiał jako duch bez ciała pokazać się w zmysłowéj postaci i wąż był mu najstosowniejszém narzędziem. Stąd w Piśmie wąż często oznacza szatana, bo to była pierwsza jego postać w któréj uwiódł Ewę. Chrystus Pan zowie go diabłem, mężobójcą od początku. Jan w Objawieniu (12, 9.) tak o nim mówi; Wąż starodawny, którego zowią diabłem i szatanem, który zwodzi wszystek świat. To samo głosi podanie starożytnych narodów: u Persów wąż przedstawuje Arimana, które słowo znaczy Chytry, kłamca. Ferecydes Syryjczyk przytacza podanie, że wódz strąconych od Jowisza czartów nazywał się Ophioneus, t. j. wężownik. U Fenician,

który rzekł do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście niejedli z każdego drzewa rajskiego?

Chaldeów, Jndian czytamy, że wąż wydał wojnę Bogu i człowiekowi. To samo przeświadcza się u Greków w pokonaniu smoka przez Apollina Boga światła. Jakoż w samym wężu zdajemy się widzieć ślad pozostały tego zjednoczenia się z czartem: jego śliskie, zimne i obrzydliwe zwoje pełne dziwnéj gibkości i zmienności się obrazem szatańskiej chytrości, którą uwiódł pierwszego człowieka. Rozpoznajemy w wężu, powiada Chateaubriant, ten duch zgubny i tę chytrość, co mu przyznaje Pismo. Wszystko jest tajemnicze, skryte i zadziwiające w tym niepojętym płazie. Nie ma nóg, płetw, lub skrzydeł, a jednak kryje się jak cień, przepada nagle jakby czarem, znowu się pokazuje i znika jak ognik na mogiłach, jak miecza połysk w nocy. Już zwija się wkłęb i grozi, języiem ognistym, już wznosi się na samym ogonie i w tej prostej postawie idzie jakby cudem. Bruzda się kołem, wstępuje i zestępuje śruba, spiralnie jak fale wolnie Jego przeczudne pierścienie: ~~jak fale wodne~~ opasuje drzewa i gałęzie, ślizga się po murawie i po zwierciadle wody. Jego barwa niepewna równie jak jego chód: z każdą zmianą światła przybiera innych odcień: pełno tam nikłych błyskotek i różności zwodniczych. Umie zrzucić swą skórę, jak morderca zmienia odzież zbrodzoną. Posiada dziwną zdolność przyjęcia znowu do łona swych drobnych gadów. Trzymie całe miesiące, czołga się po grobach i pustyniach, przygotowuje trucizną, którą lodem ścina, lub płomieniem pali, lub znawzy ciało jego ofiary barwą mu podobną. Tam wznosi dwie głowy groźne, ówdzie daje się słyszeć dzwonkiem: albo ryczy jak wół, albo świszcze jak orzeł górny. Wąż tłoczy się naturalnie do wyobrażeń moralnych i religijnych w skutek wpływu, jaki wywarł na nasze losy. Przedmiot strachu, wstrętu albo czci: ludzie już go zawzięcie nienawidzą, już przed nim biją czołem. Kłamstwo go naśladuje, rozbójnik za wzór go bierze, zazdrość nosi go w sercu, wymowa obwija nim pałac Merkurego. W piekle szkoda bierze jędz, w niebie stanowi godło wierności. Posiada sztukę zwodzenia niewinności: jego wzrok czaruje ptaszęta, aby zostały mu pastwą, a omamiona owca u żłobu siać mu pozwala: lecz też sam daje się

2. Któremu odpowiedziała niewiasta: Z owocu drzew które są w raju pożywamy.

3. Ale z owocu drzewa które jest wpośród raju, rozkazał nam Bóg abyśmy niejedli, i niedotykali się go, byśmy snać niepomarli.

4. I rzekł wąż do niewiasty: żadną miarą nieumrzecie, smiercią.

---

uwieść wdzięcznym tonom, i aby go podbić, dość pasterzowi jednej piszczałki." — Ewa nieprzelękła się węża, bo jako pani zwierząt była pewną, że jej niemoże szkodzić. Chryzost: — A chociaż wiedziała, że wąż naturalny nie mówi, jednak bez bojaźni słuchała go: bo strachu w pierwszym stanie łaski i niewinności niebyło i dopiéro po grzechu nastał. Ewa będąc niesmiertelną i pewną opieki boskiéj, a nadto dorozumiewając się że ta mowa węża jest skutkiem siły wyższéj Anielskiéj słuchała go chętnie: bo tylko dzieci i nieswiadomi, jak powiada S. Tomasz dziwią się i lękają, gdy co nowego postrzegą. S. Bazyli i inni ojcowie podają że ten wąż był piękny i dawniéj miły ludziom, że był swiecący, ognisty, jak Mojżesz poźniej wspomina o wężach na pustyni, których zwano Serafinami, t.j. pałającemi. Mogła go przeto Ewa wziąć za Anioła, za posła bożego, a nieznając złego nielękała się wejść z nim w rozmowę. Tertulian powiada, że słuchała węża jakby syna bożego: i na innem miejscu wyraża się, że diabeł od początku nadużył boskiego obrazu.

Czemu wam Bóg przykazał i w W. Hebr. Czy tak jest? albo jak Chaldejski tłumacz, Czy to prawda? W całej téj rozmowie charakter zdradziecki szatana dziwnie się maluje; co też i chrześciańskie podania najwierniéj przechowały. Cała jego mowa jest gmatwaniną pod pozorem prawdy kłamliwą: dwuznaczniki są jego bronią i niby dotrzymując obietnicy zwodzi w najgłówniéjszéj rzeczy. Ciemność, nieoznaczoność wyrażeń zawsze mu towarzyszą: a cała w tém mądrość, że wysledza słabą stronę, umie ją przywdziać najpiękniéj, najczarowniéj, aby poźniéj odbiła się wydatniéj szkaradność upadku. I tu udaje się do Ewy, jako łatwiejszéj do uwiedzenia, nasuwa jej zręcznie myśl szukania przyczyny zakazu, aby jej nieznalazłszy skłoniła się prędzéj do przestępstwa nęcona pożytkiem wiadomości. (Tu umieścić to co na boku pod znakiem F).

Żebyście niejedli z każdego drzewa. Dwuznacznik szatański: t.j. że albo wszystkie drzewa wam wzbronione: albo że nie każde drzewo jest wam dozwolone, bo drzewo wiadomości jest wyjęte. Tym sposobem wprowadza Ewę do pojaśnienia, a tém samém do przedłużania z nim rozmowy.

W. 3. I niedotykali się. Bóg tego niezabronił, lecz Ewa jeszcze niewinna i święta, uważała za przestępstwo nietylko pożywanie owocu, ale nawet samo dotknięcie się wzbronionego drzewa.

W. 4. Żadną miarą nieumrzecie smiercią. Kłamstwo dwuznacznikiem pokryte: t.j. niezaraz umrzecie: dusza wasza

F „O nieszczęśliwa niewiasto!, woła Skarga, Jakoś zaraz niepoznała, iż to twój zdrajca, który cię śmie o to pytać, czemu Bóg to, albo owo rozkazał? Alboż jemu jako Bogu niewolno rozkazać co chce? Albo się powinien sprawować stworzeniu swemu Pan i Stworzyciel wszystkiego? Nietrzeba pytać: Czemu i co rozkazał, jedno pełnić to, co rozkazał; diabelski to głos jest, gdy co Bóg mówi, pytać się, Czemu to?" —

5. Bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze: i będziecie jako Bogowie, wiedząc dobre i złe.

---

nigdy nieumrze.

W. 5. Szatan odejmując karę za przestępstwo bezecnem zaprzeczeniem wyrokowi Boskiemu utorować drogę do innych kłamstw tym łatwiej, że Ewa już poczynała być występną, gdy nieuciekła od węża, który ośmielił się zaprzeczyć Bogu najwyższej prawdzie: jakoż dalej wiedzie ją bez ogródki do jawnego rozboju tudzież mi obietnicami.

Otworzą się oczy szyderczy dwuznacznik: t.j. otworzą się oczy na złe, ale tego niedodał, że przyćmnieją się na dobre. To wyrażenie bowiem nieoznacza żeby pierwéj Adam i Ewa byli ślepi, ale wykazuje głębsze poznanie jakiéj rzeczy. Poznanie jest okiem duszy. Jakoż u nas i wszędzie mówi się, żeśmy otworzyli oczy, kiedy jaką rzecz nieznaną albo fałszywie pojmowaną zrozumiemy właściwie.

Jako Bogowie przez podobieństwo w poznaniu złego i dobrego.

Dobre i złe. t.j. będziecie wiedzieć wszystko, co jest dobrego i złego, czyli będziecie posiadać mądrość doskonałą: tak jak Bóg posiada. Mądrość jest przymiotem boskim. Nie tak człowieka niechybnie podobnym Bogu jak wiedzieć, powiada Cycero. Ale mądrość stworzona musi mieć granicę, musi przestawać na tem co Bóg udzielił, inaczéj chcąc się równać z Bogiem staje się głupstwem i zbrodnią, jak to widzimy na przykładzie pierwszych naszych rodziców. Chęć wiadomości jest najpiękniejszym klejnotem człowieczeństwa, ale bez pokory, bez poddania się Bogu jest najstraszniejszą klęską towarzystwa, bo wszystko i samą siebie zabrać, jak to można widzieć i ~~teraz~~ w naszych czasach. W tém kuszeniu węża postrzegamy pięć kłamstw mogących się wytłumaczyć dwuznacznie. 1. że nieumrą, 2. że się oczy otworzą, 3. będziecie jako Bogowie, 4. poznanie dobre i złe, 5° Bo wie Bóg, że to wszystko co mówię jest prawdą: a stąd niebardzo was musi kochać, kiedy wam tak pożytecznych owoców zabronił. Augustyn. — Jak Ewa już grzechem była zaćmiona, kiedy czart odważa się podszuwać, że Bóg jéj stwórca może zazdrościć ludziom.

6. Ujrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu i piękne oczom, i na wejrzeniu rozkoszne: i wzięła z owocu jego, i jadła, i dała mężowi swemu, który jadł.

w. 6. Ujrzała: i pierwiej widziała, tylko że bez pożądania: uwiedziona zaś słowami czarta, i rozpalona pychą i takowem patrzała ciekawie w chęci zerwania owocu. Taka jest historia wszystkich naszych upadków. Pięknie o tej rzeczy przemawia S. Bernard; —„Czegoż tak pilnie przypatrujesz się twojej śmierci? Czegoż tak często rzucasz chciwe oczy? Na co się przydała patrzeć na to, czego jeść niewolno? Oczy, powiesz, zwracam a nie ręce: niezabronione patrzeć tylko jeść. Chociaż to jeszcze nie jest grzechem, ale już jest zarodem grzechu. Gdyż bowiem czem innem niż sobą zajęta, wtedy pokryjomo w serce twoje wsuwa się waż, łagodnie przemawia tłumiąc pochlebstwem rozum, a kłamstwem bojaźń bożą."—

piękne oczom w Hebr. pragnienie oczu: w Chald: zdrowe oczom: co wszystko jedną znaczy myśl, że owoc tak był piękny, że go pożądało oko, że go radziło zdrowem ku jedzeniu.

I na wejrzeniu rozkoszne. w Hebr: pożądane drzewo do zrozumienia. t.j. że Ewa nietylko go łakniła ku jedzeniu, ale razem ku nabyciu wiadomości złego i dobrego. Albo też jak Chaldejski, rozkoszne ku rozważaniu, ku przypatrywaniu się: t.j. że swym kształtem i pięknością zabrany wiódł ją długo przy sobie owoc zakazany.

Grzechem pierworodnym była pycha, bo początek pychy człowieczej odstąpić od Boga. (Eccle X, 14). Pysze nigdy panować niedopuszczaj, bo od niej początek wzięło wszystko zatracenie. (Tob: IV, 14.). Adam i Ewa słysząc że będą jako Bogowie, że poznają złe i dobre zapragnęli swego wyniesienia, serce ich odstąpiło od Boga przez samolubstwo. To właśnie Bóg im wyrzucił, mówiąc: Oto Adam stał się jako jeden z nas. Ignacy, Ambr: drzy zostom. Z pychą łączą się inne występki: S. Tomasz mówi, że ich miała chęć wiedzy, aby się rządzić samym niezależnie od Boga. Ciekawość, niecierpienie zakazu, takomstwo miały w tym czynie swój udział. Jest to rokosz przeciw majestatowi Bożemu, bo człowiek chciał w niejaki sposób zostać Bogiem. Jest to apostazja i zdrada, bo człowiek wierzy więcej szatanowi niż Bogu, przechodzi na stronę Anioła upadłego, by się wytamać z pod władzy swego Pana. Jest to znieważa i świętokradztwo, bo człowiek w sobie samym pogwałcił tę anielską czystość, która czyniła jego duszę kościołem Boga. Jest to mężobójstwo i najstraszniejsze ze wszystkich, bo nietylko zabił siebie, ale rozciągnął ten mord na niezliczone mnóstwo potomków. Jest to niedrotostwo i zepsucie, bo duszę, oblubienicę Boga oddał czartowi. Jest to kradzież i grabież, bo człowiek wywłaszcza się samowolnie z dziedzictwa Bożego. Jest to chciwość,

7. I otworzyły się oczy obojga: a gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe, i porobili sobie zasłony.

---

bo zażądał tego, co niebyło jego, chciał zbogacić się zdobyczą na Bogu. Wszystkie te można znaleźć grzechy. Niewymowna ruina, niewymownie grzech wielki." — Aug: — S. Paweł uczy nas, że Adam niebył zwiedziony, lecz niewiasta zwiedziona na bytła na przestępstwo. (2. Tim; 2, 14). Ewa mniemywszy swojowi bytła przekonaną, że z tego pożycia owocu wzbronionego wielkie dla nich dobro wypłynie. Adam przeciwnie, wiedząc że źle robi, że obraża Boga i ściągnie gniew jego, a jednak rozmyślnie odstąpił od Boga dla miłości żony: naturalnie że i chęć nabycia wiadomości złego i dobrego ~~ułu~~ przyrzekała go niemało do tej uległości żonie. „Bez prawdobna sądzić, aby Salomon mąż takiej mądrości uwierzył, że ręce bałwanów może być pożyteczną? ale nieumiejąc się oprzeć miłości kobiet, co go wiodły do bałwochwalstwa, zrobił to, chociaż wiedział że się niegodzi robić, niechcąc zasmucić swoich żon, za którymi ginął i przepadał. Tak i Adam, kiedy mu uwiedziona białogłowa podała owoc zakazany, jadł niechcąc ją zasmucić." — Augustyn.

w. 7. I otworzyły się oczy obojga. I pierwej były otwarte, ale otworzyły się do widzenia tego i myślenia o tém czego ~~nie~~ dawniej nigdy niepostrzegali: Aug. — Otworzyły się na złe, bo grzech obdarł ich z łaski i niewinności: wtedy poznali że byli nagiemi, uczuli wstyd i pomieszanie, bo uczuli w sobie popęd żądzy zbuntowanej przeciwko rozumowi: wtedy poznali jak wielkie dobro niewinności stracili, i w jaki grzech i nieszczęście upadli: wtedy poznali, że Bóg i jego wyrok prawdziwy, że zakaz był dla nich ojcowskiej troskliwości dobrodziejstwem, że wąż czyli szatan jest kłamcą i pełen zdrady w obietnicach. Chryzostom, Augustyn i inni. —

Pozszywali sobie zasłony. W Hebr. i Vulg: przepaski około bioder: zapewne w tym rodzaju jak i dziś noszą Kafry i inne dzikie narody w gorącej strefie. Inne części ciała były obnażone, jak to Adam wyznaje w 10. wierszu. Mogli z wielkich gałązek figi upleść swoje przepaski.

8. A gdy usłyszeli głos Pana Boga przechodzącego się po raju na wiatrku z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa rajskie.

9. Tedy zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu. Gdzieżeś?

10. Który odpowiedział: Usłyszałem twój głos w raju, i zlękłem się, przeto żem jest nagi, i skryłem się.

11. Któremu rzekł: A któż ci pokazał żeś jest nagim, jedno żeś jadł z drzewa, z którego cię rozkazał abyś nie jadł?

W. 8. A gdy usłyszeli głos P. Boga. Bóg wszędzie jest przytomny lecz w szczególniejszych objawieniach się przybiera znaki zewnętrzne. Daléj u Mojżesza widzimy, że gromy, i błyskawice, albo gwałtowny wiatr poprzedzają przyjście pańskie. Tu więc można rozumieć albo jakiś szum i ruch niezwykły w raju, jako znak objawienia się przytomności bożéj, albo też głos pański przemawiający i wołający Adama.

Na wiatrku z południa t.j: przy schyłku dnia, wieczorem. Na wschodzie w gorącéj strefie zwykle powstaje lekki wietrzyk chłodzący po znojach: stąd zowie ten wietrzyk z południa, czyli po południu bierze się w piśmie za wieczor, jak to mamy w pieśni nad pieśniami. Hieronim. 70 Tłumaczów oddało tak: ku wieczorowi.

W. 9. Gdzieżeś? Trzeba pamiętać że Mojżesz mówiąc do ludzi przemawia sposobem ludzkim. Bóg się pyta, nie żeby niewiedział o miejscu ukrycia się Adama: lecz żeby go opamiętać i przywieść do wyznania winy. Tak jak kiedy dziecię zrobi co złego w naszéj przytomności, pytamy zwykle czyś zrobił, aby zwrócić jego uwagę na złą sprawę dokonaną. — „Gdzie jest twoja dobra ci znana ufność"? Ta bojaźń wyjawia winę, kryjówka występek. Gdzieżeś? nie pytam w jakim miejscu, ale w jakim stanie? Dokąd się zawiodły grzechy twoje, kiedy uciekasz od Boga, którego pierwéj szukał." — Ambroży.

W. 10. Zlękłem się t.j: wstydzę się, boję się nagim stanąć przed Tobą. — „Widać trzy skutki grzechu w Adamie; wstyd, bojaźń i skażenie rozumu. Ruch jego ciała przeciwko jego duchowi okrywa go wstydem, mysl kary zasłużonéj przez grzech napełnia go bojaźnią, a rozum jego do tyla przyćmiony, że w cieniu drzew chce się ukryć przed jasnością i mocą tego, który jest wszędzie obecny i wszystko może." — Augustyn.

12. I rzekł Adam: Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem.

13. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Czemuś to uczyniła? Która odpowiedziała: Wąż mię zwiódł, i jadłam.

---

w. 12. Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę. Sprawiedliwy naprzód siebie obwinia, lecz Adam po upadku szuka wymówki, składa całą winę na żonę, a nawet na samego Boga: nie mówi bowiem niewiasta mi dała, ale dodaje, którąś mi dał za towarzyszkę: jakoby chciał powiedzieć, na co Bóg dał mu taką towarzyszkę, która go uwiodła: on sam nigdyby nie przestąpił boskiego zakazu. Nic bowiem niéma pospolitszego ludziom, jak składać winę czy na drugich, czy na Boga: ta historia nieszczęśliwa co dnia się powtarza. Ambroży, Augustyn. — „Adamie, twoja miłość dla Ewy przywiodła cię do grzechu. Zobaczmyż teraz jak ty ją kochasz. Kiedy się Pan okazuje z mieczem ognistym, aby ukarać pogwałcenie prawa, czemuż w niebezpieczeństwie dla niéj się nie poświęcasz? czemu niemówisz; — Panie, biało głowa słaba łatwo dała się uwieść; jam winien, jam zgrzeszył, przeto niech na mnie tylko spadnie Twa kara. — Ale on mówi wcale inaczéj; Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi owoc. Co za nierozsądek! Niechcesz za nią cierpieć kary, a chciałeś dla niéj błąd popełnić. Wszystko czynisz opacznie: kiedy powineś być surowym, okazujesz zgubne pobłażanie, a kiedy należało mieć litość, okazujesz okrócieństwo; bo niepowineś był grzeszyć, aby się jéj podobać, bo powineś wziąć na siebie karę, aby ją od niéj uwolnić.“ Bernard. Nic dziwnego, bo wszelka miłość między ludźmi, jeśli się nieopiéra na miłości boskiéj, jest niczem więcéj, jak egoizmem.

w. 13. Wąż mię zwiódł i jadłam. Ewa naśladując Adama szuka równie wymówki, składa winę na węża, jakby niemogła oprzeć się występnym namowom. Bynajmniéj niemyśli o mężu, aby go wyprosić i uniewinić, chociaż ten dla niéj ośmielił się pogwałcić prawo boże. W stanie grzechu niema szlachetnych poświęceń się, każdy myśli tylko o sobie. —

14. I rzekł Pan Bóg do węża: Iżeś to uczynił, przeklęty jest między wszystkiemi zwierzęty i bestiami ziemskimi: na piersiach twoich czołgać się będziesz, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego.

W. 14. Bóg naprzód karze głównego sprawcę. Przekleństwo boskie odnosi się i do węża, co był obrazem i narzędziem diabelskiem, i do szatana. Tak podają Ojcowie święci.

Przeklęty; wąż wszystkiemu stworzeniu a szczególniej człowiekowi jest obrzydliwy, straszny, jadowity i szkodliwy, jakby nosił na sobie piętno przeklęstwa. Między wszystkiemi zwierzętami. W 70 tłumaczów od wszystkich zwierząt: tak czytają Hieronim, Ambroży. Bóg bowiem dotąd utrzymuje węże równie jak i inne zwierzęta: względem Boga wąż nie jest przeklęty, owszem rozciąga swą opatrzność i dla tego stworzenia: ale przywiązał pamięć i upomnienie o zdradzie szatańskiej do tego narzędzia Diabła, stąd jest powszechnie nienawidziany i przeklęty. Po upadku człowieka stan węży pogorszył się, bo muszą się kryć i uciekać od ludzi, którzy ich wytępiają. „Przeklęty od wszystkich zwierząt ziemi: wszystkich bowiem jesteś nieprzyjacielem. Ten co wyrządził krzywdę człowiekowi, wyrządził krzywdę wszystkiemu stworzeniu, które mu ulega: przeto obciąża się jego przeklęstwo powszechną nienawiścią i obrzydzeniem." — Ambroży. To przeklęstwo i obrzydzenie węża jest typem upokorzenia i pohańbienia czarta, co także dla swego jadu jest powszechnie przeklęty i nienawistny.

Na piersiach twoich czołgać się będziesz. To co było o pierwszej naturalną rzeczą naznaczył Bóg jako karę, aby w ten sposób wąż tak świadczył o upadku człowieka, jak tęcza po potopie świadczy że Bóg nadal świata wodami nie zaleje, chociaż i przed potopem była tęcza, ale jeszcze do niej obietnica pańska nie była przywiązana. Jak tu wąż był figurą czarta, tak też symbolicznie odnosi się do niego przeklęstwo: ten bowiem duch pyszny musi się czołgać zdradliwie przed człowiekiem i zestąpić na najniższy szczebel poniżenia jako podłe narzędzie grzechu.

A ziemię jeść będziesz. Tu pod imieniem ziemi, której wąż nie jeść, rozumie się wedle języka Biblii wszelki podły i lichy rodzaj karmi. Mój pokarm jest, mówi Zbawiciel, abym czynił wolę tego, który mię posłał. Wola więc boska jest najszczytniejszym pokarmem ducha: karmienie się występkiem jest ostatecznym upadkiem ducha: przeto szatan ma za swój pokarm zmazy grzechowe i szkarodę występków, bo w nich znajduje swą pociechę i upodobanie. „Karmi się ziemią, bo jego pożywienie i rozkosz stanowi człowiek cielesny, nad którym panuje." — Grzegor W. „Kara dla węża oznacza i taką, która się na zawsze

15. Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą i między nasieniem twém, a nasieniem jéj: ona zetrze głowę twoję, a ty czyhać będziesz na piętę jéj.

---

trwała aby swoim widokiem był dla wszystkich przestrogą, aby diabelskie zaraźliwe podszepty niebyły nadal słuchane, aby usunąć chytre jego podejścia. Lecz może kto powie, jeśli szatan używając za narzędzie węża podał złą radę, za cóż ten płaz karać? Jest to dzieło niewymownéj ku nam dobroci Boskiéj. Jako bowiem ojciec karząc tego co mu zabił syna, kruszy i łamie sam nawet miecz zabójcy, tak i Bóg postąpił: wąż bowiem posłużył jako miecz dla złości diabelskiéj, wkłada mu przeto karę wieczną, abyśmy tym zmysłowym znakiem pojęli w jakiém poniżeniu zostaje zły duch kusiciel." — Złotousty. — Przekleństwo węża nawet wzięte w najściślejszém znaczeniu nie niema przeciwnego. Bóg stworzył ziemię i wszystko na niéj dla człowieka: słusznie przeto dla jego **nauki** i pożytku rozciąga karę na stworzenie: jak Zbawiciel przeklął figę co niemiała owoców, aby ostrzedz tym przykładem ~~ludzi~~ o potrzebie dobrych uczynków, bez których niemożna być zbawionym.

W. 15. Położę nieprzyjaźń itd. Tu oznacza się wzajemna nienawiść i walka między wężem i człowiekiem, między szatanem i ludźmi: ta walka trwa i trwać do końca świata nieprzestanie.

Ona zetrze głowę twoję. To miejsce trojako się czyta, a zawsze ma jedno i to samo znaczenie. W Hebr. Ono, t.j. nasienie czyli potomek kobiety. Tak czyta i Leon S. W Chaldejskiém i Siedmdziesięciu jest On czyli syn Ewy. Wszystkie zaś łacińskie przekłady, a także Chryzostom, Ambroży, Augustyn itd mają ona, t.j niewiasta, która przez swego potomka zetrze głowę węża i szatana. Znać, że i żydzi tak dawniéj czytali, bo Józef to miejsce tak przywodzi; „Rozkazał aby kobieta naniosła cios jego głowie..." — ~~To p~~ Ta obietnica odnosi się do Messiasza, do Chrystusa pana, który sam jest synem wedle człowieczeństwa jednéj tylko niewiasty: albo do Najświętszéj P. Maryi, która w swoim Jednorodzonym, jako druga i nowa Ewa starła głowę starodawnego smoka. Zetrzeć głowę znaczy skruszyć moc czyją. Chrystus zwyciężył piekło i starł moc szatana. W samém karaniu widzimy niewymowną dobroć i miłosierdzie Boże dla upadłego człowieka: oznajmując bowiem przyjście zwycięzcy czarta, odkupiciela świata zapobiegł aby ród ludzki niewpadł w rozpacz, a tem samém w ostatnie skażenie i nie-

16. Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje, i poczęcia twoje: z boleścią rodzić będziesz dziatki, i pod moc będziesz mężowa, a on będzie panował nad tobą.

F). Od tego Naprawcy, co był oczekiwany przez całą ludzkość otrzymali wszyscy w Niego wierzący moc zetrzenia głowy szatańskiej, jak mówi Apostoł: (Rzym. XVI, 20.) Bóg pokoju niechaj zetrze Szatana pod nogami waszemi prędko. — „Głowę węża zetrzemy, jeśli zaraz na początku wyrzucimy z serca pokusę." — Grzegorz W.

Czyhać będziesz na piętę jej. Odnosi się równie do węża, co ukradkiem kąsa, jak i do szatana, który nas zdradą podchodzi. Chrystus umywając nogi wczasie ostatniej wieczerzy, dał poznać że obmył przeklęstwo piętę, co wprzód była wystawiona na ukąszenie węża czarta. „Jeśli diabeł czyha na twą piętę, ty czyhaj na jego głowę. Głową jego jest sam początek podniszczenia; jak tylko się zaczyna skłaniać do złego, wypędź go, nim się zrodzi upodobanie, a za niem zezwolenie: tak zetrzesz głowę jego i nie dostanie piętę twojej." — Augustyn. Tu jeszcze wedle niektórych ojców można widzieć walkę szatańską przeciwko Kościołowi. Matką wszystkich jest Kościół, a wąż jej nieprzyjaciel jest szatan. —

wiadomości. Wcielenie Boga Zbawcy, połączenie boskiej i ludzkiej natury w jednej osobie Chrystusa tak wielkiem i niesłychanem jest dobrodziejstwem, że kościół niewahał się nazwać w swych pieśniach grzech pierworodny szczęśliwą winą, bo nam sprowadziła tak wielkiego Odkupiciela. Przez te słowa o zetarciu głowy szatańskiej od początku rozmnożenia się ludzi zawsze rozumiano obietnicę Zbawiciela. Kościół, Ojcowie SS, i Synagoga widzieli zawsze w tych słowach Mesjasza, jak i całe pismo to zaświadcza. To podanie przekazane od Adama rozeszło się i ustaliło u wszystkich jego potomków. Jakoż postrzegamy, że najżywsze oczekiwanie wybawiciela i naprawcy było upowszechnione od Noego, Abrahama, Balaama i święciło nadzieją w całym świecie pogańskim mniej lub więcej wyraźnie, aż póki Magowie wiedzeni nadzwyczajnem zjawiskiem nie ujrzeli gwiazdy Jakóba przez naukę na starcie mowy piekielnej. Żydzi przechowali w swych księgach podanie adamowe o przyjściu pogromcy węża; w Egipcie między Hermesami był jeden uczony jako Zbawiciel ludzi: u Zoroastra znajdujemy także oczekiwanego pośrednika. W Chinach Konfucjusz wspomina o tem najdawniejszem podaniu, i wsparty na niem powiada, że ten święty posłał nieba będzie znał każdą rzecz i będzie miał wszelką moc na niebie i na ziemi; przeto jego imię i jego chwała zaleją państwo i dosięgną południa i północy: wszystkie istoty będą go kochać i można go porównać z niebem. — Ta sama wiara była ustaloną w Tybecie, Japonii Cejlan, iż Bóg miał zbawić ród ludzki, czyniąc zadość najwyższemu za grzechy ludzkie. Czytamy u Platona, który uznie lony powszechnem podaniem oczekiwał Wybawcy i Nauczyciela ludzi; Cycero spodziewa się przyjścia Boga, którego królestwo nad całym światem ma się zawrzeć: to samo podanie Wirgili opiewa. Swetoniusz, Tacyt i Plutarch powiadają nam, że oczy wszystkich były wtedy zwrócone ku Judei, skąd w owym czasie miał wyjść wiele starożytnego i ciągłego podania pan świata. W mitologii Gotów znajdujem, że pierworodny syn Boga stał się pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi. Arabowie od najdawniejszych czasów oczekiwali równie Zbawiciela. To oczekiwanie jak świat jest dawne i powszechne. Przeglądając wierzenia ludów, świadectwa poetów i filozofów, religijne ustanowienia, obrzędy dla oczyszczenia się, a szczególniej ofiary krwawe u wszystkich narodów, przekonywamy się jawnie, że cała starożytność nie inaczej pojęła tę bożą obietnicę daną Adamowi. Sami nowi najzaciętsi nieprzyjaciele, ale ludzie uczeni, wyznają, że wszyscy starożytni oczekiwali Boga wybawiciela, co miał panować w postaci ludzkiej. (Dalej na boku pod znakiem F.)

W. 16. Rozmnożę. W Hebr. Rozmnażając rozmnożę, t. j: bardzo rozmnożę, najpewniej rozmnożę: bo powtórzenie takie znaczy pewność i wielość". — Będzie panował nad tobą. Kobieta do czasu przyjścia Chrystusa

17. Adamowi zaś rzekł: Żeś usłuchał głosu żony twojéj, jadłeś z drzewa z którégom ci był nakazał abyś niejadł: przeklęta będzie ziemia w dziele twojém: w pracach jeść z niéj będziesz po wszystkie dni żywota twego.

18. Ciernie i ostępy rodzić ci będzie, a ziele będziesz jadł ziemie

19. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemie z któréjś wzięty: boś jest proch, i w proch się obrócisz.

Pana była niewolnicą: jakoż i dziś między narodami niechrześciańskiemi dźwiga to jarzmo: albo jeśli wyjdzie z koła chrześciańskiego wierzenia staje się natych miast rzeczą, własnością, narzędziem i igraszką.

W. 17. Żeś usłuchał głosu żony twojej, więcéj niż głosu Boga twego.

Przeklęta ... w dziele twojém. Bóg nie przeklina ziemi, ale czyni ją przeklętą w dziele, t.j. że już dobrowolnie jak pierwéj rodzić nie będzie obfitości dobrych owoców, że nadto praca około jéj uprawy nie będzie uwieńczeniem i gdyż tylko ciężkim znojem zdziała ją pożyteczną dla siebie i to nie zawsze przy klęskach nieurodzaju.

W pracach jeść z niéj będziesz. W Hebr. słowo oddane przez pracę, znaczy trud połączony z przykrościami i boleścią. Są to wszystkie kłopoty i troski tego świata, albo jak Pismo mówi, jest to jarzmo ciężkie na syny Adamowe odedznia wyjścia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebania w matkę wszystkich.

W. 18. Ciernie i ostępy były i pierwéj przed upadkiem człowieka, ale po grzechu rozmnożyły się tak, że ziemia zostawiona sobie najwięcéj ostem i chwastem niepożytecznym zarasta. — „Róża tu połączona z kolcami; która samą swą postacią do nas przemawia; Ludzie, wszystko co wam jest miłe zrasta się ze smutkiem i boleścią: bo zaiste w rzeczach doczesnych wszystko tak jest utożone że niéma nic pewnego: z radością natychmiast lepi się smutek, z małżeństwem wdowstwo, z wychowaniem dzieci troska i kłopot, ze sławą zapomnienie albo niesława, z pomyślnością niedola, z rozkoszą przesyt, ze zdrowiem słabość". Pięknie rozkwitasz różo, lecz mię nabawiasz smutkiem. Ilekroć widzę ten kwiat, tylekroć przypominam grzechy moje, bo żeby obficiéj ziemia wydała ciernie i ostępy, musiała być przeklętą. — Bazyli:

A ziele ziemi będziesz jadł. Już nie rozkoszne owoce rajskie, ale daleko gorszy pokarm i to z pracą wielką dobyty.

W. 19. Boś jest proch i w proch się obrócisz. Śmierć jest karą grzechu: wstanie łaski Boży utrzymałby tak naturalnie

20. I nazwał Adam imię żony swej Ewa, iż ona
była matką wszech żywiących.
21. Uczynił też pan Bóg Adamowi i żonie jego
szaty z skórek i przyoblekł je.

---

pobyt wieczny człowieka, jak dziś naturalnie rozsypu
je się wiekiem ciało nasze: bo nie natura Bogu, ale
Bóg naturze prawa daje. — „Opływasz w bogactwa, cheł
pisz się wysokością rodu, sławą ojczyzny, pięknością cia-
ła, albo zaszczytami które cię ozdabiają; pojrzy na
siebie, smiertelny jesteś, ziemia jesteś do której wró-
cisz. Obejrzy się na tych, co przed tobą jaśnieli po-
dobnym blaskiem. Gdzie są ci, którzy ubiegali się o wła
dzę nad ludem? Gdzie są niezwyciężone wodze? Gdzie
Satrapy cisnące? Teraz wszystko proch, wszystko po-
piół; dziś w kilku wierszach cała ich pamięć. Patrz
na mogiły i poznaj gdzie pan i sługa, gdzie bogacz
i nędzarz? Odróżnij jeśli możesz zwyciężonego od zwy
cięscy, mocnego od słabego, pięknego od brzydkiego.
Nigdy się niewynoś pamiętając na swą naturę, a pa-
miętać będziesz jeśli pogardzisz sobą." — Augustyn.

W. 20. Pierwej nazwał ją mężyną, teraz bądź że miała
być matką wszech żyjących, bądź wskutek obietnicy,
że z niej miało przyjść prawdziwe życie. Bóg i pogrom-
ca piekielnego węża nazwał ją Hewą, albo Ewą,
t. j. Życiem. Dziś w Hebr: jest Chawe, albo Hawe,
co poszło z mylnego podłożenia kropek przez Rabi-
now: dawniej czytało się Hewa lub Chewa, co
znaczy życie, jak widać z przekładu 70ciu i z in-
nych dawnych wersii i czytania Ojców. — „Ewa
była typem Maryi, która jest matką żyjących nie
życiem doczesném, ale wiecznem i duchowém w nie-
bie." — s. Epifani.

W. 21. Szaty ze skórek i przyoblekł je. Bóg, przed
którym niéma nic małego, bo niéma nic i wielkiego, ra-
czył sam w nieskończonej miłości opatrzyć odzieniem
człowieka. Niektórzy z dawnych utrzymują, że Bóg
przed wygnaniem z raju nauczył czynić ofiary z byd-
ląt, i, że pierwsza ofiara ten typ obiecanego odkupicie-
la była sprawowaną w raju. Skórki zaś zabitych
zwierząt Bóg dał im jako odzienie, aby przypom-
nieli, że miasto stania się podobnémi Bogu przez ży-
cie świątobliwe, stali się podobnemi do bydląt przez
grzech i skażenie. „Taką odzieżą należało okryć
grzesznika, aby była znakiem jego smiertelności i sła-
bości." — Oryg: „Te bowiem skóry zdjęte z martwych
zwierząt upominały Adama, że i on stał się
winnym smierci." — Aug. — Czy może być przeto większe
zaślepienie jak próżność z odzieży, coby nam powinna przy-
pominać upadek człowieka, potrzebę pokuty i naszą znikomość.

22. I rzekł: Oto Adam stał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe: teraz tedy, by snadź nie wyciągnął ręki swej, i nie wziął też z drzewa żywota, i nie jadł, a byłby żyw na wieki.

23. I wypuścił go pan Bóg z raju rozkoszy, żeby uprawował ziemię, z której jest wzięty.

24. I wygnał Adama; i postawił przed rajem rozkoszy cherubim i miecz płomienisty i obrotny, ku strzeżeniu drogi drzewa żywota.

---

w. 22. Jeden z nas, nie inaczej należy rozumieć tylko o Trójcy świętej. Powtórzono przeciwko głowie pysznej słowa podniesienia węża, będziecie jako Bogowie, nie dla ironii i wyszydzenia Adama, ale dla ustraszenia innych, coby się chcieli wynosić aż na Bogów, bo dla potomków Adamowych była pisana ta księga. Stał się w prawdzie podobnym Bogu w poznaniu dobrego i złego: ale z jak wielką swą szkodą! Cóż stąd innego mamy rozumieć, jeśli nie wyraźny zamiar przerażenia nas takim przykładem buntu, w którym człowiek nietylko nie został tem, czém być zapragnął, lecz jeszcze swoje wysokie położenie pierwotne utracił. Augustyn.

Byłby żyw na wieki. Wstanie upadku i troski nieśmiertelności byłaby największem cierpieniem. Śmierć jest karą, lecz razem i skróceniem kary: Bóg wedle swego zwyczaju równie karząc jak i błogosławiąc okazuje niemniej swojej opatrzności. Złotousty.

w. 23. Wypuścił. W Hebr: wypędził, wygnał. Wiedm Dziesięcie dodano, że go umieścił na przeciwko raju rozkoszy, aby ten widok Edenu wykazując mu stracone dobro, pobudzał go do żywszej skruchy. Jak długo pierwsi rodzice zostawali w raju, nie wiemy, a wszystkie w tym względzie domysły są próżną gadaniną.

w. 24. Cherubim, jest rodzaj duchów, znaczy silny, mocny. Cherubim jest w liczbie mnogiej: Bóg postawił na straży raju wielu Cherubinów, jak mamy w przekładzie siedmdziesiąt. Dla poznania natury Cherubinów trzy są miejsca klassyczne w Piśmie: 1mo U Ezechiela roz: 1 i 10; 2gie w psalmie XVII, 4–15. 3cie w psalmie XCVIII, 1. — Ezechiel w swych widzeniach mówi, że wicher przychodził od północy z obłokiem wielkim i jasnością ognia, a wpośrodku płomieni ujrzał cztery zwierzęta dziwne, co wsobie miały twarz lwią, ludzką, orłą i wołu, osoba ich była jako z węgla ognistego gorejącego i jako

kształt pochodni: chód ich nakształt błyskawicy błyskającej, a ciągnęły za sobą cztery koła; szum ich skrzydeł jakogłos wielu wód, jako głos gromów: nad nimi jasność, w której, jak uczy Mojżesz, zwykle się Jehowa okazuje. Tym zwierzętom daje imie Cherubim: o nich znajdujemy wzmiankę w objawieniu Jana S.
Miecz płomienisty i obrotny. w Hebr. płomień miecza. Może być grom i blaskawica, co Cherubinom towarzyszą. Pod tym obrazowym sposobem mówienia będzie myśl, że Bóg postawił Cherubów, aby wichrem, ogniem i piorunami opasali raj na zawsze. —

Oto jest historia naszego upadku, oto jest początek złego, oto jest grzech pierworodny. Główny to dogmat wiary, na którym się opierają wszystkie inne. Grzech Adama był nader ciężki; widzimy to ze skutków jakie sprowadził, z potrzeby wcielenia Odkupiciela, z wielkiej łatwości wypełnienia boskiego przykazania osobliwie w stanie łaski, w jakim był stworzony Adam, a nareście z samego grzechu który w sobie mieści wszystkie inne. Straszne są następstwa pierwszego upadku nietylko dla samych pierwszych rodziców, ale i dla ich wszystkich potomków. Skutkiem tego przestępstwa jest śmierć w najgłębszem i najobszerniejszem znaczeniu tego słowa, ~~t.j. śmierć duszy, czyli utracenie łaski bożej, sprawiedliwości i niewinności a pogrążenie się w grobowych ciemnościach grzechu i piekła.~~ t.j. śmierć duszy i ~~śmierć~~ ciała. Śmiercią duszy jest utracenie łaski bożej. Między Bogiem i człowiekiem został zerwany żywy i poufały stosunek: dusza ludzka obarczona jakiemś przyćmieniem szczególniej w rzeczach duchowych, i pożądliwością w ziemskich nadpsuła w sobie obraz boży; skłonność do złego, niewola grzechu i czarta, samolubstwo i miłość świata zajęły miejsce pierwiastkowej sprawiedliwości, świętości, swobody i najczystszej miłości Boga. Rozwarła się straszna głębia niewiadomości, gdzie się rodzi wszelki błąd, który wszystkich synów Adama ciemnem obejmuje łonem. Ciało uległo także śmierci, a równie namiętnościom, zbuntowanym żądzom, troskom, cierpieniom i słabościom, jako przesłańcom i zwiastunom cielesnej, a następcom czyli skutkom duchowej śmierci. Ten rodzaj upadku i skażenia rozciągnął się i na całą naturę: wszędzie postrzegamy ślady zepsucia: mimo całej piękności coś widzimy traicznego, posępnego, coś, co nie mogło wyjść z rąk Twórcy. Przez grzech Adama została w całym wszechświacie jedność rozerwaną, harmonia rozstrojoną. Wszędzie bunt, walka i cierpienie. Ustał żywy i widzialny związek ziemskiego z nadziemskim światem, albo jeśli go postrzegamy, to jedynie przez wojnę i wstręt wzajemny. Stworzenia podnoszą rokosz przeciw człowiekowi: zda się wszystko żyć wzajemnem wytępianiem się: wszędzie skażenie, gdyż próżności poddane jest stworzenie nie dobrowolnie... i niebędzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia. Wiemy iż wszystko stworzenie wzdycha i jakoby rodząc boleje aż dotąd. (Rzym. VIII.). Jednak

grzech pierworodny nie zmienił całkiem ani natury ludzkiej, ani wszystkiego innego stworzenia: bo wszędzie mądrość i wielkość Twórcy jasno się prześwieca, obok widocznego poniżenia się z doskonałego pierwotnego stanu. Obraz boży lubo się przyćmił po upadku, lecz bynajmniej nie został zgładzony. Wolna wola chociaż osłabiła się buntem pożądliwości i skłonnością do złego, jednak zawsze jest własnością człowieka. „Zginęła wprawdzie wolność przez grzech, ale taka, jaka była w raju: t.j. posiadanie zupełnej sprawiedliwości z nieśmiertelnością. Z tej przyczyny ludzka natura potrzebuje łaski bożej wedle słów Pana; – Jeśli was syn oswobodził, więc rzeczywiście jesteście wolnymi, t.j. żyć dobrze i sprawiedliwie." – Aug. Te kary grzechu pierworodnego są dobrodziejstwem człowiekowi upadłemu. Bóg jako najmędrszy ojciec w swém karaniu zawarł razem najzbawienniejsze lekarstwo dla rodu ludzi chorych przez pierwsze skażenie. Ciężka praca, na którą człowiek jest skazany stanowi najwłaściwszy środek do przekonania, że nie możemy równać się z Bogiem, a razem jest balsamem najskuteczniejszym przeciwko zepsuciu, nudom i różnym dolegliwościom. Bunt żądzy, troska, nędze, boleści służą do poskromienia pychy, do uznania naszej zależności od Boga i do poprawy życia: w czém najwięcej działa myśl o śmierci, która nas broni od zbytecznego rozmiłowania się w rzeczach doczesnych i od wszystkich występków. Jakoż Adam i Ewa korzystali z tej kary dla pokutowania za swe grzechy. Ta mądrość onego, który pierwszy uczynion jest od Boga, ojciec okręgu ziemie, gdy sam był stworzony, zachowała i od jego upadku wyzwoliła. (Mądr. X, 1.). Przeto kościół naganił zdanie Taciana, że Adam został potępiony. Dogmatem naszej Religii jest, że wszyscy rodzimy się w grzechu pierworodnym, bo jako przez jednego człowieka grzech na świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przyszła, w którym wszyscy zgrzeszyli. (Rzym. V, 12.). To przekonanie o upadku naszego rodu znajdujemy u Żydów. Któż może czystym uczynić, który się począł z nasienia nieczystego, izali nie Ty, który sam jesteś. (Job, 14, 4.). Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, woła Dawid, a w grzechach poczęła mię matka moja. Przestępnikiem z żywota nazwałem cię, mówi Bóg do Izraela. (Izai: 48, 8.) Dlatego w Chrystusie wszyscy możemy się odrodzić z upadku, a jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, uczy Zbawiciel, nie może wniść do królestwa bożego. Jedną tylko Marię, matkę Boga wcielonego nie obejmuje

kościół w tych powszechnych skutkach upadku Adama. Nie możemy zaprzeczyć, że nasz rozum nie jest w stanie zaspokoić nas całkiem i dostatecznie pod względem pierworodnego grzechu i jego następstw. „Nie mogę zbadać głębi Jego zamiarów, mowi S. Augustyn w tej rzeczy, lecz wyznaję, że to przechodzi ogromnie wszystkie me siły." — Mimo wszelkiej trudności nie tu jednak niéma przeciwnego naszemu rozumowi. Stan pierwotny człowieka niebył konieczną należnością natury ludzkiéj, ale raczéj darem łaski warunkowym: złamanie warunku uczyniło go niegodnym łaski. W naszych wyobrażeniach sprawiedliwości nic nie znajdujemy zdrożnego, jeśli, jak było dawniéj, został kto z całem potomstwem wyzuty z posiadania lennego za niedotrzymanie warunków, na mocy których jedynie był posiadaczem. Ten związek stanu rodziców z ich potomstwem jest nieuchronny i powszechny. Jeśli ojciec straci najogromniejszą fortunę, nikt nie narzeka na niesprawiedliwość, że jego potomstwo przyszło do ostatniéj nędzy. Nadto, każda istota co ma własność rozmnażania się wyprowadza tylko podobne sobie istoty. To prawidło nie cierpi wyjątku i czytamy je w całym okręgu ziemskim. Jeśli więc jaka istota zaciągnie skażenie i poniżenie swéj natury, potomstwo nie może być podobne do pierwiastkowego jéj stanu, ale do tego, w jakim było zrodzone. Widzimy to nawet w spadkowych słabościach, które ~~z dzieci~~ z rodziców na dzieci przechodzą. To prawidło zachowuje się w porządku fizycznym i moralnym. „Na cóż Bóg stworzył człowieka przewidując jego upadek? Bóg przewidując upadek człowieka i smutne następstwa, przewidział razem i wielkie dobro, jakie miał wyprowadzić, t.j. że będzie rządził tłumem grzeszników z taką głęboką i niepojętą mądrością, że niebiorąc najmniéjszego udziału w złém i skażeniu ich serca, pokaże swą sprawiedliwość w jednych, a skarby swéj łaski i miłosierdzia w drugich." — Aug. Nadto, zawsze jest wielkiem szczęściem urodzić się, bo mimo grzechu pierworodnego, możemy z łaską bożą zwyciężyć złe skłonności, osiągnąć choć względną doskonałość, a poźniéj szczęście wieczne bez granic, co nam zgotował od założenia świata Bóg i odkupiciel.

kupiciel. Lecz jeżeli węzeł grzechu pierworodnego jest nierozwikłany, to znowu człowiek bez tej tajemnicy upadku, byłby jeszcze większą i niedocieczoną zagadką. W naszem przeświadczeniu i w całej historyi ludzkości nadto jest widoczne skażenie. Czujemy żeśmy przeznaczeni dla mądrości, świętości i nieskończoności: a z drugiej strony znajdujemy w sobie ~~taką~~ nieświadomość, ~~taką~~ niegodziwość i zamiłowanie w skończonem. Obok najszczytniejszego powinowactwa z rzeczami boskiemi, razem i wstręt ku nim postrzegamy w sobie. W głębi człowieka prawdziwe chaos: wszystko walczy nawzajem: gromady sił i władz w rokoszu. Wszystko fałszywą osobistością powikłane. Nikt nie posiada tego, w stanowi doskonałego, czystego i pełnego że tak powiem człowieka: wszystkim na czémś zbywa, wszędzie ruina, spustoszenie, wyraźne sprzeczności. Czego niepotrzeba jest, czego potrzeba niéma. Tu jest poznanie, ale mu wola i czynność nieodpowiada; ówdzie wola, z którą się niegodzi poznanie i spełnienie: tam znowu doświadczenie walczy z poznaniem i wolą. Mnóstwo jednostronnych widzeń, oderwanych teorii, wyłącznych dążności w rozmaitych osobach, wiekach, miejscach i czasach wzajem się gardzi, lęka i uciska. Władze niższe kuszą się ustawnie wtargnąć w kraj umysłowości i nieraz biorą górę nad wyższemi. Człowiek jako duch powinienby mieć jasne i pewne przeświadczenie o sobie, a dziś dusza nie wié gdzie się i w jaki sposób znajduje. Jak niechętnie i ciężko zastanawia się nad sobą! Jak mało zajmuje się rozwiciem w sobie poznania i miłości! Jeśli szuka owoców wiadomości czy przez ciekawość czy przez próżność, jakto prawie niewpływa na postępowanie: albo jeśli wpływa jak często wiedzie do pychy, wzgardy rzeczy świętych, i równania się z Bóstwem. W głowach ludzi nawet najukształceńszych, ~~mnóst~~ jakby w Muzeum mnóstwo jest rzeczy, których nigdy wola i życie niedotyka. Mania wiele posiadać, wiele pokazywać, kiedy rzeczywiście zbywa na prawdach najkonieczniejszych. Człowiek podobieństwo boże winienby panować nad naturą, lecz natura częściej powszechniej nad nim panuje, wyciska na jego duchu i na jego ciele piętna swego gwałtu, kazi jego umysłową fizyonomię, zniża często do karikatury i formuje oddzielne typy, rassy. Ciało winnoby służyć duchowi, lecz ciało częściej wpływa na

duszę, która najpospoliciej idzie za wiekiem, klimatem, swoim narodem, swą familią. Duch, to światło materyi, błyskowy przerywanie, niepewnie, jak niedogarek lampy na skonanie. Dobre niepowinnoby tak łatwo, a złe tak trudno wychodzić z pamięci. Nienawiść, kłótnia, wojna, co są krwawo w dziejach zapisane, niepowinnyby istnieć. Widzę, nie mówię niedoskonałość, ale wyraźne skażenie, poprzucie się ~~jawnie się pokazuje~~ postrzegamy jawnie: ~~coda~~ bo znajdujemy to samo w naszem przeświadczeniu, w historyi wszystkich czasów i krajów, w kunszcie i zwyczajach, w stosunkach towarzyskich, w filozofiach i religiach. Trudno (nie widzieć) bez jakiegoś żalu i politowania tego rozstrojenia duszy z ciałem, co niemowlęcy dziecięcym najmędrszego Twórcy. Duch ludzki biedzi się ustawnie w tem niedobranem małżeństwie ciała, które w każdym kroku wyższym stawi ogromną zawadę. Niema jeniusza czy w naukach, czy w Poezyi, malarstwie, rzeźbie, muzyce, któryby mógł całą swą wielką duszę uczuć. Chcemy wzbić się nad nie, przeszkody ; bijemy się w nie jak ryba pod lodem, żeby zaczerpnąć wyższego powietrza, żeby oddać myśl naszą. W najprzykrzejszych w najpotrzebniejszych rzeczach nie możemy osiągnąć celu mimo najwyższych i ustawnych poświęceń. Duch nasz posiada idee sprawiedliwości, lecz wszystkie prawodawstwa jakie są niedoskonałe, a ich spełnienie całem niebem się różni. To samo w rządach i we wszystkich stosunkach ludzkich: gdzie jakaś chęć wyższa, jakaś idea niewyraźna, lecz widno że byłą doskonałą, na to tylko w nas jaśnieje, aby widzieć we wszystkiem niedostatki, a nie umieć temu zaradzić. Jest to kwit, cierpień i niepokojów kosztuje! Niezawodnie, kto się przypatrzy zbliska człowiekowi, znajdzie go podobnym do zrujnowanej pięknej budowy Greckiej, którą dziś ubogi mieszkaniec nie ma jak polepić i poprawić, aby czas jaki przemieszkać: tam obok pięknych kapiteli prosta glina i cegła: obok najpiękniejszych kształtów jakieś niezgrabne podmurowania: obok zbytku ostatnia nędza. Rozum nie może przypuścić, aby to skażenie było dziełem Boga: czuje doskonale że być musi tego jakaś w nas przyczyna. Niemożna wytłumaczyć tej smutnej tajemnicy ani wychowaniem, ani konstytucją, ani systematem towarzystwa: bo wszystkie ludzkie środki i sposoby nie są wstanie zmienić ~~obecnego~~ położenia rzeczy: chcąc niechcąc każdy musi wyznać, że człowiek ze skażeniem w łonie przychodzi na świat. Chcieli to sami pogaństwo, a niemogąc odkryć prawdy, potworzyli oparci na tem widocznem skażeniu, rożne systemata jak przedistnienie dusz lub ich przechodzenie wroz-

maite istoty, czyli Metempsychozę; niemogli bowiem pojąć aby to życie nie było pokutą, stąd wpadli w przypuszczenie, że dusze wprzód istniejące musiały coś złego zdziałać i być wysłane za pokutę do tego doczesnego życia. Widzimy przeto że nauka o upadku człowieka jest jedyną prawdy przewodnią, przy której światle możemy tylko poznać człowieka jego naturę i jego przeznaczenie, a inaczéj bylibyśmy sami dla siebie wężykiem, okropną i nierozwiązaną tajemnicą. —

Rozdział IV.

Kain Abla brata swego zabił, dla tego od Boga karany, był zbiegiem, i zrodził Henocha; także i Adam zrodził Setha, temu ale narodził się Enos.

1. Adam potém poznał żonę swoję Ewę, która poczęła i porodziła Kaina, mówiąc: Otrzymałam [illegible] przez Pana.
2. I zasię porodziła brata jego Abla. — A Abel był pasterzem owiec, a Kain oraczem.
3. I stało się po wielu dni, iż Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemie.
4. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojéj, i z tłustości ich: i wejrzał Pan na Abla i na dary jego.

W. 1. Adam poznał Ewę. Uczyny Ojcowie SS. utrzymują, że dopiéro po wygnaniu z raju Adam użył praw małżeńskich: co i pismo zda się stwierdzać. „Małżeństwo napełniło ziemię, dziewictwo raj.“ Hieronim.
Kain w hebrajskiém znaczy posiadanie, bo otrzymała syna przez Boga, t.j. że nie natura, jak mówi Chryzostom, dała jéj dziecię, ale łaska boża. Niektórzy chcą, że Ewa rzekła to myśląc o przyjściu Messjasza: lecz Kaina niemiała za obiecanego pośrednika, mogła tylko widzieć o tém rozpoczęcie danéj obietnicy wyjdzie na świat pierwszego człowieka, bo z jéj potomków miał się narodzić Chrystus.
W. 2. Abel w Hebr: znaczy Marność, bądź dla oznaczenia marności życia doczesnego, które jest, jak mówi Salomon, Marność nad marnościami i wszystko marność: bądź też a przeczuciem jego wczesnego zgonu.
W. 3. I stało się po wielu dniach: w Hebr: na końcu dniów t.j: albo przy końcu roku, kiedy po zebraniu owoców składa się Bogu na podziękowanie ofiara: albo też oznacza, że po pewnym przeciągu czasu za dojściem do lat synowie Adama przystąpili do złożenia Bogu ofiary.
Dary z owoców ziemi, t.j. nie pierwociny, nie najlepsze, to bowiem oznacza wyrażenie Biblii owoce ziemi, jak przekonywa wiersz następny, gdzie Abla ofiara kładnie się w kontraście.
W. 4. Ofiarował z pierworodnych z trzody swojéj i z tłustości ich. t.j. co miał w trzodzie najlepszego i najtłustszego.
Wejrzał: t.j: łaskawie przyjął, czyli; że ofiara Abla podobała się Bogu. Niemożna z pewnością wiedzieć sposobu, jakim Bóg okazał swoje przyjęcie jednéj, a odrzucenie drugiéj ofiary. Ojcowie SS jednozgodnie podają, że Bóg spuścił ognia z nieba na spalenie darów Abla, kiedy Kaina ofiara była nietknięta. Jakoż Teodocion zamiast wejrzał, przetłumaczył, zapalił.

5. Ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. I rozgniewał się Kain bardzo, i spadł na oblicze swojém.
6. I rzekł pan do niego: Czemuś się rozgniewał, i czemu spadła twarz twoja?
7. Aza jeśli dobrze czynić będziesz, nieodniesz: a jeśliże, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie? Lecz pod tobą będzie pożądliwość jego, a ty nad nią panować będziesz.

W. 5. Zewnętrzności darów niebyła przyczyną przyjęcia lub odrzucenia, ale wyrażała wewnętrzne usposobienie dwóch braci. Abel wiedziony wiarą najżywszą, czcią i miłością ku Bogu ofiarował, co miał najmilszego. Wiarą Abel obfitszą ofiarę ofiarował Bogu niżli Kain, przez którą świadectwo otrzymał iż był sprawiedliwy. (Hebr. co Żydom XI, 4.). Abel z całemi ziołył swe serce i był sprawiedliwym, jak go Zbawiciel zowie w Ewanielii. (Mat. 23, 35.). Kain czcił dóbr swoich ofiarował, ale nie samego siebie, bo położył swe serce w pożądliwości ziemskiej. Takiego daru Bóg nieprzyjmuje, lecz woła do każdego z nas; Daj mi synu mój serce twoje. (Przyst. XXIII, 26.) „Nie Abel przeto podobał się z darów, ale z Abla." = Grzegorz. W. „Bóg niepatrzał na dary, ale na serca Kaima i Abla: i ten podobał się darem, co się podobał sercem. Abel cichy i sprawiedliwy przynoszące z czystém sercem ofiarę Bogu, uczy wszystkich co przynoszą dary, że powinni zbliżać się do ołtarzów w szczerości serca, w bojaźni bożej, w sprawiedliwości, zgodzie i pokoju. Słusznie więc Abel, przy takiem ofiarowaniu, stał się później sam ofiarą Bogu: a cierpiąc pierwszy męczeństwo, ściągnął dla swej krwi przelanej chwałę figurowania Męki Pańskiej. = Cyprian.

I rozgniewał się bardzo. Jest to historia każdego zatwardziałego grzesznika: zamiast bowiem poprawy i naśladowania cnót Abla, gniewa się na niego że jest cnotliwym, gniewa się nawet na Boga że jego ofiary bez serca nieprzyjął.

W. 6. Rzekł pan do niego. Czytając całe to upomnienie Boże, zdaje się że słyszymy Najczulszego ojca, który swą miłością chce upamiętać syna. Widzimy w tém dobroć niewymowną Boga, co wszystkich złych i dobrych obejmuje swoją opieką. Jeśli nieprzyjął ofiary Kaima, to jedynie dla przestrogi aby się poprawił, jak sam zaraz ~~tu~~ go upomina i przyrzeka swą łaskę gdy pójdzie za tym głosem nieskończonej miłości.

Czemu spadła twarz twoja? t. j. czego tak smutna i blada: albo, czego się drżysz zawiścią i gniewem?

W. 7. Jeśli dobrze czynić będziesz, nieodniesiesz? t. j. nagrody, którą stanowi pokój, pociecha sumienia, łaska Boża, a tém samém i przyjęcie ofiary. Jeśli takiem sercem jak Abel ofiarujesz, czy możesz wątpić, że twoja ofiara niebędzie równie przyjętą?

Natychmiast we drzwiach grzech twój będzie. Natychmiast

8. Trzekł Kain do Abla brata swego: Wynidźmy na pole. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abla brata swego, i zabił go.
9. Trzekł Pan do Kaina: Gdzie jest Abel brat twój? który odpowiedział: Niewiem; Zalim ja jest stróżem brata mego?
10. Trzekł do niego: Coś uczynił? Głos krwie brata twego woła do mnie z ziemie.

---

przyjdzie do ciebie kara za grzech. Wyrażenie bowiem we drzwiach znaczy bliskość, a grzech tu bierze się za karę, która stanowi nieuśpiony robak sumienia, gniew boży i wszystkie inne następstwa grzechu. Pod tobą będzie pożądliwość, a ty nad nią panować będziesz. „Gdy jesteś wolny, upominam cię, aby nie grzech nad tobą, ale ty nad grzechem panował." Hieron: Widzimy, że po upadku człowieka wolna wola mimo osłabienia może oprzeć się żądzom i panować nad ich popędami.

W. 8. Wynidźmy w pole. Niéma tych słów w Hebrajskiem lecz dawniej być mogły: ma je bowiem tekst Samarytański, Siedmdziesiątm, Targum Jerozolimskie i nasza Wulgata. —

Powstał Kain na Abla. Targum Jerozol: i inni dawni wykładacze i parafrazy dodają że Kain powziął bluźnię, a brat go upominał i stąd bratobojca wziął powód do swej zbrodni. W tym względzie przy milczeniu pisma niema nic pewnego: choć bardzo podobną rzeczą do prawdy, że morderstwo było poprzedzone jakąś rozmową. Abel był zabity 130 roku życia Adama, bo w tym roku urodził się Seth, co był od Ewy uważany jak wynagrodzenie za stratę Abla, który jest typem Chrystusa Pana zabitego od Żydów.

W. 9. Gdzie jest Abel? Boży pytą dla upamiętania, jak pytał Adama w raju. W odpowiedzi Kaina widzimy ostatnią i straszną zakamienialość. Niezbożnik gdy przyjdzie w głębokość grzechów, za nic sobie nieńa. (przyp: XVIII, 3). „Wielka jest zbrodnia bratobójstwo, ale większą jeszcze zbrodnią tak zuchwałe i bez uszanowania odpowiadać Bogu wszystko wiedzącemu, jakby go mógł oszukać." — Ireneusz. W sercu bratobojcy niema ani skruchy ani pokory, nie wzrusza go głos boży, jedna go zajmuje obawa kary, obawa zwierzcia śmierci: jest to wierny wizerunek dusz zakamienialych.

10. Głos krwi. „Nie skarży głos Abla, nie jego dusza, ale głos krwi, którą sam rozlał: skarży nań jego zbrodnia, a nie brat; świadczy przeciw niemu ziemia, co krew przyjęła. Jeśli brat przebacza, ziemia nie przebacza; jeśli brat milczy, ziemia potępia." — Ambroży.

Woła do mnie. To wołanie o pomstę boską oznacza w Biblii wielkość zbrodni. Cztery grzechy w Piśmie są wołające o pomstę: 1. Mord, a tem bardziej bratobójstwo lub ojcobójstwo. 2. Grzech Sodomski (Gen. 19, 13.): 3. Ucisk wdów, sierot i ubogich. (Exod: 2, 23.): 4. Zapłata robotnikom zawiedziona. (Jakob: V, 4.). ——

11. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi, która otworzyła gębę swą, i przyjęła krew brata twego z ręki twojéj.
12. Gdy ją sprawować będziesz, nieda tobie użytków swoich: tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi.
13. I rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien.
14. Oto mię dziś wyganiasz od oblicza ziemie, i skryję się przed obliczem twojém, i będę tułaczem i zbiegiem na ziemi: każdy tedy który mię najdzie, zabije mię.

W. 11. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi. w Hebr. Iteraz przeklęty ty od ziemi lub z ziemi. Ziemię z plamiłeś krwią braterską, przeto cię przeklina, czyli ukarze cię swą niepłodnością, nieda tobie użytków swoich.

W. 12. Dalszy skutek przeklęctwa, że będzie tułaczem i zbiegiem. W 70ciu Jęcząc i drżąc będziesz na ziemi, w Syryjskiem, Drżący i chwiejący się będziesz na ziemi; w Hebrajskiem Zbieg oznacza razem niepokój i zatrwożenie ducha. Zgryzota sumienia zmusi go tułać się ustawnie i uciekać jakby był ścigany.

W. 13. Niezbożnik prędko przechodzi z jednéj w drugą ostateczność. Kain mimo przestrogi bożéj grzech miał za nie, a teraz przestraszony jego wielkością i karą wpada w rozpacz, która podaje mu fałszywą myśl, że nawet Bóg nie może odpuścić tak ciężkiéj zbrodni. W ten sposób rozpacz zgubiła Judasza i wszystkich zatwardziałych grzeszników.

W. 14. Wyganiasz od oblicza ziemi: t.j. wyganiasz mię z téj części ziemi, gdziem się rodził, gdzie są moi rodzice i krewni, czyli wskazujesz mię na tułactwo w obcéj ziemi. Skryję się przed obliczem twojém: będę w niełasce Twojéj; w Piśmie zwrócenie lub odwrócenie oblicza znaczy łaskę lub nie łaskę. Nieodwracaj oblicza twego, (P. 26) t.j. niewypuszczaj ze swéj łaski. Tak niemiły Bogu i ludziom w ciągłém tułactwie i strachu może być zabity od pierwszego, co go znajdzie, bo wszyscy wzdrygają się na widok bratobójcy. Jest to kara naturalna morderstwa, prócz innych kar postanowionych prawem. Do dziś dnia zbójca musi opuszczać miejsce swego pobytu, tułać się i lękać się śmierci mu grożącéj ustawnie: prócz zgryzot sumienia, co mu zatruwają życie okropną męczarnią. Kogo się Kain lęka, żeby go niezabił? Licznego potomstwa Adama: Abel bowiem był zamordowany 128 lub 129 lub 130 roku: wedle stwierdzonego doświadczeniem obrachunku rozmnożenia się ludzi było wtedy najmniej 4000: a jeśli weźmiemy za miarę pomnożenie się familii Jakóba w Egypcie w przeciągu 110 lat, to będzie ludność w czasie mordu Abla wynosić sto tysięcy. Prócz Kaina, Abla i Seta Adam miał wiele dzieci, jak czytamy u Mojżesza (Gen. V. 4), że zrodził syny i córki. A jeżeli Rabinskie podanie przesadza liczbę dzieci Adama, bo do 90 synow i corek kładnie, zawsze jednak opiera się na téj prawdzie, że w początkach płodność była daleko większą, jak widzimy często w Biblii. —

15. I rzekł mu Pan: Żadną miarą tak nie będzie: ale każdy ktoby zabił Kaina, siedmiorako będzie karan. I włożył Pan na Kaina znamię, aby go niezabijał wszelki któryby go nalazł.

16. I wyszedszy Kain od oblicza Pańskiego, mieszkał wygnańcem na ziemi ku wschodowéj części Eden.

17. I poznał Kain żonę swoję, która poczęła i porodziła Henocha: i zbudował miasto, i nazwał imie jego od imienia syna swego Henoch.

18. Potém Henoch zrodził Irada, a Irad zrodził Mawiaela, a Mawiael Matusaela, a Matusael zrodził Lamecha,

19. Który pojął dwie żenie: imię jednej Ada, a imię drugiéj Sella.

W. 15. Siedmiorako będzie karan. t.j. najsrożéj, wielorako będzie karany: gdyż to będzie drugie mężobójstwo i nieposłuszeństwo Bogu, który zostawił Kaina na przykład dla drugich, bo jego życie stało się mu karą i ciężkiem udręczeniem aż do smierci. I włożył Pan na Kaina znamię. Niemożna wiedzieć jaki to był znak, bo Pismo niemówi: lecz najpodobniéj mogła twarz i cała postać wydawać bratobójcę i ciężkie jego zgryzoty.

W. 16. W Hebr. I wyszedł Kain od oblicza Pana i siedział w ziemi Nod na wschod Edenu. Nod znaczy uciekać i stąd Wulgata tłumaczy mieszkał zbiegiem: mogła poźniej ta ziemia, gdzie się schronił Kain nazywać się ziemią Nod, t.j. ziemią ucieczki. Siedmdziesięciu tłumaczy to słowo przez imie właściwe Naid. Jest kraj na wschód Assyryi i Edenu czyli Armenii, co się nazywał Nyse, Nysea należący dawniéj, jak mówi Strabo, do Hirkanii. W Hebr. Nus skąd Nysa i Nod znaczy to samo, t.j. uciekać, błąkać się.

Wyszedł od oblicza Pańskiego, t.j. z miejsca, albo z tej ziemi rodzinnéj, gdzie się Bóg zwykł objawiać szczególniejszym sposobem: a razem, jak powiada Chryzostom, wyszedł od oblicza Panskiego przez pozbawienie się łaski bożej za tak wielką zbrodnię.

W. 17. Pierwsze to było miasto na swiecie i założone od Kaina, który lękając się zawsze napadu, chciał się ubespieczyć jakąś ogrodą. Nie trzeba rozumieć tu wielkiego miasta: była to osada familii Kaina. Ptolomeusz wspomina miasto Hanuchtam w Suzianskim kraju. „Mojżesz w następnym rozdziale przywodzi zupełną genealogię potomstwa Setha aż do potopu, a znowu od potopu do swego czasu: i wylicza tam lata dla zachowania Chronologii. Przeciwnie tu wspomina tylko nawiasowie o potomstwie Kaina niewymieniając lat; różnica stąd pochodzi, że Mojżesz ród Kaina uważał za odrzucony i niechciał jego zupełnéj genealogii kłaść w księdze żywota." Cyryl Mojżesz wspomina tylko o tych potomkach Adama, którzy się czémś odznaczyli. Wzmianka o Kainitach była potrzebną, nietylko dla ich wynalazków, ale że oni formowali pokolenie tak zwanych synów ludzkich, którzy sprowadzili potop wciągnieniem do swego zepsucia synow Bożych t.j. potomkow Seta. Genealogię słusznie wyliczał przez potomstwo Seta, bo z niego wyszli Patryarchowie i sam Zbawiciel.

W. 19. Pierwszy Lamech, co był poźniej Mordercą, rozdzielił jedno ciało na dwie żony. Hieronim. Rozpusta i okrucieństwo razem chodzą. Po potopie życie ludzkie stało się krótsze, dla prędszego rozmnożenia Bóg tolerował do czasu wielożeństwo, jak widzimy w historyi patriarchów. —

20. I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namiecieth i pasterzów.
21. Imię zaś brata jego Jubal: ten był ojcem grających na arfach i muzyckiém naczyniu.
22. Sella też urodziła Tubalkaina, który młotem robił, i był rzemieślnikiem wszelkiéj roboty od miedzi i żelaza. A siostra Tubalkainowa, Noema.
23. I rzekł Lamech żonam swym, Adzie i Selli: Słuchajcie głosu mego żony Lamechowe, posłuchajcie mowy mojéj: Żeciem zabił męża na ranę moję, i młodzieniaszka na sinosć moję.

W. 20. był ojcem, t.j. wynalazcą namiotów i życia koczowniczego pasterzy, jak dziś żyją Beduiny, Turkomany itd.
W. 21. Był wynalazcą Muzyki; w oryg: był wynalazcą cytary i organu, czyli instrumentów ze strunami i dętych.
W. 22 Tubalkain wynalazł sztukę kucia metalów dla wyrobienia z nich broni i różnych narzędzi z miedzi i żelaza. Grecki Wulkan uformował się z podania o Tubalkainie, jako się pokazuje z podobieństwa imion.
Noema t.j. Piękna: wedle Rabinow tak była piękną, że cały świat za nią szalał. Chcą w niej widzieć Wenus grecką. Podanie raz jej przypisuje wynalazek przędzy i tkania, tak że pierwsza robiła płótno i materię wełnianą, drugi raz czyni ją wynalazczynią malarstwa i farb: stąd chcą w niéj widzieć Minerwę pogańską, bo u Grekow ta zowie się Nemanun.
23. Żeciem zabił męża na ranę moję, i młodzieniaszka na sinosć moję. S. Hieronim wsparty na podaniu żydowskiém tak wykłada, że Lamech był na łowach z młodzieniaszkiem synem Tubalkaina w lesie, gdzie chłopiec ten słysząc szelest myślał że jaki zwierz i pokazał to miejsce Lamechowi, który rzuciwszy pocisk zabił miasto zwierza swego prapradziada Kaina: w żalu i gniewie rzucił się na młodzieniaszka i zabił go oszczepem. Zapewne że to podanie tłumaczy dobrze, ale żadnéj za sobą pewności niema. Chryzostom, Teodoret i inni w inny sposob wykładają, że Lamech w obronie swéj zabił nie Kaina, ale innego już dojrzałego człowieka, a razem i drugiego młodziana. Stąd żony zatrwożone podwójnem morderstwem stara się pocieszać tém, że kiedy Bóg zabronił odbierać życie Kainowi umyślnemu bratobójcy, to tym bardziéj jemu, co się stał niechętnie i w swéj obronie mężobójca. Inni tłumaczą, że wielożeństwo Lamecha oburzało wszystkich, stąd zatrwożone żony pociesza w ten sposob: czy ja zabiłem męża albo młodzieńca? Jeśli Bóg grozi karę za zabojstwo Kaina bratobojcy, jakże mię pozwoli zabić za wielożeństwo? Niezgadza się ten wykład ani z textem, gdzie jest twierdzenie a nie zapytanie, ani ze zdaniem Ojcow Swiętych. Wprawdzie Parafraza Chaldejska i wersia Arabska wyraźnie wspierają ostatnie tłumaczenie.
Zabił na ranę moję. t.j. zabiłem przez ranę jemu przezemnie zadaną: a młodziana przez sinosć odemnie zadaną: czyli uderzeniem. Albo też zadałem ranę mężowi, zadałem i sobie przez zgryzotę: lub wreście przy zabojstwie męża byłem raniony, a przy mordzie młodziana odniosłem sinosć. —

24. Siedmioraka pomsta będzie z Kaina, a z Lamecha siedmdziesiąt siedm kroć.

25. Poznał też jeszcze Adam żonę swoję, i porodziła syna, i nazwała imię jego Seth, mówiąc: Położył mi Bóg plemię inne miasto Abla, którego zabił Kain.

26. Ale i Sethowi narodził się syn, którego nazwał Enos: ten począł wzywać imienia Pańskiego.

W. 24. Można tu powojnie rozumieć, albo, że jeśli mord Kaina srogo będzie karany, to daleko srożej mord mój, co nie jestem bratobójcą: albo; że jeśli Kain za zabicie jednego człowieka wielorako i srogo był karany, to ja za zabicie dwóch ludzi jeszcze surowszą karę odniosę. Tak Chryzostom, Teodoret i in. Ostatni wykład właściwszy. Siedmioraka i siedmdziesiąt siedmkroć jest wyrażenie Hebrajskie: siedmioraka znaczy bardzo ciężko będzie karany: a siedmdziesiąt siedmkroć przedstawia stopień wyższy. Liczba bowiem siedm bierze się na oznaczenie wielości i różności, a liczba 77 za większą i niezliczoną wielość. mnóstwo w Piśmie przykładów: tak Chrystus mówi; — Nie powiadam ci aż do siedmkroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmkroć: t.j: odpuszczać potrzeba zawsze grzesznikom żałującym. (Mat. XVIII, 22.).

W. 25. Seth, znaczy położenie, fundament: czy to jak Ewa mówi, że położył Bóg to dziecię na miejscu zabitego abla, czy że był położony jako fundament pokolenia, z którego mieli wyjść Patryarchowie i Zbawiciel. Podanie u Arabów przypisuje mu wynalazek pisma: Żydzi odkrycie Astronomii: —

W. 26 Enos znaczy słaby, nieszczęśliwy, na śmierć wskazany. Pobożny Seth chciał aby syn jego pamiętał że jest słabym i śmiertelnym: jak Bóg człowieka nazwał Adamem t.j. ziemią, aby tem przypomnieniem pychę Tatwiej hamował.

Ten począł wzywać imienia pańskiego. w Hebr. Wtedy zaczęto nazywać w imieniu Pana, czyli imieniem Pana. Pierwszy Set zaprowadził kult publiczny, czyli zgromadzał swą familię dla czci Boga w modlitwie i obrzędach: wtem sposób więcej się odróżnili od Kainitów niepobożnych, i nazywali się od tego czasu synami bożymi, aby się różnić od synów ludzkich czyli Kainitów. Jak to zaba- czymy poźniej. — Potomkowie Kaina oddali się całkiem ziemskim potrzebom: wszystkie ich wynalazki dążyły tylko do przyjemności i rozkoszy doczesnego życia: i tak oddalali się coraz więcej od Boga. Przeciwnie potomstwo Setha zajmowało się bardziej zbawieniem i czcią należną Bogu.

Rozdział V.

Rodzaj i potomstwo Adamowe aż do Noego.

1. Te są xięgi rodzaju Adamowego, w dzień którego stworzył Bóg człowieka, na podobieństwo boże uczynił go.
2. Mężczyznę i niewiastę stworzył je, i błogosławił im: i nazwał imie ich Adam, w dzień którego są stworzeni.
3. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i zrodził na wyobrażenie i podobieństwo swoje, i nazwał imie jego Seth.
4. I stało się dni Adamowych potém jak zrodził Setha ośmset lat: i zrodził syny i córki.

W. 1. Te są xięgi: Wulgata i Oryginał mają Ta jest xięga. Xięga znaczy tu w Hebrajskiem, katalog, wykaz, wyliczenie: równie jak u Mateusza czytamy; Xięga rodzaju Jezusa, t.j. Genealogia.
W dzień, którego stworzył Bóg człowieka. Widzimy że nie od stworzenia świata, ale od stworzenia człowieka poczyna się Biblijna Chronologia.
W. 2. I nazwał imie ich Adam: t.j. człowiek, bo Ewa i jej mąż są równie człowiekiem czyli Adamem. Słowo Adam ma trojakie znaczenie; już wyraża ogólnie mężczyznę i niewiastę, to jest ród ludzki: już używa się jako imie właściwe pierwszego człowieka: już wreście bierze się za mężczyznę.
W dzień którego stworzeni są: mamy więc wyraźnie że Adam i Ewa w jednym dniu, t.j. szóstym byli stworzeni.
W. 3. I zrodził na wyobrażenie i podobieństwo swoje: t.j. zrodził potomstwo całkiem podobne sobie w naturze, w ciele i w duszy, bo Set równie i wszyscy ludzie są stworzeni jak Adam na obraz i podobieństwo Boże. Mojżesz dla tego kłaść się zdaje w kontraście stworzenie Adama na podobieństwo Boże ~~z ich~~ z urodzeniem Setha na podobieństwo Adama, aby wykazać różnicę przy ich nastaniu. Adam był stworzony w stanie niewinności i łaski i sprawiedliwości pierwiastkowej, rajskiej: przeciwnie Seth urodził w takim stanie w jakim był Adam po upadku: t.j. w stanie skażenia, w grzechu pierworodnym, uległy, jak jego rodzice śmierci i grzechom. W tem się zasadza podobieństwo Adama, aby ludzie wiedzieli, że wszystko co w nich jest pięknego i dobrego pochodzi od Boga, którego są podobieństwem; a wszystko co jest złego, co przynosi troskę cierpienie i wszelką nędzę moralną i fizyczną pochodzi z grzechu pierwszego człowieka, któremu jesteśmy podobni. „Ciało człowieka, mówi S. Augustyn, w które natychmiast po jego uformowaniu się wstępuje dusza, jest teraz ciałem grzechu, bo się rodzi z pożądliwości, co jest zarodkiem wszystkich grzechów; dusza przeto wstępując w ciało tak nieczyste, czuje się całkiem przygniecioną tém zjednoczeniem najściślejszem: ciało wzbiera zepsuciem, zalewa wszystkie władze duszy i to powietrze grzechowe zaraża i napełnia ją całkiem tak jak płyn kosztowny i [illegible] woni psuje się w nieczystém naczyniu. Przy urodzeniu ludzi, człowiek rodzi ciało, Bóg stwarza duszę: grzech plami ciało i duszę, a czart posiada i duszę i ciało. Nascuntur homines, homine generante, Deo creante, peccato inficiente, diabolo possidente. Z tej przyczyny kościół czyta przy chrzcie exorcyzmy.
W. 4. I zrodził syny i córki. Jak przed Sethem tak i po Secie Adam miał wiele dzieci obojej płci, o których Mojżesz niewspomina, bo nienależały do przodków Messiasza w prostéj linii. — —

5. I stał się wszystek czas, którego żył Adam, lat dziewięćset trzydzieści: i umarł.

W. 5. Żył Adam lat 930. Tu rozumieją się nie lata zwyczajowe, ale lata słoneczne z dwunastu miesięcy po trzydzieści dni złożone. Widzimy to najwyraźniej w tejże samej księdze rodzaju w rozdziale ósmym. Potop trwał przez rok cały i ten rok podobny jest do naszego: gdzie się wyraźnie rok od miesiąca odróżnia; I odpoczął korab miesiąca siódmego, dwudziestego siódmego dnia miesiąca... Lecz wody schodziły i opadały aż do dziesiątego miesiąca, w którym okazały się wierzchy gór: do wyjścia z arki nim ziemie oschła upłynęło dwa miesiące. Tak rok Mojżesza jest rokiem zwyczajnym. Jeśliby rok chciano uważać za jeden miesiąc toby świat przed potopem nie trwał dłużej jak sto trzydzieści lat, Patryarchowie niewyszedłszy z dziecińśtwa mieliby już dzieci: np. Enos w ósmym roku, a Kainan w szóstym mieliby synów. Życie Patryarchow byłoby krótsze jak dzisiaj, kiedy żaden z nich niedoszedłby lat osmdziesięciu trzech. Wedle textu Hebrajskiego i naszej Wulgaty upłynęło od Adama do potopu 1656 lat: wedle siedmdziesięciu Przekładu. miał ten zalew nastąpić w 2242 roku od stworzenia: wyraźny to błąd i w tym razie większa jest powaga oryginału. S. Augustyn słusznie utrzymuje, że to jest umyślna pomyłka przepisujących ten przekład Greccy: żądza bowiem niepodobieństwem, aby ludzie mogli żyć 900 lat, uważał rok za dziesięcowy, t.j. za jeden miesiąc: lecz znowu widzę gotowy zarzut że tym sposobem Patryarchowie mieliby synów w ósmym, siódmym i szóstym roku swego życia, przeto chcąc uniknąć zarzutu po dodawał Patriarchom po sto lat w tym czasie kiedy Pismo wspomina o urodzeniu się ich synow. Z tych dodatków i ujęć powstała różnica między Oryginałem a przekładem siedmdziesięciu. Możność długiego życia utwierdza się choć w daleko niższym stopniu przykładami. Gassendus (in vita Peirese: lib. V.) świadczy że w Anglii 1636 roku był człowiek mający sto pięćdziesiąt dwa lata: że w Persyi ~~był człowiek~~ był człowiek, który prawie do trzystu lat dochodził. Lecz mniejsza o dzisiejsze przykłady, które się do stanu przedpotopowego nie mogą stosować. Tę prawdę Biblii przechowały jednozgodnie wszystkie starożytne narody w swoich podaniach. Józef (Ant. Jud. lib. I. c. 4.) przytacza mnóstwo najdawniejszych pisarzy, których dzieła były (wówczas) powszechnie znajome, na poparcie, że ludzie wedle podań różnych ludów żyli w początku ledwo nietysiąc lat. Pisarze przywodzeni są: Manethon, Beroz, Mochus, Hesticus, Hieronim Egipski i innych mnóstwo, których dzieła teraz przepadły, wyjąwszy Hezioda poemat dnie i roboty gdzie sto lat wieku liczy jako za wiek dziecinny owych ludzi, co żyli długo w srebrnym wieku. W Homerze Nestor

6. Żył też Seth sto i pięć lat, i zrodził Enosa.
7. I żył Seth potém jako zrodził Enosa osmset i siedm lat, i zrodził syny córki.
8. I stały się wszystkie dni Sethowe dziewięćset dwanaście lat: i umarł.
9. Enos lepak żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kainana.
10. Po którego narodzeniu żył osmset i piętnaście lat, i zrodził syny i córki.
11. I stały się wszystkie dni Enosowe dziewięćset i pięć lat: i umarł.
12. Żył też Kainan siedmdziesiąt lat, i zrodził Malaleela.
13. I żył Kainan potém jako zrodził Malaleela osmset i czterdzieści lat: i zrodził syny i córki.
14. I było wszech dni Kainanowych dziewięćset i dziesięć lat i umarł.
15. Malaleel zaś żył sześćdziesiąt i pięć lat, i zrodził Jareda.
16. I żył Malaleel potém jako zrodził Jareda osmset trzydzieści lat, i zrodził syny i córki.
17. I stały się wszystkie dni Malaleelowe osmset dziewięćdziesiąt pięć lat: i umarł.

---

mówiąc, że jego długość życia jest niczem w porównaniu dawnych bohatyrów, przypomina nam słowa całkiem podobne wyrzeczone przez Jakóba do Faraona. Pliniusz naturalista mnóstwo zebrał świadectw o długości życia w początkach świata. (Hist. Nat. lib. 7, c. 48). Nie wspominam już Waleriusza Maxima o starości, Horacego i wielu innych. Rozmaite przyczyny przywodzą tak długiego życia. Patryarchowie długo żyli dla mocy i składu dobrego ciała: czas mnoży grzechy i słabości osłabia i zdrowie w potomkach: przeciwnie na początku ciało stworzone od Boga nie mogło się skazić i osłabić jak teraz w dziesiątém od Ada ma pokoleniu. Przed potopem nieużywano mięsa, a jarzyny, owoce i zioła miały jeszcze pierwszy wigor i siłę, niejszą a zdrowszą były karmią. Nauka Adama przekazana podaniem dostarczyła patriarchom doskonałéj znajomości ziół lekarskich i innych środków dla zdrowia. Lecz nadewszystko i najwłaściwiéj była przyczyną wola boska, i Jego działanie, aby ludzie prędzéj się rozmnożyli, aby podanie o wierze i wiadomościach łatwiéj i pewniéj przeszło.

W. 6. Żył Seth sto pięć lat, i zrodził Enosa. Raz nazawsze powiemy, że dzieci, które patryarchowie, np: Seth w 105, Enos w 90, Kainan w 70ym roku mieli, niebyli pierworodnemi, a przynajmniéj Biblia nie tę myśl przez wyżéj powiedzione słowa oznacza, tylko pokazuje wiele wtedy miał ojciec lat kiedy się mu syn narodził. Było o Adamie w trzecim wierszu. Żył Adam 130 lat i zrodził Setha, który niebył pierworodnym. Trzeba tu pamiętać, że Mojżesz wymienia tylko genealogię patriarchów i przodków narodu Żydowskiego w prostéj linii przez Setha, z którego i Abrahama, wszystkie zaś uboczne linie pomija.

18. I żył Jared sto sześdziesiąt dwie lecie, i zrodził Henocha.
19. I żył Jared potém jako zrodził Henocha osmset lat, i zrodził syny i córki.
20. I stały się wszystkie dni Jaredowe dziewięćset sześdziesiąt dwie lecie: i umarł.
21. Henoch lepak żył sześdziesiąt pięć lat, i zrodził Mathusalama.
22. I chodził Henoch z Bogiem, i żył potém jako zrodził Mathusalę trzysta lat, i zrodził syny i córki.
23. I stały się wszystkie dni Henochowe trzysta sześdziesiąt pięć lat.

W. 21. Wiemy z listu S. Judy, że Henoch był prorokiem. Przepowiedział on potop, który miał nastąpić zaraz po smierci jego syna: dla téj przyczyny nazwał go Mathusalam, albo jak w oryginale Methuselach. Methu znaczy dosłownie oni są umarli, sela wezbranie wód, czyli zalew, potop. Całe więc imie Methuselach znaczy oni umarli w potopie, zamiast oni umrą w potopie, wedle zwyczaju proroków, którzy czas przyszły przedstawują w czasie przeszłym dokonanym.

W. 22. I chodził Henoch z Bogiem: w 70ciu Podobał się Bogu. W Targum Jeruz: służył Henoch w prawdzie przed Bogiem. W Arabskim; Henoch prostą drogą szedł przed Bogiem. W Chald: Chodził Henoch w bojaźni bożéj. Wszystkie te wyrażenia znaczą jedną myśl, t.j. że Henoch żył tak swiątobliwie i pobożnie, jakby zawsze miał przed sobą Boga przytomnego. a ulegając we wszystkiem Bogu i Jego swiętéj woli chodził z Bogiem jako syn z Ojcem, chodził z Bogiem t.j. z jego łaską i miłością w swiątobliwości i prawdzie. Jeszcze chcą niektórzy, że chodzić z Bogiem znaczy być kapłanem. Ten wykład wspiéra Pismo. W księdze I Królewskiej Pan Bóg mowi do Helego, ~~że go przeznaczył~~ ~~aby~~ żeby dóm twój służył przed oczyma mojémi: wedle Wulgaty i wedle oryginału, żeby dóm twój chodził przedemną. A dalej w tymże rodziale drugim w. 35 mówi; I wzbudzę sobie kapłana wiernego: ... i będzie chodził przed pomazańcem moim po wszystkie dni. Henoch jako patriarcha sprawował ofiary Panu i razem zalecał się najbogobojniéjszym żywotem. Wielka to rzecz umieć chodzić z Bogiem, t.j. mieć go zawsze obecnym, z nim się łączyć, jemu we wszystkiem ulegać, często z nim rozmawiać, wzywać go na pomoc, Nim się rządzić, od niego całkiem zależeć, słowem, jednoczyć się z Bogiem na wieki. Nasi przodkowie głęboko byli przekonani o téj prawdzie: starali się przeto wszelkiemi sposobami wzbudzać nieprzerwaną pamięć na Boga i stawić się ciągle w przytomności bożéj. Stąd po domach ledwie nie w każdym pokoju były tabliczki z napisem; Pan Bóg na nas patrzy. Jak to wpływało na moralność i obyczaje, każdy się przekona, jeśli bezstronnie porówna ich domowe życie z naszém. — O Henochu cała starożytność napełniona jest podaniami i uwielbieniem. Arabi zowią Edris, co znaczy z uwagą rozpamiętywać, t.j. mędrzec. Euzebiusz przytacza mowę Eupolema, gdzie Henoch przedstawia się jako wynalazca Astronomii, któréj go mieli nauczyć Aniołowie: że on był znany u Greków pod imieniem Atlas. Henoch zostawił księgę swych proroctw, jak widzimy z listu Judy, lecz ta księga zaginęła: bo ta, którą widzieli Orygines, Tertulian, Hieronim i Augustyn jest apokrytem ułożonym w czasie między Babilońską niewolą a przyjściem Chrystusa Pana. —

Trzeba tu
prostéj

24. I chodził z Bogiem, i niebyło go widać: bo go wziął Bóg.
25. Żył Mathusala sto osmdziesiąt siedm lat, i zrodził Lamecha.
26. I żył Mathusala potém jako zrodził Lamecha siedmset osmdziesiąt dwie lecie, i zrodził syny i córki.
27. I stały się wszystkie dni Mathusale, dziewięćset sześdziesiąt dziewięć lat: i umarł.
28. Lamech zaś żył sto osmdziesiąt dwie lecie i zrodził syna.

---

w. 24. I chodził z Bogiem i niebyło go widać: bo go wziął Bóg. Niektórzy chcieli to wytłumaczyć w naturalny sposób: t.j. że Mojżesz tém wyrażeniem przedstawił śmierć naturalną Henocha; lecz ktokolwiek zastanowi się nad sposobem opowiadania Mojżesza w tej genealogii, gdzie jednem wyrażeniem i jednym porządkiem wylicza się każdy patriarcha, nie może zaprzeczyć, że tak uderzająca różnica w oddaniu zniknienia Henocha oznacza nie śmierć naturalną, ale cudowne przeniesienie ~~[illegible]~~ proroka z pośród żyjących. Jakoż cała starożytność nieinaczej pojmowała ten wiersz Mojżesza. Pismo S w innych xięgach to samo stwierdza i pojaśnia. Mamy świadectwo S. Pawła że Henoch nieumarł; Wiarą Henoch był przeniesion, aby śmierci nieoglądał. (Żyd: XI, 5.). W krainę szczęścia przeniósł go Bóg, jak świadczy Ekklesiastyk; Henoch podobał się Bogu i przeniesion jest do raju, aby dał pokutę narodom. (XLIV, 16.). W tych słowach pisma widzimy i powód dla którego przeniesiony został. Bóg wziął Henocha, bo podobając się Bogu stał się umiłowanym, a żyjąc między grzesznikami pochwycon i przeniesion, aby złość nieodmieniła umysłu jego, albo obłudność nieoszukała duszy jego. Mądr. IV, 10.) Drugą przyczyną, że przy końcu świata w powszechnem skażeniu przyjdzie aby dał pokutę narodom, t.j. opowiadał i pobudzał do pokuty, równie jak Eliasz, co także został porwany. W tym przykładzie Henocha i Eliasza Bóg pokazał i pewność życia wiecznego i przyszły los wszystkich potomków Adama, jeśliby ten wytrwał był w stanie łaski i niewinności na ziemi. Wszyscy Ojcowie święci to samo utrzymują. „Ci dwaj kandydaci wieczności uczą nas, że ciało może być wolne od wszelkich grzechów, od wszelkich krzywd, wzgard i uszkodzeń." Tertul: — „Oni oglądają wieczność, mówi S. Ireneusz; ciała mają nie uwielbione, lecz śmiertelne, czyli śmierci podległe." —

w. 27. Wszystkie dni Matuzale 969 lat. Ten patriarcha żył najdłużej ze wszystkich śmiertelników. Urodził się roku 687, a umarł 1656 t.j. roku w którym był potop, ale nasześć dni przed tą straszną plagą bożą. Hieronim. Dzięki temu długiemu życiu najkosztowniejszy skarb wiary z pierwszej, że tak powiem ręki był oddany Noemu: bo Noe żył 600 lat współcześnie z Mathusalem, a ten 243 lat żył razem z Adamem: łatwość przeto była największa zachowania podań bez ~~[illegible]~~ najmniejszego skażenia. —

29. Inazwał imie jego Noe, mowiąc: Ten nas pocieszy z prac i robót rąk naszych, na ziemi którą Pan przeklął.

30. I żył Lamech potém jako zrodził Noego pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat, i zrodził Syny i córki.

31. I stały się wszystkie dni Lamechowe siedmset siedmdziesiąt siedm lat: i umarł.

32. Noe zaś gdy był pięćset lat, zrodził Sema, Chama i Japheta.

W. 29. Noe znaczy albo pocieszenie albo odpoczynek: Dla tego w siedmdziesiątce: Ten nam da odpoczynek od wszystkich prac naszych. Po dokonanym bowiem potopie, w którym zepsucie największe zostało pogrzebane, Bóg błogosławił Noemu, jego potomstwu i ziemi, przez co stała się płodniejszą i tatwiejszą ku wydawaniu z mniejszą pracą owoców. Lamech Lamech przewidział w duchu prorockim, że w powszechnej klęsce potopu cała nadzieja i pociecha rodu ludzkiego będzie w Noem, który miał odnowić pokolenie Adama, ułagodzić gniew boży i wydać w potomstwie Mesjasza, który wszystkich patriarchów pocieszy i uspokoi otwierając im bramy szczęśliwej wieczności.

W. 32. Noe gdy był pięćset lat zrodził Sema, chama i Jafeta. Jużeśmy zauważyli, że to wyrażenie nie oznacza pierworodnych dzieci: Noe mógł mieć pierwej wiele dzieci, którzy pomarli przed potopem. Mając pięćset lat zrodził trzech synów, t.j: od tego czasu zaczyna się urodzenie Sema, chama i Jafeta, bo nie razem byli zrodzeni. Najstarszy z nich był Jafet, bo Mojżesz zowie go wyraźnie starszym bratem Sema: (Gen. X, 21.): Sem urodził się nie w pięćsetnym roku Noego, ale we dwa lata później, bo dopiero we dwa lata po potopie miał sto lat; (Gen. VII. w. 6. XI, 10.) Cham był najmłodszym. (Gen: IX, 24.). Sem dla tego kładnie się tu najpierwej, bo z pokolenia Semitycznego idzie genealogia Abrahama i Chrystusa.

Z tego rozdziału wyprowadza się chronologia, i widzimy, że od stworzenia Adama aż do potopu było dziesięć pokoleń, a upłynęło lat 1656. I tak;

1. Adam zrodził	Setha w	130.	roku swego życia.	
2. Seth ——	Enosa w	105.	—	—
3. Enos ——	Kainana w	— 90	—	—
4. Kainan —	Malaleela w	— 70.	—	—
5. Malaleel ——	Jareda w	— 65.	—	—
6. Jared ——	Henocha w	— 162.	—	—
7. Henoch ——	Matuzala w	— 65.	—	
8. Matuzal —	Lamecha w	187.	—	
9. Lamech zrodził	Noego w	182.	—	
10. Noe ——	Sema, Chama, Jafeta w	500	—	—

Co wszystko wynosi 1556 lat. Noe w pięćsetnym roku swego życia zaczął budować Arkę i we sto lat później tego dzieła dokonał: zaczął się więc potop 1656, a trwał rok cały, przeto od stworzenia Adama aż do wyjścia z Arki Noego liczy się 1657 lat. —

Przeciwko chronologii biblijnej walczono i zdawano się tryumfować w przeszłym wieku; miasto sześciu lub siedmiu tysięcy lat trwania tego świata, wedle Biblii, liczyli mnóstwo milionów. Niepochodziło to głównie z bezbożności, lecz z niewiadomości, bo późniejsi uczeni, bez najmniejszego zamiaru wsparcia Biblii, przyszli, za zgłębieniem większym przedmiotu, do uznania prawdy zawartej w Piśmie. Wszystkie ludy mówiąc o swych pochodzeniach, o swych pomnikach lubią przesadzać w starożytności, bo próżność wiedzie do kłamstwa. Pretensja w tym względzie Jndian jest niesłychanie Hyperboliczna, bo nie mniej jak 4,320,000 lat chcą mieć swej starożytności. Pierwszy Bailli wziął się do utwierdzenia tej pretensyi Jndyjskiej, i na dowód przytaczał obserwacie Astronomiczne Jndian na lat 1491, a nawet na lat 3102 przed Chrystusem. Lecz bellletryczna znajomość Baillego nie mogła zaspokoić ścisłych i uczonych Astronomów. Jakoż natychmiast zbijali go Delambre i Montucla: ostatni wykazał, że liczba 4,320,000 lat nie jest czem innem jak wielkim periodem ukutym przez wyobraźnię Jndyjską. Utrzymują bowiem z Arabami że gwiazdy stałe dokonywają swej rewolucie zupełnej w przeciągu 24 tysięcy lat, (rok platoński,) co stanowi jeden dzień Brahmy: takich zaś dni 360 składa rok boski, którego tylko połowę, (t. j. 4,320,000) zapewne przez skromność, przyznali sobie Jndianie. Nicość dowodzeń Bailla wykazali inni Astronomowie, a szczegolniej Anglicy, między któremi odznaczył się najwięcej Bentley: ten bowiem zamieszkał w Jndyi nauczył się ich języków, systematów Astronomicznych i porównawszy klasyczne i święte ich dzieło o astronomii Surrya-Sidhanta z tabliciami Europejskiemi dowiódł, że miasto dwóch milionów lat, jak chcą Jndyanie, zaledwie na 400 lat starożytności. W Ramayana, ich poemacie świętym znajduje się szczegółowe opisanie położenia planet w czasie urodzenia Bramy i wtedy kiedy miał lat 21: otóż z tego dokładnego opisu pokazuje się, że zamiast bajecznej starożytności milionów lat działo się to na lat 961 przed naszą erą. W Mitologii Jndyjskiej sławny jest Kriszna albo Kristna. samo to imię, a jeszcze więcej podobieństwo

z życiem Chrystusa pana dały powod niejmyjącotom naszéj religii do wnioskowania, że chrześciaństwo jest tylko naśladowaniem dość zręcznem Indyanizmu: bo niewątpili o wysokiéj starożytności téj xięgi o Krystnie. Lecz postęp nauki dowiódł, że porownawszy w Janam-patra położenie planet przy urodzeniu Krisny z tablicami astronomicznemi Europy przekonywamy się że 600 lat po Chrystusie siodmego sierpnia miał się urodzić ten Indyjski Kristna. „Ta legenda o Kristnie, mówi uczony Bentley jest haftem wyobraźni na tle chrześciańskiém wypracowanym przez Brahmów, aby przeszkodzić szerzeniu się Ewanielii, która w szóstym wieku przenikała silnie do Indyi." — Najdawniejsza xięga Indyjska Wedams, przy któréj xięgi Mojżesza chcieli mieć późniejsze tysiącami lat, nie zaleca się tą bajeczną starożytnością, gdyż najgorliwsi stronnicy Indyanizmu, ale gruntowni znawcy i badacze jak np: Calebrooke twierdzą że nie dalej może sięgać jak 1400 lat przed Chrystusem. Nie mówię o Instytucjach Menu, bo te wszędzie opierają się na powadze Wedamsy, a tém samém muszą być późniejsze. Co się tyczy xięgi Ezur-Vedam zawierającéj naukę chrześciańską, która postawiła Walterowi do wielkiego szermowania z Religią naszą; dziś choć trochę oswojeni z tym przedmiotem wiedzą najdowodniéj, że ta xięga była napisana w roku 1621 po Chrystusie przez jednego Missionarza w celu przygotowania Indyan do przyjęcia wiary chrześciańskiéj. Wiele obrzędów naszéj religii przeszło do Indian jak klasztory ito: teraz bowiem wszyscy uczeni godzą się, że Lamizm jest niczém więcéj jak wyrodkiem chrześciaństwa: jest to skutek tych szczątków rozmaitych sekt chrześciańskich, które z Syryi schroniły się do Indyi, jak dowiódł Klaproth z ich że xięgi świętych. Laplace, Delambre, Szaubach, ludzie niepodejrzani nieuwierzonym okazali że te obserwacie astronomiczne Indian wcale nie są tej dawności jak Bailli popierał, a rachunek późniejszy był wstecznym sposobem odniesiony do lat wielkiéj starożytności. Jest to nie więcéj jak okkupacia astronomiczna dla wprawy w rachunku. Tego zdania są ~~Montucla~~ Moskelyne, Heeren, Cuvier i Klaproth, który mówi; „Tablice astronomiczne Hindów, co im przypisywano dziwną

dawność" były ułożone w siódmym wieku ery naszéj a poźniéj rachunkiem zostały odniesione do wieków uprzednich." — Badając Historię Indyjską, mówi Heeren, znajdujemy ich Chronologię, Historię i Jeografię równie bajeczne jak ich Astronomia. Dość powiedzieć, że w spisie dynastyi jest dynastia słońca i xiężyca. Więcej to jest poezia, któréj i sami Indyanie niewierzą. Sławny Wiliam Jones i inni uczeni przekonali się o baśni milionów lat i dziś u wszystkich znawców rzeczą jest najmocniéj dowiedzioną, że czas Abrahama jest najdawniejszą epoką pewności historycznéj. Półkownik Tod śledząc pomniki Indyjskie przyszedł do wypadku, że Monarchia Indyjska zawiązała się razem z Chińską, Egypską, Assyryjską, t. j. w półtora wieku po potopie. Heeren udowodnił, że kasta Brahminów przyszła z północy. Wiliam Jones i Tod wykazali że sami Indyanie wyprowadzają się od Kaukazu. Tym sposobem jasno widzimy, że Indyanie wchodzą w epokę biblijną. Po nich inne narody niezasługują na długie wywody: Roczniki Perskie ledwie sięgają wstąpienia Sassanidów; Mahometanie żyją tylko podaniem Mojżesza. Większéj uwagi są godni Chińczycy. Najdawniejszy Historyk Chiński jest Konfuciusz, który żył 400 lub 500 lat przed Chrystusem, a sięgał swą historię na lat dwa tysiące przed swą epoką. Lecz nawet autentyczność dzieł samego Konfuciusza jest bardzo wątpliwa, bo wedle Chińczyków we dwieście lat po śmierci jego, były spisane te xięgi z pamięci, które był wytracił Han Chi-hoang ti. Klaproth twierdzi, że w Chinach niema żadnego pomniku, któryby sięgał wyżéj jak 732 lata przed Chrystusem: t. j. w epoce schyłku literatury Hebrajskiéj. Abel Remusat odnosi ~~pewność~~ epokę pewności historycznego podania w Chinach na ~~dwa~~ 2200 lat przed Chrystusem. To samo utrzymują Windischmann, Schlegel i inni uczeni. Tak chronologia Mojżesza sprawdza się u Chińczyków. Volney, Wolter i wielu innych wojowali Chrześcian starożytnością Egyptu: Hieroglify miały dostarczyć broń śmiertelną: ale właśnie to samo stało się porażką na głowę przeciwników. Champollion przystąpiwszy z całém uprzedzeniem o starożytności Egypskiéj i odkrywszy sposób czyta-

nia Hieroglifów miasto tryumfu ogłosił przegranę. „Okażę, powiada on, że żaden pomnik Egypski nie jest starszy nad 2200 lat przed Chrystusem." – Równie uczony badacz Hieroglifów Rosselini dziwi się zupełnéj zgodności Egypskiéj Chronologii z Mojżeszową i ta ostatnia służy mu do zrozumienia piérwszéj. Dawniej zodiaki malowane i w płaskorzeźbie na ruinach Egypskich chciano uważać za datę wzniesienia tych gmachów i tym sposobem na-liczono 7000 lat przed Chrystusem: lecz odkrycie czytania Hieroglifów wcale co innego pokazało; Letronne i Caillaud dowiedli najoczewiściéj napisami, że te budowy z zodiakami były wzniesione w piérwszych latach panowania Antonina: zodiaki zaś są tu znakami astrologicznemi, jakby amulety: dla tego i na monetach dawnych są odbijane. Sama Numizmatyka stwierdza równie Chronologię Mojżesza. Wreście wszyscy dziś geologowie, fizycy i naturaliści uznają bytność potopu i właśnie w epoce oznaczonéj przez biblię, jakimże sposobem mogą istnieć dawniejsze pomniki nad tę epokę potopu? „Świat wedle Pisma, mówi Lesage, niéma nad sześć lub siedm tysięcy lat, i codzień wzrastające oświecenie stwierdza słowa textu objawienia. Rzecz godna zastanowienia, że jutrzenka każdéj ścisłéj nauki zda się wywracać tę główną zasadę naszéj wiary, ale ich postęp kończy się na tém, że jeszcze ją ~~stwierdza~~ ~~nową~~ stwierdzają nową powagą. Tak historia, astronomia, fizyka, geologia dały z początku ludom i ziemi miliony lat: nauka we wzroście natychmiast dowiodła, że ta przesada początkowa wzięła swój początek albo w złém i niedostatecznem wyrażeniu Chronologii dawnych ludów, albo w błędzie tych, którzy ją poźniéj mylnie tłumaczyli. Tak mniemane myriady lat licznych dynastyi, które rządziły Egyptem, znikły natychmiast, jak tylko dowiedziono, że te dynastie panowały współcześnie a nienastępując po sobie. Równie przekonano się że starożytność Chińska nie wznosi się nad 800 lat przed Chrystusem, a Indyjska jeszcze niżéj sięga. Tenże sam hołd składa xięgom świętym fizyka i geologia. Piérwsze początki tych nauk domagały się milionów lat na uformowanie materii znajdującéj się we wnętrznościach ziemi: lecz rozpoznawszy że te pokłady są obce sobie i następujące jedne po drugich, chociaż może bardzo dawne, ale nieprzedstawiające nigdzie śladu szczątków ludzkich, łatwo się przekonano o prawdziwości opowiadania Mojżesza, którego chronologia zaczyna się od człowieka. Tak, przyznać potrzeba:

że Mojżesz wznosi się nad wszystkiemi pokoleniami, wiekami, jak niezłomna kolumna prawdy. Herodot, Manethon, Marmury z Paros, historie chińskie, Sanskrytyzm i wszystkie najstarożytniejsze źródła świata przed nim się o pięćset, lub tysiąc lat zniżają. Żaden z tych świadków starożytnych nie może go doścignąć, ostabić albo mu przeciwstawić: owszem z tem co on mówi ludzie i przyrodzenie w najdoskonalszej zostają harmonii. W tej dziwnej zgodności Religia zwycięża i triumfuje, a niewiara filozoficzna uderzona tak śmiertelnym ciosem, chwieje się, i ~~zwyciężona~~) pokonana własną bronią, zmuszona jest wyznać, że w tem wszystkiem coś jest nadnaturalnego, czego niepojmuje, ale zaprzeczyć niewstanie. (o

(Obszerniejszą wiadomość można zaczerpnąć w dziele: Mowy o stosunkach między nauką a Religią objawioną przez X. Wiseman.)

Przyczyna potopu grzech ludzki; wszakże sprawiedliwy był Noe, któremu Bóg nakazuje budować korab, aby w nim Noe z swoim narodem i nasienie wszystkich zwierząt zachowane było.

1. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi, i zrodzili córki.
2. Widząc synowie Boży córki ludzkie iż były piękne, wzięli sobie za żony ze wszystkich które obrali.

W. 1. Agdy się ludzie poczęli rozmnażać t.j. w bardzo wielką liczbę, w nierządzony tłum. Mojżesz wykazawszy genealogią aż do urodzenia synów Noego, wraca w uprzednie czasy dla wyświecenia przyczyny potopu, który zamierza przedstawić. Józef, Teodoret i inni utrzymują, że to zepsucie, co potop sięgnęło, zaczęło się szczególniej rozmnażać w siodmem pokoleniu po Adamie, t.j. za czasu Henocha.

W. 2. Widząc synowie boży córki ludzkie itd. Synami Bożymi zowią się synowie Setha, bo w tem pokoleniu przechowywały się starannie świętość, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i inne cnoty, przez które obraz boży w nich jako synach jaśniał. Przeciwnie pokolenie Kaina nazywało się synami lub córkami ludzkiemi, byli bowiem zepsuci i rzeczom doczesnym wyłącznie oddani. Chryzost: Cyryl, Teodor: Hilary i inni. Pismo często wiernych i pobożnych zowie synami bożymi: Deuter: XIV, 1. Synami będziecie Pana Boga waszego. Tamże XXXII, 19: Bóg wyrzucając Żydom niewdzięczność mówi, iż go rozdrażnili synowie jego i córki. To samo i w nowym Testamencie; Będę wam za ojca, a wy będziecie mi za synów i córki, mówi Pan wszechmogący. (2 Kor. VI, 18). Równie i na wielu innych miejscach Pisma Ś. — W Biblii rzeczy wielkie, wyborne zowią się boskiemi, np: cedry Boga, góra Boga, t.j. cedry wysokie, góra wielka: stąd chcieli rozumieć przez synów Bożych ludzi znakomitszych, rządców, sędziów, których pismo zowie bogami: Chaldejski przeto tłumacz, Symmach i wrony Paginus oddali myśl tym sposobem; Synowie możnych widząc piękne córki ludu, pojęli je plebejki za żony. Wykład nadto wyszukany i niewłaściwy: co się tyczy tych, którzyby chcieli w synach bożych widzieć Aniołów, t.j. czystych duchów, żeniących się z kobietami, niema co zbijać, bo jawna jest niedorzeczność. Pochodząc od dwóch synów Adama, t.j: Kaina i Abla, widzimy rozdział na ludzi pobożnych i ludzi ziemskich; czyli na synów boskich i synów ludzkich: ten dział trwał nieprzestając, lecz każdy znas wolen jest przejść na jedną lub drugą stronę. Jest to odwieczna walka ducha z ciałem: dać się bowiem zepsuć, albo w swojej kolei psuć drugich jest treścią tego świata wedle ziemi, jak słusznie zauważył nawet poganin Tacyt. Córki ludzkie czyli Kainitki równie zepsute jak ich ojcowie uwiedli swą pięknością synów Setha, którzy wziąwszy je za żony stali się im podobni i skarcenie rozciągnęli na swe pokolenie, co było w przód Bogu bojne: a tak ciało zupełnie górę wzięło nad duchem i Bóg wyrył potopu dla pokonania ciała. Uważajmy, że pierwszy początek i źródło zepsucia w towarzystwie jak przed potopem, tak i dzisiaj wypływa ze skażenia wyłącznego w małżeństwie.

3. I rzekł Bóg: Niebędzie trwał duch mój na wieki w człowieku, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat.

Dzieci Setha nieszukali w tym związku głównego celu, t.j. pomnożenia ludzi i wychowania bogobojnego dziatek przy dobrym przykładzie cnotliwego i zgodnego pożycia: ale będąc całkiem w oczach poszli za nikłym i zewnętrznym wdziękiem, niezważając na piękność wewnętrzną i stałą, bo nieporządna namiętność zaślepiła ich wzrok i serce. Cóż dziwnego, że z takich stosunków cielesnych urodziły się, jak mówi S. Cyryl, potwory pychy, skażenia i nieludzkości? Ci ludzie niepobożni połączywszy gwałty z ostatniem rozpasaniem żądz sprowadzili karę potopu. Bo, niezawodnie, jeśli małżeństwo, ta podstawa towarzystwa zwiotszeje zgnilizną zepsucia, potop nieprawości zalewa całe towarzystwo. Przeto Pismo, Kościół i ojcowie zalecają najmocniej, aby małżeństw niezawierać płocho i nierozważnie, aby niesamym ślepym popędem ciała powodować się w kojarzeniu tych związków. Jeśli masz córkę, mówi Pismo, wydaj ją za człowieka roztropnego. (Ekkl. VII, 27.) Paweł Apostoł nie przecząc bynajmniej wolnego wyboru nakazuje tylko zawierać małżeństwo wedle Boga, t.j. po chrześciańsku, po Bożemu, gdzie nie grają głównej roli pobudki podrzędne, jak bogactwo, ród, piękność, ale cnota i zdolność wychowania dziatek wedle świętych zasad zbawiciela. Z takim celem wyższym towarzyszy błogosławieństwo Boga i prawdziwa pomyślność: bo dóm i majętności dane bywają od rodziców, ale żona roztropna właśnie od samego Pana. (prov: XIX, 14). Teraz porwani nieszczęśliwym duchem czasu wcale przeciwnie postępują. Żenią się najczęściej nie osoby ale pieniądze z pieniędzmi: panna najlepiej wychowana i pełna cnót chrześciańskich bez posagu nie wyjdzie pospolicie za mąż: a najzepsutsze dziewcze ale w bogatej oprawie jest celem licznych zabiegów. Dziś małżeństwo kojarzy sam interes, albo zepsucie czyli pasja zwierzęca. Sakrament stał się narzędziem bądź kariery, bądź wzbogacenia się bądź innych względów czysto ziemskich. Nieszukaj tam spojenia dusz, wzajemnej miłości i przywiązania, bo jeśli nawet pasja zabłyśnie na chwilkę, to płomień ten bez knota cnoty musi gasnąć. Cóż dziwnego, że w tak zawartych małżeństwach mieszka niepokój, troska, czyscowe męki i nareście rozwód? W najlepszym razie kończy się na samych przyzwoitościach towarzyskich, gdzie mąż i żona wcale niestanowią duchowej jedności, lecz tylko się cierpią i znoszą przez niezbędną konieczność. Cóż dziwnego, że z takich związków bez kropli błogosławieństwa rodzą się dzieci więcej poganami jak chrześcianami? Stąd wylęgła niewiara i zepsucie muszą się wylać na całe towarzystwo, choćby wprzód obfitowało w cnoty jak niegdyś bogobojne pokolenie Setha.

W. 3. Nie będzie trwał: S. Hieronim tłumaczy z Hebr. Nie będzie sądził, spierał się: t.j. że przestanie na karze doczesnej bez powoływania na sąd wieczny. Lepsze jest czytanie S. Chryzostoma, a za nim Pagnina i Kajetana, którzy tu Hebrajskie słowo tłumaczą wydobyć z pochwy. t.j. Nie będzie więcej leżał

4. A olbrzymowie byli na ziemi w one dni: bo gdy weszli

Duch mój w ciele ludzkim: albo, Dobędę jak mieczem z pochwy ducha mego z człowieka. Syryjczycy zowią ciało nidne t.j. pochwą duszy. Najlepsze jednak to czytanie, którego się trzymali siedmdziesiątnicy, Chaldejski tłumacz i nasza wulgata: t.j. Nie będzie trwał, albo zostawał.
Duch mój. Dusza, życie odemnie natchnione.
Na wieki t.j. na czas długi: w Hebrajskiem jest podwójne znaczenie, raz na wieki, drugi raz na czas długi. Myśl będzie; Nie będą ci zepsuci ludzie żyć tak długo jak Adam i inni patryarchowie, którzy po 900 lat żyli, ale im zostawiam jeszcze 120 lat, po upływie których zginą w potopie.
Gdyż jest ciałem, t.j. cielesny, na występki ciała przez własną winę oddany. Chrysos: Ambr: —
I będą dni jego sto dwadzieścia lat. Dni człowieka czyli rodu ludzkiego będą 120 lat, które Bóg udzielił tym zepsutym do pokuty. Mógłby ich natychmiast zgładzić, lecz w łaskawości swej daje im długi czas, t.j: sto dwadzieścia lat. Chald:, Hieronim, Chryzost:, Aug: Widzimy że Bóg przed straszną karą potopu wzywa wszelkich sposobów, aby bez pogwałcenia wolnej woli nawrócić grzeszników. Już Henoch wzywał do poprawy i przepowiedział grożącą zagładę. Matuzal samem imieniem swojem przypominał wiszącą karę nad głowami zepsutych. Noe przestrzeżony na lat 120 przed potopem starał się z woli bożej skłonić ich do pokuty. Samo tak długie budowanie arki było ciągłem karaniem, ciągłą przestrogą: ale ludzie niewierzyli: jedli i pili śmiejąc się z Noego; aż poki ich niezachwycił nagły gniew Pański. To samo i dzisiaj: wszyscy wiedzą że trzeba umrzeć, że nic niema mniej pewnego jak życie doczesne: a jednak odkładają od dnia do dnia poprawę i najczęściej nie przygotowani zchodzą.
W. 4. A olbrzymowie byli: w Hebr: Nefilim, t.j. napastnicy, gwałtownicy, popełniający wiele i walczy wszystko przed sobą jak burza. Trzymając się tego znaczenia chcieli ~~niek~~ niektórzy szczególniej nowsi usunąć ma z Biblii olbrzymów, co tylko znaczy silnych i rozpasanych na wszystko mężów: lecz trudno się zgodzić, bo wszyscy ojcowie i wykładacze dawni ~~god~~ podają powszechnie, że przed potopem byli olbrzymi. Pismo wyraźnie powiada, że to byli ludzie wielkiego wzrostu, zdrowi i zaufani w siłach swoich, umiejący wojnę, pełni szaleństwa i pychy, i mówiący w sobie; Moc nasza niech będzie za prawo sprawiedliwości. (Job: XXVI, 5°; Mądr. XIV, 6; Baruch III, 26; Eccl: XVI, 8.). Znowu przeciwnicy wiary chcieli korzystać z tej wzmianki o olbrzymach, aby obwinić pismo o baśnie upowszechnione w starożytnem pogaństwie: lecz widzimy że olbrzymi Mojżesza są różni od olbrzymów pogańskich: ci bowiem ostatni są haftem bajecznej wyobraźni na tle prawdziwego podania.

synowie Bozi do córek ludzkich, a one porodziły:
ci są mocarze od wieku mężowie sławni.
5. A widząc Bóg że wiele było złości ludzkiej
na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta
ku złemu po wszystek czas.
6. Żal mu było, że uczynił człowieka na ziemi:
i ruszony serdeczną boleścią wewnątrz rzekł;

Olbrzymi wedle poetów przenosili góry, rzucali w powietrze ogromne skały jakby małe kamyki, brodzili po morzu jak po stawie, już mieli sto rąk, już ogromne jedne oko we łbie i t. p. wymysły, co trącą wyraźnie basnią. Mojżesz nie naznacza miary wzrostu: raz tylko wspominając Oga Króla Basanu mówi, że jego żelazne łoże miało dziewięć łokci długości, a cztery szerokości: sam więc Król mógł być wzrostu około stóp dziesięciu, jak Goliat wedle 1. Xięgi króleskiej. Nie tu niema nadzwyczajnego, i trudno zaprzeczyć że byli ludzie podobnej wysokości: świadczą o tém nie tylko autorowie dawni jak Plinius naturalista, Florus itd: lecz i nowsi podróżnicy dostarczają nie mało przykładów nadzwyczajnego wzrostu. Olbrzymy przeto biblijni nie są żadnemi potworami, ale ludzie większego jak zwykle bywa wzrostu, silniejszej budowy, u których ciało przemagało nad wszystko, a stąd pełni byli gwałtów i ucisków do tego stopnia, że ~~przymiot~~ gwałtownik i ciemiężyciel jedno i to samo znaczą w Biblii co olbrzym. W tej odwiecznej walce ducha z ciałem olbrzymi byli niejako wyrażeniem ~~[illegible]~~ zmysłowem najwyższej wówczas potęgi ciała. Już w samym początku pokolenie Kainitów, pełne pierwiastkowej siły i oddane ciału, wyrodziło olbrzymów, lecz pomnożyła się ich liczba bez porównania więcej kiedy potomkowie Setha weszli do córek ludzkich czyli Kainitek. Synowie Bozi, albo Setha urodzeni z cnotliwych i wstrzemięźliwych rodziców byli pełni siły i czerstwości, a uwiedzeni pięknością Kainitek oddali się im całą duszą, całym zapałem żądzy: natura przeto w tém połączeniu rozwinęła całą swą siłę i potęgę zmysłową i doszła do najsilniejszego swego wyrażenia, a tak urodzili się ludzie ogromni i silni, w których ciało, czyli jego popędy, jego gwałtowność i jego sposób widzenia potłumiły ducha czyli wszystkie uczucia i myśli wzniosłe i religijne. Podanie o olbrzymach mimo dodatków wyobraźni nie jest wyłamane z palca: owszem jego powszechność u wszystkich ludów dowodzi, że było przekazane od najdawniejszych czasów. Rzecz dziwna, że chociaż wyobraźnia skaziła pierwiastkową prawdę co do zewnętrznego kształtu, jednak sam duch z uderzającą zgodą przechowała. Wszędzie w podaniach pogańskich olbrzym jest wyrazem siły, dzikości i zmysłowości: w naszych nawet bajkach ludu olbrzym jest zawsze okrutny, ciemiężyciel, rozbójnik i rozpustnik. t.j. taki jak go pismo przedstawia. Ci są mocarze od wieku sławni ogromną siłą ciała, okrucieństwem i występkami. —

W. 6. Pismo S. mówi o Bogu sposobem ludzkim: inaczej bowiem działań natury boskiej, co jest sama w sobie dla nas niepojętą, przedstawić niepodobna w mowie stworzonej. Stąd wyrażenia ludzkie jak np: Żal mu było, że uczynił człowieka; Ruszony serdeczną boleścią, oznaczają, że Bóg postanowił to uczynić, co czyni człowiek w stanie żalu i boleści. Wyraża to, jak uczy S. Augustyn, zmianę rzeczy oddawna spoczywającą w przewidzeniu boskiem: t.j. że dla zbrodni ludzkich postanawia odebrać swoje dary i łaskę, ~~[illegible]~~

7. Wygładzę człowieka, którego m stworzył, z oblicznośći ziemie: od człowieka aż do zwierząt: od ziemiopłazu aż do ptastwa powietrznego: bo mi żal, żem je uczynił.
8. Noe zaś natarł łaskę przed Panem.

---

a tém samém zgładzić grzeszników. Dla tego Symmach Żal mu było tłumaczy odwrócić się Boog. Onkelos i Jonatan przełożyli: Powrocić co słowa swego, t.j. do siebie. „Bóg zmienia w swoim objawie obchodzenie się z nami stosownie do zasługi, ale w sobie niezmienia się, i żadna przykra odmiana jest od wieków leży w Jego niezmiennem przewidywaniu." — Aug: Bóg jest zawsze niezmienny, nie ulega uczuciom, które w sobie mają niedoskonałość, jak żal, boleść, gniew i t.d. Pismo i sam zdrowy rozsądek wyraźnie nas o tém ostrzega. (4 Mojż: XXIII, 19; 1. Król: XV, 11; Rzym: XI, 29; itd.) Ale wyrażeniem ludzkiem przedstawia się fakt objawu czyli zewnętrznego działania Boga. „Zazdrosny jest pan bez zawiści, gniewa się bez poruszenia, lituje się bez boleści, zatuje bez zgryzoty." — Aug: — Równie kiedy Bogu przyznaje Pismo oczy, uszy, nogi, ręce, nie należy brać w ścisłem znaczeniu: bo nikt niepredstawia sobie Boga, który jest czystym duchem, z ludzkiemi członkami. Lecz te wyrażenia znaczą że Bóg samym duchem widzi, słyszy i działa, jakby miał oczy, uszy i ręce: czyli wyraża te czynności jakie my odbywamy za pomocą danych nam członków. I kiedy w Piśmie napotykamy; Bóg się gniewa albo cieszy; kocha lub nienawidzi; żałuje lub frasuje się, i tym podobne wyrażenia rozmaitych uczuć i namiętności: nie więcéj przez to wszystko nieoznacza się, tylko wypadek, czyli skutek ten sam, jaki sprawia w ludziach gniew, lub radość, miłość lub nienawiść, żal lub boleść: t.j: nagroda lub ukaranie, łaska lub niełaska, stosownie jak w przedwiecznych wyrokach ze względu na ludzkie postępki niezmiennie postanowił. Ta uwaga raz na zawsze położona dla zrozumienia zwyczaju Biblii ludzkiego wyrażania się o Bogu. (Dalej na boku pod znakiem ℵ)

W. 7. Wygładzę od człowieka aż do zwierząt. Grzech psuje harmonię całego wszechświata. bo nietylko samego człowieka, lecz całe stworzenie kazi, plami i wykrzywia. Widzimy czujemy ścisły związek całego stworzenia między sobą, chociaż go wytłumaczyć niejesteśmy w stanie. W działaniu natury, czyli w objawieniu przyrodzonem, i w Piśmie, czyli w objawieniu nadprzyrodzonem Boga, wszędzie ten związek i wzajemna odpowiedzialność daje się postrzegać. Stworzenie składa jedną harmonię, w której człowiek jest najgłówniejszym tonem i przewodcą: jeśli on zepsuje wszystko jest w nieporządku i dysharmonii. —

W. 8. Natarł łaskę. t.j: niebył tak zepsuty jak inni: był milszy, bo był daleko lepszy od innych.

ℵ) Jeszcze tu przez wyrażenia tak silne, jak żal mu było, ruszony serdeczną boleścią, chciało Pismo przedstawić całą szkaradność grzechów. Dziwna rzecz, że pospolicie grzesznicy są ślepi na okropną obrzydliwość zepsucia. Z tego strasznego zaślepienia budzą nas te wyrażenia pisma, bowiem widzimy że Bóg niemoże patrzeć na występki bez obrzydzenia, i że mimo swego niewymownego miłosierdzia zostać karą potopu. Jakaż musi być musi ciężkość i szkaradność grzechu! —

9. Noego rodzaje te są; Noe mąż sprawiedliwy i doskonały był w rodzajach swoich, z Bogiem chodził.

W. 9. Noego rodzaje te są: t.j: oto co się tyczy Noego. Rodzaj w piśmie przedstawia jakby historię człowieka, albo genealogię nietylko pod względem ciała, ale i pod względem duszy: t.j: charakterystykę człowieka. „Noe otrzymuje pochwały nie ze świetnego rodu, ale ze swej sprawiedliwości; pocześliwego bowiem człowieka rodem i przodkiem jest cnota. Stąd przy zagubie świata jeden Noe był ocalony, jako szczep ducha nieskażony, aby był początkiem nowego świata, i płonnikiem nowych ludzi." S. Ambroży. Prawdziwe więc szlachectwo, chwała i świetność rodu opierają się na religii, sprawiedliwości i cnocie. Kościół nie potępia żadnego porządku wyniktego z ludzkiej natury: możnowładztwo, gminowładztwo, szlachectwo i nieszlachectwo są mu same z siebie obojętne, byleby w tych porządkach była sprawiedliwość bez uciśnienia drugich i cnota oparta na prawach Zbawiciela. Tak sądzili dawni chrześcianie, tak postępował Kościół nawet w średnich wiekach najbardziej arystokratycznych, gdy najuboższym plebejuszom otwierał drogę do najwyższej u siebie godności i władzy, byleby szlachectwo duchowe t.j: wzniosłość myśli i potrzebne cnoty ich zalecały. W duchu religijne prawdziwe szlachectwo, mowi Grzegorz Naz:, zależy na zachowaniu boskiego obrazu, i naśladowaniu boskiego pierwowzoru.

Doskonały w rodzajach swoich. t.j: między ludźmi swego wieku i czasu: czyli był najdoskonalszy między współczesnemi ludźmi. Rodzaj w piśmie bierze się za pokolenie i współczesność, np: Rodzaj przemija, i rodzaj nadchodzi, a ziemia na wieki stoi. (Ek. 1,4).

Z Bogiem chodził. Co znaczy to wyrażenie patrz wyżej. (Gen. V, 22). „Niema chwili, w której by nad człowiekiem niebyło boskiej opieki i miłosierdzia, a więc niepowinna bieć żadna chwila bez pamięci na boską wszędzie obecność. Każdy czas, w którym o Bogu zapominasz, uważaj za stracony i najwyższej zguby dla ciebie." Hugo. S. Bazyli zapytany Kto się najłatwiej oddaje grzechom odpowiedział: „Ten, co niepamięta, że Bóg zawsze patrzy na jego sprawy, ta bowiem pamięć jest ciągła, dostarcza najlepszego lekarstwa na wszystkie występki. — Noe wśród powszechnego skażenia był doskonały. Oto jest przykład dla prawdziwych chrześcian. Widok niepraworności i zgorszenia tak upowszechnionego bynajmniej go nie pociągał lecz raczej milszą i droższą czyni mu swoją cnotę: rownie jak dzielny żołnierz nieopuszcza dla tego chorągwi, że tłum niewieściuchów pierzcha: owszem stara się zastąpić ich miejsce podwojonem męztwem.

10. I zrodził trzech synów Sema, Chama i Japheta.
11. Ale ziemia skaziła się przed Bogiem, i napełniła się nie-prawością.
12. A gdy ujrzał Bóg ziemię być skażoną, bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą na ziemi;
13. Rzekł do Noego: Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną: napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich: a ja wytracę je z ziemią.
14. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego: mieszkanicz-ka w nim poczynisz, i namażesz klejem wewnątrz i zewnątrz.

W. 11. Ziemia skaziła się 1.j. jej mieszkańcy.

W. 12. Wszelkie ciało, 1.j. każdy człowiek. Pismo czyto ciałem zowie człowieka: np. I objawi się chwała pańska, i ujrzy wszelkie ciało społem, że usta pańskie mówiły. (Izai: XL, 5.) Popsowało drogę swą. 1.j. swój sposób życia. Drogą człowieka zowią się uczynki, zwyczaje, nałogi i obejście się.
„Powodem skażenia było ciało, co jest powłokiem i mieszkaniem rozkoszy: z niego, jak ze zródła, wzbierają rzeki żądz i złych namiętności i wylewają obszernie: wtym zatopie pogrąża się dusza wypuściwszy ster z rąk, bo umysł burzami i nawałnością skołatany ustępuje ze swego miejsca władzy i panowania." Ambroży.

W. 13. Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną: 1.j. Zbliża się dzień przeznaczony na zagładę ludzi i zwierząt. Od oblicza ich: przez nich, od nich, jak przełożyli Siedmdziesiątu. Chald. tłumacz: dla ich złego.

W. 14. Uczyń korab. w Hebr. Thebath, to słowo, które tłumacza przez arkę albo korab, raz jeden tylko przez Mojżesza użyte: wyprowadzają je od zródłosłowu hebrajskiego znaczącego mieszkać, przebywać. Pismo daje nam wiedzieć w gdzieniejszych rzeczach tej formę tej budowy, ale nie powszechnie wszystkiego. Wiemy że był rowno tegłobok, ale czy z dachem płaskiem jak skrzynia wedle tłumaczów dawnych, czy też nieco wypukłem jak w okręcie wedle wykładów nowszych, nic pewnego nie możemy powiedzieć.
Z drzewa heblowanego. W oryginale z drzewa Gofer 70ciu z drzewa kwadratowego, Vulgata, ciosanego, lub heblowanego, jak chce Wujek. Oleaster: z drzewa sosnowego. Dawni żydowscy wykładacze a także Ambroży, Augustyn, z drzewa cedrowego. Bochart uznanie dowodzi, że z drzewa cypryssowego. Lecz najlepiej ze wszystkich S. Hieronim przetłumaczył, z drzewa żywicznego, czyli smolistego: bo Gofer może być to samo co Kofer 1.j. smolisty.
Mieszkanicznka w nim poczynisz. W Hebr. i 70ciu gniazda porobisz, 1.j. podzielisz arkę na małe komórki dla zwierząt i ptaków.
Namażesz klejem. w Hebr. żywicą.

15. A uczynisz go tak. Trzysta łokci będzie długość korabia, pięćdziesiąt łokci szerokość, a trzydzieści łokci wysokość jego.

W. 15. Wiele rozprawiono dawniéj o mierze łokcia: rzeczywiście łokieć zawiéra półtory stopy, mógł być nieco większy lub mniejszy stosownie do miary nogi. Najpodobniéj że Mojżesz mówi o łokciu Egypskim, który mógł być w użyciu u Żydów, co wówczas byli wychodcami z tego kraju: łokieć Egypski, jak widzimy z miary zostawionéj w Kairze, mieści w sobie 20 cali. — Dziesięć razy była arka dłuższa jak wysoka, a sześć razy dłuższa niż szeroka. Ta sama proporcia zachowana w budowie człowieka, jak zauważyli SS. Ojcowie. Była więc objętość wewnętrzna arki 450 tysięcy łokci: pomnożywszy bowiem trzysta łokci długości przez pięćdziesiąt szerokości otrzymujemy 15 tysięcy łokci kwadr.; a te znowu pomnożone przez 30 łokci wysokości dają 450 tysięcy łokci czyli 1,518,750 stóp, albo, arka mogła unieść 32413 ton. Widzimy przeto, że była bardzo dostateczna na pomieszczenie pierwotnych rodzajów zwierząt, z których się poźniej różne odmiany płodzą. Naprzód ryby niebyły pomieszczone w Arce: potém liczba czworonożnych zwierząt i płazów, wedle uczonego naturalisty Ray nie przechodzi 150 gatunków, a ptastwo ma 500 rodzajów. Zwierzęta wielkie, jak słonie, woły i td, nie są w liczbie wielkiéj: ptaki rownie są po największéj części drobne: insekty czyli owady jeszcze są mniejsze, choć ich liczba bez porównania większa od ptaków. Na utrzymanie zwierząt zawartych w arce wypada wedle obrachunku niewięcej pokarmu jak na 400 wołów. Czytając uczone rozprawy o wymiarze arki ludzi tak bezstronnych i wielkich znawców jak Wilkins, i Doktor Wells, choć liczyli na łokieć tylko osmnaście cali, a szczególniéj przezierając dzieło sławnego Pelletier, który z Kumberlandem liczy w łokciu 21 cali, przekonywamy się najoczewiściéj, że wszystko, co Mojżesz kładnie w arce, mogło się bardzo wygodnie pomieścić. Co się tycze stéru, nic niewiemy, ale wiemy dobrze, że Bóg, wedle którego planu Noe zbudował arkę, sam swą opatrznością i miłosierdziem kierował te szczątki starego swiata, aby z nich nowy swiat odrodzić. —

16. Okno w korabiu uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jego: a drzwi w korabiu postawisz z boku: na dole gmachy i troje piętra uczynisz wnim.

17. Oto ja przywiodę wody potopu na ziemię, abym wytracił wszelkie ciało, w którém jest duch żywota pod niebem. Wszystko, co na ziemi jest, zniszczeje

---

W. 16. Okno. w Hebr. Zohar, którego niędzie nieznajdują oprócz tego miejsca. Wnoszą że to wyraz zbiorowy, to jest że w liczbie pojedynczej oznacza mnogą, jak np nasze słowo szlachta. Stąd tłumacza, okna w arce porobisz. Źródłosłow tego wyrazu jest w Chaldejskim i znaczy dać światło, czyli oświecić. Przeto bardzo wielu tak tłumaczy; Dasz światło arce, albo oświecisz arkę, rozumie się za pomocą okien. Rabini z tej przyczyny, że Zohar może oznaczać kamień świecący i przezroczysty, wnieśli ze zwykłą sobie wyobraźnią, że Bóg Noemu dał taki kamień, że powieszony w środku arki oświecał ją na kształt słońca. Lecz wracając do prawdy, wszystkie te wykłady na jedno wychodzą: bo jeśli położymy okno, bynajmniej przez to pismo nie przeczy, że były inne okna mniejsze, a tylko o głównem oknie wspomina. Mojżesz bowiem we wszystkich szczegółach nieopisuje arki.

A na łokciu dokonasz wierzch jego: t.j: że wierzch korabiu dokona na łokieć. czyli sam szczyt arki będzie miał pochyłość dachu albo pokrycia na jeden łokieć. Nieodnosi się więc ta miara do okna, jakby z wulgaty i Wujka wnieść można było: dla tego że w łacińskim arka i okno są jednego rodzaju. Przeciwnie w Hebrajskiem bardzo jest wyraźnie, gdyż zaimek jego nieodnosi się do okna, ale do arki. np: w ten sposób; Okno w arce uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jej:

I troje dole gmachy i troje piętra: w Hebr Doł, drugie, i trzecie (piętro) uczynisz. w Chald: Mieszkania najniższe, drugie, i trzecie uczynisz. t.j: Arka będzie miała trzy pokłady albo piętra, prócz samego dna, które może stanowiło otwarte pomieszczenie na jaki skład lub inne potrzeby. Niektórzy wykładacze, jakby byli przytomni, rozmieszczają ptaki, ptaty, i zwierzęta, a wreszcie ludzi z całym zapasem żywności po różnych piętrach, każdej rzeczy naznaczając miejsce: lecz w tym względzie Pismo milczy, zatem nic nie wiemy, to tylko jest rzeczą pewną, że Bóg, co umiał to wszystko przez Noego, najlepiej i najwygodniej wszystko umieścił. —

18. I uczynię przymierze moje z tobą: i wejdziesz do korabia ty i synowie twoi: żona twoja i żony synów twoich z tobą.
19. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą: samia i samice
20. Z ptastwa według rodzaju jego: i z bydła według rodzaju jego: i ze wszystkiego ziemiopłazu według rodzaju jego: po dwojgu z każdego wnida z tobą aby mogły żyć.
21. Przeto wezmiesz z sobą ze wszelkich pokarmów, które jedzone być mogą, i zniesiesz do siebie: i będą tak tobie, jako i onym na pokarm.
22. I uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał.

W. 18. uczynię przymierze t.j: po potopie, że Bóg potopem niebędzie więcej ludzi karał. i W. jak obaczymy niżej. Wejdziesz ty i synowie twoi: żona twoja i żony synów twoich. Z tego oddzielenia mężczyzn od niewiast, chcą dawni wykładacze wnieść, że w tym czasie potopu, jako w czasie gniewu bożego i ludzkiej pokuty zachowana była w małżeństwach ~~xxxx~~ czystość: jakoż rzeczywiście Pismo nie wspomina, aby się kto narodził w tym roku powszechnego zalewu. Stąd S. Damascen mówi; „oddzielił ich od żon, aby przez czystość uniknęli potopu." — Zresztą dogmatycznej pewności w tem niema, bo Pismo niewyraża tego jasno: można więc uważać ten oddzielny sposób wyliczania mężczyzn i kobiet, za powszechny zwyczaj na wschodzie, gdzie niewiasty zawsze oddzielnie są utrzymywane: chociaż pierwsze rozumienie właściwsze duchowi Religii Żydowskiej i Chrześciańskiej, co tem samem podobniejsze do prawdy.
W. 20. Wnidą z tobą: w Hebrajskiem: wejdą do ciebie: t.j. Dobrowolnie, czyli instynktem wlanym od Boga na ten raz tym zwierzętom, które miały wejść do arki. „Noe nie łapał zwierząt i ptaków., ale pozwalał aby same zbierały się i wchodziły do arki: to bowiem znaczą te słowa pisma; wejdą do ciebie: t.j. nie czynnością ludzką, ale wolą bożą schronią się do arki." — Aug: —
Nie trzeba tracić nigdy z pamięci, że stary zakon jest figurą Nowego. Przeto S. Hieronim, S. Augustyn inni ojcowie wykrywają to znaczenie wyższe: t.j. że Arka jest kościołem, Noe typem Zbawiciela: ~~świata~~ zalew jest falą i nieprawością tego świata. Czyste i nieczyste zwierzęta, są to członki żywe lub martwe kościoła, a kto w nim, tej prawdziwej arce, nie znajdując się, ginie w potopie t.j. nie może być zbawionym. —

Mało tak jest dowiedzionych faktów historycznych jak bytność potopu. Dla chrześcian niéma w tém najmniejszej wątpliwości, bo Pismo święte, czyli co jedno, objawienie boże najwyraźniej nam tę prawdę wyświeca. W początkach, jak zwykle, nauki chciały wywrócić to podanie potopu: lecz dziś potop jest faktem niezaprzeczonym i powszechnie przyjętym ~~w~~ u najsławniejszych naturalistów jak świadczą Newton, Paskal, Kirvan, De Luc, Dolomieu, Cuvier i mnóstwo innych, a tak nauka upadła do nóg Mojżeszowi. Niepodobieństwem rozszerzać się nad tym przedmiotem, wskażemy tylko główniejsze dowody, które będą aż nadto dostateczne dla tych co zechcą pójść za głosem już niemówię wiary, ale nawet zdrowego rozumu. Najmocniejszym dla niewierzących dowodem w tej rzeczy jest sama powierzchnia naszej kuli: są to głoski nadto wyraźne ~~nakreśl~~ nakreślone karzącą ręką Boga, których niewidzieć nietylko Geologowie, ale wszyscy chcący na nie zwrócić uwagę, niemogą. Ślady powszechnego potopu wszędzie się przebijają. Doliny obnażenia, jak je zowią Geologowie dowodzą tego faktu; są to doliny między górami na wysokościach, które oczywiście zostały uformowane wyłomem gwałtownego i nagłego pędu spadających wód ogromnych: pokłady bowiem w ścianach gór wiszących nad dolinami są zupełnie te same i wszystkie ich warstwy równolegle po obu stronach leżą, tak że widać wyraźnie rozryw jednéj i tej saméj góry: co niemogło stać się w normalnym porządku, ani skutkiem ~~jak~~ jakiéj rzeki, bo najczęściej doliny obnażenia niemają do koła i kropli wody. Wszędzie na powierzchni ziemi widać że ją dawniej morze okrywało, bo wszędzie, i na najwyższych górach, są ślady owoców morskich pomieszanych ze szczątkami roślin i zwierząt. Te ślady niedowodzą jakiegoś wolnego i długiego zatopu, ale przewrót nagły, gwałtowny i krótki. Uderzają w tym względzie ogromne pokłady żwiru i otartych krągłych kamyków na wysokich ~~miejsc~~ miejscach, jakby tam były łożyska wodne, chociaż żadną miarą przypuścić niemożna, aby tam innym sposobem jak potopem mogły się dostać wody. Te kamyki otarte działaniem wody są różnéj wielkości i dochodzą do ogromnych brył skalnych, które Geologowie zowią Kamieniami błądzącemi, dla tego że się znajdują na miejscach, gdzie niema tego rodzaju skał, jakby je kto porozrzucał. Mniejsze otarte kamyki są zwykle pomieszane ze żwirem: Wielkie są całkiem osamotnione i nieraz olbrzymiéj wielkości. Tak sławny blok błądzący nazwany Piotr do Marcina ma 10,296 stóp granitu: Drugi w Neufchatel waży 38,000 cetnarów; w Lage jest blok granitowy nazwany Kamieniem Jana, który ma 80 stóp średnicy; w Szkocyi ~~[illegible]~~ ogromna bryła granitu wysoka 42 stóp a szeroka 38, leży na pochyłości góry Appinu z wielu innemi mniejszemi granitami, chociaż w kraju niéma pokładów granitowych, z których te bryły mogłyby powstać. Zresztą, często

się, gini

można widzieć na pochyłościach gór utkwione bryły granitu lub innego kamienia, kiedy ani w tej górze ani w całej okolicy niéma kamiennych pokładów: stąd lud zdziwiony niemogąc wytłumaczyć skąd i jakim sposobem ten głaz cudzoziemiec przywędrował i ~~[illegible]~~ usiadł na wysokości w odpoczynku? potworzył mnóstwo legend, gdzie albo świętym, albo też mocy szatańskiej przypisuje ten fenomen dowodzący najwyraźniej potopu. Buckland badał ślad kamieni skwarcowych od Warwickshire, Oxfordshire do do Londynu: i dowiódł że te kamienie były uniesione wodą z północy na południe. Professor Sedgwich okazał, że kamyki otarte pomieszane ze żwirem w Cumberland są przyniesione z Dumfriesshire, a więc przepłynęły zatokę Solway. Phillips dowiódł, że w Holdeness znajdują się ułomki skał nietylko z Durhamu, Cumberlandu, ale nawet z Norwegii: podobne ułamki skał Norwegskich są na wyspach Shetland. Wszystkie te kamienie błądzące są porozrzucane w jednym kierunku, t. j. z północy na południe i w liniach prostych, co świadczy że olbrzymi potok wód unosił je i zostawiał po drodze. W Rossyi Razumowski wykazał że kamienie błądzące między Petersburgiem a Moskwą pochodzą ze Skandynawii i są rozrzucone w prostej linii z północnéj w południowo-zachodnią stronę. Professor Pusch wyjaśnił że kamienie błądzące od Dźwiny do Niemna są przeniesione od jeziora Onegi i Estonii. W Prussach wschodnich i w części Polski są trojakiego rodzaju kamienie błądzące i wszystkie te znajdują się w okolicach miasta Abo, w Finlandyi. Ten sam fenomen błądzących kamieni postrzegają i w Ameryce. Szczególniej między pasmem wysokich gór ślady ogromnego i do dziś dnia widocznego spustoszenia niemożna wytłumaczyć naturalnym biegiem rzeczy. Fizyonomia Alp wedle świadectwa Badaczów natury każe przypuścić, że po tych górach zpływał ogromny zbiór wody i w bystrym pędzie unosząc z sobą złomy gór i skał zapełnił zwaliskami doliny. Wszędzie postrzegać można, że działanie wód złagodziło nierówności gór, skał i dolin. W Syberyi odkryto zlodowaciałe mamuty, słonie, nosorożce i inne zwierzęta: ich widok przekonał sławnego Pallasa o potopie: I rzeczywiście czy przypuścimy że te ciała zwierząt były tam zaniesione potopem, czy że Syberia była ich ojczyzną, co jest podobniejsze do prawdy, zawsze w nich znajdujemy niezbity dowód nagłego przewrotu i zagłady istot żyjących; znajdują się bowiem zamrożone w takiéj całości z szerścią i mięsem,

że psy jadły słonia odkrytego nad brzegiem Leny. Słowem, wszędzie tam widać, że nagła i gwałtowna śmierć zaskoczyła żyjące wprzód istoty, bo zgnilizna nie mogła się rozwinąć dla braku czasu. Ten fenomen trudno inaczej wytłumaczyć jak przez potop: bo zgodziwszy się na przemianę klimatu w Syberii, zawsze ta przemiana nie mogła być stopniową, ale gwałtownym i nagłym przewrotem, czego bez potopu niewytłumaczysz. Są ślady w Piśmie i sami naturaliści wnoszą, że powszechny zalew ziemi mógł sprawić pochylenie się bieguna, skąd wypłynęła nagła zmiana klimatów. Jeszcze jaśniej dowodzą tej powszechnej klęski zalewu odkrywane po różnych krajach jaskinie napełnione kościotrupami rozmaitych zwierząt. Sławna jest w tym względzie pieczara w Kirdale, którą ~~odkryta~~ odkryli w 1821 roku. Było to łożysko Hyen przekazywane z pokolenia w pokolenie; na kościach słoniów, nosorożców, niedźwiedzi, wilków, koni, zajęców i innych zwierząt tam się znajdujących pozostały dotychczas ślady zębów Hyen, których szkielety są najliczniejsze w jaskini. Oczywista więc rzecz, że napływ wody naniósł w pieczarę muł i piasek, a po ustąpieniu wody zatopione zwierzęta w stwardniałym mule mogły ~~się~~ przechować swe szczątki aż do naszych czasów. Takich jaskiń jest mnóstwo. W ziemi nazwanej przez Geologów potopowej, z przyczyny że jej pokłady były uformowane potopem czyli zalewem, znajdują się w wapienniku kości ludzkie pomieszane z kościami innych zwierząt, jak nosorożców, niedźwiedzi, Hyen itd, co najwyraźniej udowadnia śmierci gwałtownej i ogromnej powodzi, co te szczątki zniosła razem. W szczelinach i rozpadłościach skalnych ~~[illegible]~~ są tak zwane warstwy Kościste; są to rzeczywiście kości pomieszane z kawałkami kamieni i tak razem sklejone, że formują jedną massę, jedną całość, czego bez potopu niepodobna wytłumaczyć. Temi świadectwami przyrodzenia pobudzony Cuvier powiada; — „Wierzchnie pokłady, są to ławy mułu i piasku zmieszanego z kamykami ogładzonemi i naniesionemi z oddalonych krajów, pełne kości zwierząt w wielkiej części nieznanych, albo obcych miejscu, na którem się znachodzą, tak że ~~[illegible]~~ zapełniają wszystkie doliny, wszystkie jaskinie i rozpadliny skalne, jakie były na drodze ogromnych wód potoku. Te ławy w oczach wszystkich Geologów są najwyraźniejszym dowodem niezmiernego zatopu, który był ostatnią katastrofą naszej kuli." — Zachowana wszędzie jednostajność skutków potopu dowodzi jego powszechności. Jużeśmy

namienili o kierunku północno południowym kamieni błądzących, bo uważając te linie głazów rozrzucanych w jednych wszędzie kierunkach, t. j. z północy na południe, jak np: kamienie ogładzone Durhamu i Yorkshire idą z Kumberland, a kamienie Kumberlandu ze szkocyi, a szkocyi z Norwegii itd: niepodobna zaprzeczyć powszechności przyczyny czyli potopu, który to razem zdziałał. To samo dowodzą wyciski jakby kolei, jakby linii wydrążonych na bokach skał po różnych krajach: są to ślady, albo brozdy wyryte bryłami kamieni, które wir potopu pędził: wszystkie te pasy i brozdy są paralelne idąc z północno-zachodniéj w południową zachodnią stronę. Z tych że samych rzeczy, któreśmy przywiedli na poparcie bytności potopu, wykazuje się jego niedługie trwanie. Sam widok ogólny ziemi i historia cywilizacyi ludzkiéj świadczą jawnie że stan obecny powierzchni ziemi nie jest tak dawny, jak w początkach myślano. Z postępem nauk przyrodzonych znaleziono sposób do pewnego oznaczenia daty potopu. Uważając podobne skutki przyczyn dotąd działających można rachunkiem sięgnąć w czasy uprzednie: w tym względzie formacia delt albo odsepów przy wpadaniu rzek do morza niemało przynosi światła w tém zagadnieniu. Nil i Po są najlepszym przykładem. Licząc odsep roczny tych namuleń, przekonywamy się, że data lat od potopu wedle Mojżesza jest najprawdziwszą. To samo sprawdza badanie postępu wydmuchów piaszczystych na brzegach morskich. Bremontier, największy znawca w tej rzeczy, wiele lat poświęcił na uważanie szerzenia się tych wysypów piaszczystych, i dowiódł że niema więcéj nad 4000 lat, jak się te nasypy piasku zaczęły formować. De Luc równie sławny geolog przyszedł do tego samego wypadku mierząc wzrost wydmuchów w Holandyi, gdzie wiadoma data wzniesionych tam, czyli grobli, dozwoliła tym poszukiwaniom i obrachunkom nadać niezaprzeczoną pewność historyczną. Saussure czyniąc postrzeżenia nad zawaleniami cyplów lodowatych

w Szamuni trafił na tę samę datę, jaką wykazał Bremontier i De Luc. „Bronię prawdy, powiada uczony Geolog Dolomieu, która mi się zdaje niezaprzeczoną, i w której mię dzieła Pana De Luc oświeciły, bo widzę dowody w każdéj karcie historii człowieka i wszędzie w przyrodzeniu zapisane, że stan obecny naszéj ziemi niejest dawny." — Mówiąc o chronologii jużeśmy wykazali bajeczność tych dziwnych pretensii Jndian, Chin itd do milionów lat i że, co się tycze rzeczywistości, wszystkie narody wchodzą w Epokę Mojżeszową. Nadto, wiemy że Mojżesz żył w 800 lat po potopie, gdyby ta data była mylna, toby przez miliony lat cywilizacia rozwinęła się niesłychanie, kiedy my dziś w sto lat robimy postęp ogromny. Za czasu więc Mojżesza w Egypcie słynącym wtedy wysoką oświatą byłaby historia, literatura, i pomniki starsze nad 800 lat: jakimżeby sposobem Mojżesz wykształcony w najucywilizowańszym kraju, i znający doskonale zabytki Egypskie mógł położyć tak wczesną datę, przeciwko któréj wszyscyby żydzi, co mieszkali w Egypcie, musieliby powstać? Pytam, gdyby dziś kto nie to na 800 lat, ale na tysiąc i więcéj położył potop powszechny, czyby mu kto uwierzył, kiedy mamy pomniki niezaprzeczone, któreby zbijały podobne przypuszczenie? Wszystkie ludy dawne i nowe, starego i nowo odkrytego świata składają najwyraźniejsze podania o bytności potopu. Żydzi, Chaldei, Jndyanie, Arabi, Persy, Grecy, Rzymianie, Chińczycy, Japończycy, Amerykanie mówią nam o potopie: niemamy potrzeby przytaczać świadectw, bo najzaciętsi przeciwnicy wiary nie przeczą powszechności tego podania narodów. „Nieznajduję innego wypadku, powiada Boulanger, któregoby pomniki były powszechniéj zaświadczone, jak te co nam przekazały wiadomość o przewrocie fizycznym, który zmienił oblicze naszéj kuli, który był powodem do zupełnego odnowienia towarzystw ludzkich. Słowem, potop uważam za prawdziwą epokę Historyi narodów. Nie tylko to podanie najdawniejsze, lecz jasne i zrozumiałe: przedstawia

wia bowiem wypadek, którey się usprawiedliwia
i potwierdza powszechnością: postęp znajduje
się we wszystkich językach i we wszystkich
częściach świata: udawadnia się i postępem
cywilizacyi narodów, i stopniowem rozwija-
niem się sztuk i kunsztów i samą powierzchnią
czyli stanem obecnym kuli ziemskiej." — Jakoż
Cuvier ze zwykłym sobie geniuszem i erudycyą
wykazawszy, że nad Mojżesza niéma dawniej-
szych pomników historycznych, że formowa-
nie się narodów i ich postęp wspiera datę
biblijną, że wszystkie chińskie, Indyjskie
Egipskie miliony lat są skutkiem niewła-
domości i rozpalonéj wyobraźni, tak kon-
czy swoję rozprawę: „Sądzę z panem
De Luc i Dolomieu, że nie niéma więcéj
dowiedzionego w Geologii, jak to, że po-
wierzchnia naszéj kuli uległa nagłemu i wiel
kiemu przewrotowi, którego data nie sięga
daléj nad pięć lub sześć tysięcy lat; że ten
przewrot zatopił kraje piérwéj zamieszkałe,
a osuszył dawniejsze dna morskie; że do
piéro od téj katastrofy mała liczba ludzi
oszczędzona rozmnożyła się i rozsypała się
po ziemi osuszonéj: a następnie, że dopiéro
od téj epoki zaczęły swój postęp nasze
towarzystwa, że od tego czasu wzięty począ-
tek wszystkie zabytki i pomniki ludzkie."

Rozdział VII.

Gdy Noe ze swemi i ze zwierzętami wszedł do korabia, opanowały wody ziemię przez sto pięćdziesiąt dni: i wygładził Bóg wszystko stworzenie, które żyło na ziemi.

1. I rzekł Pan do niego: Wnidź ty i wszystek dóm twój do korabia: bom ciebie widział sprawiedliwym przed sobą w narodzie tym.

2. Ze wszystkich zwierząt czystych weźmiesz siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę: a z zwierząt nieczystych po dwojgu i dwojgu, samca i samicę.

W. 1. Po upływie 120 lat Bóg znowu rzekł do Noego, aby wszedł do arki, t.j. aby zaczął przenosić się do korabia, na co miał siedm dni udzielonych.
W tym narodzie, między wszystkiemi ludźmi, którzy wtedy żyli.

W. 2. Ze wszystkich zwierząt czystych, nie wedle prawa Mojżeszowego, którego jeszcze niebyło: lecz wedle podania patryarchów, które od Adama było przekazane. Ten rozdział na zwierzęta czyste i nieczyste mieści się w niejaki sposób w ludzkiej naturze. Zwierzęta czyste miał potopem narażały się te, które wedle podania można było Bogu ofiarować, czyli zdatne do ofiar, a które po potopie Bóg przeznaczył na pokarm człowiekowi. Chryzost: Dydym. Upojan, co nieznali prawa Mojżeszowego, panował ten rozdział z samego instynktu przyrodzonego: tak zowie Tanyt zwierzęta, których nie jédzą i nie ofiarują, nieczystemi i niepoświęconemi; (animalia foeda, profana).

Weźmiesz siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę, a z nieczystych po dwojgu i dwojgu samca i samicę. W Hebr. Weźmiesz siedmiorgo, siedmiorgo, męża i żonę jego, a ze zwierząt, co jest nieczysty dwojgo. Jedna myśl w Wulgacie i Oryginale, ale w ostatnim jaśniéj, bo niéma siedmiorgo i siedmiorgo, ale siedmiorgo siedmiorgo: i niema dwa razy dwojgo, ale raz jeden. Znaczenie może rzeczywiste jest to: Weźmiesz siedm sztuk ze zwierząt czystych, a dwie z nieczystych. Jest to sposób biblijny mówienia, którym i dziś często się zdarza słyszeć w mówieniu pospolitém. Tak np. Chrystus każe dwóm uczniom na opowiedzanie po dwóch i po dwóch, nie rozumi się aby we czterech szli razem, ale tylko dwóch, a to powtarzanie jak siedmiorgo i siedmiorgo, dwóch i dwóch oznacza, że tych siedm sztuk i tych par wiele było stosownie do gatunków zwierząt czystych i nieczystych, co się miały przechować w arce. Ze zwierząt czystych była zachowana jedna para na rozmnożenie, druga na ofiary, trzecia na pokarm po potopie, a ostatni samiec na ofiarowanie natychmiast po potopie, jak czytamy w następnym rozdziale, że Noe wziąwszy z każdego bydła i płastwa czystego ofiarował całopalenia na ołtarzu. Joset, Ambroż: Chryzost: Teodoret, Euchary i inni. —

3. Ale i z ptastw powietrznych siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę: aby zachowane było nasienie na wszystkiéj ziemi.

4. Jeszcze bowiem, a po siedmiu dniach spuszczę deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy: i wygładzę z ziemi wszelkie stworzenie którem uczynił.

5. Uczynił tedy Noe wszystko, co mu Pan kazał.

6. A było mu sześćset lat gdy wody potopu wylały po ziemi.

7. I wszedł Noe i synowie jego, żona jego i żony synów jego z nim do korabiu dla wód potopu

8. Ze zwierząt też czystych i nieczystych, i z ptastwa i ze wszego co się płaza po ziemi,

9. Dwojgo i dwojgo weszło do Noego w korab, samiec i samica, jako był przykazał Pan Noemu.

10. A gdy minęło siedm dni, wody potopu wylały po ziemi.

W. 3. W tekście Samarytańskim, Z ptastwa powietrznego czystego; w siedmdziesiątce jeszcze więcej czytamy: I z ptastw powietrznych czystych siedmiorgo, siedmiorgo, samca i samicę, a ze wszystkich ptastw nieczystych dwoje, dwoje: i t. d. to jest w ten sposób o ptakach jak było wyżej o zwierzętach, co się zgadza z duchem oryginału.

W. 4. Jeszcze bowiem, a po siedmiu dniach i t. d. Jeszcze Bóg wstrzymuje karę potopu na siedm dni, ale po tygodniu kara spadnie na zapamiętałych, a Noe przez ten czas będzie mógł przenieść się do arki. Bóg to mówił 10 dnia bo 17 zaczął się potop.

Spuszczę deszcz. Mojżesz jak przy stworzeniu świata, tak i przy opisie potopu wszędzie przypomina, że to nie przypadek, niewpływ gwiazd, planet, lub innych przyczyn naturalnych, ale wola karzącego Boga sprawiła potop.

W. 7. Wszystkich ludzi, którzy uszli potopu w arce było osm osób.

11. Roku sześćsetnego żywota Noego, miesiąca wtórego, siedmnastego dnia miesiąca, przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej, i upusty niebieskie otworzone są.

W. 11. Roku sześćsetnego: t.j. wtylko co zaczętym roku sześćsetnym; Noe żył 350 lat po potopie, a umarł mając lat 950; a więc w powrocie potopu miał 599 lat skończonych, gdyż potop trwał rok cały. Tu mamy przykład cierpliwania w dobrem Noego: sto lat opowiadał potop, sto lat budował arkę, sto lat znosił śmiech i urąganie ludzi, co go uważali za szaleńca lub marzyciela: ale niezachwianie pozostał wierny rozkazom boskim, które i jego ocaliły i przez niego odnowiły ród ludzki.

Miesiąca wtórego. Żydzi zaczynali rok dwojako: jeden rok kościelny, co oznaczał porządek festów liczył się od Marca: drugi rok cywilny gospodarski rozpoczynał się od dwudziestego drugiego września. Niektórzy chcą ten miesiąc liczyć wedle kościelnego roku, t.j. że potop się zaczął w końcu kwietnia lub na początku maja. To zdanie jest mylne, nietylko dla tego, że Noe zimową porą wyszedłby z arki ze zwierzętami, któreby nie znalazły pożywienia, że gołębica przyniosła gałązkę oliwną zieloną, co wiosnę oznacza: ale jeszcze najpewniejszą jest rzeczą, że Hebrei od najdawniejszych czasów zaczynali rok w jesieni przy porównaniu dnia z nocą: i ten zwyczaj liczenia nawet w porządku kościelnym został dopiero zmieniony po wyjściu Żydów z Egiptu (bo) chcąc Mojżesz pamięć tego cudownego oswobodzenia z niewoli uświęcić na zawsze postanowił rok kościelny od tego wyjścia z Egiptu zaczynać. Potop przeto nastał ze zbliżeniem się zimy, t.j. w październiku.

Siedmnastego dnia. t.j. 9 lub 10 października: zgadza się to z dawnem podaniem, gdyż Plutarch przytacza, że Ozyris wszedł do arki wczasie jesiennego porównania dnia z nocą.

Przerwały się wszystkie źródła itd. — Mojżesz odkrywa nam dwie przyczyny potopu: jedna przerwanie źródeł wielkiej przepaści, druga otworzenie upustów niebieskich. Przez wielką przepaść rozumi się tak głębia morska, jak podziemna, to jest zbiór wód znajdujący się we wnętrznościach ziemi. Czyto wzięte z przyczyny czterdziestodniowej ulewy, czy skutkiem współczesnym trzęsienia ziemi, któremu chcą przypisać naturalnie uformowanie się Andów, czy też przez zbliżenie się jakiego planety, co naelektryzowany atmosferę wypchnął wody z głębi ziemskiej, lecz zawsze na rozkaz i działanie boskie przerwały się źródła, t.j. wystąpiły z brzegów wszystkie źródła, rzeki, strumienie, morza i zalały ziemię.

Upusty niebieskie, to jest deszcz: język obrazowy Biblii, która wyraża się o deszczu otworzeniem, a o suszy zamknieniem nieba: tak np: Za dni Eliaszowych gdy było zamknięte niebo do trzech lat i sześciu miesięcy: t.j. gdy deszcz nie padał. Przez użycie tego słowa upusty pismo daje widzieć, że deszcz nie padał ale lał gwałtownie jak wodopady nieba. Słowem w czasie potopu stało się to co było w Chaos: albowiem wody, które Bóg był rozdzielił na górne i dolne po otwarciu niebieskich upustów zmieszały się razem i znowu pokryły całą kulę ziemi: —

12. I spadł deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

13. Onegoż dnia wszedł Noe i Sem, i Cham i Jafet synowie jego, żona jego i trzy żony synów jego z nimi do korabia:

14. Sami i wszelki zwierz według rodzaju swego, i wszystko bydło według rodzaju swego, i wszystko latające według rodzaju swego, i wszystkie ptaki i wszystko co ma skrzydła,

15. Weszło do Noego do korabia, dwojgo i dwojgo ze wszystkiego ciała, w którém był duch żywota.

16. A które weszły, samiec i samica ze wszego ciała weszły, jako mu Bóg przykazał: i zamknął go pan z nadworza.

17. I stał się potop przez czterdzieści dni na ziemi: i wezbrały wody, i podniosły korab wysoko od ziemi.

18. Bardzo bowiem były wylały, i wszystko napełniły na wierzchu ziemi: a korab pływał po wodach.

19. A wody się zmocniły zbytnie nad ziemią: i okryły się wszystkie góry wysokie pod wszystkiem niebem.

---

w. 13. Onegoż dnia. w Hebr. W ciele tego samego dnia. t.j. wczasie tego dnia 17ego, czyli w pełnym dniu: co uważając liczenie hebrajskie dnia, który zaczyna się od wieczora będzie znaczyć ranek, jako leżący w połowie między nocą i światłem: jakoż w niektórych miejscach Pisma to wyrażenie oznacza brzask, świt, czyli ranek. Stąd właściwy sens tak oddać można: Rano tego samego dnia wstąpił Noe (porządz ostatni) z familią do arki pierwej nim deszcz zaczął lać. —

w. 14. Ptaki t.j. latające skrzydłem z piórami: wszystko co ma skrzydła t.j. bez pierza ale błoniaste jak nietoperze itd.

w. 16. I zamknął go pan z nadworza. Boska wszechmocność zdziałała, że drzwi tak szczelnie przystały, iż ani jedna kropla wody przeniknąć do arki nie mogła. Właściwiej jeszcze może oznaczać to wyrażenie zamknął drzwi za nim Bóg, że niedopuścił mocą swą nikomu z ludzi wejść do arki ~~potem z pani~~ po wstąpieniu do niej familii Noego: czyli że nikt prócz Noego z rodziną mógł schronić się do arki. —

w. 19. Zmocniły się zbytnie nad ziemią: wywracając i niszcząc wszystkie dzieła, pomniki i budowy rąk ludzkich i wszystko pochłaniając w swoich topielach.

20. Piętnaście łokci wyższa była woda nad górami, które były okryte.

21. I zginęło wszelkie ciało, które się ruszało na ziemi, ptaków, zwierząt, bestyj, i wszystkich ziemiopłazów, które się płazają po ziemi: wszyscy ludzie.

22. I wszystko, w czém jest duch żywota, na ziemi pomarło.

23. I wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydlęcia, tak ziemiopłaz jako i płastwo powietrzne: i wygładzone jest z ziemi: i został sam Noe, i ci którzy z nim byli w korabiu.

24. I opanowały wody ziemię sto i pięćdziesiąt dni.

W. 20. Widzimy że najwyższe góry na ziemi były pokryte wodą, która nad ich szczytem największym wznosiła się na piętnaście łokci. Z tego miejsca, jak i z całego opisu przekonywamy się że potop był powszechny, t.j. że woda zalewała całą kulę ziemską. Mylnie przeto chcieli niektórzy mieć potop częściowy, t.j. ziemi zamieszkałej przez ludzi. Jużeśmy pierwej dowiedli, że sama powierzchnia, podania wszystkich ludów i samo pismo najwyraźniej ogłaszają potop powszechny: dodamy jeszcze że gdyby jaka część ziemi nie była zalana, toby miasto budowania arki Noe z familią i zwierzętami przeszedł w tę stronę: a płastwo całe niezginęłoby w tym zalewie: wreście kto zna naturę rozmnożenia się płynu, czy może przypuścić, aby woda pokrywszy najwznioślejsze szczyty gór nie pokryła całej ziemi?

W. 22. W Hebr. wszystko którego tchnienie ducha życia w nozdrzach jego, wszystko co na suszy, pomarło. t.j. wszelki twór oddychający i żyjący na suszy: czyli nie w wodzie.

W. 24. Sto pięćdziesiąt dni, do których należy policzyć 40 dni deszczu ulewnego: czyli pięć miesięcy, idących na każdy po dni 30.

Co to za rozpacz, strach i lament był w dzień potopu! Co za okropne widowisko tej strasznej walki ze śmiercią topiących milionów ludzi i zwierząt! Podobna trwoga i rozpacz będzie w dzień sądu.

Jak ludzie przedpotowi narzekali na swe zaślepienie, że nie słuchali głosu Noego; tak narzekać będą ci, którzy są teraz głuchemi na przestrogi Kościoła. Sam Chrystus pan uczy nas téj prawdy; A jako za dni Noego, tak będzie i przyjście (powtórne, przyjście sądu,) syna człowieczego. Albowiem jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż dawali aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia: i nie poznali aż przyszedł potop i zabrał wszystkich, tak będzie i przyjście syna człowieczego. Pamięć na potop jest rzeczą dla nas zbawienną: bo nam wykazuje, że mimo nieskończonego miłosierdzia straszna jest grzesznikom niepoprawionym sprawiedliwość boża. W tym duchu upomina nas Piotr S.; — Przedwodnemu światu nie przepuścił: ale Noego samo ósmego opowiadacza sprawiedliwości zachował, przywiodłszy potop na świat niepobożnych. Imajmy się przeto krzyża, tego drzewa zbawienia, téj arki zachowawczéj, abyśmy uszli wiecznych topieli. „O światowa mądrości, równie szalona jak pyszna; pogardzasz krzyżem, pogardzasz tém drzewem jako narzędziem śmierci żywéj, a nie postrzegasz, że to drzewo jest świętą arką i korabiem zgotowanym od Zbawiciela, aby cię zachować w pośród burz i nawałności: że ten krzyż w potopie i wezbraniu wszelkiego rodzaju występków ochrania nie ciała lecz duszę od rozbicia się nie w doczesném lecz wiecznem życiu. O człowiecze, niebo jest twoją ojczyzną, tam tylko powinieneś zmierzać. Między tobą i niebem rozciąga się morze, które musisz przebyć, choć pełne jest burz, szkopułów i niebezpieczeństw. Nie niemasz, coby cię mogło utrzymać na tych bezdennych toniach gotowych cię pochłonąć: Zbawiciel przeto zeszedł do ciebie, aby cię zaprowadził do twéj ojczyzny: stał się ci drogą, po któréj iść powinieneś: Jam jest droga, powiada Chrystus. Droga morska odbywa się na drzewie, które pływa i opiera się burzom. Tém drzewem jest krzyż, a ten krzyż jest arką i korabiem najbłogosławieńszym, który jedynie zbawić może duszę. Czy trudno wstąpić

do arki krzyża wyciągającego w miłości
ku tobie ramiona? Czy się wstydzisz drzewa
świętego? drzewa pokory boskiej; co samo
tylko może uleczyć twą śmiertelną ranę
pychy? Nierozumny i niewdzięczny! mu-
sisz przeptynąć to morze doczesne, a świętem
drzewem pogardzasz! Słuchaj: —

Rozdział VIII

Gdy wody pomału opadały i potop ustawał, po wypuszczeniu kruka i gołębicy, Noe z korabia ze swemi wychodzi, a zbudowawszy ołtarz, ofiarował całopalenia.

1. Wspomniawszy potém Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta i na wszystkie bydlęta, które były z nim w korabiu, przywiódł wiatr na ziemię i upadły wody.
2. I zawarte są źródła przepaści, i upusty niebieskie i zahamowane są dżdże z nieba.

W. 1. Wspomniawszy potém Bóg ~~Noe~~ na Noego. Sposób wyrażania się ludzki, co oznacza, że Bóg postanowił wybawić Noego, który pływając sam ze szczątkami starego świata na niezmierzonych topielach zdawał się być jakby zapomniany. Theodoret. Widzieliśmy karę grzeszników i zagładę skażonego świata: ale razem widzimy jak Bóg opiekuje się cnotliwymi, jak wyrywa ich z największych niebezpieczeństw i zlewa skarby swej pociechy. To za pewno ma każdy, uczy nas Tobiasz, który cię chwali, iż żywot jego, jeśliby był w doświadczeniu, koronowan będzie. (III, 21.). Przywiódł wiatr wielki. Kiedy czas kary boskiéj na zepsutych przeszedł, a pora wybawienia sprawiedliwego Noego przyszła, przywiódł Bóg, wedle wyrażenia Chaldejskiéj parafrazy, wiatr miłosierdzia, wiatr, co nie siłą naturalną, zwyczajną, ale szczególniejszą mocą boską już wody osuszał, już je wpędzał do przepaści i łożysk. Chryzos. Ambr. Ten wiatr wielki, gwałtowny, mający siłę suszenia i rozrzucania wody, zowie się najczęściéj w piśmie wiatrem palącym: np; A gdy Mojżesz wyciągnął rękę na morze, zniósł je Pan wianiem wichru gwałtownego i parzącego całą noc i obrócił w suszę. (Exod. XIV, 21.). Najpewniéj był to wiatr północny, który najwięcéj osusza ziemię: wiatr północny rozpędza deszcz: (Prow. XXV, 23); co utwierdza jeszcze sam ślad potopu, który, jak widzieliśmy, wykazuje bieg wody z północy na południe: przeto nieinaczéj stać się to mogło jak za pomocą gwałtownego wiatru z północy. Starożytne podanie przechowane w przemianach Owidiusza to samo świadczy: czytamy bowiem, że wiatr północny osuszał i spędzał wody wczasie potopu Deukaliona.

Upadły wody. w Hebr. Spoczęły, lub przestały wody: t.j. przestały rosnąć, przybywać: a nieco poźniéj, jak mamy w. 3. wierszu, zaczęły się zmniejszać powoli. —

W. 2. Bóg razem dwie przyczyny potopu usuwa: t.j. zawiera źródła przepaści, czyli, każe wracać wodzie w swoje łożyska i przepaści podziemne: i deszcze są zahamowane; nie żeby przez całe 150 dni deszcz padał, lecz że Bóg przy opadaniu wód powstrzymał nawet zwykłe deszcze, które w téj porze niebyły ziemi potrzebne. To wstrzymanie deszczów trwało przez siedm miesięcy, t.j. od 17 dnia miesiąca siódmego, w którym zaczęła woda opadać, do 27 dnia miesiąca drugiego następnego roku, kiedy ziemia wyschła zupełnie, jak mamy niżéj w 14 wierszu. —

3. I wróciły się wody z ziemi, idąc i wracając się i poczęły opadać po stu pięćdziesięciu dniach.

4. I odpoczął korab miesiąca siódmego, dwudziestego siódmego dnia miesiąca na górach Armeńskich.

W. 3. Idąc i wracając się do morza, do przepaści podziemnych rozmaitemi potokami i podziemnemi żyłami. S. Hieronim. Nadto może się przedstawiać falowanie tu i owdzie wód miotanych gwałtownym wiatrem.

W. 4. odpoczął korab, t.j: stanął, zatrzymał się.

Miesiąca siódmego, nie od początku potopu, ale od początku roku.

Dwudziestego siódmego dnia, tak czytamy w Siedmdziesiątem, Wulgacie i u wszystkich ojców. W Hebrajskiem zaś siedmnastego dnia: jest omyłka przepisywaczy dla wielkiego podobieństwa w pisaniu Hebrajskiem tych dwóch liter, jak wreszcie sama rzecz pokazuje. Wiemy że 150 dni trwały się wody w swéj wysokości: więc trwało to do dnia 17 siódmego miesiąca. potop bowiem zaczął się 17 dnia, miesiąca drugiego: licząc przeto na każdy miesiąc trzydzieści dni, będziemy mieli 150 dni potopu w 17 dniu siódmego miesiąca. Pismo wyraźnie mówi, że dopiero w tym dniu 17m zaczęły wody opadać: niemogły przeto w jednym dniu opaść na piętnaście łokci, które były na najwyższych szczytach ziemi: stąd i arka niemogła zaraz w pierwszym dniu ubywania wody zatrzymać się na górach: lecz to nastąpiło w dziesięć dni później, t.j. Dwudziestego siódmego dnia, jak mamy w naszym tekście. Widzimy, że wody bardzo powoli opadały: po zatrzymaniu się bowiem arki w siódmym miesiącu, ledwie w dziesiątym okazały się wierzchy gór okolicznych. —

Na górach Armeńskich w Hebrajskiem Na górach Ararat. Powszechnie utrzymują że w piśmie kraj Armenii zowie się Ararat. Syryjska wersia równie z Wulgatą tłumaczy na górach Armenii: Chaldejska parafraza; na górach Kardu, Arabska; na górach Karda. Józef, Strabo, Pliniusz i Kurcyusz zowią je górami Kordyejskiemi. Są to szczyty gór Taurus. Kraj ten później był nazwany Armenią od Arama syna Sema, a wnuka Noego. Co się tyczy samej góry, na której arka się zatrzymała podanie ludowe może nam tylko oznaczyć. Między uczonemi powzięły od czasu S. Hieronima wszyscy ojcowie i inni pisarze uważają najwyższy szczyt Taurus za tę górę,

5. Lecz wody schodziły i opadały aż do dziesiątego miesiąca: dziesiątego bowiem miesiąca pierwszego dnia miesiąca okazały się wierzchy gór.
6. A gdy minęło czterdzieści dni, otworzywszy Noe okno korabia, które był uczynił, wypuścił kruka:
7. Który wychodził a niewracał się, aż oschły wody na ziemi.

---

na której Arka się zatrzymała. Najpowszechniejsze podanie Wschodu od najdawniejszych czasow to samo utrzymuje. Sławna ta góra Ararat znajduje się prawie wsrodku Armenii niedaleko od Erywanu, przy wschodnim brzegu rzeki Araxes, która przerzyna obszerną płaszczyznę ozdobioną bujnemi sadami i licznemi wioskami, gdzie z posrodka najmajestatyczniej wznosi się Ararat wedle Humboldta na 2700 sążni wzwyż powierzchni morza: ale z tych trzeba odtrącić 1600 sążni wysokości samej płaszczyzny czyli podstawy góry wedle obrachunku Pana Ritter. Wierzch rozdziela się na dwa szczyty ostre jak głowa cukru: jeden z nich jest wyższy i przechodzi daleko granicę wiecznych sniegów: niższy obnaża się ze sniegów przy nadejściu lata. Zauważono zapewne pod wpływem podania, że zdala w pewnych stanowiskach szczyt rozdwojony téj góry przedstawia dziwne podobieństwo z okrętem. Podanie oddawna utrzymuje, że na wierzchu Araratu znajdują się szczątki korabiu. Starożytny Beroz u Jozefa powiada, że mieszkańcy okoliczni znajdowali na wierzchu drzewo z arki, oskrobywali z niego żywicę, i lepiąc ją w małe gałki nosili je naszyć jak amulety najskuteczniejsze. Abyden u Euzebiusza, Epifani i jeden dawny Arabski pisarz także o szczątkach arki na tej gorze powiadają. Cały kraj okoliczny napełniony jest tradyciami o potopie. Ormianie zowią tę górę Masis, albo Masis-usar, t.j. góra arki; Persy zowią ją Koh-i-Nuh t.j. góra Noego. W nazwaniach wsi i dolin często odzywa się historia potopu: np. wieś ~~Ar~~ Arch-uri znaczy nasadzić winnicę itd. Do dziśdnia wierzą tamtejsi mieszkańcy, że szczątki skamieniałe arki dotychczas są na szczycie Araratu. Piotr W. posyłał dla sprawdzenia tej rzeczy w roku 1720, lecz posłowie nieznaleźli tych resztek korabiu: a Ormianie obwinili ich wtém, że niedosięgli samego szczytu, który uważa się dotąd za niedostępny. Niemyslimy z Ormianami, żeby tam były szczątki Arki Noego, ale to podanie krajowców oznacza nam górę Ararat.

W. 5°. Dziesiątego miesiąca nie potopu lecz roku 600 życia Noego, jak widać z r. VII, 11. i tu z wierszow 13, 14. —

Okazały się wierzchy gór. Choć Arka zatrzymała się siodmego miesiąca, lecz jeszcze wierzchów niebyło widać, bo ogrom korabiu mógł się pogrążać ~~w od~~ na dziewięć lub dziesięć łokci.

W. 6. Po czterdziestu dniach od pokazania się szczytow gór.

W. 7. Wychodził a nie wracał się kruk. To czytanie Wulgaty zgadza się z przekła-

8. Wypuścił też gołębicę za nim, aby poznał, jeśli
już ustały wody na ziemi.

9. Która nienalazłszy gdzieby odpoczęła noga jéj ku
niemu do korabia: wody bowiem były po wszyst-
kiéj ziemi: i wyciągnął rękę, a uchwyciwszy ją
wniósł do korabia.

10. A poczekawszy jeszcze siedm dni drugie, powtóre
wypuścił gołębicę z korabia. –

---

dem 70ᵘᵃᵉ, wersją syryjską i oprócz Prokopa z czytaniem wszystkich ojców. W Hebrajskiem, kruk wychodził wychodząc i wracając: oba te czytania prawdziwe i mimo pozornego przeciwieństwa łatwo się pogodzić dają. Wedle Augustyna, Chryzostoma i innych kruk wypuszczony z arki rucał się na trupy bydł na szczytach gór, bydł pływających po wierzchu wody, że jednak ziemia była błotnista i grząska, przeto na spoczynek wracał nie do Noego ale na dach arki. To więc oznacza wyrażenie oryginału wychodząc i wracając, które Siedmdziesiąt z wulgatą jaśniéj oddało, to jest, że nie wrócił do Noego.

aż oschły wody na ziemi. t.j. nie żeby po oschnięciu ziemi kruk wrócił do arki, ale że dopóty latał około arki i na niéj spoczywał dopóki ziemia nie oschła, bo poźniéj poleciał dalej i nie wrócił. W Piśmie aż czyli łacińskie donec często się bierze w tem znaczeniu, np: Przeto Michol córce Saulowéj nie urodził się syn aż do dnia śmierci jéj (2. król: VI, 23) czyli, nie miała nigdy syna.

W. 8. Noe nie zaraz po wypuszczeniu kruka wypuścił gołębicę, ale dopiero po siedmiu dniach, jak to wyraża w 10 wierszu; poczekawszy jeszcze siedm dni drugie powtóre wypuścił gołębicę

W 9. Gdzieby odpoczęła noga. Wody bowiem gór chociaż opuściła woda, ale tak umyła swym zalewem grzęzkie i pełne ile rzadkiego, że gołębica nie mogła na nich usiąść dla odpoczynku.

Wody były po wszystkiéj ziemi: t.j. oprócz wierzchołków gór wszędzie woda pokrywała ziemię.

11. A ona przyleciała do niego pod wieczor, niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej; a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi.
12. I poczekał przedsię jeszcze siedm dni drugich: i wypuścił gołębicę, która się niewróciła więcej do niego.
13. A tak sześćsetnego pierwszego roku, pierwszego miesiąca, pierwszego dnia miesiąca, opadły wody na ziemi: i otworzywszy Noe przykrycie korabia, pojrzał i ujrzał iż oschł wierzch ziemi.
14. Miesiąca wtórego, siodmego i dwudziestego dnia miesiąca, oschła ziemia.
15. Rzekł tedy Bóg do Noego mowiąc;
16. Wynidź z korabia ty i żona twoja, synowie twoi i żony synow twoich z toba.

W. 11. pod wieczor, caly bowiem dzień przesiedziała na drzewach wijwając odzyskanéj swobody, a na noc dla chłodu powróciła jak do swego gniazda do arki.
Gałązka oliwna, w Hebrajskiem; i oto listek oliwny zerwany w ustach jéj. Co wszystko jedno, bo przez gałązkę rozumi się tu sam koniczyk miękki okryty listkiem, co łatwo zerwać mogła gołębica. „Oliwa jest znakiem boskiego miłosierdzia." Ambroży. Oliwa jest hieroglifem pokoju, zwycięstwa, szczęścia i wieczności. Gołębica z gałązką oliwną przyniosła Noemu i światu zabezpieczenie od wód, pokój i przebłaganie od Boga.
Przestały wody na ziemi, t.j: ustał potop, bo drzewa wyszły z wody.
W. 13. Opadły wody na ziemi. Dnia pierwszego, miesiąca pierwszego, roku 601 życia Noego ziemia oschła, t.j: uwolniła się od zalewu wody, ale jeszcze mułem i błotem była okryta: dopiero oschła zupełnie w 57 dni, t.j: Dwudziestego siodmego dnia, miesiąca drugiego.
Otworzywszy Noe przykrycie korabia, t.j: nie cały dach, ale jedną deskę dla obejrzenia zgóry okolicy.
W. 14. Z tego miejsca widać że potop trwał rok i dziesięć dni: zaczął się był w 600 roku życia Noego dnia siedmnastego miesiąca drugiego, a skończył się w roku 601 dnia dwudziestego siodmego miesiąca drugiego.
W. 16. Noe jak wszedł do arki za rozkazem boskim, tak i dla wyjścia czekał rozkazu boskiego. Przy wejściu do korabia pismo osobno wylicza mężczyzn, a osobno kobiet: tu przeciwnie małżeństwa razem się wymieniają, bo już czas pokuty przeszedł i świat miał się zaludnić od nowa.

17. Wszystkie zwierzęta, które są u ciebie ze wszego ciała, tak w płastwie, jako i w bestiach, i we wszelkich płazach które płazają po ziemi, wywiedź z sobą a wnidźcie na ziemię: Rośćcie i mnóżcie się na niéj.

18. A tak wyszedł Noe i Synowie jego, żona jego, i żony synów jego z nim.

19. Ale i wszystkie zwierzęta, bydła i płazy, które się płazają po ziemi, według rodzaju swego wyszły z korabiu.

20. I zbudował Noe ołtarz panu: a wziąwszy z każdego bydła i płastwa czystego, ofiarował całopalenia na ołtarzu.

W. 17. Zadają tu pytanie więcéj ciekawe niż zasługujące na uwagę: t.j. jakim sposobem zwierzęta wyszłe z arki dostały się na wyspy i lądy przedzielone morzami? Najwłaściwsza odpowiedź, że opatrzność boska mogła dostarczyć środków ku owemu rozproszeniu się zwierząt po całym świecie. Mogły bowiem pływając dostać się do wysp, bo wiemy z doświadczenia, że całe doby mogą płynąć. Widać to w Ameryce, że na wyspach przyległych lądowi znajdują się te same zwierzęta co na ziemi stałéj: mianowicie na wyspach odległych na cztery dni od lądu niéma tych zwierząt. Na Kubie, Margarycie, S. Domingo i innych wyspach niéma lisów, lwów, niedźwiedzi dzikich: a do czasu przybycia Hiszpanów nie było wołów, koni, psów, w które dziś obfitują. Stąd w wielu miejscach ludzie sami przewieźli na okrętach zwierzęta. Zresztą po potopie na resztkach starego świata, które mogły pływać warstwami po morzach, łatwo było zwierzętom odprawić się w dalszą podróż do odległych lądów, zwłaszcza przy opatrznéj opatrzności, która je chciała rozmnożyć po różnych częściach ziemi. Dla tego zdarza się, jak w naszej Hollandyi, że jeden rodzaj zwierząt tylko się w jednem miejscu znajduje, skąd potém ludzie przenoszą je w różne strony.

Rośćcie i mnóżcie się: to się odnosi do zwierząt: bo do ludzi Bóg przemawia w następnym rozdziale.

W. 19. W Hebr. i siedmdziesiąciu po zwierzętach i bydle znajduje się jeszcze i wszelkie płastwo.

W. 20. Całopalenia z każdego samca czystych zwierząt i płaków, co miał parę. Czytając te szczegóły i dalej dniów, wielu pyta się skąd Mojżesz mógł wiedzieć o tém wszystkiém? Podobnie pytającym należy przypomnieć, że tu nie Mojżesz opisuje, ale Bóg przez Mojżesza objawia. Wreszcie niema nawet nic nadzwyczajnego w zachowaniu tego podania szczegółowego: Jem bowiem naocznym świadek żył jeszcze za czasu Abrahama, a ten żył za czasu Jakóba, którego syn był prapradziadem Mojżesza: między ludźmi mocno wierzącemi podanie jak najdroższy skarb wiarołomi przechowywano. —

21. I zawoniał pan wonność wdzięczności, i rzekł: Żadną miarą więcéj niebędę przeklinał ziemi dla ludzi: zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodzieństwa swego: przetoż téż niepobiję więcéj wszystkiéj duszy żyjącéj, jakom uczynił.

22. Po wszystkie dni ziemi siéw i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień nie ustaną.

W. 21. Jest to sposob mówienia ludzki; o którym jużeśmy wyżéj powiedzieli. Nie należy tu rozumiéć jakoby Bóg dopiéro po potopie dowiedział się o skłonności ludzkiej do złego po grzechu pierworodnym; albo że poruszony widokiem zagłady starego swiata skłania się nadal do pobłażania złości ludzkiéj: bo przez te ludzkie wyrażenia pismo nam powiada, że Bóg, co przewiduje wszystko od początku postanowił w swoich przedwiecznych i niezmiennych wyrokach raz jeden tylko ukarać potopem, aby ta straszna kara przypominała nam sprawiedliwość boską, która jesli nie wtém życiu, to w przyszłem ukarze surowie wszelkie nieodpokutowane zbrodnie i grzechy.

I zawoniał pan wonność: wyrażenie ludzkie, t.j. jak w Chaldejskiém: przyjął pan z upodobaniem ofiarowanie Noego. W Hebr zamiast wonność wdzięczności, czytamy, wonność pokoju: bo to była ofiara błagalna dla uspokojenia gniewu boskiego: bo przedstawia typ ofiary zbawiciela, który wonność pokoju rozlał między niebem a ziemią.

I rzekł: w Hebr. I rzekł do serca jego, t.j. Noego. Bóg widząc, że Noe jest przelękły i zasmucony potopem pocieszył go swojem słowem, czyli uspokoił go na przyszłość względem losu potomstwa, co miało wyjść z biodr Noego: mówić bowiem do serca znaczy w Pismie cieszyć.

Przeklinał: czyli złorzeczył, co u Boga jedno jest co karał czyli źle grzesznikom czynił: jak mamy w Pismie: rzekł i stało się.

Dla ludzi: t.j. dla grzechów ludzkich.

Zmysł bowiem i mysl serca: w Hebr: jeden wyraz zlepek, albo lepiarnia czy garncarnia serca. Wulgata tę obrazową mowę doskonale przetłumaczyła przez zmysł i mysl. W sercu bowiem rodzą się rożnej postaci przedsięwzięcia, jak w garncarni różne naczynia gliniane: a zmysł i mysl do tej lepiarni serca dostarczają materiału. Skłonne do złego głębiéj oddano niż w oryginale złe.

W. 22. Póki ludzie żyć będą na ziemi nieustanie porządek raz nadany naturze

niebędzie nadal przerwany, jak było w strasznym potopowym roku: bez przeciwnie wszystkie zmiany naturalne, jak dzień i noc, jak pory roku, stanowem cały porządek będzie trwać nieprzerwanie.

„Noe jest Chrystus, arka jest kościół. Po męce i śmierci Chrystusa przywiódł Bóg Ducha odnowiciela życia, co z martwych wzbudził Chrystusa, co udzielił ludziom ducha swiętego na odpuszczenie grzechów. Nie w jednéj chwili wiatr osuszył ziemię: ponieważ i Bóg odmęty żądz, pokus i grzechów nie natychmiast osusza, ale z czasem. Arka naprzód spoczęła na górach: bo w czasie męki Chrystusa kościół spoczął na Apostołach. Noe czterdziestego dnia okno otworzył: bo Chrystus czterdziestego dnia po swojem zmartwychstaniu wstąpił i otworzył niebo. Kruk wypuszczony nie wraca do arki: żydzi z kościoła wydaleni niewracają do niego. Gołębica jest Duch swięty, który w postaci gołębicy nad Chrystusem dał się widzieć. Trzy razy wypuszcza się gołębica: bo Duch swięty po trzykroć do nas przychodzi, raz przy chrzcie, drugi raz przy bierzmowaniu, trzeci raz gdy wzbudzi z martwych ciała nasze. Gołębica nie siadła na ziemi błotnistej, lub na trupach i padłach; bo Duch swięty nie wchodzi do skażonéj i cielesnéj duszy. Gołębica przybywa do arki pod wieczor: bo Duch swięty pozachodzie doczesnego bytu Chrystusa rozlał się na wierzących czyli przyszedł do kościoła. Gołębica przynosi gałązkę oliwną, bo Duch swięty przynosi oliwę łaski niebieskiéj i gałązkę pokoju z Bogiem. Noe przez gołębicę zapewnia się o ustaniu kary potopu: bo Duch swięty daje świadectwo duchowi naszemu, że jesteśmy synami Bożymi. Noe podnosi dach arki: Chrystus usuwa wszelkie przeszkody przegradzające nas od nieba: dokąd nas wzywa mówiąc; Podnieś błogosławieni, otrzymajcie królestwo wam zgotowane.“ Korneliusz a Lapide.

Rozdział IX.

Bóg błogosławi Noego i potomstwo jego, a pozwo
liwszy mięso na pokarm, krew pożywać zakazuje. Za
wiera przymierze, że nie sprowadzi więcej powszechnego
potopu i znakiem tęczy je zatwierdza. Noe upojony przez niewia
domość, zasypia nieprzystojnie; przez Chama wyśmiany,
lecz od Sema i Jafeta okryty [illegible]; za co po przebu
dzeniu się wyklina Chama, a Sema i Jafeta błogosławi.

1. I błogosławił Bóg Noego, i synów jego, i rzekł
do nich: Rośćie i mnożcie się, a napełniajcie ziemię.
2. A strach wasz i drżenie niechaj będzie nad wszelkiem
zwierzęciem ziemném, i nadewszém ptastwem po
wietrznem, ze wszystkiemi które się ruszają na zie
mi; wszystkie ryby morskie ręce waszej wasz poż
dane są.
3. A wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na po-
karm: jako jarzyny zielone dałem wam wszystkie.

W. 1. Bóg po potopie przy nowém odrodzeniu się świata powtarza błogosławieństwa, które był udzielił na początku, aby pocieszyć i uspokoić ten płonnik ludzi i wszystkich stworzeń żyjących na ziemi.

Napełniajcie ziemię, po tych słowach siedmdziesięcie dodają, A czyńcie ją sobie poddaną. wedle tego jak mamy w rozdziale pierwszym, w wierszu 28. Zgadza się to z myślą tego miejsca, jak wykazuje wiersz następny.

W. 2. Strach wasz i drżenie niechaj będzie nad wszelkiem zwierzęciem. t.j. wszystkie zwierzęta lękać się was będą: czyli panować będziecie nad zwierzętami. Zwierzęta wspomnieli o rodzaju tego panowania nad zwierzętami po grzechu pierworodnym. (Gen: 1, 26). Żadna krzywizna, żadna siła, ani wysokość w powietrzu, ani głębokość wód, nie może zabezpieczyć zwierząt od panowania człowieka. wszędzie ich umysł dosięga, zabija lub w niewolę zabiera: albowiem wszelkie przyrodzenie zwierząt i ptaków i płazów i innych uskromione bywa i ukrócone jest od przyrodzenia ludzkiego. Jakob; III, 7.

które się ruszają na ziemi: w Hebr, które płazają na ziemi: to jest, że wszystkie płazy boją się człowieka.

W. 3. Wszystko co się rusza i żywie będzie wam na pokarm. (Patr. Gen. 1, w. 29 komment) Bogobojni w pokoleniu Seta nie jedli mięsa przed potopem. „Dozwala Noemu i potomstwu jego używać po potopie mięsa wszelakiego, którego przedtém pospolicie nie pożywano. A wszakże nie jest to przykazanie, aby wszyscy mięso jeść byli powinni, ale tylko dozwolenie: bo dla nadpsowania ziemi przez potop ziela i jarzyny już takiej mocy nie miały jako pierwéj, i człowiek słabszym już potém został, i przeto potrzebował potraw lepszych, któreby go więcéj posilały do roboty. Wszakże siła ludzi bywało i jest, którzy bez mięsa żyją." X. Wujek.

4. Wyjąwszy że mięsa ze krwią jeść niebędziecie.
5. Albowiem krwie dusz waszych będę szukał z ręki wszelkich bestyi: i z ręki człowieczéj: z ręki męża

---

W. 4. Mięsa ze krwią jeść niebędziecie: w Hebr: Tylko mięsa w duszy jego, we krwi jego jeść niebędziecie. Dusza bierze się tu za życie, którego w zwierzęcym organizmie krew jest jednym z głównych pierwiastków: jak tu sam text tłumaczy przez dodanie tych słów we krwi jego. Niektórzy nowsi i dawni wykładacze w ten sposób tłumaczą; Mięsa z żywego zwierzęcia jeść niebędziesz i krwi jego nie pożywaj. Dzikie bowiem ludy i barbarzyńce często w żywem stworzeniu wycinają kawał mięsa na pokarm. Główna przyczyna zakazu pożywania krwi, że Bóg przeznaczył ją na ofiarę za grzechy ludzkie, jako symbol ofiary Zbawiciela, jako upomnienie że obraza boska godna jest kary śmierci, jako naukę, że sam Bóg tylko jest panem życia i śmierci wszystkich zwierząt. Mojżesz później przedstawia to obszerniéj; Jeśliby jadł krew, zatwardzę twarz moję przeciw duszy jego, i wygubię ją z ludu jej. Bo dusza ciała we krwi jest, a jam ją dał wam, abyście nią na ołtarzu oczyszczali za dusze wasze, a krew była na oczyszczenie duszy. (Lewit: XVII, 10.11.). Ten zakaz nie jest prawem naturalnem, ale pozytywném, t.j. że Bóg postanowił je na czas jakiś, aby było figurą odkupienia. Ze spełnieniem najświętszéj ofiary na Golgocie, przestali krew zwierząt rozlewać na ołtarzach, a tem samem i zakaz pożywania krwi ustał. Wprawdzie w początku Chrześciaństwa z postanowienia Apostołów zachowywało się to prawo jako dyscyplinarne z dwóch przyczyn, raz aby Chrześcianie, jak mówi S. Augustyn, środkujący między Żydami i Poganami łatwiej mogli połączyć ich w jeden kościół, utrzymując z pierwszemi stosunek w obrzędach, a z drugiemi stosunek powszechnego braterstwa: drugi raz, dla obawy bałwochwalstwa, aby niebrać udziału w ofiarach ~~i po i~~ pogańskich i ich pożywaniu.

W. 5. W tym wierszu przytacza się ważna pobudka poprzedniego zakazu. Związek i myśl tych dwóch wierszy są następne; Zakazuje pożywać krwi zwierząt; między innemi przyczynami jest i ta, abyście oswoiwszy się z krwią zwierząt nieprzywykli przelewać krwi ludzkiéj, która tak mi jest drogą i szacowną, że nawet nierozumne zwierze za jej przelanie karać będę, a cóż dopiéro ludzi? Pokąd duch miłości Chrześciańskiéj niezłagodził i nieukształcił towarzystw ludzkich potrzebne było to prawo, aby zapobiedz okrócieństwu: widok bowiem przelewu krwi, obudza w człowieku coś dzikiego i zwierzęcego, ale razem tak pociąga silnie i gwałtownie, że żaden inny interes niemoże się porównać w żywości: mamy tego przykłady w czasach pogańskich, gdzie walka zwierząt, albo ludzi ze zwierzętami, albo gladiatorów tak poruszała i zajmowała wszystkich, nawet kobiet i dzieci, że my dziś w żadnych naszych

i brata jego będę szukał duszy człowieczéj.
6. Ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wy-

---

widowiskach niebierzemy tak żywego udziału. Wreście krew zwierząt jest ciężka, ziemska, niezdrowa do pokarmu i rodzi wiele rozmaitych słabości. Z tego zakazu pozostał na zawsze obowiązek, abyśmy ze zwierzętami nieobchodzili się okrótnie.
Krwi dusz waszych. Hebraizm, t.j: krwi waszéj: bo w Hebrajskiem dusza moja, dusza twoja, dusza nasza, dusza wasza, znaczy po prostu, ja, ty, my, wy; np: Lot mówi, będzie żywa dusza moja t.j: będę ja żył. (Gen. 19, 20.) Dusza bowiem zawsze żyje. Jak powstanie mąż na towarzysza swego i zabije duszę jego t.j: zabije jego. (Deuter XXII, 26 w Hebr.) itd.
Będę szukał. Hebraizm: szukać bowiem czego z ręki czyich znaczy karać za coś, albo mścić się.
Z ręki wszelkich bestyj. Tu ma róg na celu nie tak zwierząt jak ludzi, aby widząc kary nierozumnych stworzeń przerażali się mordem jak największą zbrodnią. Dla tej przyczyny czytamy rozkaz Boga w Exodzie (XXI, 28), aby wół jeśli zabije człowieka był zabity. Mieści się tu jeszcze pozwolenie wytępiania wszelkich zwierząt i ptaków, które są zgubne dla człowieka. Z ręki bestyj albo zwierząt, Hebraizm t.j: z mocy ich, czyli będę karał za nadużycie mocy albo sił ich. Hebrei bowiem władze, moc, siły jakiejkolwiek rzeczy żyjącej lub nieżyjącej nazywają ręką; np: Wyrwał mię z ręki lwa i z ręki niedźwiedzia. (1. król. XVII, 37.) t.j: z mocy lwa. Śmierć i żywot w ręce języka (przyp. XVIII, 21.). Opuścił ich w ręce nieprawości ich. (Job, VIII, 4.) itd.
Męża i brata. W Hebr. Męża, brata. Wtych słowach są pobudki wstrzymujące od zabójstwa, t.j: wspólności natury ludzkiéj, pokrewieństwo i braterstwo, bo wszyscy od Adama pochodzimy, bo wszystkich ojcem i twórcą jest jeden Bóg. —
W. 6. Ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego: w Hebr. Wylewający krew człowieka, wzdłuż wieku wyleje się krew jego: t.j: przez człowieka wyleje się krew zabójcy, bądź prawem odwetu póki sądów niebyło, bądź przez sędziów po urządzeniu się towarzystw. Parafraza mieszana chaldejska tak oddaje; — Ktokolwiek wyleje krew człowieka; przez świadków z wyroku sędziów wyleje się krew jego. Wszystkie te wyrażenia godzą się w myśli, że zabójca musi krwią swą przypłacić. Wulgata jeszcze bierze w obszerniejszém znaczeniu: t.j: że jeśli nie sądem to innym wypadkiem morderca zostanie zabity, bądź w jakiej klótni, bądź w pożarze lub zawaleniach, bądź jakimkolwiek

lana krew jego: bo na obraz boży uczynion jest człowiek.

7. A wy rośćcie i mnożcie się, a wnidźcie na ziemię i napełniajcie ją.

8. To też mówił Bóg do Noego i do synów jego z nim;

9. Oto ja postanowię przymierze moje z wami i nasieniem waszem po was.

10. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami, tak w płaszczu jako i w bydle, i we wszelkiem zwierzęciu ziemnem, które wyszły z korabia, i ze wszystkiemi bestyami ziemie.

---

przypadkiem. „Bóg temi słowy daje miecz w ręce książąt i tych, którzy mają prawną władzę nad ludźmi, aby mordercy byli ukarani śmiercią; i kiedy sądy sprawiedliwości skazują na śmierć winowajców, wtedy zabija nie człowiek ale Bóg, którego człowiek jest tylko narzędziem, jak miecz w ręku tych, co go używają. Wyjąwszy ten przypadek wszelkie inne odebranie życia jest zabójstwem i zbrodnią." Aug.

Bo na obraz boży uczynion jest. pobudki coraz mocniejsze dla unikania mordu. Jeśli się nie porusza wspólna natura, niech się porusza mój obraz. Zabijając go zburzysz żywy wizerunek niebieskiego króla, wykroczysz przeciwko człowiekowi i jeszcze więcej przeciwko Bogu. Chryzost. Zabójca zasługuje na podwójną karę; mord bowiem nie tylko jest okrucieństwem ale i bezbożnością, która znieważa najświętszy majestat boski w jego obrazie, t.j. w człowieku.

W. 7. Związek z poprzedniem widać w ten sposób; korzystajcie z błogosławieństw wam udzielonych; a ustanawiając prawo przeciwko zabójcom, zabezpieczyłem życie wasze, aby wam nie nieprzeszkadzało do stania się ojcami licznego potomstwa.

Wnidźcie na ziemię: w Hebraj. płodźcie się bardzo; użyte bowiem to słowo w hebrajskiem, które się używa przy wyrażeniu płodzenia się ryb: t.j. że Bóg jak najprędzej postanowił zaludnić ziemię: jak to zobaczymy w krótce spełnionem.

W. 9. Oto ja postanowię przymierze moje. Słowo przymierze znaczy tu uroczystą obietnicę, czyli łaskę boską objawioną. Bóg bierze Noego z potomstwem pod swą ojcowską opiekę: równie jak w następnym wierszu czyni przymierze ze wszelkiem stworzeniem, t.j. że płaszczu, zwierzęta, ptacy i wszystko co się rusza na ziemi obejmuje swoją opatrznością.

W. 10. Wszystko na ziemi stworzone dla człowieka, wszystko więc z nim musi podzielać złe i dobre: z przyczyny skażenia człowieka wszystko było wygubione potopem: z przyczyny Bogobojnego Noego wszystko zachowane w Arce otrzymuje błogosławieństwo i opiekę boską.

11. Postanowię przymierze moje z wami, i żadna
miara więcej niebędzie zagubione wszelkie ciało
wodami potopu: ani więcej będzie potop pus
toszący ziemię.
12. I rzekł Bóg: To znak przymierza który daję
między mną i wami, i do wszelkiej duszy ży
wiącej, która jest z wami na rodzaje wieczne:
13. Łuk mój położę na obłokach, i będzie zna
kiem przymierza między mną, a między ziemią.

W. 11. Niebędzie zagubione wszelkie ciało wodami po-
topu powszechnego, ani cała ziemia będzie za-
gubiona: potopy bowiem częściowe być mogą
i były.
W. 12. To znak przymierza: Bóg do swej obiet-
nicy przez wzgląd na ludzi dodaje znak zew
nętrzny, aby jak pierwej Jego Słowo stwierdzał.
Na rodzaje wieczne: na pokolenia wieczne: t.j.
tak długo jak długo mieniać się będą pokole
nia na ziemi: czyli do końca świata.
W. 13. Łuk mój t.j. tęczę: nazywa ją Bóg łukiem
swoim czyli bożym, bo w piśmie ten przymiotnik zwykle
towarzyszy rzeczom wielkim i pięknym. Patrz na tęczę,
a błogosław tego, który ją stworzył, bardzo jest piękna
w jasności swojej i otoczyła niebo okręgiem światła
swego: ręce Najwyższego wyciągnęły ją: Eccl. 43, 12.
Wielu sądzi, że tęcza dopiero nastała po potopie,
ale to miejsce pisma bynajmniej o tem nie mówi.
Wiemy że niebo z całą atmosferą trwa w jednym
stanie od stworzenia świata, że porządek natural-
ny i jaki był przed potopem i taki zatwierdzony
został i po potopie. (Gen. VIII, 22.) Tęcza więc była
i pierwej, ale po potopie Bóg ją uczynił znakiem
swego przymierza z ludźmi. Położę na obłokach,
w Hebr: jest w czasie przeszłym dokonanym t.j. Łuk mój
dałem na obłok; nieoznacza to stworzenia, ale (wyraża)
wiązanie do niej pamięci na przymierze lub obietnicę
boską: pierwej bowiem patrzali na nią jak na piękny
przyrodzony fenomen, przeciwnie teraz widzimy w niej
zapewnienie, że niebędzie więcej powszechnego potopu.
Bóg dał ten znak nie dla siebie, bo niepotrzebuje przypomnienia, ale dla
uspokojenia ludzi, słusznie (więc) to uczynił wedle sposobu ludzkiego działania:
tak. Jakób kamień, który miał pod głową w czasie widzenia drabiny niebieskiej,
położył za znak domu Bożego; tak przy rozgraniczeniu gruntów skały lub
rzeki istniejącą oddawna kładną za znak granicy. itd. Stosowność znaku tęczy do
obietnicy danej jest aż uderzająca: deszcz ~~[illegible]~~ przypomina ludziom potop:

14. A gdy okryję obłokami niebo, ukaże się łuk mój na obłokach,

15. I wspomnę na przymierze moje z wami, i ze wszelką duszą żywiącą, która ciało obżywia: i niebędą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała.

16. I będzie łuk na obłokach, i ujrzę go, i wspomnę na przymierze wieczne, które się postanowiło między Bogiem, a między wszelką duszą żywiącą każdego ciała, które jest na ziemi.

17. I rzekł Bóg do Noego: Ten będzie znak przymierza, którem postanowił między mną, a wszelkiém ciałem na ziemi.

18. Byli tedy Synowie Noego, którzy wyszli z korabiu, Sem, Cham i Japhet: a Cham ten jest ojciec Chanaan.

19. Ci trzej synowie Noego: i od tych rozsiał się wszystek rodzaj ludzki po wszystkiéj ziemi.

---

przeto Bóg, dla odjęcia obawy, przywiązał do tęczy towarzyszącej deszczom obietnicę niekarania więcej potopem. –

W. 14. A gdy okryje obłokami itd. Nieznaczy się że zawsze przy zebraniu się chmur będzie tęcza, ale że się okaże często w podobnych razach dla przypomnienia boskiej obietnicy.

W. 16 I ujrzę go. Bóg przemawia tu językiem ludzi, gdyż nigdy nic niezapomina: przez to wyraża się niewzruszone postanowienie boskie. Lecz szczególniej to odnosi się do nas; abyśmy, ile razy ujrzymy tęczę, przypominali potop, który zgładził grzeszników, i stąd zdejmowali się świętą trwogą, coby nas wstrzymała od złych uczynków; abyśmy składali Bogu dzięki za to przymierze miłosierdzia, pobudzając się do wdzięczności i posłuszeństwa Jego przepisom; abyśmy wreście widząc różnobarwną piękność tęczy, co jest skutkiem promieni skazitelnego słońca, podnieśli się do piękności nieskazitelnej wiecznego słońca i ją samą ukochali nad wszystko na świecie. SS. Ojcowie uważają tęczę jako symbol miłosierdzia bożego.

W. 18. A Cham ten jest ojciec Chanaan. Ten dodatek Mojżesza o Chanaanie wnuku Noego znajduje się w ścisłym stosunku z dalszą historią: gdyż od niego wziął początek lud zepsuty Chananejski, którego ziemię Bóg przeznaczył Żydom.

W. 19. Od tych rozsiał się wszystek rodzaj. Stąd widać że potop był powszechny, i że Noe prócz tych trzech synów niemiał więcej dzieci. Wspomnieliśmy o podaniu względem trzech synów Saturna, którzy cały świat rozdzielili między sobą. —

20. I począł Noe mąż oraz sprawować ziemię, i nasadził winnicę.
21. I pijąc wino upił się, i obnażył się w namiocie swoim.
22. Co ujrzawszy Cham ojciec Chanaan, to jest, że łono ojca jego odkryte było, powiedział to dwiema braci swej na dworze.
23. Sem tedy i Japhet włożyli płaszcz na ramiona swoje, a idąc na wstecz zakryli łono ojca swego: a oblicza ich były odwrócone, i ojcowskiego łona nie widzieli.

W. 20. mąż oraz, w Hebr. mąż ziemi, t.j: sprawujący ziemię albo rolnik. Noe po potopie wrócił do rolnictwa, którem się szczególniej zajmowało pokolenie Seta, bo przemysł był dawniej w rękach Kainitów. Patryarchowie i cały naród żydowski był wieśniaczy, t.j: zajmował się pasterstwem i rolnictwem. Wcałej starożytności najwięcej było szanowane wiejskie gospodarstwo: mamy to w Historyi Rzymskiej, i widzimy do dziś dnia u tych ludów, ~~którzy~~ które ściśle trzymają się podań, jak np: Chiny.

Nasadził winnicę. Przed potopem jedli tylko jagody winne, dopiero Noe zaczął uprawiać winograd i pierwszy z jagod wino wycisnął; a niewiedzący mocy tego napoju, który niebyt pierwej w użyciu, upił się. S. Hieronim. Noe z jagod wino wycisnął, mówi Chryzostom, aby po potopie swój i innych ludzi smutek rozweselił, a siła bierze się wśród ujrzanych trudów wzmocnić: wino bowiem wzmacnia i uweselа serce człowieka przy umiarkowanem użyciu.

W. 21. Pijąc wino i upił się. Stało się to w lat kilka po potopie, bo Cham już miał syna Chanaan. Dawni wykładacze Hebrajscy i Teodoret utrzymują wedle podania, że to się działo w roku dziesiątym po potopie. To upicie się Noego niebyło grzechem przynajmniej śmiertelnym, bo przez niewiadomość siły wina więcej się napił jak należało. Chryz. Teodoret. Ambr. Baryli.

W. 22. Ujrzawszy Cham ojciec Chanaan. Dawni Hebrei, a za nimi Teodoret przytaczają podanie, że Chanaan chłopczyk ujrzał pierwszy nieprzystojnie śpiącego dziada i zawiadomił ojca swego ojca. Lecz to wyrażenie biblii i bez tego podania łatwo się pojmuje. Mojżesz bowiem przy wyliczaniu osób wymienia to w porze najwięcej lud jego obchodzić: Cham dla Hebrejczyków jest interesujący ze względu Chanaana protoplastę tego ludu, którego ziemię Bóg im obiecał. Powiedział to dwom braciom swoim na dworze. t.j: publicznie przy wszystkich nabrzydził się ze swego ojca. Ten charakter wykazuje nam człowieka pełnego zepsucia i bez bojaźni bożej nie przeto dziwnego, że najdawniejsze podania przypisują Chamowi początek bałwochwalstwa i magii, co się miało nauczyć przed potopem od Kainitów; niektórzy chcą w nim widzieć Zoroastra Persów. —

24. A ocuciwszy się Noe z wina, gdy się dowiedział, co mu uczynił syn jego młodszy,
25. Rzekł: Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braciej swéj.
26. I rzekł: Błogosławiony Pan Bóg Semów, niech Chanaan niewolnikiem jego będzie.

---

w. 24. Ocuciwszy się z wina, t.j: ze snu naprowadzonego zbytnim napojem.
Gdy się dowiedział; widząc ojca jednego z synów na sobie pytał ich, i ci, przez poszanowanie, musieli wyznać to, coby najchętniej zamilczeli.
Syn młodszy w Hebr. syn mały t.j: najmłodszy; jużeśmy nieco wyżej pokazali, że Jafet był najstarszy, Sem średni, a Cham najmłodszy. (Patrz Wykład na r. V. w. 32. Gen.).
w. 25. Przeklęty Chanaan. Nie jest to proste przeklęstwo obrażonego ojca: nie jest to jaka chęć nieszczęścia dzieci, nie jest nawet przewidzenie naturalne skutków szkodliwego i złego postępowania, jakiemu pospolicie ulegają dzieci zasługujący na przeklęstwo rodziców: ale to jest proroctwo, które z natchnienia bożego ojciec święty Patryarcha i w którém mieszczą się przyszłe losy jego potomków w najodleglejszych od niego wiekach. Pod imieniem Chanaan rozumieją się potomkowie Chanaana; Mojżesz przygotowuje lud do wyprawy na ziemię Chanaan i tłumaczy przyczyny dla których Hebrei mają posiąść tę ziemię im obiecaną. Zresztą Cham i Chanaan nawzajem byli ukarani, t.j: ojciec w synie a syn w ojcu: chociaż obaj niebyli niewolnikami, bo to dopiero na ich potomstwie zostało spełnionem.
Niewolnik niewolników, t.j: ostatni, najpodlejszy niewolnik. Uważajmy, że karą grzechów jest niewola: niech jakie towarzystwo całkiem skarli się w obyczajach niezawodnie musi w pasi w niewolę. —
w. 26. Błogosławiony Pan Bóg Semów: wyrażenie Hebrajskie, znaczy, że Bóg błogosławi Sema. Noe w Duchu prorockim widząc jak liczne dary, łaski i błogosławieństwa Bóg zlewa na potomków Sema, jak z nich zachował lud wybrany, jak się nim czule opiekuje, jak proroków do niego posyła, jak wreszcie sam wcielił się w tem pokoleniu dla zbawienia świata, wykrzykuje Błogosławiony Bóg Semów! Jest to dziękczynienie i uwielbienie dobroci Boskiéj. W tem znaczeniu używa się w piśmie Bóg Abrahama, Jakoba t.j dla przymierza z Bogiem, którym w rodzinie Sema postanowił przechować prawdziwą wiarę aż do przyjścia Messiasza. Mówić że Bóg Semów, jest mówić, że Sem otrzymał od Boga wielkie łaski, bo posiadanie Boga jest największém szczęściem. Sam sposób tego błogosławieństwa przez błogosławienie Boga, daje poznać, że nie z woli Noego, ale z woli Boga błogosławiony jest Sem.
Niech Chanaan niewolnikiem jego będzie. Spełniło się to przez żydach w 900 lat potém proroctwie, i spełnia się dotychczas tam gdzie Semici ~~panują~~ panują nad potomkami Chama.

27. Niech rozszerzy Bóg Japheta, i niech mieszka w namiotach Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego.

W. 27. Niech rozszerzy Bóg Jafeta. W Hebrajskiem Jafet znaczy rozszerzony: Bóg zlewa na Jafeta błogosławieństwo najliczniejszego potomstwa: jakoż pokolenie Jafeta wszędzie się rozszerza i we wszystkich częściach świata na swoje liczne osady.
I niech mieszka w namiotach Semowych. Te słowa niektórzy chcieli odnieść nie do Jafeta, ale do Boga: t.j: że Bóg mieszkać będzie w namiotach Sema, albo, jak chce Chaldejska parafraza, że chwała boska zamieszka w namiotach Sema: w szczególniej odnosząc do Słowa, które się stało ciałem i mieszkało między nami, t.j: między Semitami. Jednak ten sposób tłumaczenia jest naciągany: właściwie bowiem odnosi się to do Jafeta potomków tak w ziemskim jak duchownym względzie. Grecy i Rzymianie cały wschód, zamieszkany zapolicie przez potomków Sema, podbili i w własność ich posiedli byli: Dziś równie Semici ulegają Japetczykom. Ojcowie jak Hieronim, Augustyn i inni przez mieszkanie Jafeta w namiotach Sema rozumieją ~~rozumieją~~ proroctwo o nawróceniu się pogan do wiary prawdziwej, która była tylko u Żydów z pokolenia Sema. Ten sposób potomkowie Jafeta odziedziczyli po Hebrajczykach wiarę prawdziwą, istotną wiarę i nadzwyczajną chęć boską wchodzącą do kościoła JEZUSA Chrystusa, który był z pokolenia Sema. Przeciwnie Żydzi wyrządziwszy znieważenie Ojcu i Zbawicielowi i dopuściwszy się urągowisk przeciw obnażonego na krzyżu Odkupiciela i Ojca, jak dawniej Cham przeciw Noego, zostali odrzuceni i przemienieni w niewolników pokolenia Japetczyków.
A Chanaan niech będzie niewolnikiem jego. Potomkowie Chama i jego Syna są niewolnikami potomstwa dwóch starszych braci. —

Ta historia Noego i jego Synów powinna być przykładem budującym w stosunkach dzieci z rodzicami. Mimo wszelkich rozumowań w losach tak narodów, jak pojedyńczych ludzi jest coś tajemniczego, coś

28. Żył Noe po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.

---

niezależnego od ludzkiej rachuby i działania. Ręka Najwyższego widocznie wszystko prowadzi. Rodzice są niejako dla nas zastępcami Boga i jego czułej nad nami opieki: ich błogosławieństwo, albo przekleństwo ma wiele, choć niepojęty rozumem ale sercem, związek z błogosławieństwem i przekleństwem bożem. W tym względzie najlepiej nas zapewni powszechny głos ludzkiego umysłu i rozlane wszędzie u ludów niezepsutych najmocniejsze przekonanie, że błogosławieństwo albo przekleństwo rodziców stanowczy wywiera wpływ na losy ich dzieci. W piśmie (Eccl. III.) liczy się dziewięć błogosławieństw, które Bóg zlewa na dzieci szanujące swoich rodziców; 1. Otrzymują dobra doczesne i duchowne. Jako który skarby zbiera, tak i kto ma w uczciwości matkę swą. 2. Będą szczęśliwi w swojem potomstwie; Kto czci ojca dochowa pociechy z dziatek. 3. Ich prośby będą przyjęte u Boga; W dzień modlitwy swej wysłuchan będzie. 4. Odziedziczą późną starość; Kto czci ojca swego będzie długo żyło. 5. pozyskają zachowanie szczepu swego w licznych pokoleniach; Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domu dziatek. 6. Odziedziczają dobre imię; Sława bowiem człowieka z uczciwości ojca jego. 7. Mają ratunek boski w nieszczęściach; W czasie ucisku ojciec porzucone nie przyjdzie w zapomnienie, w czasie ucisku wspomną na cię. 8. Łatwiej się im wykroczenia i ułomności przebaczą; Dobre (dzieci) odpuszczą grzechy twoje. 9. Sięgną błogosławieństwo boże, czyli zostaną obdarzeni wielką pomyślnością doczesną i wieczną; Czci ojca twego, aby na cię przyszło błogosławieństwo ojca twego, a błogosławieństwo jego aby ci do końca trwało. Z ostabieniem wiary ostabiły się wszystkie uczucia, rozwiązały się wszystkie najświętsze związki cywilizacyi dzisiejsza, czyli powierzchowna ogłada pokryta wiadomościami w dziedzinie czysto ziemskiej, wygnała z pewnej części ze stosunków ludzkich wszystko boskie i święte. Jakoż dziś obchodzenie się dzieci z rodzicami i rodziców z dziećmi jest powszechnie godne żalu i smutku. Sami rodzice niekładąc tamy w zewnętrznych oznakach przywiązania ostabiają swą miłość, która potrzebuje do swej mocy przyzwoitego ograniczenia. Miłość bez uszanowania być nie może i dla tego dawniej u nas, mimo nawet groźnego obchodzenia się z dziećmi, lepiej i mocniej kochali się wzajemnie rodzice i dzieci. Zaprowa-

29. I wypełniły się wszystkie dni jego, dziewięćset
pięćdziesiąt lat, i umarł.

dzenie w niektórych domach naszych zwyczaju Francuskiego mowienia do ojca i matki nie inaczéj jak ty: albo nienazywania rodziców matką ~~tat~~ lub ojcem, ale panem ~~tat~~ lub panią takim lub taką stosownie do familii, nie jest fraszką, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka; w tym zwyczaju mieści się myśl fałszywa, że dzieci za dójściem do lat zostają z rodzicami w takich stosunkach jak i z innemi ludźmi swego towarzystwa. Nie więc dziwnego, że dziś rzadko można widzieć dzieci prawdziwie szanujących rodziców: że dziś miłość wzajemna albo osłabiona, albo czysto ziemska bez tej aureoli świętości i poszanowania, która dawniej w oczach dzieci otaczała rodziców, a w oczach rodziców zdobiła dzieci. Nie dziwnego, że i Bóg teraz nie tak widocznie pokazuje swe błogosławieństwa na domach rodzin, a tem samém na całych towarzystwach. —

W. 29. Noe jak przedpotowy i bogobojny dosiągł wiekiem swym dawnych patryarchów. Co dla przechowania podań religijnych dziwnie posłużyło. Był on swiadkiem i budowania wieży Babilońskiéj, i rozproszenia narodów, i rozdzielenia języków i skażenia swych potomków.

950 lat i umarł. Pismo tu niedodaje, jak u innych patriarchów, i zrodził syny i córki; co nam dowodzi że prócz trzech wyżéj wymienionych ~~d~~ synów nie miał Noe więcéj dzieci.

Wedle powszechnego podania potomstwo Sema zajęło najwięcéj Azię, potomstwo Chama Afrykę, a potomstwo Jafeta Europę; inne zaś części ziemi były zaludnione od jednego lub drugiego brata pomieszanym sposobem. Jużeśmy namienili jak proroctwo Noego spełniło się na jego trzech synach, lecz teraz zastanowimy się nieco obszerniéj nad tym arcy ważnym przedmiotem. wśród tylu odcieni narodowych, wśród rozmaitego ukształcenia w życiu wewnętrznem i zewnętrznem, które każdy lud wyrobił w sobie wiekami, nie zatarł się bynajmniéj w potomkach patryarchy Noego ten trojaki kierunek, który rozdziela dotychczas

najwidoczniéj wszystkich ludzi na trzy familie z oddzielnemi cechami, wypływającemi dla dwóch z błogosławieństwa, a dla trzeciéj z przeklęctwa wspólnego wszystkich ojca.

Rozbierając naturę występku Chama, widzimy w tém natrząsaniu się nad obnażoném ciałem ojca, coś zwierzęcego, coś pozbawionego myśli i wyższego uczucia: jest to grzech grubej zmysłowości, jest to cecha stanu właściwego barbarzyńcom lub niewolnikom. Jakoż postrzegamy, że jego potomkowie, skazani tą proroczą klątwą na niewolę, spadli do życia barbarzyńskiego, do stanu dzikiéj natury; ich państwa i monarchie zostały zniszczone, ich mowy, jakby i nad niemi klątwa ciężyła, są nieznane w swéj najnowszéj postaci, i z pomników piśmiennych nic niezostało. Dziś w tych biednych rozproszonych pokoleniach znajdujemy najnieukształceńszych, najgrubszych i najdzikszych ludzi między wszystkiemi plemionami i równie pod względem ciała najbardziej zeszpeconych. Od najdawniejszych czasów widzimy ich zawsze niewolnikami, któremi handlowano jak ostatnim towarem. Słowem potomek Chama, Afrykanin, do dziś dnia niewolnik, zmysłowy, dziki, skłonny do wszystkich namiętności cielesnych.

W Błogosławieństwie Sema mieści się cecha głównie odróżniająca familię Semitów. Błogosławiony Pan Bóg Semów. Pobożność, religijność posunięta aż do marzeń, aż do przesądów, aż do potłumienia wszelkich względów na inne zewnętrzne stosunki praktycznego bytu cechuje wszystkie semityczne narody. Stąd ich charakter jest kontemplacia, rezygnacia: ich rozumowanie jest powaga boska i ludzka: przeto najsilniejsze ~~po~~ trzymanie się podań jest ich przyrodzoną własnością. Natchnienie religijne jest wielką poezią, a poezia musi się w obrazach zewnętrznych uzmysławiać: stąd szczególniéj duch ich piętnuje zmysłowa umysłowość. Plemiona tej familii niemogą się oddać jak Chamici całkiem zmysłom, ani jak Jafetczycy zimnéj rozwadze lub oderwanym badaniom: przeto ich życie wahając się ustawnie między dwoma sprzecznemi żywiołami, t. j. ciałem i rozumem, gaśnie pomału w krainach marzalnych rozważania, bo z niskąd nowego zasiłku otrzymać niemoże. Duch bowiem ustawnie musi działać, a będąc ograniczony jednym wyłącznym kierunkiem, staje się, za dojściem do możliwego w tym względzie rozwinięcia, coraz mętniejszym, słabszym, mniéj ruchawym, aż póki całkiem się nieulotni, zostawując przez siebie

wyrobione formy odrętwiałe i martwe, których się semici najzawzięciéj trzymają. Dzieje ich stwierdzają tę prawdę. Przebiegając Wschód niepostrzeżesz tego co u nas zowią narodowością: formują się tam ogromne monarchie, co się łatwo zbiérają i rozpadają: bo religia tam jest narodowością: każdy semita żyjąc na ziemi niejest jej obywatelem, on szuka swej ojczyzny po za granicami doczesnego bytu, i jedna religia ~~ich~~ zaspakaja go i rozdziela na różne narody. Zmienić na Wschodzie wiarę, jest to zmienić naród: a póki trwają w swej religii, póty, mimo wszelkich zniszczonych warunków życia narodowego, zostają zawsze ci sami i byt swój mogą przedłużyć na kilka i kilkanaście wieków po zrujnowaniu ich niepodległości. Hebrei, odosobnieni pod każdym względem od wszystkich ludów, byli najwierniejszemi stróżami boskiego objawienia przez dwa tysiące lat: ale w końcu tak się ich duch ulotnił, tak martwe formy zaćmiły ich pojęcie, że nie poznali długo wyglądanego, i ukrzyżowszy go, dotąd niezmordowanie ~~wygl~~ czekają zbawcy Izraela mimo swej zagłady, rozproszenia i oznaczeń czasu przez ichże proroków. To dziwnie trwające jakby skamieniłe oczekiwanie jest jednak zmysłowe, doczesne, a nieduchowe; bo wyglądają nie zbawcy dusz ludzkich z przemocy piekielnéj, ale wielkiego bohatyra, coby ich wybawił z niewoli i rozproszenia, nadając im sławę, panowanie i powodzenie doczesne. Ich mowa jest doskonałym wyrazem ich ducha: w niej, jak we wszystkich semitycznych językach, niéma pewnych oznaczeń stosunków między przedmiotami, niéma ścisłego określenia myśli, i będąc ograniczona wyobrażeniami zewnętrznych działań, nie może ducha w oderwaniu teoretycznem przedstawić. Najwłaściwsze są przeto języki téj familii do prostych opowiadań, do najszczytniejszéj poezii: ale całkiem są niedołężne w traktowaniu przedmiotów sposobem metafizycznym. Jakoż w Piśmie najgłębsze objawienia, najmędrsze zachęcenia do cnoty, i wszystkie proroctwa zawsze są obleczone szatą obrazów pożyczonych od natury zewnętrznéj. To samo widzimy na innych plemionach téj familii. Machometanizm ~~obok~~ pełen życia obok rezygnacii fatalizmu, pełen moralności, obok dzikości i zmysłowego raju, wyrobiwszy swe formy zgasł i patrzymy na stan obecnej odrętwiałości, która tak

doskonale pięknuje ducha semityckiego, pełnego marzeń i obłędów serca. To samo odrętwienie widzimy u Chińczyków: bo we wszystkich plemionach semityckich Duch rozwija się i ogranicza się jednym kierunkiem, po którego skończeniu ludzie formami, jak mumie, trwają. Jednak to plemie oddane szczególniej Bogu zostało uszczęśliwione i najwyżej uczczone Wcieleniem Boga Zbawiciela. Dotąd wiec skreślony charakter przez Boga trwa w tej familii, bo każdy Semita ma gotowym swym żywiołem religijność. —

Dlatego stanowienstwo Jafeta napiętnowało jego plemie osobnym duchem i łącznością, tak że nam słowa proroctwa Noego odkrywają gotową rodową cechę, bez której niemożna zrozumieć Jafetytów. Gotowem przeznaczeniem tej familii jest rozszerzenie się pod każdym względem, i to właśnie stanowi osobną jej charakterystykę. Rozszerzenie się bowiem jest to panowanie ziemskie, a dla osiągnienia tego celu koniecznie są potrzebne następne przymioty, wielka samoistność, przemaganie rozumowego życia i niezmordowany duch przedsiębierczy: jakoż to są niezatarte cechy potomków Jafeta. Historia w tym względzie składa niezaprzeczone świadectwa. Poetyckie młodzieńcze życie rozkwita w Grecji, natychmiast powstają państwa urządzone w dążności ludzkiej, wysyłają się w różne strony liczne osady, a gdzie ten osadnik w postaci kupca stanie, zaraz do koła rozwija się duch ożywiający to plemie: kupiec przemienia się w pana, wszystko przekształca i porządkuje wedle siebie: zaprowadza uczone badania a filozofię przybraną w myty i zajmującą się wyłącznie rzeczami nie tego świata, obraca do człowieka i jego bytu na ziemi: jakoż Greckie ukształcenie ducha z ich formą rządu i wojny przyjęły wszystkie wówczas ludy pod karą zostawania w barbarzyństwie. Rzymianin zwyciężia nie samym tylko mieczem, lecz więcej myślą, samoistnością, która wszystkie zabory przerabia na jego własność; skąd po zjednoczeniu ludów włoskich i zgładzeniu dumnej chamitki Kartagi, Rzym rozszerza się w olbrzyma i obejmuje cały świat (owoczesny) potęgą swoją. Od południowej Arabii do wysokich gór szkockich, od Eufratu do zachodnich brzegów Hiszpanii cała ziemia przybrała postać Rzymską; wszędzie rządzą namiestnicy rzymscy, panuje ich język i prawo, ich kultura, ich ordy i wojska. Rzymianin jest praktyczny obywatel całego świata pod każdym względem: biegły wojownik, ale

biegły w zarządzie krajów, w rozwicie ich zasobów
i gospodarstwa. Zaledwie bowiem miecz utorował Rzymianom
drogę do jakiejś ziemi oddalonej, a już tam rządzą
jak we własnym Rzymie, wznoszą miasta, przerynają
kosztowne drogi, dźwigają wodociągi i inne gmachy
dla wygody publicznej, rozwijają przemysł, nauki,
urządzają i rozmierzają ziemię, słowem myślą i działają
we wszystkich potrzebach dorosłego bytu, i dotąd mnóstwo
widzimy w zadumieniu pomników tych niezmordowanych
prac i przedsięwzięć. Zbliżyła się wreszcie pełność czasu:
Zbawiciel na krzyżu schylił głowę ku północy, i króle-
stwo boże zostało odjęte Judei, wedle słów sa-
mego odkupiciela, aby gdzie indziej przynosiło owo
ce. Rzym znowu był stolicą ale królestwa ducha:
Chrześciaństwo zagarnąwszy narody północne barba-
rzyńskie zlało je w jedną familię pod jednym
ojcem duchownym. Ten nowy stan sprawdził słowa
Noego i we względzie wyższym, bo potomkowie
Jafeta zamieszkali w namiotach Sema. Był
to długi czas pełen wielkich czynów chrześciańskiego
~~ducha~~ ducha, co się tak dziwnie odbił w dziejach,
kunsztach, naukach, prawach i zwyczajach. Duch
Jafeta przebiegłszy drogę wyłącznej religijności nie-
mógł odpocząć, bo jest niespokojny, przenikliwy i przed-
się bierczy. Rzucił się przeto w badaniach swoich na
wszystko widzialne i niewidzialne. Skarby umiejęt-
ności przyrodzonych niezmierzone i niezbadane jak
samo stworzenie stanęły otworem, stąd wiąc wy-
nalazki za wynalazkami z coraz wzrastającą szyb-
kością; tymczasem inne gałęzie ludzkich wia-
domości z równym niezmordowaniem były uprawiane:
a nawet ten umysł niespokojnego świdrzenia rzu-
cił się na rzeczy najświętszą tajemnicą pokryte,
i zbrodniczém zuchwalstwem zadał ciężkie rany
nie tylko kościołowi, ale całej ludzkości. Ten
duch badawczy pędzi Jafetytów po wszystkich mo-
rzach aż do lodowatego bieguna: żaglem i parą
okrąża ziemię: niéma brzegów, niéma wysp naj-
odleglejszych, gdzieby niepowiewało ich znamię,
gdzieby za pomocą osadników nierozszerzali swego
wpływu i panowania, swoich cnót i występków.
Nic nie zraża, nic nieustrasza śmiałych Japetytów:
kopią się w głębiach wnętrzności ziemi, szukają skar-
bów na dnie morskiem, wznoszą się w powietrze ledwo
nie zagranicę przeznaczonej do życia atmosfery. Te same

cechy nosi jego mowa, giętka, wyraziста, pewna
w określeniach, zdolna oznaczyć najdokładniej naj
drobniejsze stosunki między przedmiotami; równie
doskonałém narzędziem jest dla poety, jak dla
filozofa, wszędzie jej dziwna pełność wyraże
nia towarzyszy, wszędzie jest nadzwyczajna zdol
ność przenoszenia wyrazów od zmysłowego do
czysto duchowego znaczenia. Stąd w pomni
kach tego pokolenia wszystkie sposoby oddania
myśli i uczuć są równie doskonałe.
Dawszy poznać jak spełnia się proroctwo Noego
na potomkach trzech jego synów, dorzucimy jeszcze
słów kilka ze względu na prawdę bożą objawioną,
którą stworzyciel poruczył dwom familiom błogosła
wionym. Wszyscy ludzie w ostatnim wypadku są stworzeni
dla Boga i prawdy, i ten cel może nam objaśnić losy
i dzieje pokoleń. Dopóki Bóg chciał aby jego objawienie
było nietak rozszerzane jak raczej pilnie i wiernie
przechowywane aż do czasu przyjścia tego co miał
być błogosławieństwem wszystkich narodów, dopóty
złożył je wyłącznie u Hebreów w familii Semityc
nej. Jakoż samo objawienie było do natury tego
plemienia zastosowane: odnosi się bowiem do pier
wiastkowej historyi ludzkiej, do najprostszych obo
wiązków względem Boga; a samo prawo najwięcej
opiera się na zewnętrznych przepisach. Ten kieru
nek duchowny nie tak zależał od prawideł pew
nych i określonych, jak raczej od tajemniczego
i cudownego wpływu widzących pańskich,
czyli natchnionych proroków. Własności poko
lenia Semityckiego dziwnie zgadzały się z tym
systematem: ich umysł pełen wyobraźni i cu
downości zostawał ustawicznie podsycany no
wemi zjawiskami: ich wytrwałość i namiętne trzy
manie się podań czyniły ich najzdolniejszemi
do świętego przechowu powierzonego objawienia.
Żydzi, ~~oni~~ jak inni Semici, opierają się głównie
i jedynie na przeszłości.
Zaledwie nastąpiła wzniośleysza zmiana w objа
wieniu boskiem, natychmiast dziedzictwo jego zosta
ło przeniesione do innej familii, której własności
były odpowiedniejszemi bożemu przeznaczeniu.
Dziś Religia nie jest narodowa, obejmuje bowiem
wszystkie ludy i każdego ustronicza po szczególe:
musi przeto być zastosowana do każdego plemienia,

kraju, wieku, potrzeb i wymagań serca i duszy: musi się rozszerzać wszędzie i pod każdym względem; czego tylko plemie Jafeta z cechą swą rozszerzania się dokonać mogło. Z tej przyczyny objawienie oddane zostało tej familii, której głębsza władza myśli, i wiecznie czujna siła śledzenia są zdolne do łatwiejszego odkrycia niewyczerpanych piękności w prawdzie bożej, do wykazania jej związku z każdą inną gromadą prawd, z każdym boskim porządkiem w innych rzeczach, aby w ten sposób były dostarczane nowe dowody przekonania religijnego, i nowe pobudki do uwielbiania mądrości i dobroci Twórczej. Religia w głównych zasadach i dogmatach jest dziełem wyłącznem boskiego objawienia: nie w tym względzie staranie umysłu ludzkiego przyczynić się niemoże; ale jej zastosowanie w szczegółach, jej dowody jawnego, że tak powiem, przekonania są przywiązane po największej części do ruchu badawczego usiłowań ludzkich, do różnych sprężyn naciskających wymaganiami obecności. Stąd każdy krok zdziałany w postępie sumiennych i skromnych poszukiwań, przygotowuje samym niezmiennym i wiecznym prawdom nowe stanowisko, na którem by duch myślący i działający mógł przebywać z miłością.

Oto są charakterystyczne cechy dziejów trzech pokoleń pochodzących od trzech synów Noego. Bez tego poglądu religijnego Historia zawsze będzie zagadką niedocieczoną: jakąś różnobarwną mieszaniną złego i dobrego, jakimś przykrym dramatem bez związku, jakąś ustawiczną zmianą bez żadnego widocznego celu. Przeciwnie z tym poglądem wszystkie dzieje nabierają myśli i znaczenia: odkrywa się jednolita osnowa wyższego wpływu nawet w rzeczach drobnych bez najmniejszego uszczerbu wolnej woli ludzkiej, bo ta ma w swej mocy działanie ale nie same wypadki. Jeśli na Historię z Biblijnego stanowiska zapatrywać się będziemy, postrzeżemy wtedy wielką całość cudownej mądrości bożej. Wtedy i wszystkie umiejętności będą w doskonałej zgodzie z prawdami wiary,

wtedy każda nauka przyniesie nowe nabytki dla wyświecenia coraz większéj i piękniéjszéj całości; jak pszczoły z różnych ziół i kwiatów jeden plastr pełen symetryi i całości składają, tak wszystkie starania pojedynczych istot złożą wtedy przy jedném zapatrywaniu się na wszystko największą całość doczesności, aby ją związać w jeden najpiękniejszy wieniec ze światem wiecznym i duchowym. Wtenczas wszelka wiedza, badanie, wszelka czynność i kunszta upadną na twarz przed starożytném boskiém słowem, wielbiąc przedwiecznego Ojca za ten największy dowód nieskończonéj miłości, za ten dar najkosztowniejszy, co był z początku Bóg udzielił jednej familii, a teraz wręczył wszystkim ludom, jako niezgaszone światło dla ducha badającego w ciemnościach tajemnic i bijącego się w odmętach ustawicznych przeciwieństw, jako najsłodszą pociechę w ciężkościach tego żywota, jako przestrogę najskuteczniejszą w najzawikłańszych obłąkaniach serca ludzkiego. Nie potrzeba powagi ludzkiéj aby utwierdzić słowo boże: jego powagą jest sama prawda, a wszechświat, natura, historia i wszystkie umiejętności są tylko jego świadkami. W tym kierunku można się oddać wszelkim poszukiwaniom: ożywiające wody ze skały prac ludzkich wytrysną: omyli się jak człowiek w rzeczach obojętnych, ale w prawdach ważnych nigdy, bo go proroctwo Noego z każdym dniem coraz się więcéj sprawdza, tak wszystkie wyroki pisma są prawdami wiecznemi. Niebo i ziemia przeminą, powiada Zbawiciel, ale słowa moje nieprzeminą. —

Słowo Boskie prowadzi: A jak

Rozdział X.

Wykaz znakomitszych potomków Synow Noego, od których są rozdzielone narody po potopie.

1. Te są rodzaje synów Noego, Sema, Chama i Japheta, i narodziło się im synów po potopie.
2. Synowie Japhetowi; Gomer i Magog i Madai i Jawan i Thubal i Mosoch i Thyras.

W. 1. To są rodzaje, t.j. genealogia, czyli pochodzenie pokolen od trzech synów Noego. Przy wyliczaniu imion, Sem ma pierwszeństwo dla przyczyn wyżej przywiedzionych, ale genealogia poczyna się od najstarszego t.j. od Japeta. Że wszystkich potomków synow Noego których imiona wykazują się w całym tym rozdziale, powstały różne pokolenia i narody: a chociaż dla wielkiej starożytności, dla przemiany i nazwisk i samych narodów, dla braku dawnych i pewnych historycznych pomników, niepodobna dziś dokładnie oznaczyć, jakie narody od jakiego potomka Synow Noego powstały i w jakiej stronie osiadły; jednak najuczeńsi Historycy i Jeografowie z tego, co jest prawdopodobnem w dzisiejszych poszukiwaniach nad obecnym textem, uważają za najdawniejszy i najdokładniejszy pomnik, za gotowy fundament Dziejów i Jeografii ten dziesiąty rozdział, który sam tylko mocen jest w czasach zamierzchłych uchylić nieco zasłony przy badaniach o pochodzeniu i osiedlaniu się pierwiastkowych ludów. Na to, wiedzieć należy, że Mojżesz opisuje te narody już po ich rozproszeniu się i pomieszaniu języków, którego przyczyny wykłada w następnym rozdziale.

W. 2. Gomer; od niego poszli Gomeri, których Grecy zwali Galatami, mieszkali w Azyi we Frygii. Są to sławne Cymbri albo Cymmerii: jakoż dotąd lud w Wallii pochodzący od Cymbrow zowie się w ich języku Kumeri, Gumeri, lub Cymri.

Magog; od niego Scyty. Bochart okazał, że wszystko co Ezechiel (r. 38.) mówi o Magogu, zgadza się ze Scytami, którzy około Kaukazu mieszkali.

Madai; od niego Medy i dawni Sarmaci: ci bowiem właściwie zowią się Sar-Madai, co w Chaldejskiej mowie znaczy Szczątki Medów.

Jawan; od niego Grecy. Jawan w Hebrajskiem pochodzi od Jon: wiadomo że Grecya zwała się Jonią, albo, jak Homer mówi, Jaonią, albo, jak Pers u Arystofana, Jaonaw. Stąd Daniel (VIII, 21) zowie Alexandra W. królem Jawan.

Thubal, Mosoch. Dwa ludy pochodzące od tych dwóch protoplastów były sąsiednie, jak widzimy u Ezechiela. (XXVII, 13. XXXII, 26) Thubal, wedle zwykłej przemiany Grekom Tubar, jak np: Belial, Beliar, Fikol, Fikor. Herodot równie te dwa ludy kładnie razem. Mosochi mieszkali w Mosochskich górach w Kappadocii. Tubarowie zaś, albo Tyberiowie mieszkali wedle Strabona między Trebizondem i Armenią.

Thyras; ojciec Traków i innych pokoleń posuniętych na północ, jak Bochart z wielkiem podobieństwem do prawdy okazał.

3. Synowie zaś Gomerowi; Askenes i Riphat i Thogorma.
4. A synowie Jawanowi; Elisa i Tharsis, Cetthim i Dodanim.
5. Od tych rozdzielone są wyspy narodów w krainach swoich, każdy według języka swego i domów swych w narodziech swoich

---

W. 3. Askenes, albo jak w Hebr: Aschenaz. Od niego lud osiadł w Bitynii, Troadzie i małej Frygii: tam bowiem dotychczas znajdujemy, że jezioro, rzeka i port morski zwały się Askanius, i że dawniej było miasto Askania we Frygii.

Riphat: był ojcem Paflagonów, którzy mieszkali nad morzem czarnem ku północy. Józef powiada, że dawniej Paflagonowie zwali się Rifatejczykami. Pliniusz N. znajduje tam również lud zwany Rifeerami; Mela zowie Ryfaeami.

Thogorma; od niego Trogmady albo Trokmady mieszkali także w Kappadocii.

W. 4. Elisa: od niego lud osiadły w Peloponezie; gdzie większa część nazywała się Elis: samo nawet imię Hellas, Ellas od niego wzięto: stąd Ezechiel (XXVII, 7.) zowie wyspy Archipelagu Greckiego wyspami Elisa.

Tharsis; od niego lud zamieszkały w Cylicii ze stolicą Tharsus: co się zgadza z Izajaszem mówiącym, że Tharsis leży z drugiej strony morza naprzeciw Tyru.

Cetthim; w oryg: Chitthim; jego potomków Pismo wkładnie blisko Tarsu. Kittyjczykowie mieszkali w zachodniej Cylicyi. Alexander W. zowie się królem Kittyjskim: oksyta Macedońskie pismo nazywa Kittyjskiemi: stąd Chitthim był ojcem Macedonów. --

Dodanim: od niego lud pochodzący osiadł w Epirze, skąd później wyszli Dorycyczykowie

W. 5. Wyspy narodów. Hebrei nazywali wszystkie kraje wyspami do których z palestyny musieli morzem płynąć, choćby to ~~by~~ były ledy stałe. Nadto, każdy kraj obcy od nich oddalony i mający rząd oddzielny od innych nazywali także wyspami. Tu zaś przez wyspy narodów, rozumieją się po prostu osobne plemiona, osobne narody obcej, które są tak oddzielone od innych potoków, jak wyspy jedne od drugich. Można jeszcze to oddać w ten sposób; królestwa albo państwa narodów.

Każdy według języka swego. Tu Mojżesz przypomina, że to rozproszenie się ludów nastąpiło po pomieszaniu języków przy wieży Babilońskiej: bo pierwej wszyscy mieli jedną mowę.

6. A synowie Chamowi; Chus i Mesraim
i Phuth i Chanaan.

7. Synowie Chusowi; Saba i Hewila i Sa
batha i Regma i Sabatacha. Synowie
Regmowi; Saba i Dadan.

W.6. Chus wedle Jozefa był ojcem Etiopów, gdyż ci za jego czasów nazywali się między sobą Chuseami. Nienależy tu rozumieć właściwej Etiopii, ale część Arabii przy ległej Egyptowi, co się nazywała także Etiopią: stąd parafrasta Jonatan tłumaczy Chus przez Arabią. Chus, Chusan są jednym i tym samym krajem. Chusan i Madian mieszkali razem: dla tego Mojżesz zowie swą żonę Chusitką albo Etiopką, chociaż rzeczywiście była Madianitką.

Mesraim w oryg: Misraim: protoplasta Egypcian, który w piśmie zowią się Mesraim: a stolica Kair dotychczas od Arabów zowie się Meser, Mesra: u starych Egypcian pierwszy miesiąc nazywał się Mesori; Cedrenus cały Egypt nazywa Mestrą.

Phuth. w oryg: Puth. S. Hieronim wyprowadza od niego Libijczyków i Mawrytanow, gdzie się rzeka Phuth znajduje.

Chanaan: jego potomkowie Chananei nietylko zajmowali ziemię obiecaną, ale jeniież i inne części przyległe.

W.7. Saba. Dwóch było Sabow: lecz ten syn Chusa był protoplastą Abisynczyków i skąd krolowa Saba nawiedziła Salomona. —

Hewila. Dwóch także było Hewilow i dwa kraje: Hewila syn Chusa dał początek ludowi, co mieszkał przy perskiej odnodze.

Sabatha w oryg: Sabtah osiadł ze swem potomstwem w Arabii szczęśliwej blisko Hewili nieiedaleko od miejsca, gdzie Ptolomeusz kładzie miasto Safta, lub Zafta. Stamtąd osady przeszły na drugą stronę odnogi Perskiej, gdzie jest i wyspa Softa: posunęły się aż ku Medom i były znane pod imieniem Nasabtów, t.j. wedle słowa Chaldejskiego Mesa i Sabtah znany w środku Kraju Sabtowie.

Regma zamieszkał kraj nazwany Rhegma, także w Arabii szczęśliwej ku południowi, gdzie było miasto, jak Ptolomeusz świadczy, Rhegma. —

Sabatacha. Niewiadomo gdzie osiadł: Bochart kładnie jego potomstwo w Karymanii.

Saba albo, jak w oryg, Seba syn Regmy, ojciec Arabów Sabejczyków.

Dadan w oryg: Dedan — osiadł z potomstwem przy Regmie w Arabii szczęśliwej, ale nieco daléj na wschód. —

8. Zaś Chus zrodził Nemroda: ten począł być możny na ziemi.
9. I był dziwy łowiec przed Panem. Przeto wyszła przypowieść; jako Nemrod dziwy łowiec przed Panem.
10. A początek królestwa jego był Babilon i

W. 8. Nemrod w oryg: Nimrod, w 70ciu Nebrod, w Arabs: Namrud. był szóstym, i jak się zdaje najmłodszym synem Chusa. Mojżesz wyraźnie go odróżnia od innych, bo się najwięcej wsławił.
począł być możny na ziemi: jako wielki wódz i podbojca pokoleń. Do jego czasów był tylko rząd patryarchalny; wszyscy członkowie jednej rodziny ulegali ich głowie albo ojcu: w ten sposób jedna familia była niezależną od drugiej i stanowiła jakby osobne państwo. Nemrod przemocą i siłą podbił wiele pokoleń pod swoje panowanie i był pierwszym na świecie Monarchą. Mojżesz tu oznacza ważną epokę przejścia rządu familijnego w monarchiczny, co dowodzi wielkiego rozmnożenia się ludzi za czasów Nemroda.

W. 9. I był dziwy łowiec, silny, potężny łowiec. W tym wierszu wykazuje Mojżesz jakim sposobem Nemrod przyszedł do władzy. Polowanie w początkach było aż potrzebnem i pożytecznem zajęciem, bo ziemia zapełniona dzikim i drapieżnym zwierzem niemogła być swobodnie zamieszkaną przez ludzi: dla tego w starożytności łowcy były nadzwyczaj szanowane i cenione. Nemrod śmiałością i zręcznością wytępiając zwierzęta szkodliwe oczyszczał ziemię i zyskiwał powszechną wziętość, która mu wielu ściągała towarzyszów; w ten sposób zaprawiał dziwy łowcy wielkiemi obławami przyzwyczaił swych zwolenników do posłuszeństwa i wojny: nie trudno mu więc było ze swą bandą wprawioną do bojów opanować pokolenia osamotnione i połączyć je w jedną monarchię. Persy łowami zaprawiali swych wodzów i królów do boju. Xenofont zauważył, że wszyscy starożytni bohaterowie byli łowcami: stąd łowy były wyraźną królewską zabawą. —
Przed Panem. Wyrażenie hebrajskie, znaczy to samo, co istotnie, rzeczywiście: można tak oddać; I był wielkim łowcem rzeczywiście.
Przeto wyszła przypowieść: to za czasu Mojżesza mówiono o każdym dzielnym i mężnym rycerzu; jak Nemrod wielki łowiec przed Panem. Pamięć Nemroda napełnia dzieje początkowe wszystkich dawnych narodów. Asyryjczykowie, u których Orion i Nimrod jedno znaczą, zrobili z niego Boga, który w niebie ma psy i zające.

W. 10. A początek królestwa jego był Babilon. Wedle dawnych historyków Belus, czyli Baal był założycielem Babelu albo Babilonu: Belus i Baal znaczy pan co imię było nadane Nemrodowi, który po potopie był pierwszy we właściwem znaczeniu Panem. On zaczął budować miasto Babilon, które jego syn, albo Nin, czyli Ninus, co także oznacza syn, dokończył. Wiemie święci i Historycy utrzymują, że od czasu Monarchii Babilońskiej zaczęło się bałwochwalstwo. Kronika Alexandryjska podaje, że Nemrod wprowadził do Asyryi cześć ognia, co Arabscy pisarze stwierdzają. Ninus kazał cześć swego ojca jak Boga, któremu Semiramis dźwignęła wspaniałą świątynię. Nemrod albo Belus był pierwszym pogańskim bożkiem: stąd

Arach i Achad i Chalanne w ziemi Sennaar

11. Z onej ziemi wyszedł Assur i zbudował Niniwen i Ulice miasta, i Chale.

12. Resen też między Niniwen i Chale: to jest miasto wielkie.

---

po największej części bożkowie wschodni mają to imię, np: Bel, Baal, Belzebub, Beelfeger, Baal Berith, Baal-Sames itd. —

Arach. Nemrod zbudowawszy Babilon na swą stolicę, dźwignął jeszcze trzy inne miasta w tymi samym kraju. Trudno dziś oznaczyć położenie tych miast, najpodobniej Arach, albo jak w Hebr: Erech był w Chaldei, gdzie wschodni wymieniają gród Erek: będzie to Arakka Ptolomeusza, albo Areeha Marcelina, który to miasto kładnie nad Tygrem w Suzanie.

Achad. Nic pewnego; jedni chcą, że to Nisibis nad Tygrem, drudzy mieszczą je daléj w Persyi.

Chalanne, najpodobniéj Ktezifon nad Tygrem.

Sennaar. Mezopotamia. Mojżesz dla tego kraj tych miast oznacza, że był drugi Babilon w Egipcie, który poźniéj przybrał imię Cyrus.

W. 11. Z onej ziemi wyszedł Assur. t.j. Nemrod z Mezopotamii czyli Sennar po zbudowaniu miast wyżéj wymienionych wyszedł do ziemi, która się poźniéj nazywała Assur, czyli Assyrią: i tam zbudował wielkie miasto, które nazwał Niniwą od syna swego Ninusa, jak Kain od imienia swego syna nazwał gród Henochią. —

Ulice-miasta jest to przekład słowa Hebrajskiego Rechoboth, co rzeczywiście było nazwaniem grodu. Arabi zowią jedno miasto Rahabat Melik t.j: Rahabat Króleskie, co było przy ujściu Chaborasa poniżéj Cereuzii. Lecz tu daleko lepiéj pójść za Bochartem, który Rechoboth uważa za miasto Byrtha, jak zowie Ptolomeusz, albo Virta, jak chce Ammianus, leży na zachodnim brzegu Tygru przy ujściu rzeki Lykus. Byrtha po Chaldejsku to samo znaczy co Rechoboth Hebrejskie: t.j: ulice miasta. —

Chale: Strabo mieści ten gród przy powrocie rzeki Lykus, była to stolica Chalonity. Jest to Chala, albo Hala, gdzie byli Izraelici zaprowadzeni w niewolę. (IV. Król. XVII, 6).

W. 12. Resen, najpodobniéj jest Larisja Xenofonta, miasto wielkie. La jest przy-rostkiem, który grecy przy niewiadomoś połączyli z samém nazwaniem Risja: jak np: Król Assyryjski zawiódł Izraela do La Halah, t.j. do Halah. — Inni chcą tu widzieć Resain miasto sławne zwycięstwem Gordiana i położone nad rzeką Chaboras. —

13. Ale Mesraim zrodził Ludima i Anamima i Laabima i Nephthuma.
14. I Phetrusima i Chasluima: z których poszli Filistynowie i Kaphtorymowie.
15. Chanaan zaś zrodził Sidona pierworodnego swego, Hethego,

W. 13. Ludim, od niego wywodzą jedni Lydyjczyków, drudzy części Abissynii pogranicznej Egyptowi.
Anamim, Odniego wzięły początek Nomady Anomitskie, Nasamonii mieszkający w Lybii, gdzie był kościół Jowisza Amonskiego: nazywano ich bowiem Anamijczykami. Herodot naocżny świadek powiada że ten lud czczący Anamijczyków miał wielki wstręt do świniny, a lubił skopowinę, i że w zwyczajach swoich zbliżał się do Egypcian. Anam znaczy baran.
Laabim w oryg: Lehabim protoplasta Egypskiej Lybii, o której wspominają Ptolomeusz i Pliniusz. Ci Lybijczycy mieszkali na granicy Egypskiej na zachod sebaidy w piaszczystéj i skwarnej stronie: jako Laabim znaczy spalony skwarny.
Nephthum, w oryg: Naphthuchim. Egypcianie, jak świadczy Plutarch, nazywają pomorze i strome skały Nephtun: stąd wnoszą że lud od tego protoplasty mieszkał w Marmaryce przy Cyrenaice na brzegach śródziemnego morza. Neptun Bożek Lybijski mógł się urodzić z imienia syna Mesraima Nephthuma
W. 14. Phetrusim w oryg: Patrusim, od niego lud zamieszkał kraj nazwany Patros, który z Tebaidą czyli wyższym Egyptem graniczył. (Ezech XXIX, 14. Jerem XLIV, 1.).
Chasluim, jego potomków mieszkała około góry Kasjus, w téj części niższego Egyptu, którą Ptolomeusz zowie Kasjotis. Od tego pokolenia poszli Filistyny albo jak w oryginale Pelistymy i Kaftorymy, którzy mieszkali w sąsiedztwie. Hebrei, siedmdziesięciu Tłumaczów, trzy Chaldejskie parafrazy i wszystkie ojcowie przez Kaphtorym rozumieją Kappadocyą leżącą nie w małéj Azyi ale w Egypcie. Majmonid i Saadias oznaczają położenie siedliska Kaftorymów przy Damiecie, gdzie było miasto Koptus: stąd powstać mogło nazwanie Koptów. Inni z Jeremiaszem (XLVII, 4.) kładną za siedlisko Kaphtorymów wyspę na morzu Tanis, co jest między Damietą a Tiną.
W. 15. Sidon protoplasta Sydończyków, założyciel Sydonu.
Heth, ojciec Hetejczyków, o których pismo często wspomina: mieszkali w ziemi Chananejskiej ku południowi niedaleko od Hebronu i Berseby: byli to lud bitny. —

16. I Jebuzego i Amorrego, Gergesego,
17. Hewego, i Aracego: Sinego,
18. I Aradego, Samarego i Amathego: a potém rozsiały się narody Chananejczyków.
19. I były granice Chananejskie idąc od Sydonu do Gerary aż do Gazy, a wnidziesz do Sodomy i Gomorry i Adamy i Seboima aż do Lezy.
20. Ci są synowie Chamowi w rodach i w językach, w pokoleniach, ziemiach i narodach ich.

W. 16. Jebuzy od niego poszło bitne pokolenie Jebuzejczyków, którzy jeszcze za czasu Dawida ~~zajmowali~~ zajmowali Jeruzalem i górę Sion.
Amory ojciec Amorejczyków, którzy mieszkali na dolinie Eskol, i na gorach przy zachodniej stronie morza martwego: stamtąd przeszli Jordan i zabrali kraj Moabitów.
Gorges, od niego poszli Girgonty: mieszkali na wschodnich brzegach jeziora Syberias.
W. 17. Hewe od niego wziął początek Hewici, którzy mieszkali w północnej stronie Chananejskiej od góry Hermon do granic Sydonu: od Hewitów poszli Sychemici i Gabaonici.
Aracy w oryg. Hanki, jego potomstwo najpodobniej mieszkało u stóp Libanu. Ptolomeusz i Józef wspominają, że tam było miasto Arka albo Archa: tamże była sławna świątynia Wenery Archickiej, którą, jak świadczy Makrobiusz, mieli w wielkiej czci Filistyny.
Sini; S. Hieronim powiada, że Sinici mieszkali niedaleko od Arki, gdzie było miasto Sin ich stolica.
W. 18. Arady i jego potomstwo mieszkało na wyspie przy brzegach Fenickich zwanej Aradus.
Samari w oryg: Semari; jego potomstwo mieszkało niedaleko od wyspy Aradus, na stałym lądzie gdzie była ich stolica Samaraim albo Semaraim. (Joz: XVIII, 22).
Amathy w oryg: Hamathy, od niego poszli Amatejczycy, ich stolicą było miasto Amat, albo Emat w Palestynie.
A potem, t.j. w następnym czasie po rozmnożeniu się Chananeów, ich granice zostały rozszerzone: objęli bowiem całą Idumeę, Palestynę aż do ujścia Orontu. Jeśli Mojżesz w opisie ziemi Chananejskiej nie sięga daleko na północ, to jedynie dla tego, że opisuje tylko te części Palestyny, które Bóg Hebreom przeznaczył. Chanaan miał jedynastu synów i nienawszystkich padł wyrok zagłady: bo Sydończyki, Arkici, Sinici, Aradyci, Samerycy i Amatejczycy niebyli objęci ziemią obiecaną.
W. 19. Były granice Chananejskie; t.j. granice ziemi obiecanej Żydom, bo inni Chananei rozsiali się po stronach sąsiednich bądź dobrowolnie, bądź zmuszeni mieczem Hebreów.
Od Sydonu itd. Granica ~~szła~~ z północno-zachodniej strony, gdzie był Sydon, szła brzegiem morskim przez miasto Gerar do Gazy na końcu południowo-zachodnim; dalej ciągnęła się granica od wschodu przez miasta Sodomę, Gomorrę, Adamę i Zeboim, które leżało na końcu południowo wschodnim, tam Jordan odgraniczał całą wschodnią stronę aż do miasta Leza albo Lais, czyli Cezarea Filippi która była u źródeł Jordanu w północno wschodniej stronie ziemi obiecanej: w reście od Lais na północ biegła granica do Sydonu. Na cztérech końcach były więc cztéry miasta pograniczne: t.j. Sydon w północno zachodniej, Gaza w połódniowo-zachodniej, Seboim w południowo-wschodniej, i Lais w północno wschodniej stronie.
W. 20. Ci są synowie Chamowi; Widzimy że Cham i jego dzieci zaludnili całą Afrykę, t.j. Mezraim Egypt a Phut inne części: nadto Chus i Chanaan zajęli byli znaczną część Azyi.

21. Z Sema też zrodzili się z ojca wszystkich synów Heberowych, starszego brata Japhetowego.
22. Synowie Semowi; Elam i Assur i Arphaxad i Lud i Aram.
23. Synowie Aramowi; Us i Hul i Gether i Mes.

W. 21. Z Sema zrodzili się, z ojca wszystkich synów Heberowych. Mojżesz przystępując do wyliczenia potomstwa Sema czyli Semitów, zwraca szczególniej uwagę na tych potomków Sema, którzy bądź od Hebera protoplasty bądź od przejścia za Eufrat byli nazwani Hebreami. Heber bowiem oznacza za, i dla tego żydzi co wyszli z za Eufratu zwali się Hebreami; w tém znaczeniu Abraham był nazwany Hebrejczykiem, t.j. wychodzą z za Eufratu. (Gen. XIV, 13.) Starszego brata Jafetowego. W oryginale ten wiersz; I samemu Semowi urodził się także sam ojciec wszystkich synów Heberowych, brat Jafeta starszego. Jasno przeto widzimy, że Jafet był starszym bratem Sema, co nawet pokazuje się z całego opisu Mojżesza. Noe przed urodzeniem trzech synów miał 500 lat a gdy wszedł do Arki miał 600. Sem zaś we dwa lata po potopie kiedy mu się Syn Arfaxad narodził miał sto lat, (XI, 10. Gen.) a Noe 602; więc przy urodzeniu się Sema Noe miał pięćset dwa lata: a że wiemy z pisma że Noe począł rodzić tych trzech synów w 500 lat życia swego: rzecz tedy prosta, że Sem niemógł być najstarszym synem i że Jafet o dwa lata był starszy od Sema.

W. 22. Elam w oryg: Helam, Ojciec Elamitów lub Helamitów, o których wspominają Dzieje Apostolskie: (II, 9.) Stolicą ich było miasto Elymais: lud bitny, mieszkający między Medami i Mezopotamią. Józef od tych Elamitów daje pochodzenie Persom.

Assur, od niego poszli Assyryjczycy, czyli Assyria, dziś Kurdistan: stolicą kraju była Niniwa znana jeszcze pod imieniem Adiabena, Assyria. —

Arfaxad, od niego potomstwo osiadło w kraju, który Ptolomeusz zowie Arrapachitis, na północ Assyryi.

Lud, od niego Lydyjczykowie w małéj Azii, gdzie przebiega rzeka Meander, któréj imie to samo znaczy co Hebrajskie Lud, t.j. kręty.

Aram. Od niego są Syryjczycy, dawniéj zwani Aramei, albo Arimei jak piszą Heziod, Homer i Strabo. Syryjczycy wszystkie kraje między Tyrem i Babilonem leżące, choć tam i synowie Chanaana w części zaludnili ziemię, zowią Aram; i tak Armenią i Mezopotamię zowią Aram-Naharaim: t.j. owoch rzek, bo leży między Tygrem i Eufratem. Aram-Saba t.j. kraj przy Palmyrze, Aram-Damesek t.j. t.j. kraj przy Damaszku, co był stolicą Syryi.

W. 23. Us, albo Uz: jego potomkow mieszczą także w Syryi około Damaszku: Dawna Arabska wersia kładnie miasto Us Al-ghuta: co właśnie zgadza się z powyższym sądem, dotąd bowiem dolina około Damaszku zowie się Ghuta, albo Al-ghuta.

Hul albo Chul, jak w oryg: jego potomstwo osiadło przy Cholobetene: w Armenii wielkiéj, gdzie wiele nazwisk miast i rzek zaczyna się od słowa Chul. Nadto ich obyczaje z Arabskiemi są jedne.

24. Zaś Arphaxad zrodził Salego, z którego poszedł Heber.
25. Heberowi tepak urodzili się dwaj synowie, imie jednego Phaleg, iż we dni jego rozdzieliła się ziemia: a imie brata jego Jextan.
26. Który Jextan zrodził Elmodada i Salepha i Asarmotha, Jarego.
27. I Aduruma i Uzala i Dekle.

W.24. Salah, od niego potomstwo zamieszkało w Chaldei.
Heber takie osiadł w Chaldei, bo ztamtąd i Abraham wyszedł.

W.25. Phaleg, jego potomstwo było około Babilonu, gdzie nad Eufratem było miasto Phalga.
Wedni jego rozdzieliła się ziemia; Rozprostrenie narodow przy wieży Babel nastąpiło albo przy samém urodzeniu się jego Phalega, albo za jego życia. Ojciec jego Heber na pamiątkę tak ważnego wypadku nadał synowi imie Phaleg, co w Hebrajskiém znaczy zmianę, podzielenie: zdarzyło się to roku po potopie 161.
Jextan miał trzynastu synów i wszyscy osiedli w Arabii szczęśliwej. Jextan jest ojcem Arabów, którzy go zowią Kathan: jak-koż dawna wersia arabska kładnie kathan zamiast Jextan. Ptolomeusz wspomina Kathanitów w Arabii szczęśliwej. Niedaleko Mekki jest miasto Beizat-Jextan, t.j: mieszkanie jektana.

W.26. Elmodad w nebr: Almodad, jego potomstwo zamieszkało w środku Arabii szczęśliwej około rzeki Lar wpadającej do zatoki perskiej. Ptolomeusz Almodeow zowie ze zwyklem grekom przekrzaniem Allumeotami.
Saleph, od niego poszli Salapenieni, którzy, jak świadczy Ptolomeusz, mieszkali w Arabii przy źródle rzeki Betius.
Asarmoth, jego potomstwo w Arabii szczęśliwej: kraj ich zowie się po arabsku Hadra-moth, co z hebrajskiém asarmoth jedno ma znaczenie, t.j: kraina śmierci.
Jara. Dawniej na brzegu czerwonego morza byli Jerachei, których jeszcze zwano Agatarchides, Alilei: bo wszystkie te imiona mają jedno znaczenie, t.j: dzieci księżyca. Ptolomeusz wymienia wyspę Jerakan na pobrzeżu Alilejów.

W. 27. Aduram, najpodobniej, wedle Bocharta, jego pokolenie ~~mie~~ mieszkało przy końcu odnogi perskiéj, gdzie Plinius kładnie Drimatów. —
Uzal osiadł także w Arabii szczęśliwej, gdzie jest miasto Sanoa, dawniéj, jak Plinius świadczy, Uzal zwane.
Dekla także w Arabii szczęśliwej, gdzie dawniéj mieszkali Minei. Dekla znaczy palmowe drzewo w Chaldajskiem, i wszystka część Arabii obfituje w palmy.

28. I Ebala i Abimaela, Sabę,
29. I Ophira i Hewilę i Jobaba. Ci wszyscy synowie Jektanowi.
30. A mieszkanie było ich od Mesy idącym aż do Sepharu góry na wschód słońca.
31. Ci synowie Semowi, według domów i języków i krain w narodzeniach swoich.
32. Te domy Noego według ludzi i narodów ich. Od tych rozdzielone są narody na ziemi po potopie.

W. 28. Ebal, albo Hobal, jego potomkowie mieszkają na afrykańskich brzegach przy zatoce Obal.
Abimael kładną jego potomstwo w Arabii szczęśliwej około miasta Mali, o którem wspomina Teofrast.
Saba, ten syn Jektana był ojcem Arabów Sabejczyków, których Pliniusz sadowi między Arabską a Perską odnogą.
W. 29. Ophir, trudno oznaczyć siedlisko jego potomków; jedni je mieszczą w Indyi, drudzy, i prawdopodobniej, około morza czerwonego.
Hewila, ten drugi Hewila syn Jektana osiadł z potomstwem na granicach Amalekitów, przy ziemi obiecanej.
Jobab, od niego pozwli Jobaryci, albo Jobabyci, o których Ptolomeusz wspomina, że mieszkali w południowo zachodniej części Arabii.
W. 30. A mieszkanie ich. Te słowa utwierdzają cośmy powiedzieli, że wszyscy synowie Jektana, wyjąwszy może jednego Ebala, osiedli w Arabii szczęśliwej między Arabską a Perską odnogą.
Mesja, albo Musa, jest to Moka znany port czerwonego morza, który bywa zwiedzany od Egyptian i Etyopów dzisiejszych. Sefara położony więcej na wschód pod górą Klimax wedle tablicy Ptolomeusza. Sefara była stolicą Sefarytów. —

Rozdział XI.

Przy budowaniu wieży Babel rozdziela się pierwotny język na wiele języków. Rodzaj Sema syna Noego aż do Abrahama opisuje się.

1. A ziemia była jednego języka i téjże mowy.
2. I gdy szli od wschodu słońca, naleźli pole na ziemi Sennaar, i mieszkali na niém.

W. 1. w Hebr. I była cała ziemia jedne usta i jedne słowa. t.j. że na całej ziemi wszyscy ludzie mówili wtenczas jednym językiem.

W. 2. Gdy szli; nie kilka pokoleń, ale wówczas będący wszyscy ludzie, jak się to najwyraźniéj pokazuje z całej téj historyi.

Od wschodu Słońca; Noe po wyjściu z Arki osiadł z całą swą rodziną w Armenii na górach. Ararat leży o dwa stopnie bliżéj wschodu niż ziemia Sennar; kiedy więc potomstwo Noego szło stroną północną do Sennar, to musiało koniecznie wyjść ze wschodu aby przéjść do téj ziemi.

Naleźli pole. To wyrażenie oznacza, że nie umyślnie szli do Sennar ale przypadkiem trafili na to pole, jak zwykle bywa w życiu koczowniczem. Potomstwo Noego mieszkając długo na górach Ararat rozmnożyło się bardzo, zestępując z nich dla szukania wygodniéjszéj i żyźniejszéj siedziby wiedli koczujące życie, i w ten sposób trafili na pole Sennar, które dla swéj obszerności i żyzności zatrzymało wędrowców.

Sennar. w Hebr. Sinhar. Kraj wokoło Babilonu przy rzekach Tygrysie i Eufracie. Ziemia ta późniéj została nazwaną Sennar od tego wydarzenia co i wieża Babel: bo Sennar znaczy wybicie czyli pokruszenie zębów, co w przenośném rozumieniu wyraża upokorzenie. „W Sennar mieszkali zębaci, którzy kąsali pychą i uwłaczaniem bliźniego i Boga, przeto im Bóg zęby wytrącił, gdy ich czynności i słowa nagle pomieszał. O tém napisano jest. pokruszyłeś zęby grzeszników; (P.3.) i znowu: Bóg pokruszy zęby ich w uściech ich". (P.57.) S. Grzegorz.

3. I rzekli jeden do bliskiego swego: podźcie naczyńmy cegieł i wypalmy ją ogniem. I mieli cegłę miasto kamienia, a ił kliowaty miasto wapna

4. I rzekli; Podźcie zbudujmy sobie miasto i wieżę, któréjby wierzch dosięgał nieba:

W. 3. I rzekli jeden do bliskiego swego. W Hebr. I rzekli mąż do towarzysza swego: to jest jeden do drugiego, czyli jedni do drugich, jak ma przekład Arabski.
Naczyńmy cegieł. Na górach Armeńskich zwykli budować z kamieni, lecz gdy na żyznéj równinie Sennar nieznaleźli głazów, przeto zrobili cegły, a zamiast wapna użyli, jak jest w oryginale i Wulgacie, żywicy, co nasz Wujek dobrze oddał przez ił kliowaty. Wiemy bowiem ze Strabona i innych pisarzy, że Babilon obfituje w rodzaj smoły czyli żywicy płynnéj i zsiadłéj. Herodot swiadczy, że mieście Is, ośm dni drogi od Babilonu, jest mała rzeczka także nazwana Is, wpadająca do Eufratu, co ma mnóstwo żywicy, którą brano do Babilonu. Diodor, powiada, że strony Babilońskie niezmiernie wiele mają ziemnéj żywicy, któréj mieszkańcy używają nietylko do budowania domów, lecz nawet do palenia miast drew. Arrianus zeznaje że sławny kościoł Belusa leżący w posrodku Babilonu murowany był z cegieł spojonych tą żywicą ziemną.

W. 4. Któréjby wierzch dosięgał nieba. Wyrażenie Hyperboliczne. t.j. wieżę bardzo wysoką. Podobnie i u nas zwykło się mówić, np: góry niebotyczne, lasy niebotyczne itd. W poźniejszym czasie ~~przy~~ w około téj wieży ~~zbudo~~ niedokonczonéj zbudowano swiątynię Belusa. Różne są podania o wysokości Babilońskiéj wieży: s. Hieronim kładnie jéj wysokość do cztérech tysięcy kroków, Arabi swojéj przesady zwyczajem liczą 12 tysięcy kroków. Herodot zaś naoczny swiadek powiada, że ze srodka kościoła Belusa wznosiła się ogromna wieża, a na niéj znajdowała się inna wieża i tak daléj ośm wież coraz cieńszych jedna na drugiéj, a wszystkie

a uczyńmy sławne imie nasze pierwej niż się rozproszymy po wszystkich ziemiach.

5. I zstąpił Pan aby oglądał miasto i wieżę, którą budowali synowie Adamowi:

6. I rzekł: Oto jeden jest lud, i jeden język wszystkim: a poczęli to czynić i nieprzestaną od myśli swych, aż je skutkiem wypełnią.

Sławne imie: próżność i pycha były gotową przyczyną budowania wieży Babilońskiej, a przeto jako dzieło dumy niemogło podobać się Panu Bogu. Stąd Chryzostom uczy nas mówiąc: „Jeśli koniecznie pragniesz wiecznej pamięci, ja ci do niej drogę pokażę, a ta jest, jeśli rozważ ubogim pieniądze, któreby‌ś stracił na ofiary i gmachy: tak pozyskana pamięć jest nieśmiertelna, mnoży niezliczone skarby, uczyni lżejszem brzemię grzechów i zjedna ci wielką ufność w Bogu. a Józef Żydowin przytacza podanie, że ci budowniczy wieży chcieli się nią ubezpieczyć od potopu jeśliby znowu nastąpił, lecz Pismo nie o tem niewspomina.

Pierwej niż się rozproszymy; w Hebr: Byśmy się czasem nie rozproszyli, t.j: dorozumieć się trzeba, bez wzniesienia pomnika naszej pamięci, albo chwały. Inni jednak cały ten wiersz inaczej tłumaczą i ten wykład niema nie przeciwnego: wyraz hebrajski oddany tu przez imie oznacza razem pomnik, monument, albo znak, jak to nam wyjaśnia miejsce Izaiasza (55, 13.), gdzie tenże wyraz w tem znaczeniu jest użyty. (Ten wiersz wiec wykład tekstu będzie też) Uczyńmy sobie znak, abyśmy się czasem nie rozproszyli na obliczu całej ziemi. Ludzie bowiem widząc wtedy życie kapłańskie i pasterskie lgnęli się obficie w pustych obszarach nieznanej im ziemi: ale to się sprzeciwiało woli Bożej, która postanowiła rozdzielić pokolenia dla zaludnienia całej ziemi.

W. 5. I zstąpił Pan aby oglądał: sposób mowienia ludzki, o którem już‌eśmy namienili. „Bóg nieprzechodzi z miejsca na miejsce, bo wszędzie i zawsze jest cały, lecz mowi się że zstępuje, gdy to czyni na ziemi, co się nad zwykły bieg natury dzieje, i w czem się moc jego wyraźnie pokazuje.“ Aug. Pismo chce oznaczyć, że Bóg zwleka do jakiegoś czasu karę, używa tego wyrażenia: Bóg zstępuje i ogląda. Dając przez to poznać, że Bóg nie niedziała z pospiechem i gniewem: tak czytamy że Bóg zstąpił do Sodomy, albo jak w Michaszu do Judei. Bóg jest cierpliwy, bo wieczny.

7. Przeto pódźcie, zstąpmy a pomieszajmy tam język ich, aby niesłyszał żaden głosu bliźniego swego.
8. I tak rozproszył je Pan z onego miejsca po wszystkich ziemiach, i przestali budować miasta.
9. I przetoż nazwano imię jego Babel, iż tam pomieszany jest język wszystkiéj ziemie: i z onąd rozproszył je Pan po wszystkich krainach.

W. 7. Zstąpmy a pomieszajmy. W Starym Testamencie przenajświętsza Trójca wszędzie się tajemniczo przegląda: postrzegamy bowiem, że tu Bóg Ojciec przemawia do Syna i Ducha S. Pomieszanie języków, czyli utworzenie z jednego wielu nie jest w mocy Anielskiéj, wszystko bowiem co jest kreacją należy do samego Boga: a jako On sam jest twórcą myśli człowieczéj, tak równie jest twórcą i sposobu oddania téj myśli w słowach. Chryzostom, Augustyn.

Pomieszajmy tam język. t.j: rozdzielmy jedną ludzką mowę na wiele języków, nie żeby każdy tam człowiek mówił osobnym dyalektem, ale familie otrzymały nagle odmienną mowę

Niesłyszał, t.j: nierozumiał.

W. 8. Jedność mowy była związką, jednością społeczeństwa ludzkiego: jak tylko ta związka została [illegible] zerwaną, natychmiast ród ludzki niemogąc się rozumieć podzielił się na tyle społeczeństw, ile Bóg stworzył nowych języków, bo tylko duch i rozumienie wiąże społeczeństwo ludzkie. Każdy język jest związką każdéj narodowości. Z tej przyczyny świat ucywilizowany, jako pracujący dla dobra całej ludzkości zawsze ma związką swoją jakiś jeden język powszechny, i dawniéj był język grecki, poźniéj łaciński, a teraz język Francuski. Jak w tej historyi przeswieca się dziwna moc Boża: wszyscy ludzie jednozgodnie budują wieżę: Bóg niewinną żadnej siły, ale w jednéj chwili pomieszaniem języków dumny ich zamiar zniweczył.

W. 9. Babel znaczy pomieszanie.

10. Te są rodzaje Semowe: Semowi było sto lat kiedy zrodził Arphaxada we dwie lecie po potopie.
11. I żył Sem zrodziwszy Arphaxada pięćset lat, i zrodził syny i córki.
12. Arphaxad zaś żył trzydzieści i pięć lat, i zrodził Salego

---

Wszystkiej ziemi: to jest wszystkich ludzi, wszystkich potomków Noego język został pomieszany bez żadnego wyjątku; od tego więc czasu pierwotna mowa zaginęła.—
W. 10. Te są rodzaje Semowe: czyli, Oto genealogia Sema. Mojżesz tu opisuje potomstwo Sema tylko w linii prostej przez Arfaxada do Abrahama: bądź że inni potomkowie Sema wpadli w bałwochwalstwo, bądź że genealogia narodu żydowskiego, jako dla nich pisana, tym bardziej była główną rzeczą dla natchnionego historyka, że z tego ludu miał się narodzić zbawiciel całego świata.
W. 12. Arfaxad ... zrodził Salego. Tak ma text hebrajski i w tem miejscu i w księdze I paralip: r. 18; Przeciwnie zaś w przekładzie Siedmdziesięciu w obu tych miejscach znajdujemy jeszcze patryarchę Kainan, w ten sposób: Arfaxai zrodził Kainana, a Kainan zrodził Salego. Co także znajdujemy i w Ewangelii S. Łukasza w rozdziale trzecim, gdzie się czyta: który był Sale, który był Kainan, który był Arfaxae. Z tém wszystkiem czytanie oryginału ma pierwszeństwo tym bardziej, że ta różnica jest pozniejsza, zatem stała się omyłką. Filo i Józef i wszyscy dawni Żydzi czytali tak jak dzisiaj mamy w Hebrajskiem: najdawniejsze wersje jak chaldejska i Łacińskie nie mają Kainana. Jakoż dawniej i w przekładzie Siedmdziesięciu nie znajdowali ojcowie tego dodatku. Teofil Antyocheński, chociaż używał tejże Greckiej wersyi, jednak przy wyliczaniu tychże samych patryarchów, nie czyni wzmianki o Kainanie, lecz wyraźnie powiada, że Arfaxad zrodził Salego. Tak samo czytali w Siedmdziesięciu Juliusz Afrykański i S. Epifani. S. Hieronim, który z największą pilnością wykazuje wszędzie różnicę między textem a przekładem Siedmdziesięciu, niewspomina bynajmniej o tym dodatku, którego więc niebyło za jego czasu.

12. I żył Arphaxad zrodziwszy Salego trzysta a trzy lata, i zrodził syny i córki.
14. Salę zaś żył trzydzieści lat, i zrodził Hebera.
15. I żył Sale zrodziwszy Hebera, cztéry sta a trzy lata, i zrodził syny i córki.
16. A Heber żył trzydzieści i cztéry lata i zrodził Phalega.
17. I żył Heber zrodziwszy Phalega cztérysta i trzydzieści lat: i zrodził syny i córki.

Euzebiusz liczye genealogię patryarchów wedle textu Hebrajskiego, Samarytańskiego i Siedmdziesięciu, nie wymienia w żadnym z tych trzech porządków Kainana, który oczywiście jest późniejszym dodatkiem do tej wersyi Greckiej. Jakoż poprawne wydanie przekładu Siedmdziesięciu, sporządzone powagą Sykstusa V, niema tego dodatku o Kainanie w xięgach 1. Paralip: gdzie jest to czytanie; Arfaxad, Sale, Heber itd. Co się tycze Ewanielii S. Łukasza, niema wątpliwości, że dawniej Kainan niebył umieszczony: bo S. Ireneusz liczy wedle tejże Ewanielii siedmdziesiąt dwa pokolen od Abrahama do Chrystusa Pana, kiedy bytoby siedmdziesiąt trzy, jeśliby Kainan znajdował się w tem miejscu Ewanielii S. Łukasza. W starym rękopismie tejże Ewanielii, który był wzięty z klasztoru Lyońskiego S. Ireneusza niema tego dodatku o Kainanie. Łatwo domyślić się można jakim sposobem ta zmiana nastąpiła, bo kiedy w przekładzie acz powaznym Siedmdziesięciu przybył Kainan, wtedy go z początku na boku Ewanielii zapisano, dla przypomnienia różnicy z tą wersyą Greckąą: przepisywacze zaś wciągnęli z czasem do textu tę notę bokową. W późniejszych wydaniach nieośmielono się przemienić już upowszechnionego textu, aby ta poprawa nieobraziła wiernych, jak wyrażają się w przemowie do Biblii Rzymskiej poprawiacze.

W. 13. Trzysta a trzy lata. W Hebr. Chald. i 70ciu jest Cztérysta trzy lata, i to czytanie oryginału jest prawdziwsze i zgodniejsze z wiekiem owczesnego życia ludzkiego. Z tej genalogii widzimy jak wiek ludzki stopniowie się zmniejszał, nim stanął na latach 70 lub 80 lub sto, jak jest teraz. —

iego czasu.

18. Żył też Phaleg trzydzieści lat i zrodził Rewa.
19. I żył Phaleg zrodziwszy Rewa dwieście i dziewięć lat, i zrodził syny i córki.
20. Rew zasię żył trzydzieści i dwie lecie, i zrodził Saruga.
21. I żył Rew zrodziwszy Saruga dwieście i siedm lat, i zrodził syny i córki.
22. Sarug lepak żył trzydzieści lat, i zrodził Nachora.
23. I żył Sarug zrodziwszy Nachora dwieście lat, i zrodził syny i córki.
24. Nachor zasię żył dwadzieścia i dziewięć lat, i zrodził Tharego.
25. I żył Nachor zrodziwszy Tharego sto i dziewiętnaście lat, i zrodził syny i corki.
26. I żył Thare siedmdziesiąt lat, i zrodził Abrama, i Nachora, i Arana.
27. A Tharego rodzaje są te; Thare zrodził Abrama, Nachora i Arana. Aran zaś zrodził Lota.
28. I umarł Aran przed Tharim ojcem swoim w ziemi narodzenia swego w Ur Chaldejczyków.

W. 18. Rewa. w Hebr. Reu, który to przydech h zmienia się na g i czytają także Regu, Regau. Vulgata stosuje się do natury języka Łacińskiego wymowienia przydech h i czyta Reu i to czytanie należało było zostawić między wujek, który nie wiem dla czego Reu na Rew przemienił, za pewne chciał stosować się do naszej mowy, gdzie u często na w zmieniają, np Paweł
W. 22. Saruej, jak chce podanie przywodzone od Suidasa i Damascena, pierwszy wprowadził zwyczaj obchodzenia rocznej pamiątki ludzi wielkich i dobrodziejów towarzystwa. Inni zaś, jak S. Epifani, wspominają o powaniu, że Sarug pierwszy wylewał posągi bóżkie. —
W. 26. Żył Thare 70 lat i zrodził Abrama, Nachora i Aruna. t.j. Tharemu w 70 jego roku poczęli się rodzić jeden po drugim w niemałych przerwach ci trzej synowie. Podobnie, jak widzieliśmy, Mojżesz mówił o czasie urodzenia Synów swego. Abraham był najmłodszy, zaraz bowiem po śmierci ojca, jak czytamy w dziejach Apostolskich, wyszedł z Haran, a miał wtedy 75 lat, ~~więc~~ urodził się przeto w sześćdziesiąt lat po bracie swoim Aranie albo Haran, który był najstarszym synem Tharego: t.j. w sto trzydziestym roku życia Tharego. Abraham dla tego na powrzątku położony, że on był patryarchą Żydów i z niego miał się narodzić Zbawiciel: to samo wyżej widzieliśmy, gdzie Sem młodszy kładnie się przed starszym bratem.
W. 28. w Ur Chaldejczyków. Nazywała się Chaldea ta część Mezopotamii, która przylega ze strony południowo wschodniej do Asyryi: jakoż Abarbanel kładnie Ur w Mezopotamii między Nizibis i Tygrem. S. Stefan, (w dziejach Ap.) mieści Chaldeę w Mezopotamii. Ammian Marcelin zapewnia, że miasto Ur leżało w Mezopotamii. —

29. I pojęli Abram i Nachor żony, imię żony Abramowéj Sarai, a imie żony Nachorowéj Melcha, córka Arana ojca Melchy i ojca Jeschy.
30. A była Sarai niepłodną, i niemiała dzieci.
31. Wziął tedy Thare Abrama syna swego, i Lota syna Aranowego wnuka swego i Sarai niewiastkę swoję, żonę Abrama syna swego, i wywiódł je z Ur Chaldejczyków, aby szli do ziemie Chananejskiéj, i przyszli aż do Harana i mieszkali tam.
32. I było dni Tharego dwieście i pięć lat, i umarł w Haranie.

---

w. 29. Ojca Jeschy. Józef i inni dawni żydzi utrzymują, że Jescha i Sarai oznacza jedną osobę, t.j. żonę Abrama, która była dwóch imion; za tém zdaniem poszli dawni Chrześciańscy wykładacze, jak S. Hieronim, S. Augustyn i inni. Drudzy nowsi opiérają się na tejże księdze w roz: 20: gdzie Mojżesz mówi, że Sarai była siostrą Abrama przyrodnią, t.j. jednego ojca ale niejednéj matki, co tém bardziéj zda się utwierdzać textem, że nigdzie Jescha poźniéj niewspomina się jako żona Abrahama. Swidas Patriarcha Alexandryjski żyjący w dziesiątym wieku przywodzi z podań wschodnich wiadomość, że Thare miał dwie żony, z pierwszéj Jony miał Abrahama, z drugiéj Thewity Sare. Pierwsze jednak zdanie jest poważniejsze, bo u Hebreów bliscy krewni zwali się bratem lub siostrą: np. Gen. 14. co usłyszawszy Abram, t.j. iż pojmam Lot brat jego. Wiemy że Lot był synowcem, a synem Arana.

w. 31. Wywiódł je z Ur Chaldejczyków. Mojżesz dla skończenia całej historyi Tharego uprzedza w opisie to co poźniéj nastąpiło, jak powołanie Abrahama. Bałwochwalstwo przemagało w Chaldei, gdzie ogień był czci przedmiotem: jeszcze za czasu Daniela nazywano czarodzieja, wróżbitę z gwiazd itp. Chaldejczykiem. Sama nawet familia Patryarchów ulegała téj bałwochwalczéj zarazie: przeto Bóg powołał Abrahama dla uformowania ludu, któryby wiernie przechował wiarę prawdziwą. Thare uwiadomiony o tém wezwaniu bożém tym chętniéj opuścił Chaldeę, że bałwochwalcy byli na nich obrażeni za odstępstwo od wielobóstwa, a chwalenie jednego Boga niebieskiego. (Judit. 5, 6.).

Przyszli do Haran i mieszkali tam. Haran, albo, jak w Siedmdziesięciu, Charran jest miasto sławne poźniéj Krassa porażką. Saraceni dotąd szanują ten gród, jako miejsce czasowego pobytu Abrahama; o tém wspomina w podróży swéj Beniamin. Thare już osłabiony wiekiem niedoszedł jak chciał do Chananei. zatrzymał się przeto w Haran, gdzie i umarł.

W tym rozdziale zawiéra się chronologia od potopu do Abrahama.

Sem po potopie zrodził	Arfaxáda	roku	2.
Arfaxad zrodził	Salego	gdy miał lat	35.
Sale	Hebera		30.
Heber	Falega		34.
Faleg	Reu		30.
Reu	Saruga		32.
Sarug	Nachora		20.
Nachor	Tharego		29.
Thare	Abrahama		130.

W ten sposob od potopu do urodzenia Abrahama upłynęło lat ——— 352.
Aże do potopu było lat od Stw. swiat. 1656.
Więc Abraham urodził się roku od S. Sw: 2008.

Co się tycze pomieszania języków, któregośmy opisanie czytali w tym rozdziale, wiele było krzyków i zaprzeczeń najprzeciwniéjszych i najfałszywszych, jak zwykle się zdarza, kiedy ludzie bez gruntownego wyważenia rzeczy chcą na slepo rozumować. Niewspominam o téj filozofii niemowlęcéj, która mowę czyniła wynalazkiem czysto ludzkim i skutkiem postępu cywilizacyi, gdyż dzisiaj nawet żaki w nauce Etnografii filologicznéj wiedzą, że to jest największą niedorzecznością. Całe usiłowanie dawnych Etnografow było napięte ku wynalezieniu pierwotnéj mowy, z któréj się inne poformowały. Była to próżna łomigłówka, bo pierwotna mowa utonęła w pomieszaniu czyli rozdzieleniu języków, co się stało przez odmiany znaczenia słów, przez różne dodatki, i tym sposobem język pierwotny został mniéj więcéj jako tło w każdej mowie, ale w swéj całości zewnętrznéj zniknął na zawsze. Jest to kanwa którą pokryła moc Boża roznowzorem wyszyciem mnóstwa dyalektów. Każdy język jest dziełem Najwyższego i tworzenie się jego otacza niezbadana tajemnica. Mowa

jest darem i objawieniem bożém i dlatego niéma tak dzikich pokoleń, któreby niemiały swego języka. Z rozwiciem się cywilizacyi w prawdzie ugładza się i ustala się język, ale cały ten postęp jest rzeczywiście zewnętrzny i bynajmniej nietyka głównych żywiołów mowy, które żadnego udoskonalenia nieprzyjmują. Jak tylko się język niezbadanym sposobem urodzi, natychmiast posiada wszystkie swoje własności cechowe, wszystkie główne zasady, słowem całkiem uformowana swoją duszę czyli naturę, która żadnym wpływem postronnym, żadnym geniuszem zmienić się niemoże: jakoż w samych początkach zawsze bywa najenergiczniejsza. To zaś co zowiemy rozwinięciem albo postępem języka, zasadza się jedynie na pożyczaniu słów nowych, na przekręcaniu znaczenia dawnych, i na odnawianiu już przestarzałych. Łaciński język przy tak ogromnym wpływie greckiego nieprzyjął ani jednego czasu, ani jednéj deklinacyi, ani przysłówka, ani nawet litery jednéj. Języki semityczne pomimo największego zbliżenia się z językami Jafetycznemi przez zawojowania Greków, Rzymian i innych narodów tego plemienia, niezmieniły w niczém swéj natury, niezapełniły nawet swych rażących niedostatków, i dotąd niemają czasu teraźniejszego, czasów i trybów warunkowych, i samogłosek. Język chiński mimo tak długiego trwania i wielkiéj cywilizacyi, nieuformował jednak składni gramatycznéj. Znajdujemy często między najdzikszemi pokoleniami, zostającemi w stanie zupełnie barbarzyńskim takie formy mowy, że swoją głęboką filozofią przewyższają języki najukształceńszych narodów z ich wielkiém zdumieniem: ale z nich korzystać niemożna. U Amerykan są ewidentne formy słowa, jedne na wyrażenie czasu, druga na oddanie stosunku między przymiotem a rzeczą: a chociaż te dwie formy są dziwnie ścisłe i potrzebne, jednak Europejczycy osiadli oddawna w Ameryce, mimo ustawicznych stosunków z krajowcami, niemogą przyswoić tego skarbu ich mowy.

Owszem sięgając wprzeszłość postrzegamy, że języki
z postępem czasu bardziej się starzeją i psują
niż doskonalą w gotowych swych żywiołach:
często bowiem formy najpiękniejsze i filozoficz-
ne znikają: naprzykład u nas liczba podwój-
na i wiele innych toków rodowych z wy-
kształceniejszem wymawianiem różnego rodzaju
a. i e, już są pogrzebane nazawsze. Język
przeto, jak dziecko, rodzi się cały mocą bożą,
rozrasta się wprawdzie, ale swej natury
niezmienia i nieudoskonala. Z tej przyczy-
ny Humboldt musiał wyznać, że wszelka
mowa ludzka jest objawieniem samego
Boga. —
Szukając nadaremnie pierwiastkowego języka,
odkryli mnóstwo mów ludzkich niemających
na pozór żadnego między sobą stosunku: ták
przy kierunku racionalnym nauka Etnografii,
jak wszystkie inne w swych powiązkach, wy-
stąpiła do walki z biblijnem podaniem:
ale wszystkie przedsięwzięcia dla obalenia
prawdy zawartej w Piśmie, wszystkie ba-
dania podjęte w najgroźniejszym duchu dla
religii, nagle się obróciły z wielkiem podzi-
wieniem prawjących ku obronie twierdzeń
Mojżesza. Pierwszy ruch Etnografów więcej
obudzał strachu jak otuchy, bo rozrywał
tamecznych więzący wedle podania wszystkie
mowy ludzkie, a tem samem rozszerzał prze-
paść między nauką i wiarą. Lecz w coraz
dalszym postępie zaczęto odkrywać najwy-
raźniejsze powinowactwa i właśnie tam,
gdzie się ich najmniej spodziewano, bo pomiędzy
mowami ludów, które z historią i położeniem
jeograficznem całkiem są przedzielone. Wten-
sposób przez poznanie coraz głębsze wielu języków,
i przez ich porównanie zaczęli je rozdzielać

na familie, z których każdéj początek uznali za jeden i wspólny. Dalsze badania umniéjszały liczbę języków niepodległych, a zwiększały poczet każdéj rodziny, i tak Etnografy mało po mału przyszli do wypadku wcale nieoczekiwanego, t.j. do założenia Biblii, któréj chcieli zaprzeczyć: odkryli bowiem że wszystkie języki szykują się w trzy oddzielne familie, tak jak było trzech synow Noego, od których świat się zaludnił. Zasada i cecha główna tego familijnego podziału mów ludzkich oprócz innych najwyraźniejszych pokrewieństw jest ta, że piérwsza familia w swym zrodłosłowie czyli piérwotnych wyrazach zostaje jednozgłoskową; żywioły jéj są grube i pozbawione wyższéj i filozoficznéj składni gramatycznéj: jest to najliczniéjsza familia, w któréj Chinczycy najwięcéj pomnożyli liczbę słów: jest to mowa dziecka, chociaż ją cywilizacia nieco ogładziła. Druga familia jest dwusylabiczna w pierwotnych wyrazach, i przekonano się, że ta familia, albo że ten jeden język w głównem tle swojém rozciągając się w Europie, w znacznéj części Azyi i przechodząc przez Cejlan i Islandię łączy w jedno narody najróżniejszych wiar i prawodawstw: familia ta języków zowie się Indo-Europejską. Znaczniéjszémi członkami téj rodziny są; Sanskrycki, Perski dawny i nowy, Niemiecki z dyalektami, Słowiański, Grecki, Łaciński z ich potomstwem i Celtycki. W téj mowie jest moc życia, obfitość, wielka a może zbyteczna gramatykalność, scisłość i pewność orzeczenia, a każda z tych gałęzi im jest bliższą mowy Indyjskiéj, tym jest bogatszą i wyrazistszą. Trzecia familia Semityczna obejmująca Syrię, Arabię,

Etyopię, Palestynę, fenicię itd, ma pierwotne słowa trzyzgłoskowe, czyli z trzech liter złożone, bo tam każda litera liczy się jak głoska, a może się wymawiać jak jednogłoska. W tej rodzinie oddanéj szczególnie religi niebez podziwienia znajdujemy troistość w jedności, jakoby symbol Boga.

Po ułożeniu wszystkich języków w trzy familie zaczęli Etnografowie szukać powinowactwa między temi trzema rodzinami; jakoż w dalszém badaniu odkryli pokrewieństwo i najgłówniejsze, bo zasadzające się na charakterze i istocie każdéj familii, tak że żaden z tych języków być by niemógł bez tych żywiołów, na których opiéra się ich podobieństwo. A mając zarzecz najmocniéj dowiedzioną, że w głównych zasadach języków niemożna przypuścić pożyczek, i że roznice stanowcze w istotnych żywiołach niepozwalają ich wziąć za różne tylko dyalekta, zostali zmuszeni przyjść do dwóch koniecznych wniosków; piérwszy, że te trzy familie były początkowie złączone w jednéj pierwotnéj mowie, z któréj wzięły te żywioły wspólne, a istotne dla każdej: drugi, że rozdział między niemi, co zniszczył inne żywioły podobieństwa nie mniéj od tych, co pozostały, ważne, niemoże pochodzić z powolnego oddzielania się, albo stopniowego i samoistnego rozwinięcia, gdy język urodzony nierobi postępu i zmiany w zasadach głównych, ale musi koniecznie wypływać z jakiejś gwałtownéj i nadzwyczajnéj siły, z jakiegoś wypadku nagle działającego, co sam jeden może pogodzić walczące

przeciwieństwa, i wytłumaczyć od razu przyczynę podobieństw i różnic w tych familiach języków. Oto jest treść całego historycznego obiegu filologicznéj Etnografii. Nadto przywiedziemy pojedyncze zdania w tej rzeczy mężów, ~~których głęboka nauka dawała prawo~~ którzy jeniuszem i nauką zasługują na wielką uwagę. „Jakkolwiek mogą się zdawać z początku, powiada Humboldt, pewne języki osamotnionemi, jakkolwiek mogą być osobliwsze ich narowy, wszystkie mają między sobą analogię, a ich wzajemne liczne stosunki łatwiej się postrzegą w miarę, jak historia filozoficzna narodów i nauka języków zbliżą się do doskonałości." — Whiter, Merian i inni przekonali się po długiém badaniu, że wszystkie języki mogą być uważane jako dyalekta jednéj pierwotnéj zatraconéj mowy. Sławny Klaproth znajdując podobieństwo między wszystkiemi językami powiada, że tego inaczéj niemożna wytłumaczyć jak przypuszczając, że ułamki mowy pierwotnéj jeszcze istnieją we wszystkich językach dawnego i nowego swiata. Do tegoż wypadku przyszli Szlegel, Sharon, Turner, Herder i ten ostatni zeznaje że przy rozważaniu natury języków daje się widzieć jasno ich rozdział gwałtowny. Abel Remusat mówi, że Etnografia filologiczna zgadza się całkiem z opowiadaniem Biblii, i że w językach samych możemy znaleść to pomieszanie, które im wszystkim dało początek, i którego wszystkie inne przypuszczenia niemogą wytłumaczyć inaczej. Niebuhr mówi, że ród ludzki pochodzi od jednéj pary i że dla wytłumaczenia różnicy języków i składni ich należy koniecznie przypuścić cud pomieszania. Balbi w atlasie Etnograficznym powiada, że żaden pomnik ani historyczny, ani astronomiczny niemógł

"owieści" fałszu xięgom Mojżesza, lecz przeciwnie zgadzają się one w sposób najbardziej zastanawiający z wypadkami otrzymanemi przez najmędrszych filologów i najgłębszych jeometrów. Tak najstarożytniejsi badacze pomimo wyjścia najnieprzyjaźniejszego, wrócili po długich kołowaniach do prawdy zawartej w Biblii, a to przez samą oczewistość rzeczy, bo jak w ruinach gmachów można poznać co się powoli czasem rozpadło, a co siłą gwałtowną było nagle rozerwane, tak i w językach samych zostały ślady najwyraźniejsze gwałtownego pomieszania i rozdzielenia. Jakiż sceptyk może ze zdrowym rozsądkiem więcej zgadać, widząc ostateczne wypadki nauki tak ściśle godzące się z opowiadaniem Pisma? Uważajmy jeszcze głęboką prawdę i naukę ukrytą w tem pomieszaniu języków, które było ukaraniem dumy, zepsucia i upadku człowieka. Do dziś dnia bowiem im większa jest w narodzie jedność, siła, cywilizacya i obyczajność tym są mniejsze prowincionalizmy i stawo od wszystkich rozumiane. Przeciwnie zaś, przy skażeniu jakiegoś towarzystwa, przy upadku siły i jedności prowincionalizmy wzrastają szybko i nieraz ~~razo~~ przemieniają się w osobne dyalekta, rozdzieliwszy język powszechny na wiele innych języków, jak się to stało wczasach upadku Państwa Rzymskiego. Stowem oświata i cnota upowszechnia, a barbarzyństwo i zepsucie rozdziela mowę, jak to można widzieć w Ameryce między dzikiemi pokoleniami, gdzie więcej jak ośmdziesiąt tych języków naliczono:

a chociaż jedną mają składnię gramma-
tyczną, jednak są całkiem różne, jako
mieszanina rożnych mówz różnych stron
przybyszów osiadłych w Ameryce. —

Rozdział XII.

Abram z rozkazu Bożego, opuszcza ojczyznę i przybywa do ziemi Chananejskiej, ale z przyczyny głodu zestąpił do Egiptu, gdzie mu Faraon bierze żonę, lecz za to karany od Boga wraca żonę Abramowi.

1. I rzekł Pan do Abrama: wynidź z ziemie twojéj, i od rodziny twojéj, i z domu ojca twego: a idź do ziemie którąć ukażę.
2. A uczynię cię narodem wielkim, i będęć błogosławił, i uwielbię imię twoje i będziesz błogosławiony.
3. Będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklnę tych, którzy cię przeklinają, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemie.
4. Wyszedł tedy Abram jako mu Pan przykazał, i poszedł z nim Lot: siedmdziesiąt pięć lat było Abramowi kiedy wyszedł z Harana

---

Z tym rozdziałem zaczyna się trzecia część Generis, albo ona część trzecia epoka historyi świata i kościoła. Pierwsza od roz. 1 do 6 zawiera dzieje od stworzenia świata aż do potopu; druga od rozdziału 6 do 12 obejmuje wypadki od Noego do Abrahama; trzecia zaś od roz. 12. ciągnie się do śmierci Józefa: w tej części na powziątku Abraham przedstawia się jako ojciec wierzących i wzór bogobojnego a prawdziwie świątobliwego żywota. —

W. 1. I rzekł Pan. w Hebr. czas przeszły wiązą się jak zaprzeszły. t.j: rzekł był Pan. To powołanie Abrahama stało się w Ur Chaldejskim jeszcze przed śmiercią ojca jego, jak to widzimy z dziejów Apostalskich r. VII.

W. 3. A w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemie. Ta sama obietnica, którą już Bóg uczynił w raju o zdarciu głowy węża. W tobie, czyli w nasieniu twojém, jak pojaśnia Mojżesz: (Gen. 22, 18.); t.j: w Chrystusie Panu, potomku Abrahama, jak uczą Piotr i Paweł apostołowie. (Dz: ap. 3, 26. Galat: 3, 16). Tę obietnicę rajską zesłania Zbawiciela coraz jaśniéj przypomina stary Testament. Bóg ją powtarza w Gen. r. 17, a także odnawia ją Izaakowi, (r. 26) i Jakóbowi (r. 28.). Przez Chrystusa syna Abrahamowego wszystkie narody będą ubłogosławione, t.j: usprawiedliwione, bo zostaną przyjaciółmi i dziećmi bożemi, a następnie będą dziedzicami królestwa niebieskiego; wiemy bowiem że u Boga błogosławić czyli dobrorzeczyć to samo jest co dobrzeczynić. A jako w Adamie spotkało wszystkich przeklęstwo, tak w Chrystusie zpływa na cały ród ludzki błogosławieństwo.

W. 4. Wiarą Abraham usłuchał, aby wyszedł na miejsce, które w dziedzictwo

5. I wziął Sarai żonę swoję, i Lota syna brata swego, i wszystkę majętność którą mieli, i dusze które nabyli w Haranie: i wyszli aby szli do ziemie Chanaan. A gdy przyszli do niéj,
6. Przeszedł Abraham ziemię aż do miéjsca Sychem, aż do jasnéj doliny: a Chananéjczyk tedy był w ziemi.
7. I ukazał się pan Abramowi, i rzekł mu; Na sieniu twemu dam ziemię tę: który zbudował tam ołtarz panu, który mu się był ukazał.

---

wziąć miał: i wyszedł niewiedząc dokąd szedł. do Żyd: 11, 8. Porzucił swój kraj, iść do ziemi nieznanéj, odległéj więcéj jak na dwieście mil przez pustynie i różne niebezpieczeństwa, był to dowod najżywszéj wiary, godnéj naśladowania, abyśmy także szli ochotnie na nic nieważając za głosem boskim wzywającym nas ku dobremu życiu.

W. 5. Lota syna brata swego Arana.

Dusze które nabyli, t.j. ludzi; bądź sługy, bądź niewolnicy, bądź prozelici wiary Abrahamowéj.

W. 6. Sychem, Sechem, Sychar: miasto w Samaryi między górami Ebal i Garizim, dziś zowie się Napluza.

Do jasnéj doliny. w Hebr: do Elon-More. S. Hieronim przetłumaczył do sławnéj doliny, (ad Convallem illustrem,) co nasz Wujek mniéj właściwie oddał przez jasną dolinę. Targum Jeruzalemskie kładnie do równiny oblicza, bo tam się Bóg pokazał Abrahamowi. Elon znaczy dąb, dąbrowę, albo dolinę dębami zarosłą: stąd Chaldejska wersia ma do dębu More, a Siedmdziesięciu, do dębu wysokiego. Zgadza się ten przekład z miéjscowością, bo do tychczas w górzystéj Samaryi uwiesela najaśniéj oko piękny las dębowy. Elon-More było to imie właściwe doliny leżącéj niedaleko od Sychem: nienależy jéj mieszać z doliną Mambre, która się znajduje po wyżéj Hebronu.

a Chananéjczyk był w ziemi, t.j. potomkowie Chama mieszkali w téj dolinie Elon-More.

8. A stamtąd poszedł do góry, która była ku wschodowi Bethel, rozbił tam namiot swój, mając od zachodu Bethel, a od wschodu Hai, i zbudował też tam ołtarz Panu, i wzywał imię Jego.

9. Ciągnął Abram idąc, i dalej postępując ku południu.

10. Stał się potém głód w ziemi, i zstąpił Abram do Egiptu, aby tam gościem był, ciężki bowiem był głód w ziemi.

11. A gdy już blisko był aby wszedł do Egiptu, rzekł do Sarai żony swéj: Wiém żeś piękna niewiasta:

12. A iż gdy cię ujrzą Egipcianie, rzeką: żona to jego: i zabiją mię, a ciebie zachowają.

W. 8. Stamtąd poszedł do góry. Abraham coraz dalej zapuszczał się w głąb ziemi Chananejskiéj, i przybył do gór Efraimskich, które leżą między Bethel i Hai. Bethel za czasu Abrahama nazywał się Luza, bo dopiéro Jakób patryarcha nadał temu miejscu nazwanie Bethel. Mojżesz zaś chcąc być zrozumianym często przy opisie miejsc używa tych nazwisk, jakie za jego czasu były w użyciu.

W. 10. Zstąpił Abram. Palestyna wyżéj leży od Egiptu, przeto Abram zestępował i idąc ziemi Faraonów.
Widzimy jak Bóg lubi doświadczać statecznie wiernych sług swoich. Abraham bowiem posłuszny na głos boży zaledwie po tysiącznych trudach i niebezpieczeństwach przybył do Chananei, a już dla głodu musi udawać się do Egiptu z niemałem swojem i żony swéj niebezpieczeństwem: ale Bóg ufających w Nim nieopuszcza i wyrywa ze wszelkich nieszczęśliwych trafunków. —

W. 11. Wiém żeś piękna niewiasta. Sarai wtedy miała sześćdziesiąt pięć lat, lecz trzeba pamiętać że żyła lat 127, była więc przeto w połowie swego wieku, w pełnym kwiecie lat swoich, jak dziś kobiety się w trzydziestu kilku latach. W dawnych czasach można widzieć często podobne przykłady; i tak sławna Helena przy rozpoczęciu Wojny Trojańskiéj miała prawie sto lat, chociaż Homer ciągle ją zowie piękną, i wyszła drugi raz za mąż. —

13. Mów przeto, proszę cię, żeś jest siostra moja: aby mi było dobrze dla ciebie, i dusza moja aby żyła dla ciebie.
14. Gdy tedy wszedł Abram do Egiptu, ujrzeli Egipcianie niewiastę, że była bardzo piękna.
15. I dały znać xięciąt Pharaonowi, i chwalili ją przed nim: i wzięto niewiastę do domu Pharaonowego.
16. A Abramowi czynili dobrze dla niéj: i miał owce i woły i osły i niewolniki i niewolnice i osłice i wielbłądy.
17. Ale Pan skarał Pharaona plagami wielkiemi, i dóm jego dla Sarai żony Abramowéj.
18. I zawołał Pharao Abrama, i rzekł mu; cóż wżdy to jest, coś mi uczynił? Czemuś mi nieoznajmił, że to żona twoja?
19. Czemuś powiedział, że jest siostra twoja, abym ją wziął sobie za żonę? Ale teraz oto żona twoja, weźmiż ją, a idź.
20. I przykazał Pharao o Abramie mężom, i odprowadzili go i żonę jego, i wszystko co miał.

W. 13. Mów przeto proszę cię, żeś jest siostra moja. Abraham niepopełnił kłamstwa, bo Sarai czy była siostrą przyrodnią, czy synowicą, co wedle Hebrajskich zwyczajów także się siostrą nazywało, zawsze mówił prawdę. Fałszu niezgodzi się mówić, ale prawdy całéj niemamy obowiązku odkrywać, jeśli pytającemu niéma do tego prawa, a pytany ulega niecierpieniu. Abram nierobił tego w celu jakichś korzyści, ale jedynie dla uniknienia śmierci, i dla zachowania bliźnich od grzechu zabójstwa. Co się tyczy niecierpienia dla cnoty Sary, mógł jako brat snadniéj ją bronić, a wreście polegać na boskiéj opiece, która strzeże niewinności.
W. 15. Każdy król Egipski nazywał się Farao.

W tym rozdziale widzieliśmy powołanie Abrahama i pierwszy zawiązek ludu wybranego, mającego zostawać pod szczególniejszą opieką boską, a to wielu zbudowania z tego narodu arki przymierza dla przechowu w potopie bałwochwalstwa prawdziwéj wiary i czci bożéj: z którejby w czasie przeznaczonym drugi Noe, odnowiciel i naprawiciel świata, wyszedł dla zbawienia i oświecenia wszystkich narodów, i dla złączenia całéj ludzkości w jedną rodzinę wybraną, w synów duchowych Abrahama, w jedno ciało, którego głową jest sam Chrystus. Historia przeto Abrahama jest dla nas bliską, jest historią naszego ojca wedle Religii, a jego powołanie jest dla nas wszystkich wielkiém dobrodziejstwem, bo to jest pierwsze wyraźniejsze odzechowanie planu Boskiego ku ubłogosławieniu wszystkich narodów. Stąd tanio możemy odpowiedzieć na zarzuty, dlaczego Bóg przeniósł Chaldejczyka nad innych? dlaczego lud żydowski, a nie Egipski, Grecki lub Rzymski, został wybrany? i czy to upodobanie w Hebreach nie jest krzywdą innych narodów? — Bóg jest panem swego wyboru, a na kogoby nie padł ten wybór, zawsze by można było czynić podobny zarzut. Łaska i dobrodziejstwa boskie jedynie wypływają z jego nieskończonego ~~dobrod~~ miłosierdzia,

ale nie z jakichś powinności względem ludzi; nikomu przeto niemoże być uczyniona krzywda, bo nikt do niczego niema prawa u Boga. Lecz trzeba pamiętać, że nadzwyczajne powołania i dary nie udzielają się dla pojedynczego człowieka, ale dla całej ludzkości. Dziś Egoizm może sobie wyobrażać, że jakikolwiek jeniusz jest dla siebie samego: ale zwolennicy Kościoła wiedzą, że to są narzędzia wybrane dla dobra wszystkich. Każdy naród przy swoim szczególnym bycie miał i ma jakieś główne powołanie, przez które się przyczyniał, lub przyczynia ku pożytkowi całej ludzkości. W takim stanie rzeczy komu to będzie krzywda, że odbiera rozmaite łaski w rozmaitym względzie przez ręce tego lub tego? Jeśli w tłumie żebraków damy najbliższemu wsparcie dla równego podziału między wszystkiemi, niezapominamy przeto o żadnym. Wszyscy ludzie są żebrakami przed Bogiem, którego powinniśmy błogosławić za łaskę wyświadczoną wszystkim przez pośrednictwo Abrahama, który był najbliższym Boga przez prawdziwą wiarę i cnotę, bo inni w bałwochwalstwie zostawali. Wten sposób czy nieznika tu wszelka osobistość, wszelka szczególność? Bóg powołał Abrahama i wybrał Hebreów nie dla nich samych, ale dla wszystkich ludzi. Lecz nawet rozważając życie

świętego Patryarchy, i te liczne a wielkie dowody jego dziwnej statości i posłuszeństwa ku Bogu, niemożemy go nie uwielbiać jako szczytny wzór doskonałości religijnej, przez którą zasłużył, iż Pan chciał się nazywać Bogiem Abrahama; a to nie było jakąś wyłącznością, lecz jedynie użyte dla różnicy od fałszywych Bogów pogaństwa, i dla oznajmienia, że tylko przez Abrahama i lud wybrany można było wtedy przyjść do poznania prawdziwego Boga i jego świętych przykazań, ~~[illegible]~~ że w nasieniu jego, t.j. Chrystusie mieści się zbawienie duszkie i wszelka wyższa nadzieja. Jakoż Abraham dotąd jest błogosławiony między wszystkiemi narodami, wedle tego jak Bóg zawsze naprzód objawić. Cały wschód jest pełen uwielbienia dla S. Patryjarchy: jest to jedno imię, przy którym wszystkie tam wiary chrześciańskie i niechrześciańskie razem się schodzą jakby przy wspólnym źródle. Wielką jeszcze może my czerpać naukę w tem powołaniu Abrahama. Bóg ustawnie rozdziela rożne powołania i rożne dary potrzebne ku spełnieniu tego, do czego nas wzywa: ale w tem rozdzielaniu task ~~nie~~ ma na celu niedobro pojedynczych osob, ~~ale~~ tylko ogół ludzkości, bo tylko w powszechnym pożytku mieści się prawdziwe dobro każdego. Uczmy się przeto od Abrahama, jak należy iść za głosem Pańskim. Powiedziano do niego; Wynidź z ziemi twojej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego: równie i Zbawiciel przemawia do nas: kto miłuje ojca albo matkę, ... syna albo córkę nad mię, nie jest mnie godzien.

To jest, wszystko co mamy winniśmy jedynie samemu Bogu, a więc dla niego miłość i posłuszeństwo nasze powinny przewyższać wszelką inną miłość, wszelkie inne posłuszeństwo. Znamie tedy prawdziwego Chrześcianina, jest przeniesienie Boga nad wszystko w swiecie. Wszelkie powołanie, w jakimbądź rodzaju, wykonywa się tylko duchem ofiary i zaprzania: i dla tego szczęście nadgminne, szczęście wyższe i duchowe ~~zawiéro~~ znajduje się tylko w ciągłéj ofierze i zaprzaniu się dla chwały boskiéj i pożytku bliźnich. Jakże możemy dopełnić powszechnego i najgłówniéjszego powołania naszego, t.j. połączenia się z Bogiem w szczęśliwéj wieczności, jesli w tym celu nie jesteśmy gotowi poswięcić wszystko, jesli ku temu szczegolnie niezwracamy wszelkich sił i władz naszych?

Rozdział XIII.

Abram wraca z Egyptu i roztaczywszy się z Lotem, zamieszkał Chananeą, którą Bóg znowu obiecuje nasieniu jego.

1. A tak wyszedł Abram z Egyptu sam i żona jego, i wszystko co miał, i Lot z nim ku południowi.
2. A Abram był bardzo bogaty w osiadłości złota i srebra.
3. I wrócił się drogą którą był przyszedł od południa do Bethel, aż na miejsce gdzie przedtém postawił był namiot między Bethel i Hai:
4. Na miejsce ołtarza który tam pierwéj był uczynił, i wzywał tam imienia pańskiego
5. Ale i Lot, który był z Abramem, miał trzody owiec, i bydło, i namioty.
6. I niemogli się zmieścić w ziemi, żeby społem mieszkali: bo majętności ich wielka była, i niemogli pospołu mieszkać.
7. Skąd też był swar między pasterzami bydła Abramowego i Lotowego. A naonczas Chananéjczyk i Pherezejczyk mieszkali wonéj ziemi.

W. 1. Ku południowi, t.j. ku południowéj stronie kraju Chananéjskiego, który leży na przeciwko Egyptu. Pismo bowiem położenie krajów uważa od Palestyny.

W. 5. Ale i Lot. Bóg obdarzył bogactwem i Lota, jako towarzysza i synowca Abrahama.

W. 6. I niemogli się zmieścić. Trzody ich były tak liczne, że razem zostając niemogły mieć dostatecznego wypasu.

W. 7. Chananéjczyk i Ferezejczyk. Kłótnia między pasterzami Abrama i Lota mogła mogła sprowadzić kłótnię między niemi samymi, i tym niebezpieczniejszą, że dzikie ludy Chananéjskie, skłonne do łupieży, mogłyby z tego rozdwojenia korzystać. Nadto, niewypadało czcicielom prawdziwego Boga dawać zły przykład pogranom przez niezgodę między tak bliskiemi krewnemi. Ferezejczyki byli to Chananeé, bo zawsze są liczeni w Piśmie do siedmiu pokoleń Chananéjskich, które Izraelici zastali

8. Rzekł tedy Abram do Lota; Niech, proszę, niebędzie swaru między mną a tobą, i między pasterzami memi, a pasterzami twemi: ponieważ bracia jesteśmy.

9. Oto wszystka ziemia jest przed tobą: odejdź odemnie proszę: jeśli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo: jeśli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę.

10. Podniosłszy tedy Lot oczy swe, ujrzał wszystkę okolicę krainę Jordanu, która wszystka polewana była przedtém niż Pan zatracił Sodomę i Gomorę, jako raj Pański i jako Egypt, idącym do Segora.

11. Obrał sobie Lot krainę nad Jordanem, i odszedł ze wschodu słońca: i odłączyli się bracia, jeden od drugiego.

12. Abram mieszkał w ziemi Chananejskiéj: a Lot przebywał w miastach, które były nad Jordanem i mieszkał w Sodomie.

---

w ziemi obiecanej: Że zaś ich nazwanie w Hebrajskiem oznacza wieś, przeto wnieśli że Ferezejczykami nazywali się ci którzy wiedli życie wiejskie, koczownicze i pasterskie, przeciwnie zaś kupczących nazywano właściwie Chananeami.

W. 8. Ponieważ bracia jesteśmy. t.j. bliscy krewni.

W. 9. Wszystka ziemia t.j. Chananejska. –

Jeśli w lewo pójdziesz itd. Przez lewą stronę rozumią się północną, przez prawą południową, jak przełożył Chaldejski tłumacz.

W. 10. Dla łatwiejszego zrozumienia potrzeba czytać ten wiersz w ten sposób; ... Ujrzał wszystkę okolicę krainę Jordanu, która idącym do Segora była wszystka polewana itd. – Segor. czyli Zoar nazywał się dawniéj Bela: niewielkie miasto na dolinie Jordańskiéj przy górach Moab. Mniemał będzie ta; cała dolina na któréj leżało pięć miast przedtém nim je Pan zatracił siarczystym płomieniem była, szczególniéj idąc od miejsca na którem znajdował się Abram do Segor, zrosła najrozkoszniéj i bujna w sady i inne płody ziemi, jakby ogród pański, czyli raj przerzynany rzekami, lub jak Egypt obfity, co go Nil użyźnia.

W. 11. Ze wschodu. W Hebrajskiem to wyrażenie może się również tłumaczyć Ku wschodowi: Dolina Jordańska leży na wschód od Bethel, zkąd ten rozdział krewnych nastąpił.

13. A ludzie Sodomscy byli bardzo zli, i zbyt-
nie grzeszniy przed Panem.
14. I rzekł Pan do Abrama, gdy się już
był Lot odłączył od niego: Podnieś oczy
twoje, i pojrzyj z miejsca na którymeś
teraz, na północ i na południe, na wschód
i na zachód.
15. Wszystkę ziemię, którą widzisz, tobie
dam i nasieniu twemu aż na wieki.
16. I uczynię nasienie twoje jako proch ziemi:
Jeśli kto z ludzi może zliczyć proch zie-
mi, nasienie też twoje zliczyć będzie mógł.
17. Wstań a zchodź ziemię w długą i w szero-
ką jéj: bo ją tobie dam.
18. Ruszywszy tedy namiot swój Abram prze-
szedł i mieszkał przy dolinie Mambre, któ-
ra jest w Hebron, i zbudował tam ołtarz Panu.

W. 14. Jeśli tu widzimy niezachwianą wiarę i posłuszeństwo
Abrama dla Boga, jeśli podziwiamy szlachetność i dobroć
wobec tego się jego z Lotem synowcem, to zwróćmy także
uwagę na niewymowną opiekę ojcowską, z jaką Bóg
czuwa nad wiernym sługą swoim. Zaledwie bowiem
Lot go opuścił i Abram był zasmucony tym koniecznym
skądinąd rozdziałem, natychmiast Bóg pociesza go swojem objawieniem się
i powtórzeniem jaśniejszém już danéj obietnicy. Dotychczas każdy ufający
w Panu i pełniący jego święta wolę doświadczał tej cudownéj opieki i dobroci.
Spojrzyj z miejsca t.j. z góry Bethel, skąd można było widzieć znaczną
część Palestyny: tu zaś część bierze się za całość, jak zwykle bywa w Piśmie
W. 15. Tobie dam i nasieniu twemu. W Hebrajskiém spójnik i bierze
się zamiast albo, czyli, służy do wyjaśnienia tego co było wprzód poto-
żone. Myśl jest ta; Dam tobie czyli nasieniu twemu, Dam tobie na-
sieniu twojém, albo wreszcie, dam przez wzgląd na ciebie nasieniu twemu.
Na wieki. W Hebr. znaczy to na czas bardzo długi, jak widzimy na wielu miej-
scach Biblii. (Gen. x 17, 8. r. 48, 4. Deuter. 15, 17. Ps. 132, 14. itd). Co w każdej mowie ludzkiéj
zachowuje się, gdzie ∞ na wieki oznacza albo do czasu śmierci, albo do czasu
z użycia tego co dajemy: nie bowiem wiecznego niéma w doczesności. Zresztą, jak
objaśnia Mojżesz (Lew. 18. Deut. 4.), to oddanie ziemi było warunkowe, t.j. jeśli Ży-
dzi będą wierni prawu boskiemu, czyli jeśli przyjmą Mesjasza, co było głównym celem
starego prawa albo Testamentu. Nadto nietrzeba zapominać, że ziemia obiecana była
figurą królestwa niebieskiego, a lud wybrany figurą wybranych pańskich, którym posia-
dają na wieki niebo przez nasienie Abrahama, któremu, jak mówi Paweł, opowiedziane
są obietnice i nasieniu jego: nie mówi i nasieniom jakoby o wielu, ale jako o jed-
nym: i nasieniu twojemu, który jest Chrystus. Galat. 3, 16.

w. 16. Jako proch ziemi. Zwyczajny sposob mówienia obrazowy, który oznacza tylko że powstanie z Abrahama liczny naród Hebrejski. W ścisłem zaś rozumieniu stosuje się do duchownego potomstwa albo nasienia Abrahama, czyli tych którzy od czasu Abrahama aż do końca świata odziedziczą ziemię obiecaną w królestwie Zbawiciela: a wtedy kto ich zliczyć może oprócz Boga?

w. 17. Zchodź ziemię. Nie jest to rozkaz, ale tylko pozwolenie, aby obszedł ziemię przeznaczoną jego potomstwu i obaczył jak jest piękną i żyzną: jak to zwykle bywa przy objęciu w posiadanie nowej osiadłości.

w. 18. Przy dolinie Mambre. W Hebr. W dąbrowie Mamre, jak ma Syryjski i Arabski przekład: albo przy dębie Mamre jak u 70 Tłumaczów. Wszystko to jedno, bo w Hebrajskiem dąbrowa oznacza dolinę dębami zarosłą. Abram ~~osiadł~~ rozbił tam namiot przy jednym dębie sławnym swą wielkością w tej stronie, bo Mamre znaczy sławny. Mogła ta dąbrowa wziąć imię Mamre od Hebronu, który się zwał Mamre, (Gen. 23) albo od właściciela tej strony, który się mianował Mamre. (Gen. 14.). Dotychczas mnóstwo jest pielgrzymujących Chrześcian i Mahometanów do Hebronu dla widzenia dębów Mamre.

Która jest w Hebron. t.j: blisko Hebronu, który jest miastem bardzo dawnem. —

Zbudował tam ołtarz: widzimy jak pismo pilnie wymienia to, że Abraham na każdem miejscu swego zatrzymania się wznosił Panu ołtarz dla oddania czci należnej Twórcy i dobrodzicy. Jest to przykład dla nas, abyśmy w całem życiu naszem, w każdej sprawie i na każdem miejscu wielbili Boga dźwigając mu szczególniej ołtarz w sercu naszem modlitwą i dobremi uczynkami, pamiętając na to, co przodków doświadczenie mówi; Kto z Bogiem, to i Bóg z nim.

Rozdział XIV.

Wojną porażony jest pięciogród doliny leśnej, albo Siddim; Lot z majętnością wzięty w niewolą; lecz go oswabadza Abram i wydzielwszy dziesięcinę Melchizedechowi, otrzymuje od niego błogosławieństwo.

1. I stało się wonczas, iż Amraphel król Sennaar, i Arioch król Pontski, i Chodorlahomor król Elamitów, i Thadal król pogańskí,
2. Wznieśli wojnę przeciw Barowi królowi Sodomskiemu, i przeciw Bersy królowi Gomorskiemu, i przeciw Sennaabowi królowi Adamy, i przeciw Semeberowi królowi Seboimskiemu, i przeciw królowi Balei, ta jest Segor.
3. Wszyscy ci zeszli się w dolinę leśną, która teraz jest morzem słonem.

W.1. Wiadomo, że w odległej starożytności naturalnicy pokoleń, miast, nawet miasteczek nazywali się królami; jeszcze i dziś między Dzikiemi ludy daje się to postrzegać np: w Ameryce, albo u Tatarów i Czerkiesów, gdzie xiążąt co niemiara, bo każdy starszy we wsi przybiera tytuł xiążęcy. W czasach biblijnych te małe króliki zbierały się razem tak dla napaści jak dla obrony, a wojna była wówczas prostą grabieżą.

Król Sennaar. t.j: Babiloński. Amraphel najpodobniej był królikiem jakiegoś miasta należącego do Monarchii Babilońskiej. Widzimy bowiem u Jzaiasza (10,8.) że gtówny król tego kraju w dumie swéj tak się chełpi; — A za xiążęta moje pospołu królmi nie są? Król Pontski; w Hebr. Król Elasar, albo jak 70ci Hellasar; stąd idąc za Stefanem Bizantyńskim, który wspomina miasto Ellas w Celesyryi, t.j: między Libanem i Antylibanem, osądzili niektórzy, że Arioch był Królem Ellasu, czyli Pontu, jakoś to miasto poźniéj nazywało. S. Hieronim poszedł za tém mniemaniem jak mamy w naszym przekładzie. Inni znowu mieszają gród Elasar w Mezopotamii. —

Król Elamitów t.j. Persów; najpewniéj rządca miasta lub prowincyi należącéj do monarchii perskiéj.

Król Pogański, t.j: Wyższéj Galilei, która się nazywała Galileą pogan albo ludów. Najpodobniéj Thadal był rządcą małego tam kraiku, gdyż się ta Galilea dzieliła na wiele cząstek, np. Batanea, Apamea, Laodycea itd. —

W.3. W dolinę leśną, W Hebr. W dolinę Siddim. Te króliki pięciogrodu zajmowały

4. Dwanaście bowiem lat służyli Chodorlahomorowi, a trzynastego roku odstąpili od niego.
5. A tak czternastego roku przyciągnął Chodorlahomor, i królowie, którzy z nim byli; i porazili Raphaimy w Astarothkarnaimie, i Zuzimy z nimi, i Emimy w Sawie Kariathaim,

---

dolinę leśną albo Siddim sławną ze swych sadów i żyzności, która później przez morze słone, czyli martwe została pochłonięta.

W. 4. Tu widzimy przyczynę wojny. Chodorlahomor królik Perskiéj prowincyi pobiérał haracz od królików doliny Siddim, którzy wreście postanowili się wydobyć z téj uległości.

W. 5. Tu widzimy, że Chodorlahomor był najstarszy między królikami, którzy na jego wezwanie wystąpili na wojnę.

Raphaimy, byli to potomkowie Chanaana, którzy mieszkali w kraju Bazan za Jordanem na północ Palestyny. Słowo Raphaim znaczy olbrzymy: Mojżesz (Deut. 3, 13.) nazywa kraj Bazan ziemią olbrzymów, a Siedmdziesiąciu w tym wierszu tak tłumaczy; I porazili olbrzymów. Lud ten otrzymał swe miano dla tego, że był więcéj rosły w porównaniu z innemi mieszkańcami wschodu, co są zwykle miernego wzrostu.

Astaroth-Karnaim, tak się zwało miasto od bałwana Dyanny, która u Syryjczyków nosiła miano Astaroth, albo Astarte: Karnaim zaś był jéj przymiotnik, co znaczy dwurożny, późniéj bowiem zdobił czoło tego bożyszcza.

Zuzimy z nimi, w Hebr. Zuzimy w Hamie. Lud Zuzimów najpodobniéj jest Zomzommim, (Deut. 2, 20.) mieszkał w kraju zajętym późniéj przez Ammonitów. Był to lud sąsiedni Rafaimów ze strony południowo wschodniéj.

Emimy, Lud był tak wielkiego wzrostu, że go być rozumiano z pokolenia olbrzymów: (Deut. 2, 10.) przylegał Zuzimom od południa,

ludów.
na wiele
moważy

6. Chorrejczyki na górach Seir aż do pól Pharan, która jest na puszczy.
7. I wrócili się i przyszli do zródła Misphat, to jest Kades: i wybili wszystkę krainę Amalecytów i Amorrejczyka, który mieszkał w Asasonthamar.
8. I wyszli król Sodomski i król Gomorski i król Adamski, i król Seboimski, któremu i król Balei, która jest Segor: i uszykowali wojsko przeciwko im w dolinie leśnéj:
9. To jest, przeciw Chodorlahomorowi królowi Elamitów, i Thadalowi królowi Pogańskiemu, i Amraphelowi królowi Senaarskiemu, i Ariochowi królowi Pontskiemu, czterej królowie przeciw pięciu.

---

a ziemia ich była później zabraną przez Amonitów.
W Sawie Kariathaim t.j. w dolinie Kariataim, bo sawa znaczy dolinę: była to płaszczyzna około miejsca, gdzie teraz morze martwe. Inni znowu biorą Sawa za miano stolicy Emimów.
W. 6. Chorrejczyki mieszkali w kraju zajętym później przez Edomitów, gdzie się ciągnie pasmo gór Seir aż do pustyni Pharan.
W. 7. Zródło Misphat czyli przeciwieństwa, tak zostało nazwane później z przyczyny, że tam Żydzi szemrali przeciw Bogu i Mojżeszowi, którzy wyprowadzając dziwnie źródło ze skały, nadał téj pustyni imię Kades, t.j. święta, rozumi się tym ludem Bożym.
Wybili krainę Amalekitów, t.j. spustoszyli cały kraj, który później zdobyli Amalekici, ci bowiem od Esawa wzięli swój początek. (Gen. 36, 16.).
Asasonthamar, t.j. Miasto palm. Był to gród Amorrejczyków leżący na stronie zachodniéj morza Martwego, od Jerycha: w późniejszym czasie został nazwany imieniem Engaddi. —

W. 14
W. 15
drudzy
podani

10. A dolina lesna miała wiele studzień klijowatych. Król tedy Sodomski i Gomorski podali tył, i tam polegli: a którzy zostali, uciekli na górę.

11. I zabrali wszystkę majętność Sodomską i Gomorską, i wszystko co do żywności należy, i poszli.

12. K temu i Lota, i majętność jego, synowca Abramowego, który mieszkał w Sodomie.

13. A oto jeden, który był uszedł, oznajmił Abramowi Hebreowi, który mieszkał w dolinie Mambrego Amorrejczyka, brata Eschol i brata Aner, ci bowiem uczynili byli przymierze z Abramem.

14. Co usłyszawszy Abram, to jest, iż pojman Lot brat jego, zebrał gotowych, domowych sług swoich trzysta i osmnaście: i pogoń uczynił aż do Dan.

15. A rozdzieliwszy towarzysze, przypadł na nie w nocy: i poraził je, i gonił je aż do Hoby, która jest po lewej stronie Damaszku.

W. 10. Wiele studzień klijowatych, t.j: żywicy albo smoły ziemnéj. Króliki pięciogrodu chcąc zasadzkę zrobić dla nieprzyjaciół wybrali tę z mnóstwem jam dolinę na pole bitwy. Ta wzmianka o studniach smolnych wyjaśnia nam zgubę Sodomczyków i ogień bowiem rzucony z nieba zapalił tę ziemię żywiczną, i wten sposob żadna dusza nie mogła ujść śmierci. —

I tam polegli, t.j: byli zwyciężeni: wyrażenie bowiem biblijne i tam polegli oznacza przegranę. Tą porażką Bóg upominał Sodomitów, aby się odwrócili od złego.

W. 13. Mambre, Eschol i Aner trzej bracia i głowy Amorrejczyków byli w przymierzu z Abramem, a zatem pomoc mu nieśli w obronie Lota.

W. 14. Dan, dawniéj zwane Lais. Najpodobniéj Ezdrasz na miejsu Lais położył Dan.

W. 15. Hoby, jedni chcą rozumieć Abila w Celesyryi między Libanem i Anty Libanem, drudzy wioskę, albo przedmieście Damaszku Jobar, które powstało z przekręconego słowa Hoby: jakoż podanie miejscowe przechowuje pamięć zwycięstwa Abrama: i leży na lewej t.j. na północnéj stronie Damaszku.

16. I przywrócił nazad wszystkę majętność, i Lota brata swego z majętnością jego, i niewiasty i lud.

17. I wyjechał król Sodomski przeciw jemu, gdy się wracał od porażki Chodorlahomora i królów, którzy z nim byli w dolinie Save, która jest dolina królewska.

18. Ale Melchizedech król Salem wyniosszy chleb i wino, bo był kapłanem Boga Najwyższego,

---

W. 18. Melchizedech. Wiele rozprawiano o téj tajemniczéj osobie, która tak nagle się wprowadza i pierwsze nawet przed wybranym sługą boskim Abramem zajmuje miejsce, któréj nikt nie wié ani ojca, ani matki. Starano się przeto wyjaśnić tę niewiadomość w jakiéj nas nie bez przejrzenia wyższego zostawuje pismo: lecz o domysłach ~~==~~ niewarto mówić. Trzymając się Mojżesza, Pawła, (Żyd. 7.) Ojców SS i całego kościoła, możemy z pewnością powiedzieć, że Melchizedech nie rzadkim obyczajem w starożytności był razem królem i kapłanem w Salem, t. j. w Jerozolimie. Lecz co najwięcéj, był najwyraźniéjszym typem albo figurą Zbawiciela. Obaj zowią się królem sprawiedliwości., to bowiem znaczy Melchizedech: obaj królowie pokoju, czyli Salem, bo to jedno wyraża: oba bez genealogii, bo Zbawiciel niéma ojca na ziemi, a Melchizedech jest bez ojca, bez matki, jak mówi Apostoł: obaj się wprowadzają w piśmie jako wieczni, obaj są kapłanami najwyższymi Boga prawdziwego.

Wyniosszy chleb i wino; nie dla samej uczty, ale dla sprawowania ofiary, jak nas ostrzega Mojżesz dodając: bo był kapłanem. Jeszcze to więcéj wy-

19. Błogosławił mu i rzekł; Błogosławiony Abram Bogu wysokiemu, który stworzył niebo i ziemię:

20. I błogosławiony Bóg wysoki, którego obrona nieprzyjaciele są w rękach twoich. I dał mu dziesięciny ze wszystkiego.

21. I rzekł król Sodomski do Abrama: Daj mi dusze, inne rzeczy pobierz sobie.

22. A on mu odpowiedział; Podnoszę rękę moję do Pana Boga wysokiego, dzierżawcy nieba i ziemi,

---

zania figurę Zbawiciela, który wedle proroctwa psalmisty był kapłanem na wieki wedle porządku Melchizedechowego. Porządek zaś różniący się od porządku Araona nie jest wcześniejszem jak w ofierze chleba i wina, co było cieniem ofiary nowego Testamentu, gdzie pod postacią tych darów spełnia się tajemnica największego poświęcenia się i miłości boskiej.

W. 19. Błogosławił mu. Bez wszelkiego sporu, mówi Apostoł o tem błogosławieństwie Melchizedecha, co mniejszem jest od lepszego bywa błogosławione. Melchizedech jako figura wiecznego Chrystusowego kapłaństwa, przechodził dostojeństwem Abrama, który Lewitom miał przelać tylko doczesne kapłaństwo. Przy samym zawiązku, z którego miało powstać prawo Mojżeszowe, Bóg w cudowny i tajemniczy sposób wyprowadza Melchizedecha jako figurę Nowego prawa; a to, aby Stary Testament przyjmując błogosławieństwo od nowego, wiedział, że jest jego figurą i że mu ustąpić musi.

W. 20. I dał mu dziesięciny. t. j. Nie Melchizedech Abramowi, ale przeciwnie jak uczy Paweł, mówiąc; Któremu (Melchizedechowi) i dziesięciny wszystkiego wydzielił Abraham.

W. 21. Daj mi dusze, t. j: oswobodź moich ludzi czyli obywateli Sodomskich: cała bowiem zdobycz prawem zwycięstwa należała do Abrahama.

W. 22. Podnoszę rękę moję do Pana Boga: t. j: przysięgam: bo podniesienie ręki należało do formy przysięgi. —

23. Ż od nici wątkowéj, aż do rzemyka obuwia, nie wezmę ze wszystkiego, co twego jest, żebyś nie rzekł: Jam ubogacił Abrama:
24. Wyjąwszy to co strawili młodzieńcy, a działy mężów, którzy jeździli ze mną, Anera, Eschola, i Mambrego: ci wezmą działy swoje.

W. 23. Od nici wątkowéj aż do rzemyka obuwia. t.j: nic a nic nie wezmę. W Hebr. niema wątkowéj, ale tak; od nici do rzemyka obuwia; być to rodzaj przysłowia.

Niepodobna niepodziwiać szlachetnego charakteru Abrahama, jaki się przedstawia w tym rozdziale. Ta miłość krewnych, ta gotowość niesienia pomocy z własnem narażeniem się na niebezpieczeństwo: ta ufność w Bogu co go ośmiela z małą garstką rzucić się na wroga, i razem ta roztropność rycerska z jaką najezdców pokonał: ta pobożność w wydzieleniu dziesięcin Melchizedechowi i ta szlachetność w obejściu się z królami pięciogrodu, którym majętność wrócił, są godne zastanowienia i naśladowania. Wszystkie bowiem cnoty są żywotnym zawiązkiem każdego towarzystwa, a przeciwnie gdzie pobożność wygaśnie, a podła zgoła złota zajmie jéj miejsce, tam się niemożna spodziewać szczęścia, a nawet istnienia wtéj formie społecznéj. —

Rozdział XV.

Bóg z Abrahamem zawiéra przymierze: przyrzeka mu liczne potomstwo, oswobodzenie tegoż z niewoli Egipskiéj, i posiadanie ziemi Chananejskiéj

1. To tedy odprawiwszy, stało się słowo Pańskie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się Abramie, jam jest obrońca twoim, i zapłata twa zbytnie wielka.
2. I rzekł Abram: Panie Boże cóż mi dasz? ja zejdę bez dziatek, a syn szafarza domu mego ten Damaszek Eliezer.
3. I przydał Abram: A mnieś nie dał potomka, ale oto domowy sługa mój dziedzicem moim będzie.
4. I wnetże słowo Pańskie stało się do niego, mówiąc; Nie będzie ten dziedzicem twoim: ale który wynidzie z żywota twego, tego będziesz miał dziedzicem.
5. I wywiódł go z domu, i rzekł mu: Wejrzyj na niebo, a zlicz gwiazdy jeśli możesz. I rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje.

W. 1. To odprawiwszy stało się słowo itd. Po każdym dobrym i szlachetnym uczynku czujemy wielką w duszy pociechę, i słyszymy głos sumienia, który nam każe więcéj ufać w miłosierdzie boskie. Lecz Bóg Abrahamowi pokazał się jawnie w widzeniu i sam raczył przemawiać. Nie bój się. Znać Abram lękał się, aby to zwycięstwo nie rozjątrzyło Persów, Babilończyków i innych pokonanych i nie sięgnęło większego napadu. Z drugiéj strony obawiać się mógł i zazdrości tych, których obronił.

Jam jest obrońca twoim, w Hebr: Jam tarcza tobie.

Zapłata twa zbytnie wielka. Niechciał Abram od ludzi przyjąć zapłaty, owszem sam jeszcze dał dziesięcinę na podziękowanie Bogu za pomoc w dobrém dziele: przeto sam Bóg chciał być jego zapłatą, jako najwyższe dobro, jako wieczne szczęście, z którem łączą się wszystkie błogosławieństwa w doczesności. Szczęśliwy kto się stara o podobną zapłatę.

W. 2. Ten Damaszek Eliezer, dorozumiewa się, będzie moim dziedzicem.

W. 5. Wywiódł go z domu ... zlicz gwiazdy. Widzenie to było w nocy, ale nie we śnie, tylko na jawie.

6. Uwierzył Abram Bogu: i poczytano mu jest ku sprawiedliwości.

7. I rzekł do niego; Ja Pan, który cię wywiódł z Ur Chaldejczyków, abym ci dał tę ziemię, i żebyś ją posiadł.

8. A on rzekł; Panie Boże, skąd wiedzieć mogę, że ją posiędę?

W. 6. Uwierzył ... i poczytano ku sprawiedliwości. Abram miał wtedy 85 lat, a Sarai miała siedmdziesiąt cztéry i do tego była nieplodną; wielka przeto była wiara Abrama, bo uwierzył, jak się wyraża Apostoł, przeciw nádziei w nádzieję, że miał zostać ojcem wielu narodów. Bóg tę wiarę poczytał za zasługę, czyli usprawiedliwienie Abrama, bo jego wiara była razem pełną dobrych uczynków. Abraham ojciec nasz izali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, ofiarowawszy Izaaka syna swego na ołtarzu? Widzisz iż wiara spółnie robiła z uczynkami jego, a z uczynków wiara się wykonała. Wiara bez uczynków martwa jest. (Jakób. 2.) Jak znowu uczynki bez wiary niemają zasługi przed Bogiem. (Rzym: 4.)

W. 7. I rzekł do niego. Bóg dla utwierdzenia Abrama potwierdza swe obietnice: to jest, że jemu w potomstwie, czyli jego potomkom da ziemię Chananejską i że w tym celu powołał go z Chaldei.

W. 8. Skąd wiedzieć mogę itd. Abraham niewątpił że się wykona obietnica Pańska, ale nie wiedzie sposobu jej spełnienia, prosi Boga o pomoc w ludzkiej słabości dla wsparcia jego wiary bądź jakiém objaśnieniem, bądź znakiem, lub jakim symbolem. Tak Gedeon prosi o znak, tak Zechiasz tego się domaga: i N. Panna pyta Anioła; Jak się to stanie? W téj myśli wykładają Teodoret, Chryzostom, Augustyn i inni ojcowie.

9. A odpowiadając Pan: Weźmij mi, prawi, jałowicę trzecioletnią, i kozę trzecioletnią, i barana trzech lat, synagorlicę też i gołębicę.
10. Który wziąwszy to wszystko, przedzielił je na poły, a obie części przeciw sobie jedne ku drugiej położył: ale ptaków nie rozcinał.
11. Zlecieli się ptacy na ono mięso, a Abram je odganiał.

W. 9. i gołębicę, w Hebr. i gołębiątko.

W. 10. przedzielił je na poły: W ten sposób za czasu Abrahama sprawowano ofiarę przymierza, czyli zawierano przymierze. W piśmie prócz tego miejsca jeszcze znajdujemy wzmiankę o podobnym obrzędzie u Jeremiasza. (34, 18.) Cała starożytność pełna jest tego zwyczaju, który wziął początek u Chaldeów, jak mówi S. Cyryl. Homer wspomina o tym sposobie zawarcia przymierza: Beocianie, jak świadczy Plutarch, zachowywali ten zwyczaj, jak również i Macedończycy, wedle słów Liwiusza. Sposób tej ofiary przymierza zależał na tem, że bydlęta rozcinano na pół wzdłuż nie wpoprzek, i kładziono dwie połowy przeciw sobie strong rozciętą, zostawiwszy w pośrodku miejsce do przechodu; a przeto, którzy zawierali przymierze musieli przejść między rozciętemi połowami ofiary. Tym symbolicznym znakiem wyrażała się ta myśl: Niech będę na pół rozcięty, jak ta ofiara, jeśli złamię przymierze, które zawieram w obliczu Boga. Był ten zwyczaj i u Rzymian, stąd przeciąć przymierze, scindere foedus, znaczy zawrzeć przymierze, które się dokonywało przecięciem ofiary.

Ptaków nierozcinał. Bóstwo nie umawiało się za ofiarę, ale tylko za jéj dodatek i dla tego nie było rozcinane.

12. A gdy słońce zachodziło, przypadł twardy sen na Abrama, i strach wielki i ciemny przypadł nań.

13. I rzeczono do niego: Wiedz wprzód wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi nie swojéj, i podbiją je w niewolę, i utrapią je przez czterysta lat.

14. A wszakoż naród, u którego w niewoli będą, ja sądzić będę: a potém wynidą z wielką majętnością.

15. Ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju, pogrzebiony w starości dobréj.

W. 12. padł twardy sen: Był to sen podobny do tego, jaki miał Adam w raju w czasie stworzenia niewiasty. Jakoż śiedmdziesiąci kładnie i tu słowo Ekstaza czyli zachwycenie. Nie był to bowiem sen zwyczajny, ale zesłany od Boga pełen zachwytu proroczego, w którym patrzał, jakby na jawie, na przyszłość swoich potomków. Strach wielki i ciemny przypadł nań. Wszystko co wychodzi ze zwykłego koła natury ludzkiéj, wszystko co nas przenosi w stan niejako przyszłego, czysto duchowego świata, zdy zmysł nasz otacza tajemniczość i ciemność; a nawet blizka, w sposób szczególniéjszego objawienia, przytomność Majestatu Boga, przeraża słabość natury ludzkiéj i napełnia ducha naszego trwogą i jakimś odmętem ciemności.

W. 13. przez czterysta lat. „Czterysta lat odnosza się do tego co powiedziano; pielgrzymem będzie nasienie twoje w ziemi nie własnéj; bo w ziemi i w Egipcie dopóty było gościem to nasienie, dopóki nie otrzymało w dziedzictwo ziemię obiet-niey Boskiej. S. Aug: — To jest: te czterysta lat trzeba odnieść nietylko do niewoli Egipskiéj ale i do życia tułaczego potomków Abrahama: czyli, jak tu mamy w piśmie, że będzie gościem, albo tułaczem i będzie trapionem niewolą przez 400 lat. A że, jak objawia Mojżesz wola Boga, w Izaaku tylko ma być nazwane nasienie Abrahama, (Gen. 21, 12.), przeto od urodzenia Izaaka zawiązuje się rachuba tych lat co wynosi rzeczywiście 405 lat: a od wypędzenia Agary z Izmaelem, kiedy Izaak

16. A w czwartém pokoleniu wrócą się tu: bo jeszcze niewypełniły się nieprawości Amorrejczyków aż do tego czasu.

---

sam jeden został dziedzicem i nasieniem, aż do powrotu z niewoli Egipskiej upłynęło cztérysta lat. –

W. 16. A w czwartém pokoleniu: Można dwojako tłumaczyć, bo jeśli obejmiemy cały czas tułactwa i niewoli, wtedy ~~pod~~ pokolenie bierze w ogólnem znaczeniu, przedstawi się nam jako wiek ludzki, t.j: sto lat; a jeśli zaś odniesiemy te słowa tylko do czasu niewoli Egipskiej, wtedy pokolenie weźmiemy w szczególnem znaczeniu, t.j: tak jak się wylicza w historyi pisma. Jakoż widzimy z pokolenia Lewi i Judy, że przez cztery generacie zostawali Żydzi w Egipcie. Cztéry pokolenia Lewi są; 1. Amran, 2. Araon, 3. Eleazar, 4. Fines; pokolenia zaś Judy są; 1. Aram, 2. Aminadab, 3. Naasson, 4. Salmon.

Jeszcze niewypełniły się nieprawości Amorrejczyków. Pod imieniem Amorejczyków, między którymi Abraham mieszkał, rozumieją się tu wszyscy Chananejczycy. Mamy tu straszny i uważny przykład Boskiéj cierpliwości i sprawiedliwości: te bowiem słowa Pańskie odkrywają nam nieco tajemną zasłonę rządu boskiego narodami. Cztérysta lat Bóg dał Chananeom do poprawy, nim ci dopełnili miary swych złości, i tém samém zasłużyli na zagładę: a ziemia ich została oddana Hebreom. To się stosuje nietylko do narodów, ale do każdéj familii, do każdego człowieka. Stąd należy pamiętać, że każdy grzech przyczynia się do zwiększenia miary złości naszych: że w czasie utrapień i nieszczęść powinniśmy dziękować Bogu, bo znosząc je po chrześcijańsku, macierzy wiele długości i umniejszamy miarę nieprawości: jak znowu przeciwnie wielką trwogą zdejmować się potrzeba,

17. A gdy zaszło słońce, powstała mgła ciemna, i ukazał się piec kurzący się, i pochodnia ognista przechodząca między onemi przedziały.
18. Onego dnia uczynił Pan przymierze z Abramem, mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię od rzeki Egipskiej, aż do rzeki wielkiej Eufratesa.
19. Cynejczyki, i Cynezejczyki, Cedmonejczyki.
20. I Hetejczyki, i Pherezéjczyki, Raphaimy téż:
21. I Amorréjczyki i Chananejczyki i Gergezéjczyki i Jebuzejczyki.

---

kiedy wśród zepsucia i niewiary dowcipne powodzenia nieprzestają się zlewać, bo przez tę cierpliwość boską powiększa się kara Jego niechybnéj sprawiedliwości. Pobożność wiąże i dobre obyczaje są kamieniem węgielnym każdego towarzystwa, każdego człowieka: inaczéj żaden rozum, żadna forma rządu, żadne usiłowanie nie zdołają zapobiedz klęskom, ruinie i wszelkiego rodzaju niedolom.

W. 17. Wszystko to widzenie we śnie. Pochodnia ognista, czyli ogień, przedstawia tu symbolicznie przytomność Boga, który, jak w krzaku ognistym, albo na górze Horeb, wogniu zwykł się pokazywać. Tu tedy przedstawia się, że Bóg stosownie do zwyczaju Chaldei ziemi rodzinnej Abrama zawarł z nim przymierze przechodząc w pośrodku ofiar przeciętych na połowy. We wszystkich stosunkach Abrahama i innych polubień ców Pańskich z Bogiem postrzegamy, jak i w tym rozdziale, rozrzewniającą poufałość". Zdaje się, że te zdarzenia toczą się przy ognisku familijnym między najtaskawszym Ojcem i dziećmi. To jest znamie prawdziwéj Religii i doskonałości w zasadach. W Kościele katolickim życia świętych często nam przedstawują tę familiarność z Bogiem, która niewierzących gorszyła, bo rozumem sądząc o wierze nie pojmowali, że to z poufałenie się jest największym dowodem prawdziwości téj religii, w któréj wierni za rzeczywiście dziećmi Boga i przez miłość wchodzą z Nim w nadzwyczajną poufałość.
W. 18. Od rzeki Egipskiéj; Nie mówi się tu o Nilu, przy którym Eufrat

niemógłby być nietylko większą rzeką, jak Mojżesz w tym wierszu powiada, ale nawet i wielką; ~~ale~~ rozumi się pod imieniem rzeki Egipskiej, znany strumień Egipski rozdzielający granicę między Egyptem i Chananeą: płynie on niedaleko od Gazy i wpada do morza śródziemnego. Zowie się jeszcze w Piśmie strumieniem pustyni.

W. 19, 20, 21. Mojżesz tu wylicza dziesięć pokoleń, a dodawszy jeszcze Hewitów, których także Pismo zalicza, mamy jedynaście pokoleń, których ziemię Hebrei posiedli. Za Jozuego żydowie weszli w posiadanie siedmiu pokoleń; ale pod Dawidem i Salomonem spełniła się w całej rozciągłości dana tu obietnica boska.

Rozdział XVI.

Sarai daje Abramowi za żonę Agar, która po czasie wzgardziła panią swoją, za co trapiona od Sarai uciekła, ale za rozkazem Anioła wróciła się i porodziła Izmaela.

1. Sarai tedy żona Abramowa nie rodziła dzieci: ale mając niewolnicę Egypcianke imieniem Agar,
2. Rzekła mężowi swemu; Oto zamknął mię pan, abym nierodziła: wnidź do sługi mojéj, azali snadź wzdy z niéj będę miała dziatki. A gdy on przyzwolił na prośbę jéj,
3. Wzięła Agarę Egypcianke sługę swą, po dziesięciu latach jako mieszkali pospolicie

---

W. 1. Niewolnicę Egypcianke Agar, albo Hagar, co znaczy w Arabskim języku Zbiegła. Rodem była Egypcianka, ale wiarą Hebrejka: niewolnicy wówczas byli téj wiary co ich panowie. S. Chryzostom wedle podania powiada, że ją darował Faraon Abrahamowi, albo raczéj Sarze.

W. 2. Zamknął mię Pan. Wyrażenie biblijne, znaczy, uczynił mię niepłodną: jak znowu otworzył znaczy w podobnym sensie, dał płodność.

Z niéj będę miała dziatki: w Hebr: Może odbudują się przez nią. Co jest jedno i to samo: tylko że wyrażenie jest obrazowe. Rodzice bowiem w dzieciach dorzeźnie się odbudowują: czyli rodzą podobne do siebie istoty, które ich imię, pamięć, a często zewnętrzną postać z wewnętrznym charakterem przechowują. Wedle ówczesnych zwyczajów Sarai miała zupełne prawo do dzieci Agary, bo potomstwo niewolników było potomstwem należącem do ich panów.

W. 3. Wzięła Agarę.. i dała ją mężowi swemu za żonę. Prawa i zwyczaje powszechnie przyjęte nie oddzielały jeszcze Hebreów od innych narodów za czasu Abrahama, wyjąwszy jednego bałwochwalstwa.

w ziemi Chananejskiej, i data ją mężowi swemu za żonę.

Widzieliśmy że Bóg raczył się zastosować do zwyczaju Chaldejskiego przy zawarciu przymierza z Abramem. Wielożeństwo wtedy było uprawnione powszechnie: stąd dla szczególnych względów Bóg pozwolił Patryarchom, jak Ojcowie Święci, Chryzostom, Ambroży, Augustyn i inni świadczą, pojmować żon wiele obyczajem owego grubego wieku. Jednak nierobili tego Patryarchowie przez żądzę, ale jedynie w celu otrzymania potomstwa, którego wielość uważała się za największe błogosławieństwo boskie. Dawne prawodawstwo niebyło tak doskonałe jak jest dzisiaj w nowym zakonie, i wielożeństwo zawsze jest wadą i wynikłością nieukształcenia owych czasów: jednak Patryarchowie byli bez porównania ~~wyżsi~~ wyżsi życiem w wielożeństwie jak inni w jednożeństwie. „Z jednej tylko pobudki pozyskania dziatek, wówczas pożądanych dla prędszego zaludnienia ziemi, dopuszczali się wielożeństwa: a przeto godniejsi są pochwały niż ci, którzy z jedną niewiastą mają głównie na celu żądzę i rozpustę. U patryarchów miłość potomstwa była jedynym powodem, a teraz żądza ciała przemaga w małżeństwach." Aug: Jakoż w całej tej historyi widzimy wielką szlachetność i zaparcie się. Abraham chociaż bardzo pragnął potomstwa, chociaż wielożeństwo było wtenczas godziwe, przez całą swą młodość niemyślał o wzięciu drugiej żony i tylko na prośbę Sary dał się skłonić. Sara znowu wiedząc o Boskiej obietnicy, że w nasieniu Abrahama mają być błogosławione wszystkie narody, a widząc się niepłodną i podeszłą, sama daje Agarę z własnem zaparciem się i upokorzeniem. Agar wedle ówczesnych zwyczajów była żoną drugorzędną t.j. była przypuszczona do współnictwa łoża, ale zawsze zostawała niewolnicą Sary i niemiała władzy i honoru pierwszej Żony. Podob-

4. który wszedł do niej. Ale ona widząc że poczęła, wzgardziła panią swoją.
5. I rzekła Sarai do Abrama: Niesprawiedliwie czynisz przeciw mnie: jam dała sługę do łona twego, która widząc, że poczęła, gardzi mną, niech rozsądzi Pan między mną a tobą
6. której odpowiadając Abram: Oto, prawi, sługa twoja w ręku twoich jest, czyń z nią jakoć się podoba. A gdy ją trapiła Sarai, uciekła.
7. I gdy ją nalazł Anioł Pański u zródła wody w pustyni, które jest na drodze Sur na puszczy:

---

ne przykłady były w starożytności: ... Plutarch wspomina o takimże postępku Stratoniki z mężem swoim królem Dejotarem.

W. 5. Niesprawiedliwie czynisz przeciw mnie, w Hebr: krzywda moja na tobie: t.j. Tyś winien że sługa moja ma się za nie: bo widząc jéj zuchwalstwo, powinieneś był ją zkarcić. — Agar z niskim stanem tegoż była niski sposób myślenia, i nieumiała być wdzięczną swéj pani. Słusznie Salamon mówi; Pod trzema rzeczami drży ziemia, a czwartéj znieść niemoże. Pod sługą kiedy króluje, pod głupim kiedy się naje chleba, pod nienawistną niewiastą kiedy za mąż poszła, a pod służebnicą kiedy się stanie dziedziczką po pani swojéj. Przyp: 30, 21.22.

W. 7. Gdy ją nalazł Anioł Pański. Pierwsze to w Piśmie objawienie się Anioła, pod którym w tém miejscu rozumieją SS Ojcowie Chrystusa Pana. Zresztą Anioł, jako poseł boży, przedstawia Boga i jego wolę, stąd często są takie wyrażenia, które się mogą tylko odnosić do samego Boga. Już ze względu na Abrahama dla zachowania jego potomstwa

8. Rzekł do niej: Agar Sługo Sarai, skąd idziesz, i dokąd idziesz? Która odpowiedziała: od oblicza Sarai pani mojéj ja uciekam.
9. I rzekł jéj Anioł Pański: Wróć się do pani swéj, a ukorz się pod ręką jéj.
10. I zaś rzekł: Mnożąc rozmnożę nasienie twe, i niebędzie zliczone przez mnóstwo.
11. I potém rzekł: Otoś poczęła, i porodzisz syna: i nazowiesz imie jego Ismael, przeto iż usłyszał Pan utrapienie twoje.

---

z Agary, już z miłosierdzia nad jéj cierpieniem Bóg zawrył ją zaszczycił łaską objawienia wielu pociechy i zwrócenia jéj ku powinnościom.
Na drodze Sur. Z tego widać, że Agar uciekała do swego kraju, do Egyptu: bo to źródło jest na drodze z Hebronu do Egyptu. Pustynia Sur graniczyła z Egyptem leży między Kades i Barad rozciągając się ku morzu czerwonemu.
W. 8. Sługo Sarai. Tém nazwaniem przypomina jéj stan, aby zrzuciwszy pychę łacniéj dała się wieść po drodze obowiązków.
Skąd idziesz i dokąd idziesz? Ten co wiedział jéj imie i stan, wiedział równie i jéj zamiary, ale pyta, aby ją opamiętał w tak nierozważnym kroku, bo opuszczając dóm męża, naraża siebie i płód swój na niebezpieczeństwo i zgubę w tej strasznéj pustyni. –
W. 10. Mnożąc rozmnożę: t.j. bardzo rozmnożę. Widzimy spełnioną tę pańską obietnicę: bo Izmaelici, których zowią Agarytami, Arabami, Saracenami nader liczny lud składają.
W. 11. Ismael. To imie w Hebrajskiéj mowie znaczy, Usłyszał Bóg.

12. Ten będzie dziki człowiek: ręce jego przeciwko wszystkim, a ręce wszystkich przeciw jemu: a naprzeciwko wszystkiej braci swéj rozbije namioty.

W. 12. Będzie dziki człowiek. W Hebr: Będzie człowiekowy dziki osioł: t.j. Będzie tak między ludźmi jak dziki osioł między zwierzętami. To porównanie ~~ſto~~ doskonale przedstawia główny charakter i główne skłonności Arabów: równie krnąbrni, równie narowiści, równie lubiący swobodę. Jak osioł dziki najwięcéj ze wszystkich zwierząt unika ludzi, lubiąc błędzić w samotności i pustyni, tak i Arabi nad wszystko przenoszą życie koczownicze pod namiotami: w pojmaniu niedają się obaj oswoić, bo arab i Onager zda się żyć niemogą bez pustyni. —

Ręce jego przeciwko wszystkim itd. t.j. On i jego potomstwo będzie w ustawicznych zatargach z ludami sąsiedniemi. Do dziś dnia przechowują Arabi ten charakter niespokojny. Zawsze są to dzielni rabusie, zręczni złodzieje, żyjący łupem i zdobyczą, a tém samém zawsze są wystawieni na wojny, grabieży i nieszczęście, czyli zawsze ręce wszystkich są przeciwko nim.

Naprzeciwko wszystkiej braci swéj rozbije namioty. Czy to bliższemu rozumieć przez braci potomków Abrama, czy też wszystkich bliźnich, t.j. ludzi, zawsze obietnica najwyraźniéj spełnia się dotychczas. Izmaelici byli otoczeni przez Izraelitów, Moabitów, Ammonitów, Idumeów, Nowem przez potomstwo Abrahama bądź z Sary

13. I nazwała imię pana, który mowił do niéj: Ty Boże któryś mię ujrzał. Rzekła bowiem: Zaiste, tum widziała tył widzącego mię.

---

bądź z Cetury zrodzone: a jednak niedali się ani pokonać, ani zachęcić do życia osiadłego w miastach i wsiach. W poźniéjszym czasię najsilniéjsze Monarchie Egypcian, Greków, Rzymian, Turków i innych narodów z próżném usiłowaniem wytężały moc przeciwko Arabom: wprawdzie mogły ich podbić, ale nigdy niezdołały całkiem ujarzmić, a témbardziéj zmienić ich obyczaje, które dotychczas są żywym pomnikiem wieku Abrahama. Zawsze to są swobodni królowie pustyni, i kiedy największe panstwa jak Assyryjskie, ~~Greckie~~ Egypskie, Greckie i Rzymskie w proch się rozsypały, Arab po dawnemu rozbija swobodnie swoje namioty w oczach sąsiadów, na których nieomieszkiwa nigdy robić zdobycze za daną jakąkolwiek zręcznością.

W. 13. I nazwała imię Pana: w Hebr. I wezwała imię Pana, t.j. Modliła się do Boga, jak dobrze przełożył tłumacz Chaldejski. Ty Boże ktoryś mię ujrzał, t.j. któryś wejrzał na moje cierpienie, któryś mię pocieszył. Zaiste, tum widziała tył widzącego mnie: Agar w tém objawieniu mogła tylko dojrzéć iuż odchodzącego Anioła. Mojżesz poźniéj, (Exod 33,23.) także niewidział twarzy, bo jéj widoku niemogło znieść dla swéj słabości oko smiertelne. Z drugiéj strony to ukrycie oblicza przed Agarą mogło być skutkiem jéj grzechów, jak niektórzy ojcowie tłumaczą. „Bóg objawia się ludziom mniéj lub więcéj wyraźnie, wedle tego jak są mniéj lub więcéj godni. Daje się widzieć otwarcie, ile tylko słabość ludzka pozwala, tym których wiara jest żywa, a serce czyste. Ukrywa się pod obcą postacią, jak Jezus Chrystus

14. Przeto nazwała studnię one, studnia, żywiącego i widzącego mnie. Ta jest między Kades i Barad.
15. I urodziła Agar Abramowi syna: który nazwał imię jego Ismael.
16. Osmdziesiąt i sześć lat miał Abram, gdy mu Agar urodziła Ismaela.

---

wrócił to dwom uczniom z Emaus, tym których wiara jest pełna męki i ciemności, a oczy ich widzą go tak niewyraźnie, jak nosza go niewyraźnie w głębi duszy swojej. Ale błyskawica pokazuje się i znika natychmiast przed tymi, których wiara przyćmiona, a umysł jak u Agary zostaje wzamieszaniu, i serce pełne namiętności." - S. Grzegor.

W. 14. Żywiącego i widzącego mię, t.j. Boga, przez którego żyję i który ~~mię~~ się mną opiekuje. W piśmie pomoc i opieka boska wyrażają się przez wejrzenie: jak znowu odwrócenie oblicza i niewidzenie oznacza niełaskę boską.

W. 15. I urodziła Agar. Domyślić się trzeba, że posłuchawszy głosu objawienia wróciła do Abrahama i przeprosiła Sarę. I tak w pomieszkaniu swego męża urodziła Syna, Którego Abraham nazwał, wiedziony rozkazem Anioła danego Agarze, Ismaelem.

W. 16. Osmdziesiąt i sześć lat miał. Gdy przyszedł do Chanaan miał siedmdziesiąt pięć lat: (Gen. 12, 4.) po dziesięciu latach mieszkania w ziemi Chanaan pojął za żonę Agar, a przeto Ismael urodził się w osmdziesiątym szóstym roku życia Abramowego.

Te dwie żony Abrama i dwa ich potomstwa lubo są faktem niezaprzeczonym, historycznym; jednak, jak uczy nas Paweł Apostoł, mają jeszcze znaczenie wyższe w świecie religijnym

gijnym, czyli w stosunkach albo objawieniach Boga z ludźmi. Co przez allegorią powiedziano jest: albowiem te są dwa testamenta. Agar niewolnica jest typem Synagogi, typem prawa danego na Synai; Sara wolna jest figurą Kościoła Chrystusowego, który nie ograniczа się jednym narodem, ale gotów cały świat objąć, i rodzi duchownie nieskończone mnóstwo dzieci abrahamowych czyli Chrystusowych wedle obietnicy. Jak są dwa testamenta, tak się dotychczas utrzymują dwa ich typy Żydy i Araby, jakby byli na to wyjęte od znikomości ludzkiej, aby do dnia sądnego przynosiły prawdziwe świadectwo. A tak bracia nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnéj: którą wolnością nas Chrystus wolne uczynił. (Galat: 4.)

Rozdział XVII.

Bóg potwierdza zawarte przymierze z Abramem, i na znak tego ustanawia obrzezanie: obiecuje mu syna z Sary. Abraham na sobie i wszystkich swoich dopełnia obrzezania.

1. Za czém gdy dziewięćdziesięciu dziewięciu lat być począł, ukazał mu się Pan, i rzekł do niego; Jam Bóg wszechmogący, chodź przedemną, a bądź doskonały.
2. A uczynię przymierze moje między mną i tobą, i rozmnożę cię zbytnie wielce.
3. Padł Abram pochylony na oblicze.
4. I rzekł mu Bóg: Jam jest, a przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wielu narodów.
5. I imie twoje niebędzie dalej zwane Abram, ale będziesz zwan Abraham: bom cię ojcem wielu narodów postanowił.

W. 1. Chodź przedemną. Chodzić przed Bogiem, jest to być we wszystkim Bogu posłusznym i wiernym. Czyli (jak) pojaśnia Zacharjasz; Iżbyśmy mu służyli w świątobliwości i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni żywota naszego. Stąd Siedmdziesięciu przełożyło: Podobaj się przed obliczem mojém, a Chaldejska wersja: Służ przedemną. Tu więc Bóg zaleca Abramowi, aby zawsze pamiętał na przytomność Pańską, a tym sposobem tano mógł (spełnić) drugie następujące przykazanie; bądź doskonały, t. j. staraj się zachować moję wolę; niech nie niebędzie do zarzucenia w każdéj twéj sprawie, czyli bądź nienagannym, jak Siedmdziesięciu Tłumacze.

W. 4. Jam jest, t. j. Jam co zawsze jest, albo wiecznie niezmienny: a stąd przymierze Boga jest niezmienne aż do ostatecznego wykonania umowy.

W. 5. Imie twoje niebędzie dalej: (w) Abram, złożone z dwóch słów Hebrajskich Ab i ram znaczy ojciec wysoki; Abraham zaś składa się z ab, t. j. ojciec, i Rahamon, t. j. wielkie mnóstwo: będzie przeto znaczyć, Ojciec wielkiego mnóstwa, czyli, jak wyraża pismo, Ojciec wielu narodów. Abraham w znaczeniu ciała był ojcem dwunastu pokoleń Żydowskich, 12-stu pokoleń Izmaelitów, 14 pokoleń Idumeów, nie licząc dalszego rozrodzenia Saracenów: w znaczeniu zaś ducha jest ojcem wszystkich Chrześcian. —

6. I uczynię, że się rozmnożysz bardzo wielce, i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wynidą.
7. I postanowię umowę między mną a tobą, i między nasieniem twém po tobie w narodzieech ich, przymierzem wiecznem: żebym był Bogiem twoim i nasienia twego po tobie.
8. I dam tobie i nasieniu twemu ziemię pielgrzymowania twego, wszystkę ziemię Chananejską, w osiadłość wieczną, i będę Bogiem ich.
9. I rzekł zasię Bóg do Abrahama; I ty tedy będziesz strzegł przymierza mego, i nasienie twoje po tobie w narodzieech swoich.

W. 6. Królowie z ciebie wyjdą. Nikt niemiał w swojem pokoleniu tylu królów co Abraham: od niego bowiem poszli królowie Judy i Izraela, Idumei dawniejsi i nowsi od Heroda, królowie Amalekytów, Izmaelitów, Saracenów w Arabii, Babilonie, Egypcie, Afryce i Hiszpanii. Lecz nadewszystko z niego przyszedł Król królów, i Pan panów, zbawiciel świata. Tu jeszcze należy potomstwo Abrahama religijne, bo, jak uczy Paweł S, wszystkie te obietnice szczególniéj i właściwiéj odnoszą się do synów Abrahama wedle ducha, którzy naśladują patryarchy wiarę i posłuszeństwo dla Boga.
W. 7. I postanowię, t.j. potwierdzę jéj pierwéj zawarte przymierze.
Przymierzem wiecznem; jużeśmy wspomnieli w jakiem znaczeniu używa się w piśmie wieczny w rzeczach doczesnych. Przymierze to z nasieniem ciała miało trwać wiecznie w doczesnym względzie, t.j. bardzo długo, bo aż do czasu przyjścia Mesjasza: ale przymierze z nasieniem ducha trwać będzie na wieki w najściślejszém znaczeniu. Ewanielia miejsce starego zakonu zastąpiła, Synagogę zmienił Kościół, figurę zamieniło spełnienie, ale duch trwa ten sam, t.j. cześć prawdziwego Boga i zbawienie ludzkie: a stąd przymierze i skutek tego przymierza Kościół Chrystusowy są wieczne. Bóg tą umową przyrzekł szczególniejsze łaski i opiekę: a nadto ziemskim synom

10. To jest przymierze moje, które zachowacie między mną a wami, i nasieniem twém po tobie: obrzezany będzie Z was każdy mężczyzna:

Abrahama obiecał ziemię Chanaan, która była symbolem królestwa niebieskiego, zgotowanego duchownym synom Abrahama. Albowiem zakon Mojżeszowy ma tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy. Żyd: X, 1.

W. 10. To jest przymierze: raczéj, To jest znak przymierza; rozumi się obrzezanie: widać to z dalszego ciągu. Apostoł w téj myśli wyraża się, mówiąc: I wziął znak obrzezania.

Obrzezany będzie każdy mężczyzna. Wiadomo że w czasach przedchrześciańskich, przy uroczystém zawarciu przymierza, nie obchodzono się bez krwi przynajmniéj bydlęt. Na wschodzie szczególniéj ten zwyczaj panował: jak strony zawierające przymierze maczały we krwi broń swoję, jak zadrasnąwszy skórę ssały krew własną. Xenofon i Tacyt ann. lib. 12, c. 47 U wszystkich ludów to mniemanie, że krew najmocniéj uświęca zawarte umowę, było i jest upowszechnione: jak to widać nawet w przesądach opisanych krwią własną cyrografach. Abraham tedy i każdy mężczyzna u niego przelaniem krwi swéj stwierdzili przymierze zawarte z Bogiem; było więc to wykazaniem potrzeby krwi dla odrodzenia i odkupienia upadłego człowieka, czego Chrystus Pan przez mękę i śmierć swą ostatecznie dokonał. Obrzezanie było dane od Boga Żydom, aby zawsze zostało znakiem przymierza Abrahama z Panem: aby było pieczęcią przedstawującą wiarę Abrahama i osiągniona przez niego sprawiedliwość, według tego co mówi Paweł: Wziął znak obrzezania, pieczęć sprawiedliwości wiary, która jest w nieobrzezaniu, aby był ojcem wszystkich wierzących w nieobrzezaniu; aby było znakiem dla odróżnienia Żydów od pogan: aby przypominało grzech pierworodny i potrzebę umartwień i cierpień ku odrodzeniu przez nadzieję w okup Zbawiciela Mesjasza: aby było figurą Chrystu gładzącego grzech pierworodny. Równie bowiem obrzezanie w starym, a chrzest w nowym zakonie są pierwszą bramą ku prawdziwéj wierze i jéj publicznem wyznaniem. Niektórzy chcieli w obrzezaniu żydów widzieć naśladowanie Egypcian, u których miał być dawniéj ten zwyczaj; a swe mniemanie budują na Herodocie, co sam nie wié czy Egypcianie wzięli to od Etyopów, czy Etyopy od Egypcian. Niewspo-

11. A obrzezcie ciało odrzezku waszego, aby było na znak przymierza między mną i wami.

---

minajże tego że ci sami zarzucają Herodotowi pomieszanie historyi z baśnią i że nieznał nietylko historyi patryarchów, ale nawet i późniejszych Żydów; nieprzywodzą powszechnego podania na Wschodzie przyznającego Abrahamowi początek obrzezania: odkładają nawet na stronę natchnienie tych ksiąg świętych i tak wielką wszędzie ścisłość historyczną, że dotąd wszystkie ludzkie pomniki i badania z niemi się godzą; ale zapytamy tylko komu należy wierzyć czy temu co jak wędrowiec przebiegł te kraje, co ze słyszenia i opowiadania opisywał, co wreście wahał się między Egypcianami i Etyopami, i nieumie wykazać z pewnością ani początku ani przyczyny tego zwyczaju: czy też Mojżeszowi, co tysiąc lat z górą żył przed Herodotem, co był wychowany i najwyżej ukształcony w Egypcie, co pisał nie dla Greków, którym można było co chcieć mówić o Egypcie, ale dla Żydów mogących przy każdej omyłce sprostować zaprzeczeniem? Nadto obrzezanie u Egypcian niebyło w pospolitej praktyce: Filo powiada że tylko kapłani mieli ten zwyczaj, i to nie z jakichś pobudek religijnych, ale czysto ludzkich, t. j. dla ochędóstwa, zdrowia i płodności. Jakoż Egypcian liczą do nieobrzezanych prorocy Jeremiasz (9, 24. 25) i Ezechiel. (31, 18. 32, 19.). Gdy tymczasem Żydów obrzezanie ma pewny historyczny początek, słuszną pobudkę, wyraźny cel i nieprzerwaną i powszechną praktykę, co najwyraźniej dowodzi, że inne narody musiały wziąć

12. Dzieciątko ośmiu dni będzie obrzezano między wami, każdy mężczyzna w narodziech waszych: tak w domu urodzony sługa, jako i kupiony, będzie obrzezany, i którykolwiek nie jest z pokolenia waszego.

13. I będzie umowa moja na ciele waszém na przymierze wieczne.

---

od Hebreów ten zwyczaj. Właśnie też uczony Bochart dowiódł, że między Egypcianami zaprowadził się ten zwyczaj przez Arabów potomków Izmaela, którzy niejaki czas panowali w Egypcie między starożytnemi dynastiami tego kraju: zwykle bowiem niewolnicy naśladują zwyczaje swych panów, którzy ich ze swojéj strony krzewić nie zaniedbują. Jakoż obrzezanie Egyptkie wielkie miało podobieństwo z Arabskiém, a różniło się od Żydowskiego: ci bowiem, jak tu i w praktyce widzimy, w ósmym dniu obrzezywali: przeciwnie Egypcianie, jak świadczy Klemens Alexandryjski, dale— ko poźniéj i najpóźniéj do trzynastu lat odkładali obrzezanie obyczajem Arabów, którzy przez pamięć swego protoplasty Izmaela, w był wtym roku obrzezany, wybrali tę porę.

W. 12. I którykolwiek nie jest z pokolenia waszego:

t. j: czy w domu urodzony, czy kupiony niewolnik, albo sługa, chociażby nie był z pokolenia Abrahama, powinien być obrzezany.

W. 13. Umowa na ciele waszém na przymierze wieczne.

Znak nie jest wieczny, ale rzecz którą oznacza, t. j: przymierze, jest wieczne. Znak zaś obrzezania wyobrażał przyszłe zgładzenie grzechu pierworodnego i taskę poświęcającą: było to jeszcze znamię wewnętrznego obrzezania serca, to jest powściągnienie żądz i złych skłonności; obowiązek tego wewnętrznego obrzezania trwa na zawsze.

14. Mężczyzna, którego ódrzezku ciało niebędzie obrzezane, będzie wygładzona dusza ona z ludu swego: iż przymierze moje wzruszył.
15. Rzekł też Bóg do Abrahama; Sarai żonę twoję niebędziesz zwał Sarai, ale Sarą.
16. I będę jéj błogosławił, i dam ci z niéj syna, któremu błogosławić będę i będzie w narody, i królowie ludów wynidą z niego.
17. Upadł Abraham na oblicze swoje, i rozśmiał się mówiąc w sercu swojém: Co mniemasz że stoletniemu syn się urodzi? I Sara w dziewięćdziesiąt lat porodzi?

W. 14. Będzie wygładzona dusza z ludu swego. Chcieli te słowa wytłumaczyć banicją i wydziedziczeniem z obietnic danych wybranemu ludowi: lecz wszyscy dawniejsi rozumieli w tém wyrażeniu karę śmierci: jakoż z porównania innych miejsc pisma ta a nieinna myśl wypada. Jednak obrzezanie dla słusznych przyczyn mogło być odkładane, np: dla słabości dziecka, albo dla jakiego niebezpieczeństwa, jak było w czasie pielgrzymowania ludu na pustyni przez 40 lat. Jakkolwiek to prawo może nam dziś zdawać się surowe, lecz było konieczne dla uformowania ludu wybranego, a tém samém dla zbawienia wszystkich. Zwłaszcza, że miłość rodzicielska niedozwoli-łaby nigdy narażać swe dzieci na śmierć, a nawet gdyby jakim sposobem to się stało, kara śmierci spadała na dziecko dopiéro po trzynastym roku, jeśliby niechciało przyjąć obrzezania: bo wtedy już rozmyślnie przymierze pańskie wzrusza, t.j. jak tłumaczy Augustyn, nieużywa środka, który Bóg dla dobra i poświęcenia ludzi przeznaczył.
W. 15. Sarai znaczy pani moja, xiężna moja: Sarah zaś znaczy ogólnie, Pani, xiężna: t.j. dotąd Sarai była panią i xiężną jednego domu, jednej rodziny, ale odtąd będzie Sara, t.j. panią, xiężną i matką wielu narodów, a nawet wszystkich przez Izaaka i Chrystusa, który jest xięciem, panem i ojcem całego świata.
W. 16. Będę jéj błogosławił: t.j. mimo jéj wieku i nieptodności, uczynię ją płodną.
W. 17. Rozśmiał się, nie przez wątpienie i niepodobieństwo rzeczy, ale w zachwyceniu radości i po-

18. I rzekł do Boga: oby Ismael żył przed tobą.

19. I rzekł Bóg do Abrahama: Sara żona twoja urodzi tobie syna, i nazowiesz imię jego Isaak, i postanowię umowę moję jemu na przymierze wieczne, i nasieniu jego po nim.

20. O Ismaela też wysłuchałem cię. Oto błogosławię mu, i rozmnożę, i rozszerzę go bardzo: dwanaście xiążąt zrodzi, i rozkrzewię go w naród wielki.

---

dziwu. (Rzym: 4, 19.). Jakoż słowo hebrajskie rozsmiać się ma często znaczenie weselić się, jak widzimy w Genesis 21, 6. i na innych miejscach pisma. Stąd dawna Chaldejska wersia bardzo dobrze przełożyła, I weselił się. Do tego to zachwytu radości i podziwienia odwołuje się Chrystus pan, mówiąc do Żydów; Abraham, ojciec wasz z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój, i oglądał i weselił się. (Ew. Jan. 8, 56.) To samo pokazuje się z całego ciągu opowiadania: zaledwie bowiem Abraham nadzwyczaj pragnący potomstwa z Sary, usłyszał boską obietnicę, natychmiast przejęty najżywszą wdzięcznością i radością padł na twarz: gdyby zaś śmiech znaczył tu niewiarę, wówczas niemiałby czego upadać na oblicze. Daléj obyczajem wszystkich, którzy wreszcie osiągnęli mają rzeczy długo pożądane, pyta siebie niedla wątpienia, lecz dla przedstawienia wielkości dobrodziejstwa boskiego. Co mniemasz, że stoletniemu synaś urodzi, i Sara w 90 lat porodzi? Co za szczęście! co za radość! Po tym porywie nadziei pewnéj Abraham, jak wszyscy ludzie bogobojni, czuje się niegodnym tak wielkiego miłosierdzia boskiego: przeto w upokorzeniu woła do Boga, oby tylko Ismael żył przed tobą: t.j. niegodzien jestem mieć syna z Sary, niech tylko Ismael żyje pobożnie i świątobliwie, bo to znaczy to wyrażenie przed tobą. Na ostatek widzimy, że Bóg tu nieupomina Abrahama za ten śmiech radości: gdyby zaś było to znakiem niewierzenia, toby pan, jak poźniéj Sarę, upomniał tu patryarchę.

W. 19. Isaak znaczy śmiać się, t.j. weselić się. Dane było to imię synowi Abrahama i Sary na pamiątkę niewymownéj radości, jaka przepełniła serce téj świętéj patryarszéj pary wiadomość o jego urodzeniu. —

21. Ale przymierze moje ustawię do Jsaaka, którego tobie urodzi Sara o tym czasie wroku drugim.

---

w. 21. Przymierze moje ustawię do Jzaaka. Widzimy tu jasno, że przymierze Boga z Abrahamem, Jzaakiem i jego potomstwem jest wcale czem innem, niż te łaski i dobrodziejstwa, co je w poprzedzającym wierszu zlał na Jzmaela, którego także rozmnożył w narody, dał im ziemię, i z niego krolów wyprowadził nawet potężniejszych od Judy zwycięstwem i obszernością zaborów. Przymierze więc z Abrahamem musi się odnosić nie do rzeczy ziemskich: obietnice boskie przywiązane do tego przymierza mają na celu wyższe dobro, niż sama ziemska pomyślność narodu Żydowskiego. To więc przymierze boskie jest wyraźniejszem określeniem stosunków Boga z ludźmi, jest łaską dla bałwochwalstwa grożącego zalewem wszelkiéj prawdzie bożéj przekazanéj podaniem patryarchów, słowem jest ~~dokładniejszą~~ ustawą religii i Kościoła dokładniejszą jak była pierwéj: aby w ten sposob za pomocą tego duchownego przymierza uszczęśliwić i ubłogosławić wszystkich ludzi naprzód w starym zakonie przez mocną nadzieję odkupiciela, a ostatecznie w nowym przez jego przyjście i okup krwi najświętszéj. Całego przeto Mojżeszowego zakonu główną myślą i celem jest Messjasz. Bóg przedwieki i odrazu wybrał sposob zbawienia świata: ale ludziom, stosownie do ich przygotowania, odkrywa stopniowie tajemnicę swéj boskiéj ekonomii. Naprzód z obietnicy w raju wiemy tylko że z całego rodu naszego ma przyjść Zbawiciel: poźniéj że z pokolenia Semitycznych narodów, dalej objawia że przyjdzie z Abrahamowego nasienia, a sam patryarcha nie wiedział z jakiego narodu będzie, bo on miał być ojcem wielu narodów, aż wreście Bóg mu oditania, że ~~naro~~ z ludu Hebrajskiego. Po śmierci Abrahama Bóg jeszcze więcéj poszczególnia

22. A gdy się dokonała rzecz mówiącego z nim, wstąpił Bóg od Abrahama.
23. I wziął Abraham Ismaela syna swego, i wszystkie sługi urodzone w domu jego, i wszystkie które był kupił, wszystkie mężczyzny ze wszech mężów domu swego: i obrzezał ciało odrzezku ich, zaraz onegoż dnia, jako mu Bóg był przykazał.
24. Abrahamowi było dziewięćdziesiąt i dziewięć lat, kiedy obrzezał ciało odrzezku swego.

---

przyjście Messiasza: z pomiędzy dwunastu pokoleń Izraelskich wybrane jest pokolenie Judy, a w tem pokoleniu rodzina Dawi da, później została w proroczy sposób oznaczona na wydanie ze swego łona Zbawiciela świata. Tak z przybliżeniem się epoki przyjścia Bóg wyjaśniał sposób i okoliczności narodzenia się Messiasza. Jak to zobaczymy później, a szczególniej przy wykładzie proroctw. –

W. 22. Wstąpił Bóg od Abrahama. w Hebr. wstąpił w górę t.j. podniósł się. Bóg mieszkający w świetle niedostępném nie może być widziany tak jest w sobie śmiertelném okiem: przeto w swoich pojawieniach się bierze pozor rzeczy widzialnych i najczęściéj ogniem i światłością znaczy swą szczególniejszą przytomność. Tu Abrahamowi pokazał się najpodobniéj jako światłość, która po skończoném objawieniu wstąpiła w górę i zniknęła. Ta światłość w piśmie zowie się glorią, chwałą, albo wielmożnością pańską: Chaldejski przeto tłumacz przełożył w ten sposób; Chwała, (albo światłość pańska) wstąpiła w górę.

W. 23. Zaraz onegoż dnia, jako mu Bóg przykazał. Wzór posłu-

25. A Ismael syn trzynaście lat miał spełna czasu obrzezania swego.
26. Tegoż dnia obrzezan jest Abraham i Ismael syn jego,
27. Twszyscy mężowie domu jego, tak w domu urodzeni, jako i kupieni, i cudzoziemcy pospołu obrzezani są.

---

szeństwa nie odkładać do jutra ale spełniać natychmiast wolę boską. Odkładanie pokuty i poprawy życia od dnia do dnia, od roku do roku, jest najpowszechniejszém sidłem szatana na zgubę dusz ludzkich.

W. 25. Trzynaście lat miał: Stąd, jakośmy namienili, naprzod Arabi poganie, a poźniéj Moslemini zachowali zwyczaj obrzezania w trzynastym roku.

Trzy są stany duszy, która się szczérze oddaje Bogu i postępuje po drodze pańskiéj, jak to zauważyli święci mężowie: a te stany są: początkujący, postępujący, doskonały. Można zauważyć to przejście trojakie w postępie cnoty Abrahamowéj, i w trzech wyrażeniach, których Bóg użył do niego w rozmaitym czasie. Pierwsze słowo Boskie do Abrahama rzeczone jest to; Wynidź z ziemi twojéj, i od rodziny twojéj i z domu ojca twego: a idź do ziemi którąć ukażę. W taki sposób Abraham zaczął, i oznaczył przez to stan początkujących. Bóg ich wzywa do siebie tym głosem wewnętrznym i wszechmocnym, który im sprawia największą radość w spełnieniu przykazań pańskich. Dusza wtenczas, albo zupełnie oddziela się od świata, jeśli

godziwie zrobić to może, albo oddziela się od zbytecznego i ziemskiego przywiązania dla krewnych, ze wstrętem ku namiętnościom i zepsuciu tego świata. Ta dusza chociaż jeszcze słaba, jednak jest wierną Bogu, jak był Abraham. Walczy w sobie przeciwko wszystkiemu co się jéj niepodoba. Unika wszystkiego, czego Bóg zabrania: szuka i kocha to, co jéj rozkazuje: a choć jeszcze widać że tylko zawzyna, daje jednak nie mało dowodów, które każą sądzić że będzie z czasem doskonałą, ponieważ doskonale zawzyna. Jeśli zawzynasz, zawzynaj doskonale, mówi jeden święty. — Drugie słowo rzeczone do Patryarchy, a wykazujące postęp jego cnoty jest to; Nie bój się, Abramie, jam jest obrońca twoim, i zapłata twa zbytnie wielka. Tak się Bóg obchodzi z tymi, którzy czynią postęp w pobożności. Odrywa ich mało po mału od wszelkich myśli, do których dusza ich jeszcze słaba daje się czasami wciągnąć, bądź w pomieszaniu na wspomnienie przeszłego życia, bądź w ochłodzie zrodzonéj przez nieufność i bojaźń, co im przeszkadza postępować w drodze sprawiedliwości z prostotą wiary żywéj i ze swobodą właściwą dzieciom bożym. Bóg więc przemawia do nich, jak dawniéj przemawiał do Abrahama: podnosi ich, pociesza i dodaje odwagi: pokazuje im że się niczego lękać nie mają, tylko zarozumienia w sobie, i nieposiadania najżywszego przekonania, że o własnéj mocy nie mogą zrobić najmniejszego kroku w dobrém. Lecz w tymże czasie uczy ich, że byleby w sercu zachowali tę pokorną i zbawienną ~~bojaźń~~ nieufność i bojaźń względem siebie, mogą wypędzić na zawsze wszelką inną

trwogę, ponieważ Bóg ulży im i pocieszy we wszelkich trudnościach i przykrościach, będzie im obrońcą przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, i wreście sam się stanie ich zapłatą, która przewyższy nie tylko ich wszystkie nadzieje, ale i wszystkie ich pożądania. Trzecie słowo rzeczone do Abrahama, a wykazujące doskonałość jego cnoty jest to; Jam Bóg wszechmogący, chodź przedemną, a bądź doskonały. Sam tu Bóg nam pokazuje, że ten trzeci stan, jest stanem doskonałych. W drugim stanie, mówi S. Bernard, kochamy w prawdzie Boga, ale ta miłość bardzo jest pomieszana z miłością własną. Kochamy Boga, bo nas kocha, bo nami się opiekuje, bo ustawnie i potężnie nas wspiera i przyrzeka zapłatę nieskończoną. Ale w tym trzecim stanie służy się Bogu dla Boga, kocha się Boga dla niego samego, iż jest godzien być nieskończenie kochanym. Dusza wtedy nieuno si ku Bogu, jak w drugim stanie, uczuciem ciągłej potrzeby boskiego wsparcia; ale postępuje w jego obecności świętej, kocha jego dobroć, podziwia jego mądrość, czci jego wielkość, tylko od niego chce zależeć, tylko w nim ma upodobanie, tylko jemu pragnie podobać się, i nic nie żąda, niczego się nie spodziewa, jak Boga samego.

Rozdział XVIII.

Pan się ukazał Abrahamowi w postaci trzech aniołów, które Abraham wdzięcznie przyjmuje, a Bóg mu obietnicę o urodzeniu syna powtarza; Sarę, że się z tego śmiała, zgromił; przepowiada wiszącą zgubę nad Sodomą i Gomorrą, za które Abraham się módli

1. Ukazał mu się Pan w dolinie Mambre siedzącemu we drzwiach namiotu swego, w samo gorąco dniowe.

W. 1. Im więcéj Abraham oddawał się Bogu przez posłuszeństwo doskonałe, tym więcéj Bóg zaszczycał go nadzwyczajną łaską, tym więcéj wtajemniczał go w rzeczach niebieskich i wyższych. W krótce po dopełnioném obrzezaniu otrzymuje objawienie uroczystsze i przyjaźniejsze niż było dotąd, i największa tajemnica Trójcy uchyla zasłonę przed swoim wybranym sługą; bo ukazał mu się Pan w postaci trzech mężów. W tym wierszu Mojżesz ogólnie mówi, że Abrahamowi Bóg się objawił: opisanie zaś sposobu i szczegółów tego objawienia zaczyna się od wiersza drugiego. Pan

W samo gorąco dniowe, t. j. W samo południe. Abraham, jak widzimy, w południe, kiedy upał zmusza wędrowców do szukania spoczynku i posiłku, miał zwyczaj siedzieć we drzwiach namiotu, i wyglądać podróżnych dla ich zaproszenia i przyjęcia. Tym sposobem zapuszczając co dnia niewod swéj gościnności, zagarnął nietylko ludzi ale i Aniołów, choć o tém zrazu niewiedział. Stąd woła na nas Apostoł: Niezapominajcie przyjmowania gości, albowiem przez to niewiedzieli niektórzy Anioły za goście przyjmując. (Żyd. 13, 2.) „Co wiesz, mówi S. Ambroży, azali nieprzyjmujesz Boga, gdy masz gościa? Abraham zapraszając gości

2. A gdy podniósł oczy swe, ukazali mu się trzej mężowie stojący blisko niego: które ujrzawszy wybiegł przeciwko im ze drzwi namiotu, i pokłonił się do ziemie.

---

przyjmuje w gościnę Boga i Aniołów; choć zawsze przyjmując gościa przyjmujesz Boga. Czytamy w Ewanielii te słowa P. Jezusa; Byłem gościem a przyjęliście mię; coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Dobrze nasi gościnni i bogobojni ojcowie mawiali; Gość w dom, Bóg w dóm.

W. 2. Trzej mężowie. Abraham z początku sądził, że to byli zwyczajni goście, i dla tego przyjmował jak ludzi, t.j. umywał nogi i podał posiłek: lecz wkrótce duchem bożym poznał, że miał gości z nieba. Abraham jednego z tych aniołów zowie poźniej Jehową, czyli Bogiem, Panem i siędzią ziemi; stąd Chryzostom i inni wnieśli, że to był sam Bóg z dwoma Aniołami. S. Augustyn i nowsi Teologowie sądzą że to są Trzej Aniołowie przedstawujący Boga; inni wreście widzą w tem objawieniu Trójcę świętą. Nie mogąc tego zbadać co nam Bóg zakrył, i uważając, że nietylko Abraham przemawia do jednego jako do Boga, a i Lot z drugim w tenże się sposób obchodzi, możemy z pewnością powiedzieć, jak pismo mówi, że się tu Pan ukazał w postaci trzech mężów, chcąc dać poznać symbolicznie Abrahamowi tajemnicę Trójcy świętej; jak mówią Ambroży, Euzebiusz, Cyryl i inni ojcowie.

I pokłonił się do ziemie, t.j. pozdrowił obyczajem wschodnim w najuroczystszy sposób, przez schylenie się do ziemi, jak pospolicie witano znakomitszych gości: Abraham bowiem przyjmował nietylko z uprzejmą życzliwością, lecz i znaleźnem uszanowaniem. Podobna gościnność pełna względów dotąd trwa na wschodzie między ludem. Na tem podaniu wsparty S. Benedykt i naśladując pierwszych Chrześcian, zaleca swoim uczniom, aby wszystkich gości przychodzących i odchodzących pozdrawiali albo gdy

bokim pokłonem, albo upadnieniem na twarz, bo w nich się Chrystus czci i przyjmuje. Wcałem ugaszczaniu Abrahama widać jak rośnie w nim natchnienie wyższe, co mu stopniowie rozjaśnia tajemnicę tego objawienia. Do znajomości bowiem Boga i do zgłębiania prawd wiecznych nie prowadzi nauka, ale życie świątobliwe, czyli obcowanie duszy z Bogiem, a wtedy i zdrowa nauka jeszcze nam utwierdzenie przynosi. Abraham widzi trzech mężów, ale w nich szuka jednego Boga, przemawiając do nich jak do jednej Istoty. S. Augustyn postrzegł w tej troistości osób jedność, gdy mówi: Trzech widział, a jednemu cześć boską złożył: a to wyrażenie przyjął i kościół, umieszczając je w paterzach Kapłańskich. Pan bowiem odkrywa się swym wiernym sługom i polubieńcom: jak i tu Abraham poznał troistość osób w jedności Boga. Często napotykamy w starym testamencie miejsca wykazujące Trójcę świętą: raz więc na zawsze rzecz tę pojaśnimy. Bóg w chęci swej zbawienia ludzi stosuje się do ich natury i wspiera ją karmią duchową odpowiednią siłom każdego czasu. Po upadku i skażeniu człowieka Bóg przed zestąpieniem naprawcy wiedzie ludzkość osobną rewelacją; lecz w niej dla grubości umysłów i popędu do wielobóstwa ostonił w tajemniczy sposób pierwiastkową wiarę, a szczególniej troistość osób, która była znaną pierwszym ludziom wraju. Ta prawda, jak echo Edenu, przebijała się w sercach mężów świętych ściślej i nadzwyczajniej połączonych z Bogiem, aż nim wreście, za przyjściem Wielonego Słowa, zdawnego zarania pomroku zajaśniała dniem wielkim dla wszystkich, co pragną w Jezusie odrodzić się na życie rajskie przez wiarę pierwszemu człowiekowi objawioną. „Jeśli kto powodowany samą prawdą, mówi S. Epifani, dobrze się zastanowi, wątpić niebędzie, że naprzód między wszystkiemi istniał święty kościół katolicki, jak to nawet sam cel jego wykazuje. Adam bowiem niebył ani żydem, ani bałwochwalcą, lecz jako prorok znał Boga Ojca, Syna i Ducha S: niebył tedy ani obrzezany, ani pogaństwu oddany, ale przedstawiał wizerunek chrześciańskiej wiary. Podobnie

twoich, nie mijaj sługi twego:
4. Ale przyniosę troszkę wody, a umyjcie nogi wasze i odpocznijcie pod drzewem.

trzymać powinniśmy o Ablu, Secie, Enosie, Enochu, Matuzalu, Noemie, Heberze i Abrahamie, których wiara wyobrażała chrześciańską religią. W prawie Mojżesza chociaż jeden imieniem Bóg ogłaszał się, atoli przebijała się jawnie w tej jedności Boskiej troistość, w którą wierzyli ci, co innych przewyższali świątobliwością, jakoto Prorocy i ludzie pobożnością najznakomitsi." Adv. Hæres. lib. 1. c. 3. De Epicur. c. 5. Stąd widzimy że prawda Katolicka jest tak dawna i powszechna jak świat, a błędy wczasie rodzą się i wczasie giną.

W. 3. w Hebr. Panowie moi, jeślim teraz nalazł łaskę w oczach twoich, proszę nie mijaj sługi twego. Jeszcze więc jaśniej znajdujemy w oryginale troistość osób w jedności Boga; osoby bowiem wymienia w liczbie mnogiej, a ich czynność, ich istność oddaje w liczbie pojedynczej. Święty Augustyn, uważający tych mężów za trzech Aniołów przedstawujących Boga, tak mówi; „Czemużbyśmy tego objawienia wziąć niemieli za obrazowe przez narzędzie widzialnego stworzenia przedstawienie równości Trójcy i w trzech osobach jednéj i téj saméj istności?"

Umyjcie nogi wasze. Do dobrego przyjęcia na wschodzie należy umycie nóg; podróżujące bowiem czy to piechotą, czy na osle lub koniu nogi w trzewikach łatwo się zapylają. S. Hieronim i Augustyn wnoszą, że sam Abraham umył im nogi.

Odpocznijcie pod drzewem: najpewniéj pod dębem, przy którym Abraham miał swój namiot. Przez pamięć pomieszkania Abrahama na dolinie Mambre, stało się to miejsce sławném i świętém. Sozomen powiada, że za czasu Konstantyna zbierali się tam Żydzi, poganie i Chrześcianie na nabożeństwo i razem na targ wielki. Poganie mieli tam ołtarz i czcili Aniołów na miejscu objawienia się ich Abrahamowi; lecz Konstanty, na prośbę swéj Matki S. Heleny, kazał zburzyć ołtarz pogański,

5. I przyniosę kęs chleba, i posilcie serce wa
sze, potém pójdziecie: dlategoście bowiem
zstąpili do sługi swego. A oni rzekli: uczyń
jakoś rzekł.
6. Pośpieszył się Abraham w namiot do Sary
i rzekł jéj: Spiesz się, trzy miarki świątéj
mąki rozczyń, a naczyń podpłomyków.
7. Sam też do bydła pobieżał, i wziął ztamtąd
cielę młodziuchne i wyborne, i dał pacho
ciu: który pospieszył i uwarzył je.

---

a dźwignął świątynię Chrześciańską. Do dziś dnia Hebron leżący na pochyłości wzgórza jest dość znacznem miasteczkiem, liczącém do czterech tysięcy ludności Mohammińskiéj i Żydowskiéj. Kościół S. Heleny obrócony na meczet wznosi się na miejscu grobów Abrahama, Sary, Izaaka, Jakóba i Józefa. Na zachód Hebronu o pół godziny drogi pieszéj znajduje się Mambre ocienione dotąd dębami i ozdobione kapliczką Mohammińską.

W. 5. Kęs chleba, trochę pokarmu, pod chlebem wszelkie się jadło rozumi. Abraham przez skromność tak mówi, bo zgotował najlepszą, jaką tylko mógł w owym czasie sporządzić.
Dlategoście zstąpili do sługi: t. j. Boską opatrznością to się stało, że tędy w porze odpoczynku przechodząc, daliście mi zręczność przyjęcia was w gościnę.

W. 6 Trzy miarki świątéj mąki, t. j. białéj najlepszéj mąki. Miarka ta po hebrajsku zowie się Seah i wynosi około dziesięciu kwart naszych; karat przeto wziął siedm z czémś garnców mąki na podpłomyki. Dawniéj bowiem wcześnie gościa nie tak na rozmaitości potraw, jak na obfitości wielkiéj każdego pokarmu zależało. Tak Józef dla okazania Beniaminowi swéj miłości, dawał mu pięć razy większą porcią niż innym braciom, choć i jedna była bardzo dostateczną; a Samuel dla okazania uszanowania Saulowi, i odznaczenia go przed innemi biesiadnikami, położył przed nim jednym całe cielę.
Naczyń podpłomyków. Dotychczas pieką na

8. Wziął też masła i mleka, i cielę które był uwarzył, i położył przed nimi: a sam stał wedle nich pod drzewem.

9. A gdy się najedli, rzekli do niego; Gdzie jest Sara żona twoja? On odpowiedział; Oto w namiocie jest.

---

wschodzie chleb cienki na palcu wielkości talerza: pospolicie mają ku temu piec nakształt stępy kamiennéj, którą wypaliwszy do bardzo gorąca kładną w rękach spłaszczone ciasto na umiecione boki kamienne.

W. 8. Sam stał wedle nich dla służenia im, jeliby mieli jaką potrzebę. Cała ta gościnność Abrahama jest prawdziwie wzorowa. „Biega i lata starzec, bo ujrzał upragnioną zdobycz dla swéj gościnności. Jak tylko postrzegł wędrowców, niepomyta stóg, nierważa na skwar i lata, ale sam skwapliwie wybiega, jakby ujrzał na drodze skarby niezmierne, perły kosztowne, które przed innymi chce zagarnąć. Błaga jak o największą łaskę, aby mu pozwolono przygotować posiłek: jakiż to pospiech we wszystkiém, jaka radosna gotowość dania, co ma najlepszego!„ – Chryzostom. To serce wylane całkiem dla bliźnich jest cechą ludzi świętych i prawdziwie pobożnych: mamy podobne przykłady w życiach nawet najodludniéjszych eremitów. Ludzie niewierzący, a zatem i nieznający ducha religii biorą pospolicie za pobożność same zewnętrzne formy, któremi nieraz przyobleka się twarde i skażone serce: stąd przedstawują ludzi wytrwale oddanych Bogu jako egoistów, jako surowych i nieludzkich. Biedni, niewiedzą że egoizm tylko w sercu niewierzącém i zepsutém spoczywa: że kto Boga nie kocha, kto niewierzy, musi być w końcu samolubem: bo miłość i największa ludzkość jedynie wypływa z miłości Boskiéj.

W. 9. A gdy się najedli: W ten sposób jedli, jak u Tobiasza Anioł Rafael, który o sobie tak mówi; Zdałemci się po prawdzie z wami jeść i pić: ale ja pokarmu niewidzianego i napoju, który oglądany być niemoże, używam. (12, 10.).

Gdzie jest Sara? Niżeby niewiedział, ale pyta dla przejścia w rozmowie do tego co następuje.

W namiocie. Wiadomo, że na wschodzie kobiéty niepokazują się przed obcemi.

10. Któremu rzekł, wracając się przyjdę do ciebie o tym czasie dali Bóg zdrowie, a Sara żona twoja będzie syna miała. Co usłyszawszy Sara rozśmiała się za drzwiami namiotu.

11. A byli oboje starzy i zeszłego wieku, i już były ustały Sarze białogłowskie rzeczy.

---

w. 10. Wracając się przyjdę: w Hebr. Wracając wrócę się, t.j. najpewniéj powrócę: powtorzenie bowiem jednego i tego samego słowa oznacza w piśmie mocniejsze zaręczenie. Chociaż w Genezis nieznajdujemy opisu tego powtórnego przyjścia, jednak w naznaczonym czasie Bóg nawiedził Abrahama mocą swéj wielmożności dając mu Izaaka ze staréj i niepłodnéj żony. Nawiedzenie pańskie bierze się dwojako w Biblii, raz gdy nas karze, drugi raz gdy zlewa swe dobrodziejstwa. Mojżesz sam pokazuje nam sposob spełnienia téj boskiéj obietnicy, gdy mówi; Gen. 21, 1.2. Pan nawiedził Sarę, jako był obiecał, i wypełnił co powiedział. I poczęła i urodziła syna w starości swojéj; czasu, który jéj Bóg był przepowiedział. Wreście mogło tu być objawienie, choć go szczegółowie Biblia nieopisuje.

Dali Bóg zdrowie: Wulg: ma vita comite; ~~co nie~~ ~~[illegible]~~ w Hebr: Wrócę się do ciebie wedle czasu życia, to jest, jak Chaldejska parafraza tłumaczy, wrócę się w czasie tym w którym będziecie żywi. t.j. Abraham i Sara. albo, Przyjdę za rok o téjże porze i zastanę was w życiu. Co usłyszawszy Sara itd. Abraham częstował w cieniu drzewa stojącego u drzwi namiotu: a Sara będąc tylko przedzielona drzwiami, czyli zasłoną płócienną namiotu, mogła wszystko słyszeć: w Hebrajskiém jeszcze są dodane te słowa: A on był za nimi, t.j. za drzwiami: czyli jak tłumaczy Chaldejska wersia: A anioł siedział obrócony plecami do drzwi namiotu

12. Która rozsmiała się potajemnie, mówiąc; gdym się już zstarzała, i pan mój jest stary, rozkoszy patrzyć będę?
13. I rzekł pan do Abrahama; Czemu się rozsmiała Sara, mówiąc: Izaż prawdziwie porodzę baba będąc?
14. Izali Bogu jest co trudnego? jako się rzekło, wrócę się do ciebie o tymże czasie, dali Bóg zdrowie, i będzie miała Sara syna.
15. Zaprzała Sara, mówiąc; Nie śmiałam się: bojaźnią przestraszona. A pan: Nie jest, prawi, tak: aleś się śmiała.
16. Gdy tedy wstali zonąd mężowie, obrócili oczy ku Sodomie, a Abraham szedł wespół prowadząc je.
17. I rzekł pan; Izali mogę zataić przed Abrahamem co uczynię:
18. Ponieważ on ma być w lud wielki, i siły mocnéj, i błogosławione być mają w nim wszystkie narody ziemie?

W. 12. Rozsmiała się potajemnie. W Hebr, Siedmdż: Chald, i Arab: Śmiała się w sobie, albo w sercu swojém, jak ma Syryjska wersya. Sary śmiech nie był skutkiem radości, jak dawniéj śmiech Abrahama, ale raczéj skutkiem wątpliwości i niewierzenia słowom gościa; i dla tego ten, co zna myśli ludzkie, upomniał ją mówiąc: Izali Bogu jest co trudnego?

W. 15. Zaprzała: chociaż to zawsze jest złą rzeczą, jednak uczyniła to w pomieszaniu trwogi i bojaźni, jak pismo mówi.

W. 16. Obrócili oczy ku Sodomie, wyrażenie obrazowe, t.j. Poszli drogą wiodącą do Sodomy: gdzie bowiem idziemy, tam obracamy nasze oczy. Abraham szedł wespół. Gospodarz obyczajem wschodnim przeprowadza gości; im daléj towarzyszy, tym więcéj okazuje uprzejmości i uszanowania.

W. 17. Izali mogę zataić przed Abrahamem itd. Mogę zataić przed nim rzecz mniejszą, gdy mu objawiłem rzeczy daleko większe, jak jest ubłogosławienie w Messyaszu wszystkich narodów? Przed nim, co i sam trzyma się drogi

19. Wiém bowiem, iż rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi pańskiéj, i czynili sąd i sprawiedliwość: aby przywiodł pan do Abrahama wszystko co mówił do niego.

20. Rzekł tedy pan; Krzyk Sodomy i Gomorry rozmnożył się, i grzech ich zbytnie ociężał.

---

prawdy i przekaże ją najpilniéj potomstwu swemu, aby w ten sposob dochowawszy mi wiary, mogli otrzymać spełnienie moich obietnic? — Do największych dowodów przyjaźni liczymy poufałe zwierzenie się w naszych myślach i przedsięwzięciach. Już was niebędę zwał sługami, mówi Syn boży, gdyż sługa nie wié, co czyni pan jego: lecz was nazwałem przyjacioły, bom wszystko, com słyszał od ojca mego, oznajmiłem wam. (E. Jan 15, 15.) Serce Abrahama było całkiem oddane Bogu i Bóg niechce się taić przed nim. Podobne przykłady w życiach swiętych bardzo są częste. Cóż to jest za dziwna przyjaźń, która smié łączyć nicość i proch z Bogiem i Twórcą? Jakże ta nadzwyczajna łaska Boga przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie! Co to za szczęście! i jak być powinno nieskonczenie cenione! „Dla zyskania przyjaźni królewskiéj, mówi Augustyn, często narażają najochotniéj swe życie, i przez mnóstwo niebespieczeństw starają się osiągnąć to, co samo w sobie jest niebespieczeństwem. Przeciwnie o Boską przyjaźń jakże się mało stara! choć bez żadnych niebespieczeństw możemy ją nabyć; dość bowiem serdecznie zapragnąć, aby stać się natychmiast przyjacielem boskim.“ —

W. 20. Krzyk; t.j. Grzechy ich tak są ogromne i bezwstydne, że są wszystkim zgorszeniem, i wołają o pomstę. Jużeśmy

21. Zstąpię i oglądam, jeśliż krzyk, który mię doszedł, skutkiem wypełnili, czyli nie tak jest, abym wiedział.

---

wspomnieli o grzechach wołających o pomstę przy zabiciu Abla. „Pięknie powiedziano, że grzechy mają głos, który od sprawiedliwości boskiéj domaga się kary. I rzeczywiście wielki to być musi krzyk i wołanie, kiedy nieskończoną dobroć zmusza niejako do wymierzenia zasłużonej kary. Tém wyrażeniem uczy nas Pismo, że Bóg nieochotnie karze największych nawet grzeszników." Salwian. Wymieniają się tylko dwa miasta, t.j. Sodoma i Gomorra, bo przechodziły inne jak dostatkiem tak i zepsuciem. Prócz wszelkiego rodzaju bezwstydów, były tam jeszcze, jak mówi Ezechiel, próżnowanie, obżarstwo, niegościnność, okrucieństwo, pycha i niepamięć na Boga, czyli niewiara; są to bowiem nieodstępni dotychczas towarzysze życia wylanego całkiem na rozpustę.

W. 21. Parafraza Chaldejska tak tłumaczy; Objawię się teraz i rozsądzę, czy tak zdziałali jak mię krzyk dochodzi. Wygubię ich jeśli niebędą czynić pokuty: jeśli zaś pokutować zechcą, niepomszczę się.

Zstąpię i oglądam, jużeśmy mówili przypomieszaniu języków co znaczy to wyrażenie pisma. Bóg zestąpił do Sodomy przez dwóch Aniołów nie dla przekonania się, bo mu wszystko przed wieki jest wiadomo, ale dla pobudzenia mieszkańców tym widokiem Aniołów do opamiętania się w grzechach. Jaka w tém przebija się dobroć, miłość i cierpliwość boska! Chociaż nic niéma skrytego przed Bogiem, jednak jeszcze zwleka ukaranie, jeszcze czeka, azali poprawą niezechcą się ratować grzesznicy. Takiém postępowaniem chciał nas Bóg nauczyć,

abyśmy, jak mówi Grzegorz wielki, „niebyli skorzy do sądzenia drugich, unikali płochych podejrzeń i niewierzyli wszystkiemu bez udowodnienia co usłyszymy. Bóg w jawnem zepsuciu Sodomy z jaką ostrożnością dla naszego przykładu postępuje. Dlaczegoż Wszechwiedzący i wszystko widzący Pan, przed zestąpieniem do Sodomy Aniołów, zdaje się powątpiewać? oto dla pokazania nam, że nie pierwiéj mamy kogo potępiać, aż się jawnie przekonamy. Moral lib. 19. c. 14. Nie niéma pospolitszego jak skłonność do posądzania. Za lada pozorem, który bynajmniéj nieopiéra się na prawdzie, za lada pogłoską i bajecznem echem złości ludzkiéj, za lada podejrzeniem bądź chorobliwą przez zazdrość wyobraźnią ukutem, bądź z potrzenia dwuznacznego wypadkiem, niebyłko z całą pewnością potępiają człowieka niewinnego, ale prawie do rozpaczy przychodzą, jeśli inaczéj prawda się wyświeci. Towarzystwa zepsute i dążące do ostatecznego upadku są najwięcéj podległe płochym posądzaniom: dość tam niecu się odznaczyć, dość postąpić wyżéj, aby stać się celem najzjadliwszych potwarzy i oszczerstw, a razem najpodlejszych postrzeleń się przez tychże samych, co suchéj nitki na nim niezostawują. Jest to skutek egoizmu, bo zepsucie składa się z egoizmu. I uważajmy że kiedy zdrowe społeczeństwo tworzy nieraz fałszywie mężów znakomitych, których sławą się cieszy: wtenczas zepsuci niemogąc znieść innéj sławy jak własnéj, wytężają wszystkie swe siły na podkopanie wszelkiego imienia któreby więcéj od nich jaśniało. Jakże inszy daje nam wzór Pismo w obejściu się Boga z Sodomą! Zepsucie tam niebyło zepsuciem chwilowem i przechodzącem: owszem głęboko wkorzeniło się między tym ludem, i przez wiele lat panowało tam wszechwładnie; nierozciągało się do kilkunastu lub

do Sodomy: lecz Abraham jeszcze stał

lub kilkudziesięciu osób, ale obejmowało wszystkich, dzieci, dorosłych i starców. Nie trzeba więc było pilnego poszukiwania dla przeświadczenia się o tém, z czego ci ludzie bezwstydni sami się przechwalali. Usiłowali, jak bywa zwykle w ostatniém zepsuciu, jak to dziś czyni wielu powieściopisarzów, uczynić i uszlachetnić występek, i zakładali chwałę swą na tém, coby ich powinno było okryć największym wstydem. A jednak przed potępieniem tych miast niezgliwych Bóg posyła aniołów dla dokładnego rozpatrzenia i jawnego przekonania się o tém, co mu najlepiéj było wiadomo. Porównajmy przeto sposób sądzenia boski ze sposobem sądzenia ludzkim dla przejęcia się trwogą z przyczyny naszej płochości i popiechu w potępianiu braci naszych. Co dzień potępiają niewinnych nie zadają sobie pracy w pilném ważeniu rzeczy. Zaślepiają się uprzedzeniem i widzą to, czego rzeczywiście niéma. Same nawet jawne cnoty wykręcają na złą stronę. A Bóg w niejaki sposób zda się niewidzieć nawet najoczewistszych zbrodni: bo uważajmy, że ten co napełnia niebo i ziemię, zniża się do zwyczajów naszéj natury, przemawia naszym językiem; Zstąpię a oglądam, choć grzechy Sodomczyków zawsze były przed jego oczyma. Pycha i zkażenie obu są główne źródła płochych ludzkich sądów. Bóg w stosunkach z ludźmi zdaje się w swojéj dobroci i cierpliwości składać swe bóstwo i działa sposobem ludzkim dla nauki ludzkiéj. Przeciwnie ludzie w sądach swoich przybierają własności Bóstwa: sądzą ~~wszyscy~~ najśmielej z jednego rzutu oka, jakby przed nimi było odkryte całe dno każdego serca i wszystkie jego niezbadane kryjówki, które jeden tylko Bóg widzi. Nie sądzić, a niebędziecie sądzeni, nie potępiajcie a niebędziecie potępieni.

przed Panem.

23. I przystąpiwszy rzekł: Izali zatracisz sprawiedliwego z niezbożnym?

24. Jeśliż będzie piędziesiąt sprawiedliwych w mieście, zginąż społem? i nieprzepuścisz miejscu onemu dla piędziesięciu sprawiedliwych, jesliż będą w niém?

25. Niech to daleko będzie od Ciebie, abyś tę rzecz uczynić miał, i zabił sprawiedliwego z niezbożnym, ażeby był sprawiedliwy jako i niezbożny, nie twoja to; który sądzisz wszystkę ziemię, żadną miarą nieuczynisz sądu tego.

26. I rzekł Pan do niego; Jeśli najdę w Sodomie piędziesiąt sprawiedliwych w samém mieście, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla nich.

27. A odpowiadając Abraham rzekł: Iżem raz począł, będę mówił do Pana mego, aczem proch i popioł.

W. 22. Poszli do Sodomy. Dwóch aniołów poszło, a trzeci został z Abrahamem.
Stać przed Panem. t.j. módlić się, prosić o co.

W. 24. Jesliż będzie piędziesiąt sprawiedliwych w mieście, t.j. w Sodomie. Abraham przyczynia się za Sodomą, gdzie mieszkał Lot i gdzie zepsucie było naj większe jako w stolicy pięciogrodu: wiedział bowiem, że jeśli Bóg przebaczy Sodomie, tém samem przepuści i innym miastom. Jaka to wielka roztropność miłości wstawiającéj się za bliźnim w całej téj mowie Abrahama! „Uczmy się, mówi Ambroży, jakim murem jest dla kraju mąż sprawiedliwy: dla tego nienależy uwłaczać ludziom swiątobliwym, ani zazdrościć ich sławie: ich bowiem wiara nas zachowuje, ich sprawiedliwość broni nas od zguby. Gdyby Sodoma miała dziesięciu sprawiedliwych, niezginęłaby.“

28. A jeśliby mniej piącia, było sprawiedliwych, niż pięćdziesiąt: czy zatracisz dla czterdziestu pięciu wszystko miasto? I rzekł: Nie zatracę, jeśli tam najdę czterdziestu pięciu.

29. Rzekł jeszcze do niego. A jeśli się tam najdą czterdzieści, co uczynisz? Odpowiedział: Nie zatracę dla czterdziestu.

30. Rzekł: Nie gniewaj się, panie, proszę, jeśli przemówię. A jeśli się tam najdą trzydzieści? Odpowiedział: Nie uczynię, jeśli tam najdę trzydziestu.

31. Rzekł: Gdyżem raz począł, będę mówił do pana mego. A jeśli tam najdą dwadzieścia? Odpowiedział: Nie zatracę dla dwudziestu.

32. Proszę, rzekł, nie gniewaj się, panie, jeśli jeszcze raz przerzekę. A jeśli się tam najdą dziesięć? Odpowiedział: Nie zatracę dla dziesięciu.

33. I poszedł Pan, jako przestał mówić do Abrahama: a on się też wrócił na miejsce swoje.

W. 28. Mniej piącia niż 50. Otrzymawszy przebaczenie dla 50, teraz jak umiejętnie korzysta Miłość Abrahamowa przez to wyrażenie. Majestat boży i wielka wina Sodomy czynią go niesmiałym, ale miłość bliźnich umie przeciwnąć się z prośbą. Jaka to wysokość duszy Abrahama! Bo też człowiek pobożny może w duchu miłości piorunować dla poprawy: ale broń Boże biedy na grzesznego, o wszystkiem zapomina i gotów na wielkie poświęcenie się.

W. 32. Nie zatracę dla dziesięciu. Jak wielkie miłosierdzie Boga! Nie bez przyczyny Bóg przez Mojżesza zachować tę rozmowę zdumiewającą w swej prostocie, a nienaśladowaną w swej prawdzie i rzewności. Są tu wyraźne dwa cele; raz bowiem przedstawia nam najżywiej w całym blasku charakter Abrahama, przyjaciela Boskiego, a ten charakter jest wysokiej doskonałości, do jakiej tylko może się podnieść człowiek: drugi raz

podaje nam obok sprawiedliwości obraz nieskończonego miłosierdzia boskiego, które nas wtrąca w zdumienie: lecz razem nie zostawia żadnéj wątpliwości, że Bóg w rządzeniu światem ustawnie czuwa nad zachowaniem na ziemi cnoty. Abraham doszedszy do dziesięciu nie śmiał już daléj posunąć prośby, i tak zdumiony nad ustępowaniem Pana na tyle próśb jego, zwłasza że w ostatniem błaganiu myśląc że się dziesięciu znajdzie, powiedział, że więcéj wstawiać się nie będzie. Co się tycze Lota sprawiedliwego był pewny że go Pan wybawić nie omieszka: gdyż wymieniając przed Bogiem sprawiedliwych miał na celu przebaczenie grzesznikom. ~~[illegible]~~. W słowach Abrahama można czuć niepokój miłości, głos macierzyński co stara się odwrócić zagubę od dzieci swoich. Czytając te zapytania powtarzane, A jeśli, a jeśli, albo ~~co~~ co uczynisz? przenikamy się do głębi i serce bije nam z Abrahamem czekając odpowiedzi pańskiej. Znowu co to za pokora, co to za wstępy do próśb zanoszonych! Jaka wielka chęć podania ratunku nieszczęśliwym; czujesz ją wyraźnie w tej roztropności, która wszędzie się tu przebija. Z początku ustępuje po pięciu, ale zwątpiwszy, że może w Sodomie jest bardzo mało sprawiedliwych, ujmuje ich liczbę po dziesięciu. Z drugiej strony widząc, jak Bóg i Twórca dozwala się z poufałić stworzeniu, z jaką dziwną dobrocią odpowiada człowiekowi, co się ośmiela ~~przez miłość~~ wdawać ~~się~~ do sądów boskich, upadamy w zdumieniu przed niewymowną dobrocią i miłosierdziem Pańskiem. —

Rozdział XIX.

Lot anioły przyjmuje, które Sodomczycy zelżyć chcieli: lecz aniołowie wywiodłszy z miasta Lota z jego żoną i córkami, niszczą ten kraj ogniem siarczystym przez Segor. Żona Lota zmieniona w słup soli; początek Moabitów i Ammonitów.

1. I przyszli dwa Aniołowie do Sodomy w wieczor, i gdy Lot siedział w Bramie miejskiej; ktory, ujrzawszy je, wstał i szedł przeciwko nim: i pokłonił się twarzą do ziemie,
2. I rzekł: Proszę, Panowie, wstąpcie do domu sługi waszego, a zostańcie w nim. Umyjcie nogi swoje, a rano pójdziecie w drogę waszą. A oni odpowiedzieli: Bynajmniej, ale na ulicy zostaniemy.

W. 1. Dwa Aniołowie: ci sami, którzy opuścili Abrahama, kiedy on z trzecim rozmawiał. Tu się więc pokazuje dwóch mężów, gdyż tylko Abrahamowi chciał Bóg odsłonić tajemnicę S. Trójcy.
Lot siedział w bramie miejskiej. Wschodni pospolicie zbierają się przy bramie miasta wieczorem: było to miejsce sądów i publicznych zgromadzeń. Lot mieszkając z Abrahamem nauczył się spełniać cnotę gościnności z największą uprzejmością i dla tego pod wieczor siedział w bramie, aby podróżnym ofiarować mógł gospodę, wiedząc że Sodomczycy nie zalecali się gościnnością.
W. 2. Sługi waszego, w Hebr. Sługi waszego, co na jedno wychodzi, tylko jawne więcej jest pokory w pierwszem wyrażeniu: sługa bowiem ta znaczy najmniejszego sługę.
Bynajmniej. Wierny to obraz grzeczności wschodniej: Zaproszeni bowiem powinni z początku wymawiać się, a zapraszający nalegać i niejako zmuszać: inaczej gość od razu przyjmujący gościnę byłby poczytany za człowieka bez ukształcenia. Aniołowie przyjąwszy postać ludzką, przyjęli razem i zwyczaje w obejściu się towarzyskiem.
Ale na ulicy. Dotąd na wschodzie po wsiach i miasteczkach mało uczęszczanych niema domów zajezdnych, a dawniej ich całkiem nie było. Wędrowcy są przeto zmuszeni przyjmować gospodę

3. Przymusił ich bardzo, aby stanęli u niego: a gdy weszli do domu jego, sprawił ucztę i napiekł chleba przaśnego i jedli.
4. Ale pierwej niż poszli spać, ludzie z miasta obstąpili dóm, od chłopięcia aż do starego, wszystek lud pospołu.
5. I zawołali Lota i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy weszli do ciebie w nocy? wywiedź je tu, abyśmy je poznali.
6. Wyszedszy do nich Lot, zamknąwszy drzwi za sobą, i rzekł;
7. Nieczyńcie, proszę, Bracia moi, nieczyńcie téj złości.

---

w domach mieszkańców, a jeśli ci niezaproszą, potrzeba nocować na ulicy, jednak to przy ciepłym klimacie bynajmniéj niejest rzeczą ciężką. We wsiach zamieszkanych przez samych Mohammedanów podróżni Chrześcianie zawsze nocują na ulicy.

W. 3. Przymusił ich bardzo, t. j. nalegał, prosił bardzo wedle wschodniéj polityki.-

Napiekł chleba przaśnego: czyli podpłomyków, jak było pierwéj. Zowie się przaśny, bo niezakwaszano ciasta, ani czekano aby schodziło, ale wprost mąkę rozrabiano wodą, albo, dla lepszéj przyprawy, mlekiem dodając nieco oliwy, miodu i wina, jeśli już chciano wystawnie uczcić gościa: pieczono zaś chleb taki na ogniu, t. j. na węglach wydających jeszcze małe płomienie: stąd się zowie to ciasto podpłomykiem, albo popielnikiem.

W. 4. Od chłopięcia aż do starego wszystek lud pospołu: a text Hebrajski ma jeszcze, z ostatnich krańców, t. j. ze wszystkich odległych przedmieść. Piękność Aniołów, co się zjawili w ludzkiéj postaci, pobudziła ten lud zepsuty od małego aż do starego, i razem była najoczewistszém dowodem niesłychanego i bezwzględnego skażenia wszystkich, tak że i jednego niebyło sprawiedliwego między Sodomczykami

8. Mam dwie córki, które jeszcze niepoznały męża: wywiodę je do was, a czyńcie z niemi jako się wam podoba, byleście jednomężom tym nic złego nieczynili, bo weszli pod cieniem dachu mego.

9. A oni rzekli; Podźże tam. I zasię rzekli: Przyszedłeś tu jako przychodzień, czyli abyś sądził? Ciebie tedy samego bardziéj niźli je drzeczyć będziemy. I czynili gwałt Lotowi bardzo ciężko: ijuż blizu było, że drzwi wyłomili.

W. 8. Mam dwie córki i.t.d. „Lot niejest w tém do naśladowania, powiada Augustyn, alego wymawiać może wielka trwoga i pomieszanie w jakiém się znajdował.“ Nigodzi się bowiem usprawiać grzech innym grzechem, choćby nawet daleko mniejszym. Pismo często przywodzi mowy i działania ludzkie, które bynajmniéj niezaleca: bo należy pamiętać, że jest razem i historia najwierniejsza. Wedle obyczajów dawnych gospodarz w razie niebezpieczeństwa gościa, powinien był sam raziéj z całą familią utracić życie, niż dopuścić krzywdy gościa swojego, ale tylko życie, nie zaś cnotę i sumienie i w tém była omyłka. Lecz może być, jak mówi Chryzostom, że Lot wyrzekł to nie wchcąc narażenia niewinności swych córek, do czego żaden ojciec nigdy niema prawa, ale dla ubłagania i upamiętania ludu tak wielkiém upokorzeniem swojém. W ten sposób Juda mówił do ojca, aby zabił dwóch jego synów, jeśli mu nie przyprowadzi Beniamina: chociaż wiedział, że Jakób niezabije swoich wnuków. Wreście Lot omylił się w słowie, nie ze złej chęci, ale jedynie w chęci bronienia gości za nadto w tym razie posuniętéj.

W. 9. Podźże tam t.j: Idź, przyprowadź: albo odstąp od drzwi, a nie przeszkadzaj nam wejść do domu.

I czynili gwałt Lotowi, t.j. gwałtem dobijali się do drzwi, których Lot z narażeniem życia bronił.

10. A oto wyciągnęli rękę mężowie i wwiedli Lota w dom do siebie, i zamknęli drzwi.
11. A one, którzy przed domem byli, pozarażali ślepotą, od najmniejszego aż do największego, tak iż drzwi naleźć niemogli.
12. I rzekli do Lota; Masz tu kogo z swoich? zięcia, albo syny, albo córki? wszystkie, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego:
13. Zgładziemy bowiem to miejsce, przeto iż przemógł krzyk ich przed Panem, który nas posłał abyśmy je wytracili.
14. Wyszedszy tedy Lot, mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wynidźcie z miejsca tego: bo zatraci Pan miasto to. I zdał się im, jakoby żartem mówił.

W. 10. Wwiedli Lota: t.j. mocą wyższą, boską wywiedli Aniołowie Lota z rąk mieszkańców.

W. 11. Pozarażali ślepotą. S. Augustyn powiada, że ta ślepota mieszkańców była w tem tylko, że nie widzieli drzwi mieszkania Lotowego. „Gdyby bowiem całkiem byli ślepi, toby nie szukali drzwi, ale przewodnika aby wrócić do domów swoich." — Pismo wspominając o ciemnościach, w których Egipcianie przez trzy dni ~~byli~~ zostawali, powiada; A byli ślepotą zarażeni: jako oni we drzwiach sprawiedliwego, kiedy ogarnieni nagłą ciemnością, szukał każdy przejścia drzwi swoich. (Mądr. 19,16.). Wiadomo zaś, że Egipcianie nie byli ślepemi, ale dla ciemności wielkiej widzieć niemogli: to samo więc rzec zdziałał i sodomczykom, jak to miejsce Pisma wykazuje. — Stąd siedmdziesięcie przetłumaczyło; porazili ich niewidzeniem. Co można wnieść i z tego, że narzeczeni córek Lota spoczywali i byli bardzo spokojni: gdyby zaś wszyscy mieszkańcy byli porażeni ślepotą rzeczywistą, wtedy tak owoby uwierzyli groźącemu niebezpieczeństwu i byliby przerażeni tą powszechną karą ślepoty.

W. 14. I zdał się im jakoby żartem mówił. Tak niewierzyli ci ludzie, i śmieli się z przestrogi Lota, jak dawniej szydzono z Noego, gdy przepowiadał →

15. A gdy było rano przymuszali go Aniołowie mówiąc; Wstań weźmij żonę twoję i dwie córki które masz, abyś i ty pospołu nie zginął we złości miasta.

16. A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego i rękę żony jego i dwu córek jego, przeto iż mu Pan folgował.

17. I wywiedli go i postawili przed miastem: i tam mówili do niego, mówiąc; Zachowaj duszę twoję: nieoglądaj się nazad, ani postawaj we wszystkiéj w okół krainie: ale na górze zachowaj się, byś i ty pospołu nie zginął.

---

potop. Jest to historia wszystkich ludzi światowych. Przemagający materialny pogląd wypędza stopniowie z ich umysłu i serca wszelką wiarę w rzeczy duchowe i wyższe nad zwykły porządek naturalny. A tak niewierzą i nielękają się sądów Pańskich, chyba wtedy powzięją trwogę, kiedy już się spełnia groźba Boska, co jest za późno.

W. 16. Gdy się ociągał, wzięli rękę jego i t.w. Jest to wierny obraz duszy naszéj w moralném znaczeniu. Mamy często najlepsze chęci, ale gdy przyjdzie do ich wykonania ociągamy się: nieraz bowiem trzeba roztargnąć się nam z tém co przeszkadza do zbawienia. Wierzymy, że ten świat przechodzi i pożądliwość jego: widzimy co dnia marność i znikomość rzeczy ludzkich: co dnia śmierć naszych bliźnich, naszych krewnych mówi nas, że prócz cnoty i uczciwości niemamy innego dobra; a jednak ociągamy się oderwać serce od zmienności świata, i tylko łaska boża gwałtem porywa, aby nas wyprowadziła, jak Aniołowie Lota, z przepaści wiecznego zatracenia.

W. 17. Nieoglądajsię. Do całéj familii ten się rozkaz odnosił. S. Augustyn podaje w tym zakazie następne przyczyny; dla okazania posłuszeństwa Bogu co ich wybawiał, dla nieprzerażenia ich widokiem kary, coby im przeszkodziło

18. I rzekł Lot do nich: proszę panie mój.
19. Ponieważ nalazł sługa twój łaskę przed tobą, a uwielbiłeś miłosierdzie twoje, które uczynił ze mną, abyś zachował duszę moję: i na górze niemogę być zachowany, by mię snadź niezachwyciło złe i nieumarł.
20. Jest miasto tu blisko, do którego mogę uiść, małe, a będę w niém zachowany: azaż nie małe jest? A będzie żywa dusza moja.
21. I rzekł do niego: Oto i w tém przyjąłem prośbę twoję, abym niewywrócił miasta, o którémś mówił.
22. Spiesz że się, a zachowaj się tam: bo niebędę mógł nic uczynić, aż tam wnidziesz. Dla tegoż przezwane jest imię miastu onemu Segor.

---

do najprzedszéj wieczki przed ogniem, co już już miał spaść na tę dolinę: dla nieokazywania żalu za tak zepsutém miastem.
Ale na górze zachowaj się. t.j: na górach Moab, co się wznosiły nad Segor. Pięknie tu robi moralne zastosowanie Grzegorz wielki; „Uciekaj od potajemnej Sodomy jest to uniskać niegodziwych ciała pożarów: wysokością zaś gór, jest wstrzemięźliwość czystości: lecz kto na ten szczyt wysoki nie może wstąpić, niech się zbawia w Segor, t.j: małżeństwie, gdzie choć na téj samej dolinie, czyli w stosunkach podobnych, ale świętych i godziwych zbawić się można."
W. 20. Azaż nie małe jest? Prosi o zachowanie małego miasteczka, gdzie jest mało mieszkańców, a więc i mało zepsucia. Jak w tém widać chęć wielką pomocy bliźnim, co szczególniéj odznacza ludzi kochających Boga.
W. 22. Bo niebędę mógł uczynić aż tam wnidziesz.
Trudno bez rozrzewnia słyszéć te słowa boskie; jeden sprawiedliwy krępuje jego wszechmocność: jakaż to wielka pociecha we wszelkich nieszczęściach, bo ta myśl, że Bóg opiekuje się temi, co się do niego garną, nie dozwoli rozpaczać nigdy: jakaż to pobudka do starania o tę tarczę sprawiedliwości, któraby nas zasłoniła od pocisków tak duszących jak i doczesnych. —

23. Słońce weszło na ziemię, a Lot wszedł do Segora.
24. Tedy Pan dżdżył na Sodomę i Gomorrę siarką i ogniem od Pana z nieba.
25. I wywrócił miasta te, i wszystkę w kół krainę, wszystkie obywatele miast, i wszystko co się zieleni na ziemi.

Segor w Hebr: Tsohar, co znaczy Małe, dawniej zaś nazywało się to miasteczko Bala. Grecy to przemieniają na S a literę h na g, stąd w siedmdziesiątce powstało Segor, co i Wulgata zatrzymała.

W. 24. Tedy Pan dżdżył od Pana z nieba. W Hebr: Jehowa od Jehowy. W tém wyrażeniu przebija się tajemnica Trójcy. Jakby tak było; Jehowa, t. j. Syn Boży, dżdżył na Sodomę siarką i ogniem od Jehowy, t. j. od Ojca, z nieba, t. j. z góry. Duch zaś Boży dorozumiéwa się między nimi, jako Duch Ojca i Syna. A Jehowa zarówno użyte dla obu, dowodzi równości osób Trójcy Świętej. Tak tłumaczyli to miejsce pisma Ignacy antyocheński, Justyn M, Tertulian, Cyprian, Epifani, Cyryl, Hilary, Hieronim i wszyscy Ojcowie Święci. Sokrates przytacza w dziejach postanowienie Sirmieńskiego Synodu, który pod klątwą zabrania inaczéj tłumaczyć to miejsce pisma. Mogą się tu odnosić słowa Chrystusa Pana; Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek dał sąd Synowi. Deszcz siarczysty i ognisty niebył więc wypadkiem samej natury, ale wyraźnem działaniem karzącego Syna Bożego.

W. 25. I wszystkę w kół krainę: t. j. nietylko Sodomę i Gomorrę, ale Adamę i Seboim z całą doliną Siddim, wyjąwszy miasteczko Segor. Pismo, podanie, historia i stan obecny tego miejsca świadczą najwyraźniéj o téj karze boskiéj. Patrz opisanie morza martwego w mojéj pielgrzymce. W tém spaleniu ogniem Sodomy z trzema innemi miastami, Ojcowie SS wykazują symbol końca świata, co także ogniem spalony będzie.

„Oto, mówi S. Augustyn, skutek i koniec nieszczęśliwy tych, którzy życiem swojém znieważają imię boskie. Naprzód chuć ich są czarnym płomieniem pożerającym ich serce: poźniéj bezwstydne ich czynności są ognistą siarką, która nieznośnie trąci, że stronią od ich towarzystwa ludzie zacni, bo są w dobréj woni Jezusa Chrystusa. Wreście ten ogień i ta siarka, dzieło ich rąk, pójdzie z nimi do piekła i trawić ich będzie męczarnią i boleścią niewymowną. — Dotąd na przestrogę i świadectwo złości stoi spustoszała, kurząca się ziemia. Major: 107.

„Na Sodomie Bóg pokazał, jaka przyszłość czeka grzeszników, kiedy na lud zepsuty piekło z nieba zesłał; jak i Apostoł mówi, że Bóg miasta Sodomy

i Gomorrę wywróceniem potępił, dając je
naprzykład tym, którzy niepobożnie żyć mie
li. (2 Piotr. 2, 6.) Nie możemy się skarżyć na su-
rowość Boga. Jakkolwiek ciężkie i przeciwne
rzeczy ponosimy, zawsze mniej cierpiemy niżeli
my zasłużyli. Czego narzekamy, że Pan
Bóg z nami twardo się obchodzi? Daleko
my twardziej z Bogiem się obchodzimy, gwał
tem go zmuszając do karania. Jak oblegają
cy szturmują zapamiętale do twierdzy, tak
szturmujemy nawałem grzechów aby zwyciężyć
miłosierdzie boskie. Sami raczej siebie
oskarżać powinniśmy, bo sami jesteśmy spraw
cami naszego udręczenia. Oto wy wszyscy,
woła prorok, podżegacie ogień, opasani
płomieniem. Chodźcież w światłości ognia
waszego i w płomieniach któreście rozpalili.
(Izai: 50, 11.). Podżegamy ogień gdy zaczynamy
grzeszyć, opasujemy się płomieniem, gdy za
ciągamy nałóg w grzechach: a wchodzimy
do tego ognia, t.j. w piekło, gdy się dopełni
miara złości naszych. Długo lud Sodomski roz-
palał ten ogień, którym zginął. Nie uważajmy
się jednak za lepszych; bo gdyby się były w Sodo-
mie te cuda stały, które się stały w tobie, snadźby
były zostały aż do dnia dzisiejszego. (Mat. 11, 23.)
W tych słowach Zbawiciel ogłasza, że gardzący
Ewanielią są gorsi od Sodomczyków. Zaiste, mo-
żemy się lękać kar srogich, gdyż Ewanielia między
nami jest w ostatniem zaniedbaniu. Zwłaszcza,
że już nie przestajemy dziś na grzechach ciężkich,
które ~~za~~ weszły w zwyczaj i poufałość. Dla
wielu bowiem niedość jest siać niezgody, potwa-
rze, popełniać łupieztwa, gwałty, zbytek wje-
dzenie i picie, krzywoprzysięztwa, cudzołoztwa,
nawet i zabójstwa; tego wszystkiego niedosyć,
bo są wielkie zbrodnie, ale ludzkie: trzeba im
jeszcze bluźnierstwem zbestwionych umysłów
targnąć się na Boga. Podnieśli w niebo usta

obrócona jest w słup soli.

i rzekli: jakoż wie Bóg? a jest-li wiadomość na wysokości? (Ps. 72, 9. 11.) Smutno i bolesno, że ku starym grzechom nowe jeszcze większe dodajemy, a nietylko są nowe, lecz gorsze od samego pogaństwa. Kto uwierzy, aby chrześcianie odmawiali rządu, opieki, samoistnego i odrębnego bytu i wiadomości wszech rzeczy Bogu? Zadłużyliśmy się Panu w tysiącznych nieprawościach, potrzebaż jeszcze powstawać przeciwko Twórcy? Jakaż zostanie nadzieja człowiekowi, jeśli podsądny skarżyć będzie na Sędziego?" — Salwian. — U Sodomitów było ostatnie zepsucie ciała: ale dziś pono czy nieostatnie zepsucie ducha zbuntowanego przeciw Bogu i jego S. Wierze?

W. 26. obrócona jest w słup soli: bo nie była posłuszna danemu rozkazowi, bo wątpiła czy się spełni groźba, dla tego Pismo zowie ją duszą niewierzącą: (Mądr. 10, 7.) bo była za nadto przywiązana do swej własności ziemskiéj i po nią chciała wrócić do Sodomy. (Łuk. 17, 31. 32.) Łatwo możemy wnieść, że kiedy Mojżesz, księga Mądrości, i sam Chrystus Pan świadczy o téj przemianie żony Lota w słup soli, żadna wtedy niemoże zachodzić wątpliwość, bo nie niema u Boga niepodobnego. Ten słup soli albo posąg żony Lotowéj jeszcze widzieli Filo, Józef i wielu bjegów świętych, którzy zwiedzali brzegi morza martwego. Dziś go pielgrzymujący nieznachodzą, bo niemiał trwać aż do końca świata.

„Żona Lota stała się posągiem soli, aby swoim przykładem uchroniła niebacznych od oglądania się na dawne złe życie, kiedy jeszcze droga, po drodze świętego przedsięwzięcia." S. Prosper. I rzeczywiście w poprawie oglądanie się na przeszłość jest zwyczajną przyczyną do wpadnienia w dawne nałogi, a wten sposób przywodzi zakamienienie w grzechach, z którego rzadko kto i to cudem nadzwyczajnéj łaski bożéj, powraca do życia. Żaden, powiada Chrystus, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego. Łuk: 9, 62.

27. Abraham lepak wstawszy rano, gdzie pierwéj
stał przed Panem,
28. Pojrzał na Sodomę i Gomorrę i na wszystkę zie
mię onéj krainy, i ujrzał wzgórę leżący perz
z ziemie, jako dym z pieca.
29. Gdy bowiem wywracał Bóg miasta onéj krainy,
wspomniawszy na Abrahama, wybawił Lota
z wywrócenia miast, w których mieszkał.
30. I wyszedł Lot z Segora, i mieszkał na
górze, i dwie córki jego z nim, bał się bowiem
mieszkać w Segorze, i mieszkał w jaskini
i dwie córki jego z nim.
31. I rzekła starsza do młodszéj; Ojciec nasz stary
jest, a żaden z mężczyzn niezostał na ziemi,
któryby mógł wnijść do nas według obyczaju
wszystkiéj ziemie

W. 27. Abraham wstawszy rano w dzień zniszczenia Sodomy, udał się na górę ku temu miejscu, gdzieśkolwiek przyczyniał do Pana za tym grodem, aby się mógł dowiedzieć o losie Sodomy.

W. 28. leżący perz, t.j. popiół zarzewia.
jako dym z pieca, w Hebr. słowo wyrażające piec oznacza piec ten, w którym wypalają wapno, gdzie się pokazuje nietylko dym ale i płomień: stąd Siedmdziesięciu przełożyło: wychodził płomień z ziemi.

W. 30. I wyszedł Lot z Segora. Niedość wierzył słowom Anioła, szukał przeto bezpieczniéjszego schronienia, a tym sposobem w osamotnieniu naraził się na grzech wielki; powątpiewanie bowiem w słowie bożém poprzedza zawsze upadek w grzechy.

W. 31. Żaden z mężczyzn niezostał na ziemi. Przeląkłe zagubą doliny Siddim, sądziły że cały świat zginął. Można powiedzieć w téj rzeczy ze S. Chryzostomem, że Lot dał się upoić z wielkiego smutku, że córki niemiały na celu żądzy, ale zachowanie rodu ludzkiego: jednak, jak słusznie twierdzi Augustyn, nie podobnego uczynku wymówić nie może, okropną bowiem i wielką popełnili zbrodnią. Pismo przywodzące ten fakt historyczny ostrzega nas, aby stosunki obojga

32. Pódź upojmy go winem i spijmy z nim, abyśmy mogły zachować nasienie z ojca naszego.
33. Dały tedy ojcu swemu pić wina onéj nocy: i weszła starsza, i spała z ojcem: a on nieczuł, ani kiedy się układła córka, ani kiedy wstała.
34. Drugiego téż dnia rzekła starsza do młodszéj: otom wczora spała z ojcem moim: dajmyż mu pić wina i téj nocy, i będziesz spała z nim, abyśmy zachowały nasienie z ojca naszego.
35. I dały także onéj nocy ojcu swemu pić wino: i wszedszy młodsza córka spała z nim: lecz ani tedy powziął, kiedy z nim spała, albo kiedy wstała.
36. Poczęły tedy dwie córki Lotowe z ojca swego.
37. I porodziła starsza syna, i nazwała imię jego Moab, ten jest ojcem Moabitów, aż do dzisiéjszego dnia.
38. Młodsza téż porodziła syna, i nazwała imię jego Ammon, to jest, syn ludu mego; ten jest ojciec Ammonitów aż podziś dzień.

---

pki mimo najbliższego pokrewieństwa niebyły poufałe i w osamotnieniu: aby pijaństwo najstaranniéj było unikane, bo nas przyprowadzić może do wszystkich choćby najokropniejszych zbrodni. Nie upijajcie się winem, w którém jest nieczystość, i woła nas Apostoł.

w. 37. Moab, czyli Me-ab, t.j. od ojca. Jak towarzystwo złe ogromny wpływ wywiera: te córki jeszcze nieznające męża, już wiedziały o wszystkiém i troszczą się o zachowanie rodu, kiedyby w swéj niewinności wiedzieć o tém nie powinny. W tém wszystkiém czuć Sodomę. Starsza tu występuje jako główna sprężyna zbrodni i jéj nauczycielka. Nic tak ludzi, a szczególniéj kobiet nie psuje, jak zepsuta białogłowa.

w. 38. Ammon. w Hebr: Ben-ammi, Syn-ludu, t.j. syn z mego pokolenia, czyli, nie z Sodomitów lub innych obcych pokoleń, ale z familii własnéj. W samém nadaniu tych imion, widzimy, że starsza była bezczelniejszą.

Rozdział XX.

Abrahamowi pielgrzymującemu w Gerar król Abimelech wziął żonę myśląc że to jego siostra, ale przestrzeżony we śnie oddaje wiatości Sarę, a za modlitwą Abrahama cały dóm królewski odzyskuje zdrowie.

1. Ruszywszy się z tamtęd Abraham do ziemi południowéj, mieszkał między Kades i Sur, i był gościem w Geraris.
2. I powiadał o Sarze żenie swéj: siostrą moją jest. Posłał tedy Abimelech król Gerary, i wziął ją.
3. Ale przyszedł Bóg do Abimelecha przez sen w nocy, i rzekł mu; Oto umrzesz dla niewiasty, którąś wziął: ma bowiem męża.
4. A Abimelech niedotknął się jéj był, i rzekł: Panie, izali lud niewiedzący i niewinny zabijesz?
5. Zaż mi sam nie mówił: Siostra moja jest, i sama mówiła: brat mój jest? W prostości serca mego, i czystości rąk moich uczyniłem to.
6. I rzekł do niego Bóg; Ja wiém, żeś prostém sercem uczynił: i dlatego cię strzegł, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i niedopuściłem abyś jéj tykał.

W. 1. Ruszywszy się ztamtąd Abraham, t.j. z Mambre, gdzie i dla wyziewów zaraźliwych morza martwego i z przyczyny bliskości miejsca tak strasznéj kary, niechciał daléj mieszkać. Bóg tak zrządził, aby Abraham pielgrzymował ciągle w ziemi Chanaan, jako był figurą pielgrzymowania naszego w doczesném życiu. (Żyd 11, 10.).
Do ziemi południowéj, uważając od doliny Mambre.
Kades i Sur są dwie pustynie, między niemi kraj żyzny zamieszkali byli Filistynie, gdzie też było miasto Gerara w Arabii skalistéj należącéj do Palestyny.
W. 2. Abimelech, składa się z dwóch wyrazów Hebrajskich i znaczy Ojciec-król: najpodobniéj był to ogólny tytuł królów Filistyńskich czyli Palestyńskich, jak Faraon w Egipcie. Żaden tytuł panującym bardziéj nieprzystoi, bo winni być ojcami ludu.
W. 6. Ja wiém, żeś prostém sercem uczynił. t.j. Chciałeś ją wziąć za żonę.

7. Teraz tedy wróć żonę mężowi jéj, bo Prorokiem jest: i będzie się modlił za cię, i żyw będziesz: ale gdzie niebędziesz chciał wrócić; wiedz iż śmiercią umrzesz ty i wszystko co twego jest.
8. I wnetże wstawszy w nocy Abimelech, zezwał wszystkie sługi swoje, i powiedział te wszystkie rzeczy w uszy ich, i polękli się wszyscy mężowie bardzo.
9. I wezwał téż Abimelech Abrahama, i rzekł mu; Coś nam uczynił? Cośmy zgrzeszyli przeciw tobie, iżeś przywiódł na mię i na królestwo moje grzech wielki? Czegoś czynić niemiał, uczyniłeś nam.
10. I powtóre uskarzając się rzekł; Cożeś upatrował, żebyś to uczynił?

Wielożeństwo bowiem wówczas było godziwe.
Niedopuściłem, t.j. za pomocą choroby zesłanéj na niego, bo jak widać z wiersza 17, że Abimelech był chory.
W. 7. Prorokiem jest: t.j. mężem świętym, którego Bóg szczególniejszą swą łaską i objawieniem rzeczy przyszłych zaszczyca. Prorok oznacza człowieka zostającego pod bezpośredniém natchnieniem boskiém, który ogłasza wolę bożą, przyszłość, a modlitwami wyjednywa ludziom łaski i błogosławieństwo pańskie.
W. 8. Wstawszy w nocy. W Hebrajskiém, Siedmdziesiątce i Chaldejskiém jest, bardzo rano, czyli świtem. Znać że w téj porze, t.j. nad ranem śniło się to Abimelechowi.
W. 9. Grzech wielki, a tém samém i kara wielka.
W. 10. Cożeś upatrował, żebyś to uczynił: t.j. Cożeś widział tak złego i rozwiozłego u nas, żeś się zapalił własnéj żony?

11. Odpowiedział Abraham; Myślitem sobie mówiąc: Podobno niemasz bojaźni Bożej na tem miejscu, i zabiją mię dla żony mojej.
12. A też i prawdziwie siostrą moją jest: córka ojca mego, acz nie córka matki mojej, i pojąłem ją za żonę.
13. Ale gdy mię Bóg wywiódł z domu ojca mego, rzekłem do niej: To miłosierdzie uczyniesz ze mną: Na każdem miejscu, do którego przyjdziemy, powiesz żem bratem twoim.
14. Nabrał tedy Abimelech owiec i wołów i sług i służebnic, i dał Abrahamowi: i wrócił mu Sarę żonę jego.
15. I rzekł: Ziemia przed wami jest, gdzieć się kolwiek podoba, mieszkaj.
16. A Sarze powiedział: Oto tysiąc srebrników dałem bratu twemu, to będzie miała na zasłonę oczu przed wszystkimi, którzy są z tobą i gdzie kolwiek pójdziesz: a pamiętaj, że cię doszło.

W. 12. Siostrą moją jest. Jużeśmy mówili, że z przyczyny zwyczaju Hebrajskiego zwania braćmi i siostrami krewnych trudno wiedzieć najdokładniéj, czy Sara była siostrą przyrodnią, czy synowicą Abrahama, zwłaszcza że ostatnie zdanie popiéra całe podanie Żydowskie i Chrześciańskie z małemi wyjątkami

W. 10. Tysiąc srebrników: t.j. syklów srebrnych; jeśli te sykle filistyńskie były różne od Hebrajskich, wtedy niewiemy ile ta suma wynosiła: jeśli zaś, jak jest wielkie podobieństwo, Hebrajskie sykle miały jedną lub niewiele różną wagę czyli wartość, wtedy tysiąc syklów będzie na naszą monetę do sześciu tysięcy złotych, albo do trzystu dukatów.

17. Za modlitwą jednak Abrahamową uzdrowił Bóg Abimelecha i żonę i służebnice jego, i porodziły.
18. Zawarł był bowiem Pan każdy żywot domu Abimelechowego, dla Sary żony Abrahamowéj.

Na zasłonę oczu. Zasłona była znakiem zamężnych niewiast, dla odróżnienia ich od dziewic. Sara niemiała zasłony, aby się niepokazał zamężną i przeto nienaraził Abrahama na niebezpieczeństwo.
A pamiętaj że się dosztó. Vulgata, Memento, te deprehensam, pamiętaj, że była pojmaną. To samo i w oryginale, co tłumaczą dwojako; Pamiętaj, żeś pojęła, czyli zamężna, albo też żeś był pojmana na zmyślaniu, czyli nieudawaj panny gdyś mężatka. Dla tego siedmdziesiąci przełożyło: I wszystkim prawdę mówi.

Rozdział XXI.

Sara urodziła Izaaka: Agar z Izmaelem byli wygnani, których Bóg na pustyni pocieszył; Abimelech zawarł przymierze z Abrahamem.

1. A Pan nawiedził Sarę, jako był obiecał, i wypełnił co powiedział.
2. I poczęła i urodziła syna w starości swojej, czasu, który jej był Bóg przepowiedział.
3. I nazwał Abraham imię syna swego, którego mu zrodziła Sara, Izaak:
4. I obrzezał go dnia ósmego, jako mu Bóg przykazał.
5. Gdy mu było sto lat, w tym wieku ojcowskim narodził się Izaak.
6. I rzekła Sara: Śmiech mi uczynił Bóg: ktokolwiek usłyszy, pomoże mi śmiechu.
7. I zasię rzekła: Ktoby wierzył, że Abraham usłyszeć miał, iż Sara piersiami karmi syna, którego mu już staremu urodziła?
8. Rosło tedy dziecię, i odchowane jest, i uczynił Abraham wielką ucztę w dzień odchowania jego.

W. 2. W starości swojej: w Hebr. w starości jego, t.j. Abrahama.

W. 6. Śmiech mi uczynił Bóg itd. czyli: Radość mi uczynił Bóg, ktokolwiek usłyszy cieszy się ~~za~~ Zemną, jak ma wersja Chaldejska. Sara była typem N. P. Maryi, która przy poczęciu wielkiego słowa odzywa się podobnie, ale w sposób wyższy, uroczystszy i powszechniejszy; Rozradował się duch mój w Bogu,... Albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.

W. 8. Odchowane, t.j. odłączone od piersi. Najpodobniej był odłączony w piątym roku, jak sądzi S. Hieronim. Dawniej ludzie żyjąc dłużej, mieli dłuższy czas dzieciństwa, i matki osobliwie jedynaków bardzo długo nieodłączały. Później, jak mamy przykład na Matce Machabeuszów, (2. Mach. 7, 27.), karmiono piersią trzy lata. Do dziś dnia między ludem bardzo długo nieodłączają jedynaków, i można widzieć na Wołyniu lub Ukrainie spore dziecię o czterech lub pięciu latach domagające się piersi. Jest bowiem mniemanie, że im dłużej dziecko ssie pierś tym będzie zdrowsze nadal.

9. A gdy ujrzała Sara syna Agary Egypcianki grającego z Isaakiem synem swoim, rzekła do Abrahama;

10. Wyrzuć tę niewolnicę i syna jéj: niebędzie bowiem dziedzicem syn niewolnicy z synem moim Izaakiem.

11. Przykro to przyjął Abraham dla syna swego.

Uczynił Abraham wielką ucztę. Dzień odłączenia wowym czasie obchodzono uroczyście; rodzice bowiem większą mieli nadzieję zachowania ich płodu, gdy już dziécie zaczynało używać zwyczajnéj ludzkiéj strawy.

W. 9. Grającego. W Hebr. I ujrzała Sara że syn Hagary Egypcianki, którego była urodziła Abrahamowi, urągał się, t.j. jak łatwo domyśleć się, z jej syna Izaaka. To urąganie było istotnie prześladowaniem, jak tłumaczy Paweł Święty. Galat: 4,29. Sam bowiem wiek Izmaela niebył do zabawy z tak małem dzieckiem jak był Izaak. Izmael urodził się w 86 roku Abrahama, (Gen. 16,16.) a sto lat miał patryarcha przy urodzeniu Izaaka: czternaście więc lat był starszy od syna Sary: jeśli już przypuścimy, że Izaak był odłączony w trzecim roku, to Izmael miał lat siedmnaście. Malarze i poeci dla większego interesu Agary, zrobili z tego młodziana małe dziecko w czasie ich błądzenia na puszczy: może też ta opinia powstała z przekładu Siedmdziesięciu, który wtém miejscu nie oddał myśli oryginału. —

W. 10. Wyrzuć tę niewolnicę i syna jéj. Charakter Izmaela dziki, dumny, kłótliwy i nieukrócony już się rozwinął: (Gen. 16, 13.) a jeszcze przez zazdrość do Izaaka, że miał być dziedzicem Abrahama stawał się nieznośniejszym, osobliwie przy pobłażaniu Agary, co z nim jedno myślała. Sara przeto widząc i gwałtowność Izmaela i jego nienawiść dla Izaaka, która się objawiała w prześladowaniach chłopięcia, lękała się tembardziej o życie swego jedynaka, że pamiętała dobrze historię Abla. Dla tego nale-

12. Któremu rzekł Bóg: Niech ci się nie zda ostro o dziecięciu i o niewolnicy twojéj: we wszystkiém cokolwiek rzecze Sara, słuchaj głosu jéj: bo w Jsaaku będzie nazwane nasienie.

13. Aleć i syna niewolnicy rozmnożę w naród wielki. ponieważ nasieniem twojém jest.

---

gała na męża, aby wydalił Agar z synem: bo lepiéj się rozłączyć, niż ciągle żyć w kłótni i niebespieczeństwie bratobójstwa. Oprócz figury starego i nowego zakonu zawartéj w tém zdarzeniu, jak Apostoł wyłożył; jeszcze powinniśmy, jak mówi Orygines, widzieć w Abrahamie wzór do naśladowania. Głos Sary jest tu z natchnienia bożego i we wszystkiém każe ją Pan słuchać: tym głosem jest dla nas sumienie oświecone wiarą, które nakazuje abyśmy wygnali z domu serca naszego Agar, t.j. ziemskie żądze i Ismaela, t.j. miłość własną. U wszystkich bowiem ciało sprzeciwia się duchowi, u wszystkich Ismael walczy z Jzaakiem, t.j. człowiek zmysłowy i zewnętrzny z człowiekiem duchowym i wewnętrznym. To dziécie pychy, zmysłowości i samolubstwa ustawnie w nas prześladuje dziécie łaski, którém jest sam Chrystus formujący się w nas powoli, jak uczy Paweł. Słowa Sary, wyrzuć niewolnicę i jej syna równie i nam zdają się surowe przy koniecznem zaprzaniu się naszych swiatowych skłonności, tém więcéj, że nie raz jeden, jak Abraham, ale bez przestanku musimy wypędzać z domu serca Agar i Jzmaela, gdy żądza i samolubstwo ustawnie do naszej duszy szturmują: albowiem

14. Wstał tedy Abraham rano, i wziąwszy chleb i bukłak wody, włożył na plecy jéj, i oddał jéj dziecię i odprawił ją, która poszedszy błądziła w puszczy Bersabee.

---

nie wrzeniach przemijających, nie w rozkoszach świata tego, nie w uczuciach i skłonnościach wedle ciała jest życie i nadzieja. i nasienie nasze, ale tylko w wrzeniach wewnętrznych, czyli w Jezusie Chrystusie, który w nas żyć powinien.

W. 12. Bo w Izaaku będzie nazwane nasienie. t.j. potomkowie Izaaka będą tylko nazywani dziećmi Abrahama, z nich tylko powstanie lud wybrany, w którym się urodzi zbawiciel i ubłogosławienie świata Jezus Chrystus.

W. 14. Chleb i bukłak wody. Pod chlebem rozumi się wszelka żywność. Abraham oddalił Agar i syna słuchając rozkazania pańskiego. w tém oddaleniu niebyło nic nadzwyczajnego ani twardego i nieludzkiego, jak się nam dziś zdawać może. Ismael mając lat 17, mógł już sam pracować na własne utrzymanie. i być pociechą i pomocą Agarze w tém niezbędném oddaleniu. Abraham był spokojnym co do losu syna, bo ufał w obietnicę boską, że go rozmnoży w naród wielki. Wówczas nietrudno było zarobić kawał chleba już polowaniem, w którem Ismael od pierwszéj młodości był wyćwiczony, już przyjęciem służby u tych, którzy posiadali trzody wielkie. Ismael i Agar ulegli wiele niegorszemu losowi, jak wszyscy niepierworodni, albo niezrodzeni z pierwszéj żony pod każdym względem prawnéj: każdy bowiem z nich szedł w świat szukać szczęścia. W ten sposób dzieci Abrahama z Ketury zrodzone rozproszyły się po świecie: nie inaczéj téż Jakób opuścił dom ojcowski, bo tylko z kijem a torbą: a jednak bardzo się wzbogacił. Dawniéj u nas rodzice jeśli nie więcéj to pewno nie mniéj kochali dzieci swoje, a jednak za dojściem do lat syna, wyprawiano go z domu z dwuzłotówką lub talarem i kilku plagami: ~~a~~ a z tém wszystkiem wychodzili na ludzi i fortuny niedrobniały. Ta wiara w opatrzność boską ożywiała silnie rodziców i dzieci. Przeciwnie teraz kiedy sami wyłącznie chcemy

15. A gdy niestało wody w bukłaku, porzuciła dziecie pod jednem z drzew które tam były.

16. I odeszła i usiadła przeciw niemu zdaleka ile łuk zastrzelić może: rzekła bowiem; Nie będę patrzyła na umierające dziecie: a siedząc na przeciwko podniosła głos swój i płakała.

17. I usłuchał Bóg głos dziecięcy. I zawołał Anioł boży z Agary z nieba, mówiąc: Co czynisz Agar? nie bój się: usłuchał bowiem Bóg głos dziecięcy z miejsca na którem jest.

---

zapewnić los dzieciom naszym, nietylko że ich powodzenie jest gorsze, ale drobnieją i giną majątki. Trzeci naturalna. Dawniej młody człowiek w ubóstwie niemiał czasu myśleć o zabawach przyjemnościach i rozpuście, nieuważał rodzicielskiej fortunki za własną, ale wziąwszy wychowanie i dziedzictwo bogobojności sam bił się na świecie w pracy i staraniu, a tak, przy błogosławieństwie boskiem, dorabiał się nietylko kawałka chleba, lecz jeszcze stawał się pożytecznym członkiem kraju, obracając pierwszą młodość ku pracy i nabyciu rzeczy ważnych i potrzebnych; dzieci przeto dorosłe niebyły ciężarem ani rodzicom ani społeczeństwu. Dziś pospolicie właściciel jednej wsi póty ma się dobrze, póki dzieci drobne, ale jak dorosną rujnuje się mienie: wszyscy bowiem żyć muszą, a żaden z nich pracą niczego nieprzysporzył, ani się usposobił do zarobienia na kawałek chleba. Stąd idzie drobnienie i niknienie majątków, a razem skażenie obyczajów. Człowiek bowiem w pierwszej młodości tylko ostatnią potrzebą przyciśniony idzie się do ważnych zajęć i unika pokus świata, które pospolicie niszczą wzrok, zdrowie, rozwinięcie władz umysłowych i z bogobojnością sumienie.

W. 15. Porzuciła dziecie: zostawiła młodzieńca omdlałego z pragnienia. Łacińskie słowo puer, które tu mamy w wulgacie, oznacza nietylko dziecię, ale i młodziana, albo pachołka. To samo i w Hebrajskiem.

18. Wstań, weźmij dziecię, a ujmij je za rękę jego: bo w naród wielki rozmnożę go.
19. I otworzył Bóg oczy jéj: która ujrzawszy studnię wody, szła i napełniła bukłak, i dała pić dziecięciu.
20. I był z nim; który urósł i mieszkał na puszczy, i stał się z młodości strzelcem.
21. I mieszkał w puszczy Pharan, i wzięła mu matka jego żonę z ziemie Egipskiéj.
22. Tegoż czasu rzekł Abimelech i Phikol hetman wojska jego do Abrahama; Bóg z tobą jest we wszystkiém co czynisz.
23. A tak przysiąż przez Boga, że mi niebędziesz szkodził, ani potomnym moim, ani pokoleniu memu: ale według miłosierdzia, którem ci uczynił, uczynisz mnie i ziemi, w któréjś przebywał przychódniem.
24. I rzekł Abraham; Ja przysięgę.
25. I strofował Abimelecha o studnię wody, którą gwałtem odjęli byli słudzy jego.
26. I odpowiedział Abimelech; Niewiedziałem ktoby to uczynił: nawet i tyś mi nieoznajmił, i jam niesłyszał o tém; dopiéro dziś.
27. Nabrał tedy Abraham owiec i wołów i dał Abimelechowi, i uczynili oba przymierze.
28. I postawił Abraham siedmioro owiec z trzody osobno.

W. 19. Otworzył oczy jéj: t.j: sprawił, że ujrzała studnię ukrytą w zaroślu.
W. 20. I był z nim: dodaj, Bóg: jak jest w Hebr, Chald. i Siedmdz: t.j: Bóg się nim opiekował, pomagał mu.
Strzelcem. w Hebr. strzelającym z łuku, albo łucznikiem.
W. 21. W puszczy Faran, która leży na południe Ziemi obiecanej w Arabii skalistéj.
Żonę z ziemie Egipskiéj, bo sama była Egipcianka.
W. 23. Niebędziesz szkodził: w Hebr: Nie skłamiesz mi, t.j. niepodejdziesz mię zdradą: dobrze więc oddano, niebędziesz szkodził. Abimelech lękał się, aby Abraham przy wzroście w bogactwo i potęgę nieopanował kraju.
W. 25. Strofował o studnię wody: Studnia wielkim

29. Któremu rzekł Abimelech; Na co to siedmioro owiec, któreś postawił osobno?
30. A on; Siedmioro, prawi, owiec weźmiesz zrzki mojéj, aby mi były na świadectwo, żem ja wykopał tę studnię.
31. I dla tego nazwano miejsce ono Bersabee: iż tam oba przysięgli.
32. I weszli w przymierze o studnię przysięgi.
33. I wstał Abimelech i Phikol hetman wojska jego, i wrócili się do ziemie Palestyńskiéj. A Abraham nasadził gaj w Bersabei, i wzywał tam imienia Pana Boga wiecznego.
34. I był obywatelem ziemie Palestyńskiéj przez wiele czasów.

---

jest skarbem na wschodzie dla rzadkości wody. Tę studnię jeszcze przed wygnaniem Agary wykopali słudzy Abrahama, ale ją odebrali słudzy Abimelecha.

W. 30. Abraham tym publicznym podarkiem chciał zachować pamięć i świadectwo własności tej studni; i uczynił bardzo przezornie, jak zobaczymy poźniéj. Gen. 26, 15.

W. 31. Bersabee, w Hebr. Beersebah, składa się z dwóch słów, z których pierwsze znaczy źródło, a drugie albo oznacza przysięgę, albo też liczbę siedm. W ten sposób studnia przypominała przysięgę, czyli przymierze zawarte, a razem siedm owiec świadectwa, że Abraham był właścicielem studni. Przy tej wodzie powstało poźniéj miasto Bersabea.

W. 34. I był obywatelem, i t. d. W Hebr: I pielgrzymował w ziemi Filistyńskiéj. t. j: mieszkał do czasu.

Rozdział XXII.

Bóg doświadcza Abrahama, który gdy już miał zabić Izaaka na ofiarę, został wstrzymany od Anioła i obsypany błogosławieństwem. Opisuje się potomstwo Nachora.

1. Co gdy się stało, kusił Bóg Abrahama, i rzekł do niego: Abrahamie, Abrahamie. A on odpowiedział: Owom ja.
2. Rzekł mu: Weźmij syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemie Widzenia: i tam go ofiarujesz na całopalenie na jednej górze, którą ukaże tobie.

W. 1. kusił Bóg. W piśmie to słowo ma dwojakie znaczenie: raz kusić znaczy przywabiać do złego, i w tém rozumieniu Bóg nikogo nie kusi. Jakób: 1,13. Drugi raz kusić znaczy doświadczać, albo podać przyczynę do ćwiczenia się w postu szeństwie, miłości i wierze, a to, aby ludzie mogli poznać samych siebie i pokazać się przed innymi, jakimi są rzeczywiście: Bóg albowiem niepotrzebuje doświadczać ludzi, czyni to jednak dla umocnienia ich w cnocie, dla pomnożenia ich zasług i dla dania przykładu drugim. W takim to celu Bóg doświadczył wiary i posłuszeństwa Abrahama: wystawił go na mężne bojowanie, aby zwyciężył. Mądr. 10,12. Słowo kusić wykazuje nam jeszcze, że Bóg rzeczywiście niechciał ofiary Izaaka. „Aby kto nie myślał, że Pan ma upodobanie w krwi ludzkiej, Pismo mówi w samym początku kusił, t.j: nie wymagał tego z doprawdy, ale w celu wystawienia wiary patryarszéj.“ – Katen: 0055

W. 2. Weźmij syna itd. W Hebr: jeszcze patetyczniéj: Weź teraz syna twego, jedynaka twego, którego umiłował, Izaaka. Wszych słowach widać całą trudność wspełnieniu, całą wielkość ofiary wymaganéj od Abrahama. Weźmij, t.j. nie przez kogo innego, ale sam ofiaruj, sam go zabij, sam go spal i patrz na jego śmierć; syna twego, Jedynaka twego, w którym składasz swoję nadzieję, który w starości cudem był ci dany, który jest jednorodzonym twéj Sary i w którym po wydaleniu Izmaela cała twa ojcowska miłość.

3. Abraham tedy wstawszy w nocy, osiodłał osła swego: wziąwszy z sobą dwu młodzieńców, i Isaaka syna swego: a narąbawszy drew do całopalenia, szedł na miejsce, na które mu Bóg rozkazał.

Lecz Abraham ufny w Bogu spełniał bez wahania się. Tak ciężki jego sercu rozkaz, uważając iż Bóg może i z umarłych wzbudzić. Żyd: 11,19.

Do ziemi Widzenia w Hebr. Do ziemi Moriah. Stosownie jak wywodzą rozmaicie źródłosłów tego hebrajskiego nazwania, rozmaicie też tłumaczą; i tak Siedmdziesięciu: do ziemi wysokiéj; Chaldej: Do ziemi czci bożéj; Arabs: Do ziemi Adoracii. Góra Moria jest ta sama, na któréj poźniéj Salomon kościoł zbudował w Jerozolimie: chociaż nazwanie Moria odnosiło się do wszystkich gór otaczających to miasto. Najlepiéj Wulgata oddała, bo w tejże myśli, jak widać z 14 wiersza, Abraham nazwał tę ziemię.

Ofiarujesz na całopalenie. Ludzie niewierzący, którzy arcy są tkliwi na zgorszenie, lecz wyłącznie tylko w Religii i Piśmie, podnieśli byli krzyk przeciw temu rozkazowi Boga: ale w téj gorliwości o ludzkość zapomnieli, że Bóg jest nieograniczonym Panem życia i śmierci każdego stworzenia: a stąd rzecz jasna, że może odebrać życie jakim chce sposobem, czy to przez chorobę, czy przez jaki przypadek, czy inną śmiercią gwałtowną: i któryż ojciec ma prawo szemrać przeciwko Bogu jeśli mu dziecię umrze bądź w słabości, bądź na wojnie, bądź w rozboju i t. p. zdarzeniach? Tymbardziéj jeszcze pojmiemy, jeśli zwrócimy uwagę, że w tym rozkazie boskim zawiérała się figura Odkupienia.—

W. 3. Wstawszy w nocy: w Hebr: świtem, gdy jeszcze ciemno było. Zdumiewające posłuszeństwo Abrahama! Wstaje o brzasku, spieszy się jak do najmilszej rzeczy, sam siodła zwierze, sam przygotowuje drwa na spalenie syna. Co za walka była w sercu jego! Ale wzniosły jego umysł potrafił zwyciężyć wszelkie uczucie poddaniem się heroicznem woli Boskiéj. A jeśli z uwielbieniem i zapałem wspominamy tych ojców, którzy

4. A dnia trzeciego, podniosszy oczy, ujrzał miejsce z daleka.

---

sami kazali stracić własnych synów dla dobra kraju, jakże nie mamy uwielbiać heroizmu Abrahama? Czyż więcéj jesteśmy ojczyźnie, jak Bogu, obowiązani? Kto miłuje syna lub córkę nad mię, nie jest mnie godzien: powiada sam Chrystus. Rozum i pojęcie o Bogu, jakie miał Abraham, zprzeciwiały się danemu rozkazowi, ale pewny woli boskiéj, nie śmiał roztrząsać jéj wyroków; z jego ust nie wyszło jedno słówko szemrania, jeden jęk boleści tłumionéj w sercu, i mimo jawnego przeciwieństwa mocno wierzył, że tak będzie najlepiéj dla niego i dla syna, jak Bóg rozporządził, choć tego nie mógł wówczas zrozumieć: a Bóg rzeczywiście gotował największe w tym kroku dobrodziéjstwo podnosząc Izaaka do figury Zbawiciela. — W. 4. A dnia trzeciego. Z Gerary do Jerozolimy liczą trzy dni drogi, jak mówi S. Hieronim: lecz z Bersabei, gdzie mieszkał Abraham, jeden tylko dzień drogi śpieszniéj; [illegible] patryarcha obciążany rzeczami potrzebnemi do ofiary ledwo mógł dnia trzeciego stanąć na miejscu. Jak te trzy dni musiały być okropne dla Ojca! „Trzy dni idzie Abraham, mówi Orygines, a przez całą drogę był szarpany najsprzeczniejszemi myślami: rozkaz boży nalegał, miłość ojcowska odwodziła, i cały ciąg téj podróży był ustawicznym i okropnym bojem między uczuciem i wiarą, między miłością Boga, a miłością ciała. Szczęśliwa w obecności syna pociecha, ale i nadzieja przyszłej wieczności i zjednoczenia się z Bogiem pociąga niewymownie.„ — Słusznie przeto Teodoret i inni ojcowie mówią, że Abraham w tych męczarniach i konaniach zostawał trzy dni i trzy noce, jak Chrystus był przez trzy dni w męce, na krzyżu, w grobie i otchłani.

Ujrzał miejsce z daleka: Bądź wewnętrznem bądź zewnętrznem objawieniem poznał miejsce przeznaczone do ofiary: a to miejsce było obok Kalwaryi.

5. I rzekł do sług swoich; Poczekajcie tu z osłem: a ja z dziecięciem aż do onąd pospieszywszy, skoro uczynimy pokłon, wrócimy się do was.
6. Nabrał tedy drew całopalenia, i włożył na Izaaka syna swego, a sam niósł w rękach ogień i miecz. A gdy oba szli pospołu,
7. Rzekł Isaak ojcu swemu: Ojcze mój. A on odpowiedział czego chcesz synu? Oto, prawi, ogień i drwa, a gdzież ofiara całopalenia?
8. A Abraham rzekł: Bóg opatrzy sobie ofiarę całopalenia, synu mój. Szli tedy pospołu.

W. 6. Nabrał drew całopalenia i włożył na Izaaka. Pismo niewymienia wiele miał wtedy lat Izaak: lecz uważając, że on mógł wnieść na górę tyle drew, ile trzeba było na całopalenie, czyli na obrócenie w popiół ciała ludzkiego, możemy z pewnością wnieść, że już był w pełnéj sile wieku. Józef powiada, że miał dwadzieścia pięć lat, Ojcowie z podania utrzymują, że miał około trzydziestu. Jakkolwiek bądź zawsze jest rzeczą pewną, że nie był już małym chłopcem, jak go malarze zwykli przedstawiać.

W. 7. Rzekł Izaak i.t.d. W. 8 A Abraham rzekł i.t.d.
Wstępowali razem Ojciec i Syn na górę, ale jak różne myśli ich były! Pytanie Izaaka jakże boleśnie raniło duszę Abrahama! Każde inne serce ojcowskie bez tak zdumiewającéj wiary, nie mogłoby wytrzymać mężnie takiego ciosu; ale Abraham wiarą zwyciężył swe uczucie najtkliwsze: i ta na pozor tak spokojna odpowiedź ojca, dowodzi niewymownéj szczytności poddania się woli bożéj.

9. I przyszli na miejsce, które mu ukazał Bóg, na którém zbudował ołtarz, i ułożył drwa na nim: a związawszy Izaaka syna swego, włożył go na ołtarz na stos drew.

W. 9. Związawszy Izaaka syna, włożył go na stos. Młodzieniec, który mógł drwa unieść na górę, mógł się oprzeć staremu ojcu, mógł wreście uciec postrzegszy na co się zanosi: lecz dowiedziawszy się o rozkazie boskim, dał się związać i włożyć na stos bez otworzenia ust na skargę lub szemranie. „Kogo z nich więcéj mam podziwiać, woła Chryzostom; czy mężny umysł patryarchy, czy zdumiewające posłuszeństwo syna, że ani się opierał, ani nawet sarknął; lecz poddał się wszystkiemu, co przedsięwziął ojciec, i jako baranek na ołtarzu w milczeniu przylgł, oczekując ciosu ręki ojcowskiéj." Ta łagodność, cierpliwość, to ciche posłuszeństwo i zaparcie się aż do śmierci, przedstawia nam w rozczulającym sposób śmierć Chrystusa Pana dla zbawienia świata. Wszyscy Ojcowie i Kościół rządzony duchem świętym, od samego początku odkupienia uważali w tém ofiarowaniu Izaaka wyraźną figurę Chrystusa. Chciał Bóg, aby pierwéj na dwa tysiące lat Abraham ofiarujący z całego serca syna swego, był figurą niebieskiego ojca; a Izaak poddający się chętnie téj ofierze, był figurą Zbawiciela. Jakże jest wielkie i wyraźne podobieństwo! Izaak i Chrystus pan przyniesieni w ofierze na jednem że miejscu, bo gdyby nawet nie na kalwaryi, jak chce chrześciańskie podanie, to zawsze na tych samych górach Moryi w Jeruzalem. Izaak niesie sam drwa, na których miał być spalony: Zbawiciel niesie sam drzewo krzyża swego. Abraham nie zpołgował synowi swemu jednorodzonemu dla Boga, jak mówi Pismo; a Bóg <u>téż synowi swemu jednorodzonemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, aby wszelki który wierzy weń nie zginął.</u> <u>Ew. Jan. 3, 16. Rzym. 8, 32.</u> A dla większego pokazania, że tylko była to figura, mająca się spełnić przelaniem krwi

10. I wyciągnął rękę i porwał miecz, aby ofiarował syna swego.
11. A oto Anioł pański z nieba zawołał, mówiąc: Abrahamie, Abrahamie. Który odpowiedział: Owom ja.
12. I rzekł mu: Nie ściągaj ręki twej na dziecię, ani mu czyń najmniéj: teraźem doznał, że się boisz Boga,

---

syna boskiego, Izaak został zastąpiony barankiem uwięzionym głową w cierniach, co miało znaczyć, że baranek gładzący grzechy świata, ukoronowany cierniem, sam się dobrowolnie za nas ofiarował.

W. 10. I wyciągnął rękę. Abraham wolą swoją spełnił ofiarę, to bowiem co zostawało, jak samo uderzenie, było już rzeczą materialną: ale wszystkie męki uczucia wytrwał zwycięsko aż do końca, i wolę swoję zastosowawszy do rozkazu boskiego, już go był zabił we własném postanowieniu. Jest to także figura naszej niekrwawej ofiary ołtarza. „Abraham nie zabił na ofiarę Izaaka, mówi Chryzostom, ale wolą już go ofiarował: nie zbroczył miecza w krwi synowskiéj, ale dopełnił największéj ofiary bez krwi przelewu. Ofiara Izaaka wykonała się niekrwawym sposobem, bo miała być figurą ofiary naszych ołtarzów.“

W. 11. Abrahamie, Abrahamie! S. Ambroży powiada, że ten głos boży pochwycił za miecz, aby wstrzymał ojca gotowego spełnić ofiarę.

W. 12. Teraźem doznał (w. sposób mówienia ludzki. Bóg przed stworzeniem jeszcze zna najdokładniéj każdego człowieka, ale chciał dla przykładu rozstawić zdumiewającą wiarę Abrahama: jakoż rzeczywiście heroiczna ofiara S. Patryarchy napełniła wszystkie podania wschodu, przeniknęła do całéj starożytności pogańskiéj; jak widzimy u Euzebiusza z przytoczonych mnóstwa świadectw dawnych pisarzów z różnych narodów. Praep: Evang: lib. 9. c. 19. „Teraźem doznał, albo raczéj teraz dał Bóg doznać Abrahamowi i całemu światu do jakiéj

i niezpolgowałeś jedynemu synowi
twemu dla mnie.

---

wysokości i statości wzbita się jego wiara i miłość ku Bogu. Doznajmyż równie przez doświadczenie we własnych uczynkach, czy jesteśmy dziećmi, t.j. naśladowcami i dziedzicami wiary Abrahamowej? Do nas bowiem, którzy jesteśmy potomstwem Sary, czyli prawdziwego Kościoła, więcej niż do Żydów odnoszą się te słowa Zbawiciela; Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcie ci uczynki Abrahamowe." Orygines. To naśladowanie Abrahama zasadza się głównie w tem, abyśmy wolę Boga wyżej nad wszystko stawili, a dla zbogacenia dziatek lub polepszenia ich losu nie obciążali naszego sumienia, i przez miłość ziemską niepobłażali ich niedobrym skłonnościom. Lecz nawet rzeczywiście możemy naśladować wiarę Abrahama, i to naśladowanie wleje najskuteczniejszy balsam pociechy przy stracie dziatek. Masz syna lub córkę, mówi Orygines, których kochasz najczulej: pamiętaj, że Bóg co ich dał, może ci odebrać. Niewymaga dziś od nas tak wielkiej ofiary jak od Abrahama abyśmy sami odejmowali życie dziatkom, to było wówczas dla figury Zbawiciela. Ale Bóg do nas przemawia; Twój syn, albo twa córka, są wystawione na zepsucie i zgubę, chcę ich wyrwać z niebezpieczeństwa, które im zagraża: postałem im stałość i śmierć, jako drzwi do nieba. Oddajcie i ofiarujcie ich mnie z dobrego serca: będzie kapłanami przynoszącemi mnie dusze dzieci waszych. Jeśli natura niedopuszcza wam bez łez i smutku dokonać tej ofiary, niechże wiara broni was od rozpaczy, niech brzy wasze otrze w świętem poddaniu się, które zlewa błogosławieństwo, jak dawniej zlało na Abrahama.

Mamy i łatwiejszy sposób ofiarowania Bogu

13. Podniósł Abraham oczy swoje, i ujrzał za sobą Barana, a on uwiązł za rogi w cierniu: którego wziąwszy ofiarował całopalenie miasto syna.
14. I nazwał imie miejsca onego, Pan widzi. Stądże aż po dziśdzień zowią;

---

dziatek, który niemniej ściąga łaskę boską. Jeśli syna twego, albo córkę twą, których kochasz nad życie i znajdujesz w ich towarzystwie jedyną pociechę, wzywa Bóg na służbę w powołaniu duchownem, chętnie je ofiaruj Bogu. Kto się upornie sprzeciwia temu, czy ma wiarę Abrahama? Chociaż w takim razie nietraci ich, i owszem więcej się z nich ucieszy, zapewniając ich szczęście i pożytek towarzystwa. Dzieci bowiem zmuszone przez rodziców wyrzec się boskiego powołania, stają się ofiarą ich samolubstwa i miłości ziemskiej: niemogą bowiem znaleść pokoju i pomyślności, bo te dla nich Bóg przeznaczył w swojej świątyni, a nie na świecie. Jest to równa zbrodnia jak przymuszanie tych, co nie są wezwani przez Boga. Wszyscy wreście, mający i niemający dzieci, są zawsze w stanie naśladować Abrahama: dość mieć gotowość poświęcenia Bogu tego, co mamy najmilszego. „Pozbaw się dobrowolnie twego zajęcia, twej przyjemności, twego pokoju dla spełnienia powinności względem braci twoich wedle wymagań miłości bliźniego, lub dobra towarzystwa: wtedy zabijesz Izaaka na ofiarę całopalną Bogu: a jednak niemyśl, żebyś go stracił, owszem znajdziesz bez porównania większy pokój i czystszą a wyższą przyjemność twoję w podobném dobrowolném zaprzaniu się, a zabijesz rzeczywiście tylko barana Pychy i Egoizmu." S. Bernard. –

Na górze Pan ujrzy.

15. I zawołał Anioł Pański Abrahama powtóre z nieba mówiąc:

16. Przez mię samego przysiągłem, mówi Pan: ponieważeś uczynił tę rzecz, a nieszfolgowałeś synowi twemu jednorodzonemu dla mnie:

17. Błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek który jest na brzegu morskim: posiędzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich.

Na górze pan ujrzy. Abraham w tem nazwaniu miał na myśli słowa powiedziane do syna, Bóg ujrzy czyli opatrzy ofiarę, co się też stało. „W Hebrajskiem napisano, da się widzieć, to wyrażenie poszło w przysłowie u Żydów: znajdując się bowiem w męskach i cierpieniu zwykli wzywając boskiej pomocy mawiać; Na górze pan da się widzieć: t.j. jak zmiłował się nad Abrahamem, tak zmiłuje się nad nimi.“ S. Hieronim. Lecz że to zdarzenie, prócz znaczenia literalnego, było jeszcze figurą, przeto, wedle rozumienia ojców, te słowa; Na górze pan da się widzieć; odnoszą się do zbawiciela, który na górach Moryi, t.j: na górze Kalwaryi dał się widzieć na krzyżu, i to widowisko pana wybawiło świat od największego nieszczęścia, jakiem jest wieczne zatracenie.

W. 16. Przez mię samego przysiągłem. Gdy niemiał przez kogo większego przysiądz, przysiągł przez samego siebie. Żyd: 6, 13.

Uczynił tę rzecz, wolą, mocnem postanowieniem.

W. 17. Rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie; „Jednemu niezfolgował na ziemi, za to każe mu liczyć gwiazdy jak synów na niebie.“ S. Hieronim. Nieprzepuścił dla Boga ziemskiemu swemu potomstwu w Izaaku, przeto stał się ojcem w Chrystusie wszystkich świętych do końca świata, co jak gwiazdy niebieskie jaśnieją w królestwie bożém.

Bramy nieprzyjaciół swoich: t.j: miasta, które po dobyciu bram już są wzięte. Bóg obiecuje Abrahamowi zwycięzkie plemie, co za sprawą boską miało zdobyć ziemię Chanaan, jak się później stało.

18. I BŁOGOSŁAWIONE BĘDĄ (w nasieniu twojém wszystkie narody ziemi, żeś był posłuszny głosowi memu.
19. I wrócił się Abraham do sług swoich, i przyszli pospołu do Bersabei, i mieszkał tam.
20. Gdy się to tak stało, dano znać Abrahamowi, że też Melcha narodziła synów Nachorowi bratu jego.
21. Hus pierworodnego i Buz brata jego, i Kamuel ojca Syryjczyków.
22. I Kased, i Azau, Pheldas też i Jedlaph,
23. I Bathuel, z którego się urodziła Rebeka: ośmiu tych urodziła Melcha Nachorowi bratu Abrahamowemu.
24. A nałożnica jego, imieniem Roma, urodziła Taber, i Gaham, i Tahas, i Maacha.

W. 18. I błogosławione będą narody: Po dochowanych obietnicach powtarza się obietnica przyjścia Zbawiciela świata, bo to był główny powód powołania Abrahama, narodu wybranego i boskiéj nad nim szczególniejszéj opieki.

W. 20. Od tego wiérsza przytacza Mojżesz potomstwo Nachora, już ze względu że był bratem Abrahama, już dla wykazania, że Rachel przyszła żona Izaaka była jednego pokolenia z Abrahamem.

Rozdział XXIII.

Sara umarła, którą Abraham w jaskini dwoistéj, kupionéj od Efrona pogrzebi

1. A żyła Sara sto dwadzieścia siedm lat.
2. I umarła w mieście Arbee, które jest Hebron, w ziemi Chananéjskiéj: i przyszedł Abraham, aby żałował i płakał jéj.
3. A wstawszy od posługi ciała, mówił do synów Hethowych, mówiąc;
4. Jestem przychodniem i gościem u was: dajcie mi prawo pogrzebu z wami, abym pogrzebł umarłego mego.
5. Odpowiedzieli synowie Hethowi, mówiąc;
6. Słuchaj nas, Panie: książęciem bożym jesteś u nas, w wybornych grobiech naszych pogrzeb umarłego swego: i żaden ci bronić nie będzie mógł, abyś w grobie jego niemiał pogrzebu umarłego swego.

W. 2. Arbee. w Hebr. Kiriat-Arba, albo kariatarba, co jedno jest, bo kiriat znaczy miasto. Miało trzy nazwania: za czasu Abrahama nosiło imię Mambre lub Mamre: potém Enak, który je odbudował, nazwał Arba od imienia swego ojca: wreszcie gdy Abraham wszedł w stosunek i towarzystwo z mieszkańcami przez kupno pola i jaskini, otrzymało nazwanie Hebron, albo Chebron, gdyż Cheber znaczy stosunek, towarzystwo.

przyszedł Abraham. stąd wnieśli niektórzy, że patryarcha niebył przy śmierci Sary: ale, przyszedł, wposobie mówienia Biblii najczęściéj znaczy zaczął, t. j. Abraham zaczął opłakiwać śmierć Sary.

W. 3. A wstawszy od posługi ciała. Zwyczaj więc siedzenia na ziemi i płakania nad umarłym był dawny: Mojżesz go tylko opisał i więcéj określił. Abraham po skończeniu téj żałoby wstał dla zajęcia się pogrzebem.

Do synów Hetowych, Hebronczycy pochodzili od Heta syna Chanaana.

W. 4. Prawo pogrzebu. w Hebr. Posiadłość grobu.

Abym pogrzebł umarłego mego od oblicza mego; jak w Hebr. —

W. 6. książęciem bożym: książęciem znakomitym, wielkim; Hebrajski

7. Powstał Abraham i pokłonił się ludowi
ziemi, to jest synom Hethowym;
8. I rzekł do nich: jeśli się podoba duszy
waszej, żebym pogrzebł umarłego mego,
słuchajcie mię, a przyczyńcie się za mną
do Ephrona syna Seorowego:
9. Aby mi spuścił jaskinię dwoistą, która,
ma ostatniéj części pola swego: za pie
niądze słuszne niechaj mi ją spuści przed
wami w osiadłość grobu.
10. A Ephron mieszkał w pośrodku synów
Hethowych. I odpowiedział Ephron Abra
hamowi głosem przed wszystkimi, którzy
wchodzili w bramę miasta onego, mowiąc;

---

język na wyrażenie wielkości i wyborności jakiéj rzeczy używa tego wyrażenia: jak np: góra Boga, cedr Boga, albo boży, znaczy góra bardzo wysoka, cedr wysoki, lub wielki. Inni znowu tłumaczą wedle Wersyi Chaldejskiéj; Ty jesteś między nami Xiążę przed Bogiem, t.j. tęgi najwięcéj w łasce u Boga.

W wybornych grobiech, w najlepszych grobach, jakie mieć możemy.

Umarłego; Śmierć nietylko znosi różnicę stanu ale i płci: dla tego umarły oznacza tak mężczyznę jak niewiastę.

W. 9. Jaskinię dwoistą, t.j. o dwóch grotach. Inni uważają w tém nazwaniu imię właściwe całego miejsca, czyli pola na którém znajdowała się jaskinia grobów, co téż zda się potwierdzać wiersz 17. W całéj Syryi a tembardziéj w Judei cały grunt z małemi wyjątkami jest skalny wapiennik, bardzo kruchy i łatwy do wydrążenia. Każda przeto familia miała swe groby oddzielne wykute w bokach gór skalnych: to jest uczyniono groty w kształcie pokojów, w których od wierzchu aż do dołu ściany były wydrążenia jak nasze katakumby. Stosownie do zamożności było tych grot mniéj lub więcéj. Jakoż przy dawnych osadach zrujnowanych, tylko mnóstwo podobnych grobów zostało.

W. 10 Którzy wchodzili w bramę. Brama, jakiemi my namienili, była jedynem

11. Żadną miarą niech tak niebędzie, panie mój: ale ty raczéj posłuchaj co mówię: pole tobie daję, i jaskinię, która na niém jest, przy bytności synów ludu mego, pogrzeb umarłego swego.
12. Pokłonił się Abraham przed ludem onéj ziemi.
13. I rzekł do Ephrona w kole ludu; Proszę, posłuchaj mię: dam pieniądze za pole: przyjmij je, a tak pogrzebię umarłego mego na niém.
14. I odpowiedział Ephron;
15. Panie mój, słuchaj mię: Ziemia, którą żądasz, za czterysta syklów srebra stoi: tać jest cena między mną a tobą: ale zaż to wielka? Pogrzeb umarłego swego.
16. Co gdy usłyszał Abraham, odważył pieniądze, których Ephron zażądał, gdzie słyszeli synowie Hethowi, czterysta syklów srebra dobréj monety pospolitéj.

---

miejscem, gdzie się zbierano we wszystkich czynnościach publicznych: np. sądy, kupno i przedaż, i inne umowy, lub kontrakty.

W. 15. Za czterysta syklów srebrnych. t.j: za 120 dukatów.

W. 16. odważył pieniądze. Wtedy bowiem nie było monety bitéj z jakimkolwiek stęplem: ale kawałki rąbane srebra, jak u nas były ruble dawne kijowskie; stąd umawiano się na wagę srebra lub złota: sam nawet sykl znaczył pewną wagę. — Poźniéj, dla uniknienia potrzeby ustawnego ważenia, zaczęto bić pieniądze z napisem wagi czyli wartości na monecie. Jednak dawny zwyczaj płacenia rąbaniną na wagę trwał u żydów aż do niewoli Babilońskiéj.

17. I potwierdzone jest pole niekiedy Ephronowe, na którém była jaskinia dwoista, naprzeciwko Mambre, tak samo jako i jaskinia, i wszystkie drzewa jego, we wszystkich granicach jego w około,
18. Abrahamowi w posiadłość, na co patrzali synowie Hethowi, i wszyscy którzy wchodzili w bramę miasta onego.
19. I tak pogrzebł Abraham Sarę żonę swą w jaskini pola dwoistéj, która leżała przeciwko Mambre: to jest Hebron w ziemi Chananéjskiéj.
20. I potwierdzone jest pole, i jaskinia, która była na niém, Abrahamowi w posiadłość grobu od synów Hethowych.

W. 17. 'Niekiedy Ephrona, l.p. niegdyś Efrona.
W. 20. I potwierdzone jest pole i t.d. Widzimy dawny sposób przedaży i kupna: targ i zgodzenie się na cenę odbywały się w bramie w obec ludu i starszych: w ich że przytomności oddawano pieniądze i wchodzono w posiadanie. W razie sporu cały lud był świadkiem aktu zawartego publicznie. Formy wzajemnéj grzeczności, jakie tu napotykamy, towarzyszyły zwykle wszelkim publicznym umowom. Jeszcze i teraz na wschodzie można podobny zwyczaj widzieć: Chcesz np. przewodnika Araba, i pytasz go wieleby żądał: pierwsza jego odpowiedź będzie, że on rad bez żadnéj zapłaty usłużyć: po téj formie grzeczności na dalsze nalegánie powie ci wcale niemałą cenę. — Abraham kupił to pole z jaskinią na grób swéj familii, gdzie on i jego syn, wnuk i to byli pochowani: dla tego Mojżesz tak szczegółowie opisuje. —

Rozdział XXIV.

Abraham rozkazuje pod przysięgą słudze, aby szukał w Haran żony dla Izaaka; sługa przy pomocy bożej sprowadza Rebekę, którą Izaak pojmuje za żonę.

1. Abraham był stary i podeszły w leciech: a Pan mu we wszystkiem błogosławił: i rzekł do starszego sługi domu swego, który władał wszystkiem co miał;
2. Połóż rękę twoję pod biodro moje,

W. 1. Abraham był stary: miał lat sto czterdzieści; bo Izaak pojął Rebekę w czterdziestym roku swego życia, a urodził się w roku setnym wieku Abrahama. —
Do starszego sługi domowego. t.j: Damaszek Eliezer, o którym było w rozdz: 15.

W. 2. Połóż rękę twą pod biodro moje. Ten sposób przysięgi był później wżyty przez Jakoba. Wedle świadectwa Józefa, Rabina Niemeki ~~innych~~ i innych, powszechnie ten zwyczaj był przyjęty na wschodzie. Podobny sposób przysięgania oznaczał uległość i wiązał się tylko dla podwładnych, np: Ojciec wymagał od syna, albo pan od sługi. Przysięgający musiał przyklękać, i klaść siedzącemu rękę pod jego biodro, albo lędźwie, t.j: pod wyższą wypukłość nogi przed kolanem. Różni różne dają temu znaczenie. Biodro wyraża rodzenie, albo życie: stąd dotknięciem się jego obowiązuje się przysięgający pod utratą życia. S. Hieronim, Ambroży, Augustyn i inni tłumaczą, że to znaczyło przysięgę na Mesjasza, który wedle ciała miał wyjść z biodra Abrahamowego. Teodoret i Rabini utrzymują, że to oznacza przysięgę na

3. Abym cię poprzysiągł przez Pana Boga nieba i ziemie, żebyś niebrał żony synowi memu z córek Chananejskich, między któremi mieszkam:
4. Ale żebyś do ziemie i do rodziny mojéj jechał i ztamtąd wziął żonę synowi memu Jaakowi.
5. Odpowiedział Sługa: jeśli białogłowa niebędzie chciała iść ze mną do téj ziemie, izaż odprowadzić mam syna twego na miejsce, z któregoś ty wyszedł?
6. I rzekł Abraham: Strzeż, abyś tam kiedy nieodprowadzał syna mego.
7. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemie urodzenia mego, który mówił ze mną, i przysiągł mi mówiąc; Nasieniu twemu dam tę ziemię; on poszle Aniota swego przed tobą, i weźmiesz ztamtąd żonę synowi memu.

---

obrzezanie, czyli przymierze zawarte z Bogiem: t.j. tamiący przysięgę odpadał od obietnic i błogosławieństw bożych. Grocius i inni sądzą, że tym obrzędem podkładania ręki na lędźwie, gdzie się nosił miecz lub nóż ofiarny, wyrażała się zgoda przysięgającego stracenia mieczem życia, jeśliby niedotrzymał przysięgi. Do dziś dnia u Żydów ten zwyczaj przysięgania przechowuje się. —

W. 3. Abym cię poprzysiągł, t.j. każę ci przysiądz, albo, zrobię abyś przysiągł, jak jest w Hebrajskiém. —

Żebyś niebrał synowi memu z córek Chananejskich: Eliezer długą wiernością był raczéj przyjacielem i opiekunem niż sługą: widzieliśmy, że Abraham chciał go zrobić dziedzicem swoim dla raźnéj bezdzietności, a teraz w podeszłym wieku zastępuje go w opiece i staraniu względem ożenienia Izaaka. Chananejki były zepsute. —

W. 7. Poszle Aniota swego i.t.d. Widzimy, że Hebrei od początku wierzyli w Aniołów Stróżów

8. A jeśli niezechce białogłowa jechać z tobą, tedy niebędziesz obowiązany przysięgą: tylko syna mego nieodprowadzaj tam.
9. Podłożył tedy sługa rękę swoję pod biodro pana swego, i przysiągł mu na tę mowę.
10. I wziął dziesięć wielbłądów z stada i poszedł, niosąc z sobą ze wszystkich dóbr jego; a pojechawszy udał się do Mezopotamie, do miasta Nachor.
11. I postawiwszy wielbłądy przed miastem u studnie w wieczor, o czasie którego zwykły wychodzić niewiasty czerpać wodę rzekł:
12. Panie Boże pana mojego Abrahama, proszę potkaj mię dziś, a uczyń miłosierdzie z panem moim Abrahamem.
13. Oto ja stoję blisko studnie, a córki obywatelów tego miasta wynidą czerpać wodę.
14. Przetoż panienka, której ja rzekę: Nachyl wiadra twego, że się napiję: a ona odpowie: Pij, i owszem i wielbłądy twoje napoję: ta jest, którąś zgotował słudze swemu Izaakowi: i przez to zrozumiem, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim.

W. 10. Niosąc z sobą ze wszystkich dóbr jego; t.j: wziął co miał najlepszego w domu na podarki i posag przyszłej żony Izaaka. Dotąd bowiem na Wschodzie nie rodzice córkom dają posagi, ale przeciwnie starający się daje podarki i pieniądze rodzicom za to, że mu oddają córkę.

Do miasta Nachor: t.j. do Haran, gdzie mieszkał Nachor brat Abrahama.

W. 13. Córki obywatelów tego miasta: dotąd na Wschodzie ten zwyczaj utrzymuje się, że wieczorem córki każdéj osady idą po wodę z dzbanami.

W. 14. Eliezer, długoletni świadek szczególniejszéj opieki boskiéj nad Abrahamem, był pewny, że to szukanie w Haran żony Izaakowi niebyło bez natchnienia boskiego: prosił przeto pana,

15. Jeszcze był w sobie słowo niedokończył, a oto
Rebeka wychodziła, córka Bathuela, syna
Melchy, żony Nachora brata Abrahamowego,
mając wiadro na ramieniu swojém;
16. Dziewczyna zbytnie śliczna i panna bardzo
piękna, i niepoznana od męża. A zeszła była
do studni, i napełniła była wiadro, i wracała
się.
17. I zabiegał jéj sługa, i rzekł: Trochę wody, abym
się napił, daj mi z wiadra twego.
18. Która odpowiedziała; Pij, panie mój; i prę-
dziuchno złożyła wiadro na rękę swoję, i dała
mu pić.
19. A gdy się napił przydała; I owszem i wiel-
błądom twoim nawczerpam wody, aż się wszyst-
kie napiją.
20. I wylawszy wiadro w koryta, biegała zasię
do studnie czerpać wody: i nawczerpawszy,
wszystkim wielbłądom dała.
21. A on milcząc przypatrował się jéj; chcąc wiedzieć,
jeśliby zdarzył Pan drogę jego, czy nie.
22. A gdy się napiły wielbłądy, dobył mąż
nauszne złotych, które ważyły dwa sykle,
i maneli tyleż ważących sykiów dziesięć.

---

aby mu pokazał tę, którą zgotował dla Izaaka. Uważajmy, że nie wybrał za środek jéj poznania piękności zewnętrznéj, ale raczéj wewnętrzne przymioty, t. j. dobroć i uczynność, co rzeczywiście w małżeństwach stanowi szczęśliwe pożycie.

W. 22. które ważyły dwa sykle. W hebrajskiém mamy że każda zausznica ważyła pół sykla: t. j. obie ważyły dwa sykle mniejsze, jak zwano czasto pół sykle.

I maneli tyleż ważących sykiów dziesięć, t. j. złotych: manele, są to bransoletki, albo naramienniki. Sykl złoty uważają jak dukat holenderski: lecz stosownie do owych czasów, kiedy złoto i srebro było daleko droższe, oceniają się te podarki do 54 dukatów na dzisiejszą wartość. —

23. I rzekł do niéj; Czyjaś ty córka? Powiedz mi, jestli w domu ojca twego miejsce ku stanu?
24. Która odpowiedziała; Jestem córka Bathuela syna Melchy, którego urodziła Nachorowi.
25. I przydała mówiąc; Plew téż i siana dostatek jest u nas, i miejsce przestronne do stania.
26. I nachylił się człowiek i pokłonił się Panu,
27. Mówiąc; Błogosławiony Pan Bóg pana mego Abrahama, który nie oddalił miłosierdzia i prawdy swéj od pana mego, i prostą drogą przywiódł mię w dóm brata pana mego.
28. Bieżała tedy dziewczka, i powiedziała w domu matki swéj wszystko co słyszała.
29. A Rebeka miała brata imieniem Labana, który prędko wyszedł do człowieka, kędy była studnia.
30. A gdy ujrzał nausznice i manelle na ręku siostry swéj, i usłyszał wszystkie słowa powiadającéj; To mi, mówił, człowiek! Przyszedł do męża, który stał u wielbłądów, i blisko studnie wody;
31. I rzekł do niego; Wnidź błogosławiony Pański, przecz na dworze stoisz? Nagotowałem dóm i miejsce wielbłądom.
32. I doprowadził go do gospody, i rozsiodłał wielbłądy, i dał plew i siana, i wody na umycie nóg jego i mężów, którzy z nim przyjechali.
33. I położono przed nim chleb. Który rzekł: Niebędę jadł, aż odmówię rzecz swoję. Odpowiedział mu; Mów:

W. 26. Eliezer w zbiegu tych okoliczności widział wyraźnie palec boży, przeto najpierwéj podziękował Panu.

W. 28. W domu matki swéj, t. j: W mieszkaniu osobném kobiet, które na wschodzie było i jest oddzielne od mieszkania mężczyzn.

W. 31. Wnidź Błogosławiony Pański; W tém pozdrowieniu zawarte życzenie błogosławieństw bożych. Maluje się tu charakter chciwy Labana, który ujrzawszy kolczyki i manelle kosztowne, zowie przychodnia błogosławionym i pilnie krząta się koło niego. —

34. A on rzekł; Jestem sługa Abrahamów.
35. A Pan błogosławił panu memu bardzo i uwielmożony jest: i nadał mu owiec i wołów, srebra i złota, niewolników i niewolnic, wielbłądów i osłów
36. I urodziła Sara żona pana mego syna panu memu w starości swojéj, i dał mu wszystko co miał.
37. I poprzysiągł mię pan mój mówiąc: Nie weźmiesz żony synowi memu z córek Chananejskich, w których ziemi mieszkam:
38. Ale do domu ojca mego pojedziesz, i z rodziny mojéj weźmiesz żonę synowi memu.
39. A jam odpowiedział panu memu: A jeśli niebędzie chciała ze mną jechać białogłowa?
40. Pan, prawi, przed którego oblicznością chodzę, pośle Anioła swego z tobą, i zdarzy drogę twoję: i weźmiesz żonę synowi memu z rodziny mojéj, i z domu ojca mego.
41. Niewinien będziesz zaklęcia mego, gdy przyjdziesz do powinowatych moich, a nie dadzą.
42. Przyszedłem tedy dzisiaj do studnie wody i rzekłem; Panie Boże pana mego Abrahama, jeśliś zdarzył drogę moję, po któréj teraz chodzę:
43. Oto stoję u studnie wody, a panna, która wynidzie czerpać wody, usłyszę odemnie: Daj mi trochę wody pić z wiadra twego:
44. A rzecze mi: I ty pij, i wielbłądom twoim naczerpam, ta jest białogłowa, którą zgotował Pan synowi pana mego.
45. A gdym to z sobą milcząc rozbiérał: ukazała się Rebeka idąc z wiadrem, które niosła na ramieniu: i zeszła do studni, i naczerpała wody. I rzekę do niéj: Daj mi trochę pić.
46. Która spiesznie złożyła wiadro z ramienia, i rzekła mi: I ty pij, i wielbłądom twoim dam pić: I piłem, i napoiła wielbłądy.

47. I spytałem jéj, i rzekłem: Czyjaś córka? Która odpowiedziała; Jestem córka Bathuela syna Nachorowego, którego mu urodziła Melcha. Zawiesiłem tedy nausznice na ozdobę oblicza jéj, i manelle włożyłem na ręce jéj.

48. I nachyliwszy się pokłoniłem się Panu, błogosławiąc Pana Boga pana mego Abrahama, który mię przywiódł prostą drogą, abym wziął córkę brata pana mego synowi jego.

49. A przetoż, jeśliż czynicie miłosierdzie i prawdę z panem moim, oznajmicie mi: a jeśli się co innego podoba, i to mi powiedźcie, abym poszedł w prawo albo w lewo.

50. I odpowiedział Laban i Bathuel; Od Pana wyszła mowa: a niemożemy nad wolą jego co innego mówić z tobą.

W. 48. Córkę brata pana mego, t. j. krewnego: Bathuel był synem Nachora, a synowcem Abrahama. —

W. 50. Laban i Bathuel. Kładnie się Laban przed swoim ojcem, bądź że pragnął więcéj tego wydania siostry, bądź że dla starości ojca zarządzał całym domem i rodziną, jak widać z opowiadania. Józef Flawiusz i inni chcieli wnieść, że Bathuel był młodszym bratem Labana, i że ojciec ich już był wtedy umarł; lecz to mniemanie ostać się niemoże, bo pismo nie wspomina nigdzie o drugim bracie Labana, choć z przyczyny Jakóba ta rodzina często się opisuje; a wreście niebyło wówczas we zwyczaju dawać synowi jedno imię z imieniem ojca. —

51. Oto Rebeka przed tobą jest, weźmij ją, a jedź, a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł Pan.
52. Co gdy usłyszał sługa Abrahamów, padszy pokłonił się do ziemie Panu.
53. I dobywszy naczynia srebrnego i złotego, i szat, dał je Rebece za dar: braciej także jéj, i matce dał upominki.
54. I sprawiwszy gody jedząc i pijąc pospołu zostali tam. A rano wstawszy sługa rzekł: Puśćcie mię, abym pojechał do pana mego.
55. I odpowiedzieli bracia jéj i matka: Niech zmieszka panienka aby dziesięć dni u nas, a potém pojedzie.
56. A on rzekł: Nie zatrzymywajcie mię, gdyż Pan zdarzył drogę moję: puśćcie mię, abym jechał do pana mego.
57. I rzekli zawołajmy panny, a dowiedzmy się jéj woli.
58. A gdy przyzwana przyszła, spytali; Chcesz jechać z tym człowiekiem? Która rzekła: Pojadę.
59. A tak puścili ją, i mamkę jéj, i sługę Abrahamowego, i towarzystwo jego.

W. 53. Naczynia srebrnego i złotego: sprzęty i klejnoty kobiece. Hebrei mają zwyczaj mówić, naczynia wojenne, t.j. broń, naczynia muzyczne, t.j. instrumenta, naczynia jak te kobiece, to jest klejnoty i ozdoby do ubrania.
Braciej także, czyli Braciom także. Leer w Hebrajskiem i siedmdziesiątce jest Bratu także, t.j. Labanowi.
W. 55. Bracia jéj, w Oryginale, Brat jéj. Wulgata tłumaczy w liczbie mnogiej miała na celu wszystkich jéj krewnych, którzy się także braćią zwali.

60. Winszując szczęścia siostrze swéj, i mówiąc: Siostraś nasza jest: rozmnoż się w tysiąc tysięcy, i niech posiędzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich.
61. Rebeka tedy i dziewki jéj wsiadszy na wielbłądy, jechały za onym mężem, który się spieszno wracał do Pana swego.
62. A tego czasu przechadzał się Jzaak po drodze która wiedzie do studni, któréj imie jest żywiącego i widzącego: mieszkał bowiem w ziemi ku południowi.
63. A wyszedł był dla rozmyślania na polu, już ku wieczorowi: a podniosszy oczy swe, ujrzał wielbłądy idące z daleka.
64. Rebeka téż ujrzawszy Jsaaka zsiadła z wielbłąda,
65. I rzekła do sługi: Co ono za człowiek, który idzie przez pole przeciwko nam? I rzekł jéj: To jest Pan mój. A ona wziąwszy prędko płaszcz, nakryła się.
66. A sługa wszystko co sprawił, powiedział Jsaakowi.
67. Który wprowadził ją do namiotu Sary matki swéj, i wziął ją za żonę: i tak bardzo ją miłował, że żalu, który był przypadł z smierci matki jego, ulżył.

W. 65. Wziąwszy prędko płaszcz, w Hebr: Zasłonę, która jest wielka jak prześcieradło, tak że się nią kobieta z głową jak płaszczem okrywa. Narzeczone bowiem niedawały się pierwéj widzieć narzeczonemu aż po szlubie.

W. 67. Z Żalu ze smierci matki, która od trzech lat była umarła, ale Jsaak jeszcze się smucił. Dzieci bogobojnie wychowane milion razy więcej kochają rodziców, niż dzieci rozpieszczone i niewychowane w bojaźni Pańskiéj. —

Rozdział XXV.

Abraham zrodził z Cetury sześciu synów i umarł. Izmaela potomstwo, wiek i śmierć. Izaak zrodził dwóch synów, z których starszy przedał młodszemu swoje pierworodztwo.

1. Abraham pojął drugą żonę imieniem Cetury;
2. Która mu urodziła Zamrana i Jeksana i Madana i Madiana i Jesboka i Suego.
3. Jeksan też zrodził Sabę i Dadana: synowie Dadanowi byli Assurymowie i Latusymowie i Loomimowie.
4. Z Madiana lepak poszedł Epha i Opher i Henoch i Abida i Eldaa: wszyscy ci synowie Cetury.
5. I dał Abraham wszystko co posiadał Izaakowi:
6. A synom nałożnic dał dary i oddzielił je od Izaaka syna swego, póki jeszcze sam był żyw, ku wschodowej części.

W. 2. Z potomstwa Cetury powstały różne pokolenia nienależące do Hebreów: lecz oznaczyć je z pewnością niemożna, wyjąwszy Madiana, co był ojcem Madianitów.

W. 6. Synom nałożnic, t.j. Agary i Cetury. Przez nałożnice rozumieją się żony prawe ale drugorzędne, wzięte pospolicie ze stanu służebnego: dla tego można słusznie wnosić że Cetura równie jak Agar była niewolnicą Abrahama. Żony tego rodzaju przez uroczystwa ślubu niezmieniały wcale swego stanu, gdyż pierwsza żona była właściwie gospodynią i panią domu, z niej urodzone ~~dzieci~~ potomstwo dziedziczyło prawem po ojcu. Przeciwnie synowie drugorzędnych żon mogli wprawdzie dziedziczyć, jeśli tak chciał ojciec, ale najpospolitiej dawano im tylko podarki. Podobne małżeństwo jest morganatyczne w chrześciaństwie.

Ku wschodowej części, w Hebr. Do kedma (t.j. na wschód,) ku wschodowej części. Mogło być miasto Kedma na wschodzie. Józef Żydowin i S. Hieronim mieszkań potomstwo Cetury w Arabii szczęśliwej na pobrzeżach czerwonego morza. Dzieci Cetury zowią się w piśmie Synami Wschodu, o których często napotykamy wzmiankę.

7. A Abrahamowi było dni żywota sto siedm dziesiąt i pięć lat.
8. I ustawszy umarł w starości dobrej, i w zeszłym wieku, i pełen dni, i zgromadzony jest do ludu swego.
9. I pogrzebli go Isaak i Ismael synowie jego w jaskini dwoistej, która leży na polu Ephrona syna Seorowego ~~Hetejczyka~~, na przeciwko Mambre

---

W. 8. Ustawszy umarł, to jest nie przez jaką chorobę, nie wśród boleści, ale z wyczerpaniem sił przez starość usnął śmiercią najlżejszą.
Pełen dni, w Hebr: Syty, t.j. życia albo dni.
I zgromadzony jest do ludu swego. Widać w tych słowach wiarę Hebrajczyków w nieśmiertelność duszy. Żaden z przodków Abrahama niebył pochowany w Hebron; nie ciałem przeto ale duchem przytaczył się do ludu swego, do SS patryarchów, Adama, Seta, Noego itd. A jak wyrażenie Biblii, Będzie wygładzona dusza z ludu swego, oznacza śmierć wieczną, albo wydzie dziwnie z obietnic wiecznego przymierza: tak słowa Zgromadzony jest do ludu swego, okazują że w przyszłém życiu jest zamieszkany w liczbie wybranych. W nowym Testamencie przy wzmiance o śmierci sprawiedliwego napotykamy zwykłe te wyrażenia, zasnął w Panu, poszedł do Pana, wszedł do chwały pańskiej; W starym zaś Testamencie zgon świątobliwych oddaje się wyrażeniem przytaczenia do ludu swego, lub do ojców swoich. Przyczyna w tém, że po dokonaném odkupieniu sprawiedliwi zasypiają w panu idą do pana i chwały Jego, czyli wchodzą natychmiast do królestwa Bożego; kiedy Patryarchowie i Święci starego zakonu byli zgromadzeni w jedno miejsce, t.j. w oczekiwaniu, skąd dopiéro Chrystus wyprowadził te dusze wybranych pańskich.
W. 9. I pogrzebli go itd. Tak się kończy historia

10. które był kupił od synów Hethowych: tam pogrzebion jest sam i Sara żona jego.

11. A po śmierci jego błogosławił Bóg Izaakowi synowi jego, który mieszkał u studnie nazwanej żywiącego i widzącego.

12. Te są rodzaje Ismaela syna Abrahamowego, którego mu urodziła Agar Egypcianka, służebnica Sary:

13. I te imiona synów jego w nazwiskach i urodzajach ich. Pierworodny Ismaelów Nabajoth; potém Cedar, i Adbeel i Mabsam.

Abrahama; którą Indyanie, Araby i inne ludy wschodnie u barwiły wedle swego zwyczaju mnóstwem wymysłów na nierem opartych.

W. 11. Mieszkał u studnie itd: czyli w Bersabei.

W. 12. Tu się wylicza potomstwo Ismaela, aby żydom wykazał spełnienie danéj mu obietnicy boskiej.

W. 13. Nabajoth: od niego poszli Nabatejczyki, o których wspominają Pliniusz, Strabo, Ptolomeusz i t.d. Mieszkali w Skalistéj Arabii na wschodniej stronie: miasto Petrea było ich stolicą. Pismo Nabatejczyków, jako najliczniejszych i jako synów pierworodnego Ismaela nazywa pospolicie Ismaelitami.

Cedar, albo Kedar: od niego poszli Cedareni Araby, o których pismo często wspomina; są to Cedrei Pliniusza, który ich mieści w Arabii szczęśliwéj w sąsiedztwie Nabatejczyków. Nadto Cedar często się bierze za nazwanie całéj pustyni Arabskiéj.

Adbeel i Mabsam: nic pewnego nie wiemy o potomstwie tych dwóch synów Ismaela. ———

14. Masma też, i Duma, i Masza.
15. Hadar i Thema i Jethur i Naphis i Kedma.
16. Ci są synowie Ismaelowi: i te imiona po zamkach i miasteczkach ich, dwanaście xiążąt pokolenia ich.
17. I stało się lat żywota Ismaelowego sto trzydzieści i siedm, i ustając umarł, i przyłożon do ludu swego.
18. A mieszkał od Hewili aż do Sar, która leży naprzeciwko Egyptowi uchodzącym do Assyriiej: przed obliczem wszystkiéj braciéj swéj umarł.

W. 14. Musma, Duma, Masza; w hebr. Miszma, Duma, Massa. Trójka tych imion poszła u Hebrajczyków w przysłowie ze względu na ich znaczenie, t.j. słuchanie, milczenie, ciężar. co tłumacząc naszym sposobem będą znaczyć te imiona, słuchaj, milcz, znoś. Izaiasz wspomina o Dumajczykach mowiąc, Brzemię Dumy i Stefan wymienia miasto Dumata w Arabii Skalistéj: potomstwo innych dwóch braci nie może być z pewnością oznaczone.

W. 15. Hadar, od niego mieli wziąć początek Atrythei w Arabii szczęśliwej.

Thema. Ku południowi Idumei osiadło jego potomstwo, gdzie był kraj i miasto pod imieniem Thema, a ich król Elifaz był przyjacielem Joba. O pokoleniach od Jethura i Naphisa nic pewnego niewiemy: potomkowie zaś Kedmy byli sąsiadami Kedarów.

W. 16 Dwanaście xiążąt: t.j. dwanaście głów albo naczelników w pokoleniu Ismaela. Za czasu Strabona Arabi mieli dwanaście głównych rządców, czyli jak ich zowie Filarchów, t.j. xiążąt pokoleń.

W. 17. Przyłożon do ludu swego: z tego wyrażenia wnieśli Rabini, że Ismael był zbawiony.

W. 18. A mieszkał t.j. potomkowie Ismaela: stąd w oryginale czytamy: A mieszkali.

Od Hewili, t.j. Na wschód pustynia Hewila oddzielała Ismae-

19. Te też są rodzaje Jsaaka syna Abrahamowego: Abraham zrodził Jsaaka:

20. Który mając lat czterdzieści pojął żonę Rebekę, córkę Bathuela Syryjczyka z Mezopotamiéj, siostrę Labanowę.

21. I prosił Jsaak Pana za żoną swą, iż była niepłodną, który wysłuchał go, i dał poczęcie Rebece.

---

litów od Amalekitów, a na zachód pustynia Sur była im granicą od Egiptu.

Przed obliczem wszystkiéj braciéj swéj umarł. t.j: umarł Jsmael pierwszy z synów Abrahama, czyli przed ich obliczem, t.j: za ich życia, mając swoje potomstwo w pośrodku potomstwa braci swoich; na wschód bowiem byli synowie Cetury, a na zachód i północ graniczyli synowie Jsaaka.

W. 19. Te są rodzaje Jsaaka. Mojżesz dla całości wypowiadania skończył naprzód historią Abrahama: potém wyliczył potomstwo Jsmaela, a wreście przechodzi do Jsaaka. W porządku zaś chronologicznym jak ożenienie Jsaaka tak i urodzenie dwóch jego synów było jeszcze za życia Abrahama. Jsaak w sześćdziesiątym roku miał dwóch synów, a sam urodził się w setnym roku Abrahama, który umarł w setnym siedmdziesiątym piątym swego życia, a w siedmdziesiątym piątym roku wieku Jsaaka, a więc piętnaście lat niższy się Abraham swemi wnuczętami Ezawem i Jakóbem.

W. 21. I prosił, w Hebr. słowo użyte tu przez prosił, oznacza ustawne modlenie się z gorliwością i wytrwaniem. Jsaak bowiem po swém ożenieniu przez dwadzieścia lat niemiał dzieci, a przez cały ten czas nieprzestawał z żoną swą modlić się do Boga, aby go obdarzył upragnionem potomstwem. „Mamy w tém przykład wytrwania w modlitwie: jeśli bowiem ten mąż sprawiedliwy, bogaty wcnotą i łaską boską, dał nam tak wielki wzór stałości modląc się ustawnie o rozwiązanie niepłodności Rebeki; cóż mamy sądzić o nas ~~którzy jesteśmy~~ obciążonych tak licznemi grzechami? Im mniéj zasługi tym więcéj niecierpliwości: jeśli bowiem przez mały czas prosimy

22. Ale się tłukły w żywocie jej dziatki, która rzekła: Jeśliż mi tak być miało, co było potym żem poczęła? I poszła aby się poradziła Pana.

23. Który odpowiadając rzekł: Dwa narodowie są w żywocie twoim, i dwoi ludzie z żywota twego rozdzielą się; a jeden lud zwycięży drugi lud, i starszy będzie służył młodszemu.

24. Już był przyszedł czas porodzenia, a oto bliźnięta natarły się w żywocie jéj.

---

o co Boga, zrażamy się prędko i zarzucamy modlitwę, gdy natychmiast nie będziemy wysłuchani. — S. Chryzostom. — Ta nieptodność Sary, Rebeki, Rachelli nietylko doświadczał Bóg wiary i cierpliwości Patriarchów, lecz jeszcze przez to pokazał, że przy urodzeniu przodków Błogosławionego Nasienia, więcéj modlitwa żywéj wiary i moc Boża miały wpływu, niż sam zwykły porządek rzeczy. „Wten sposob Bóg przygotował świat do wcielenia w nadnaturalne wcielenie Chrystusa Pana w żywocie Błogosławionéj Dziewicy. — Chryzostom.

W. 22. Iposzła, aby się poradziła Pana. „W jaki sposob radziła się i w jaki sposob Bóg jéj odpowiedział, niewiemy. Najpodobniéj modliła się oto do Boga i otrzymała albo wewnętrzne objawienie, albo we śnie, albo wreście przez Anioła Pan jéj odpowiedział. — Aug.

W. 23. Dwa narodowie są w żywocie twoim. Dwaj synowie, którzy będą protoplastami dwóch narodów nieprzyjaznych wzajem, t.j. Idumeów i Żydów.

I starszy będzie służył młodszemu, t.j. naród starszy, czyli potomstwo starszego brata, gdyż sam Ezaw bynajmniéj niesłużył Jakóbowi: ale Idumei służyli Hebreom. Ojcowie a szczególniéj Augustyn widzi w tém figurę, że Żydzi powołaniem starsi służyć mają Chrześcianom. Tenże ojciec równie z innemi sądzi, że to jest figura walki między

25. Który piérwéj wyszedł, lisowaty był, i wszystek jako skóra kosmaty: i nazwane jest imie jego Ezaw. Zrazu drugi wychodząc piętę brata trzymał ręką: i dlatego nazwał go Jakóbem.

26. Sześdziesiąt lat było Jsaakowi, gdy mu się dziatki narodziły.

[illegible]

---

dziećmi bożémi i dziećmi tego świata, w któréj piérwsi jeśli nie w tém to w przyszłém życiu odniosą tryumf nad ostatniemi. — S. Paweł tę samę myśl przedstawia w liście do Rzym. 9, 11. 12. 13. —

W. 25. Lisowaty, t. j. ryży, czerwonawy.

Wszystek jako skóra kosmaty. w Hebr. Wszystek jako płaszcz kosmaty.

Ezaw, znaczy kosmaty, jak wywodzą z języka Arabskiego. Inni trzymając się Hebrajskiego tłumaczą Ezaw przez doskonały, t. j. że się urodził tak pokryty włosami, jak człowiek w pełnym czyli doskonałym wieku pokrywa się włosem. Stąd jeszcze zwano go Seir, t. j. włosisty.

Zrazu drugi wychodząc, Wulgata; protinus t. j. natychmiast drugi itd. W okolicznościach urodzenia bliźniąt przedstawił Bóg ich przyszłość. To tłuczenie się w żywocie, wyobrażało ich walkę: to trzymanie za piętę i to wyjście pospieszne jednego za drugim malowało ich spór o pierworodztwo.

Jakob, od słowa Hakab co znaczy trzymać za piętę albo podbić piętę, t. j. wywrócić, oszukać, jak to widzimy dalej w roz: 27, w. 36.

27. Które gdy urosły, stał się Ezaw mąż biegły w myślistwie i człowiek orzący: a Jakób mąż prosty mieszkał w namiotach.
28. Izaak miłował Ezawa stąd, iż jadał z łowu jego: a Rebeka miłowała Jakóba.
29. Uwarzył Jakób kaszę: do którego przyszedszy Ezaw z pola spracowany:
30. Rzekł: Daj mi z warzywa tego czerwonego, bom się bardzo spracował. I z téjże przyczyny nazwano imię jego Edom.

W. 27. Człowiek orzący, w Hebr. mąż pola, w Siedmdziesiącu i Samarytyńskiém, mąż wiejski, dziki prostakowaty, w Chaldejskiém, mąż wychodzący w pole. Stąd wykładacze trzymający się textu Hebrajskiego nierozumieją tu orzącza, ale męża, co rzadko był w domu, a cały czas pędził w lasach i na polach za łowami: taki sposób życia uczynił go dzikim i prostakowatym w obejściu się z innemi.

Jakób mąż prosty, w piśmie prosty znaczy doskonały, czyli mąż pobożny w prostocie serca. Mieszkał w namiotach: t.j. Jakób pilnował domu, pomagał w gospodarstwie, zajmował się poznaniem podań religijnych i pasterstwem, gdyż namioty przenoszono na pastwiska, aby mieć trzody pod okiem.

W. 29. Uwarzył kaszę, t.j. zgotował gęsto soczewicę nakształt kaszy. Była to soczewica Egipska, jak mówi S. Augustyn, która jest smaczna i przyjemna. W prostych wiekach starożytności liczyła się ta potrawa do przedniejszych takoci.

W. 30. Daj mi z warzywa tego czerwonego: w Hebr. Daj mi połknąć czerwone to czerwone. Charakter takowy i gwałtowny maluje się w tych słowach. Soczewica Alexandryjska ma piękny kolor czerwony.

Edom. t.j. czerwony, krwawego koloru: to nazwanie przeszło do potomstwa jego i do ziemi przez nie zamieszkanej: lud Grecy z Edomei zrobili Idumes. —

31. Któremu rzekł Jakób: Przedaj mi pierwo-
rodztwo twoje.
32. A on odpowiedział: Oto umieram, cóż
mi pomoże pierworodztwo?
33. Rzekł Jakób: Przysiąż że mi. I przysiągł
mu Ezaw, i przedał pierworodztwo.
34. I tak wziąwszy chleb i potrawę soczewicę,
jadł i pił i poszedł, lekce sobie ważąc
że pierworodztwo przedał.

W. 31. Przedaj pierworodztwo. Pierworodztwo miało następne przywileje; pierworodny był uważany jako xiąże i pan wszystkiego rodzeństwa: zajmował zawsze pierwsze miejsce między braćmi: odziedziczał godność patryarszą po ojcu: brał w podziele dwa razy większą część niż inni bracia: piastował w rodzeństwie urząd Kapłański, mając ku temu osobną szatę: otrzymywał pierwszy najobfitsze błogosławieństwo ojca, gdzie mieściła się obietnica tego nasienia, w którem miały być ubłogosławione wszystkie narody.
W tym rozdziale postrzegamy charakter Ezawa; był to człowiek zmysłowy, oddany towom i rzeczom ziemskim, mało się troszcząc o to, co jest wyższem, nadzmysłowém i świętém. W domu ojca mógłby dostać pokarmu, mógłby go sobie przyrządzić, ale się mu podabała soczewica, gwałtu jej chce, niebacząc na sposób jakim jej nabyć może. Przedaje za jadło prawo pierworodztwa bez żadnego wahania się, bo niemyślał wcale o dotrzymaniu tego, do czego się pod przysięgą zobowiązał. Jakoż później widzimy, że chciał zabić Jakóba, kiedy ten pierwszy wziął ojcowskie

skie błogosławieństwo. Jakób zaś wiedząc od matki, że Bóg wybrał go na patriarchę i głowę ludu przymierza swego, i że on mniejszy, a raczej jego potomstwo będzie panować nad potomkami ~~jego~~ starszego brata, starał się ku temu drogą przygotować. Znając takowy charakter brata swego, zgotował ulubioną mu soczewicę, aby za nią nabył to od niego, co Ezaw sam lekce ważył. W dalszym ciągu widzimy, że Jakóbowi szło tylko o pierworództwo w religijnym porządku: dziedzictwo bowiem doczesne wziął Ezaw po ojcu; Jakób zaś sam się wzbogacił u Labana: a także w cywilnym i rodzinnym względzie uważał go zawsze za starszego brata i kłaniał się mu aż do ziemi. W tém przeniesieniu Jakóba nad Ezawa był wybór woli boskiéj objawionéj przy ich urodzeniu. Nadto Ezaw pokazał się niegodnym zostać patriarchą przez swój charakter zmysłowy, dziki i gwałtowny, przez swoje lekce ważenie rzeczy wyższych a nawet samego pierworództwa; dla niego najmniéj było jeść, pić i polować, a wszystko inne mało go obchodziło. Paweł S. zowie go wstrętnym i sprośnym, iż za jedną potrawę przedał pierworództwo swoje. Podobny występek lekce ważenia i pogardy w rzeczach wiary jest dzisiaj bardzo pospolity: niemało widzimy Ezawów, którzy za jadło, za kawałek chleba, za jakąś marnostkę, za promocyą lub inne mniemane dobra tego świata przedają najspokojniéj swoje dziedzictwo niebieskie; którzy niby dla pożytku doczesnego swych dzieci gubią i siebie i swe potomstwo, to jest, obrażają Boga i pierworództwo Chrześciańskie krwią Zbawiciela nabyte

frymarczą haniebnie za lada frasunek jeśli nie pełną obrzydliwości skażenia, to przynajmniej cienką i krótką jak senne widzenie. — „Uczmy się stąd niegardzić darami niebieskiemi, i nie tracić wielkich rzeczy dla małych i podłych. Dlaczegoż mając przed sobą niebo z niewymownemi skarbami szalejemy za doczesnem bogactwem? Dlaczego rzeczy chwilowe, które często do wieczora nietrwają, przenosimy nad rzeczy wiecznie trwałe? Niema nic gorszego i więcej ślepego nad to szaleństwo: trzeba bowiem stale dla nietrwałych, pozbawiamy się możności spokojnego używania nawet tych ostatnich rzeczy dla zgryzot i wyrzutów sumienia, które muszą zatruć i tę nikłą chwilkę marnych wrażeń szczęścia ziemskiego." — Chryzostom.

Rozdział XXVI.

Bóg w Gerarze pokazuje się Izaakowi, stanowi go dziedzicem obietnic Abrahamowych, błogosławi go i ubogaca: stąd zazdrości mieszkanie Gerary zmuszają Izaaka wielu przykrościami do zamieszkania znowu w Bersabei, gdzie Patriarcha zawarł przymierze z Abimelechem.

1. A gdy był głód w ziemi po onym nieurodzaju, który był za czasów Abrahamowych, poszedł Izaak (do Abimelecha króla Palestyńskiego do Gerary.
2. Ukazał mu się Pan, i rzekł: Nie zstępuj do Egyptu, ale mieszkaj w ziemi, którą ja tobie powiem;
3. I bądź gościem w niej, a będę z tobą, i będę błogosławił: tobie bowiem i nasieniu twemu dam te wszystkie kraje potnie tę przysięgę, którąm przyrzekł Abrahamowi ojcu twemu.
4. I rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie: i dam potomkom twoim wszystkie te krainy. I będą błogosławione w nasieniu twojém wszystkie narody ziemie;
5. Dla tego iż był posłuszny Abraham głosowi memu, i strzegł przykazania i mandatów moich, i zachował ceremonie i prawa moje.
6. Mieszkał tedy Izaak w Gerarach.
7. Którego gdy pytali mężowie miejsca onego o żonie jego, odpowiedział: siostra moja jest: bo się bał wyznać, że mu była złączona małżeństwem: mniemając by go snać niezabili dla jéj piękności.

W. 1. Do Abimelecha; był to następca, a może i syn tego Abimelecha, który przed 93 latami przyjął Abrahama. Abimelech, jakeśmy wyżej namienili, było imię tytułowe wszystkich królów palestyńskich.

W. 4. Będą błogosławione itd. Uroczyste potwierdzenie obietnicy danéj Abrahamowi o przyjściu Messiasza z nasienia Izaaka.

W. 7. Siostra moja; Hebrei, jak powiedzieliśmy, krewnych zowią bratem lub siostrą: Rebeka zaś jako córka Batuela była krewną Izaaka. —

8. A gdy minęło dni wiele, a tamże mieszkał: wyglądając Abimelech król Palestyński oknem, ujrzał go żartującego z Rebeką żoną swoją.

9. A przywawszy go rzekł: Jasna rzecz jest, że to żona twoja: czemużeś skłamał, żeby to była siostra twoja? Odpowiedział: Bałem się, abym nieszczęściał dla niej.

10. I rzekł Abimelech: Czemuś nas oszukał? mogłby się był kto z ludu zejść z żoną twoją, i przywiodłbyś był na nas grzech wielki.

11. I przykazał wszystkiemu ludowi, mówiąc: Ktoby się dotknął żony człowieka tego, śmiercią umrze.

12. I siał Isaak w onej ziemi, i nalazł onego roku tyle stokroć; i błogosławił mu Pan.

13. I zbogacił się człowiek, i postępował mnożąc się i rosnąc, aż został zbytnie wielkim.

W. 8. Ujrzał go żartującego: nieżeby w tych żartach było co nieprzyzwoitego, ale tylko pewna niewinna poufałość, z której słusznie wnieść można było że są małżonkami.

W. 9. Czemużeś skłamał. Abimelech niewiedział że Rebeka była krewną t.j. siostrą Isaaka.

W. 11. Ktoby się dotknął. w Hebr. Ktoby się tknął tego człowieka i żony jego: t.j. ktoby mu dla żony uczynił krzywdę i ktoby żonie jego chciał wyrządzić zniewagę.

W. 12. Tyle stokroć. w Hebr. Sto miarek. czyli, za jedną posianą miarkę sto miarek zebrał. Isaak starał się obłogosławieństwo pańskie, lecz i sam pracował: staranie bowiem i błogosławieństwo Boskie są nierozdzielne ku pomyślności tak wiecznej jak i doczesnej.

14. Miał też stada owiec i bydła, i wzrosła mnóstwo. Przeto zajrzeli mu Palestynowie
15. Wszystkie studnie, które byli wykopali słudzy ojca jego Abrahama, na oneż czas zasypali, napełniwszy ziemią;
16. Tak iż sam Abimelech mówił do Isaaka: Odejdź od nas, stałeś się bowiem daleko od nas możniejszym.
17. A on odchodząc żeby przyszedł do potoku Gerary, i tam mieszkał.
18. Wykopał zasię drugie studnie, które wykopali byli słudzy ojca jego Abrahama, i które po śmierci jego niegdy Philystynowie byli zasypali, i nazwał je temiż imiony, któremi przedtém nazwał był ojciec.
19. I kopali na strumieniu, i nalezli wodę żywą.
20. Ale i tam był poswarek pasterzów Gerary przeciw pasterzom Isaakowym mówiących: Nasza to woda. Przez co imię studnie, z tego co się stało, nazwał Potwarzą.
21. Wykopali jeszcze i inszą: i o tę także swarzyli się, i nazwał ją Nieprzyjaźnią.

---

w. 19. kopali na strumieniu, w Hebr: jest słowo które znaczy razem potok i rozdół: wykopali przeto studnię na suchém łożysku potoku, co, jak zwykle na wschodzie, napełnia się wodą tylko w porze deszczów zimowych, zresztą w innych częściach roku pozostaje wyschłym korytem
w. 20. Potwarzą. Słowo hebrajskie prócz Potwarzy znaczy jeszcze ucisk, zdradę, niesprawiedliwość, przewrotność. We całej téj historyi widzimy budującą łagodność Isaaka: zasypują mu studnie, a jeśli nowe wykopie, odbierają mu najniesłuszniej: był od nich możniejszy, lecz dla uniknienia bitwy i gwałtów ustępował dobrowolnie i szukał nowego miejsca, aby mógł żyć w pokoju. „Prawdziwa łagodność nie jest wtedy, kiedy kto ulega silniejszemu: ale kiedy obrażony od słabszych

22. A odszedszy stamtąd ukopał inszą studnię, o którą już sporu niewiedli: a tak nazwał imie jéj, Rozszerzenie, mówiąc; Teraz rozszerzył nas Pan, i dał rość na ziemi.
23. I wystąpił z onego miejsca do Bersabei,
24. gdzie mu się Pan ukazał téjże nocy, mówiąc; Jam jest Bóg Abrahama ojca twego, niebój się, bo ja z tobą jestem: będęć błogosławił, i rozmnożę nasienie twoje dla sługi mego Abrahama.
25. Przetoż tam zbudował ołtarz: a wzywając imienia Pańskiego, rozbił namiot: i rozkazał sługom swym, aby kopali studnię.
26. Na które miejsce gdy przyszli z Gerary Abimelech i Ochozath przyjaciel jego, i Phikol hetman żołnierstwa,

---

znosi krzywdę w cichości. S. Chryzostom.

W. 22. Rozszerzenie: jak wyrażenie być w ucisku ~~uznacza~~ albo ścisnieniu znaczy niedolę, tak znowu rozszerzenie znaczy uwolnienie od przykrości i gwałtów: tu bowiem Izaak uwolnił się od prześladowania pasterzów Gerary i miał obfitość wody potrzebnéj do życia i wzrostu pomyślności.

W. 24. Niebój się, bo ja z tobą jestem. Pocieszające słowa dla tych co w swiętéj cierpliwości nieoddają złem za złe i nieufają własnym siłom, ale troski swoje ofiarują Bogu, który ich nigdy nieopuszcza. —

Dla sługi mego Abrahama: Uczmy się ztąd, że święci wiernie żyją w pamięci ojca niebieskiego, że Bóg dla pobożnych rodziców błogosławi ich potomstwu, że powinniśmy czcić świętych, bo dla nich P. Bóg wiele dobrego ludziom czyni. —

W. 25. Rozbił namiot. Osiadł, zamieszkał.

W. 26. Ochozat przyjaciel jego: Chaldejska parafraza

27. Rzekł do nich Izaak: Przeczeście przyszli do mnie, człowieka którego nienawidzicie, i wypędziliście od siebie?

28. A oni odpowiedzieli: Widzieliśmy iż Pan jest z tobą, i dlategośmy rzekli: Niech będzie przysięga między nami, i uczyńmy przymierze.

29. Abyś nam nieuczynił nic złego, jako i my niceśmy twego nieruszyli, anisśmy uczynili, coby cię obraziło: aleśmy cię w pokoju puścili rozmnożonego błogosławieństwem Pańskiem.

30. I sprawił im ucztę. A gdy się najedli i napili,

31. Wstawszy rano przysięgli sobie spólnie: i puścił je Izaak w pokoju na miejsce ich.

32. Alić oto przyszli tegoż dnia słudzy Izaakowi, powiadając mu o studni, którą wykopali, i mówiąc: Naleźliśmy wodę.

---

a zaniż inni tłumacze biorą Ochozat nie za imie właściwe ale za rzeczownik przekładając w ten sposób; I tłum przyjaciół jego: jednak przekład nasz lepszy jest.

Fikol może syn Fikola Hetmana, którygz Abrahamem wchodził w przymierze: albo może był to tytuł wodza wojsk palestyńskich.

V. 28. Uczyńmy przymierze. Abimelech równie jak jego ojciec przybywa dla zawarcia przymierza z Hebrajczykami; widząc bowiem tak wyraźne błogosławieństwo boskie dla potomków Abrahama, lękał się, aby to pokolenie niemiernego z czasem ich narodu: i dlatego przymierzem pragnął zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu. Izaak na oświadczenie fałszywe, że mu nie nieuczynili, coby go obrazić

33. Z kąd nazwał ją Dostatkiem: a imie miastu dano Bersabee aż do dnia dzisiéjszego.

34. A Ezaw mając czterdzieści lat pojął żony: Judyth córkę Beery Hetejczyka, i Basemath córkę Elon z tegoż miejsca.

35. Które obie obraziły serce Jsaaka i Rebeki.

---

mogło, bynajmniéj niezawodzi sporu, ale jako mąż pokoju i zgody niepamięta poczynionych krzywd i najochotniéj zawiéra z nimi przymierze.

W. 33. Nazwał ją Dostatkiem. Hebrajskie słowo nietylko wyraża Dostatek albo Nasycenie, lecz jeszcze może się tłumaczyć przez Przysięgę. „To znaczy znalezienie wody, i przeto krynica była nazwana Nasycenie, a stąd i osada przy téj wodzie otrzymała imie Bersabee t.j. krynica nasycenia. Chociaż piérwéj za Abrahama ta krynica od liczby siedmiu i od przysięgi miała nazwanie Bersabei, atoli Jsaak pamiętając dawne jéj imie nieco przemienił je w literze jednéj, aby razem ~~i pamiątka dobrodziejstw Bożych~~ została i pamiątką dobrodziejstw Boga, który go nasycił i dostatkiem uraczył." — S. Hieronim.

W. 34. Widzimy tu jak Ezaw wielożeństwem ~~[illegible]~~ i z niewiastami obcego mu pokolenia stał się niegodnym starszeństwa i niesposobnym do uformowania ludu przymierza Pańskiego, z któregoby przyszedł na swiat Messiasz.

Rozdział XXVII.

Jakób podchwycił błogosławieństwo ojcowskie przeznaczone dla Ezawa, i ściągnął na siebie gniew brata grożący mu śmiercią: dla tego matka każe mu uciekać do Haran.

---

1. Zstarzał się tedy Isaak, i zaćmiły się oczy jego, i widzieć niemógł, i zawołał Ezawa syna swego starszego, i rzekł mu; Synu mój? który odpowiedział: Owom ja.
2. Któremu ojciec: Widzisz, rzekł, iem się zstarzał, a niewiem dnia śmierci mojéj.
3. Weźmij broń twoję, sajdak i łuk, a wynidź na pole: a gdy polujesz co ugonisz,
4. Uczyń mi stąd potrawę, jako wiész wolę moję, i przynieś, abym jadł: aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę.

W. 1. Zestarzał się: Isaak miał wtedy lat sto trzydzieści siedm.

Zaćmiły się oczy jego, już przez wiek albo słabość. Augustyn trzydzieści trzy lat przebywał Isaak w tym stanie oślepienia z wielką cierpliwością i spokojną gotowością na śmierć z zupełnem poddaniem się woli Boskiej. Niśmuśmy się przeto, jeśli jaka ujżka słabość przypadnie, bo nam dziwnie pomoże ku wytępianiu pokus i pożądliwości ciała. Największym dowodem żywej wiary jest dziękczynienie Bogu za cierpienia, słabości i kalectwa na nas zesłane, bo w ten sposob znoszęc je w Panu oczyszczamy nas lepiéj niż ogień złoto.

W. 2. Niewiem dnia śmierci mojéj, przeto jéj się co dnia spodziewał Isaak i tak 43 lata gotował się na zawołanie pańskie. Ten przykład S. patryarchy winien być koniecznie naśladowany przez prawdziwych chrześcian: pamięć bowiem na śmierć i życie udoskonala, i spokojną czyni śmierć, która niemniéj jest pewną, choć dnia jéj niewiemy.

W. 3. Broń twoję: w Hebr. narzędzie albo naczynie twoje, t. j. Broń jest narzędziem łowców.

W. 4. Jako wiész wolę moję: w Hebr. Jak lubię.

Aby błogosławiła dusza moja: abym ci błogosławił z całej głębi duszy mojéj.

5. Co gdy usłyszała Rebeka, on téż odszedł na pole, aby rozkazaniu ojcowskiemu dosyć uczynił,
6. Rzekła synowi swemu Jakóbowi; Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem bratem twoim, i mówiącego mu;
7. Przynieś mi z łowu twego, a uczyń potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed Panem piérwéj niżli umrę.
8. Teraz tedy Synu mój, przestań na radzie mojéj:
9. A szedszy do trzody przynieś mi dwoje koźląt co lepszych, abym z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, których rad pożywa:
10. Które gdy mu przyniesiesz, a naje się, abyć błogosławił piérwéj niżli umrze.
11. Któréj on odpowiedział; Wiész iż Ezaw brat mój jest człowiek kosmaty, a ja goły:
12. Jeśli się mnie dotknie ojciec mój, a poczuje, boję się aby nie mniemał, żem chciał z niego szydzić, i przywiodę na się przeklęctwo miasto błogosławieństwa.
13. Do którego matka; Na mnie, pry, niech będzie to przeklęctwo synu mój: tylko słuchaj głosu mego, a szedszy przynieś com rzekła.
14. Poszedł i przyniósł i dał matce. Zgotowała ona potrawy, jako wiedziała, że chciał ojciec jego.
15. A wszaty Ezawowe bardzo dobre, które u siebie miała doma, oblokła go.

W. 9. Przynieś mi dwoje koźląt: dla wybrania z nich cząstek lepszych, któreby łacniéj mógły ujść za zwierzynę: przyprawa kucharska Rebeki i wiek podeszły Jsaaka ułatwiły wtém najwięcéj.

W. 12. Z niego szydzić, to jest natrząsać się z jego olsknienia i starości tak wielkiém oszukaństwem.

W. 13. Na mnie, pry t.j. rzekła, niech będzie to przeklęctwo: Nieżeby istotnie chciała ściągnąć na siebie przeklęctwo, ale pewna z objawienia bożego o przeniesieniu Jakóba nad Ezawa, chciała tylko uspokoić trwogę swego syna. Można więc wten sposob oddać myśl: Nie bój się, biorę na siebie wszystko, że najlepiéj pójdzie. Twój Ojciec niebędzie cię klął, Bóg niedopuści: a jeśli wątpisz, przyjmuję na siebie gniew twego Ojca. Teodoret.

W. 15. szaty bardzo dobre: w Hebr. Pożądane. Były to

16. I skórki koźlęce obwinęła w koło rąk, i gołość szyi jego okryła.
17. I dała potrawę, i chleb, który była napiekła, oddała.
18. Które on wniosszy rzekł: Ojcze mój? A on odpowiedział: Słyszę. Któś ty jest synu mój?
19. I rzekł Jakób: Jam jest pierworodny twój Ezaw: uczyniłem jakoś mi rozkazał: wstań, siądź, a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja.
20. Izaak zasię rzekł do syna swego: Jakożeś tak rychło naleźł mógł, synu mój? Który odpowiedział: Wola Boża była, że mi się prędko nagodziło czegom chciał:
21. I rzekł Izaak: Przystąp sam, żebym się ciebie dotknął synu mój, a doznał jeślić ty jest syn mój Ezaw, czyli nie:
22. Przystąpił on do ojca, a pomacawszy go rzekł Izaak: Głos wprawdzie głos Jakóbów jest: ale ręce są ręce Ezawowe.
23. I nie poznał go, iż kosmate ręce podobieństwo starszego wyrażały. A tak błogosławiąc mu,
24. Rzekł: Tyżeś jest syn mój Ezaw? Odpowiedział; Jam jest.
25. Podaj mi, prawi, potrawy z łowu twego, synu mój, abyć błogosławiła dusza moja. Które gdy podane jadł, podał mu też i wina, którego napiwszy się,
26. Rzekł do niego: Przystąpże do mnie, a całuj mię, synu mój.

---

szaty, jak utrzymują Ojcowie i podanie Żydowskie, kapłańskie, w których najstarszy syn przynosił Bogu ofiary. Te suknie chowano w skrzyni razem z wonnościami.

W. 16. Skórki koźlęce. Na wschodzie kozy mają sierść delikatniejszą: tak że skórki młodych koźląt doskonale naśladują obrosłego człowieka w dotknięciu.

W. 19. Jam jest pierworodny twój Ezaw itd. Można przy usiłowaniu wytłumaczyć, że on był Ezawem czyli pierworodnym z woli Boga: ale te słowa o których mówi i inne okoliczności przytoczone, nie pozwalają dowieść, że Jakób mówił tu szczerą z prawdą.

27. Przystąpił i całował go. I wnet skoro poczuł wonność szat jego, błogosławiąc mu rzekł; Oto wonność syna mego, jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan.

28. Dajżeć Boże z rosy niebieskiéj i z tłustości ziemskiéj obfitość zboża i wina.

W. 27. Wonność szat jego: Arcy dawny był zwyczaj napawania wonią sukni mężów znakomitszych. W pieśni Salomona mamy: Wonność szat twoich jako wonność kadzidła; To samo w Psalmie 44 czytamy że spływały Myrra i Stakta i Kassia z szat. Do dziś dnia na wschodzie trwa ten zwyczaj: nawet gości wchodzących skrapiają wonnościami.

Oto wonność syna itd w Hebr. Widzę zapach syna mego, jako zapach pola: W siedmdziesięciu dodano pełnego, skąd i Wulgata zatrzymała. Myśl tych słów będzie; Czuję zapach sukni Ezawa tak dla mnie przyjemny, jak przyjemny jest na wiosnę zapach pola. które Pan ukwiecił i upłodnił swém błogosławieństwem.

Dzisiaj nie o wonność szat starać się należy, ale o wonność duszy naszéj przez rozmaite cnoty, jak uczy nas S. Augustyn. Niech zapach miłości chrześciańskiéj i miłosierdzia nakształt ~~[illegible]~~ oliwy rozlewa pociechę, złagodzenie i prawdziwą oświatę: niech wonia czystości jak lilia napełni nasze myśli, słowa i postępki: niech nasza pokora ukrywa się jak fiołek w upodobaném poniżeniu, ale podnosi się wdzięczną wonią ku niebu: niech pełny i dojrzały kłos spełnienia wszystkich przykazań bożych uwesela swym zapachem w nadziei wiekuistego życia; Wtenczas Ojciec nasz niebieski poczuwszy tę wonność duszy, pozna żeśmy jego dziećmi i pobłogosławi nam tu i w przyszłym pobycie.

W. 28. Dajżeć Boże z rosy itd. W Syryi ledwo dwa razy wrok deszcz pada: lecz za to głównym zasiłkiem wszystkich roślin jest nadzwyczaj obfita rosa, która nocą wszystko ożywia. Stąd w piśmie rosa oznacza błogosławieństwo. Myśl będzie ta; Bóg niech ci da przez rosę i płodność ziemi wielką obfitość wina i zboża, czyli wszystkiego, co służy ludziom na pokarm.

29. I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braciéj twojéj, a niech się pochylają przed tobą synowie matki twojéj. Ktoby cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie: a ktoby cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen.

30. Ledwo był Isaak rzeczy dokonał: a skoro od niego wyszedł Jakób, przyszedł Ezaw,

31. I uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc; Wstań ojcze mój, a jedz z łowu syna twego: aby mi błogosławiła dusza twoja.

W. 29. Niech ci służą narodowie ... bądź panem braci itd. Spełniło się to za króla Dawida, bo wtenczas Żydom podlegali Moabici, Ammonici, Syryjczykowie, Filistyny i Idumejczykowie.

W. 30. Wyszedł Jakób. Sposób podchwycenia błogosławieństwa przez Jakóba różnie jest sądzony przez ojców i późniéjszych wykładaczy: jedni go usprawiedliwiają, drudzy obwiniają. Trzeba pamiętać że niemamy potrzeby okazywać wyraźnéj stronności, gdyż wiemy, że ludzie najświątobliwsi mogli upadać, ale się podnosili ze swych upadków. Niepodobna więc, jak powiada Chryzostom, całkiem uniewinić ani Rebeki ani Jakóba. Sam cel był dobry, bo szło o spełnienie woli boskiéj objawionéj Rebece o przeniesieniu w duchownym porządku Jakóba nad Ezawa, co się wówczas zlewało przez ojcowskie błogosławieństwo; ale środki w dopięciu założonego celu były złe, gdyż kłamstwo i oszukaństwo zostały użyte. Wprawdzie może ich to wymawiać, jak zauważył Chryzostom, że jeszcze doskonała Chrześciańska moralność niebyła tak znana jak dzisiaj przy świetle Ewanielii, i że mogli sądzić za rzecz obojętną użycie jakich kolwiek środków dla spełnienia woli Boskiéj. Teraz przeto podobne postępowanie byłoby ciężkim grzechem: i wcale niepowinniśmy naśladować: bo to wszystko, jak uczy Paweł, przydało się im w figurze: a jest napisano dla napomnienia naszego: przeto kto mniema żeby stał, niech patrzy, aby nieupadł, kiedy tak święci mężowie padali. W całéj téj historyi ojcowie a mianowicie Augustyn widzą figurę odrzucenia starszych Żydów, a przeniesienia nad nich Chrześcian, którzy są młodszemi. Nadto w tém przybraniu przez Jakoba

32. I rzekł mu Isaak: Któżeś ty jest? Który odpowiedział: Tam jest syn twój pierworodny Ezaw.
33. Uląkł się Isaak zdumieniem wielkiém: a bardziéj niż kto wierzyć może, dziwując się rzekł: Któż tedy ono jest, który mi dawno łów ugoniony przyniósł, i jadłem ze wszystkiego piérwéj niżliś ty przyszedł: i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym?

Osoby Ezawa i w tém pokryciu się skórkami koźlęcemi chciał Bóg obrazowie pokazać, że Jezus Chrystus miał przyjąć na siebie postać i naturę ludzką, miał się okryć wszystkiemi grzechami całego świata, aby je zmyć krwią swoją i nam sprowadzić błogosławieństwo Ojcowskie. Augustyn. Lubo niemożemy chwalić, a tembardziéj naśladować użytych środków przez Rebekę i Jakóba dla spełnienia woli boskiéj, jednak niemożna zaprzeczyć, że Ezaw swém postępowaniem aż nadto zasłużył na to odrzucenie boskie. Gwałtowny i bez żywéj wiary mało szanował władzę rodzicielską: widzieliśmy z jaką lekkością przedał swe pierworództwo, jak się okazał nieposłuszny przykazaniu boskiemu, które zabraniało Abrahamowi i jego dzieciom żenić się z córkami Chananéjskiém, i tém przypuszczeniem obcego pokolenia sam się wydziedziczył ze szczepu świętego, który miał uformować lud wybrany, lud całkiem oddzielny od wszystkich pogan dla przechowania prawdziwéj wiary i jéj świętych podań. —

W. 33. Uląkł się Isaak zdumieniem wielkiém. Siedmdziesięciu przełożyło: Isaak był porwany w extazę bardzo wielką. Isaakowi dotąd niebyła wiadoma wola boża, uważał przeto Ezawa za swego pierworodnego, tymbardziéj mu pobłażał, i lubił go więcéj, bo ten mu się zwierzyną przysługiwał: ale dopiéro w tém zdumieniu czyli extazie Bóg objawił mu, że Jakob został przeniesiony nad Ezawa, a przeto słusznie i z prawa wziął piérwszy błogosławieństwo. Aug. Jakoż dalsza historia jest najwyraźniejszem stwierdzeniem téj prawdy: Isaak bowiem po ochłonieniu z téj extazy nieokazuje najmniéjszéj niechęci ani Rebece ani Jakubowi, nieodwołuje błogosławieństwa, ale owszem utwierdza je mówiąc i będzie błogosławiony: przewiduje w świętém natchnieniu świetny los pokolenia Jakóbowego i przepowiada przyszłość potomstwa Ezawa. Tą więc extazą Bóg odwrócił wszystkie złe skutki, jakieby inaczéj wyniknęły ze złych środków użytych. S. Hieronim, Alkuin itd. —

34. Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie zaryczał głosem wielkim: a uściko zgrasowany, rzekł: Błogosław też i mnie ojcze mój.
35. Który rzekł: Przyszedł rodzony twój zdradliwie, i wziął błogosławieństwo twoje.
36. A on zatem przydał: Słusznieć nazwano jest imie jego Jakób: podszedł mię bowiem już oto drugi raz: pierworodzeństwo moje przedtem wziął, a teraz powtóre podchwycił błogosławieństwo moje. Rzekł do ojca; Izali, prawi, nie zostawiłeś i mnie błogosławieństwa?
37. Odpowiedział Isaak: Panem go twoim postanowił, i wszystkę bracią jego poddałem mu w niewolą, zbożem i winem umocniłem go: a tobie potém synu mój co dalej uczynić mam?
38. Któremu Ezaw: Izali, prz, jedno tylko masz błogosławieństwo ojcze? mnie też proszę abyś błogosławił. A gdy łzami wielkiemi płakał,
39. Wzruszony Isaak, rzekł do niego: W tłustości ziemie, a wrosie niebieskiéj zwierzchu

---

W. 35. wziął błogosławieństwo twoje, t.j. przeznaczone dla ciebie. Trzeba pamiętać, że to błogosławieństwo odnosi się głównie do religijnego przymierza Abrahama z Bogiem, albo do przyjścia Mesjasza z pokolenia tegoż patryarchy. Stąd S. Paweł wspominając o Patriarchach powiada; że ci wszyscy świadectwem wiary doświadczeni nieodnieśli obietnic, t.j: że nie widzieli w swoim czasie wcielonego Zbawiciela. Hebr. 11, 39. Ten sam mysł religijnego przymierza zawierającego się w błogosławieństwie patryarszém wyświeca i sama historia biblijna. Jakób osobiście, jakeśmy namienili, niemiał w rzeczach doczesnych żadnego pierwszeństwa nad Ezawem: owszem bał się go ciągle, i upokarzał się przed nim ustawnie. Gen. 27, 43. — 32, 7. 11. 20. — 33, 3. 8. 10. Jeśli czasami za Dawida przemogli Idumeów, to wkrótce ci nietylko zrucili jarzmo, ale jeszcze wzięli górę nad nimi. Pod tą wizą tupiną doczesnego błogosławieństwa ukrywa się wyższe duchowne błogosławieństwo, w którem wszystkie narody przez nasienie patryarchów miały być ubłogosławione.
W. 36. Jakób; jakeśmy mówili, że znaczy podbić, ujść, oszukać.
W. 37. wszystkę bracią: t.j: wszystko potomstwo Abrahama zpłodzone z Ismaela, synów Ketury i Ezawa

40. Będzie błogosławieństwo twoje. I mieczu
żyć będziesz, a będziesz służył bratu twemu:
ale przyjdzie czas, kiedy zrzucisz i rozwiążesz
jarzmo jego z szyje twojej.
41. Nienawidział tedy zawsze Ezau Jakóba dla
błogosławieństwa, którém mu błogosławił
ojciec: i rzekł w sercu swojém; Przyjdą
dni żałoby ojca mego, i zabiję Jakóba brata
mego.
42. Powiedziano to Rebece, która posławszy
i wezwawszy Jakóba syna swego, rzekła
do niego; Otó Ezau brat twój grozi aby
cię zabił.
43. Przeto teraz, synu mój, słuchaj głosu mego,
a wstawszy uciecz do Labana brata me-
go do Haran;
44. I pomieszkasz z nim przez mały czas,
aż się uspokoi zapalczywość brata twe-
go,
45. I przestanie rozgniewanie jego, i zapomni
tego coś mu uczynił: potém poszlę, a przypro-
wadzę cię tu z tamtąd. Przecz obudwu synów
dnia jednego mam postradać?

W. 40. Zrzucisz jarzmo: potomkowie Ezawa Edomici,
czyli Idumejczycy byli podbici przez Dawida, ale za
króla Judzkiego Jorama oderwali się zupełnie od Judei.
W. 41. Przyjdą dni żałoby ojca mego; t.j. przyjdą
dni, w których będziemy opłakiwać śmierć ojca. Ezau
niechciał za życia Izaaka popełniać bratobójstwa, ale-
rat więc jego zgonu, bo na matkę w swéj dzikiej zapa-
miętałości będzie zagniewany niezważał.
W. 45. Przecz (t.j. Dlaczego,) obudwu synów dnia
jednego mam postradać? Słusznie Rebeka lękała się,
aby jéj synowie wzajem się niezamordowali, albo żeby
Ezau po dopełnionem bratobójstwie niezginął i sam
sprawiedliwością boską i ludzką. Widzimy tu, jak
złe środki wprowadzają w ciężkie niebezpieczeństwo:
Bóg sam tylko był wstanie odwrócić niezgubione skutki
złego. Jeden krok mniéj dobry ciągnie za sobą drugi,

46. Trzecia Rebeka do Jsaaka: Tęskno miś żyć dla córek Hetejskich, jeśliże pojmie Jakób żonę z narodu téj ziemie, żyć niechcę.

---

a tak chcąc niechcąc trzeba znosić opłakane następstwa pierwszego wykroczenia. Rebeka i Jakób odpokutowali sposób niewłaściwy w otrzymaniu błogosławieństwa: pierwsza bowiem doświadczyła (dla matki bojaźni największej) zostania pozbawioną nagle dzieci; drugi doznał istnych smierci i wygnania.

W. 46. Żyć niechcę. w Hebr. Na co mi życie? t.j. tak mi będzie przykre i nieznośne życie dla złości tych córek Hetejskich, że lepiéj byłoby nie patrzéć na to wszystko.

Rozdział. XXVIII.

Jakob uciekając do Mezopotamii ujrzał we śnie Pana wspierającego się na drabinie, po której Aniołowie wstępowali i zstępowali: i tamże wziąwszy obietnicę o rozkrzewieniu plemienia swego i o przyjściu Mesjasza z jego nasienia, ślubem się Panu obowiązał.

---

1. Wezwał tedy Isaak Jakoba i błogosławił go, i rozkazał mu mówiąc: Nie pojmuj żony z narodu Chananejskiego,
2. Ale idź, a udaj się do Mezopotamii Syryjskiej, do domu Bathuela ojca matki twojej, i weźmij sobie stamtąd żonę z córek Labana wuja twego.
3. A Bóg wszechmogący niech ci błogosławi, i niech cię rozrodzi i rozmnoży: abyś był na mnóstwo ludzi
4. A niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe i nasieniu twemu po tobie: abyś osiadł ziemię pielgrzymowania twego, którą obiecał dziadowi twemu.
5. A gdy go wysyłał Isaak, poszedszy przyszedł do Mezopotamii Syryjskiej, do Labana syna Bathuelowego Syryjczyka, brata Rebeki matki swej.

W. 1. I błogosławił go. Isaak oświecony względem woli Bożej przenoszącej Jakóba nad Ezawa potwierdza wzięte pierwej podstępnie błogosławieństwo. Aug.

W. 2. Do Mezopotamii Syryjskiej: w Hebr: do Padan Aram, co nieoznacza całego kraju Mezopotamii, ale tylko części jej żyzną i uprawną, to jest części północną, gdyż południowa jest pusta i niepłodna. Aram w Hebr: oznacza Syryą, stąd słusznie Wulgata mieści tę część Mezopotamii w Syryi. —

W. 4. Niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe: Tu widzimy, że Isaak przenosi na Jakoba pierworodztwo błogosławieństw czyli przymierza Abrahamowego. Te błogosławieństwa Abrahamowe wymienia zaraz niżej Isaak.

W. 5. Przyszedł do Mezopotamii: Mojżesz krótko wspomina o tej podróży, która później od 10 wiersza opisuje. W tém pospiesznem wysłaniu do Labana Jakoba

6. A widząc Ezaw że błogosławił ojciec jego Jakóbowi, i posłał go do Mezopotamii Syryjskiéj, aby stamtąd pojął żonę: a iż po błogosławieństwie przykazał mu mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich;

7. A iż Jakób posłuszny rodzicom swym poszedł do Syryi:

8. Doznawszy téż, że ojciec jego nie rad widział córek Chananéjskich:

9. Szedł do Jzmaela i pojął żonę, prócz tych które piérwéj miał, Mahelethę córkę Jsmaela syna Abrahamowego, siostrę Nabajotowę.

10. A tak wyszedszy Jakób z Bersabei, szedł do Haran.

11. A gdy przyszedł do niejakiegoś miejsca, i chciał na niém odpocząć po zachodzie słońca, wziął z kamieni, które leżały, a podłożywszy pod głowę swoję, spał na témże miejscu.

---

samego bez sług i wielbłądów, widać że Jsaak lękał się gwałtowności Ezawa, i chciał przeto Jakóba najspieszniéj i najtajemniéj wyprawić z domu.

W. 6. posłał go do Mezopotamii: Ezaw poźniéj się o tém dowiedział.

W. 9. Szedł do Jsmaela, t.j. Do Jzmaelitów, bo już było wtedy czternaście lat po smierci Jsmaela. Ezaw chcąc tém ożenieniem podobać się rodzicom, popełnił błąd nowy nietylko pomnożonego wielożeństwa, ale naruszenia woli boskiéj i przymierza Abrahamowego: łącząc się bowiem z potomstwem Agary, już tém samem wydziedziczał się z tego ludu, z którego miał przyjść Mesiasz.

W. 11. Wziął z kamieni itd. Jakob używając kamień za poduszkę, a ziemię za posłanie niebył miękko przez Rebekę wychowany: wowych bowiem czasach prostoty i cnoty wszystkich sposob życia był jednaki tak ubogich jak bogatych: zniewieściałość jest owoc poźniejszych wieków.

12. Ujrzał we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgający nieba: i Anioły boże wstępujące i zstępujące po niej:
13. A Pana wspierającego się na drabinie, i mówiącego jemu: Jam jest Pan Bóg Abrahama ojca twego, i Bóg Isaaka; ziemię, na której śpisz, tobie dam i nasieniu twemu

---

W. 12. Ujrzał we śnie drabinę itd. Bóg chciał pocieszyć Jakóba w utrapieniu i osierocieniu samotności. Tem widzeniem sennem odkrywa mu obrazowie opatrzność swoją rządzącą i opiekującą się wszelkiem stworzeniem. Anioły boże zstępują aby nieść pomoc i pociechę ludziom, a wstępują z ich modlitwami do Boga, który jest stróżem sprawiedliwych i bojących się jego. Lecz jest jeszcze wyższe i prawdziwsze znaczenie tego widzenia przekazane nam od ojców N. Stary testament głównie ma treścią wcielenie Zbawiciela. Chrystus jest tą drabiną zstępującą do nas przez różne stopnie, pokolenia i rodzaje, począwszy od Adama aż do S. Józefa i Błogosławionej Dziewicy. Drabina tyka ziemi, bo Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami: tyka Nieba, bo jego bóstwo nie przestało napełniać nieba. Za pomocą tylko Chrystusa, który nam jest rajską drabiną, możemy się dostać do nieba. On sam otworzył nam bramy wiecznego szczęścia: on pomnożył dary boskie nadprzyrodzone i przywrócił najściślejsze stosunki między niebem i ziemią. Dla tego sam objawia po swém wcieleniu, <u>Ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego</u>. Była to wizya obrazowa przepowiednia przyjścia Mesjasza z pokolenia Jakóbowego, jak to i w słowach zaraz mu ogłasza. Postrzegamy tu jeszcze istny wizerunek Chrześciańskiego żywota. Każdy z nas musi wyrobić w duszy swojéj tę drabinę niebieską, jeśli się chce połączyć z Bogiem, najwyższém szczęściem

14. I będzie nasienie twe jako proch ziemie: rozszerzysz się na zachód i na wschód, na północ i na południe: I będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojém wszystkie pokolenia ziemie.

---

człowieka. Miłość boska i pokora powinny stanowić dwa boki tej duchownéj drabiny, której szczeble mają składać rozmaite cnoty nabierające wtedy tylko zasługi i zdolności podnoszenia, kiedy są utwierdzone w tych dwóch bokach miłości i pokory: w ten sposób po szczeblach cnót dusza nasza wstępuje do Boga, kiedy człowiek, jak powiada Psalmista, roztoczył wstępowania w sercu swojém. Bóg jest na wierzchu tej drabiny i wspierając się utrzymuje ją, dla pokazania nam że wszystkich cnót i wznoszeń się ludzkich on sam jest głównym sprawcą, bo on jest zródłem wszelkiej doskonałości, i tylko przez miłość jego postępujemy w dobrém, tylko przez cnoty z téj miłości zrodzone wzbijamy się ku niebu. Aniołowie zestępują do nas i przynoszą nam łaski i dary boskie: i wstępują do nieba odnoszą te same dary boże lecz okryte naszą wdzięcznością i dobrém ich użyciem dla sprowadzenia nowych łask i błogosławieństw niebieskich. W modlitwie i rozważaniach świętych trwa tylko ciągła ta wymiana między niebem i ziemią.

W. 13: W. 14: To co Izaak, a pierwéj jeszcze Abraham otrzymali i przelali na swe potomstwo w błogosławieństwie; jakób ~~otrzymawszy od ojca~~ odziedziczą z ust samego Boga t.j. błogosławieństwo posiadania ziemi, rozmnożenia go w ludu liczny, a nadewszystko nasienia ubłogosławiającego całą ludzkość, t.j. Chrystusa. Tak Bóg wszystkich patryarchów utwierdza sam w téj obietnicy, którą poźniéj ludowi przez proroków ogłaszał, aby każdy w nią wierzący nie zginął, ale miał żywot wieczny.

chananejskiej

15. I będę strożem twoim gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do téj ziemie: i nie opuszczę aż wypełnię wszystko com rzekł.
16. A gdy się ocknął Jakób ze snu, rzekł: Prawdziwie Pan jest na tém miejscu, a jam niewiedział.
17. I zlękwszy się: O jako, prawi, to miejsce jest straszne. Nie jest tu inszego nic, jedno dom boży, a brama niebieska.
18. Wstawszy tedy rano Jakób, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą, i postawił go na znak, nalawszy oliwy na wierzch.

W. 17. O jako to miejsce straszne! Nie jest tu inszego nic, jedno dom boży, a brama niebieska. Tak zaczyna się Msza na dedykacyę kościołów, bo niéma słów mocniéjszych i właściwszych ku ożywieniu naszéj wiary przy każdém wejściu do świątyni pańskiéj. O taką żywą wiarę powinniśmy prosić Boga; bo dzisiaj, jak mówi S. Bernard, zbyt często widzimy to, czego bez tey widzieć trudno dla chrześcianina: bo ci starożytni Patryarchowie więcéj bez porównania czcili same figury, oczekiwania, i cienie, jak my teraz czcimy samą rzeczywistość, spełnienie i tajemnice. Jakób będąc na polu rzekł się być na miejscu najświętszém i najstraszniéjszém: a teraz wierni w Kościele Pańskim przy spełnianiu się tajemniczéj ofiary Mszy świętéj, w obec samego Boga pod przymiotami sakramentu znajdują się, jakby byli na polu, z taką nieuwagą, nieuszanowaniem, nieprzystojnością, a nieraz popełniają gorszące wszynki.
W. 18. Postawił go na znak miejsca, na którém miał to widzenie boskie).
Nalawszy oliwy na wierzch. Dawny ten zwyczaj dedykacyi trwa do dziś dnia w kościele przez namaszczenie ołtarzowych kamieni. Od Patryarchów wzięli byli ten sposób poświęcania i pogaństwo, którzy, jak świadczy Klemens Aleksandryjski, wszelki kamień namaszczony czcili.

19. I nazwał imię miastu Bethel, które pierwéj Luza nazywano.
20. Uczynił téż szlub mówiąc: Jeśliż będzie Bóg ze mną, a będzie mię strzegł na drodze którą ja idę, i da mi chleba ku jedzeniu, a odzienie ku obłóczeniu:,
21. I jeśli się zwrócę szczęśliwie do domu ojca mego: będzie mi Pan za Boga:
22. A kamień ten, którym postawił na znak, będzie zwan domem bożym: a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięciny ofiarować tobie.

W. 19. Nazwał imię miastu Bethel, t.j: Dom boży, które to miasto było blisko miejsca, gdzie był spoczął na polu Jakób, i nazywało się dawniéj Luza t.j: orzech migdałowy zapewne od wielu drzew migdałowych tam rosnących.
W. 20. Uczynił szlub. Widzimy jak dawno szluby były we zwyczaju u ludzi pobożnych, które oni czynili bez wszelkiego przykazania, tylko z dobréj woli i nabożeństwa swego. X. Wujek.
W. 21. Będzie mi Pan za Boga: t.j: szczególniéj się mu poświęcę.
W. 22. Będzie zwan domem bożym, czyli Bethel; t.j. będzie za ołtarz do ofiarowania, za miejsce zebrania się na modlitwę.
W. 22. Dziesięciny ofiaruję. Widzimy jak stary żydowski zwyczaj wydzielania dziesięcin.

Rozdział XXIX

Przyszedszy Jakób do Labana służył mu czternaście lat za Rachel i Liż, z któremi się ożenił po siedmiu latach. Lia urodziła mu czterech synów.

1. Poszedszy tedy Jakób, przyszedł do ziemie na wschód słońca.
2. I ujrzał studnię na polu, troje też stada owiec leżące przy niéj: bo z niéj napawano bydło, a wierzch jéj wielkim kamieniem zawiérano.
3. A był obyczaj, iż gdy się wszystkie owce zeszły, tedy odwalali kamień, a napoiwszy stada, zasię na wierzch studnie kładli.
4. I rzekł do pasterzów: Bracia, skądeście? którzy odpowiedzieli; Z Haran.
5. Których pytając, rzekł: Znacie-li Labana syna Nachorowego? Odpowiedzieli: Znamy.
6. Rzekł: Zdrówli? Odpowiedzieli zdrów; a oto Rachel córka jego idzie z stadem swojém.

W. 1. Na wschód słońca, t.j: do Haran, co leży na wschód palestyny.

W. 3. A był obyczaj: Rzadkość wody w krajach gorących czyni ją bardzo drogą: na wschodzie przeto wszystkie źródła są starannie głazem wyłożone i drzewami najczęściej ocienione: jeśli zaś można, to przykrywają osobliwie cysterny na polach wielkim kamieniem dla zachowania jéj świeżości, i aby nikt jéj nie zużywał, lub niewyczerpywał bez wielkiéj potrzeby. Wyznaczonych zaś godzinach zbierają się pasterze i odwaliwszy wspólnemi siłami ogromny kamień znowu go na miejsce kładą po napojeniu trzód swoich.

W. 5. Syna Nachorowego: Laban był synem Bathuela, a wnukiem Nachora: ale Jakób wymienia Nachora jako sławniejszego w téj stronie. Zresztą ten zwyczaj nazywania dziadów i pradziadów ojcami na wschodzie jest pospolity: bo syn takiém wyrażeniu znaczy potomka.

W. 6. Zdrów-li? w Hebr. Jest-li pokój u niego? W języku biblijnym i głęboko filozoficznym rozumi się pod tém słowem pokój wszelka pomyślność, gdyż prawdziwe szczęście jest pokojem. Wten więc sposób pytają się wschodni o zdrowie swoje i powodzenie wszelakie: pokój bowiem zależy właściwie na zdrowiu duszy i ciała.

7. Trzeci Jakób: Jeszcześ daleko do wieczora, a jeszcze niezas gnać stada do owczarni: napójcie pierwéj owce, a tak je zasiąś na paszę żeńcie.
8. Którzy odpowiedzieli; Niemożemy, aż się wszystkie stada zgromadzą, i odwalimy kamień z wierzchu studnie, abyśmy napoili stada.
9. Jeszcze mówili, a oto Rachel przychodziła z owcami ojca swego, bo sama pasła trzodę.
10. Którą ujrzawszy Jakób, a wiedząc iż była wujeczna siostra jego, i owce Labana wuja jego: odwalił kamień, którym się studnia zawierała.
11. I napoiwszy trzodę pocałował ją: i podniosszy głos, płakał:
12. I oznajmił jéj, iż był bratem ojca jéj, a synem Rebeki: a ona pospieszywszy się powiedziała to ojcu swemu.
13. Który usłyszawszy iż przyszedł Jakób, syn siostry jego, wybiegał przeciw jemu: i objąwszy go i pocałowawszy w wiódł do domu swego. A usłyszawszy przyczyny drogi,
14. Odpowiedział; Jesteś kość moja i ciało moje. A gdy się wypełniły dni miesiąca jednego,

---

W. 9. Ona Rachel. W Hebr. Rachel znaczy owca.

W. 10. Odwalił kamień: stąd widać jak był nadzwyczajnéj siły, bo nakrywano umyślnie tak wielkim głazem, aby go jeden człowiek niemógł zruścić. Żydzi pracowite, wstrzemięźliwe i czyste dało Jakóbowi tak wielką siłę.

W. 11. Pocałował ją. Był to pocałunek, którym wedle zwyczaju obdarzali się wzajem bracia i krewni przy pożegnaniach lub powitaniach. Augustyn. Płakał z radości, że ujrzał krewną i przyszłą swą żonę: Działo się to zwykle przy powitaniu i pożegnaniu między kochającemi się krewnemi.

W. 12. Bratem ojca: rzeczywiście był siostrzeńcem, ale jakeśmy wyżéj namienili, że u Hebreów słowo brat lub siostra oznaczało krewnego.

W. 14. Kość moja i ciało moje: t. j. krewny i mój bliski, jak dobrze tłumaczy parafraza Chaldejska. Jakby rzekł do Jakóba. Zostań u mnie jak we własnym domu, bośmy jedna krew i Abraham jest naszym wspólnym ojcem.

15. Rzekł mu; Izaż, żeś mi brat, darmo
mi służyć będziesz? Powiedz, co za wy-
sługę chcesz wziąć?
16. A miał dwie córki, imie starszéj Lia:
a młodszą zwano Rachel.
17. Ale Lia była ciekawych oczu: Rachel
oblicza pięknego, i wejrzenia wdzięcznego.
18. Którą miłując Jakób, rzekł; Będęć służył
za Rachelę, córkę twoję młodszą, siedm
lat.
19. Odpowiedział Laban; Lepiéjci żeć ją tobie
dam, niż inszemu mężowi, mieszkaj u mnie.
20. Służył tedy Jakób za Rachelę siedm lat:
a zdały mu się kilka dni dla wielkiéj
miłości.
21. I rzekł do Labana: Daj mi żonę moję,
gdyż się już czas wypełnił, abym wszedł
do niéj.
22. Który, zewrawszy wiele gromad przyjaciół
na gody, sprawił wesele.
23. A w wieczor Lię, córkę swą, w wiódł
do niego,

W. 15. Żeś mi brat darmo mi służyć będziesz? Jakób przez ten miesiąc gościny nie siedział zrękami założonemi: widząc przeto Laban jego pilność i starannie, niechciał z tego korzystać, jak to nieraz czynią bogatsi krewni, którzy za jeden kawałek chleba chcieliby widzieć nagrodzonemi prawiących krewnych, gdy obcym dają nadto zapłatę.
W. 17. Ciekawych oczu: w Hebrajskim, Delikatnych słabych oczu, t. j. że niemogła długo na jedną rzecz patrzéć, inaczéj trzy się jéj dobywały.
W. 18. Będęć służył za Rachel siedm lat. Dawniéj i teraz na Wschodzie kupują u Rodziców żony bądź pieniędzmi, bądź podarunkami: Jakób zaś nie niemając ofiarować pracy swych rąk w zapłatę.
W. 21. Daj mi żonę. Jakób po spełnieniu warunku umowy uważał Rachel jak swą żonę, która mu była narzeczoną.
W. 22. Sprawił wesele: t. j. ucztę weselną.
W. 23. A w wieczor i t. d. W owych czasach oblubienica przez wzgląd na jéj skromność była wprowadzana do Oblubieńca w zasłonie, a w pokoju albo było ciemno albo lampa ukryta bardzo słabo oświecała. Laban przeto łatwo mógł oszukać

24. Dawszy sługę córce imieniem Zelphę. Do której według obyczaju wszedszy Jakób, gdy było rano ujrzał Lię.
25. I rzekł do swiekra swego; Cóż jest, coś chciał uczynić? Izalim nie za Rachelę tobie służył? Czemuś mię oszukał?
26. Odpowiedział Laban; Nie jest to w zwyczaju u nas, abyśmy pierwéj młodsze za mąż wydawali.
27. Wypełnij tydzień dni tego złączenia, a dam ci i tę drugą za pracę którą mi będziesz służył drugie siedm lat.
28. Przestał na zdaniu; a gdy tydzień minął, pojął Rachelę za żonę:
29. Której ojciec dał za służebnicę Balę.
30. I tak dostąpiwszy pożądanego wesela, miłość wtórej przekładał nad pierwszą, służąc u niego drugie siedm lat.
31. A widząc Pan, iż niedbał o Lię, otworzył żywot jéj, a siostra nieptodną została.

Jakóba, zwłaszcza że Lia w tém pomogła ojcu.

W. 24. Do której, t. j. do Lii, ale nie do Zelfy, jak i w Hebr.

W. 26. Nie jest to w zwyczaju u nas itd. Wymówka ta nieusprawiedliwia postępku Labana, bo powinien był o tym zwyczaju rzeczywiście istniejącym na wielu wówczas miejscach przestrzedz Jakóba przy zawarciu umowy, że nie wyda młodszéj córki przed starszą. Zresztą w tém jest sprawiedliwość boska: Jakób oszukał Ezawa, doświadczył więc i sam oszukaństwa w niemniéj obchodzącéj go rzeczy. Niepodobna także, jak wielu czynią, bardzo potępiać Labana: zapewne krok zły, ale umniejsza się wina przez wzgląd na czas i zwyczaje: wielożeństwo dozwolone nieczyniło tak ważnym i stanowczym krokiem, jak dziś jest małżeństwo: Laban kochający córki, pragnął i starszą wydać, i aby dwie siostry razem żyły: a potem oddając mu i Rachel, myślał że krzywdy nie uczynił swemu siostrzanowi.

W. 27. Wypełnij tydzień. Wedle zwyczaju wesele trwało przez siedm dni. Laban więc mówił: Skoro wesele z Lią, a po tygodniu dam ci i Rachel, ale pod warunkiem, że po jéj weźmie będziesz mi służył jeszcze siedm lat. Tak wyjście za mąż dwóch sióstr rozdzielało tylko dni siedm. —

W. 31. Iż niedbał o Lię. Widzimy tu, jak i w codziennem życiu, jak Bóg miłosierny nikogo nieopuszcza. Rozdziela swe dary rozmaicie, a jeśli nikomu nie da wszystkich, to nikogo całkiem z nich nieobdarza. Racheli dał piękność, a Lii płodność: starsza siostra mogła zazdrościć młodszéj, a jednak dar miała większy, bo z niéj narodził się Juda, z którego przyszedł Mesjasz. Uczmy się stąd przestawać na tém, cośmy otrzymali od Boga, co dowiedzie nietylko naszéj żywéj wiary i czułéj wdzięcz-

32. Która począwszy porodziła syna, i nazwała imię jego Ruben, mówiąc: Ujrzał Pan uniżenie moje, teraz miłować będzie mię mąż mój.
33. I zasię poczęła i porodziła syna i rzekła: Iż usłyszał pan mnę pogardzoną, dał mi też i tego, i nazwała imię jego Symeon.
34. I poczęła trzeci raz i urodziła innego syna i rzekła: Tą razą przylgnie się ku mnie mąż mój, gdyżem mu trzech synów urodziła: i dla tego nazwała imię jego Lewi.
35. Poczwarte poczęła i porodziła syna i rzekła; Teraz już będę wyznawać Panu, i przetoż nazwała go Judą, i przestała rodzić.

W. 32. Ruben, znaczy w Hebr: Patrzcie Syn: czyli oto syn, którego pan mi dał zmiłowawszy się nademną, bo widział moje poniżenie.
W. 33. Iż usłyszał pan mnę pogardzoną. Vulgata ma; ponieważ usłyszał mnie pan, żem jest pogardzona. W Hebr. Ponieważ usłyszał pan, żem ja nienawistna, rozumi się mężowi.
Symeon znaczy w Hebr. Wysłuchanie.
W. 34. Lewi, znaczy w Hebr: przylgnienie: był to patriarcha Lewitów, czyli pokolenia Kapłańskiego.
W. 35. Teraz będę wyznawać Panu: Hebraizm: Teraz będę wychwalać pana, albo: błogosławić Panu.
Juda: w Hebrajskiem Juda znaczy Wyznanie, chwała. Od niego naród wybrany nazwał się Judeami, to jest chwałcami prawdziwego Boga. Chrześcianie objęli po żydach dziedzictwo wiary i powinni być lepszemi od nich synami Abrahama i doskonalszemi Judeami. Albowiem, jak mówi Paweł, nie ten jest Żydem, który jest na jawie: ale ten który jest wskrytem Żydem, i ma obrzezanie serca w duchu nie w literze. Pamiętajmy więc, że pierwszym naszym obowiązkiem chwalić pana Boga słowem i uczynkami.

Rozdział XXX

Jakób jeszcze ośmiorgiem dzieci pomnożywszy swe potomstwo, zamyśla wrócić w swoje strony: ale go Laban umową nową zatrzymuje, przez którą wzbogacił się przy boskiéj pomocy.

1. Widząc tedy Rachel że niepłodną była, zajrzała siostrze swéj, i rzekła mężowi swemu: Daj mi dzieci, inaczéj umrę.
2. Któréj Jakób rozgniewany odpowiedział: Zażem ja za Boga, który cię zbawił owocu żywota twojego?
3. A ona: Mam, powiada, służebnicę Balę: wnidź do niéj, aby porodziła na kolanach moich, ażebym miała syny z niéj.
4. I dała mu Balę w małżeństwo: która,
5. Gdy wszedł mąż do niéj, poczęła i porodziła syna.
6. I rzekła Rachel; Przysądził mi Pan, i wysłuchał głos mój, dawszy mi syna. I dlatego dała mu imię Dan.
7. I zasię Bala począwszy urodziła drugiego,
8. Za którego rzekła Rachel; Zrównał mię Bóg z siostrą moją, i przemogłam; i nazwała go Nephtalim.

W. 1. Inaczéj umrę, t.j. ze smutku i rozpaczy zachoruję i umrę.

W. 3. Aby porodziła na kolanach moich. To dawny sposób, którym kobieta usynowiała dziecię obce, biorąc je zaraz po urodzeniu na swe kolana.

W. 4. Dała mu Balę. Jużeśmy namienili o tych żonach prawych ale drugorzędnych, wedle ówczesnego zwyczaju wielożeństwa.

W. 6. Przysądził mi Pan. t.j. walczyła z siostrą o płodność, i w tym sporze Bóg jéj przysądził słuszność, dając jéj syna.

Dan, znaczy sąd.

W. 8. Zrównał mię Bóg z siostrą moją i przemogłam: w Hebrajskiem; Pasowaniami się boskiemi, (t.j. bardzo wielkiemi), zręcznie się pasowałam z siostrą moją i przemogłam. Rachel swój spór z Lią porównywa do mocowania się dwóch zapaśników, gdzie często nie silniéjszy, ale zręczniéjszy i przemyślniejszy wywraca przeciwnika. Lia mogła się chlubić że dała potomstwo Jakóbowi, Rachel przeto pomysłem zastąpienia siebie przez niewolnicę przyniosła Jakóbowi dwóch synów, i stąd mówi, przemogłam.

9. A poczuwszy Lia iż przestała rodzić, Zelphę
sługę swą mężowi oddała.
10. Która gdy po poczęciu porodziła syna,
11. Rzekła; Szczęśliwie: i dlatego przezwała imię
jego Gad.
12. Porodziła też Zelpha drugiego.
13. I rzekła Lia: To na błogosławieństwo
moje: Błogosławioną bowiem zwać mię
będą niewiasty. I dlatego nazwała go Aser.
14. A Ruben wyszedszy czasu żniwa przenie-
nego na pole, nalazł Mandragory, które
matce Lii przyniosł. I rzekła Rachel; Daj
mi części z Mandragor syna twego.
15. Ona odpowiedziała; Małoć się jeszcze zda,
żeś mi odwabiła męża, aż jeszcze Mandra-
gory syna mego chcesz pobrać. Rzekła Ra-
chel; Niechajże śpi z tobą tej nocy za Man-
dragory syna twego.
16. A gdy się Jakób wracał pod wieczor z pola,
wyszła przeciw jemu Lia, i rzekła: Masz wnijść
i do mnie, bom cię zapłatą zjednała sobie za
Mandragory syna mego. I spał z nią onéj
nocy.

W. 11. Rzekła Lia, jak widać z kontextu.

Szczęśliwie, jak tłumaczą Siedmdziesięciu i Vulgata:
wprawdzie Chaldejska paraphraza, Akwila i inni
nowsi tłumacze: Przyszło wojsko, t.j: że tyle
ma synów iż z nich hufiec uformować moż-
na; jednak pierwszy przekład jest lepszy, bo się opiéra na ustalonem czy-
taniu. Gad znaczy szczęście, zwycięstwo i żołnierza.

W. 13. Tó na błogosławieństwo moje. Zrównałam siostrze w potomstwie
mej sługi z potomstwem jej sługi, nieliczące mych własnych dzieci:
przeto błogosławić mię będą za tak licznych synow. Aser znaczy
błogosławiony. W tém usynowieniu dzieci sług widzimy, że nie matka
ale pani dawała imiona nowonarodzonym, którzy za zgodą rodziców szli
do równego podziału z innemi dziećmi, jak to postrzegamy na potomstwie
Bali i Zelfy. Ismael otrzymał imię nie od Sary lecz od Agary.

W. 14. Mandragory. Niezgadzają się późniejsi wykładacze względem rośliny zwa-
nej w Hebr. Dudaim: lecz ich wynalazki niedopowiadają myśli pisma:
a wreście przekład Siedmdziesięciu lepiéj wiedział co znaczy Dudaim.
Mandragora jest ziele zwane u nas pokrzyk. Dawniéj jak świadczą Dio-
skorid, Teofrast, Arystoteles, uważał się pokrzyk za lekarstwo na nieptodności:
Pliniusz mówi że napój z nasienia pokrzyku oczyszczający żołądek usposabia do za-
płodnienia. Dla tego Rachel żądała Mandragory: lecz darmo, bo dopiéro po trzech
latach została płodną przez łaskę bożą. —

W. 16. Masz wnijść do mnie. Przy wielożeństwie był zwyczaj, że mężowie kolejno

17. I wysłuchał Bóg prośby jéj: i poczęła i porodziła syna piątego,
18. I rzekła: Dał mi Bóg zapłatę, iżem dała sługę moję mężowi memu; i nazwała imię jego Issachar.
19. I zasię Lia poczęwszy porodziła szóstego syna
20. I rzekła; Uposażył mię Bóg posagiem dobrym: już i tym razem będzie ze mną małżonek mój, przeto żem mu urodziła sześć synów; i dlatego nazwała imię jego Zabulon
21. Po którym urodziła córkę imieniem Dynę.
22. Wspomniał też Pan na Rachelę, i wysłuchał ją, i otworzył żywot jéj.
23. Która poczęła i porodziła syna, mówiąc; Odjął Bóg zelżywość moję.
24. I nazwała imię jego Józef, mówiąc; Niech mi przyda Pan syna drugiego.

---

wchodzili do żon swoich; Rachel za Mandragore usłużyła swéj kolei. Nadzieja wydania na świat tego, w którym wszystkie narody miały osiągnąć błogosławieństwo, była istotną przyczyną, dla któréj obie żony Jakóba tak gwałtownie pragnęły mieć jak najliczniejsze potomstwo. Mojżesz opowiada obszernie te okoliczności, aby nadzieję Zbawiciela wzmocnić i ożywić najsilniéj między ludem wybranym.

W. 18. Issachar znaczy Zapłata.

W. 20. Zabulon znaczy Mieszkanie, Współmieszkanie.

W. 21. Dyna, to samo co Dan. Lia bowiem widząc, że znowu Bóg ją rozmnożył, i że mnogością potomstwa zwyciężyła Rachel, wniosła iż Pan jéj słuszność przysądził, a przeto córkę nazwała sądem, czyli Dyną.

W. 23. Zelżywość moję, t. j. nieptodność moję, która wówczas była dla kobiet zelżywością i hańbą.

W. 24. Józef. Znaczenie tego nazwania ma allużią do słów Racheli: raz bowiem biorąc źródłosłów Asaf, znaczy odjąć: Odjął Bóg zelżywość moję; drugi raz biorąc źródłosłów Jasaf, znaczy przydać: Niech mi przyda Pan syna drugiego.

25. A gdy się urodził Józef, rzekł Jakób do świekra swego: Puść mię, abym się wrócił do ojczyzny i do ziemie mojéj.
26. Daj mi żony i dzieci moje, za któremi ci służył, że pójdę: ty wiész posługę moję, którąm ci służył.
27. Rzekł mu Laban; Niechaj najdę łaskę przed obliczem twojém: skutkiemem doznał tego, iż mi błogosławił Bóg dla ciebie:
28. Postanów zapłatę twoję, którąć dać mam.
29. A on odpowiedział: Ty wiész jakom ci służył, a jako wielka była w rękach moich majętność twoja.
30. Małoś miał pierwéj, niżem przyszedł do ciebie: a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Pan na przyjście moje. Słuszna tedy rzecz jest, abym téż kiedy swój dóm opatrzył.
31. I rzekł Laban; Cóż ci mam dać? A on rzekł: Niechcę nic, ale jeśli uczynisz czego żądam, będę jeszcze pasł i strzegł bydła twego.
32. Obejdź wszystkie trzody twoje, a odłącz wszystkie owce pstre, nakrapianéj wełny: a cokolwiek płowego, blachowanego i pstrego będzie, tak między owcami, jako i między kozami, będzie zapłata moja.

W. 25. A gdy się urodził Józef, wtenczas upłynęło czternaście lat służby Jakóba, i dla tego chce odejść.
W. 32. Obejdź wszystkie trzody i.t.d. W Hebrajskiém: Przejdę przez wszystkie trzody twoje dzisiaj, odłączając stamtąd wszelkie bydle pstre, cętkowate, i wszelkie bydle płowe między owcami a cętkowate i pstre między kozami, będzie zapłata moja. Mysl, jak wykłada Hieronim S., jest ta; Podziel twoje owce i kozy na dwie trzody, ja wezmę trzodę jednostajnéj maści białéj lub czarnéj, i co się urodzi pstrego i różnego koloru z tej jednobarwnéj trzody, będzie moją zapłatą. Tu więc Jakób nie dzieli się samą trzodą, bo za lat czternaście nie chce, jak sam mówi, ale za dalszy czas służby domaga się przypłodku różnobarwnego z jednobarwnéj, oddzielonéj trzody. — Blachowanego t.j. płamistego, z wielkiemi plamami, cętkami. —

33. I odpowie mi jutro sprawiedliwość moja, kiedy umowy czas przyjdzie przed tobą. A wszystko co niebędzie pstre, ani blachowane, ani płowe, tak między owcami jako i między kozami, złodziejstwo mi zadadzą.
34. I rzekł Laban; Wdzięcznie przyjmuję czego żądasz.
35. I odłączył onego dnia kozy i owce i barany pstre i blachowane: a wszystkę trzodę jednostajnej barwy, to jest białej albo czarnej wełny oddał w ręce synom swoim.
36. I uczynił plac drogi na trzy dni, między sobą a między zięciem, który pasł inne trzody jego.

W. 33. I odpowie mi jutro, (t.j. w przyszłym czasie,) sprawiedliwość moja, kiedy umowy czas, (t.j. pora kocenia się owiec i kóz,) ~~czas~~ przyjdzie przed tobą. W Hebrajskiem nieco odmiennie, ale myśl ta sama; Świadczyć mi będzie sprawiedliwość moja w dniu jutrzejszym, (t.j. przyszłym,) gdy przyjdzie, (rozumi się sprawiedliwość,) na moję nagrodę przed tobą. Żem ci wiernie i sprawiedliwie służył pokaże się w tej nagrodzie: albo; Ujrzysz sam sprawiedliwość moję w nadgrodzie mojéj.

W. 34. I rzekł Laban; Chętnie przystał na umowę, bo zwykle jakiéj są maści rodzice, takiéj i płód bywa: osobliwie że pod gołém niebem trzymane owce pospolicie białe się rodzą, a kozy prawie wszystkie czarne.

W. 35. Odłączył kozy pstre i owce, t.j. całą trzodę niejednostajnéj barwy oddzielił od trzody pasionéj przez Jakóba i zachował ją pod własnym dozorem: przeciwnie trzoda jednostajnéj barwy czarnéj lub białéj została u Jakóba, czyli oddana była synom Labana, aby ci razem z Jakóbem strzedz jéj mogli. W hebrajskiém ta myśl jest jeszcze wyraźniéj. I odłączył w dniu owym kozły pstre i cętkowate i wszystkie kozy nakrapiane i cętkowate, wszystko co miało domiesz białą lub czarną między owcami, i oddał w ręce synów swoich. A więc u Jakóba zostały kozy i owce jednostajnéj barwy.

W. 36. Plac drogi na trzy dni, przez ostrożność, aby się trzody zejść niemogły. Laban, oddalając pstrą trzodę od jednobarwnéj, myślał, że ta ostatnia wyda płód podobny z małym wyjątkiem, co chciał mieć za nagrodę oszukanego Jakóba. —

37. Jakób tedy nabrawszy prętów topolowych zielonych i migdałowych i jaworowych, obtupił je miejscami: i odarszy skórki, w tych, które odarte były, białość się pokazała: owe zaś łepak które całe były zielone zostały, i tak tym sposobem stała się barwa odmienna.

38. I nakładł ich do koryt, gdzie lano wodę, aby przyszedszy pić trzody, miały przed oczyma pręty, a patrząc na nie poczynały.

39. I stało się w onem zagrzaniu złączenia, że owce patrzały na pręty, i rodziły blachowane i pstre i różną farbą nakrapiane.

40. I rozdzielił stado Jakób, i położył pręty w koryta przed oczy baranów: a wszystkie były białe i czarne Labanowe: insze zaś wszystkie Jakóbowe, rozdzieliwszy między sobą trzody.

41. Gdy tedy pierwsze przypuszczenie do owiec bywało, kładł Jakób pręty w koryta wód przed oczy baranów i owiec, aby zapatrzywszy się na nie poczynały:

42. Ale kiedy pózne przypuszczanie było, i poczęcie poślednie, nie kładł ich. I dostały się, które były pózne Labanowi, a rane Jakobowi.

W. 39. Blachowane t.j. z wielkiemi łatkami albo plamami.

W. 40. Rozdzieliwszy między sobą trzody, t.j. pstre, różnobarwne jagnięta i koźlęta, jako swą własność, oddzielił od jednobarwnéj Labana trzody, którą pasł, aby się niemieszały i niebyły powodem skargi dla świekra.

W. 41. Gdy tedy pierwsze przypuszczenie bywało: t.j. w miesiącu Marcu: jagnięta urodzone wtenczas wzmocniwszy się przez całe lato są zdrowsze i łacniéj wytrzymują stoty zimowe.

W. 42. Pózne przypuszczanie: t.j. w miesiącu wrześniu lub październiku: wtedy płód urodzony przed samą zimą był słabszy i nietak łatwo znosił niepogody téj pory roku.

43. I zbogacił się on człowiek niezmiernie, i miał trzód wiele, służebnic i sług, wielbłądów i osłów.

W. 43. I zbogacił się niezmiernie. Co się tycze sposobu wzbogacenia się Jakóba, należy pamiętać, że wszystko czynił wedle rozkazu Bożego, cogo otrzymał we śnie od anioła, jak postrzegamy w następnym rozdziale. Zresztą, całe to zewnętrzne działanie Jakóbowe dla pomnożenia swéj trzody, było rzeczywiście ziemską osłoną wszechmocnéj woli boskiéj, chcącéj ukarać chciwość i niesprawiedliwość Labana, a nagrodzić szkody i prace Jakóbowe. Niepodobna bowiem przypisać wzbogacenie się patryarchy jednemu fortelowi stawiania prętów różnéj barwy: czynić to, jak mówi Chryzostom, niezwłasnego pochopu, ale za natchnieniem wyższéj łaski: ani to się stało wedle naturalnego biegu rzeczy, ale to był cud przechodzący zwykły porządek świata. Nie przeczymy, że wyobraźnia matek może wpływać na płód: mnóstwo jest świadectw starożytnych w tym względzie: nigdy jednak, jak okazali nowsi naturaliści, i jak stwierdzić może codzienne doświadczenie, wpływ tej wyobraźni nie jest stałym i powszechnym, ale przypadkowym i wyjątkowym. Wielu kusiło się tym sposobem urozmaicić masć trzody swojéj i nie osiągnęło skutku. Była to więc wola boska pokryta, jak powiedzieliśmy, zewnętrzną czynnością nakazaną Jakóbowi. Mamy w Piśmie wiele podobnych przykładów, które nam świadczą, że Bóg rozkazuje jakąś czynność zewnętrzną dla otrzymania jakiegoś skutku, który drogą naturalną bynajmniéj nie wypływa z tego działania. Naaman był uzdrowiony od trądu po siedmiu nakazanych mu kąpielach w Jordanie: gdy teraz można się myć całe życie

w téj rzece i zostać trędowatym. Ezechiasz Król wyleczył się od smiertelnéj choroby nakazanem od Boga przez Izaiasza przykładaniem fig, które poźniéj w téj słabości nigdy podobnego skutku niezdziałały. Stawienie więc prętów różnobarwnych dowodzi tylko wiary i posłuszeństwa Jakobowego wyższemu objawieniu. Jakób nieużywał żadnych sztuk dla oszukania Labana, który go zwiodł podstawując Lię i nakazując mu drugie siedm lat służby: owszem widzimy poźniéj, że sam Laban nieprzeczy, że mu zięć wiernie i sprawiedliwie służył. Trzeba pamiętać, że Bóg nietylko jest Panem naszego losu i życia, ale i wszelkiéj naszéj własności. Całkiem to w Jego woli zrobić nas bogatemi lub ubogiemi, wedle tego jak uzna za rzecz dobrą. Nikt Żydów o złodziéjstwo niemoże słusznie obwinić za rzeczy wyniesione z Egyptu na rozkaz boży: równie téż i Jakób nie może być posądzony o zły uczynek oszukaństwa, dla tego że się wzbogacił u Labana przez łaskę boską. Wreście są to rzeczy cudowne, wyjątkowe i niewchodzące w zwyczajne prawidło życia: ale nam powinny służyć do przypomnienia tej prawdy, którą bogobojni mogą widzieć i w życiu codziennem; t.j. jak Błogosławiona Dziewica w hymnie głosi, że Bóg jest mocen łaknące napełniać dobrami, a bogacze próżne opuszczać.

Rozdział XXXI.

Jakób z całą familią i z całym swym dobytkiem wychodzi kryjomo do Chanaan: Laban go dościga i napróżno szuka swych bożków skradzionych przez Rachel, która je zręcznie ukryła: wreszcie teść i zięć zawierają przymierze między sobą.

1. Potém gdy usłyszał słowa synów Labanowych, mówiących: Pobrał Jakób wszystko, co miał ojciec nasz, a z jego majętności zbogaciwszy się, stał się zacnym.
2. K temu obaczył twarz Labanową że niebyła przeciw niemu jako wczora i dziś trzeci dzień:
3. A najwięcéj że mu Pan mówił: Wróć się do ziemie ojców twoich, i do rodziny twojéj, a będę z tobą.
4. Posłał i wyzwał Rachelę i Lię na pole, gdzie pasł trzody,
5. I rzekł im: Widzę twarz ojca waszego, że nie jest przeciw mnie jako wczora i dziś trzeci dzień: lecz Bóg ojca mego był ze mną.
6. I sami wiecie, iżem ze wszystkich sił moich służył ojcu waszemu.
7. Ale i ojciec wasz oszukał mnie, i odmienił zapłatę moję po dziesięć kroć: a przedsię niedopuścił mu Bóg, aby mi szkodził.
8. Jeśli kiedy rzekł: pstre będą zapłatą twoją, wszystkie owce rodziły pstre przypłodki: kiedy zaś przeciwnym obyczajem mówił: białe wszystkie weźmiesz za myto, wszystkie trzody rodziły białe.

W. 2. Jako wczora i dziś trzeci dzień; Hebraizm znaczy, jak pierwéj, lub dawniéj.

W. 7. Odmienił zapłatę moję po dziesięć kroć: t.j. odmieniał zapłatę wiele razy. Można i dosłownie rozumieć, jak tłumaczą SS. Hieronim i Augustyn. Laban wytrwał przez cały pierwszy rok w zawartéj umowie, widząc jednak że przypłodek rodzić się pstry, zmieniał w dalszych latach umowę, t.j. przed każdą porą przypłodku, w któ dwa razy na rok dzieje, przeznaczał zięciowi raz jednéj barwy, drugi raz pstre koźlęta i jagnięta, ale Bóg wszystkie te zmiany zapłaty obracał na korzyść Jakóba. Patryarcha ten służył za trzody sześć lat; wyjmując przeto rok pierwszy, będzie zmieniona zapłata dziesięć razy w przeciągu lat pięciu, bo dwa razy na rok.

W. 8. Wszystkie owce: t.j. prawie wszystkie: przypłodek bowiem wypadający na własność Labana tak był mały i nieznaczący, że mógł rzec wszystkie owce.

9. I odjął Bóg wszystek dobytek ojca waszego a dał mi.

10. Gdy bowiem czas pocięcia owiec przyszedł, podniosłem oczy swe, i widziałem przez sen wstępujące samce na samice pstre i blachowane i rozmaitéj barwy.

11. I rzekł Anioł Boży we śnie do mnie: Jakóbie! A jam odpowiedział: Owom ja.

12. Który rzekł: Podnieś oczy twoje, a obacz wszystkie samce wstępujące na samice pstre, blachowane i nakrapiane. Bom widział wszystko coć Laban uczynił.

13. Jam ci jest Bóg Bethel, gdzieś namaścił kamień, i ślubowałeś mi ślub. Teraz tedy wstań, a wynidź z téj ziemie, wracając się do ziemie narodzenia twego.

W. 10. Widziałem przez sen i.t.d. Anioł w tém widzeniu oznajmił Jakóbowi, że przypadek do niego należeć będzie i polecił mu kładzenie prętów pstrych w koryta: lecz tę okoliczność jako wyżéj opisaną opuszcza Mojżesz, wspomniawszy tylko rzecz gotową, t.j. że Jakób działał wedle boskiego objawienia, które nam udowadnia, że Bóg stawianie prętów pochwalił symbolicznem przepowiedzeniem i udowodnym skutkiem.

W. 12. Bom widział wszystko coć Laban uczynił.

„Uczmy się stąd, że kiedy cierpiemy krzywdę, a znosimy ją łagodnie i spokojnie, możemy spodziewać się większéj i hojniejszéj łaski i pomocy boskiéj. Niewchodźmy więc w zatargi spór z tymi, którzy nas pragną uciszyć i spotwarzyć, ale wspaniałomyślnie znośmy, wiedząc że Bóg o nas niezapomina, byleśmy uznawali jego dobroć i opiekę. Mnie pomsta: ja oddam, mówi Pan.“ S. Jan Złotousty.

W. 13. Jam ci jest Bóg. Tu pod anielską osobą sam Bóg przemawia. Ojcowie rozumieją tu Anioła Przymierza, czyli Boga Zbawiciela.

Bóg Bethel t.j. Nie imię, ale ten sam co się objawił we śnie Jakobowi na miejscu nazwaném przez niego Domem bożym: słowem, Bóg prawdziwy.

Ślubowałeś mi ślub. Tém wspomnieniem Bóg pokazuje, że się mu ślub Jakóba podobał, i przez to pobudza go do spełnienia.

Wstań a wynidź z tej ziemi. Jakób opuszczał Haran już dla zazdrości swych szwagrów

14. Odpowiedziały Rachel i Lia: Izaż jeszcze mamy jaką cząstkę w majętności i w dziedzictwie domu ojca naszego?

15. Izaż nas za obce niepoczytał, i przedał, i zjadł zapłatę naszę?

16. Ale Bóg odjął majętności ojca naszego, i podał je nam i synom naszym: a tak wszystko uczyń coć Bóg przykazał.

17. Wstał tedy Jakób, a wsadziwszy dzieci i żony swe na wielbłądy, poszedł.

18. Zabrał wszystkę majętność swoję i trzody i cokolwiek jedno w Mezopotamii nabył, idąc do Izaaka ojca swego, do ziemie Chananejskiej.

19. Natenczas poszedł był Laban strzyc owce, a Rachel ukradła bałwany ojca swego.

---

jui dla widocznéj niechęci Labana, jui wreszcie i najwięcéj dla rozkazu Boga. Z tego możemy wnieść, że czasto Bóg przykrościami ostrzega w tém, co się niezgadza z jego wolą.

W. 14. Odpowiedziały Rachel i Lia: Żony Jakóba jednego były zdania z mężem: owszem jeszcze więcéj od niego skarżyły się na Labana, że ich uważał bardziéj za niewolnice niż córki, że ich raczéj przedał, a nie wydał za mąż, i nietylko, że nie nadał, jakby obcym, ze swéj majętności, ale jeszcze cały pożytek czternastu lat służby Jakóbowéj zjadł, t. j. przywłaszczył sobie, nieudzieliwszy im najmniejszéj cząstki, chociaż wedle praw i zwyczajów owczesnych zapłata za żony stanowiła ich wiano i posag.

W. 17. Wsadziwszy dzieci: bo zbyt drobne były do pieszéj wędrówki: najstarszy Ruben miał rok czternasty, a najmłodszy Józef miał sześć lat.

W. 19. Natenczas poszedł był Laban strzyc owce. Jakób wybrał do swéj ucieczki porę, w któréj też z synami nie był w domu, a to, aby żony taiméj mogły zabrać swe sprzęty. Rachel i Lia po rozmowie z mężem na polu wróciły się do domu dla wyniesienia swéj własności; lecz Rachel korzystając z nieobecności ojcowskiéj ukradła bałwany.

Bałwany. w Hebr: Terafim. Były to posążki z ludzką postacią, jak widać z księgi pierwszéj królow. (19, 13.) Osobliwie dawano imie Terafim posągom tym, od których, jak mniemano, mogli się dowiedzieć o rzeczach przyszłych lub niewiadomych. Inni znowu chcą pod wyrazem Terafim rozumieć Talizmany i Amu-

20. A Jakób niechciał oznajmić swiekrowi swemu, że uciekał.
21. A gdy poszedł tak sam, jako wszystko do czego miał prawo, i przeprawiwszy się przez rzekę, ciągnął ku górze Galaad.
22. Dano znać Labanowi dnia trzeciego, że uciekał Jakób.
23. Który wziąwszy bracią swoję, gonił go przez siedm dni, i poścignął go na górze Galaad.

---

lety, ale się to mniej zgadza z textem Pisma. Opuściwszy obszerne w tym względzie rozprawy, rzeczą jest pewną, że nawet w rodzinie Labana była cześć prawdziwego Boga pomieszana z przesądami i bałwochwalstwem. Terafim były to bożki domowe Labana, które on sam zowie swoimi bogami: przypisywano im opiekę nad domem i wykazanie ważniejszych wypadków. Rachel przeto, co mogła podzielać przesądy ojcowskie, ukradła je bądź dlatego, aby czasem nie odkryły ucieczki i drogi Jakóba; bądź że się spodziewała z nimi szczęśliwą mieć podróż, i z tej przyczyny niewspomniała nic o tém swemu mężowi przeciwnemu, jak wiedziała, bałwanom; bądź dla kosztowności metalu, bo często posążki były lane ze złota i srebra.

W. 20. A Jakób niechciał oznajmić itd. W Hebrajskiem; A Jakób ukradł serce Labana Syryjczyka, przeto, że mu niepowiedział iż miał uciekać. W Biblijnéj mowie serce oznacza wiadomość, albo poznanie. Jakób ukradł u Labana wiadomość o swém przedsięwzięciu ucieczki; czyli, taił się z tym zamiarem jak złodziéj z rzeczą skradzioną. Przekłady Siedmdziesięciu i Chaldejski dobrze oddały: A Jakób ukrył przed Labanem i nieoznajmił mu, że uciekał.

W. 21. Przez rzekę, t. j. Eufrat.
Ciągnął ku górze Galaad, t. j. ku górze która w tym czasie otrzymała imie Galaad: jak widać z tegoż rozdziału w. 48. Galaad, albo Gilead przytyka do gór Libanu.

W. 22. Dano znać dnia trzeciego: Wiemy że trzoda Jakóba była o trzy dni drogi, niemógł więc prędzéj Laban dowiedzieć się o zięcia ucieczce.

W. 23. Który wziąwszy bracią swoję. Laban zebrał wielu przyjaciół i krewnych dla téj pogoni, aby mógł siłą mocą zatrzymać Jakóba, i ukarać go za ucieczkę.

24. I widział we śnie Boga mówiącego do siebie: Strzeż abyś nie przykro nie mówił przeciw Jakóbowi.
25. I już był Jakób rozbił namiot na górze: i gdy go dogonił z bracią swą, na téjże górze Galaad rozbił namiot.
26. I rzekł do Jakóba: Czemuś tak uczynił, żeś krom wiedzenia mego zabrał córki moje, jakoby mieczem pojmane?
27. Przecześ bez wiadomości mojéj chciał uciec, ani dał mi znać, żebym cię był odprowadził z weselem i z pieśniami i z bębny i z cytrami?
28. Niedopuściłeś, abym pocałował syny moje i córki: głupieś uczynił: a teraz wprawdzie
29. Możeć ręka moja złém oddać: ale Bóg ojca waszego wczora mi rzekł: Strzeż abyś niemówił przeciwko Jakóbowi nic przykrego.

W. 24. Abyś nic przykrego niemówił: t.j. ani groźba ani prośba niezmuszaj Jakóba powracać do Haran.

W. 25. Gdy on dogonił. Ucieczka i pogoń były niezmiernie szybkie: od Haranu bowiem do góry Galaad jest około siedmdziesięciu mil naszych, którą drogą Jakób z trzodami dokonał w przeciągu dziesięciu dni, a Laban bez trzód w siedmiu dniach.

W. 26. Jakoby mieczem pojmane: t.j. jakby wojenne branki.

W. 27. Odprowadził z weselem i pieśniami. Owczesny zwyczaj przeprowadzania krewnych i przyjaciół przy pożegnaniach.

W. 28. Syny moje i córki: t.j. potomstwo moje, wnuki i wnuczki moje.

W. 29. Możeć ręka moja złém oddać i.t.d. Całe postępowanie Labana z Jakóbem przedstawia doskonały wizerunek obejścia się ludzi niepobożnych i światowych z ludźmi bogobojnemi. Zrazu Laban oświadcza się dla niego z miłością jako dla swego siostrzeńca, potém oddawszy mu swe córki za żony, zamiast większéj miłości i silniéjszego związku, widzi w swym zięciu tylko dobre narzędzie własnéj pomyślności. Dla otrzymania upragnionych korzyści zdają się mu rzeczą dobrą wszelkie, byleby zręczne, podejścia. Akiedy go dogonił, jakże doskonale przemawia w duchu tego świata. Wiedział dobrze, że własna jego nieżyczliwość i sny jego zazdrość zmusiły Jakóba do powrotu w swe strony, a jednak pyta, Czemuś tak uczynił? Udaje że nie niewinien, aby całą winę zrucić na Jakóba wtedy, kiedyby za krzywdę przeproić był powinien. Równie światowi łają swe

30. Niech tak będzie: chciałeś się jechać do swoich, i pragnąłeś domu ojca twego: czemużeś pokradł bogi moje?

31. Odpowiedział Jakób: Żem odjechał bez wiadomości twojéj, bałem się, byś mi mocą niepobrał córek twoich

---

wykroczenia a wszystko zwalają na religijnych. Laban mimo swéj nieżyczliwości udaje przyjaciela i bardzo czułego ojca. Niedałeś mi znać, żebym cię odprowadził z bębny i cytrami: gdybym zaś dał mu znać, tobym go za nic z domu niewypuścił, a przynajmniéj jego rodzinę i dobytek najchętniéjbym zatrzymał. Jakób pełny był rozsądku, a kto rozsądny zechce uciekać, kiedy może odejść zgodnie i spokojnie? Równie i świat, inaczéj mówi, a inaczéj myśli, czuje i działa, bo jest dwojakiego serca. Sam odkrywając swoje niepobożność i głupstwo, gdy mówi, Czemużeś pokradł Bogi moje, bo uciekł bałwany i myślał że Boga ukraść można; a jednak zarzuca głupstwo Jakóbowi, że postanowił wrócić do swéj ojczyzny. Podobnie i światu zdaje się głupstwem wszystko, co robią ludzie pobożni: ich uciekanie od zepsucia i przyjemności zmiennych, ich staranie się o niebo, prawdziwą naszą ojczyznę, przez cierpienia i zwyciężania złych skłonności, zdaje się być szaleństwem i nierozsądkiem; gdy przeciwnie ci są prawdziwie szaleni, którzy niedbają o wieczność dla nikłych dóbr tego świata. Laban przechwala się że swéj mocy, choć w głębi inaczéj jest przekonany. Możeć ręka moja złém oddać. Chce się pokazać wspaniałomyślnym, kiedy sam zeznaje, że Bóg niedozwolił nic złego czynić Jakóbowi, kiedy wie dobrze, że niczem jest ludzka siła przeciw boskiéj woli. „To jest właściwie; mówi S. Grzegorz Papież, duch Dzieci tego świata. Same udawania i maskowania się w ich słowach i czynnościach. Sądzą, że oszukaństwo jest rzeczą dobrą, byleby sprzyjało ich pożytkowi. Mszczą się bez miłosierdzia jeśli się czują obrażonemi wcześnkolwiek, choćby ta obraza była tylko urojona; ale kiedy bojaźń ludzi, prawa i niestawy niedozwala im wypełnić swéj zemsty; wtedy pragną, aby

32. A co mię w złodziejstwie pomawiasz: u kogokolwiek najdziesz Bogi twoje, niech zabit będzie przed braćią naszą. Szukaj, cokolwiek twego u mnie najdziesz, to weźmij. To mówiąc niewiedział żeby Rachel ukradła bałwany.

33. Wszedszy tedy Laban do namiotu Jakóba, i Lii, i obu służebnic, nienalazł. A gdy wchodził do namiotu Racheli,

34. Ona spieszno bałwany skryła pod mierzwę wielbłądowę, i siadła na niéj: a gdy wszystek namiot zmacał, a nie nienalazł;

---

wszyscy uważali to za zbytek dobroci i łagodności, co rzeczywiście jest skutkiem słabości i niemożności wykonania złych myśli, które są w ich sercu.“ Każdy żyjący i wierzący po bożemu może w tém czerpać pociechę i spokojność“. „Prawica Boża, mówi Chryzostom, mocniejsza jest nad wszystkich: broni zewsząd sług swoich i czyni ich niezwyciężonemi. To się wyświeca na tym sprawiedliwym: albowiem ten, co z taką gwałtownością pragnął pojmać Jakóba i ukarać go za niecnotę, nietylko że mu nic złego nie zdziałał, lecz musiał z nim obejść się łaskawie jak z własnym synem. Patrz, jak cudowna zmiana, którą Bóg uczynił, gdy zażarty, jak zwierz drapieżny, nagle się stał barankiem łagodnym.“

W. 32. Niech zabit będzie przed braćią naszą: Jakób niewiedząc o popełnionéj kradzieży, zgodził się aby natychmiast w przytomności wspólnych krewnych mógł Laban ukarać śmiercią złodzieja. W tych czasach ojcowie familii wykonywali sami sprawiedliwość.

W. 33. A gdy wchodził do namiotu Racheli. Widzimy tu, że każda żona u ludzi dostatnich miała swój osobny namiot, aby ze swemi dziećmi mogła żyć spokojnie.

W. 34. Pod mierzwę wielbłądową: t. j. pod juki czyli siodło wielbłąda, jak w Hebrajskiém: mierzwa bowiem, t. j. słoma pomiędzy były wypychane wielkie siodła, których wypukłość dla garbu wielbłąda służyła dobrze i do siedzenia i do schowania pożytków.

35. Rzekła mu; Niech się nie gniewa Pan mój, że przed tobą powstać nie mogę: bo według obyczaju niewieściego teraz na mię przypadło: i tak oszukana jest pilność szukającego.
36. A nadąwszy się Jakób z jukiem rzekł: Przez którą winę moję i który grzech mój, takeś się zapalił za mną,
37. Iż wymacałeś wszystek sprzęt mój? Cóżeś nalazł ze wszystkiéj majętności domu twego? Połóż tu przed braćią moją i braćią twoją, a niech rozsądzą między mną a tobą.
38. I przetożem przez dwadzieścia lat był z tobą? Owce twoje i kozy nie były nieptodne, nie jadłem baranów trzody twojéj.
39. Anim ci porwanego od zwierza pokazował, jam wszystkę szkodę nagradzał: cokolwiek kradzieżą ginęło, na mnieś tego sługał.
40. We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno, i niepostawał sen na oczach moich.

W. 35. Bo według obyczaju niewieściego teraz na mnie przypadło. Rachel tą wymówką najzręczniej mogła oszukać ojca, bo wedle przesądów nie mógł przypuścić, aby córka odważyła się usiąść na jego bogach będąc w takim stanie. Wykładacze wiele rozprawiają czy wymówka Racheli była prawdziwą czy zmyśloną: ale nie warto wiedzieć o to spór, bo kto kradnie, ten i kłamać potrafi i musi.

W. 36. A nadąwszy się Jakób z jukiem rzekł: w Hebrajskiem. Tą gniew był u Jakóba, (t.j. rozgniewał się,) i jukał na Labana i odpowiedział Jakób, i rzekł do samego Labana. Wprawdzie Rachel zabrała bałwany, jednak Jakób w nieświadomości czuł słusznie swą obrazę, że go też w obec wszystkich trząść jak złodzieja.

W. 38—W. 40. (Te słowach Jakóba, dowodzą tych jego wiernéj służby Labanowi, widzą Ojcowie święci doskonały wzór dla pasterzy dusz ludzkich. Owce twoje niebyły niepłodne. Staranie pasterza powinno głównie zmierzać ku temu, aby dusze mu powierzone obfitowały w cnoty i dobre

41. Takem ci przez dwadzieścia lat w domu twym służył: czternaście za córki, a sześć za trzody twoje: odmieniałeś też po dziesiękroć zapłatę moję.

42. By był Bóg ojca mego Abrahama, a bojaźń Izaaka niebyła przy mnie, snadźbyś mię był teraz puścił nagiego; na utrapienie moje, i na pracę rąk moich wejrzał Bóg, i strofował cię wczora.

43. Odpowiedział mu Laban; Córki moje i synowie, i trzody twoje i wszystko to co widzisz, moje jest. Cóż mam uczynić synom i wnukom moim?

---

uczynki. Niejadłem baranów trzody twojéj. Nie dla zysku, ale przez miłość ludzkiego zbawienia stroskać mają w tej świętéj powinności. Cokolwiek ginęło na mnie tego szukał. Jeśli jest ciężka rzecz dla pasterza odpowiedać za wszelką szkodę, której niezawsze ustanie zapobiedz: cóż będzie kiedy Jezus Chrystus zażąda od nas rachunku z dusz powierzonych? Stratę owcy można zapłacić, ale kto nagrodzi za duszę straconą? Złoto i srebro nie stanowi jéj ceny, lecz sama krew Zbawiciela. Któż wróci tę najdroższą zapłatę? kto mu odmierzy tę krew niewinną? We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno, i niepostawał sen na oczach moich. Słowa te Jakóba przypominają słowa S. Pawła; że w pracy i kłopocie, w niedosypianiu wielkiém, w głodzie i pragnieniu, w postach częstych, w zimnie nagości sprawował pasterstwo duchowne. Złotem, Augustyn.

W. 42. Bojaźń Izaaka: t.j. jak dobrze tłumaczy Chaldejska parafraza, Bóg, którego Izaak bał się, albo cześć; bogobojności a cześć boska znaczą jedno. Jakób nazwał Pana Bogiem Abrahama, a bojaźnią Izaaka, bo ten ostatni żył jeszcze, i był wstanie doczesnéj próby, w któréj Bogu z bojaźnią i drżeniem służył. —

W. 43. Laban rzekł, i.t.d. Skarga Jakóba była tak słuszna że Laban, co prócz tego widział nad sobą wyraźną opiekę Boga, osądził za rzecz potrzebną pogodzić się z Jakobem i rozstać się w miłości. —

44. Podźże tedy, a uczyńmy przymierze: aby
było na świadectwo między mną a tobą.
45. Wziął tedy Jakób kamień i postawił go
na znak:
46. I rzekł braci swojéj; Nanoście kamienia:
którzy nanosiwszy uczynili kupę, i jedli na niéj:
47. Którą nazwał Laban kupą swiadka; a Ja-
kób kupą swiadectwa, oba według własności
języka swego.
48. I rzekł Laban; Kupa ta będzie świadkiem
między mną a tobą dzisiaj; i dla tego nazwa-
no jest imie jéj Galaad, to jest, kupa swiadka.
49. Niechaj widzi i sądzi Pan między nami
gdy odejdziemy od siebie,
50. Jeśli będziesz trapił córki moje, i jeśli poj-
miesz insze żony nad nie; Niemasz tu inne-
go swiadka mowy naszéj oprócz Boga, który
obecnie patrzy.
51. I rzekł zasię do Jakóba: Oto kupa ta i ka-
mień którym postawił między mną a tobą,
52. Swiadkiem będzie: kupa ta mówię i kamień
niech będzie na świadectwo, jeślibym albo ja
przeszedł ją idąc do ciebie, albo ty przeszedłbyś
ją myśląc mi co złego.

W. 44. Uczyńmy przymierze: tak dla większego przekona
nia Jakóba o swém postanowieniu przyjaznem,
jak równie dla zapewnienia się na przyszłość
ze strony zięcia.
W. 46. Uczynili kupę: jest to rodzaj pomniku na
przypomnienie przymierza, co zwykle byli
czynić na wschodzie.
W. 47. Nazwał Laban kupą swiadka, Jakób ku-
pą swiadectwa: tu najpodobniej nic nieznacząca omyłka kopistow: bo Jegar Sahaduta
nazwanie Labana znaczy w Chaldejskim
wzgórek, albo kupa swiadectwa: a prze-
ciwnie Gal ed, czyli Galaad nazwanie
Jakóba znaczy w Hebrajskiém kupa swiadka.
W oryginale jest jeszcze inne imie tej gory t. j. Miszpah,
co siedmdziesięciu tłumaczy widowisko, widzenie,
czyli miejsce, z którego można widzieć, co się
w około dzieje, na przypomnienie, jak wyraża Laban,
że pan widzieć i sądzić będzie, jak się obejdziesz
z mémi córkami i wnukami. —

53. Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów, niech rozsądzi między nami Bóg ojca ich. Przysiągł tedy Jakób przez bojaźń ojca swego Izaaka.

54. I ofiarowawszy ofiary na górze, wezwał braciej swéj, aby jedli chleb: którzy najadszy się zostali tam.

55. A Laban wnocy wstawszy, pocałował syny i córki swe, i błogosławił im, i wrócił się na miejsce swoje.

W. 53. Bóg Abrahamów, Bóg Nachorów .. Bóg ojca ich. t.j: Bóg Tharego, co był ojcem Abrahama i Nachora. Rozumi się tu Bóg prawdziwy, który zawsze był czczony w rodzinie Tharego, choć się i pogaństwo tam nieraz mieszało.
Przez bojaźń ojca t.j. przez Boga ojca Izaaka.

W. 54. Ofiarowawszy ofiary na gorze. Przy zawarciu przymierza czyniono z bydląt ofiarę i niektóre części ofiary spaliwszy reszty używano do biesiady przyjacielskiéj.
Wezwał, aby jedli chleb, pod chlebem rozumi się wszelki pokarm, tak mięso jak i inne rzeczy: myśl będzie ta; wezwał krewnych na ucztę przymierza.

W. 55. Laban wnocy wstawszy: w Hebr: bardzo rano; gdy jeszcze było ciemno, ale już poczynało świtać.
Na miejsce swoje, t.j. do Haran.

Rozdział XXXII.

Jakób ujrzał zastępy Aniołów: bojąc się Ezawa posyła mu dary: tymczasem walczy z Aniołem zwycięża, otrzymawszy od niego błogosławieństwo i nowe imię Izrael.

1. Jakób też szedł zawrętą drogą, i potkali go Aniołowie Boży.
2. Które ujrzawszy rzekł; Obóz to Boży: i nazwał imię miejsca onego Mahanaim, to jest Obóz.
3. Posłał też i posły przed sobą do Ezawa brata swego, do ziemi Seir, do krainy Edom.

W. 1. Szedł zawrętą drogą, t. j. do Chanaan.

I potkali go Aniołowie. Bóg Jakóbowi idącemu do Mezopotamii pokazał Aniołów zestępujących i wstępujących po drabinie, dla przekonania go o swej nad nim opiece: teraz znowu uspokaja truchlejącego przed gniewem Ezawa objawieniem zastępów anielskich, które z woli Boga nad nim czuwają.

W. 2. Obóz to Boży, który za nim walczyć będzie przeciwko Ezawowi: albo, który go ubezpiecza abyś nielękał Ezawa. Chryzostom. Aniołowie boży, jak mówi psalmista, dokoła otaczają bojących się Pana: i gdyby nam, jak niegdyś Elizeuszowi, zostały nagle otworzone oczy duszy naszej, rówmiebyśmy ujrzeli szyki anielskie stojące na straży wiernych zwolenników Pańskich.

Mahanaim albo Machanaim: jest liczba podwojna, znaczy dwa obozy, t. j. na tem miejscu jeden był obóz Jakóba, a drugi aniołów. Albo też, że go Aniołowie wkoło otaczali swemi obozami. Później tam zbudowano miasto z temże imieniem Mahanaim, należało do Lewitów, było twierdzą Dawida między górą Galaad i potokiem Jabok na granicy pokolenia Gad.

W. 3. Posłał do Ezawa do ziemi Seir do krainy Edom. Nic dziwnego, że Jakób posyła tak daleko do Seir, bo się chciał ubezpieczyć względem brata, ujść go zawiadomieniem o swem przybyciu; a zarazem zamyślał przez posłów zbadać w jakim duchu był dla niego Ezaw. Tu Mojżesz wedle nazwań swego czasu wspomina Seir i Edom, które imiona

4. I przykazał im mówiąc: Tak rzeczecie panu memu Ezawowi; To mówi brat twój Jakób: u Labana bytem gościem, i mieszkałem aż do dzisiejszego dnia.
5. Mam woły i osły i owce, i sługi, sługinie, i szlę teraz poselstwo do pana mego, abym nalazł łaskę przed obliczem twojem.
6. I wrócili się posłowie do Jakóba, mówiąc: Przyszliśmy do Ezawa brata twego, a oto pośpiesza zabieżeć ze czterma sty mężów.
7. Zlękł się Jakób bardzo: i przestraszony rozdzielił lud który z nim był: także trzody i owce i woły i wielbłądy na dwa hufce,

---

później były nadane. Widzimy tu jeszcze, jak Bóg swym wiernym sługom usuwa trudności w sposób naturalny. Potomstwo Jakóba miało odziedziczyć ziemię Chanaan. Ezaw nierad z rodziców, że młodszy brat został przeniesiony nadeń, i że jego żony mile im nie były, opuścił sam ziemię obiecaną i udał się w góry na wschodnio-południową stronę powyżej morza martwego.

W. 4. W. 5. Tem poselstwem pokornem chciał przebłagać brata i zawiadomić, że jest sam dostatni i że nie będzie ani mu ciężarem, ani powodem do sporu o majętności ojcowską.

W. 6. Pośpiesza zabiegać. Bóg przemienił serce Ezawa, który z miłością spieszy powitać brata z orszakiem czterystu mężów dla okazania swej możności i dla okazałego uczczenia wracającego Jakóba.

W. 7. Zlękł się Jakób bardzo: bo mimo swej ufności w Bogu pamiętał i ogniwatownym charakterze brata i o ciężkiej obrazie, jakąten czuł ku niemu; dowiedziawszy się przeto, że z tak wielką siłą Ezaw drogę mu zachodzi, nie mógł odtłumić obawy. Ta bojaźń grożącego niebezpieczeństwa zwraca go do modlitwy i do potrzebnych środków ostrożności. Równie i każdy wierzący ma prócz modlitwy robić wszystko dla uniknienia niebezpieczeństw, a nie czekać ich z rękami założonemi. „Ten przykład upomina nas, jak mówi Augustyn, abyśmy

8. Mówiąc: Jeśli przyjdzie Ezaw do jednego hufca, a porazi go, tedy hufiec drugi, który zostanie, będzie zachowany.

9. I rzekł Jakób; Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Isaaka: Panie, któryś mi rzekł: Wróć się do ziemie twojéj, i na miejsce narodzenia twego, a uczynię dobrze.

10. Mniejszy jestem niż wszystkie zmiłowania twoje i prawda twoja, którąś wypełnił słudze twemu. O lasce mojéj przeszedłem ten Jordan: a teraz ze dwiema hufcami się wracam.

11. Wyrwij mię z ręki brata mego Ezawa, boć się go bardzo boję: by snadź przyszedszy niepobił matki z synami.

12. Tyś rzekł, żeś mi miał dobrze uczynić i rozmnożyć nasienie moje jako piasek morski, który przez mnóstwo zliczon być niemoże.

---

prócz żywéj wiary w pomoc boską, wszystko robili, co należy uczynić ludzkim sposobem dla naszego ocalenia, gdyżbyśmy inaczéj, zaniedbując środków, jakie mamy podług, zdawali się łaskawości pana Boga.«

W. 8. Będzie zachowany, już modlitwą, już nasyceniem zemsty Ezawa przez mord pierwszego hufca. —

W. 10. Mniejszy jestem niż wszystkie zmiłowanie twoje i prawda twoja: t. j. Nie jestem godzien najmniejszéj łaski twéj, ani prawdy, czyli wierności w dotrzymaniu danych mi obietnic.

O lasce mojéj przeszedłem ten Jordan: t. j. sam z jedną laską tylko przeszedłem Jordan.

W. 11. Niepobił matki z synami: w Hebrajskiem, Siedmdziesiątm, Chaldejskiem; Nie zabił mnie i matkę z dziećmi: to jest każdą matkę, czyli żonę jego; aby go nie zabił z całą familią. Jakób przypominając groźbę Ezawa, że go miał zamordować, słusznie mógł się lękać, aby z tak przemagającą siłą nie wywarł swéj dawno objawionéj zemsty.

13. A gdy tam spał onéj nocy, oddzielił z tego co miał dary Ezawowi bratu swemu.
14. Kóz dwieście, koztów dwadzieścia, owiec dwieście i baranów dwadzieścia.
15. Wielbłądzic zrzebnych ze zrzebięty ich trzydzieści, krów czterdzieści, i byków dwadzieścia, oslic dwadzieścia i osląt ich dziesięć.
16. I posłał przez ręce sług swoich każdą trzodę zosobna, i rzekł sługom swoim: Idźcie przedemną: a niech będzie plac między stadem i stadem.
17. I przykazał pierwszemu, mówiąc: Jeśli potkasz brata mego Ezawa: a zapyta cię: Czyjeś ty? albo: Gdzie idziesz? albo: Czyje to co zeniesz?
18. Odpowiész: Sługi twego Jakóba, dary to posłał Panu memu Ezawowi, sam téż za nami idzie.
19. Także dał rozkazanie wtóremu i trzeciemu i wszystkim, którzy gnali stada, mówiąc: Temi słowy mówcie do Ezawa, gdy go znajdziecie.
20. I przydacie: Sam téż sługa twój Jakób idzie za nami, mówił bowiem, ubłagam go darami, które uprzedzają, a potém go ujrzę, owa się zmiłuje nademną.

W. 13. A gdy tam spał, t. j. W Mahanaim
W. 15. Wielbłądzic zrzebnych: w Hebr. karmiących, t. j. ozrzebionych niedawno z ichże płodem. Wschodni, jak świadczą Arystoteles i Pliniusz naturalista, uważali za najlepszy pokarm mięso wielbłądzic niedawno ozrzebionych.
W. 16—W. 20. W rozdzieleniu darów i w słowach poleconych przewodnikom widać, z jak wielką rozwagą i znajomością ludzkiéj natury rozporządził Jakób. Darami i pokorą chciał ująć dumny charakter Ezawa: jeśliby zaś nie dał się zmiękczyć, wtedy ostrzeżony złém przyjęciem darów, miałby czas ocalić uwierzką jeśli nie trzody to przynajmniéj siebie, familią i majątek swój.

21. Uprzedziły tedy przed nim dary, a sam został onéj nocy w obozie.
22. A wstawszy wczas, wziął dwie żony swe i tyleż służebnic z jedynaścią synów, i przeprawił się przez bród Jabok.
23. I przeprowadziwszy wszystko, co do niego należało,
24. Został sam: a oto mąż biedził się z nim aż do zarania.
25. Który widząc, iż go niemógł przemoc, dotknął się żyły biodry jego, a natychmiast uschła:
26. I rzekł do niego: Puść mię, bo już wschodzi zorza. Odpowiedział: nie puszczę cię, aż mi błogosławisz.
27. I rzekł: Cóż za imie twoje? Odpowiedział; Jakób.
28. A on rzekł: Żadną miarą niebędzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael: bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcéj przeciw ludziom przemożesz.

W. 21. *A sam został onéj nocy w obozie*, jwi aby dać czas posłańcom z darami dla uprzedzenia go w drodze, jwi aby trwody i ludzie odpoczęli po trudach; jwi w nocie aby przed spotkaniem brata dłużéj mógł być na modlitwie.

W. 22. *A wstawszy wczas*: w Hebr. A wstał w nocy samej, t. j. przed świtem.

Przez bród Jabok. Strumień Jabok powstaje w górach Galaad i wpada po wyżéj Jordanu w jezioro Tyberiadzkie.

W. 24. *A oto mąż biedził się z nim aż do zarania*: t. j. walczył, pasował się z nim. Był to anioł, ale przedstawujący Boga i dla tego Jakób zowie go Bogiem. Prorok Ozeasz zowie go aniołem. (12, 3). Pan Bóg, chcąc sttumić bojaźń w sługze swym, zsyła to mocowanie się z aniołem dla podniesienia w nim odwagi: *bo jeśliś*, jak powiada anioł, *przeciw Bogu był mocnym, daleko więcéj przeciw ludziom przemożesz*. I mężne bojowanie wystawiła mu, aby zwyciężył i poznał, że nad wszystko mocniejsza jest mądrość. (Sap. 10, 12.) Że Bóg, który mocen jest dać zwycięstwo człowiekowi nad aniołem, tym więcéj jest wstanie obronić sług swoich od przemocy ludzkiej. Mądrość wiecie, czyli bojaźń boża, wszystko w panu zwycięża.

W. 25. *Widząc iż go niemógł przemoc*: bo nie chciał, aby Jakób zwyciężył.

Dotknął się żyły, a natychmiast uschła: na pokazanie że nie własną siłą, ale jedynie mocą boską stawi opór aniołowi któryby inaczéj jednem dotknięciem go zgładził.

W. 26. *Puść mię, bo już wschodzi zorza*: Nie chciał być Anioł widzianym od innych.

Nie puszczę, aż mi pobłogosławisz: Jakie pragnienie w tych słowach błogosławieństwa! gwałtem i łzami prosił oto anioła, jak mówi Ozeasz.

W. 28. *Izrael*: znaczy *Przemożeł Boga*. Pan dał się zwyciężyć w osobie anioła. Inaczéj to no-

29. Spytał go Jakób; Powiedz mi, jakiem cię imieniem zowią? Odpowiedział: Przez się pytasz o imieniu mojém? I błogosławił mu na onémże miejscu.
30. I nazwał Jakób imię onego miejsca Phanuel, mówiąc: Widziałem Boga twarzą w twarz, a zbawiona jest dusza moja.
31. I wnet mu weszło słońce skoro przeszedł Phanuel: a on chramał na nogę.
32. Dla której przyczyny niejadają żydy synowie Izrael, która uschnęła w biodrze Jakubowém, aż do dnia dzisiejszego: iż się dotknął żyły biodra jego i zmartwiała.

---

we stało się uroczystszém i sławniejszem od imienia Jakóba i potomkowie jego dotąd zowią się Izraelitami, kiedy chcemy Żydów z przyzwoitością mianować.

W. 30. Phanuel, czyli, jak w Hebrajskiém, Peniel, znaczy Twarz Boża, gdyż tam widział i mocował się z Aniołem przedstawującym Boga.

A zbawiona jest dusza moja: w Hebr. Uwolniona dusza moja. Było mniemanie że niepodobna mieć nadzwyczajnego widzenia Boga lub jego aniołów i nie umrzeć prędko. Śmiercią pomrzemy mówi Manue, bośmy widzieli Boga. (Sędz. 13, 22.) Myślą będzie ta: Widziałem Boga i nieumarłem. Albo, i zdaje się właściwiéj; Widziałem Boga i uwolniona jest dusza moja od bojaźni gniewu brata mego; również Orzesz powiada, że Jakób przemógł Anioła i był posilon, to jest wzmocnion, czyli nabrał otuchy. Arryzolom i inni w tém ostatnim wykładzie słowa te pojmują. Później na témże miejscu zbudowano miasto Phanuel, o którem i Strabo wspomina zowiąc go również Twarzą boską.

W. 31. Chromał na nogę: Jedni utrzymują, że całe życie został chromy; drudzy, że natychmiast był uzdrowiony: pismo nic o tém nie wspomina, przeto i nic pewnego niemożna powiedzieć. Podanie Żydów głosi, że się Jakób uleczył za przybyciem do Sychem czyli do Sichar, które miejsce miało być z téj przyczyny nazwane Salem, t. j. doskonałą, bo tam Jakób zaczął chodzić doskonale, czyli przestał chromać.

W. 32. Za czasu Mojżesza, jak widzimy, Żydzi na pamiątkę walki Jakóbowéj z Aniołem nie jedli w zwierzętach téj żyły, która umacnia udo wjego klęsłości około samego biodra: i do dziś dnia

Żydzi wybierają większe żyty z uda zwierzęcia.

W tej walce Anioła z Jakóbem ukrywa się typ wielkiej prawdy w życiu wyższem i wewnętrznem, jak to S. Pawlin i inni biegli mistrzowie doskonałości Chrześciańskiej zauważyli. Wiernyto obraz życia postępującego w cnocie i walczącego dla niej. Zwyciężymy niezawodnie wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, jeśli zwyciężymy Boga modlitwą: jeśli w żywej wierze i mocném postanowieniu zawołamy z Jakóbem, Nie puszczę cię aż mi pobłogosławisz. Walka ta jest modlitwa, w której z Jakobem widzimy niejako Boga twarzą w twarz i zbawiamy dusze nasze napełniając ją pociechą i odwagą w przemierzeniu nędz doczesnego życia. Modlitwą, jak Izrael, przemagamy Boga, a tem samém zwyciężamy wszelką trwogę, pomieszanie, złą skłonność, złych ludzi i niszczące zdarzenia. Uczmy się od Jakóba walczyć jak żołnierze Chrystusowi: uciekajmy się do modlitwy w każdéj pokusie, smutku i prześladowaniu, bo jeśli nią przemożemy Boga, cóż wtedy zostanie dla nas niezwyciężonem? Święty Patriarcha mocował się przez całą noc z przedstawicielem Boga: równie całe życie, które słusznie Apostoł zowie nocą, po której nastanie dzień wieczności, powinniśmy walczyć z Bogiem ale w Bogu, to jest wytępiając w nas wszystko przeciwne jego prawu i jego duchowi, prosząc go najusilniéj ze łzami w nieustającéj i pokornéj modlitwie, aby sam był naszą siłą w tém pasowaniu się z nim i dla niego samego, z nami i dla nasze samych. W takiém wytrwałém potykaniu się Bóg dotknie biodra naszego i obumrze w nas żyła samolubstwa, ufności w siebie i lędźwie żądzy i uczuć niskich, a natomiast wszczepimy duszę naszą w Boga i jego doskonałościach. Rzeczywiście prawdziwy chrześcianin niewidzi w całém życiu jak Boga, i nie walczy jak z Bogiem. Uważajmy, że Pan chcąc zabezpieczyć Jakóba od jego brata, od wszystkich na przyszłość nieprzyjaciół i przeciwnych mu wypadków, wyzwał go do walki z sobą przez

pośrednictwo Anioła. Stąd widzimy [illegible], wedle słów Jana Apostoła, że Sług pański czyni zwycięzcami świata ta wiara, przez którą postrzegają we wszystkich zmianach, gwałtach i przewrotach ludzkich boską moc i porządek, przez którą nawet w pośrod wrzasku widzą w ludziach, co ich zewsząd napadają, samą tylko prawicę Najwyższego: bo w tem zapatrywaniu się na rzeczy zawsze są pewni zwycięstwa w tej walce, w której Boga tylko mają przed oczyma, czując dobrze że ten co przebywa w ich sercu, i który walczy z nimi tez dla nich jest potężniejszy nad wszystko. Synaczkowie, z Boga jesteście i zwyciężyliście go: gdyż większy jest ten co w was jest, niż ten co na świecie.

Rozdział XXXIII.

Jakób się pojednał z bratem swoim: Ezaw przyjazny dary wrócił na miejsce swego pobytu: Jakob zaś mieszka naprzód w Sochot, później w Sychem, gdzie kupił pole i wzniósł Bogu ołtarz.

---

1. A podniosszy Jakób oczy swe, ujrzał Ezawa jadącego, a z nim cztery sta mężów, i rozdzielił syny Lii i Rachel, i obie służebnie;
2. I postawił obie służebnice i dzieci ich na przodku: a Lię i syny jéj na wtórém miejscu: Rachelę zaś i Józefa na ostatku.
3. A sam wprzód idąc, pokłonił się aż do ziemie siedmkroć, aż nadjachał brat jego.
4. Bieżąc tedy Ezaw przeciw bratu swemu, objął go: i ściskając szyję jego i całując płakał.
5. A podniosszy oczy, ujrzał niewiasty i dzieci ich, i rzekł: A ci, co zacz są? a jeśli do ciebie należą? Odpowiedział; Drobiazdziek jest, który darował Bóg mnie słudze twemu.
6. A przybliżywszy się służebnice i synowie ich, nakłonili się.
7. Przystąpiła też Lia z dziećmi swemi, a gdy się także pokłonili, ostatecznie Józef i Rachel pokłon uczynili.
8. I rzekł Ezaw: Cóż to za hufy, któremeś potkał? Odpowiedział; Abym znalazł łaskę przed panem moim.

(V. 2. Rachelę i Józefa na ostatku: co najwięcéj kochał, to najwięcéj odsuwał od niebespieczeństwa.
(V. 3. Sam wprzód idąc: Dla ocalenia żon i dzieci sam pierwszy szedł na niebespieczeństwo.
(V. 4. Bieżąc Ezaw i.t.d. Biegł już dla prędszego przerwania tych upokorzeń i pokłonów, już dla uściskania tak dawno widzianego brata. Ezaw przy gwałtownym charakterze miał dobre serce, co się najczęściéj zdarza, ale nieumiał kierować tém sercem.
(V. 8. Cóż to za hufy? Wiedział wprawdzie od sług, że to są przysłane mu podarunki, jednak pyta dla tego, aby mógł powiedzieć bratu, że tak bogatych darów nieprzyjmie.
Znalazł łaskę: czyli, temi darami chciałem pokazać moje uszanowanie i miłość ku tobie dla pozyskania twéj łaski i przyjaźni.

9. A on rzekł: Mam dosyć, bracie mój, miéj ty swoje.
10. I rzekł Jakób: Niechciéj tak proszę: ale jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, przyjmij mały dar z ręku moich; bom tak widział oblicze twoje, jakobym widział oblicze boże. Bądź mi litościw,
11. A przyjmij błogosławieństwo którem ci przyniósł, i które mi darował Bóg dający wszystko. Ledwie za przymuszeniem braterskiém przyjmując,
12. Rzekł: Jedźmy pospołu, a będę towarzyszem drogi twojéj.
13. I rzekł Jakób; Wiész, panie mój, że drobiazdżek młodziuśieńki, owce téż i krowy cielne mam z sobą: którym jeśli gwałt uczynię w chodzeniu, odejdą mi jednego dnia wszystkie stada.
14. Niech wprzód jedzie pan mój przed sługą swoim: a ja pójdę z lekka za nim w tropy jego, jako obaczę, że nadążę mój drobiazdżek, aż przyjdę do pana mego do Seir.

W. 10. Niechciéj tak proszę: t. j. Nieodrzucaj daru mego, proszę.
Bom tak widział oblicze twoje, jakobym widział oblicze boże: t. j. Twoja łaskawość i dobroć tyle mi pociechy i radości przyniosły, jak gdybym widział Boga. Albo, Widok twego oblicza, godnego uszanowania i pełnego łaski dla mnie, stał się mi wskutku pociechy widokiem jakby oblicza boskiego, którego jest obrazem. Niéma tu pochlebstwa, ale zwykły styl grzeczności wschodniéj. Wyrażenie to nie więcéj nieoznacza, jak że Jakób nadzwyczaj był rad widzieć przebłaganego brata. Ten sposób mówienia znajdujesz na wielu miejscach pisma: np: I. Król: 29, 9. — II. Król: 14, 17. 20. — II. Król: 19, 27. i t. d.
W. 11. Błogosławieństwo, którem ci przyniósł. Wszystko co mam jest błogosławieństwem boskiem: dar mój przeto, który jest cząstką owocu tego błogosławieństwa, przyjm jako błogosławieństwo boskie, które ci przynoszę. Dar Jakóba, po ocenieniu wedle dawnéj wartości zwierząt, wynosi, jak wyliczył uczony Wall, tysiąc dukatów.
W. 13. krowy cielne: w hebr: karmiące, niedawno ocielone.
W. 14. Przyjdę do Seir: W tem wymówieniu się Jakóba od to

15. Odpowiedział Ezaw: Proszę cię, niechaj wzdy z ludu, który jest ze mną, zostaną towarzysze drogi twojéj. A on rzekł: Niepotrzeba tego: tylko mi tego trzeba, abym nalazł łaskę przed oblicznem twojém, panie mój.

16. Wrócił się tedy onego dnia Ezaw, drogą którą był przyjechał, do Seir.

17. A Jakob przyszedł do Sochot: gdzie zbudowawszy dóm a rozbiwszy namioty, nazwał imię miejsca onego Sochot, to jest namioty.

18. I przyszedł do Salem miasta Sichimczyków, które jest w ziemi Chananéjskiéj, potém jak się zwrócił z Mezopotamii Syryjskiéj, i mieszkał przy miasteczku.

---

warzyszenia brata, prócz rzeczywistéj przyczyny w niemożności odbywania prędkiéj podróży z dziećmi i trzodami, mógł jeszcze mieć pobudkę w samej roztropności, aby po ustąpieniu pierwszych chwil powitania, nie odrodziła się dawna nienawiść za tamte nieprzyjemności lub sprzeczki bądź między ich czeladzią, bądź między niemi samemi: co w drodze z trzodami i ludzi wielką liczbą łatwo zdarzyć się mogło. Co się tycze obietnicy przybycia do Seir, Jakob miał szczére postanowienie nawiedzenia brata, ale się później rozmyślał z tejże pobudki, aby się nie odnowiła kłótnia, jak powiada S. Augustyn.

W. 15. Zostaną towarzysze drogi twojéj, dla pomocy w usłudze, dla obrony w napadach, dla przewodniczenia wznanych im dobrze szlakach.

Tylko, abym nalazł łaskę. Niczego nie chcę, jak twéj przyjaźni: moja życzliwość ku tobie jest całkiem bezinteresowną.

W. 17. Przyszedł do Sochot: t.j. do miejsca, które później od namiotów Jakóba tak było nazwane. Z czasem zbudowano tam miasto Sochot, położone w pokoleniu Gad, niedaleko od Sytopolu i Jabока, jak mówi S. Hieronim.

W. 18. I przyszedł do Salem miasta Sichimczyków: w Hebr. I przyszedł Jakób do Salem miasta Sychem. Chaldejska parafraza, Arabska wersia, Oleaster inni nowsi, biorąc Salem nie za imie właściwe, lecz za przymiotnik, oddali w ten sposób; I przyszedł Jakób zdrów do miasta Sychem.

Mieszkał przy miasteczku: t.j. na polu w namiotach, jako pasterz.

19. I kupił sztukę pola, na której był rozbił namioty, od synów Hemora ojca Sychemowego, za sto jagniąt;

20. I zbudowawszy tam ołtarz, wzywał na nim najmocniejszego Boga Izraelowego.

---

19. Kupił sztukę pola, aby swych namiotów nie przenosił wedle upodobania panów tej ziemi.

Od synów Hemora: t.j. od podwładnych Hemora: bo w tym patryarchalnym czasie rządy byli razem naczelnikami pokolenia, t.j. ojcami. –

Za sto jagniąt. Słowo Hebrajskie Kesitah znaczy jagnię, biorą niektórzy za monetę srebrną z wyobrażeniem jagnięcia: lecz rozumienie pierwsze jest właściwsze i stosowniejsze do owych czasów pasterskich.

Rozdział XXXIV.

Porwanie Dyny i mord Sychymitów

1. I wyszła Dyna córka Lii, aby oglądała niewiasty onej krainy.
2. Którą ujrzawszy Sychem syn Hemora Hewejskiego xiążę onej ziemie, rozmiłował się jéj: i porwał i spał z nią, gwałt uczyniwszy pannie.
3. I spoiła się z nią dusza jego, a smutną ubłagał łagodnemi słowy.
4. I rzekł do Hemora ojca swego, rzekł; Weźmij mi tę dziewczynę za żonę.
5. Co gdy usłyszał Jakób w niebytności synów, i około pasze bydła zabawionych, milczał aż się wrócili.
6. A gdy wyszedł Hemor ojciec Sychemów, aby mówił z Jakóbem,
7. Oto synowie jego przychodzili z pola: i usłyszawszy co się stało, rozgniewali się bardzo, przeto że sprośną rzecz uczynił w Izraelu, a zgwałciwszy córkę Jakóbowę, nieprzystojną rzecz zbroił

W. 1. w Hebr. I wyszła Dyna córka Lii, którą z niéj zrodził Jakób, dla widzenia córek tej ziemi. Dyna, jak pojaśnia wedle podania Józef Żydowin, poszła do Sychem wczasie uroczystości, aby widziéć ubiory córek téj ziemi. Mojżesz niewymienia czasu, w którym się to zdarzyło: jednak rzecz pewna, że Dyna wówczas najmniéj piętnaście lat miała, bo widzimy jéj braci już dorosłych i zdolnych do boju; nawet Józef najmłodszy, prawie rówieśnik Dyny, miał lat 16 wczasie jego przedania, co się wkrótce poźniéj trafiło. Jakób wSochot i Sychem najmniéj dziewięć lat przemieszkał.

W. 2. Hemora Hewejskiego: t.j. z pokolenia Hewea, co był synem Chanaana, a wnukiem Chama.
Xiążę onej ziemi. t.j. syn xięcia téj ziemi, jak w Hebrajskiem.

W. 3. w Hebr. I przylgnęła dusza jego do Dyny córki Jakóba, i miłował dziewczynę, i mówił do serca dziewczyny. Mówić do serca, jest to pocieszać upokajać, jak to Wulgata dobrze oddała.

W. 5. Milczał, aż się wrócili. Stłumił na razie boleść i urazę swéj zniewagi, już aby z synami poradzić się w tak ważnéj rzeczy, już aby niewyzywać niebezpieczeństwa z tak gwałtownemi ludźmi, gdy sam jeden był w domu.

W. 7. Sprośną rzecz uczynił w Izraelu. t.j: zniewagę uczynił Izraelowi ich ojcu.

8. Mówił tedy Hemor do nich; Dusza Sychem syna mego spoiła się z córką waszą: dajcie mu ją za żonę.
9. A pojmujmy się z obu stron: córki wasze wydajcie za nas, a córki nasze pojmujcie:
10. A mieszkajcie z nami. Ziemia w mocy waszej jest, sprawujcie, handlujcie, a osadzajcie ją.
11. Ale i Sychem rzekł do ojca i do braci jéj; Niech najdę łaskę u was: a co jedno postanowicie, to dam;
12. Podwyższcie wiana, i daróv żądajcie, a chętnie dam co zechcecie: tylko mi dajcie dziewczkę za żonę.
13. Odpowiedzieli synowie Jakóba Sychemowi i ojcu jego na zdradzie, rozjadszy się o zgwałcenie siostry;
14. Niemożemy uczynić czego żądacie, ani dać siostry naszej człowiekowi nieobrzezanemu: co się niegodzi, niestuszna i obrzydła rzecz u nas.
15. Ale tak się możem porównać, jeśli zechcecie być nam podobni, a obrzeże się między wami każdy mężczyzna;
16. Tedy damy i weźmiemy wzajem córki wasze i nasze: i będziemy mieszkać z wami, i będziemy ludem jednym:
17. Lecz jeśli się obrzezać niebędziecie chcieli, weźmiemy córkę naszę i odejdziemy.
18. Podobało się podanie ich Hemorowi i Sychemowi synowi jego:
19. I nieodłożył młodzieniec żeby niemiał zaraz uczynić, o co proszono: miłował bowiem bardzo onę dziewczkę, a sam był zacny we wszystkim domu ojca swego.
20. I wszedszy w bramę miejską mówili do ludu

W. 12. Podwyższajcie wiana i darów żądajcie. Wiano, albo posag, który płacił oblubieniec rodzicom oblubienicy. Dary zaś dawał krewnym i braciom za żonę swą. —

W. 13. Na zdradzie: t.j. podając warunki pokoju, myśleli tylko o strasznéj zemście bez uwiadomienia ich ojca. Nic tak bowiem obchodziła ich obraza Boga i krzywda siostry, jak upokorzona duma honoru swéj rodziny.

ojcu.

21. Mężowie ci spokojni są, a chcą mieszkać z nami: niech handlują w ziemi, i niechaj ją sprawują, która, będąc szeroka i przestrona, sprawców potrzebuje: córki ich będziemy brać za żony, a nasze im dawać będziemy.
22. Jedna rzecz jest, która się nam odwłoczy rzecz tak dobra: jeśli obrzeżemy mężczyzny nasze, narodu obyczaju naśladując.
23. I majętność ich, i bydła, i co jedno mają, nasze będą: na to tylko pozwólmy, a mieszkając społem jeden lud uczynimy.
24. I zezwolili wszyscy, obrzezawszy wszystkie mężczyzny.
25. Ale oto dnia trzeciego, gdy najcięższa boleść z ran bywa, porwawszy dwa synowie Jakóbowi, Symeon i Lewi bracia Dyny, miecze, weszli do miasta śmiele: i pobiwszy wszystkę mężczyznę,
26. Hemora i Sychema wespół zamordowali, wziąwszy z domu Sychema Dynę siostrę swoją.
27. A gdy oni wyszli, przypadli na pobite drudzy synowie Jakubowi: i splądrowali miasto na pomstę zgwałcenia
28. Owce ich i rogate bydła i osły i wszystko pustoszą co w domach i na polach było.
29. Dziatki też ich żony w niewolę zabrali.
30. Co gdy zbroili śmiele, Jakób rzekł do Symeona i Lewi; Zafrasowaliście mię, i przywiedliście mię w ohydę Chananejczykom i Pherezejczykom, obywatelom tej ziemie. Nas niewiele, oni zgromadziwszy się porażą mię, i zginę ja i dóm mój.

W. 23. Nasze będą: przez małżeństwa, handel i połączenie się w lud jeden cała majętność Jakubowa stanie się wspólną. Trzy więc silne pobudki były, do zgodzenia się na obrzezanie: pomnożenie rąk do uprawy zbyt obszernej ziemi, Małżeństwo z córkami Mezopotamii piękniejszemi od Chananejek, i zysk z wielkiego mienia Jakubowego: co wszystko przy wpływie Hemora i Sychema, aż nadto było dostatecznem do przyjęcia Sychemitom warunku podanego.
W. 25. Dnia trzeciego: wedle świadectwa lekarzy rana w trzecim dniu jest najbolesniejszą, bo się wówczas rozwija silna gorączka. —

31. A oni odpowiedzieli: Izali jako wrzetelnicy mieli używać siostry naszéj?

---

w. 31. Izali jako wrzetelnicy itd. Wymówka nie nie znaczaca, która może tylko dowodzić ich zatwardziałego serca, że nawet po dokonaniu zbrodni nie czuli skruchy i zgryzot. Symeon i Lewi, bracia Dyny z jednéj matki Lii, dopuścili się zdrady, kłamstwa i niesprawiedliwości, bo Sychemici wszystko zrobili co było w ich mocy na zagładzenie hańby Dyny, a oni zgwałcili umowę. Winni są nieposłuszeństwa ojcu, gdy bez jego wiedzy wywierają barbarzyńską zemstę, która nie do nich ale do Jakóba należała. Popełnili świętokradztwo, bo religijnego obrzędu użyli jako narzędzie zdrady i mordu. Zabijając nie tylko Sychema ale wszystkich mężczyzn, którzy im nie przewinili, i to wtedy gdy się nie mogli bronić, zabierając ich żony, dzieci, wszystko ich mienie i pustosząc miasto, jawnie wykazali charakter nizki, okrutny, drapieżny i niegodny żadnéj ufności ludzkiéj. Stąd ojcu słusznie wiała się, że go okryli hańbą i narazili na zagładę. Jakób czuł głęboko tę zbrodnię Symeona i Lewi, gdy im nie pobłogosławił nawet przy błogosławieństwie na łożu śmierci, bo tak mówił; Symeon i Lewi bracia, narzędzia niesprawości walczące.. W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja: a w zborze ich niechaj nie będzie sława moja; bo w zapalczywości swéj zabili męża, a w swéj woli podkopali mur. Przeklęta zapalczywość ich, iż uporna; a gniew ich, iż niezmiękczony. i w. Księdze Judyt zda się być chwalona ta zemsta Symeona i Lewi: ale rzeczywiście tam jest pochwała sprawiedliwości boskiéj, która tém dopuszczeniem mordu ukarała tego miasta zepsucie i nikczemność: byli więc oni, jak poźniéj Attylla i wielu innych, biczem bożym dla Sychymitów, lecz zawsze biada biczom, którzy nieprzeto są usprawiedliwieni. „Proszę was, prowadźcie dobrze synów waszych, abyśmy za nich, gdy się wyleją na nieprawość, a szczególniéj na nieczystość i tém samém na bezbożność, nie ulegli strasznéj karze Boga, jak się to zdarzyło w zagładzie Sychymitów i Helego.„ Chrysostom.

Rozdział XXXV.

Jakób oczyściwszy swoich od Bałwochwalstwa, udaje się do Bethel dla złożenia ofiary Bogu i tam otrzymał błogosławieństwo. Śmierć Rachelі przy porodzeniu Beniamina: Kazirodztwo Rubena i śmierć Izaaka.

1. Tymczasem mówił Bóg do Jakóba: Wstań a wstąp do Bethel, i mieszkaj tam, a uczyń ołtarz Bogu, któryć się ukazał, kiedyś uciekał przed Ezawem bratem twoim.
2. Jakób tedy zezwawszy dom wszystek swój, rzekł: Odrzućcie bogi cudze, które wpośrodku was są, a oczyśćcie się, i odmieńcie szaty wasze.

W. 1. Tymczasem, kiedy Jakób smucił się z postępku synów, i lękał się napadu Chananeów, co go mogli zgładzić z całym domem: wtedy Bóg swem objawieniem się odejmuje strach, wzmacnia go i uspokaja: gdyż on sprawiedliwego jest najprzywiązańszym ojcem i najlepszym przyjacielem. Chryzostom.

Uczyń ołtarz, z kamienia, który namaściłeś i postawiłeś na znak.

W. 2. Odrzućcie bogi cudze: t.j: odrzućcie bałwany wzięte od obcych narodów, jak bogi. Nic dziwnego, że nawet do rodziny Jakóbowej wkradało się bałwochwalstwo. Pobyt dwudziestoletni w bałwochwalczej Mezopotamii, gdzie i żony jego i słudzy byli oswojeni z tą mieszaniną czci prawdziwej z bałwochwalczą, stał się przyczyną, że patriarcha niemógł wykorzenić zupełnie tej skłonności do bogów cudzych, z którą się jego domownicy ukrywali. Prócz bożków skradzionych przez Rachelę, mogli i niewolnicy kupni posiadać małe posążki, mogli wreszcie i synowie niemało nanieść tych bałwanów, osobliwie kosztownych, z łupieży miasta Sychem. Jakób korzysta z powszechnej trwogi napadu Chananeów, i nakazuje oddać wszystko, co się tknęło czci pogańskiej: winnej bowiem porze wieleby przed nim ukryli. Przewodnicy duchowni ludu winni naśladować Jakóba, aby, korzystając z różnych wypadków silnie wstrząsających, prowadzili umysły na drogę poprawy.

Oczyśćcie się i odmieńcie szaty: t.j: Omyjcie się i weźcie szaty czyste, świąteczne.

3. Wstańcie, a wstąpmy do Béthel, abyśmy tam uczynili ofiarę Bogu, który mię wysłuchał w dzień utrapienia mego, i był mi towarzyszem drogi mojéj.

4. Oddali mu tedy wszystkie Bogi cudze, które mieli, i nausznice, które na uszach ich były: a on wkopał je pod terebintem, który jest za miastem Sychem.

Ta zewnętrzna czystość ciała i szat nawzał swoich patriarcha potrzeby omycia serca w skrusze i poprawie, a osobliwie wtedy gdy mieli ofiarować Bogu. Poźniéj Mojżesz prawem przepisał to Izraelitom. Zewnętrzność, która jest znakiem wewnętrznych cnut nie może być nigdy pogardzona. Lud wierny oczyszcza się i przyobleka lepsze swe szaty idąc do kościoła w niedziele i święta: nie żeby pan Bóg dbał o piękniejszy ubiór, ale że to okazuje naszą wiarę i uszanowanie ku miejscom świętym: niedbalstwo wtym względzie zawsze dowodzi braku żywéj wiary i nieporządku w sumieniu, czyli nieochędóstwa duszy.

W. 4. Nausznice. Kulczyki niebyły zakazane w Izraelu, bo widzimy że je Rebece dał Izaak: ale tu jest mowa o kulczykach, które albo wieszano bałwanom, albo z talizmanami mającemi niby bronić od słabości i wszelkiego nieszczęścia, albo wreście z ryciną bałwanów i godeł pogańskich były: gdyż bałwochwalcy, jak wspomina Klemens alexandryjski, mieli zwyczaj na pierścieniach, kulczykach, manelach, naszyjnikach i innych świecidełkach niewieścich umieszczać swych bogów.

Wkopał je pod Terebintem: albo pod dębem, bo słowo Hebrajskie oznacza razem dąb i Terebint. Dodają niektórzy, że Jakób, równie jak poźniéj Mojżesz i Ezechiasz, pokruszył i złupił pierwéj bałwany: ale pismo nic o tém niewspomina. Owszem sądząc po skwapliwości w udaniu się do Bethel, można tym słuszniéj wnieść, że je wprost w pośpiechu zakopał, gdy nawet zawierała się (wtém) symbolicznie dana nauka: pogrzebał ich bowiem jako martwych bogów, aby swego ludu zwrócić umysły ku Bogu żywemu, który jest źródłem wszelkiego życia. Powiastka o znalezieniu poźniéj tych bałwanów przez

5. A gdy wyjechali, strach boży napadł wszystkie okoliczne miasta, że nieśmieli gonić odchodzących.
6. Przyszedł tedy Jakób do Luzy, która jest w ziemi Chananejskiéj, przezwiskiem Bethel, sam i wszystek lud z nim.
7. I zbudował tam ołtarz, i nazwał imię onego miejsca, Dóm boży, bo mu się tam Bóg był ukazał, gdy uciekał przed bratem swoim
8. Tegoż czasu umarła Debora, mamka Rebeczyna, i pogrzebiona jest na dole Bethel pod dębem: i nazwano imię onego miejsca, Dąb płaczu.

---

samarytan nieopiéra się na żadném świadectwie godném wiary. Przeciwnie Siedmdziesięciu wyraźnie dodają: I zatracił je aż po dzień dzisiejszy. — Ojcowie SS. upominają, abyśmy się pozbyli upodobań namiętnych, tych serca naszego bożyszcz, którym wyrządzamy cześć i składamy ofiary z ujmą chwały bożéj, a uszczerbem sumienia. Trzeba koniecznie nietylko w świątkach ale i w myśli wszystko co jest złe i fałszywe potłumić, albo raczéj pogrzebać, jak patriarcha bałwany, abyśmy nadal byli bezpieczni od tego bałwochwalstwa.

W. 5. Strach boży, t. j. wielki i sprawiony mocą bożą dla ocalenia sprawiedliwego Jakóba.

W. 7. Dóm Boży, t. j. Bethel: dawne imię raz przez niego dane zatwierdza.

W. 8. Debora. Pierwéj przybyła do Chanaan z Rebeką, lecz potém, jak mówi podanie Żydowskie, udała się do Mezopotamii dla sprowadzenia Jakóba do ziemi rodzinnéj, i w ten sposób towarzyszyła mu w powrocie. Mojżesz dla tego wspomina o śmierci téj mamki, aby wyjaśnić Żydom przyczynę nazwania miejsca Dębem płaczu.

9. Ukazał się powtóre Bóg Jakóbowi, gdy się wrócił z Mezopotamii Syryjskiej, i błogosławił mu,
10. Mówiąc: Niebędziesz więcej zwan Jakóbem: ale Izrael będzie imię twoje. I nazwał go Izraelem,
11. I rzekł mu; Jam Bóg Wszechmogący, rozradzaj się, i mnóż się, narody i ludzie narodów będą z ciebie, królowie z bioder twoich wynidą.
12. I ziemię, którąm dał Abrahamowi i Isaakowi, dam tobie, i nasieniu twemu po tobie.
13. I odszedł od niego.
14. A on postawił znak kamienny na miejscu, gdzie z nim Bóg mówił: ofiarując na nim mokre ofiary, i lejąc oliwę,
15. Nazywając imię onego miejsca Bethel.

W. 9. Ukazał się powtóre Bóg Jakóbowi: t.j. w tym czasie; raz w Sychem nakazując mu udać się do Bethel, drugi raz gdy tam przyszedł. Jakób już miał siedm objawień się niebieskich: pierwsze przy widzeniu drabiny z aniołami i Bogiem, drugie przy pokazaniu mu przypłodka owiec Labanowych, trzecie przy rozkazie wrócenia z Mezopotamii do Chanaan, czwarte przy spotkaniu obozów Anielskich, piąte przy mowowaniu się z Aniołem, i dwa ostatnie, o których tu mowa.

Błogosławił mu potwierdzeniem nowego imienia, darami łaski i pomnożeniem cnót.

W. 10. Izrael. Niedarmo Bóg powtarza drugi raz to imię, bo jak pierwéj służyło dla uspokojenia trwogi przy spotkaniu Ezawa, tak różnie przypomina Bóg tém imieniem, że się niema lękać Chananeów, gdyż ludzie nie przemogą przeciwko niemu, kiedy on modlitwą i życiem cnotliwém przemaga Boga.

W. 11. Wszechmocny: t.j. mogący spełnić wszystko, co przyrzeka. Bóg zatwierdza tu obietnice dane pierwéj patryarchom.

W. 13. Odszedł od niego: skończyło się widzenie boskie.

W. 14. Znak kamienny, słowo Hebrajskie wyrażające znak albo pomnik oznacza razem i ołtarz.

16. A odszedszy stamtąd, przyszedł czasu wiosny do ziemie która wiedzie do Ephraty: w której gdy się Rachel rodząc pracowała,
17. Dla trudności porodzenia, poczęła w niebespieczeństwie być: i rzekła jéj baba: Nieboj się, bo i tegoż syna będziesz miała.
18. A gdy wychodziła dusza jéj od boleści, i gdy już śmierć nadchodziła, nazwała imię syna swego Benoni, to jest syn boleści mojéj: a ojciec nazwał go Beniamin, to jest syn prawice.
19. Umarła tedy Rachel, i pogrzebiona jest na drodze, która wiedzie do Ephraty, ta jest Bethlehem.
20. I postawił Jakób znak na grobie jéj: ten ci jest znak grobu Rachel, aż do dnia dzisiejszego.

W. 16. Przyszedł czasu wiosny i.t.d. w Hebr: i był jeszcze Kibrat ziemi do przyjścia do Efraty. Przez Kibrat rozumieją niektórzy pewną miarę drogi, np. wersta lub mila: lecz niemogą oznaczyć dokładnie jak wielką liczbę kroków zawierała. Stąd tak tłumaczą to miejsce; I była jeszcze milka do Efraty. Jednak wyprowadzając Kibrat od innego bliższego źródłosłowa, co znaczy karmić, będzie myśl Vulgaty. t.j. przyszedł w tym czasie gdy pasza dla bydła być powinnała, czyli na wiosnę, albo wczasie zieloności ziemi, jak tłumaczy Hieronim S.

W. 18. Beniamin: t.j. syn prawicy. Prawica jest symbolem siły, podpory i pociechy. Jakób chciał tém imieniem wyrazić, że do przeniesienia (straty) tak ulobionéj sobie Racheli dziecię to jéj daje mu siłę, podporę i pociechę: albo, że ten syn jest mu najmilszy jako najmłodszy, w późnéj starości zrodzony kosztem życia Racheli.

W. 20. Znak na grobie, t.j. pomnik, najpodobniéj niewielka piramidę z kamieni. Grobowiec ten istnieje nietylko za czasu Mojżesza, ale i za czasu Saula tym samém przechował się i poźniéj między Żydami, którzy szanowali Rachel jako matkę narodu, typ piękności i cnotości niewieściéj. Dotychczas na drodze między Jeruzalem i Bethlejem jest grobowiec Racheli, a chociaż ta budowa daleko poźniejsza i wykazuje gust Mohammedański, jednak co do miejsca grobu bardzo być może wielka pewność. —

21. A wyszedszy stamtąd, rozbił namiot za wieżą stada.
22. A gdy mieszkał w onéj krainie, poszedł Ruben i spał z Balą, nałożnicą ojca swego, co jemu nie tajno było. A było synów Jakobowych dwanaście.
23. Synowie Lii: pierworodny Ruben, i Symeon i Lewi, i Juda, i Issachar, i Zabulon.
24. Synowie Rachel, Józef i Beniamin.
25. Synowie Bali sługi Rachel, Dan, i Nephtali.
26. Synowie Zelphy, sługi Lii, Gad i Aser: ci są synowie Jakóbowi, którzy się mu urodzili w Mezopotamii Syryjskiéj.
27. Przyszedł téż do Isaaka ojca swego do Mambre miasta Arbee, to jest, Hebron: gdzie był gościem Abraham i Isaak.
28. I spełniło się dni Isaakowych sto osmdziesiąt lat.
29. I zestarzawszy się umarł, i przyłożon jest do ludu swego stary i dni pełen: i pogrzebli go Ezau i Jakób synowie jego.

W. 21. Za Wieżą stada. Jest dolina obfitująca w doskonałe pastwisko i leżąca niedaleko od góry, na któréj stoi Bethlejem: tam była wieża dla strażników trzod: przy téj wieży Anioł zwiastował narodzenie Zbawiciela.

W. 22. Spał z Balą. Jakób ukarał kazirodztwo pozbawieniem prawa pierworodztwa i przekleństwem na łożu swéj śmierci, jak to ujrzymy poźniéj. —

W. 26. Którzy się urodzili w Mezopotamii Syryjskiéj wyjąwszy Beniamina zrodzonego w Chanaan niedaleko od Bethlejem: Mojżesz jako rzecz tylkoco wspomnianą pomija. —

W. 29. I zestarzawszy się umarł. Mojżesz, jakeśmy namienili, nietrzyma się ściśle Chronologicznego porządku, bo niekiedy przerywał opowiadania, coś do rzeczy należące do jednego wypadku lub do jednéj osoby wprzód nie przedstawia. Tak i tu wspomina o śmierci Isaaka, chociaż to nastąpiło w dwieście lat po zaprzedaniu w niewolą Józefa. Po powrocie z Mezopotamii Jakóba żył jego ojciec jeszcze dwadzieścia trzy lata. Pismo niewchodzi w szczegółowe stosunki familii patryarszéj: niewymienia przeto nawiedzin Jakobowych, jakie w tym przeciągu czasu mógł czynić, lecz tylko w ogóle na początku wyraża,

że powrócił z Mezopotamii do Izaaka ojca swego.
(Gen. 31,18.). Tu zaś dla tego opisuje przybycie Jakóba
do Izaaka przed jego śmiercią, aby dać przykład
spełnienia tej świętej powinności, jaką mają dzie-
ci w oddaniu ostatniej posługi rodzicom swoim.

Rozdział XXXVI.

Wyliczenie potomstwa Ezawowego.

1. A te są rodzaje Ezawowe, ten jest Edom.
2. Ezaw pojął żony z córek Chananejskich: Adę córkę Elona Hethejskiego, i Oolibamę córkę Any córki Sebeona Hewejskiego:
3. I Basemath córkę Ismaelowę siostrę Nabajathowę.
4. I urodziła Ada Eliphaza: a Basemath urodziła Rahuela:
5. Oolibama urodziła Jehus, i Thelon, i Kore. Ci synowie Ezawowi, którzy się urodzili w ziemi Chananejskiej

---

W. 1. Rodzaje Ezawowe, czyli genealogię Ezawa opisuje Mojżesz, już dla wykazania że błogosławieństwo ojcowskie zostało spełnionem, już dla przypomnienia Żydom że Edomici albo Idumei, co mieli składać z czasem jeden prawie lud z Izraelitami, powinni być przez nich uważani jak bracia. Deut. 23, 7.

Ten jest Edom. Takie jest potomstwo Ezawa czyli Edoma, bo od tego ostatniego imienia zostało nazwane jego potomstwo.

W. 2. Ada miała drugie imię (Gen. 26, 34) Basemath córka Elona Hethejskiego.

Oolibama miała drugie imię Judyt i była zrodzona z ojca Beery Hethejskiego, a matki Any córki Sebeona Hewejskiego.

W. 3. Basemat miała drugie imię Mahelet, córka Ismaela. — Nadawanie wielu imion jednéj i téj samej osobie było dawniéj i poźniéj we zwyczaju bardzo pospolitym na wschodzie: np: Abram i Abraham, Jakób i Izrael, Ezaw i Edom, Sara i Jeska, i t. d. Nietylko bowiem przy samem urodzeniu dziecię otrzymywało dwa lub więcéj imion, jak Benoni i Beniamin: ale jeszcze i sami z przyczyny jakiéjś okoliczności przyjmowali nowe imiona, jak Saul przyjął imię Pawła. Ten więc zwyczaj do tyla zaciemnia genealogie dawne, że je trudno wyjaśnić.

6. I wziął Ezaw żony swoje, i syny, i córki, i wszystkie dusze domu swego, i majętności, i bydło, i wszystko co mógł mieć w ziemi Chananejskiéj: i poszedł do inszéj krainy, i odszedł od brata swego Jakóba.
7. Bo byli bardzo majętni, a mieszkać pospołu niemogli: i niemogła ich znieść ziemia pielgrzymowania ich dla mnóstwa trzód.
8. I mieszkał Ezaw na górze Seir, ten jest Edom:
9. A te są pokolenia Ezawa ojca Edom na górze Seir,
10. Te imiona synów jego. Eliphaz syn Ady żony Ezawa: Rahuel zaś syn Basemath żony jego.
11. I byli synowie Eliphazowi: Theman, Omar, Sepho, i Gatham i Cenez.
12. A Thamna była nałożnicą Eliphaza syna Ezaw, która mu urodziła Amalecha. Ci są synowie Ady żony Ezawowéj.
13. A synowie Rahuel; Nahath i Zara, Samma, i Meza. To synowie Basemath żony Ezawowéj
14. Ci też byli synowie Oolibamy, córki Any, córki Sebeonowéj, żony Ezawowéj, których mu urodziła, Jehus, i Thelon, i Kore:
15. Te xiążęta synów Ezawowych: synowie Eliphaza pierworodnego Ezawowego: xiąże Theman: xiąże Omar: xiąże Sepho: xiąże Cenez,

---

W. 6. poszedł do inszéj krainy: Po pogrzebie ojca Ezaw widząc mnóstwo trzod swoich i brata, a mało pastwiska, opuścił na zawsze Chanaan, a udał się do Idumei, gdzie już pierwéj żył, i gdzie miał upodobanie mieszkać nie bez wyższego zrządzenia, aby Chanaan została potomstwu Jakóba.
W. 7. Niemogła ich znieść ziemia pielgrzymowania: to jest, w życiu koczowniczem pasterskiém niemogła ta ziemia dostarczyć pastwiska dla ich trzód.
W. 8. Ten jest Edom, t.j. nie Seir, Edom, ale Ezaw jest Edom, jak w Hebrajskiém. Po wykazaniu przyczyny rozdzielenia się braci, Mojżesz znowu przystępuje do genealogii, mówiąc: Ten jest Edom, czyli to jest genealogia Ezawa, co dalej w innych słowach wedle zwyczaju powtarza.
W. 9. Ojca Edom, t.j. Ojca Edomitów, czyli Idumeów.
W. 10. Te imiona synów jego: t.j. To są imiona znaczniejszych szczepów jego potomstwa zrodzonego w Seir.

16. Xiąże Kore, xiąże Gatham, xiąże Amaleeh. Ci synowie Eliphaz w ziemi Edomskiéj, i ciż synowie Ady:
17. Ci zaś synowie Rahuela syna Ezawowego: xiąże Nahath, xiąże Zara, xiąże Samma, xiąże Meza. A te xiążęta Rahuela w ziemi Edomskiéj. Ci synowie Basemath żony Ezawowéj.
18. Ci lepak synowie Golibamy żony Ezawowéj; xiąże Jehus, xiąże Thelon, xiąże Kore, te xiążęta Golibamy córki Anei, żony Ezawowéj.
19. Ci są synowie Ezawowi, i ci xiążęta ich: Ten jest Edom.
20. Ci zaś synowie Seir Horrejczyka mieszkańcy w ziemi: Lotan i Sobal i Sybeon i Ana,
21. I Dison, i Eser, i Disan; te xiążęta Horrejskie, synowie Seir w ziemi Edom.
22. I byli synowie Lotan: Hory, i Heman. A siostra Lotanowa była Thamna.
23. A ci synowie Sobalowi: Aluan i Manahat i Ebal i Sepho i Onam
24. Ci zaś synowie Sebeon: Aja i Ana. Ten jest Ana który wynalazł ciepłice na puszczy, gdy pasł osły Sebeona ojca swego.
25. A miał syna Dysona i córkę Golibamę.

W. 20. Ci zaś synowie Seir Horrejczyka. Mojżesz wspomina tu o Horrejczykach, bowiem byli mieszkańcami Seir kiedy przyszedł Ezaw, którego potomkowie żenili się z Horrejczykami.

W. 24. Ten jest Ana który wynalazł ciepłice na puszczy: t. j. który w pustyni znalazł źródła mineralne lecznicze. Wielki był spór względem znaczenia słowa Jemim, które wulgata przetłumaczyła wody gorące, czyli źródła wody gorącej: chciano bowiem przez jemim rozumieć albo roślinę, albo Olbrzymów Emeów, albo mułów, i to ostatnie mniemanie znalazło wielu zwolenników, którzy Anę czynili wynalazcą zaprowadzenia mułów, tylko że nigdzie pismo tém słowem nie zowie mułów, i słowo hebrajskie oddane tu przez wynalazł nie oznacza wymyślenie i odkrycie czego: ale proste natrafienie na rzecz gotową, jak było przy znalezieniu źródeł mineralnych. Przeciwnie, jak przytacza S. Hieronim, w języku fenickim, pokrewnym tak blisko hebrajskiemu, jemim albo jamim znaczy źródło gorące. Nowsi Lingwiści i w arabskim języku znajdują podobne znaczenie, biorąc Jemchim w skróceniu Jemim t. j. gorące t. j. źródło.

26. A ci synowie Dyson: Hamdan i Eseban i Jethram i Charan.
27. Ci zaś synowie Eserowi: Balaan i Zawan i Akan.
28. A Dysan miał syny: Husa i Arama.
29. Te xiążęta Horrejczyków: xiąże Lotan, xiąże Sobal, xiąże Sebeon, xiąże Ana,
30. Xiąże Dison, xiąże Eser, xiąże Disan: te xiążęta ~~Horrejczyków~~, którzy rozkazowali w ziemi Seir.
31. A królowie którzy królowali w ziemi Edom, pierwej niżli mieli króla synowie Izraelscy, byli ci;
32. Bela syn Beorów, a imię miasta jego Denaba.
33. A umarł Bela, i królował miasto jego Jobab, syn Zarego z Bosry.
34. A gdy umarł Jobab, królował miasto niego Husam z ziemi Themanczyków.
35. Po tego też śmierci, królował miasto niego Adad syn Badadów, który poraził Madiana w krainie Moab: a imię miasta jego Awith.
36. I gdy umarł Adad, królował miasto niego Semla z Masreki.
37. A po tego też śmierci, królował miasto niego Saul od rzeki Rohoboth.
38. A gdy ten umarł, nastąpił na królestwo Balanan syn Achoborów.
39. A po jego też śmierci królował miasto niego Adar, a imię miasta jego Phau: a żonę jego zwano Meetabel, córka Matred córki Mezaab.
40. Te tedy imiona xiążąt Ezaw według rodzajów i miejsc i imion ich; xiąże Thamna, xiąże Alua, xiąże Jetheth,

---

W. 31. Pierwej niżli mieli króla synowie Izraelscy. Za czasu Mojżesza Żydzi niemieli królów: wyrażenie przeto pierwej niżli mieli, wedle własności mowy biblijnej, znaczy nic więcej jak to, że Idumei mieli królów, gdy w Izraelu ich niebyło.

W. 33. Jobab. Wielu ojców świętych sądzi, że to jest sławny cierpiący pański Job.

Bosra, miasto, co zostało później stolicą Idumei: leży w górach skalistej Arabii. —

W. 34. Ziemi Themanczyków, tak się zwała okolica przy mieście Theman, które było o piętnaście mil rzymskich od Petrei. S. Hieronim.

41. Xiąże Oolibama, xiąże Ela, xiąże Phinon,
42. Xiąże Kenes, xiąże Theman, xiąże Mabsar,
43. Xiąże Magdiel, xiąże Hiram: te xiąższta Edomskie, mieszkające w ziemi panowania swego. Ten jest Ezaw ojciec Idumejczyków.

W. 43. Ten jest Ezaw ojciec Idumejczyków. Mojżesz jakiemi słowy zawrzł genealogią tak i skończył: t.j. Oto jest ród Ezawa ojca Idumejczyków.

Rozdział XXXVII.

Sny Józefa: nienawiść ku niemu braci, którzy chcieli go z początku zabić, lecz poźniéj przedali kupcom jadącym do Egyptu, gdzie kupił go Putyfar.

1. A Jakób mieszkał w ziemi Chananejskiéj, w któréj ojciec jego był gościem.
2. A te są pokolenia jego: Józef gdy miał szesnaście lat, pasł trzodę z bracią swą, jeszcze pacholęciem: i był z synami Bali i Zelphy, Żon ojca swego: i oskarżył bracią swą przed ojcem o grzech bardzo sprośny.
3. A Izrael miłował Józefa nad wszystkie syny swe, przeto iż go był w starości swéj urodził: i uczynił mu suknię wzorzystą.

W. 1. W Ziemi Chananéjskiéj: t. j. w Hebron, jak widać niżéj w tym rozdziale.

W. 2. A te są pokolenia jego: t. j. A ta jest historia Jakóba w pokoleniach czyli synach jego. Od tego bowiem rozdziału zaczyna się historia Józefa, najpiękniéjsze opowiadanie i dziwnie budujący wzór czystości, cierpliwości i cnót wszelkich. Mojżesz obszernie opisuje tę historię, bo z nią ściśle się łączy los Izraelitów, którzy z jego przyczyny mieszkali w Egypcie, skąd ich Bóg przez Mojżesza wyprowadził. Ojcowie ss. uważają Józefa jako figurę Zbawiciela, i rzecz ta naz byt jest widoczna w saméj téj historii. Kluczem pojęcia starego testamentu jest ciągłe odnoszenie wszystkiego do Messiasza. –

Józef gdy miał szesnaście lat: w Hebr: Józef syn siedmnastu lat: t. j. zaczynał lat siedmnaście, a miał skończonych szesnaście.

I był z synami Bali i Zelfy. Jakób najpodobniéj syna Racheli chciał mieć razem z dziećmi sługi Racheli dla tego, że ci, jako wnosił, więcéj mu sprzyjać mogli, niż synowie Lii, która była w sporze z Rachelą: lecz przewidywanie ludzkie często jest mylne, bo ze wszystkich braci pokazali najwięcéj życzliwości tylko Ruben i Juda synowie Lii.

Bracią swą, t. j. synów Bali i Zelfy, z któremi był.

W. 3. Iż go był w starości swéj zrodził. Chaldejska parafraza tłumaczy tak, Bo był mądry syn jego: t. j. prócz naturalnéj pobudki, że go miał z Racheli i w podeszłym wieku, była jeszcze przyczyna moralna téj miłości, jako to, niewinność i roztropność, bo to znaczy mądry.

Suknię wzorzystą t. j. lub mieniącą się w różne kolory, czy przetykaną, czy w pasy różnobarw-

4. Iwidząc bracia jego, że go miłował ojciec nád wszystkie syny: nienawidzili go, i niemogli nic łaskawie z nim mówić.

---

ne, jak dziś można widzieć na wschodzie u Arabów. Wreście tu się rozumie suknia piękna wedle gustu owych czasów. — Niemożna obwiniać Jakóba, że więcéj kochał tego, który się więcéj zalecał cnotami: a jednak to wyraźne przenie-sienie Józefa nad innych, i ta odróżniająca go suknia niebyły całkiem w miéjscu, bo sięgnęły na syna ukochanego niedolę, którą opatrzność w swych niezbadanych drogach skierowała na zachowanie rodziny Jakóbowéj w czasie głodu. „Uczy się stąd, jak należy miłować potomstwo, powiada S. Abrożey. Słodko jest kochać dziatki, ale niech ta miłość będzie roztropna i po chrześcianski kierowana, bo inaczéj zaszkodzisz ulubionemu dziecku, albo przez popsucie się pieszczotą, albo przez nienawiść innego rodzeństwa. Jeśli czujesz większą skłonność ku jednemu, pilnie ją ukrywaj w głębi twego serca, aby z tych przez to skutków nieściągnąć. Wtedy kochasz prawdziwie swe dziecie, kiedy je czynisz miłém w oczach jego sióstr i braci. Trzeba wszystkim okazywać równą miłość. Prawdziwa chwała i zaleta mądrych po bożemu rodziców zależy w tém, aby kwitły między ich rodziną jedność i pokój. Wzajemne czułe przywiązanie między twemi dziećmi, jest najpiękniejszém dziedzictwem, jakie im zostawić możesz. Bóg ich porównał urodzeniem, a więc i ty zarówno rozdzielaj twą miłość i dobrodziéjstwa. Jak natura ich połączyła jedną krwią i ciałem: tak równie połącz ich jedném przywiązaniem, jedną łaską, jedną troskliwością.“ —

W. 4. Nienawidzieli go. Przenoszenie Józefa nad innych niemoże bynajmniéj wymówić tej nienawiści. Jeśli w jakim domu rodzice okazują więcéj przywiązania ku jednemu dziecku, wtenczas inne, gdy są przejęte duchem wiary i miłości ro-

5. Przydało się też, iż sen, który widział, powiedał braci swéj: co było przyczyną większéj nienawiści.
6. I rzekł do nich: Słuchajcie snu mego który rym widział.

---

dziców, albo się starają dorównać w dobrém przenoszonemu dziecku, albo jeśli niema tej przyczyny miłości, znoszą z uszanowaniem to upodobanie jako hołd należny Ojcu i Matce. Można było widzieć w czasach bogobojności, a tém samém w czasach prawdziwéj miłości dzieci ku rodzicom, że ulubieniec matki lub ojca, stawał się ulubieńcem całego rodzeństwa, bo w ten sposób słodko im było okazać jak podzielają szczerze wszystkie uczucia tych, którym są winni życie, wychowanie i tysiące dobrodziejstw. Lecz prawdziwa przyczyna, jak mówi Augustyn święty, nienawiści braci Józefowych, i innych w podobném położeniu zostających, jest zepsucie i nieporządek serca. Bracia Józefa byli pyszni, tém samém zazdrośni: niemogli znieść, że go przenoszono nad nich: a pycha i zazdrość są pełne gniewu i drażliwości, przeto niemogli z nim łaskawie, t.j. po braterskiu mówić. —

W. 5. Co było przyczyną większéj nienawiści.
Nie żeby Józef myślał się wynosić ze snów swoich, i mówił dla upokorzenia swych braci, ale sam uderzony wrażeniem snów opowiedział je prostém i niewinném sercem.

W. 6. Słuchajcie snu. Żadnéj wątpliwości niema, że ten sen był z Boga dla objawienia mu przyszłości: ale takie objawienia są rzadkie są i cudowne. W ogóle zaś nienależy do snów przywiązywać wagi, bo sen mara, a Pan Bóg wiara, jak nasi ojcowie pobożnie mawiali. Bóg zaś tak we śnie jak i na jawie objawia się ludziom, jeśli tego widzi w swych zamiarach potrzebę. —

7. Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu: a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu.
8. Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz? Albo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snów i mów, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała.
9. Widział też i drugi sen, który powiadając braci, mówił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i xiężyc i jedynaście gwiazd kłaniało.
10. Co gdy ojcu swemu i braci swej powiedział, złajał go ojciec jego i rzekł; Cóż się rozumie przez ten sen który widział? Izali ja i matka twoja i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemie?
11. Zajrzeli mu tedy bracia jego: a ojciec milcząc rzecz uważał
12. A gdy bracia jego, pasąc bydło ojca swego, mieszkali w Sychem,

W. 8. Żagiew. gąbka, każda rzecz palna i podniecta. —

W. 10. Złajał go. Nie z gniewu, ani z podejrzenia ochędpliwości lub zmyślanie, ale wchęci roztropnego zapobieżenia tak dumie, jakaby się wdzięcku mogła urodzić z tych snów, gdyby były pochwalane, jak powiększeniu się i tak wielkiej zazdrości braci jego. „Któż jest ten, przed którym rodzice i bracia na twarz upadli we czci głębokiej? Oto Jezus Chrystus, kiedy Go Maria, Józef, Apostołowie i wszyscy uczniowie czcili jako wcielonego Boga, bo o nim jednym powiedziano: Chwalcie go słońce i miesiącu, chwalcie go wszystkie gwiazdy i światłości." — S. Ambroży.

W. 11. Milcząc rzecz uważał: Jakób milczał, t.j. nie mówił nikomu o tych snach, ale rzecz uważał, t.j. niemiał je za nic. Widział w tém palec boży i w milczeniu uszanowania czekał jak Bóg rozjaśni spełnieniem tajemnicę tej przepowiedni.

W. 12. Pasąc bydło ojca swego mieszkali w Sychem. Bracia Józefa, jak wszyscy pasterze wówczas, po spaszeniu jednego miejsca przechodzili na drugie i w ten sposób daleko odsuwali się od głównego swego siedliska. Z Hebronu bowiem do Sychem najmniéj tydzień drogi. Jakób lękając się aby okoliczni mieszkańcy Sychem niechcieli pomścić się za mord popełniony, posłał Józefa dla wzięcia

13. Rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sychemie: pódź, poszlę cię do nich.
14. Który gdy odpowiedział: Gotowem: rzekł mu; Idź, a obacz jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi braci twojéj i bydłu: a daj mi znać co się dzieje.
15. Posłany z doliny Hebron przyszedł do Sychem: i nadszedł go jeden mąż błądzącego po polu, i spytał czegoby szukał;
16. A on odpowiedział: Braci mojéj szukam: powiedz mi kędy pasą trzody?
17. I rzekł mu mąż: Odeszli z miejsca tego: a słyszałem je mówiące: Podźmy do Dothain. Poszedł tedy Józef za braćmi swojemi i nalazł je w Dothain.
18. Którzy ujrzawszy go zdaleka, nimli przyszedł do nich, myślili go zabić:
19. I mówili do siebie: Oto idzie Widosen;
20. Podźcie, zabijmy go i wyrzućmy do studnie staréj: i rzeczem zły zwierz go pożarł: a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego.

---

o nich języka.

W. 14. Obacz, jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi braci twojéj i bydłu. w Hebr. Obacz pokój braci twoich i pokój trzody. Już namieniliśmy, że pokój w Hebrajskiem obejmuje nietylko zgodę i spokojność, lecz wszelkie szczęśliwe powodzenie.

W. 17. Dothain jest o dwanaście mil rzymskich od Sychem na północ. Okolica obfita w paszę i należała poźniéj do pokolenia Zabulon

W. 19. Widosen. t.j. widzący sny. w Hebr. Pan albo xiąże snów, t.j. właściciel snów, Albo zmyślacz snów, lub wreście, Pan i xiąże ale tylko we śnie.

W. 20. Zabijmy go. Patrz, jak puściwszy cugle namiętnościom daleko zajść można: przez pychę wpadli w zazdrość i nienawiść, a przez nienawiść w bratobójstwo.

Do studnie starej. Woryginale i Wulgacie, Do Cisterny. Na wschodzie przy niedostatku i rzadkości wody, zasilają się deszczami padającemi zimową porą. W tym celu nietylko pod domami robią wielki loch wykale wykuty, dla zbierania wody spadającéj z dachu: ale i po polach dla napawania trzód czynią między skałami, gdzie jest spadek wody w czasie deszczów, wielką i głęboką w opoce jamę z małym otworem,

21. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go
z rąk ich, i mówił;
22. Nie zabijajcie duszy jego, ani wylewajcie krwie,
ale wrzućcie go do studnie téj, która jest na pusz-
czy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mó-
wił chcąc go wyrwać z rąk ich i wrócić ojcu swe-
mu.
23. Wnet tedy skoro przyszedł do braci swéj, zewlekli
go z onej suknie długiéj i wzorzystéj,
24. I wpuścili go do studnie starej, która niemiała wo-
dy.

---

kędy się woda lekka i świeża doskonale przechowuje. Taki loch na wodę zowie się cysterną. Do dziś dnia na polach skalistych Palestyny można wiele spotkać podobnych cystern, które często wysychają, a osobliwie przy małéj obfitości deszczów zimowych.

W. 21. Co usłyszawszy Ruben: Braciа Józefowi nie dali się wzruszyć ani jego łzami i pierwszą młodością, ani wspomnieniem na okropną boleść starego ich ojca: byliby go najpewniéj zamordowali, gdyby Ruben w chęci ocalenia brata nieumiał trafić do ich zepsutego serca. Nie prosi o darowanie życia, bo wié że się nie zmiękczą, ale stosownie do ich przesądnego mniemania podaje im środek uniknienia mordu, czyli zachowania rąk niewinnych albo czystych od krwi braterskiéj i razem pozbycia się na zawsze Józefa okropną śmiercią głodu. Ruben tu okazał dobre i czułe serce, i miłość ku bratu, bo go zamierzał powrócić ojcu. Może być że wtém chęć przebłagania ojca za kazirodztwo miała udział, ale głównie litość dla brata przemagała, jak widzimy z jego rozpaczy, gdy poźniéj w cysternie Józefa nie znalazł. Po dokonaniu tak wielkiéj zbrodni ci ludzie mogli natychmiast jeść i pić, jakby nic nie zaszło. Co to za wielkie zepsucie!

W. 22. Nie zabijajcie duszy jego: t.j. nie odbierajcie mu sami życia; dusza w piśmie często oznacza pierwiastek życia, co ożywia ciało.

W. 24. I wpuścili go do studnie starej. W Dothain dotąd pokazują tę cysternę, w którą Józef był wrzucony: znajduje się teraz w meczecie i Mośleminі wielkie uszanowanie mają ku temu miejscu. Jest to powieść podaniowa tylko. —

25. A usiadszy aby jedli chleb, ujrzeli Ismaelity podróżne, jadące z Galaad, i wielbłądy ich niosące korzenie i resinę i staktę do Egyptu.
26. Rzekł tedy Judas do braci swéj; Cóż nam pomoże jeśli zabijemy brata naszego, i zataimy krew jego?
27. Lepiéj że go przedamy Ismaelitom, a ręce nasze niech się niemażą, brat bowiem i ciało nasze jest: i przyzwolili bracia na mowy jego.

W. 25. Ujrzeli Ismaelity podróżne. Była to kupiecka karawana złożona z potomków Agary czyli Ismaelitów, i z potomków Cetury czyli Madianitów, słowem, z Arabów różnego pokolenia, dla większego w pustyni bezpieczeństwa od napadu złych ludzi i dzikich zwierząt. Do dziś dnia ten sposób przewożenia towarów licznemi karawanami trwa na Wschodzie.

Korzenie. Wulgata i Oryginał mają aromata. t.j. wonne rzeczy, wonne maści, albo olejki. Wedle innych ma Hebrajskie słowo oznaczać szczególny rodzaj woności, ale jaki, zgodzić się niemogą.

Resinę, jest żywica ciekąca z drzew, a szczególniéj żywica z terebintu była wówczas bardzo poszukiwana. Inni chcą tu widzieć balsam, ale słusznie powiada Bochart, że w krainie Galaad niebyło balsamu.

Staktę: są to krople spływające z drzewa Myrry: i dlatego zowie się stakta, co znaczy Kapka z greckiego.

W. 26. Cóż nam pomoże i t.d. Żadnéj korzyści nieprzynieśie nam śmierć brata, a zawsze obciąży nasze sumienie: nieidzie nam o jego mord, ale o pozbycie go z domu.

W. 27. Lepiéj że go przedamy: ludzie zazdrośni i pyszni są przystępni dla chciwości niegodziwych zysków, przeto łatwo było Judzie skłonić ich do zgody. Juda zaś niewiedząc o zamiarze Rubena myślał że lepiéj zachować życie Józefowi choć przez niewolę, bo i on obawiał się wprost powstać w obronie Józefa. „Józef przedany był od braci, aby mu się nekłaniali, jak sny przepowiadały: ale właśnie dla tego upadli przed nim późniéj na twarz, że go przedali: bo jeśli kto zamierza zniszczyć

28. A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnąwszy go z studnie, przedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, którzy go zawieźli do Egyptu.
29. Tworciwszy się Ruben do studnie, nienalazł chłopięcia.
30. Trozdarszy odzienie, idąc do braci swéj rzekł; Chłopięcia niewidać, a ja dokąd pójdę?
31. Twzięli suknię jego, i we krwi koźlęcéj, które byli zabili, omoczyli.
32. Posławszy którzyby ją donieśli do ojca i mówili; Tęśmy nalezli: oglądaj jeśli jest suknia syna twego, czy nie.
33. Która poznawszy ojciec, rzekł: Suknia syna mego jest, zwierz okrutny zjadł go, bestia pożarła Jozefa.
34. I rozdarszy szaty, oblókł się w wtorocznię, płacząc syna swego przez długi czas.

---

postanowienia boskie, tém samem je spełnia. Prześladowcy niewinnych są ich złotnikami, którzy im robią koronę nietylko wiecznéj, lecz nieraz i doczesnéj szczęśliwości. S. Gregorz Papież. –

I przyzwolili bracia na mowy jego: oprócz Rubena, który był odszedł, jak widać z w: 29. Ruben niemógł po takim wypadku siąść do jedzenia, lecz jak człowiek mocno wzruszony szukał samotności.

W. 28. Za dwadzieścia srebrników, t.j srebrnych syklów, jak dodaje parafraza Chaldejska. W tém była figura przedania Zbawiciela za trzydzieści srebrników.

W. 30. A ja dokąd pójdę? t.j. gdzie się ja podzieję? Ruben zajęty myślą wyrwania z niebezpieczeństwa brata, gdy go nieznalazł w cysternie, myślał że go zamordowali: wpadł przeto w rozpacz, rozdarł szaty, i niesmiejąc stanąć przed ojcem, bo na nim, jako najstarszym, ciężyła największéj odpowiedzialności, pyta gdzie pojdzie? gdzie znajdzie ~~znajdzie~~ pokój po takim czynku? Później, gdy mu bracia powiedzieli o zaprzedaniu Jozefa, zgodził się na oszukanie ojca, może dla tego, aby przy stracie Józefa nieranił jeszcze więcéj serca Jakubowego, że tak są źli inni synowie.

W. 34. I rozdarszy szaty oblókł się w wtorocznię. w Hebr: I rozdarł Jakób szaty swoje i włożył wór na biodra swoje i płakał po synie swoim wiele dni. Bardzo to dawny zwyczaj okazania wielkiego smutku i żałoby: rozdarcie szat znaczy,

35. A gdy się zeszły wszystkie dzieci jego, aby
ulżyli żalu ojcowskiego, niechciał przypuś-
cić pocieszenia, ale rzekł: Zstąpię do syna
mego płaczący do piekła; A gdy on tak
trwał w żałobie,

że boleść rodzicra serce, a wór lub włosiennica
okazuje smutek i pokutę, gdyż wielkie nieszczę-
cie na nas przypadające uważać powinniśmy
jako skutek grzechów naszych, jako pobudkę więk-
szego postępu w cnotach. Ten zwyczaj żałoby
trwał zawsze u żydów. W naszym kościele
pokutnicy okrywali się równie worem i wło-
siennicą.

W. 35. A gdy się zeszły wszystkie dzieci jego. Jed-
na zbrodnia płodzi tysiące. Musieli bracia
Józefowi udawać zasmuconych, i kalać obli-
czę troskę zbolałego ojca. Straszny to łańcuch
występków! w początku zapobiegaj, bo później
grzech ciężki wprowadza legiony do duszy,
którym się oprzeć coraz trudniej i niepodob-
niej będzie.

Do piekła. W Hebrajskiem Szeol oznacza właściwie
piekło, czyli miejsce kędy się dusze udawały po
śmierci. Przed odkupieniem we wszystkich wia-
rach piekło, czyli kraje podziemne, były uważa-
ne za siedlisko dusz po śmierci, a tylko tam
robili podziały na miejsca mąk i na pola ely-
zejskie, czyli miejsca pokoju. Hebrei równie
to przekonanie podzielali. W tej tradycyi ludów
zawiérała się wielka prawda, bo dopiéro
Zbawiciel otworzył duszom bramy niebieskie:
bo tylko od czasu Chrześciaństwa szukamy zmar-
łych w Bogu nie wdole ale wgórze podnosząc
oczu ku niebu jako siedlisku dusz sprzyśliwych
Prawda, że w piśmie czasem przez Szeol grób się
oznacza przenośnie, ale tu w żaden sposób nie
można inaczéj przełożyć jak otchłań, gdzie dusze spra-
wiedliwych oczekiwały pogromcy Szatana: Ja-
kob mówi: Zstąpię płaczący do syna do piekła,
jakże tu grob znaczyć może, kiedy Józef pożarty
od zwierząt, jak ojciec sądził, niemógłby mieć grobu?

36. Madianitowie przedali Józefa w Egipcie Putyfarowi trzebieńcowi Pharaona hetmanowi żołnierstwa.

Będzie więc myśl ta; Ptawzę umrę i połączę się znowu z synem moim w otchłani.

w. 36. Trzebieńcowi. Dawniéj eunuchy otaczali królów i zajmowali pierwsze godności osobliwie na dworze: stąd zwano ich xięzętami dworu. Poźniéj przybocznych dworzan i wielkich urzędników państwa, choćby niebyli rzezańcami, nazywali także eunuchami. Widzimy to i na Putyfarze, który miał żonę, a podobno i córkę, z którą się w dalszym czasie ożenił Józef. Chaldejska przeto wersja na miejscu eunucha kładnie xięzie, albo satrapa.

Hetmanowi żołnierstwa: w Hebr. Przełożonemu sądowych siepaczy. Siedmdziesięciu, kuchmistrzowi. Lecz najlepiéj wulgata oddała; Putyfar bowiem był dowódcą przybocznéj straży królewskiéj, która wówczas wykonywała wyroki śmierci, a stąd jéj naczelnik miał dozór nad więźniami. (Gen. 40,3) Ten sam urząd był i przy dworze Babilońskim.

Rozdział XXXVIII

Juda zrodził Hera, Onana, Selę; a powstępem Tamary miał z niej Faresa i Zarę.

1. Tegoż czasu odszedszy Judas od braci swéj, zstąpił do męża Odollamitskiego na imię Hiram.
2. I ujrzał tam córkę człowieka chananejskiego imieniem Sue: i pojąwszy za żonę wszedł do niej.
3. Która poczęła i porodziła syna, i nazwał imię jego Her.
4. I zasię począwszy płód, narodzonego syna nazwała Onan.
5. Porodziła też trzeciego: którego nazwała Sela, po którego narodzeniu więcéj rodzić przestała.
6. A Judas dał żonę pierworodnemu swemu Her, imieniem Thamar.
7. A Her był złośliwy przed obliczności pańską: i od niego zabit jest.
8. Rzekł tedy Judas do Onana syna swego: Wnidź do żony brata twego, a złącz się z nią, abyś wzbudził nasienie bratu twemu.

Roz. 38. Mojżesz opisuje potomstwo Judy pominąwszy innych synów Jakóbowych, bo z pokolenia Judy i Tamar miał się narodzić Chrystus. Bóg przeto, jak mówi Gennadiusz, chciał pokazać Żydom, że niepowinni gardzić innemi narodami, bo najcelniejsze ich pokolenie Judy poszło od chananejki Tamary.

W. 1. Tegoż czasu. t.j. gdy Józef był przedany: czyli gdy on miał lat 16 a Juda lat 19 skończonych. Można też ze S. Augustynem rozumieć, około tego czasu, t.j. kilka lat pierwéj.

Odollamickiego. t.j. mieszkającego w mieście Odullam, albo Adullam w Chanaan, należącem poźniéj do pokolenia Judy.

W. 2 – Sue: to imię było jéj ojca, jak wyraźnie jest w Hebrajskiem: chociaż być może, że i córka miała to samo imię, jak tłumaczą siedmdziesiąci.

W. 7. Her był złośliwy przed panem. Dopuszczał się wielkich grzechów i Bóg zesłał na niego śmierć, ale sposób nadzwyczajny, aby inni mogli w tém widzieć karę boską. Pismo niewymienia rodzaju przestępstwa jego, a więc wszystko, co się zwykle od innych przytacza, jest domysłem.

W. 8. Wnidź do żony brata twego. Był, jak widzimy, jeszcze przed Mojżeszem zwyczaj, że brat pojmował bratowę bezdzietną, co poźniéj w Starym zakonie było prawem.

9. On widząc, że się nie jemu synowie rodzić mieli, gdy wchodził do żony brata swego, wypuszczał nasienie na ziemię, aby się dzieci imieniem brata jego nierodziły.

10. I z tej przyczyny zabił go Pan, że rzecz brzydliwą czynił.

11. I przetoż rzekł Judas Thamarze niewiaście swojéj: Bądź wdową w domu ojca twego aż urosnie Sela syn mój: bał się bowiem, by i on nieumarł, jako bracia jego. Która poszła i mieszkała w domu ojca swego.

12. A gdy minęło wiele dni, umarła córka Suego żona Judasowa: który po żałobie wziąwszy pocieszenie, szedł do strzygących owce swe, sam i Hiras owczarz trzody Odollamita do Thamnas.

W. 9. Że się nie jemu synowie rodzić mieli. Wedle prawa Mojżeszowego pierwszy syn tylko uważał się za syna zmarłego brata i dziedziczył po nim: inne zaś dzieci nosiły imię ich właściwego ojca, t.j. nazywałiby się nie synami Hera, ale synami Onana. Tu pismo albo bierze liczbę mnogą za pojedynczą, albo też przed Mojżeszem, gdy wielożeństwo było pospolite, wszystkie dzieci zrodzone z bratowéj liczyły się za dzieci zmarłego brata i nosiły imię jego: bo z innych żon mógł mieć własne potomstwo.

W. 11. Bądź wdową w domu ojca twego. Wdowa bezdzietna niemogła bez niesławy i stracenia dziedzictwa wyjść za obcego, jeśli byli bracia męża, co się z nią żenić byli powinni. Juda wyprawił z domu Tamarę, aby Sela nieumarł, jak jego bracia: niesmiał wprost odmówić syna i złamać zwyczaj, ale zwlekał i czekał, aby się podała zręczność prawna dla jéj pozbycia: dla tego z wielką skwapliwością spalić ją chciał za nierząd, ale to był płód jego samego. Jedno oszukaństwo rodzi drugie, jeden grzech sprawia nieraz jeszcze większą zbrodnię.

W. 12. A gdy minęło wiele dni: ✱ Hebrajskie wyrażenie: gdy się rozmnożyły dni, znaczy lat kilka. —

Thamnas. miasteczko w pobliżu Odullama, należące później do pokolenia Judy. —

13. I powiedziano Thamarze, że swiekier jéj idzie do Thamnas na strzyżenia owiec.
14. Która złożywszy szaty wdowstwa, wzięła na się rębek, a odmieniwszy szaty, usiadła na rozstaju drogi, która wiedzie do Thamnas; dla tego, że już był dorosł Sela, a niewzięta go za męża.
15. Którą ujrzawszy Judas, mniemał żeby była wszeteczniça: bo była nakryta twarz swoję, aby jéj niepoznano.
16. I wszedszy do niéj, rzekł: Dopuść mi, abym miał sprawę z tobą: bo niewiedział żeby jego niewiastka była.
17. Która gdy odpowiedziała: Co mi dasz, żebyś zażył obcowania mego? Rzekł; Poszlę koziełka z trzód. A gdy zaś ona rzekła: Dopuszczę czego chcesz, jeśli mi dasz zastawę, aż przyszlesz co obiecujesz.
18. Rzekł Judas: Co chcesz, żebym ci dał wzastawię? Odpowiedziała; Pierścień twój i manelę i laskę, którą w ręce trzymasz. Na jedno tedy zejście niewiasta poczęła.

W. 13. Na strzyżenie owiec: jak u nas zażynki lub dożynki obchodzić się zwykły, tak wówczas w życiu pasterskiém strzyżenie owiec było uroczystością, na którą proszono przyjaciół i dawano ucztę.

W. 14. Rąbek, t. j. welon, zasłona wielka i biała jak prześcieradło: dotychczas na wschodzie podobnych zasłon kobiety używają.

Na rozstaju drogi. w Hebr. na wejściu oczów, to jest na miejscu otwartém, gdzie łatwo mogła być widzianą: stąd miejsca przy zbiegu dwóch dróg, nazywały się wejściem czyli przedstawieniem się oczom, bo wtedy podróżny do koła zwykł patrzéć, aby wybrać drogę, którą ma iść. — Wiemy ze wzmianki proroków, że niewiasty złego życia siadały ustrojone na rozstaju dróg, albo na miejscach pustych przy drodze, dając poznać przechodzącym tą samałwolną na polu, czém były.

W. 18. Pierścień, w Hebr. pieczęć, co wszystko jedno: bo na pierścieniu była pieczęć.

Manelę: to jest naramiennik, ozdoba ręki, bransoletka; inni tłumaczą słowo Hebrajskie przez przepaskę wokoło na czole. Thamar wybrała taki zastaw, aby Juda nie mógł się wyprzeć: bo wszyscy znali jego pieczęć, manelę i kij.

19. I powstawszy poszła: i złożywszy odzienie, które na sobie miała, oblokła się w szaty wdowstwa.
20. I posłał Judas koziełka przez pasterza swego Odollamitę, aby odebrał zastawę, którą był dał niewieście: który nienalazszy jéj,
21. Pytał ludzi miejsca onego: Gdzie jest niewiasta która siedziała na rozstaju. A gdy wszyscy odpowiedzieli, że niebyła na tém miejscu nierządnica:
22. Wrócił się do Judy i rzekł mu; Nienalazłem jéj: lecz i ludzie miejsca onego powiadali mi, że tam nigdy niesiedziała wszeteczница.
23. Rzekł Judas: Niechże sobie ma: kłamstwa iść nam zadać niemoże: jam posłał koźlę, którem był obiecał, a tyś jéj nienalazł.
24. Ale po trzech miesiącach powiedziano Judzie, mówiąc: Wystąpiła Thamar niewiastka twoja, i zda się, że się żywot jéj wzdyma. I rzekł Judas: Wywiedźcie ją, aby była spalona.
25. Która gdy wiedziono na śmierć, posłała do świekra swego, mówiąc; Z tego męża, którego te rzeczy są, jam poczęła: poznaj, czyj to pierścień i manella i laska?
26. Który poznawszy swe dary rzekł; Sprawiedliwsza nad mię, żem jéj niedał Seli synowi memu. Wszakoż więcéj jéj nieuznał.
27. A gdy przychodził czas porodzenia, ukazały się bliźnięta w żywocie: a w samém wychodzeniu dziatek, jeden wyściubił rękę, na której baba uwiązała nić czerwoną, mówiąc:

W. 23. Niechże sobie ma, rozumi się, zastawę.

W. 24. Wystąpiła, t. j. dopuściła się nierzestwa: fornicata est: Vulg.: i Hebr.

Wywiedźcie ją aby była spalona. Thamar, jako wdowa po dwóch synach Judy, a uważana jako żona Seli trzeciego syna, należała do familii Judy i była pod jego władzą jako głowy familii. Wedle zwyczaju owych czasów niewierność żon była ogniem karaną.

W. 26. Sprawiedliwsza nad mię: niżeby Tamar była niewinniejszą, bo wiedząc popełniła kazirodztwo: ale w tém była sprawiedliwszą, że czekała wedle prawa na Selę, gdy Juda chciał się jéj pozbyć i niedać jéj syna trzeciego za męża. —

28. Ten naprzód wynidzie.
29. Ale gdy on zaś wciągnął rękę, wyszedł drugi: i rzekła niewiasta: Czemu przerwana jest dla ciebie przegroda? I z tej przyczyny nazwano imię jego Phares.
30. Potém wyszedł brat jego, na którego ręce była nić czerwona: którego nazwała Zarą.

W. 29. Czemu przerwana jest dla ciebie przegroda. W hebr. Dlaczego rozdzieliłeś twoją rozdział; t. j: dla czego błonę rozdziela jącą ciebie zerwałeś, czyli rozdzieliłeś przed bratem twoim.

Phares, znaczy rozerwanie, rozdzielenie.

W. 30. Zara, albo Zera, znaczy wschód, bo pierwszy zaczął wychodzić, czyli rodzić się. Ojcowie ll, jak Chryzostom, Augustyn i inni uważają w tém narodzeniu dwóch synów Tamary figurę Starego i Nowego testamentu: bo Zara w się począł pierwéj rodzić, wciągnął rękę i ustąpił swemu bratu miejsce: tak i stary zakon poprzedziwszy nowy, ustąpił temu prawu Ewanielii. —

Rozdział XXXIX.

Józef spotwarzony od żony Putyfara, która go skłonić na nierząd niemogła, został wtrącony do więzienia, lecz go i tam Bóg nieopuścił.

1. Józef tedy był zawiedzion do Egyptu, i kupił go Putyfar, trzebieniec Faraonów, hetman wojska, mąż Egypcianin z ręku Ismaelitów, od których był przywiedziony.
2. I był Pan z nim, i był mężem we wszystkiém szczęśliwie postępując: i mieszkał w domu Pana swego:
3. Który bardzo dobrze wiedział, że Pan jest z nim, a iż wszystko, co czynił, on szczęścił w ręku jego.
4. I nalazł Józef łaskę przed Panem swoim i służył mu: od którego będąc przełożonym nad wszystkiém, rządził dóm sobie zwierzony i wszystko, co mu było zlecono.
5. I błogosławił Pan domowi Egypcianina dla Józefa: i rozmnożył tak w domu, jako i na polu, wszystkę majętność jego;
6. I o niczém inszém niewiedział, jedno o chlebie, którego pożywał. A Józef był pięknéj twarzy i wdzięczny na wejrzeniu.

W. 3. Wiedział, że Pan jest z nim. Putyfar chociaż bałwochwalca, widział przez doświadczenie, że wszystko w rękach Jozefowych szło najpomyślniéj, a stąd uważał go za człowieka przynoszącego szczęście domowi, czyli za człowieka miłego Bogu lub Bogom.

W. 6. I o niczém inszém niewiedział, jedno o chlebie, którego pożywał. Ten sposob mówienia wzięty z przysłowia oznacza, ~~znaczy~~ że Putyfar w pełném zaufaniu zdał cały zarząd gospodarstwa w domu i za domem Jozefowi, a sam niewtrącając się do niczego, siadał, jak mówi się u nas, do gotowéj łyżki i miski.

7. Po wielu tedy dniach, obrócita pani jego oczy swe na Józefa, i rzekła: Śpij ze mną.
8. Który żadnym sposobem niechciał zezwolić na zły uczynek, rzekł do niéj; Oto pan mój, dawszy mi w moc wszystko, niewié co ma w domu swoim;
9. I niémasz żadnéj rzeczy, którąby niebyła w mocy mojéj, albo czegoby mi nieporuczył, prócz ciebie, któraś jest żoną jego: jakoż tedy mogę tę złość uczynić, i zgrzeszyć przeciw Bogu memu?
10. Takimiż słowy na każdy dzień i niewiasta przykrzyła się młodzieńcowi i on się zbraniał cudzołóstwa.
11. I przydało się dnia jednego, że Józef wszedł do domu, i sprawował cóś bez pomocników:
12. A ona uchwyciwszy kraj szaty jego, rzekła; Śpij ze mną. Który zostawiwszy w ręce jéj płaszcz, uciekł i wyszedł precz.

W. 7. Po wielu tedy dniach, t. j. po długim przeciągu czasu, czyli po ośmiu, dziewięciu lub najpodobniéj po dziesięciu latach swego pobytu w domu Putyfara; miał bowiem trzydzieści lat gdy stanął przed Faraonem, trzy lata zda się był w więzieniu, w siedmnastym roku był przedany, a więc dziesięć lat pozostaje na pobyt u Putyfara.

W. 12. Uciekł i wyszedł precz. „Józef dla oparcia się podszeptom swéj niewstydliwéj pani uciekł; bierz się więc przeciw natarczywościom żądzy do cudzołóstwa, jeśli chcesz otrzymać zwycięztwo, bo nie jest hańbą uciekać, gdy idzie o zachowanie palmy czystości. Między wszelkiemi bojowaniami najtwardsze jest za czystość, bo codzień potyczka, a rzadkie zwycięztwo. Codzień przeto niezbywa na męczeństwie. Gdy czystością, prawdą i sprawiedliwością jest Chrystus, a więc kto pośiąga na czystość i cnotę, ten krzyżuje Chrystusa, ten staje się prześladowcą, jak przeciwnie ten który w obronie jéj cierpi i walczy może się zwać męczennikiem. S. Aug. — Wszyscy ojcowie, jako jedyny i najpewniéjszy sposób przeciw nie-

13. A gdy ujrzała niewiasta szatę w rękach swoich, a iż była wzgardzona,
14. Zawołała do siebie ludzi domu swego, i rzekła do nich; Oto wprowadził męża Hebrejczyka, aby nas naigrawał: wszedł do mnie, aby leżał ze mną: a gdym ja zakrzyknęła,
15. I usłyszał głos mój: zostawił płaszcz, którym trzymała, i uciekł precz.
16. Na znak tedy wiary płaszcz zatrzymany ukazała mężowi, gdy się wrócił do domu,
17. I rzekła; Wszedł do mnie niewolnik Hebrejczyk, którego[ś] przywiódł, aby mię nagrawał:
18. A gdy usłyszał, żem wołała, zostawił płaszcz, którym trzymała, i uciekł precz.
19. To gdy usłyszawszy Pan, a nazbyt prędko wierząc słowom żony, rozgniewał się bardzo.
20. I dał Józefa do ciemnice, gdzie więźniów królewskich strzeżono, i był tam w zamknieniu.

---

czystości, podają ucieczkę, to jest unikanie starannie wszelkich okoliczności do złego. Kto się naraża na niebezpieczeństwo, zginie w niém.

W. 14. Naigrawał, t.j: hańbę, znieważę uczynił.

W. 20. I dał Józefa do ciemnice. t.j: do więzienia, które było w zarządzie Putyfara hetmana żołnierzów, jak widzimy w następnym rozdziale. Prorok Dawid maluje cierpienie Józefa niewinnego, gdy mówi; Poniżyli w pętach nogi jego, żelazo przeszło duszę jego; ale w tym smutku przyszło słowo pańskie i przemawiając rozweseliło serce jego. Mądrość boża i w więzieniu go nie opuściła, aż mu przyniosła berło królestwa, i moc przeciwko tym, którzy go tłumili, i pokonała kłamce, którzy go łżyli, i dała mu sławę wieczną. Mądr. 10, 13. 14. Chcąc wytłumaczyć dla czego Józef, rzekomo przekonany o tę zbrodnię, za którą wówczas natychmiast karano śmiercią, tak długo był w więzieniu, puszczają się na różne domysły, kiedy główna przyczyna w tém jest, że Pan był z nim, jak Pismo mówi. „Dlaczegożby

21. Pan jednak był z Józefem, i zmiłowawszy się nad nim, dał mu łaskę przed oblicznością przełożonego nad ciemnicą:
22. Który podał w rękę jego wszystkie więźnie, którzy byli w ciemnicy, a cokolwiek się działo, pod nim było.
23. I niewiedział ni oczém, zwierzywszy jemu wszystkiego: Pan bowiem był z nim, i szczęścił wszystkie sprawy jego.

---

ten, co zmiękczył serce Rubena dla Jozefa, co podał Judzie zamiar uwolnienia go od smierci głodu zaprzedaniem w niewolę do Egyptu, niemógł powstrzymać miecz Putyfara dla zachowania tego, którego w Opatrzności swéj przeznaczył do wielkich rzeczy?„ Chryzostom.

W. 21. Przełożonego nad ciemnicą, t.j. piérwszego strażnika podległego Putyfarowi.

W. 23. Szczęścił wszystkie sprawy jego. Cnota Jozefa rozjaśniła mu ciemnicę i swym blaskiem niewinnym zjednała mu przez łaskę bożą zaufanie i miłość tak przełożonego jak współ-więźniów. „Wchodzi swięty do ciemnicy raczéj jak gość niż winowajca, jak dozorca niż towarzysz, jak lekarz niż chory: on tam jest przełożony i pocieszyciel cierpiących. Wesel się i raduj, niewinności! Wesel się, powiadam: gdziebyś niebyła, wszędzieś bezpieczna i spokojna. Ty się w pokusach doskonalisz, w upokorzeniu wznosisz, w potyczkach zwyciężasz; a wsród mordu zdobywasz koronę. Tyś w niewoli wolna, ~~w cierp~~ w uciskach wesoła; tobie ulegają dobrzy, zli zazdroszczą, a przeciwnicy padają od twych pocisków: a choćbyś nawet między ludźmi niebyła poznaną, ty, zawsze niezwyciężona i czysta, jeszcze piękniéj swiecisz przed obliczem Boga.„ — Chryzostom.

Rozdział XL.

Józef dwóm uwięzionym urzędnikom Faraona sny tłumaczy, co się też wedle wykładu spełniło.

1. Co gdy się tak stało, trafiło się, że przewinili dwa trzebieńcy, podczaszy króla Egipskiego i piekarz, panu swemu.
2. I rozgniewawszy się na nie Pharaon, bo jeden był przełożony piwniczych, a drugi nad piekarzami:
3. Dał je do ciemnice hetmana żołnierzów, w której był więźniem i Józef.
4. Ale stróż ciemnice porucził je Józefowi, który im też służył: wyszło nieco czasu, a oni pod strażą byli.
5. I mieli obadwa sen nocy jednéj według wykładu im przystojnego;
6. Do których gdy wszedł Józef rano, ujrzał je smutne,
7. Zapytał ich mówiąc: Czemu smutniejsza jest dziś nad zwyczaj twarz wasza?
8. Którzy odpowiedzieli; Widzieliśmy sen, a niemasz ktoby nam wytłożył. I rzekł do nich Józef: Izali nie Boży jest wykład? Powiedźcie mi coście widzieli.

W.1. *Dwa trzebieńcy*, t.j. dwaj urzędnicy dworu, którzy mogli być lub niebyć rzezańcami. Patrz Genez. 37, 36.

W.3. *Hetmana żołnierzów*, t.j. Putyfara.

W.4. *Wyszło nieco czasu, a oni pod strażą byli*. W Hebrajskiem i byli dnie pod strażą. To wyrażenie oryginału dnie oznacza najpospolicie rok jeden, jak to Ribera i wielu innych udowodnili wielu przykładami pisma.

W.5. *Według wykładu im przystojnego*, im stosownego, bo każdy z nich miał sen odpowiedny swemu obowiązkowi i swemu losowi, jaki go czekał.

W.6. *Ujrzał je smutne*, t.j. niespokojne, pomieszane, jak w Hebrajskiem.

W.8. *Niemasz ktoby nam wytłożył*: t.j. niema w ciemnicy tłumacza snów, bo Egypcianie mnóstwo mieli podobnych wykładaczy.

Izali nie Boży jest wykład? t.j: Nie frasujcie się że wam brak wieszczków i sennikow, ci bowiem tylko zwodzą i batamucą, a wykład czyli zrozumienie snu zależy jedynie od prawdziwego Boga, który i mnie może natchnąć znaczenie waszych widzeń, a przeto powiedźcie. Prócz tego, cośmy namienili wyżéj o snach, możemy dodać, że pochodzenie snów jest trojakie; są albo od Boga, albo od szatana, albo od natury naszéj. Sny naturalne wynikają z naszego myślenia, zajścia i pożądania: żeglarzom śni się o morzu, rolnikowi o pracach wiejskich, pragnącym bogactw o znalezionych skarbach, wedle naszego przysłowia, że *kurom śni się proso*: bo sny zgoła

9. Powiedział pierwszy przełożony piwniczanych sen swój. Widziałem przed sobą winny szczep,
10. Na którym były trzy gałązki, znienacka wyrastające w pąkowie, a po kwieciu jagody dostawające:
11. I kubek Pharaonów w ręce mojéj: wziąłem tedy jagody i wycisnąłem w kubek, którym trzymał, i podałem kubek Pharaonowi.

---

przedłużeniem myślenia, jeśli umysł silnie zajęty jakim przedmiotem. Tak wieśń powtarza przez sen lekcię, poeta tworzy wiersze, a filozof i śpiąc biedzi się nieraz nad zagadnieniem, jak dobrze zauważył S. Grzegorz Nyseński. Drugie znowu sny naturalne pochodzą z temperamentu, jaki w człowieku przemaga. Tak żółciowym śnią się najczęściej bitwy, kłótnie, pożary: flegmatykom marzy się pospolicie woda, jakieś duszenia, wielkie niebezpieczeństwa, przed któremi uciec niemogą; krwistym przedstawują się zwykle biesiady, zabawy, tańce, muzyka, ptaki, latania i spadania: a melancholikom dają się widzieć rzeczy posępne, groby, smętarze i.t.d. Niemożna tu dokładnie wszystkiego poszeregółnić, ani rozdzielić trafnie skutki wpływu naszych zajęć i temperamentów: ale można być aż nadto pewnym o ich wpływie na sny nasze, i ten wpływ jest prawie wyłączny, bo dwa pierwsze są nadzwyczajne, a tém samém niezmiernie rzadkie. A stąd wniosek oczewisty, że ze snów naturalnych niczego więcéj niemożna się dowiedzieć, jak stanu zdrowia, albo charakteru człowieka, co marzył; ze snów od Boga zesłanych wtedy można przewidywać, kiedy w szczególny sposob mamy o tém objawienie: ze snów od szatana, który jest ojcem kłamstwa i zdrady, niczego domyślać się niemożna, bo są złudzeniem dla nabawienia próżną trwogą tych, którzy grzechem ciężkim dali mu władzę nad sobą. Przeto w Religii Katolickiéj ogólne i najbezpieczniejsze prawidło jest, nieprzywiązywać wagi do żadnych snów, bo niejesteśmy w stanie rozróżnić, jakie są od Boga, chyba że będziemy w tém oświeceni w sposob nadzwyczajny i pewny.

W. 11. Podałem kubek Faraonowi. Chcieli tu przeciwnicy wiary zadać fałsz, utrzymując na świadectwie Herodota i Plutarcha, że przed Psammetykiem wino było w obrzydzeniu u Egypcian, którzy go niepili. Przypuściwszy nawet prawdę tych świadectw, cóż to ma dowodzić, kiedy sen nieogranicza się zwykłym porządkiem?

12. Odpowiedział Józef: Ten jest snu wykład: Trzy gałązki, są jeszcze trzy dni;
13. Po których wspomni Pharao na posługi twoje, i przywróci cię ku pierwszemu stanowi, i podasz mu kubek według urzędu twego, jakoś przedtém zwykł był czynić.
14. Tylko pamiętaj na mię, gdy się będziesz miał dobrze, a uczyń zemną miłosierdzie, abyś namienił Pharaonowi, iżby mię wywiódł z téj ciemnice:

Wszak historycy nie mówią aby kto mógł latać bez skrzydeł i balonu, a przecież we śnie człowiek szybuje nieraz bez skrzydeł po powietrzu? Tym bardziéj mogło się śnić wino, choćby go nie pili. Nadto Mojżesz wychowany w Egipcie i ledwie nie współczesny zasługuje więcéj na wiarę, jak wszyscy historycy późniejsi, choćby jeszcze uważać czy to po ziemsku. Cóż dopiéro o tym zarzucie sądzić, kiedy i w tych świadectwach przytaczanych rzecz się ma inaczéj? Herodot na początku swéj Historyi powiada, że mieszkańcy Teb Egipskich chlubili się wynalazkiem wina, co dowodzi, że Egipcianie nieznawsze mieli w obrzydzeniu wino. Plutarch zaś wyraźnie dodaje, że Królowie nawet przed Psammetykiem pijali wino, ale pod pewną miarą. To samo zatwierdza Diodor Sycylijski, który, wedle zeznania kapłanów Egipskich, świadczy, że Faraonowie mieli naznaczoną prawem miarę do pijania wina.

W. 13. Wspomni Pharao na posługi twoje. w Hebr. Wywyższy Farao głowę twoję. t. j: uwolni cię z poniżenia, w jakiém jesteś w ciemnicy, czyli, jak jest poźniéj, wróci tobie dawną godność: słowem, Wspomni na ciebie.

W. 14. Tylko pamiętaj na mię. Z téj prośby chcieli, pod pozorem wielkiéj pobożności, obwinić Józefa, że szukał pomocy [redacted] ludzkiéj, a nie zupełnie się jedynie na Boga: ale ci nowi mniemani gorliwcy zapomnieli, że każdy człowiek jest obowiązany używać godziwych środków pomocy, bo to nie sprzeciwia się ufności w Bogu, ale jéj dowodzi, gdy w działaniach ludzkich widzi rękę samego Boga.

15. Bo kradzieżą wzięto mię z ziemie Hebrejskiéj, a tu mię do tego dołu niewinnie wsadzono.

16. Widząc przełożony nad piekarzami, iż mądrze sen wyłożył, rzekł; Jam też widział sen, żem trzy kosze mąki miał na głowie mojéj:

W. 15. Do tego dołu wsadzono. w Hebr. do cysterny, do jamy. Więzienia były w podziemiu pod domami, podobne do cystern, albo ciemnych i głębokich dołów. To samo pokazuje się i na innych miejscach Pisma, jak Exod 12, 19. Izai: 24, 22. Jerem: 37, 16. i t. d. Może się kto dziwić, mówi Chryzostom, że Bóg dopuścił, aby Józef niewinny siedział w ciemnicy trzy lata, aby niewstyd Putyfarowéj odniósł triumf, a cnotość Józefa była ukarana? Lecz tylko Bóg sam wie drogi najmędrsze, po których wiedzie swiętych dla ich coraz większego udoskonalenia. Józef był w ręku Boga jak dyament w ręku doskonałego znawcy, który daje go do ociosania, i nie lęka się uderzenia młotu, bo wie że go nie skruszy, że ten gwałt pozorny jest koniecznie potrzebny do wykazania wewnętrznego blasku, do pomnożenia jego piękności i ceny, słowem do przemiany w kosztowny brylant. Jako w ogniu probują srebra, a złoto w piecu, tak Pan probuje serca. Na małe bywszy utrapieni, na wiele będą dobrze sposobieni: bo ich Bóg doświadczał, i nalazł je godne być siebie.

W. 16 Trzy kosze mąki. w Hebr. Trzy kosze białe, t. j. trzy kosze ciasta z najbielszéj mąki pszennéj, jak przełożył Akwila, albo, trzy kosze chleba najpiękniejszego, jak ma Chaldejska wersja. Chleb na wschodzie pszenny, żyta nie używają. Trzy kosze były położone jeden na drugim, w dwóch ostatnich leżały bułki, a w trzecim wierzchnim były rozmaite ciasteczka roboty piekarskiej. O tym sposobie noszenia wspomina Herodot, mówiąc; że mężczyźni noszą w Egipcie

17. A w jednym koszu, który był najwyższy, niosłem wszelakie potrawy, które przemysłem piekarskim czynione bywają, a ptacy jedli z niego.
18. Odpowiedział Józef: Ten jest wykład snu: Trzy kosze, trzy dni jeszcze są:
19. Po których weźmie Pharao gardło twoje, i zawiesi cię na krzyżu, a ptacy będą obierać ciało twoje.
20. Dzień trzeci potém był narodzenia Pharaonowego: który uczyniwszy wielką ucztę sługom swoim, wspomniał przy dobrej myśli na przełożonego piwnicznych, i na starszego nad piekarzami.
21. I przywrócił jednego na miejsce swe, aby mu kubek podawał:
22. A drugiego obiesił na szubienicy, aby się prawda wykładacza ziściła.
23. A przedsię za szczęśném powodzeniem przełożony piwniczných przepomniał wykładacza swego.

---

ciężary na głowie, a kobiety na plecach.

W. 19. Weźmie gardło. w Hebr. i Vulg. weźmie głowę, co jedno znaczy: t. j. skaże na śmierć.

W. 22. Aby się prawda i.t.d. A tak się prawda i.t.d. albo: Jak wyłożył im Józef. jak w Hebr. 70ciu i chaldejskiéj wersyi.

Rozdział XLI.

Józef wykłada sny Faraonowi, otrzymuje najwyższą godność, i dwóch synów Manassesa i Efraima: ratuje lud w czasie głodu.

1. Po dwu lat widział Pharao sen. Zdało mu się że stał nad rzeką,
2. Z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych: i pasły się na miejscach mokrych.
3. Drugie też siedm wynurzały się z rzeki szpetne i chude: i pasły się na samym brzegu rzeki na miejscach zielonych:
4. I pożarły one których dziwna piękność i tłustość ciała była. Ocuciwszy się Pharaon,

---

W. 1. Po dwóch latach skończonych, jak w Hebr:; t.j: od wyjścia z więzienia podczaszego.

Nad rzeką, t.j: nad Nilem, który, jako jedyny w Egipcie, zowie się ogólnie rzeką.

W. 2. Na miejscach mokrych. w Hebr: na łąkach, albo na roślinie Watce, która pospolicie rośnie na tugowiskach mokrawych, a jest najulubieńsza bydłu.

W. 4. Pożarły one i.t.d. Najstosowniej do kraju sen przedstawiał siedm lat urodzaju i siedm lat nieurodzaju. Nil swoim wylewem nadaje płodność Egyptowi zostawując muł użyźniający ziemię. Im więcej Nil wylewa tym większy urodzaj: a stąd wedle wysokości podnoszenia się tej rzeki wnoszą o zbiorach żniwiarskich. Egypt, mówi Pliniusz, cierpi głód gdy woda Nilu wzbiera tylko na dwanaście łokci: niedostatek panuje gdy się na trzynaście łokci podniesie: a przy czternastu rok jest nieźły: przy piętnastu zaś łokciach bardzo dobry, i wreszcie przy szesnastu jest zbytnio i nad miarę urodzajny. Słusznie więc z Nilu wychodzą płodne i nieptodne lata pod symbolem krów tłustych i chudych, których stan tuszy oznacza urodzaj lub nieurodzaj. Nadto krowy piękne pasą się opodal od Nilu na tugowiskach, które po ustąpieniu rzeki w miejscach niższych zostają z małemi zatokami: przeciwnie chude szukają trawy na samym brzegu, albo u samych ust Nilu, jak wyraża text Hebrejski: co znaczyło że w czasie urodzaju Nil cały Egypt pokryje, a w czasie nieurodzaju zaledwo wystąpi nieco z brzegów, i tylko na nich pasza będzie. Obrazem pożarcia krów tłustych przez krowy chude oznacza się, że lata głodu

5. Znowu zasnął, i widział drugi sen: siedm kłosów wychodziło z jednego źdźbła pełnych i cudnych;
6. Drugich też także wiele kłosów szczupłych i zwarzeniem zarażonych wyrastało,
7. Pożerające wszystkę cudność pierwszych. Ocuciwszy się Pharao ze snu,
8. I rano strachem zdjęty, posłał do wszystkich wieszczków Egyptu i wszystkich mędrców, i przyzwanym powiedział sen, a niebyło kto by wyłożył.
9. Tam dopiero wspomniawszy przełożony nad piwniczném, rzekł: Wyznawam grzech swój:

---

zniszcza, wszystko, co się urodzi w czasie najżyźniejszym, tak, że i śladu niebędzie dawnéj obfitości.

W. 6. Drugich też także wiele (t.j. tyleż) kłosów szczupłych i zwarzeniem zarażonych wyrastało. W Hebr. Toto siedm kłosów szczupłych i wyschłych od wiatru wschodniego wyrastało za niemi, t.j. za kłosami pełnemi. Wiatr wschodni, albo Kadim, jak się zowie w Hebrajskiém, wieje z pustéj Arabii, krainy całkiem nieptodnéj i nadzwyczaj gorącéj: ten powiew niesłychanie duszny i palący szkodzi niezmiernie roślinom i zbożu: prócz tego przynosi szarańczę i różne owady niszczące wszelki posiew.

W. 7. Pożerające wszystkę cudność" i.t.d. w Hebr. I pożarły kłosy szczupłe siedm kłosów tłustych i pełnych.

Ocuciwszy się Farao ze snu: w Hebr. Tocnił się Farao: i oto sen. t.j. tak miał silne wrażenie, że po przebudzeniu stał mu żywo sen w oczach pamięci.

W. 9. Wyznawam grzech swój. Jedni chcą rozumieć, że tu Podczaszy mówi o swéj winie zapomnienia na Józefa prośbę: drudzy, że namienia o tym występku, za który był wtrącony przez Faraona do więzienia: ostatni wykład jest zgodniejszy z kontextem, jak widać jasno w Hebrajskiém, gdzie niéma tych słów Vulgaty; Tam dopiero wspomniawszy.

10. Rozgniewany król na sługi swe, mnie
i przełożonego nad piekarzami kazał wrzu-
cić do ciemnice hetmana żołnierzów;
11. Gdzie jednej nocy obadwa widzieliśmy sen
oznajmiający przyszłe rzeczy.
12. Był tam młodzieniec Hebrejczyk, tegoż
hetmana nad żołnierzami służebnik: które-
mu sny powiedziawszy,
13. Usłyszeliśmy, cokolwiek potem skutek rzeczy
pokazał, bom ja przywrócon jest na urząd
mój, a onego na krzyżu zawieszono.
14. Natychmiast na rozkazanie królewskie wywie-
dzionego z ciemnic Józefa ostrzyżono, a od-
mieniwszy szatę stawili przed nim.
15. Któremu on rzekł; Miałem sny, a niemasz
ktoby wytłożył: które słyszałem, że ty bardzo
mądrze wykładasz.
16. Odpowiedział Józef; Bezemnie Bóg odpowié
rzeczy szczęśliwe Pharaonowi.

W. 12. Młodzieniec: Józef miał wówczas lat 28.

W. 14. Ostrzyżono, a odmieniwszy szatę: Józef, wedle zwyczaju nie strzygł w ciemnicy włosów i brody na znak smutku. (2 Król: 19, 24.) Przed królem niemożna było stanąć ani tak zarostym, ani w złych szatach. (Ester. 4, 2.). Herodot wspomina, że w Egipcie niezapuszczali ani włosów, ani brody, wyjąwszy pory smutku i nieszczęścia: suknię zaś płócienną białą i czystą noszono u dworu.

W. 16. Bezemnie Bóg odpowié rzeczy szczęśliwe Faraonowi. W Hebr: Oprócz mię Bóg odpowié pokój Faraonowi. Król mówiąc, słyszałem że ty bardzo mądrze wykładasz, dał do zrozumienia, że Józef naturalną przezornością sny tłumaczy: przeto zręcznie na początku to mniemanie zbija, nie przyznając sobie, ale jedynie Bogu moc przewidywania. Bezem-

17. Powiedział tedy Faraon co widział; Zdało mi się żem stał na brzegu rzeki,
18. A siedm krów z rzeki występowało bardzo piękne i tłustego ciała, które na pastwiska łęgowiska trawę jadły.
19. Ale po tych wyszły drugie siedm krów tak szpetne i chude, żem nigdy takich w ziemi Egipskiej niewidział.
20. Które zjadszy i strawiwszy pierwsze,
21. Żadnego znaku sytości niedały: ale takowąż chudością i szpetnością gnuśniały. Ocuciwszy się, znowu twardo zasnąwszy,
22. Widziałem sen: siedm kłosów wyrastało ze źdźbła jednego pełnych i bardzo pięknych,
23. A po nich drugie siedm cienkich i zwarzeniem zarażonych ze źdźbła wychodziło:
24. Które pierwszych piękności pożarły. Powiedziałem sen wieszczkom, ale niemasz żadnego coby wytłożył.
25. Odpowiedział Józef; Sen królewski jeden jest: co Bóg ma uczynić oznajmił Faraonowi.
26. Siedm krów pięknych i siedm kłosów pełnych, siedm lat są żyznych i jedno znaczenie snu zamykają.

---

nie Bóg, czyli, Nie ja ale Bóg, jak przełożył Symmach: albo, Inny jest oprócz mnie, a ten jest Bóg, który wyłoży sny pomyślnie. Tę myśl Chaldejska parafraza najlepiej oddaje; Nie z mojej mądrości, ale od oblicza pańskiego wyjdzie odpowiedź pokoju Faraonowi. Wiemy że pokój w Biblii znaczy wszelką pomyślność. Jakoż widzimy, że Farao po wytłumaczeniu snów, już nieprzyznaje Józefowi ten dar dziwny, ale Bogu, kiedy go zowie mężem pełnym ducha bożego, jak jest niżej, w. 38. —

27. Siedm też krów chudych a szpetnych, które wyszły po nich, i siedm kłosów cienkich i wiatrem wschodnim zarażonych, są siedm lat głodu przyszłego.
28. Które się tym porządkiem wypełnią.
29. Oto przyjdą siedm lat żyzności wielkiej po wszystkiej ziemi Egipskiej;
30. Po których nastąpią drugie siedm lat takiego nieurodzaju, że się zapomni wszystka obfitość przeszła, głód bowiem popsuje wszystkę ziemię:
31. A wielkość obfitości wygubi wielkość niedostatku.
32. A że powtóre widział sen ku tejże rzeczy należący, znak jest pewności, że się stanie mowa Boża, i prędko się wypełni.
33. Teraz tedy niech opatrzy król męża mądrego i dowcipnego, a niech go przełoży nad ziemią Egipską:

W. 28. Które się tym porządkiem wypełnią. w Hebr: To jest słowo, które wyłożyłem Faraonowi; co Bóg uczyni dał widzieć Faraonowi. t.j. To com powiedział królowi, dał mu Bóg poznać tem widzeniem we śnie.

W. 30. Głód popsuje wszystkę ziemię: w Hebr. zje, zniszczy, ziemię, t.j. wszystko co się karmi na ziemi.

W. 31. Tak będzie wielki głód, że cała niezmierna obfitość lat przeszłych zniknie, i będzie panował największy niedostatek.

W. 32. Józef daje trzy przyczyny powtórzenia się snu w dwóch różnych obrazach; pierwsza, aby zapewnił, że sen jest prawdziwy: druga, że się prędko zacznie wykonywać: trzecia, że to jest skutkiem woli czyli mocy Bożej, której posługują ślepo wszystkie przyczyny naturalne.

W. 33. Teraz niech opatrzy król męża mądrego i.t.d. Nie żaden widok własnej pychy, ale duch boży natchnął Józefa ku podaniu tej rady Faraonowi: sam bowiem niewiedział na co go Pan przeznaczył. I jakby wreście mógł karmić się nadzieją osiągnienia tak wysokiego stanowiska, jakie radził utworzyć w państwie Egipskiem, ten, co za ledwie wyszedł z ciemnicy, co był obcy, nieznany w kraju i kupiony z targu niewolnik? Myśl tego urzędu była koniecz-

34. Który niech postanowi urzędniki po wszystkich krainach: a piątą części urodzaju przez siedm lat żyżnych,
35. Które już teraz przyjdą, niech zbiéra do gumien: a wszystko zboże pod mocą Pharaonową, niech sypane i chowane będzie po mieściech:
36. A niech się nagotuje na siedm lat przyszłego głodu, który ma uciśnąć Egypt, a niech nie ginie ziemia od niedostatku.
37. Podobała się rada Pharaonowi i wszystkim sługom jego.
38. I mówił do nich: Izali możemy naleść takowego męża, któryby ducha Bożego pełen był?
39. I rzekł do Józefa: Ponieważ ci Bóg ukazał to wszystko, cóś mówił: izali mędrszego i podobnego tobie naleść będę mógł?
40. Ty będziesz nad domem moim, a na rozkazanie ust twoich wszystek lud posłuszen będzie: sama tylko stolicą królewską przodkować ci będę.

---

na w Egypcie, gdzie urodzaj wpada z jednéj w drugą ostateczności. Jakoż poźniéj Rzymianie ustanowili urząd prefekta czyli dozorcy nad żywnością, a także głód przecierpiany był tego powodem. Jak zaś to miejsce ~~bg~~ uważano wysoko, można wnieść, kiedy Pompejusz okryty już sławą o nie się starał.

34. Piątą części dla tego radził zachować, że, przy nadzwyczajnéj obfitości Egypskiéj wczasie niezmiernych urodzajów, była dostateczną aż nadto piąta część do przekarmienia Egyptu.

W. 40. Ty będziesz nad domem moim: t.j. nad wszystkiemi dworzanami i urzędnikami państwa: czyli, ty będziesz pierwszy pomnie. A na rozkazanie ust twoich wszystek lud posłuszen będzie. w Hebr. Usta twoje całować będzie wszystek lud mój. t.j. Słowo ust twoich

41. Rzekł jeszcze Pharaon do Józefa: Oto postawiłem cię nad wszystką ziemią Egipską.
42. I zdjął pierścień z ręki swéj, i dał go na rękę jego: i ubrał go w szatę Bissiorową, i włożył łańcuch złoty na szyję jego.
43. Kazał mu wsiąść na swój wtóry wóz, a woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali, i wiedzieli że był przełożony nad wszystką ziemią Egipską.

---

będzie całowane, t.j. z uszanowaniem przyjęte jak najwyższy rozkaz: czyli, wszyscy będą ci posłuszni. Dotąd na wschodzie rozkazy pisane monarchowi całują na znak uszanowania i posłuszeństwa.

W. 42. Zdjął pierścień z ręki swéj: na pierścieniu była pieczęć królewska, aby Józefa rozkazy stwierdzone tym znakiem uważały się jak wyroki samego króla. Jest to udział władzy najwyższéj. Nadto pierścień był godłem dostojeństwa.

Szatę Bissiorową. Bissior, albo Byssus był rodzaj lnianéj materyi, czyli płótna nadzwyczaj cienkiego i drogiego. Z wielu miejsc pisma pokazuje się, że na Wschodzie możni i królowie nosili szaty z cienkiego płótna czyli Bissioru. —

Łańcuch złoty, Znak wysokiéj dostojności. Przyp: 1, 9. Ezechiel 16, 11. Daniel 5, 7. i t.d.

W. 43. Na swój wtóry wóz, t.j. ze wszystkich wozów królewskich wybrał najparadniejszy, prócz jednego jeszcze wspanialszego, który dla siebie jedynie zachował. Albo téż na wóz kroleski przeznaczony dla pierwszéj osoby po królu: jak widać z 2 Paralip. 35, 24. Ester 6, 8. c. 10, 3. i.t.d.

A woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali. Wulgata: Aby wszyscy przed nim klękali. w Hebr: I wołano przed obliczem jego Abrech. Rozmaicie tłumaczą to Egipskie słowo, bo sam język zaginął. Przywiedziemy tylko dwa najcelniejsze wykłady. Parafraza Chaldejska Onkelosa przekłada z Syryjskiego i Hebrajskiego Ab-rech, ojciec króla, co i sam Józef zdaje się stwierdzać, gdy niżej, (45, 8.), mówi do braci; Który (t.j. król,) mię uczynił jako ojcem Faraonowym. Drudzy znowu od słowa Hebrajskiego znaczącego klękać z większem podobieństwem wyprowadzają abrech, t.j. klękajcie: co téż zgadza się z dawniejszą formą uległości dla władz najwyższych. —

44. I rzekł jeszcze król do Józefa; Jam jest Pharaon, bez twego rozkazania niepodniesie żaden ręki albo nogi we wszystkiej ziemi Egipskiej.
45. I odmienił imie jego, i nazwał go językiem Egipskim, Zbawicielem świata. I dał mu za żonę Aseneth córkę Putyfara kapłana Heliopolskiego. Wyjechał tedy Józef na ziemię Egipską.
46. A trzydzieści mu lat było, gdy stanął przed obliczność króla Pharaona. I objechał wszystkie krainy Egipskie.
47. I przyszedł urodzaj siedmiu lat: a zboże winopły powiązane zwieziono do gumien Egipskich.
48. Wszystka też obfitość zbóż po wszystkich miejscach sypana była.

W. 44. Jam jest Faraon, bez twego rozkazania ił.d. t.j. Jam Farao i tak chcę: albo Jam wszechwładny, a więc na mój rozkaz nikt bez twej woli niepodnieśie ręki i nogi t.j. wedle przysłowiowego wyrażenia wschodu, nikt ci się nie sprzeciwi w zarządzie kraju: będziesz rozporządzał we wszystkiém.

W. 45. I odmienił imie jego: Panujący na wschodzie mieli zwyczaj, że przywyniesieniu na wysokie godności odmieniali imiona. Tak Nabuchodonozor odmienił imie Daniela: tak na dworze wielkiego Mogoła odmieniano imiona nowych dygnitarzy państwa.

Zbawicielem świata. w Hebr. Safnath-Pahaneach, a Józef Żydowin pisze to imie Psonthom-Faneeh i tłumaczą tak on, jak i Filo, Onkelos, Jonatan Odkrywca tajemnic. Ale opuściwszy długie wywody uczonych, jak zwykle bywa kiedy czego niewiedzą, powiemy tylko że to słowo Egipskie przy zaginieniu tego języka niemoże być z pewnością wytłumaczone ani za pomocą Koptów, ani Syryjczyków: najlepiej przeto uznać przekład S. Hieronima zatwierdzony przez Kościół; tym bardziej, że Zbawiciel świata stosowało się w czasie do Józefa, bo wybawił od głodu, a głównie do tego, którego w całej tej historyi był wyraźną Figurą, i który wybawił świat od głodu duszy i niewoli czartowskiej: —

49. I był taki dostatek pszenicy, że piaskowi morskiemu równała, a obfitość miarę przesiągała.
50. I urodzili się Józefowi dwa synowie przedtém niż głód zaszedł, które mu urodziła Aseneth córka Putyfara Kapłana Heliopolskiego.
51. I nazwał imię pierworodnego Manasses, mówiąc: Zapomnieć mi dał Bóg trudności moich i domu ojca mego.
52. A imię wtórego nazwał Efraim, mówiąc: Dał mi Bóg urość w ziemi ubóstwa mego.
53. Gdy tedy minęło siedm lat żyzności, które były w Egipcie:
54. Poczęły przychodzić siedm lat niedostatku, które był przepowiedział Józef: i po wszystkim świecie głód przemógł: a we wszystkiéj ziemi Egipskiéj był chleb.
55. Której gdy głód dokuczał, wołał lud do Pharaona żywności prosząc: który im odpowiedział: Idźcie do Józefa, a cokolwiek on wam rzecze, uczyńcie.

Córkę Putyfara. Niektórzy biorą tego Putyfara za poprzedniczego pana Józefa: ale się to nie zgadza z pismem: ten bowiem nie był Hetmanem ale kapłanem, nie w Memfis ale w Heliopolu mieszkał.

W. 49. Piaskowi morskiemu równała: rodzaj przysłowia na wyrażenie nadzwyczajnéj mnogości: jak np: mówimy, więcéj ma długów jak włosów na głowie, choć dobrze wiémy, że jego dłużnicy nie są w tak wielkiéj liczbie jak włosy głowy.
Miarę przesiągała lat najurodzajniejszych.

W. 51. Manasses, zapomnieć, być przyczyną zapomnienia. Tu nienależy rozumieć jakoby Józef wyrzekł się swego rodu, bo widzimy poźniéj jak był czułym synem i bratem: ale że przestał cierpieć nędze ponoszone w niewoli, i że mu w Egipcie dobrze było jak w domu ojca.

W. 52. Efraim: znaczy podwójne rozmnożenie: t.j. że miał drugiego syna: albo, że go Bóg rozmnożył w dostatek i familię.

W. 54. Po wszystkim świecie: t.j. w krajach przyległych Egiptowi. —

56. A głód brał moc co dzień po wszystkiéj
ziemi, i otworzył Józef wszystkie gumna,
i przedawał Egypcianóm: bo i onych głód
był ucisnął.

57. Wszystkie prowincie przyjeżdżały do
Egyptu, aby kupowały żywność, a nędze
niedostatku ulżyły.

W téj historyi Józefa, jakże się jawnie okazuje
boska Opatrzność! Cały ten szereg cierpień i bo-
leści, który zapełnił pierwszą młodość P. patriar-
chy, odbija się widoczniéj przy blasku chwały
i powodzenia, jakiemi został w końcu uwień-
czony. Lecz nadewszystko uwielbiajmy nieskoń-
czoną Mądrość, która, dzierżąc w swéj wszech-
mocności niegodziwe zamysły i przewrotną
wolę złych ludzi, czyni ich mimowolnie i mimo
wiedzy współdziaławcami wyniesienia sprawiedli-
wych wtenczas gdy całą mocą prześladowania
na nich naciskają. Ta prawda szczególniéj tu
się przeświéca. Bóg dał poznać braciom Józefa
zapomocą snów, że się mu kłaniać będą: sta-
rają się uniknąć téj przepowiedni, przedają
brata jak niewolnika: ale Bóg właśnie téj
samej niewoli użył do wyniesienia go na taki
stopień chwały i wielkości, że bracia mieli
za szczęście padać ~~przed~~ przed nim na twarz
i nazywać się jego sługami, jak to sami poź-
niéj mówili. Jest to piękno boskości odsła-
niające nam wszechmocność Twórcy, a ni-
cość stworzenia. Cóż bowiem jest godniejszego
Boga, cóż właściwszego do przekonania o je-
go ręce niewidzialnéj władnącéj losem każ-
dego człowieka, jak kiedy postrzegamy jaw-
nie, że pan przeciwko jednych posługuje się
drugimi ludźmi, że ich zmusza bez naruszenia

woli do spełnienia jego wyroków przez te same usiłowania stawienia im przeszkód i że przy największej ludzkiej swobodzie i przy zupełnem oddaniu się rożnym namiętnościom zawsze Bóg trzyma wodze, aby się każda rzecz działa w tym czasie i tym sposobem jak od wieku postanowił. Źli, mówi Augustyn święty mogą źle robić, lecz skutek ich działań, aby ta lub inna rzecz nastąpiła, nie od nich, tylko od Boga zależy. Przeto nawet w tem, co czynią przeciwko woli Boskiej, nie się innego nie spełnia jak wola boska. W takim poglądzie dotykalnie się pokazuje, że sam Bóg wszystko rozporządza na ziemi, że wedle upodobania używa jak narzędzie złych lub dobrych ludzi, i że wszelkie wypadki tego świata bynajmniej wierzących zastraszać nie powinny. Trzeba o wszystkiem co nas otacza mówić z Dawidem w duszy naszej: Bóg tak rozporządził; trzeba w złych i dobrych przygodach ~~nie~~ uwielbiać święte wyroki opatrzności. Zdanie się na wolę twórcy i odnoszenie wszystkiego ku samemu Ojcu niebieskiemu stanowi najszczytniejszą pobożność, która podnosi duszę nad wszystko stworzone, nad piekło i ziemię, nad aniołów i niebo same, aby ją złożyć u nóg Bożych, gdzie przez samą niewzruszoność wyroków świętych znajduje stały i niewzruszony pokój. Nienarzekajmy na cierpienia, bo są potrzebne: Józef przez nie dostąpił pomyślności, a wszyscy znoszeniem ich po chrześciańsku dostąpią szczęścia wiecznego. Sam tylko Bóg wie, jak długo należy trzymać w piecu trosk i doświadczenia duszę naszą, aby wyszła czysta jak złoto i godna jaśnieć w jego przybytkach. Jak mądry budowniczy, mówi Chryzostom, zamierzając wznieść gmach wspaniały, kopie tak głęboko fundamenta,

że patrzący dziwią się i przyganiają, niewiedzą jaki ciężar i jaka wysokość ma być tej budowy; tak i Bóg, przeznaczając Józefa do nadzwyczajnej w jego położeniu wielkości, położył głębokie fundamenta długoletnich poniżeń, upokorzeń, trosk i nieszczęść, aby jego cnota, zahartowana w cierpliwości niezwalczonej i spokojnem wytrwaniu, mogła bez obłknienia wytrzymać blask i wielkość, które pospolicie prowadzą duże losem niedoświadczone do upadku i zepsucia.

Rozdział XLII.

Pierwsza podróż synów Jakubowych do Egyptu.

1. A usłyszawszy Jakób, że żywności przedawano w Egyptcie, rzekł synom swoim: Czemu niedbacie?
2. Słyszałem że pszenicę przedają w Egyptcie, jedźcie, a nakupcie nam potrzeb, abyśmy żyć mogli, a nie wyniszczeli niedostatkiem.
3. Jachawszy tedy dziesięć braci Józefowych, aby kupili zboża w Egyptcie,
4. A Beniamina zatrzymał doma Jakób, który był rzekł braci jego, by snadź na drodze nieuciepiał co złego:
5. Wjechali do ziemie Egypskiéj z drugimi którzy jachali kupować: a głód był w ziemi Chananéjskiéj.
6. A Józef był xiążęciem w ziemi Egypskiéj, i podług woli jego ludziom przedawano zboże. A gdy mu się pokłonili bracia jego,
7. I poznał je: jakoby do obcych przysroższym mówił, pytając ich: Skądeście przyszli? Którzy odpowiedzieli: Z ziemie Chananéjskiéj, żebyśmy kupili potrzeb ku żywności.

W. 1. Czemu niedbacie? w Hebr. Czemu na siebie spoglądacie? Co zwykle czynią ludzie opieszali, którzy, miasto działania w jakiéj potrzebie, nieumieją nic przedsięwziąć, ale czekają i oziérają się, czy kto inny temu nie zaradzi.

W. 6. Był xiążęciem: t.j. rządcą Egyptu, czyli mającym najwyższą władzę, jak znawcy słowo Hebrejskie.

A gdy mu się pokłonili: Hebr: I pochylili się mu twarzą aż do ziemi: to samo i Wulgata. Cumque adorassent. Adoracia w języku pisma znaczy upadanie na twarz: taki zwyczaj wyrządzenia cześci osobom panującym trwa na Wschodzie. Widzimy tu spełnienie przepowiedni snu młodości Józefa.

W. 7. Przysroższym mówił, tonem surowszym, albo jak Wulgata: Przysrożéj mówił.

8. A wszakże sam bracią poznawszy, od nich niebył poznany.
9. A wspomniawszy na sny, które kiedyś widział, rzekł do nich: Szpiegowieście: przyszliście wypatrować słabsze miejsca ziemie.
10. Którzy rzekli; Nietak jest, Panie, ale słudzy twoi przyszli aby kupili żywności.
11. Wszyscyśmy synowie męża jednego: spokojniśmy przyszli, a nie złego słudzy twoi niemyślą.
12. Którym on odpowiedział; Inaczéj jest: przyszliście przypatrować się niebronnym miejscom téj ziemie.
13. A oni rzekli; Dwanaście słudzy twoi bracia jesteśmy, synowie męża jednego w ziemi Chananejskiéj: najmłodszy przy ojcu jest, a drugiego już niemasz.
14. Toć jest, prawi, com rzekł: szpiegowieście wy.
15. Już was teraz doświadczę, przez Pharaonowe zdrowie, niewynidziecie stąd, aż przyjdzie brat wasz najmniejszy.
16. Poszlijcie z was jednego, a niech go przywiedzie: a wy będziecie w więzieniu, aż będzie doświadczono coście rzekli: bo inaczéj, przez zdrowie Pharaonowe, szpiegowie jesteście.

W. 8. Józef łatwo mógł poznać swych starszych braci, bo ubiór sam i język już mu kazały szukać w przypomnieniu twarzy rodzinnych; gdy ci przeciwnie straciwszy z oczu Józefa w tym wieku, kiedy człowiek mężnieje i zarastają przemienia znacznie fizyonomią, niemogli tymbardziéj poznać Józefa, że strój, język obcy i tak wysoka godność niedozwalały im przypuścić, że to być może Józef.

W. 11. Spokojnieśmy przyszli: spokojny znany w Hebr. szczery, poczciwy, niepodejrzany człowiek.

W. 13. Synowie męża jednego: odpowiedź trafnie zbija zarzut: bo niepodobieństwem było, aby ojciec nauczył dziesięciu synów na tak niebezpieczne rzemiosło szpiegowskie: albo, żeby głowa jednéj familii mogła myśleć o podbiciu Egyptu.

W. 15. Przez Pharaonowe zdrowie: w Hebr:

17. Tedy je pod straż do trzech dni.
18. A dnia trzeciego wywiedzionym z ciemnice rzekł: Uczyńcie, com powiedział, a żyć będziecie: bo się Boga boję.
19. Jeślicie spokojni, brat wasz jeden niech będzie związan w ciemnicy: a wy jedźcie, a wieźcie zboże, któreście kupili, do domów waszych:
20. A brata waszego młodszego do mnie przywiedźcie, abym mów waszych doświadczyć mógł, aziebyście niepomarli. Uczynili jako był rzekł,
21. I mówili jeden do drugiego: Słusznie to cierpiemy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, a niewysłuchaliśmy: dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot.
22. Z których jeden, Ruben, rzekł: A zam wam niemówił? Niegrzeszcie przeciw dziecięciu: a niesłuchaliście mię: otoż krwie jego dochodzą.
23. A niewiedzieli żeby rozumiał Józef, przeto iż przez tłumacza mówił do nich.
24. I odwrócił się trochę i płakał: a wróciwszy się mówił do nich.

Niech żyje Farao. Jest forma uroczystego twierdzenia, która na wschodzie była w użyciu, jak widać z pisma. 1. Król: 1, 26. c. 17, 55. itd. — Myśl będzie ta; Jak żyje Farao, jak pragnę mu zdrowia, tak nie wypuszczę was, chyba mi przywiedzienie najmłodszego brata.

W. 21. Słusznie to cierpiemy. „Występek zaślepia, a kara otwiera oczy.“ S. Grzegorz. Można winić na czas sumienie, można spokojnie popełnić zbrodnię i siąść wesoło do jedzenia, jak bracia Józefowi; ale przy każdej złej przygodzie, w każdym ucisku, cierpieniu, a szczególniej przed końcem śmierci nagle stają przed oczami wszystkie zbrodnie, jakby umarli z grobu.

W. 24. I odwrócił się .. i płakał. Ta walka wewnętrzna najżywszej czułości z pozorem surowości dziwnie jest poruszająca w całym tem obejściu się Józefa z braćmi. Wyznanie winy synów Jakubowych, co pospolicie obrażonych rozbraja, rozczewnia całkiem S. patryarchę.

25. Związawszy Symeona, i związawszy przy nich, kazał sługom, aby napełnili wory ich pszenicą, a iżby odłożyli pieniądze każdego w workach ich, dawszy nadto strawy na drogę: Którzy tak uczynili.
26. A oni, niosąc zboże na osłach swoich, pojechali.
27. A jeden otworzywszy wór, aby dał jeść bydlęciu w gospodzie, ujrzawszy pieniądze na wierzchu worka,
28. Rzekł braci swéj: Wrócono mi pieniądze, owo je mam w worze. I zdumiewszy się i zatrwożywszy, jeden z drugim mówił: Cóż to jest co nam Bóg uczynił?
29. I przyjechali do Jakóba ojca swego do ziemie chananéjskiéj, i powiedzieli mu wszystko, co się mu przydało, mowiąc:
30. Mówił do nas pan ziemi srogo, i miał nas za szpiegi krainy.
31. Któremuśmy odpowiedzieli: Spokojni jesteśmy, ani żadnéj zdrady myślimy.
32. Dwanaście braci nas z jednego ojca urodzeni jesteśmy: jednego już niemasz, najmłodszy przy ojcu naszym jest w ziemi chananéjskiéj.
33. Który nam rzekł: Tak doznam iżeście spokojni: Brata waszego jednego zostawcie u mnie, a żywności domom waszym potrzebnéj nabierzcie i jedźcie,

---

W. 25. Wziąwszy Symeona: Był rzeczywiście najwinniejszy, a z charakteru dziki i okrutny, jak widzieliśmy w rzezi Sychemitów. Ruben i Juda chcieli uratować Józefa, i gdyby Symeon po Rubenie najstarszy przychylił się był do nich, tak-woby opamiętali swych młodszych braci.
Związawszy przy nich. w Hebr. przed ich oczyma. To wyrażenie obok udanéj surowości Józefa dowodzi, że poźniéj go nie trzymał w więzach: ale tym pozorem srogości chciał ich zmusić do przyszłego przywiezienia mu Beniamina.
W. 28. Zatrwożywszy: bali się zdrady, podejścia.

34. A brata waszego najmłodszego przywiedźcie do mnie, abym wiedział żeście nie szpiegowie: i tego, który jest w więzieniu, żebyście zaś wziąć mogli: a na potém, żebyście mieli wolność kupowania co chcecie.
35. To powiedziawszy, gdy zboże wysypowali, nalazł każdy na wierzchu worów związane pieniądze: a gdy się wszyscy polękali,
36. Rzekł ojciec Jakób: Sprawiliście, żem bez dzieci: Józefa już niemasz, Symeona trzymają w więzieniu, a Beniamina weźmiecie: na mię się to wszystko złe obaliło.
37. Któremu odpowiedział Ruben: Dwu synów moich zabij, jeślić go zaś nie przywiodę: daj go do ręki mojéj, a ja go tobie wrócę.
38. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami: brat jego umarł, a ten sam został, jeśli mu się co przeciwnego przyda w ziemi, do któréj się bierzecie, tedy doprowadzicie sędziwość moję z żałością do piekła.

W. 35. Gdy się wszyscy polękli. Już pierwéj w drodze dowiedzieli się o wróconych pieniądzach: lecz obawiając się aby ojciec nie gromił ich, że nie odnieśli natychmiast zapłaty, udali że po raz pierwszy rozwiązali swe worki. Patrz Gen. 43,21.
W. 37. Dwu synów moich zabij: t.j: ręczę za życie Beniamina życiem dwoch moich synów: czyli; Najpewniéj go w całości przywiodę. Ruben ze słów Józefa, że się Boga boi, wniósł sprawiedliwie, że nie uczyni nic złego Beniaminowi.
W. 38. Sędziwość moję. Hebr. Bielizna, czyli siwizna moję.
Do piekła t.j: do otchłani. patrz 37,35. Gen.

Rozdział XLIII.

Druga podróż synów Jakubowych do Egyptu z Beniaminem.

1. Tymczasem głód wszystkę ziemię bardzo ściskał.
2. A gdy strawili żywność, którą byli przywieźli z Egyptu, rzekł Jakób do synów swoich; Wróćcie się, a nakupcie nam trochę żywności.
3. Odpowiedział Judas: Wypowiedział nam mąż on oświadczając się pod przysięgą, mówiąc: Nieujrzycie oblicza mego, jeśli brata waszego najmłodszego nieprzywiedziecie z sobą:
4. Jeśli tedy chcesz go posłać z nami, pojedziemy społem i nakupiemy potrzeb:
5. Ale jeśli niechcesz, nie pojedziemy: mąż bowiem, jakośmy nieraz rzekli, wypowiedział nam mówiąc: Nieujrzycie oblicza mego bez brata waszego najmłodszego.
6. Rzekł im Izrael: Na mojście to nędzę uczynili, żeście mu powiedzieli, iż i innego macie brata.
7. A oni odpowiedzieli: Pytał nas on człowiek porządnie o rodzie naszym: jeśli ojciec żyw: jeśli mamy brata: a myśmy odpowiedzieli jemu porządkiem wedle tego o co pytał; izaliśmy mogli wiedzieć, że miał rzec: Przywiedźcie brata waszego z sobą?
8. Judas też rzekł ojcu swemu: Poślij dziecię ze mną, żebyśmy pojechali a żyć mogli: byśmy niepomarli my i dziatki nasze.

W. 2. Nakupcie trochę żywności: Już drugi rok był głodu, przeto Jakób spodziewając się, że ta klęska przejdzie prędko, kazał niewiele kupić zboża, aby jakkolwiek dociągnąć do przyszłego zbioru: niewiedział bowiem, że jeszcze pięć lat głodu zostawało.

W. 5. Niepojedziemy. t.j. Niemamy czego jechać, bo i zboża niekupimy i sami stracimy jeśli nie życie, to najpewniej wolność jako szpiegi.

W. 8. Poślij dziecię ze mną. U Hebrejów najmłodszy syn, bez uważania na wiek jakiby miał, nazywał się w roli rodziny dzieciącem. III. Król. 3, 7. — 1. Paralip. 22, 5. i t. d. Dlatego Beniamin, choć już był w dwudziestym czwartym roku i ojciec dzieciom, zowie się tu dziecięciem, t.j. najmłodszym pomiędzy synami Jakóba. —

9. Ja biorę dziecię, z ręki mojéj dochodź go, jeślić go nieprzywiodę a nieprzywrócę tobie, będę winien grzechu przeciw tobie na wszelki czas.
10. By była nieprzeszkodziła odwłoka, jużbyśmy byli drugi raz przyjechali.
11. Izrael tedy ojciec ich rzekł do nich; Jeśliż tak potrzeba niesie, uczyńcież co chcecie: nabierzcie co lepszych pożytków ziemie w naczynia wasze, i donieście mężowi dary, trochę resiny i miodu i storaku, stakty i terebintu i migdałów.
12. Pieniądze też dwoje nieście z sobą, i one które nieście należli w workach odnieście, by się snać omyłką niestało;
13. Ale i brata waszego weźmicie, a jedźcie do męża.
14. A Bóg mój wszechmocny niechaj go wam uczyni łaskawym: i niech odeszle z wami brata waszego, którego trzyma: i tego Benjamina; a ja jako osierociały bez dziatek będę.

W. 11. Nabierzcie co lepszych pożytków. Na wschodzie trwa zwyczaj stawania przed osobami panującemi lub możnemi z podarunkami, które pospolicie były z płodów najlepszych téj ziemi gdzie mieszkano.
Resiny. patrz Gen. 37, 25. Tu mówi być sławny galban.
Miodu. Sławny był miód Palestyński, szczególniéj w okolicy Tekui.
Storaku: Jest to drzewa zwanego Storax lub Styrax kapka, czy sok żywiczny spadający kroplami, które stanowiły maść wonną, używaną do namaszczenia włosów dla nadania im i woni przyjemnéj i pięknego koloru złotawego.
Stakty. Patrz Gen. 37, 25.
Terebintu, t. j. żywicy Terebintowéj, co była wówczas poszukiwaną wiele. —
W. 14. A Bóg Wszechmogący. W rozporządzeniu przyniesienia darów i wrócenia włożonych pieniędzy, widać mądrość i sprawiedliwość; w modlitwie zaś przeświéca się bogobojne i ufne zdanie się na opatrzność i opiekę boską, które jedne mogą w cierpieniach uspokoić serce człowieka.
A ja osierociały bez dziatek będę. t. j. po waszym

15. Wzięli tedy mężowie dary i dwoje pieniądze i Beniamina, i jachali do Egyptu, i stanęli przed Józefem.

16. Które on ujrzawszy i Beniamina z nimi, rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc: Wprowadź męże w dóm, a nabij bydła, i nagotuj wrzę: bo ze mną będą jeść w południe.

17. Uczynił on jako mu rozkazano, i w wiódł męże do domu.

18. I tam zlększy się, rzekli jeden do drugiego: Dla pieniędzy, któreśmy z pierwu odnieśli w workach naszych, w wiedziono nas: aby potwarz na nas zwalił, i gwałtem podbił w niewolą i nas i osły nasze.

19. Przetoż jeszcze we drzwiach przystąpiwszy do szafarza domowego,

20. Rzekli: Prosimy cię, panie, abyś nas wysłuchał: Już przedtém przyjechaliśmy kupować żywności,

21. Których nakupiwszy, gdyśmy przyjachali do gospody, otworzyliśmy wory nasze. i naleźliśmy pieniądze na wierzchu worów, któreśmy teraz pod tąż wagą odnieśli.

---

odjeździe zostaną bez synów, a może i na zawsze. Nie można szczęścia swego i całej nádziei składać w żadném stworzeniu nawet i w dzieciach, ale jedynie potrzeba wspiérać się na Bogu. Jakób w starości ujrzał się nagle bez synów: Rachel, Józef i Beniamin, słowem, wszystko co kochał najmocniéj odjętem zostało oczom jego, a to aby się jego miłość gtowniè obrócita ku Bogu. Jeszcze się tu uczymy, że w najcięższych razach bynajmniéj rozpaczać nie należy, ale raczéj zasilać się w Dobroci Boskiéj: bo częstokroć wtedy szczęście do nas przychodzi, kiedy niedola zda się wywiérać największą srogość swoję. Tak właśnie Jakób wyprawując na niebezpieczną podróż synów swoich do Egyptu, doświadczył w krótce największéj rádości; bo i wszyscy synowie powrócili, i Józef, co go już opłakał jak umarłego, został mu przywrócony dla uweselenia późnego zachodu dni jego.

22. Lecz i drugie srebro przynieśliśmy, aby nakupili co nam potrzeba: niemasz w sumieniu naszém, ktoby je włożył do worków naszych.
23. A on odpowiedział; Pokój z wami, niebójcie się; Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam skarby do worów waszych: bo pieniądze, któreście mi dali, dobre ja u siebie mam. I wywiódł do nich Symeona.
24. A wwiodszy je w dóm, przyniósł wody i umyli nogi swe: dał też i ostom ich obrok.
25. A oni gotowali dary aż przyszedł Józef w południe: słyszeli bowiem, że tam chleba pożywać mieli.
26. Wszedł tedy Józef do domu swego i ofiarowali mu dary, trzymając w rękach swoich: i pokłonili się mu aż do ziemie.
27. A on łaskawie je pozdrowiwszy, pytał ich, mówiąc: Zdrówże jest ojciec wasz stary, o którymeście mi powiadali? Żyw jeszcze?
28. Którzy odpowiedzieli; Zdrów jest sługa twój ojciec nasz, jeszcze żyw. I schyliwszy się pokłonili się mu.
29. Tedy podniosszy Józef oczy, ujrzał Beniamina brata swego rodzonego, i rzekł: Ten jest brat wasz malućki, o którymeście mi powiadali? I znowu; Bóg ci, prą, bądź miłościw, synu miły.

Bóg zawsze patrzy z wysoka, wspiera walczących i rozdaje pociechy i nagrody swym błogosławionym, co wytrwali w dobrém do końca.

W. 22. Niemasz w sumieniu naszém, ktoby je włożył do worków naszych. w Hebr. Niewiemy kto położył nasze pieniądze w nasze worki.

W. 24. Umyli nogi. Przybywającym gościom na wschodzie umywano nogi, wiele zwyczaju.

W. 28. I schyliwszy się pokłonili się mu. w Hebr. I upadli i pochylili się mu. Niekroć pismo mówi o pokłonach osobom panującym, zawsze się rozumie upadnienie na twarz.

W. 29. Ujrzał Beniamina. Pierwéj wychodząc z domu rzucił tylko okiem dla przekonania się, czy Beniamin przybył z braćmi: teraz ujrzał, czyli przypatrywał się swemu bratu z jednéj matki Racheli. Brat malućki, t. j. najmniejszy, najmłodszy. —

30. I porwapił się: bo się wzruszyły były wnętrzności jego nad bratem swym, i były się mu rzucały: i wszedszy do komory płakał.

31. I zasię umywszy twarz wyszedł, i wstrzymał się, i rzekł: Kładźcie chleb.

32. Który położywszy, osobno Józefowi, a osobno braci, Egyptcianom też, którzy pospołu jedli, osobno: niegodzi się bowiem Egyptcianom jadać z Hebrejczyki i mają za nieczystą takową biesiadę:

33. Siedli przed nim, pierworodny według pierworodzeństwa swego, a najmłodszy według lat swoich: Dziwowali się bardzo:

34. Wziąwszy części, które od niego brali: a większa część dostała się Beniaminowi, tak iż pięcią częściami przechodziła. I pili i popili się z nim.

W. 31. Kładźcie chleb, t.j: Dawajcie jeść, Nakrywajcie do stołu. chleb znaczy wszelki pokarm.

W. 32. Trzy były stoły: jeden dla Józefa, drugi dla jego braci, trzeci dla Egyptcian.

Niegodzi się bowiem Egyptcianom i.t.d. Przyczynę tego daje Chaldejska parafraza; ponieważ bydło, które Egyptcianie czczą, Hebrei jedzą. Nadto Egyptcianie przez dumny przesąd uważali pasterzy za nieczystych: mieli wreszcie zwyczaje przy jedzeniu, które ich różniły od Hebrejów. Przy stole Józefa niebyło zabitych bydląt takich, które w Egyptcie cześć boską odbierały: ale wiadomo było, że Hebrei mogli jeść pierwej, i przeto stali się nieczystymi. Herodot powiada, że Egyptcianie niejedli z żadnym cudzoziemcem, bo się wszystkich obcych brzydzili: —

W. 33. Siedli. Zwyczaj siedzenia przy jedzeniu jest bez porównania dawniejszy od leżenia, co później był na wschodzie, a także u Greków i Rzymian upowszechniony.

Dziwowali się bardzo. Wszystko ich mogło w tym domu wprawiać w podziwienie; już że Józef znał doskonale ich starszeństwo urodzenia, już że ich biednych pasterzy pan ziemi Egyptskiej wezwał na biesiadę, że im wyrządza uszanowanie posyłając od siebie potrawy, co było znakiem wielkiego honoru: a wreszcie że najmłodszemu pięć razy więcej jak im posyła, co oznaczało, wedle owoczesnych zwyczajów, największe względy i życzliwość dla Beniamina.

W. 34. Popili się: t.j. rozweselili się, podochocili nieco. W Egyptcie kraju tak trzeźwym, że sami królowie pili pod miarą, niemogło być pijaństwo u wiec króla, a jeszcze u Józefa, co był tak bogobojnym.

Rozdział XLIV.

Beniamin obwiniony o skradzenie kubka.

1. A Józef rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc napełnij wory ich zbożem, ile wziąć mogą: a włóż każdego pieniądze na wierzchu woru jego.
2. A kubek mój srebrny i pieniądze, które dał za pszenicę, włoż na wierzch woru młodszego. Stało się tak.
3. A gdy było rano, puszczono je z osły ich.
4. I już byli z miasta wyjechali, i niedaleko odjechali: kiedy Józef zawoławszy szafarza domu, rzekł; Wstań, a goń męże: a pojmawszy ich, mów: Przeczeście oddali złe za dobre?
5. Kubek któryście ukradli jest ten, z którego pan mój pija, i w którym zwykł wróżyć: bardzoście złą rzecz uczynili.

W. 2. A kubek włóż na wierzch woru młodszego t.j. najmłodszego. Józef tym sposobem chciał doświadczyć braci, czy niemają nienawiści do Beniamina syna Racheli, jak pierwej mieli do niego, zwłaszcza że to wyraźne przeniesienie jego nad wszystkich wdaniu pięć razy więcej każdej potrawy, mogło ich dawną zazdrość niebezpiecznie obudzić. Jeśliby spokojnie zgodzili się na uwięzienie Beniamina, postanowił go zatrzymać, aby mu co złego w drodze niezrobili: doznać bowiem na sobie do jakiego stopnia zazdrość ich unosi; a jeśliby okazali wielką żałość z nieszczęścia Beniamina, mógł bez niebezpieczeństwa puścić go do ojca. Chryz. Teodoret.

W. 5. I w którym zwykł wróżyć. W Hebr. Ion wróżąc wróżyć w nim będzie. Wedle świadectwa starożytnych pisarzy o wieszczbiarstwie, było u Egyptian, Chaldeów, Asyryjczyków i Greków we zwyczaju wróżyć za pomocą kubka, jak do dziś dnia Cyganie czynią, co w kubek napełniony wodą szepczą dla spędzenia uroków. Józef w całem obejściu się z braćmi grał rolę Egypcianina, za jakiego synowie Jakubowi zawsze go uważali; dla tego zamiast przysięgi używa imienia Faraono-

6. Uczynił on jako był kazał. I pojmawszy ich, mówił do nich od słowa do słowa.
7. Którzy odpowiedzieli; Czemu tak mówi pan nasz, żeby słudzy twoi takiéj złości dopuścić się mieli?
8. Pieniądze, któreśmy naleźli na wierzchu worów, odnieśliśmy do ciebie z ziemie Chananéjskiéj: a jakoż za tém iść może, abyśmy ukradli mieli z domu pana twego złoto albo srebro?
9. U którego kolwiek z sług twoich najdzie się to czego szukasz, niech umrze, a my będziemy niewolnikami pana naszego.

---

wego, mówi po Egipsku przez tłumacza, zachowuje zwyczaje Egipskie i wspomina o wróżeniu z kubka, aby bracia niedowiekli jego tajemnicy. Stąd jednak nie idzie aby Józef rzeczywiście zajmował się magią i nigdzie mu pismo tego nie zarzuca. Ten mąż świątobliwy, który wobec króla nie przypisał wykładu snów gustom wieszczbiarstwa, ale samemu Bogu, choć to było śmiałością przy tylu wieszczkach przytomnych w kraju ~~bo~~ tak zabobonnym, nie mógł oddawać się czarom, któremi pogardzał. Słowa więc włożone w usta szafarza tylko za osłonę dla niepoznania że był Hebrejczykiem. Nadto w piśmie wróżyć często się używa zamiast odgadnąć, doznać, doświadczyć. ~~[illegible]~~. Gen. 30, 27. gdzie słowo oryginału wróżyć trzeba było tłumaczyć przez doznać. To samo w 3. Krol: 20, 33. Jakoż w bardzo dawnych rękopismach Samarytańskich na miejscu. w którym zwykł wróżyć, położono: Mój pan doświadczał was tym kubkiem. Józef rzeczywiście tym środkiem, jak powiedzieliśmy, doświadczał usposobienia braci dla Beniamina. Przeciwnie synowie Jakóba mogli uważać, że umyślnie dano w ich ręce kubek srebrny wczasie biesiady, aby doświadczyć ich uczciwości. W rzeczy słowo wróżyć może znaczyć szukać, bo wróżący szuka tego czego niewie, albo co przepadło: Dlatego Wersja Chaldejska wiersz ten tłumaczy tak; — Czy to niekubek z którego pił pan mój? i sam szukając szukał go.

W. 9. Niech umrze. Jako ludzie w tém niewinni chętnie się godzą na karę najsurowszą.

10. Który rzekł im: Niechaj będzie według wyroku waszego: u któregokolwiek się najdzie, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy będziecie niewinnémi.
11. I tak złożywszy prędko wory na ziemię, otworzył każdy swój.
12. Które przeszukawszy, począwszy od starszego aż do młodszego, nalazł kubek w worze Beniaminowym.
13. A oni rozdarszy szaty, i włożywszy zaś ciężar na osły, wrócili się do miasta.
14. I pierwszy Judas z braćią wszedł do Józefa, bo jeszcze był nieodszedł z miejsca, i wszyscy przed nim upadli pospołu na ziemię.
15. Którym on rzekł: Czemuście tak chcieli uczynić? Izali niewiecie że mi niemasz podobnego w nauce wieszczbiarskiéj?

W. 12. Pieniądze i kubek były na wierzchu worów, ale nieco zagrzebane w zbożu, i dla tego po rozwiązaniu trzeba było jeszcze szukać.

W. 15. Izali niewiecie, że mi niemasz podobnego w nauce wieszczbiarskiéj? w Hebr: Czyście niewiedzieli, że wróżąc wywróży mąż taki jak ja? Tu dobrze wiemy że Józef bez wróżby wiedział, kędy włożono kubek. Stąd Chaldejski przekład jaśniej oddaje: Czyście niewiedzieli że śledząc wyśledzi mąż taki jak ja? Równie tłumaczą Syryjska i Arabska wersye. Myśl jest ta; czyście mogli sądzić, że ten, co przewidział głód, nieodkryje tego, który mu kubek ukradł? Józef rzeczywiście był uważany w Egipcie za najbieglejszego wieszcza i proroka wiedzącego rzeczy skryte i samą przyszłość. W tym względzie ciekawe jest podanie o Józefie ze strony pogańskiéj. Justyn historyk, co, jako wiadomo, skrócił tylko starego Dziejopisarza Troga Pompejusza, tak pisze; „Józef posiadał Geniusz i stał się straszny braciom, którzy go przedali cudzoziemskim kupcom: a ci go zawiedli do Egiptu, gdzie z taką sławą zajmował się magią, że pozyskał króla przywiązanie. Pełny przenikliwości w naukach cudownych i tłumaczeniu snów, odkrył

W. 18
jako
ma

16. Któremu Judas: Cóż, pry, odpowiemy panu memu? albo co rzeczemy? albo czém się sprawiedliwie zastawać? Bóg nalazł nieprawość sług twoich: otoimy wszyscy się niewolnikami pana mego, i my, i ten, u którego naleziono kubek.
17. Odpowiedział Józef; Boże mię uchowaj, abym tak miał czynić: który ukradł kubek, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy odejdźcie wolni do ojca waszego.
18. I przystąpiwszy bliżéj Judas śmiele rzekł: Proszę, panie mój, niechaj przemówi niewolnik twój słowo w uszy twoje, a nie gniewaj się na sługę twego: tyś bowiem jest po Pharaonie,
19. Pan mój. Spytałeś pierwéj sług twoich: Macie ojca albo brata?

---

wszystko, co było najgłębszém w boskich i ludzkich umiejętnościach. Jego wiadomość dosięga do tego stopnia, że przepowiedział głód wiele lat pierwéj nim nastąpił. Królestwo byłoby niezawodnie zginęło, gdyby król, korzystając z porady Józefa, niewydał rozkazów zgromadzenia zapasu zboża na wiele lat. Nauka Józefa była taka, że Egipcianie przyjmowali jego wyroki nie jako pochodzące z ust ludzkich, ale boskich. ☜

W. 16. Bóg znalazł nieprawość sług twoich. Łatwo Judasz jak i wszyscy bracia mogli się domyśleć, że jak im skrycie podwakroć włożono do worków pieniądze, tak i kubek był podrzucony, aby się do nich przyczepił. Ale widząc chęci złe wszechwładnego męża w téj stronie, postanowił niewypierać się napróżno, lecz pokornem zeznaniem rozbroić gniew rządcy, tym bardziéj, że wtém widział karę za przedaż Józefa: i dlatego mówiąc, Bóg znalazł nieprawość, myślał wewnętrznie o złém obejściu się z Józefem, a nie o téj kradzieży, któréj niepopełnili.

W. 18. W. 19. Tyś bowiem jest po Pharaonie, Pan mój. w Hebr. Ponieważ jako ty, jako Faraon. Pan mój spytał. w. t. j: Boś ty jesteś taki jak sam Faraon: jak ma wersya Chaldejska. Słowa pan mój tyczą się do następnego wiersza. wszystko to jedno.

20. A myśmy odpowiedzieli tobie panu memu:
Mamy ojca starego, i chłopiąt małe które się urodziło
w starości jego: którego rodzony brat umarł,
a tego samego matka ma, a ojciec go ser-
decznie miłuje.
21. I rzekłeś sługom twoim: Przywiedźcie go
do mnie, a położę oczy moje nań.
22. Namieniliśmy panu memu: Niemoże chło-
piąt opuścić ojca swego: bo jeśli go opuści,
umrze.
23. I rzekłeś sługom twoim: Jeśli nieprzyjdzie
brat wasz najmłodszy z wami, nieujrzycie
więcéj oblicza mojego.
24. A tak gdyśmy przyjechali do sługi twego
ojca naszego, powiedzieliśmy mu wszystko,
co do nas pan mój mówił.
25. I rzekł ojciec nasz: Wróćcie się, a kupcie nam
trochę pszenicy.
26. Któremuśmy rzekli: Iść niemożemy: jeśli
brat nasz najmłodszy pojedzie z nami, poje-
dziem pospołu, bez niego niesmiemy wi-
dzieć oblicza męża.
27. Na co on odpowiedział; Wy wiecie iż
mi dwu porodziła żona moja.
28. Wyszedł jeden, i powiedzieliście: Zwierz
go pożarł: i dotychmiast go niewidać.
29. Jeśli weźmiecie i tego, a stanie mu się
co na drodze, doprowadzicie szdziwość
moję z żałością do piekła.
30. Przetoż jeśli wnidę do sługi twego, ojca
naszego, a dziecięcia niebędzie, ponieważ
dusza jego zawiśła na duszy tego,

W. 20. A tego samego matka ma. Hebr: Iz ostał sam tylko matce swéj, t.j. po matce swej. Albo, jeden syn został matki swéj, czyli Racheli, która już wtenczas nieżyła. —

W. 30. Dusza jego zawiśła na duszy tego: t.j. Życie jego zawiśło od życia, od przytomności tego. W Hebr. Dusza często oznacza życie. —